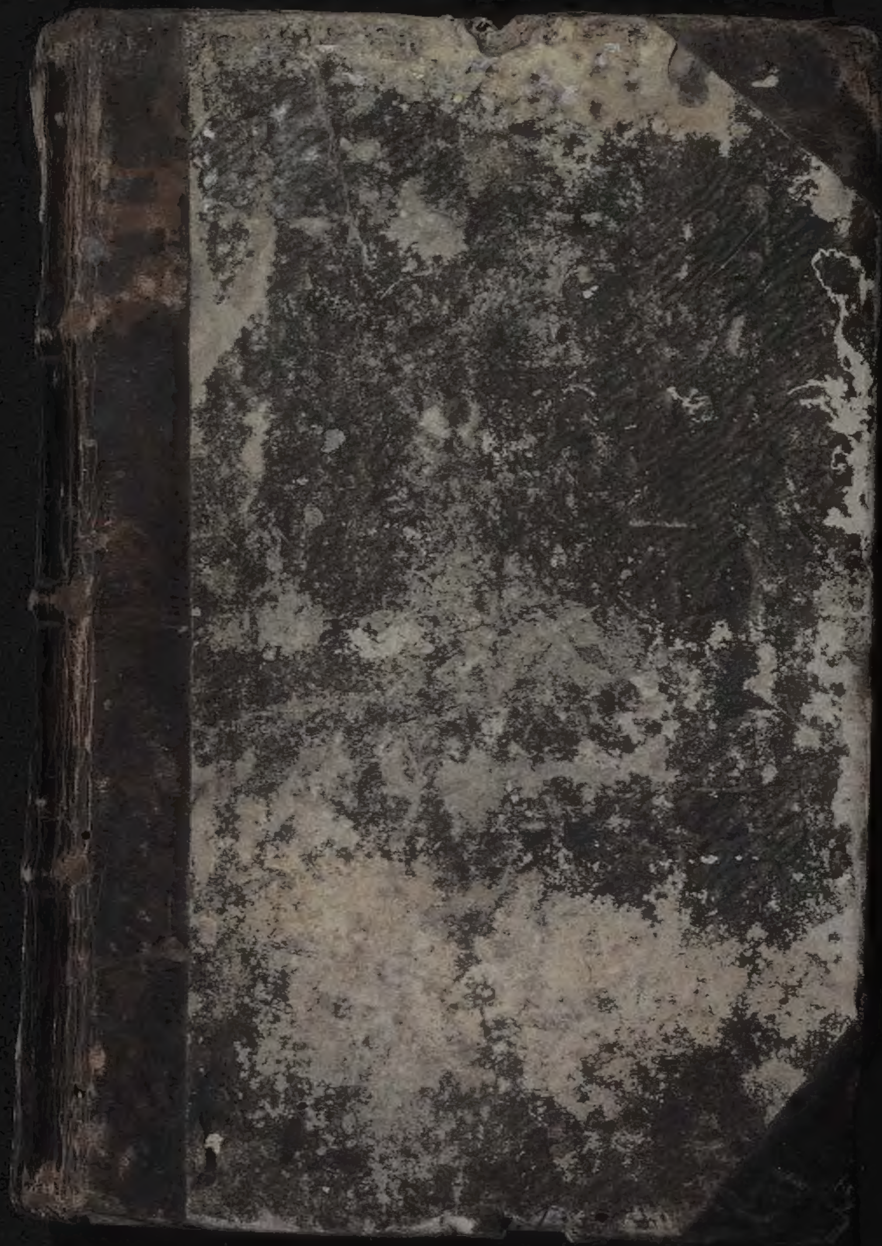



MI 10/38


V
B
3
A



1778.

~~Biblioth: Claris Tabulensis~~

Sigismundus

Bibliothecae Concionatoriae

N 92

KAZANIA
NIEDZIELNE

Ex libris Ddi
Francisci [illegible]
[illegible] Ord. [illegible]

KAZANIA
NA
NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU
Y SWIĘTA RUCHOME
Dogmatyczno Moralne przeciwko Kacerzom na przeciw Wierze nauczającym y Prawowiernym nie według Wiary czyniącym.
XIĘDZA MAXIMILIANA.
Od Nayświętszey MARYI Panny Karmelity Bosego, po śmierci Jego do Druku
PODANE.

CZĘSC PIERWSZA.

[illegible] 1771 [illegible]



W WILNIE
w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey
XX. Scholarum Piarum. R. 1773.

FACULTAS

Rndi Pris Provincialis Provinciæ Litvanæ Carmelitarum Diſcalceatorum.

Cum Opus poſthumum quod inſcribitur: *Kazania Niedzielne Dogmatyczno moralne, przeciwko Kacerzom, na przeciw Wierze nauczającym, y Prawowiernym nie według Wiary czyniącym, we dwuch Tomach* Rndi Pris MAXIMILIANI a S. Maria Carm. Diſcalc. Sacræ Theologiæ Profeſſoris aliquot Ordinis Nri Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, Facultatem Concedo, ut tipis mandetur, ſi illis ad quos pertinet ita viſum fuerit. In Cujus Fidem has literas manu mea firmatas & ſigillo munitas dedi Vilnæ 30. Auguſti Anno 1772

FAUSTINUS a S. Alexandro Provincialis Carmelitarum Diſcalceatorum Provinciæ Lithvanæ.

IMPRIMATUR

CAROLUS KARP Canonicus Senior Cathedralis, & Officialis Generalis Vilnenſis

mppr.

JASNIE
WIELMOZNEMU
NAYPRZEWIELEBNIEYSZEMU
JMCI XIĘDZU
TOMASZOWI
ZIENKOWICZOWI
BISKUPOWI
ARIOPOLITANSKIEMU
SUFFRAGANOWI y PRAŁATOWI
DZIEKANOWI WILENSKIEMU
SEKRETARZOWI WIELKIEMU W, X. L.
KAWALEROWI ORDERU
ORŁA BIAŁEGO.



Jasnie Wielmożny Nayprze-wielebnieyszy Mci Dobrodzieju.



Będzie to ze wſzelką dla wychodzącego na widok publiczny z pod Prasy drukarſkiey dzieła przeciwko Kacerzom na przeciw Wierze nauczającym y Prawowiernym nie według Wiary czyniącym przyzwoitością, gdy nie w innych pierwiey złożone zoſtanie ręku, jak tylko w Paſterſkich. Kacerze ſą wilcy drapieżni napadający na owczarnią Chryſtuſową: Prawowierni ſą owieczkami ſłuchającemi głoſu Niebieſkiego ſwojego Paſterza, kto rozgromi napodające wilki aby nieſzkodziły, kto uſtrzeże owieczki aby niezabłąkały ſię zſzedłſzy z b.:ſpiecznego mieyſca?

Jeż-

Jeżli nie Paſterze czuyni, y o całość trzody troſkliwi; Słowo Pańſkie oręż mocny gromiący jednych, uſtrzegający drugich, gdzie naywſpanialey złożony bydź ma, jak w ręku Paſterzow czuynych, troſkliwych, Paſterzow według Serca Bożego. Godność Biſkupia, tak ſciſły ma związek z urzędem Paſterſkim, iż każdy tym, tak wyſokim w Kościele Bożym uraczony Doſtojeńſtwem, tegoż czaſu ſtaje ſię Paſterzem poruczoney ſobie przez Namieſtniczą władzę Chryſtuſa Owczarni, kiedy poważnemi nader znamionami jego zdobić ſię poczyna; Przeto ile ma Kościoł Boży Biſkupow, tyle liczy Paſterzow, ktorzyby na ten Urząd wy-

zną-

znaczeni od Ducha S. jako Paweł S. w dziejach Apostolskich mowi rządzili nim; paśli Owieczki swoje słowem y Przykładem, a przykładnością swoją, prostowali drogi Pańskie dla nich, by kroki ich dobrze kierowane były, mające przed sobą ślady tak piękne y Chwalebne.

Tę Godność z zacnością Pasterskiego Urzędu pod Tytułem Ariopolitańskiego Biskupa y Suffragana Wileńskiego, gdy nosisz na sobie Jaśnie Wielmożny Nayprzewielebnieyszy Mci. Dobrodzieju rozumiemy, iż nic przyzwoitszego, Dziełu na zburzenie błędow Kacerskich y zepsutych obycza-

czajow Wiernych na Swiat idącemu nadarzyc ſię niemogło, nad przyjęcie Onego od Ciebie Łaſkawe y uprzeyme. Winſzowałby ſobie zeſzły tych Kazan Autor, gdyby mu wyroki Boſkie wſtecz życia ſmiertelnego cofnąc ſię pozwoliły, widząc dzieło ſwoje pod zaſzczytem Jmienia twojego na Swiat wychodzące, y cieſzyłby ſię niezmiernie, iż ktorego Pańſkiey Dobroczynności Serca Łaſkawych doznawał względow, y miał Honor pogrzebną mową ſmiertelne J. W. Stryja Twojego uczcić zwłoki, temu acż martwa zmarłego Kaznodziey mowa ſtała ſię czci y powinney, wdzięczności Offiarą.

Lecz

Lecz czegoby on ſobie winſzował ſzczegulnie, y z kądby ſię radował oſobiście, tego Nam z Pańſkiey Łaſkawości Twojey uczęſtnikować nadarza ſię w powſzechności, gdy dozwalaſz oſierocone to dzieło, właśnym zaſzczycone Jmieniem w ſwoich złożyć Ręku.

Niech że więc będzie wierną daniną wdzięczności naſzey, do ktorey nas obowiązała Dobroczynność Twoja, zakładem przywiązania, y upominkiem przyſługi, a w jak naydalſze Wieki oſwiadczeniem; Jż jakesmy ſię zawſze Dobroci y Łaſkawości Twojey obowiązanemi być znali; tak na uſilney nie zbywało chęci, wypłacania ſię ztych obowiązkow, ktore ona na nas włożyła.

Nie

Nie wątpiemy J. W. Suffraganie iż to Dzieło, jak wielkie na ſobie Jmie noſić będzie; tak z zacności Jego oſobliwſzy wſzędźie dla ſiebie znaydzie wzgląd y ſzacunek. Przeto tym ſkwapliwiey y radoſniey ci one ofiarujemy; im bardziey w chętnym przyjęciu jego; nową dla nas uznajemy Łaſkę, y okoliczność wyznania jawnym pismem żeśmy z nayglębſzą uniżnością.

Jaśnie Wielmożnego Nayprzewielebnieyſzego, Pana y Dobrodzieja Naſzego

Nayniżſi Słudzy.

XX. Karmelici Boſi Klaſztoru Wileńſkiego.

❀ ☽ ◦ ☾ ❀

ZEBRANIE
KAZAN y MYSLI.

Kazanie na Niedzielę pierwszą Adwentu.

Erunt signa in stellis. Luc. 21.

I. Część: Kacerze nieuydą surowości Sądu Boskiego, dla tego, że Wiarę mieli.

II. Część: Prawowierni nie uydą surowości Sądu Boskiego, ktorzy mając Wiarę, Wiary nie mieli.

Na Niedzielę wtorą Adwentu.

Pauperes Evangelizantur. Matt. 11.

I. Część: Kacerzow się dusza nie zbogaca z Ewangelii, bo jey od tych słuchają, ktorym nienależałoby opowiadać.

II. Część: Prawowiernych się dusza nie zbogaca z Ewangelii, ktorzy jey od należytych opowiadaczow nie tak słuchaią jak należy.

Na Niedzielę trzecią Adwentu.

Miserunt Judæi ab Jerosolimis Sacerdotes & Levitas ad Joannem ut interrogarent Eum: Tu quis es? Joan. 1.

I.

I. *Część*: Początek upadku Wiary w Prawowiernym Państwie ieſt, kiedy ſię światowi w interéſſa jey wdają.

II. *Część*: W każdym Prawowiernym znak już jeſt upadłey Wiary, kiedy ją tylko dla intereſſu chowa.

Na Niedzielę czwartą Adwentu.

Factum eſt Verbum Domini ad Joannem. Luc. 3.

I. *Część*: Prawdziwa do nas Wiara przyſzła, przez objawienie Janowi ſłowa Pańſkiego, fałſzywa zaś do Kacerzow przez objawienie ſłowa nie Pańſkiego.

II. *Część*: Wſzyſtkie nam dobra przychodzą, gdy co czyniemy z natchnienia ſłowa Pańſkiego, wſzyſtkie zaś złe gdy co czyniemy z natchnienia ſłowa nie Pańſkiego.

Na Niedzielę po Bożym Narodzeuiu.

Et in ſignum cui contradicetur. Luc. 2.

I. *Część*: Sama dobroć Syna Boſkiego znakiem ſię ſtała, przeciw 'ktoremu mowią do tych czas zli Kacerze.

II,



II. Część: Sama dobroć Syna Boſkiego znakiem ſię ſtała, przeciw ktoremu czynią do tych czas, nie dobrzy Prawowierni.

Na Niedzięlę po nowym Roku.

Timuit illo ire. Matt. 11.

I. Część: Kacerze obawiają ſię tam iść, gdźieby beſpieczeńſtwo znalezli.

II. Część! Prawowierni nieobawiają ſię tam iść, gdzie niebeſpieczeńſtwo znaydują.

Na Niedzielę pierwſzą po trzech Krolach.

Invenerunt eum in Templo ſedentem in medio Doctorum. Luc. 2.

I. Część: Kacerze zawſze ſzukają między Doktorami Chryſtusa, ale go nigdy nie znaydują, bo nie w Kościele ſzukają,

II. Część. Prawowierni częſto w ſamym Kościele gubią Chryſtusa, a nie znaydują bo nie częſto między Doktorami ſzukają.

Na Niedzielę wtorą po trzech Krolach.

Ha-



Haurite nunc & ferte Architriclino. Joan. 2.

I. Część: Kacerze czyniąc z wina wodę, przewracają porządek natury.

II. Część: Prawowierni idąc porządkiem natury, przewracają wodę w wino.

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

Domine si vis potes. Matt. 8.

I. Część: Kacerska to jest nie chcieć dla zbawienia czynić, co kto może.

II. Część: Nie Katolicka to jest, chcieć zawsze to czynić co kto może.

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach,

Quid timidi estis modicæ Fidei? Matt. 2.

I. Część. Kacerze nieobawiają się grzechow bo ich wiara jest grzechem.

II. Część: Prawowierni obawiawiają się grzechow bo Wiara ich bez grzechu.

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

Et abiit. Matt. 13.

I.



I. Część. Wkorzeniony jeſt zwyczay Kacerzom, poſiawſzy w czyſtey nauce nie zgodliwe błędy uciekać.

II Część: Wykorzeniony powinien być obyczay Prawowiernych, poczyniwſzy niezgody między dobremi ludzmi, w nich zoſtawać.

Na Niedzielę ſzóſtą po trzech Krolach

Eructabo abſcondita a conſtitutione Mundi. Matt. 13.

I. Część: Ukryte od założenia świata błędy, Kacerze opowiedzieli przy ſkończeniu świata.

II. Część: Prawowierni mają źoſtawać aż do ſkończenia świata, przy prawdach opowiedzianych od założenia świata.

Na Niedzielę Starozapuſtną.

An oculus tuus nequam eſt, quia ego bonus? Matt. 20.

I. Część. U Kacerzow oko złośilwe jeſt dla tego tylko; iż co widzą w Wierze naſzey, dobre jeſt.

II. Część: U Prawowiernych tym oko być lepſze powinne, im co widzą jeſt gorſzym.

Na



Na Niedzielę Mięsopuſtną.

Quia ad tempus credunt. Luc. 8.

I. Część: Kacerze wiele wiar maią, bo Miſtrzow ſwoich naukom do czaſu tylko wierzyli.

II. Część: Prawowierni jedną Wiarę maią, więc daiącym o niey naukę, wierzyć ſtatecznie powinni.

Na Niedzielę Zapuſtną.

Stans autem Jeſus, juſſit illum adduci ad ſe. Luc. 18.

I. Część: U Kacerzow y w wielki Piątek Bachus jeſt ślepym, bo go nie przywodzą do Jezusa.

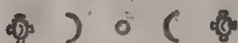
II. Część: U Prawowiernych y w dni Bachuſowe, Bachus może być widomym gdy go przywiodą do Jezusa.

Na Niedzielę pierwſzą poſtu.

Poſtea eſuriit. Matt.

I. Część: Znak imienia Chrześciańſkiego niegodny u Kacerzow, że oni ani poſzczą ani łakną.

II. Część: Znak imienia Chrześciańſkiego będzie godny u Prawowiernych, gdy oni po poście będą łaknąć. *Na*



Na Niedzielę wtorą postu.

Et ecce apparuerunt illis Moyses & Elias. Matt. 17.

I. Część: Kacerze nie poszczą, więc ani z żyjącym Eliaszem w życiu, ani z umarłym Moyżeszem po śmierci pociechy duszney nie mają.

II. Część: Prawowierni poszczą, więc y z żyjącym Eliaszem w życiu, y z umarłym Moyżeszem po śmierci pociechę duszną mają.

Na Niedzielę trzecią postu.

Universa arma ejus, inquibus confidebat. Luc. 11.

I. Część. U Kacerzow rzeczy co daley to gorsze niż pierwiey, bo nieodebrali od szatana, doświadczonych na siebie orężow.

II. Część; U Prawowiernych, rzeczy chociażby pierwiey złe były, będą co daley to lepsze gdy nie dadzą szatanowi doświadczonych na siebie orężow.

Na Niedzielę czwartą postu.

Erat autem fœnum multum in loco. Joan. 6.

I.



I. Część: Kacerze nie poſzczący, n mieyſcu rozmnożonego chleba, zdają ſi pożywać ſiano.

II. Część. Prawowierni poſzczący, n mieyſcu pełnym ſiana, pożywają rozmno żonego chleba.

Na Niedzielę piątą poſtu.

Nunc cognovimus quia Dæmonium habes. Joan. 8.

I. Część: Kacerze obrażają niewinnoś oſob Prawowiernych przez język, a v nich cześć Boſką przez naukę.

II. Część: Prawowierni, o obrażenie oſo dbać nie mają przez niewinność, o cześć za Boſką uymować ſię mają przez żarliwoś

Na Niedzielę Wielkonocną.

Dicite Diſcipulis ejus, & Petro. Marc. 16

I. Część: Im większe były grzechy prze poſt opłakane, tym obſitſzę weſele je przez Zmartwychwſtanie.

II. Część: Im obſitſze weſele jeſt prze Zmartwychwſtanie tym już mnieyſze od tąd być grzechy powinne.

N

Na Poniedziałek Wielkonocny.

Accepit panem & benedixit. Luc. 24.

I. Część: Kacerze przy Zmartwychwſtaniu Pańſkim nie jedzą święconego, bo niechcą być świętemi.

II. Część: Prawowierni przy Zmartwychwſtaniu Pańſkim, tak jeść powinni święcone, żeby byli ſami świętemi.

Na Wtorek Wielkonocny.

Incipientibus a Hieruſalem. Luc. 24.

I. Część: Jak śmierć y zmartwychwſtanie Chryſtusa, ſtało ſię w Jeruzalem, tak wiara y grzechow odpuſzczenie te być powinne, ktore zaczeły ſię od Jeruzalem.

II. Część: Jak Wiara y odpuſzczenie grzechow poczęło ſię od Jeruzalem, tak wiara y odpuſzczenie grzechow, takie u nas ma być jak ſie ſtało w Jeruzalem.

Na Niedzielę Białą.

Dixit ergo eis iterum: Pax vobis. Joan. 20.

I. Część. Kacerze nigdy z Kościołem pokoju mieć nie będą, poki mieć nie będą pokoju z Chryſtuſem.

II.



II. Część: Prawowierni, kiedy me będą pokoy z Chryſtusem. żyć będą w pokoju w Kościele.

Na Niedzielę wtorą po Wielkieynocy

Animam meam pono pro ovibus meis. Joan. 16.

I. Część: Kacerze duſzy ſwojey nie chcąc poddawać pod rządy Papieża Rzymſkiego nie znają za Paſterza duſz ſwoich Chryſtusa.

II. Część: Prawowierni znając w Papiezu Rzymſkim Paſterza duſz ſwoich Chryſtuſa, powinni duſze ſwoje poddawać pod Rżądy Papieża.

Na Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

Mundus gaudebit, vos vero contriſtabimini. Joan. 16.

I. Część: Kacerze z weſelącym ſię światem weſelą, więc z ſmucącym ſię będą ſmucić.

II. Część: Prawowierni gdy ſię z weſelącym światem ſmucą, z ſmucącym ſię onym będą weſelić.

N



Na Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

Ille me clarificabit. Joan. 16.

I. Częśc: Kacerze podania Kościelne-go nie przyimują, więc chwałę Chryſtu-a zaciemiają.

II. Część. Prawowierni chwałę Chry-ſtusa objaśniają, gdy podania Kościelne ak jak Kościoł podaje, przyimują.

Na Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

Ipſe enim Pater amat vos, quia vos me amaſtis. Joan. 16.

I. Część: Kacerze nie chcą kochać Chryſtusa, więc ich Ociec Przedwieczny ie kocha.

II. Część: Prawowierni gdy kochają Chryſtusa, Ociec Przedwieczny ich kocha.

Na Wniebowſtąpienie Pańſkie.

Exprobravit incredulitatem eorum & duritiam cordis. Marc. ult.

I. Część: Wniebowſtąpienie Pańſkie, znieść powinno niedowiarſtwo Kace-

rzow



rżow. y ſkruſzyć zatwardziałość ſerca.

II. Część: Wniebowſtąpienie Pańſki[e] uſtanowić powinno Wiarę prawowiernych, y wzmocnić miękkość ſerca.

Na Niedzielę po Wniebowſtąpieniu

Et hæc facient vobis quia non noverunt Patrem neq; me. Joan. 16.

I. Część. Kacerze prześladując nieſpr[a]wiedliwie Kościoł, rozumieją że Bog[u] przyſługę czynią, a Boga y Chryſtusa n[ie] znają.

II. Część. Prawowierni Boga y Chr[y]ſtusa znający, Bogu przyſługę czynią, prz[e]śladując ſprawiedliwie Kacerzow.

KA-





KAZANIE

Na Niedzielę pierwſzą Adwentu.

Erunt ſigna in ſtellis. Luc. 21.
Będą znaki na gwiazdach.



Prawowiernegò Kościoła obrządki ſą wſzyſtkie doſkonałe. W uſtanowieniu ich widzieć ſię daje doświadczenie owego ſrebra, ktore w wyrokach Boſkich Pſalmiſta Pańſki doyrzał, że jeſt czyſte, że jeſt na pobobieńſtwo ſiodmey proby ſrebra do-

świadczonego ogniem. (a) W doświadczeniu ich ani oko podchlebne co ukryć, ani zayzdrośne jaką przywarę wynaleść potrafi. Co bowiem od czasow Apostolskich aż do ninieyszych postanowione jest; albo dla wysokości tak góruje, że wszystkie trzymających się siebie wiernych podchlebstwa y pochwały przewyższa, albo dla przystoyności tak się zaszczyca, że chociażby nayzazdrościwsze przeciwnikow pociski, przechodzi y zwycięża. Nie idę teraz do dostateczńieyszego tey prawdy objaśnienia, pogodnieyszy bydz może czas do tego. (b) Czas teraznieyszy Adwentu, ktorego przy dniu dzisieyszym według ustaw Kościoła Rzymskiego N: C. przedsiębierzemy, inszą mi mowę zacząć każę. Ale wprawdzie nie inszą, bo jako w całego roku przeciągu przyzwoity tajemnicom wiary naznacza się u nas obrządek, tak w tym miesiącu, ktory jest ostatnim Roku, postanowiony Adwent jednymże jest z chwalebnych y potrzebnych obrządkow. Miesiąc ten zaszczycony jest przyyściem na świat Boskiego Syna. A nie jestże chwalebna, aby ci, dla ktorych mi-

(a) Psalm. 11. & 7. (b) Dnica 11. post Pent.

miłości to niezmierney dobrotliwości ſtało ſię przyiście czas tego bliſko poprzedzający oſobliwſzą obchodzili wdzięcznością? wyciąga po nas tego Bog dla dobrodzieyſtwa; wyciąga Wiara dla tajemnicy, wyciąga Kościoł, dla tego; co powiem: Widzicie teraz rzęſiſtſze przy rannych Nabożeńſtwach po Pańſkich Swiątnicach ognie? znać daje Kościoł, że przychodząca Przedwieczna jaſność grube Narodow, przez podanie prawdziwey Wiary oświeciła ciemności; y przeto do utrzymania tego światła. Prawowiernych wſzyſtkich zachęca: Słyſz, cie żakazane pod te dni, Małżeńſkich, ślubow weſela? znać daje Kościoł, że złączenie natury Boſkiey z naſzym ciałem, y z tych dwòch, Boga y człowieka iedney oſoby wyniknienie; przechodzi wſzelką nayściśleyſzą ludzi zobopolność, y przeto chce; żebyście pominąwſzy godziwe nawet uciechy (bo ktoż ſię pod ten czas na niegodziwe odważy) w zadziwieniu ſię y rozmyślaniu tey tajemnicy zoſtawali. Uważcie, iż doſkonalſi ludzie, już to cały Adwent, już pewne dni ſobie wyznaczywſzy, w poſtach y innych ciała umartwieniach obchodzą? znać daje Kościoł, iż wycięczone tylo

wzdychaniami wieki przyiścia Zbawce swego wyglądały z umartwieniem, y przeto od jednych wyciąga, a drugich chwali sposobiących się do przyjęcia łaskawego do duszy swojey tegoż Boga przybycia. Czyliż to nie chwalebny Adwent? czyliż niepotrzebny obrządek? atoli bardziey mnie Ewangelia dzisieysza przeraża, że kiedy się do przyiścia Syna Boskiego, jako łaskawego Zbawce sposobiemy, ona nam przyiście tegoż Boskiego Syna jako strafzliwego kiedyś Sędziego wspomina. Ach straszliwy Adwencie! ach strasżliwe przyiście! dokądże się w ten czas Chrześcianie udamy? kiedy do nas łaskawie przychodził, kiedy nas dobrodżieystwy swemi napełniał, wdzięczne nam y miłe było przyiście, kiedy zaś z tychże łask, z tychże dobrodzieystw rachunku słuchać, y za złe ich szafowanie, albo też niegodziwe utracenie sprawiedliwą karę nieuchronnym wyrokiem naznaczać będzie, ach! poczuwającemu się do tego, strach y bojaźń, myśl y serce przenika. Coż tedy, jak temu zabiedź możemy? o to uważmy w sobie wiarę, uważmy y czynności, teyże wierze przyzwoite, bo z tego dwoyga nas słuchać y roztrząsać będą, a uważmy, spo-

ſpoſobem tych znakow na gwiazdach, ktore ſąd oſtateczny poprzedzać mają, y z ktorych żyjący na ten czas ludzie o dniu owym pewną powezmą wiądomość. Roztrząśnimy teraz znaki z czynności naſzych, jaką mamy wiarę (jeśliże ją mamy) bo toz ſamo jeſt, albo złą wiarę mieć, albo dobrą mając, zle rozumieć y czynić, słowem, powiem *w pierwſzey Częśći* Kazania: Kacerze nieuydą ſurowości Sądu Boſkiego, dla tego, że Wiarę mieli. *W drugiey Częśći:* Prawowierni nie uydą ſurowości Sądu Boſkiego, ktorzy mając Wiarę, Wiary nie mieli. O tym ja mowić będę, a ciebie ukrzyżowany moy Panie na pomoc ſwoją wzywam, na ktorego to większą chwałę poydzie.

Nie bez przyczyny na początku Kazania Prawowiernego Kościoła obrządki wſpominałem, jako albowiem bez Kościoła Wiara, tak Kościoł bez obrządkow ocalić ſię nie może. Sam to nieprzyjaciel Kościoła Luter przyznaje, *Ponieważ* mowi *świat być bez obrządkow nie może, nie wiem, na co ſię przyda, porzuciwſzy ſtare, nowe wprowadzać.* (c) Stare zaś, bo od Apo-

(c) Lutherus epiſt. ad Regem Galliæ.

Apoftolfkich czafow poftanowione jeft Adwentu prawo, ktore że być mufi do zbawienia potrzebne, fąmo poftąnowienie Kościoła błądzić nie mogącego, jeft dowodem. Chce tego Kościoł, żeby jako fam prawą zbawienne uftanawiać może, tak wfzyfcy te Prawa pełniący zbawienia doftąpili. Doftapienie zaś zbawienia, wszak być bez fądu nie może, czyliż bowiem rzecz tak wielką kto ofiągnie, komu przyfądzona niebędzie; co jeżeli tak jeft, uważmy co Kościoł w tym Adwencie uważać każe, to jeft upatruymy w fobie takie znaki z ktorychbyśmy doszli, że furowości fądu Bofkiego uyść możemy. A nayprzod roztrząśnimy o czym naypierwiey na oftatnim fądzie pytanie będzie. Zdanie jeft Lutra, że z wiary tylko tam fię pytać będą. Ztąd w Aufzpurgu kazał wymalować obraz, fąd powfzechny wyrażający, y napifał, *w ten dzień każdy wedle wiary fwojey zapłatę odbierze.* (d) Toż zdanie jeft Kalwina, bo y on nie każe fię obawiać, *aby na fąd Bofki, przyfzły już więcey grzechy nafze.* (e) Przebog, ktoż nam

(d) Florimundo Remundus lib. 1. de orig. Hær. cap. 16. (e) Calvinus in Harmonia ad caput. 27. Math.

nam Boſkie nauki łamie? to Prawda Przedwieczna Chryſtus nie prawdę powiedział w Ewangelii, że gdy przyidzie Syn człowieczy na ſąd z uczynkow miłoſiernych, albo nie miłoſiernych ſkazywać będzie? *f*) Ktoż to nam objawienie S. Jana za fałſz przyznaje, że uczynki za każdym na ſąd poydą? (*g*) Kto jednomyślną Oycow Swiętych powagę, z dobrych uczynkow życie wieczne, z złych ogień wiekuiſty przepowiadającą poniża y wywraca? To ſąd Boſki na niewierne tylko na Zydy, Tatary, y na nas Rzymſkie Katoliki, ktorych Luter w wielu piſmach ſwoich Machometanami Rzymſkiemi nazywa (*h*) jeſt poſtanowiony? ſamym Lutrom, Kalwinom; jako prawdziwie wierzącym, chociaż po złym żywocie doczeſnym, żywot wieczny, pewnością nie odbitą przyſądzony będzie? o nazbyt ſzczęśliwa wiaro! wiecież co Chrześcianie? jeſtem ja pewny, że w was wiara prawdziwa w Chryſtusa zoſtaje, ktorzy Kościoła Rzymſkiego Synami jeſteście. Wy twierdzicie y wierzycie zapewnie, że jako w życiu, wierze prawdzi-

(*f*) Math. 25. (*g*) Apoc. 14. (*h*) Florimundus Remundus lib. 3. cap. 9.

dziwey prawdziwa świątobliwość odpowiadać powinna, tak po rozstaniu się z nim, nie tylko wiara, ale y czynności wasze do ułożenia Dekretu na was przy sądzie Boskim należeć będą. Wiecież, mowię co? uczyńmy teraz tak, pozwolmy na to, co Luter mowi: niech tak będzie, że na sądzie Boskim każdy wedle wiary swojey zapłatę odbierze, a nuż z tego błędu na zgubę Kacerzow od nichże wymyślnego, prawdy na pożytek nasz niewyczerpniemy. A możemyż być upewnieni, że wiara zbawienna tak jest w nas, jak należy do zbawienia? jeśli tego pewni jesteśmy, to już bespiecznie ręczyć za sobą możemy, że surowości sądu Boskiego uydziemy. Do Kacerzow dzisieyszych mowiąc, nie mogą się czego dobrego na sądzie z swey wiary spodziewać, sama ich wiara potępi, y to twierdzę statecznie, że toż samo iż taką wiarę mają, jest znakiem surowości sądu przyszłego, bo y dopuszczenie żeby się ich błędy wszczeły na świecie nie czym inszym było, tylko zapalczywością zagniewanego Boga na ludzi pod ten czas grzeszące. A jako zwykł Bog z miłosierdzia swego wszelkie ile większe karania znakami niejakiemi poprze-

dzać

lzać, tym umyſłem, aby ludzie te wiżąc, albo ſię gotowali do przyſzłey klęski przez cierpliwość, albo ją uſiłowali oddalić przez modlitwę y życia odmianę, tak y te Kacerſtwo znakami Niebieſkiemi poprzedził, ktore dla zupełnieyſzego dowodu błędow wKazaniach tegorocznich mających ſię odemnie zbijać, muſzę teraz opowiedzieć. Mogliście czytać o Stoikach y Aſtrologach niektorych, ktorzy taką moc przypiſowali gwiazdom, iż przez ſwoje złączenia, fatalne niejakieś nie tylko w nierozumnych ſtworzeniach, ale też w człeku rozumem y wolą rządzącym ſię mogą przynieść do jakiey odmiany zniewolenie. Smieje ſię z nich S. Auguſtyn (*i*) ganią Teologowie, lecz y od nas precz taka niech będzie bezbożność, ktoraby nie Stworcę za Rządce, ale jakiekolwiek ſtworzenie nam przepiſywać miała. Atoli przyznać potrzeba, ź ſameyże dziſieyſzey Ewangelii, że znaki będą na gwiazdach przed ſądem poprzedzające ſzczegulnie dla przeſtrogi ludzkiey Te za zdaniem S. Hieronima (*k*) poprzedzą przyiście Antychryſta, ktory na to ſię urodzi, aby ofia-

(*i*) S. Aug. Libr. 4. de Civ. Dei cap. 11. (*k*) S. Hieron. Hom. 88 in cap. 4. Iſaiæ.

ofiarę prawdziwą znioſſzy, nową Religią wprowadził, y ſiebie za Boga jako mowi Apoſtoł (*l*) Swiatu do czzenia podał Zkąd ſię dowodnie wnoſi, że nie tylko przyſzłą jąką klęſkę, lecz y odmianę Religii wielkiey części świata Bog przez znaki na gwiazdach częſtokroć ukazuje. przed każdą przeſzłych wiekow podobną odmianą świadczą Hiſtorye, że takie przeſtrogi bywały. (*m*) Ja teraz z drugiemi ſprawy niemam, jakie tylko tego Kacerſtwa, ktore do tych czas w niektorych Pańſtwach powſzechnie, a w naſzym po części ſię mieści, poprzedziły na Niebie znaki, namieniam. Gdy ow fatalny wiek ſzeſnaſty dla ſtraſzliwego przez Lutra, Kalwina, y innych Antychryſta poprzedcow w Wierze prawdziwey zamieſzania nieſzczęśliwy miał naſtąpić, tak ſmutne Planet aſpekty, tak nadzwyczayne ich już to wyżſzych z niżſzemi, już wzajemne złączenia, tak dziwne tychże planet uſtanowienia y dyſpozycye, tak ſtraſzliwe zacmienia, tąk okropne komety nie już z exhalacyi gorących y ſuchych jak inſze, lecz nowe na poſtrach ludzi na Niebie od Boga

(*l*) 2. Ad Theſſal. 2. (*m*) Vide Obſerv. Julii Hiſtor. Mathem.

ga zapalone, trzy osobliwie słońca, trzy księżyce, a nowa jakaś, a nigdy przedtym nie widana gwiazda pokazujące się, te mowię, tak straszne na Niebie znaki, wymowić niemożna, jaką bojaźnią wszystkich przeraziły. Osobliwie w jednym miesiącu dwadzieści konstellacyi, a z nich 16 w wodnym znaku przypadające, ktore zdaniem Astronomow, nie tylko w Krolestwach y rządach politycznych odmianę, ale też Religii zamieszaniem grożą. Nuż wielkie owe planet Saturna, Jowisza, y Marsa w Rybnym znaku złaczenia, ktore tym większą przenikały bojaźnią, im raz tylko zdawna przed następującym powszechnym potopem uważane były. (n) Rozumiano, iż znowu otworzą się upusty Niebieskie, y świat wodami zatonią. Aleć to nie wodnisty, lecz krwawy znaczyło potop, ktorym Kacerze wszczynając nową Religią, a przez to całey starożytności, y wszystkich wiekow zdaniu woynę wypowiedziawszy, po wszystkich częściach ziemi, między Monarchami y Xiążęty obficie krew rozleli. Takiemi Bog poprzedzał znakami, tak wielką klęskę na

(n) Florimundus Remundus Lib. 1. cap. 2.

na Kościoł, żeby przez to wybrani jego bardziey ſię w wierze, y w tego co wiara naucza, pełnieniu zmocnili. Pokazał czas że te dziwy Nieba, były znakiem pewney przez nieprzyjacioł piekielnych podeyścia utraty w wierze. Ktora iż ſię nie w Rzymſkiey, lecz Kacerſkiey Religii ſtała jak maią Kacerze ſobie przyznawać, że maią prawdziwą wiarę, ktorych wiarę tak ſtraſzliwe znaki Niebieſkie, klęſką ludziom grożące poprzedziły? A zatym, iż porzuciwſzy ſtarą y Apoſtolſką, nowych ſię chwycili wymyſłow; jaką proſzę, y ſami y nieſzczęśliwi ich naſtępcy mogą powziąć nadzieję, aby ſądu Boſkiego ſurowości uſzli? uczynki ich dobre (jeśli maią tylko dobre) pewnie ich zaſtąpią? Alec oni nauczają, że te do zbawienia nie ſą potrzebne; Wiara pewnie w Chryſtusa (jeśli w nich Wiara jeſt) obroni? alić oni nie w jednym artykule, co doſyć jeſt do zgaſzenia jey w ſobie, lecz w niezliczonych ją, idąc za ſwoim zdaniem przeinaczyli. Toć już do zaſług chyba y miłoſierdzia Chryſtusowego, ktore oni tak wynoſzą, ucieką ſię? Jakoby Sędzia tak Swięty miłoſiernym tylko miał być, a nie ſprawiedliwym oraz. Już więc zoſtaje, iż każdy z

nich

ich dla ſamey tey ſwojey Wiary, ktorą
na, nieuydzie ſurowości ſądu Boſkiego,
zatym ognia wiecznego zapłatę odbie-
ze. My Prawowierni mamy Wiarę zba-
vienną, lecz jeśliże ją mamy? obacz-
ny na znaki, a pewnie ſię dowiemy: co
v tey *drugiey części* uczyniemy. Piorun
nim ma wylecieć, a ſtraſznym pociſkiem
kały y wieże pogrążyć wyſokie, ſkrami y
błyſkawicą, całe pierwiey powietrze za-
pala; ziemia, nim przez zamknięte w ſo-
bie, a wyiścia z zamknięcia uſiłujące wia-
try, miaſtami zatrząśnie, jęczenia w niey
niejakie y drzenia zwykły poprzedzać. Y
za zdaniem S. Euzebiego, nim ma uka-
ranie na człowieka od Boga naſtąpić, zna-
kiem tego jeſt poprzedzająca w nim nieja-
kaś bojaźń y ſtrwożenie. (o) Tak nim
Wiara w człowieku, na ktorey ſię wſzy-
ſtkie cnoty zbawienne wſpierają, owſzem
ſame zbawienie polega ma upadać, po-
przedzają niejakie błyſkania, ſtrząśnienia
y ſtrwożenia, z ktorych dochodzić mo-
żna bliſkich jeyże obalin, ktore do tak
nieſzczęśliwego ſtanu wprowadzają czło-
wieka, że lubo ſię być zdaje y nazywa
Pra.

(o) Euſebius Lib. 9. Demonſtr. Evang.

Prawowiernym, w ſamey rzeczy Wiar[y] w ſobie nie zawiera. Coż to ſą te bły[...]ſkania? Boże! ty ſam ſkrytości rozumu [y] woli naſzey przenikaſz; z rzeczy jedna[k] zewnętrznych o wnętrznym ułożeniu, je[...]żeli nie twierdzić, dochodzić przynay[...]mniey możemy. Rozum cwiczeniem na[...]uk doſkonalący ſię, a w wieku pierwiaſt[...]kach, nie tak w gruntowney pobożności y w zbawiennych ſentymentach; jako ra[...]czey w politycżney manierze w tańcach, igrzyſkach, y wſzelkich światowościach wydoſkonalenie ſię wyſilający, gdy z przy[...]bywającemi laty; w jaśnieyſzym pokaże ſię polorze. czyli to cudzych krajow nieoſtrożnym zwiedzeniem; czyli Domo[...]wych Kacerſkim tchnących duchem ro[...]zmowami, a Xiąg Duchownych zaniedba[...]niem; podeyrzanych, alboliteż zakaza[...]nych czytaniem do śmieſznego o wierze gadania zapalony, już ſpraw y obrząd[...]kow Duchownych nicowaniem, już u[...]ſtaw Kościelnych zaniedbaniem, a pewnie y z nich ſię naśmiewaniem, zwolna przy[...]ſzłego piorunu, ktorymby całą wiarę w ſobie pogrążył, niejakieś łyſkanie wyi[...]ſkrza. Nuż gdy w czaſie do Doſtojeńſtw y obrad oyczyſtych przyjętym będzie; w

ten

n czas przedziwnie myślić, mądrze mo-
ić, roftropnie czynić, fiebie rozumieć,
edy pod pokryciem publicznego dobra,
fzyftkie myśli Duchowieńftwa za party-
nfkie, wfzyftkie mowy y nauki Kościel-
, za prożne bałamuctwa, wfzyftkie u-
ynki pobożne za Hypokryzyą y mniey
użyteczne fądzić przyzwyczai; gdy mo-
ię; tak jeft te fą niejakieś trzęfienia y
ołatania ziemi; bliżfzą co raz ruinę Wia-
y w dufzy człowieka poprzedzające.
V zbliżającym fię na oftatek do fzędziwo-
ci wieku, w którym niepodobna; aby
przyfzłym żywocie, ktory po zeyściu ze
wiata, ma naftapić, myśl przecie nie-
rzyfzła, nie czefto fię przytrafia zdana
wojego odftapić: częściey jefzcze w nim
ę bardziey wkorzenić. Toż dopiero wię-
fze naftępuje ftrwożenie, bliżfze już o-
naymujące ukaranie Pańfkie: Bo gu-
ująca nad fumieniem wątpliwość, ka-
e wfzelkiey ufności życia wiecznego za-
iechać. Ztąd mizerna dufza o nieśmier-
elności fwojey, y co zatym idzie o wie-
cznym życiu już wątpi. Zwątpiwfzy całe
świata zrządzenie, albo fortunie po Po-
gańfku, albo przypadkom, albo też ludz-
kiey zręczności przypifuje ponawiając je-
śli

śli nie uſty, to myśli zezwoleniem owe ſ[ło]wa ſzaleńca w Pſalmie wyrażone: *Nie ma Boga* (p) y ſtaje ſię jako Apoſtoł m[ó]wi: *Bez Boga na tym świecie.* (q) A prz[e]cie tak nieſzczęśliwy człowiek, z imi[e]niem Prawowiernego Katolika życie ko[ń]czy, y na ſąd przed tymże Bogiem, o ktorym że jeſt, powątpiwał, ſtawać m[u]ſi. Co rozumieſz, z jaką ufnością, [n]e uydzie ſurowości ſądu Bożego on z teg[o] świata ſchodzi? wſzak był Katolik? pr[a]wda, ale nie wierny Katolik, wſzak wiar[y] nieodmienił? prawda, ale jey w ſercu ni[e] miał. Wſzak był mądry, zacny, uczciw[y] prawda, ale taż ſama mądrość, zacnoś[ć] uczciwość, aby ſię Katolikiem z wierzch[u] tylo nie zmiłości pokazywał, ſprawował. Otoż macie Prawowierni, znaki Wiar[y] ruiny, od ktorych ſtrzedz ſię, jeśli Duſz[y] waſzę kochacie, powinniście. Dla cze[]go z tą myślą z tego Kazania zchodzcie Co proſzę, za roznica jeſt, iż Kacerz[e] dla ſwojey Wiary ktorą mieli, zginęli? [a] mądry, zacny, uczciwy Katolik, że wia[]ry nie miał, zginął? Amen.

KA-

(p) Pſalm. 13. (q) Ad Epheſ. 2,



KAZANIE

Na Niedzielę II. Adwentu.

Pauperes Evangelisantur. Matt. 11.
Ubogim Ewangelią opowiadają.



Przyiście na ziemie Zbawce świata, stało się na podobieństwo wschodzącego, a rzęsiście promienie rzucającego słońca, na których przerażający pocisk, okropne, które przedtym ziemię ogarnęły cienie, precz niknąć y ustępować muszą. Y ten jest dowod nieomylnego słonecznego przybycia ciemności oświecać. Temu się jednak dziwować nie trzeba, albowiem słońce na to od Boga stworzone, aby panowało nad dniem, dzień przynosić musi. Większa y dziwnieysza jest moc Panującego nad słońcem y całym światem Chrystusa, na którego przyiście y ci, którzy słońca nigdy niewidzieli uyrzeli, którzy po ziemi cho-

dzić dla kalectwa niemogli, chodzili, któ-
rym wſtyd było na świało przed trądem
wychodzić, oczyſzczeni, którym żaden
głos do uſzu przeyść niemógł, ſłyſzeli, y
co naydziwnieyſza jeſt; którym śmierć
zawiſtna życie odebrała zmartwychpo-
wſtali, Y te tak cudowne dzieła były do-
wodem od Samegoż Chryſtusa do Uczniow
Jana przyznanym; że znich dochodzić jeſt
powinien, że on jeſt który miał przyiść
a inſzego czekać nie trzeba; tak jako świa-
tłość jeſt dowodem przybyłego ſłońca. Te
dobrodzieyſtwa, tym były ludziom wdzię-
cznieyſze im przeciwność ich była dolę-
gliwſza. Slepi żądali tego; czego nie
mieli, widzenia, chromi chodzenia; trę-
dowaci oczyſzczenia; głuſi ſłyſzenia, u-
marli zmartwychwſtania, y odebrali czego
żądali. Ale co to jeſt że ubogim dla niedo-
ſtatku, bardziey jak dla Ewangelii umar-
twionym, nie z nędzy podzwignienie, któ-
rego pewnie żądali, lecz Ewangelii opo-
wiadanie daje, że nietylko daje, owſzem
to za nieomylny znak dobroczynnego
przyiścia ſwojego Chryſtus przywodzi.
Raczey, dobrotliwy Panie, jeśli chceſz
moc y łaſkę ſwoją nad ubogiemi pokazać,
żeby cię za Meſſyaſza uznali, wydzwignii
ich

h z tego tak uprzykrzonego uboſtwa: a koś ślepych, w oka mgnieniu, widomemi, chromych wraz chodzącemi; tak tych bogich zarazem uczyń doſtatniemi. Taego Meſſyaſza Żydzi dotąd wyglądają, o tórym tę z ſwoich bałamuctw nadzieję owzieli, że ich nietylko z niewoli, w tórey po świecie rozpierzchnieni zoſtają, ybawi; ale też z oſtatniey; a tak uprzyrzoney nędzy, na niewypowiedziane doatki; roſkoſzy y ſzczęśliwości wydobęzie. Tego ſię oni niedoczekają. Doczeali ſię zaś ubodzy; którym opowiedziaa przez Chryſtusa Ewangelia; więkſze ierównie doſtatki przynioſła; nad wſzelie ziemſkie ſkarby. Co też y nam do alſzych myśli w tym Kazaniu będzie rzedſięwzięciem, z tymi uwagami: w *Pierwſzey Części*. Zadna ſię duſza nie zbogacà z Ewangelii, którą jey od tych ſłucha, którym nienależałoby jey opowiadać: w *Drugiey Części*: Zadna ſię duſza nie zbogaca z Ewangelii, którą jey od należytych Opowiadaczow nie tak ſłucha, jak należy: O tym ja mówić będę, na więkzą cześć y chwałę Boga.

Szacunek duſzy wielki, którému nic
cenie zrównać ſię niemoże, jak jeſt w
ſoki w ſobie, tak w pilnieyſzey ſtraży z
ſtawać powinien. Oto tak wielka rzecz,
jak w małym złożeniu, bo w ręku każd
go za zdaniem Pſalmiſty mieści ſię; (
ſtrzedz, ze jey pilno należy, aby tak
two opuſzczona niebyła, bo gdy ją raz
puściſz, nie prędko znowu uchwyci
Upuſzczona zaś bywa dwojako, albo ki
dy grzechami obciążona, dla tego ci
żaru, zręku upadać muſi, y wniwecz
obrocić, albo w takiey niepilności utrz
mujących zoſtaje, że nietylko ſię cor
nie zbogaca, owſzem do tego przychod
iż ze wſzyſtkich obnażona ozdob, oſt
ſię niemoże. Jakimby zaś nieſzczęście
o tak ſtraſzliwy przypadek uderzona by
mogła. pytacie ſię? czyliście nie ſłyſze
wołającego do Boga Proroka: *Wyrwii P*
nie duſzę mxją od ſzabli, a z pſiey rę
jedynaczkę moją, (*b*) jedni tedy ſzablą
duſzę ſię dobijają. drudzy pſią ręką ſza
pią. Co to jeſt! rożne mi myśli przych
dzą, toż tłumaczące. Atoli do dowiedze
nia mojey rzeczy w pierwſzey Części K
zania przedſięwziętey, ſpoſobnieyſzą by
ſ

(*a*) Pſalm. 118. (*b*) Pſalm. 21.

dzę, że ſą ci, którzy drogę zbawienney
iary, to jeſt Ewangelią opowiadali lu-
iom, a przecie by onym opowiadać nie
leżało, Machomet zmyśloną od ſiebie
a nabycia imienia, y doſtatkow wiarę za-
oł przepowiadać ſzablą, ktòrą gdyby
oſobem inſzych zboycow, na ciała tylko
fortuny ludzkie naſtąpił, zno-
ieyſza rzecz byłaby, lecz że tyle duſz
hrześciańſkich z prawdziwey wiary odarł,
rzecz nieznośna. A przyſtałoż mu? a
leżałoż mu opowiadać? nie przyſtało,
e należało. Ten, który nową wiarę opo-
iada, powinien między inſzemi znakami,
udami, to jeſt przechodzącemi przyro-
zenie ſprawami *ztwierdzić* ſwoje od
oga poſłanie. Bo ponieważ wiarę
m tylko Bóg uſtanawiać może. ci ktò-
ch na to poſyła, powinni ſą jaki znak
okazać, aby jeden, mocy Boſkiey nad-
zyrodzoney w ſobie zoſtającey. A jakiż
oſzę cud Machometa? gdy na ten zarzut
iemogł odpowiedzieć Arabom, ktòrych
aypierwſzych do ſwey wiary naprowadził,
myślił naoſtatek naſtępującym rzkomo
udem, naukę ſwoją im ſtwierdzić, (*c*) na

 przy-

(*c*) Florimundus Remundus lib. 2. de Orig. hær. cap. I.

przykrym gòry wierzchołku, ſkrycie w
le naczynia mlekiem napełnionych głę
ko zakopał, zwoławſzy potym ſwoich ſ
chaczow, umyślnie przedłużył naukę,
by głod w ſobie uczuli, gdy zaś zro
miał zuteſknienia ich, iż im głod dokucz
padłſzy na twarz wzywał Boga, aby n
ukę jego jakim świadectwem potwierdz
Po Modlitwie kazał kopać ziemię, a
tam daru Niebieſkiego od Boga zesłane
dobyli, naczynia z mlekiem dobyte n
wſzyſtkich ſpodziewanie dziwem napeł
ły głupich Arabow, y żeby za Machom
ta nauką poſzli zniewoliły. Takim
był cudotworcą Machomet! ſpytaymy
teraz tych, którzy od ſwojey Kacerſki
ſekty Ewangelikami ſię zowią: zkąd
wierzą, iż ich miſtrze, Luter albo Kalw
prawdziwą wiarę y Ewangelią opow
dali, ktòra ſię nie już w jędnym, lecz
tylu artykułach ſtarodawney wierze prz
ciwi? Chybą dla tego, że Luter o ſob
mowił do Niemcow. *Otworz oczy mize*
na ziemia Niemiecka. Ja, ja jeſtem ktòry
ciebie Niebieſkie światło przynoſzę, Ewa
gelia moja jaśnieyſza jeſt, jak kiedy za Ap
ſtolſkich czaſow była, mizerni Niemcy,
mem ja was uczył, niewiedzieliście co to j

pr

prawda (d)? Czyli dla tegô, że też w drugiey Kśięgdze przyznaje mowiąc: *Cokolwiek dotąd wierzył Kościoł, wszystko to od szatana poszło, a co ja przepowiadam to od Ducha S.* (e) czyli dla tegó, że się na listach zwykł podpisywać: *M. Luter Ewangelista Witemberski.* A w wielu drugich: *Prorok Niemiecki?* czyli dla tego, że o sobie w jedney Kśiędze wyraźnie mowi: Iż *ja jestem Ewangelistą od Boga posłanym dla zbawienia świata, ktokolwiek mi nie jest posłusznym, ten Chrystusem gardzi* (f) Czyli dla tego mowię, iż on to o sobie sam twierdzi, ale y Manes Manicheyczykow Oćiec Chrystusowym się Apostołem nazywał, alić y Symon Czarnokśiężnik *Boga Naywyższego mocą*, alić y *Montanus* Heretyk *Duchem Swiętym*, alić y *Walentyniani* Gnostykami, to jest wszystko wiedzącemi się nazywali, a przecie dla tych sobie przywłaszczonych imion, żeby ich wszystkie wieki, y sami dziśieysi Kacerze Heretykami nie zwali. Raczey się wam Kacerze, tego znaku ó prawdziwym posłaniu od Boga Mistrzow waszych chwycić należało, jako y on sam postąpił z

(d) Lutherus Tom. 6. Art. 355. (e) Lutherus de fals. Ord. Eccl. (f) Idem lib. de Schola erigen,

Munzerem. Ten pierwſzy po Lutrże zaczoł naukę przepowiadać, rownie przeciw Lutrowi jak y Kościołowi Rzymſkiemu. Przyznawał ſobie wſzyſtkie te tytuły, owſzem daleko więkſze, bo twierdził o ſobie, że z Bogiem ſamym poufale y po przyjacielſku rozmawiał. Tego pierwiey Luter cierpiał, kiedy zaś poſtrzegł, że wielkie mnoſtwo Lutra opuściwſzy za Muzerem chodzi, piora przeciwko niemu dobył czartem go wcielonym nazywając, naoſtatek radził Magiſtratowi, w ktòrym mieście Munzer przepowiadał, aby ſię go ſpytali od kogo ma moc przepowiadania Ewangelii, jeśli powie że od Boga, to trzeba go przynaglić, aby to jakim cudem przez ſiebie ſtwierdził; czego mòwi: *jeśli nieuczyni, precz go z Miaſta wypędzić*, (g) aby ludzi nie zwodził. Tego ſię Luter po drugim domagał, czego y ſam na potwierdzenie nauki ſwojey, tak nowey y przedziwney uczynić niemogł. Czy miał dar językow, czy przepowiedział kiedy rzeczy przyſzłe? czy wſkrzeſił umarłych? czy czartow z opętanych wygnał? *o mizerni Ewangelicy* (mowi Eraſmus Roterdamczyk) *ktòrzy modlitwami ſwemi y konia chromego nie uzdrowili-*

ści

(g) Luth. Tom. 2.

e!(h) cuda waſze ſą ogień krwi rozlanie, boyſtwa y okrucieńſtwa. Waſz Bóg nie ł Bóg pokoju ale rozwaśnienia. A prze-eżby należało jaki uczynić, nową Ewan-lią przepowiadając. Bo bez cudu mo-i S. Ireneuſz żadnego poſłanie od Kościo- przyjęte nie było, owſzem aniby Chry-uſowi, ani Apoſtołom wiarę dano, gdy-y nauki ſwojey cudami nie ſtwierdzili. O azbyt wierzący Kacerze, Oycowie waſi, ſami ſobie poſelſtwo do opowiadania Ewangelii przywłaſzczyli, ſami ſobie Ewan-eliſtow imie wzieli, wy bez dalſzego wto veyrzenia im wierzycie, owſzew nietylko v erzycie, owſzem Prorokami, y Apoſtołami wojemi nazywacie. Oni niepowinni byli obie tego urzędu przywłaſzczać, a wam nie należało ſłuchać ich: nie przyſtało im aką Ewangelią rozſiewać, y wam nie przyſtoi te prożne ziarna zbierać. Lecz że ich ſłuchacie, naukę ich prożną zbie-racie, coż za dziw, że z tego opowiada-nia, duſza ſię waſza nie zbogaca, a ze wſzyſtkich ſwych ozdob, tak wiary, bo fał-ſzywa, tak cnot wnętrznych y powierz-chownych, bo one bez wiary cnotami zba-wien-

(h) Eraſmus Roterodamus in Diatr.

wiennemi być nie mogą, obnażona ôſ
ſię niemoże? wołać wam raczey należ
Pſalmiſtą do Boga: *Wyrwii Panie du*
moją, od pſiey ręki jedynaczkę moją,
przy niey zoſtając rozſzarpaną jak po
ſzmat będzie y zginie na wieki. Coż P
wow erni? (To drugą część) że my c
dow nieczyniemy, to y nam naukę Ewa
geliczną przepowiadającym wiary niedaj
cie? nie twierdziłbym tak o was, cud
to był żebyście nam nie wierzyli. Zeb
śmy wam inſzą dawali naukę, jak któ
Chryſtus, Apoſtołowie, Oycowie Święc
y ſtarodawny Kościoł podawali, dziw
bylibyście żebyście nam bez cudow wi
rzyli. Kacerzom wolno było o Bogu r
zumieć, piſać, mowić, co y jako któ
z nich chciał, nam niewolno: im woln
było jednemu wołać *oto tu jeſt Chryſtu.*
Drugiemu przeciwnie: *nie tam jeſt oto u*
mnie, u nas niewolno. Im wolno był
twierdzić każdemu ô ſobie, że przy nin
jeſt nieomylnie Duch S. tak jak przy całyn
powſzechnym Kościele, u nas nie wolno.
Im wolno było, temu ten, a tamtemu tam
ten artykuł rozbierać, temu na naukę,
tamtemu na obyczaje Duchownych naſtę-
powáć, u nas nie wolno. Im wolno było

wje-

wieżę Babilońską z więkſzym nierownie zawieſzaniem y z wzaiemną niezgodą budować, nam nie wolno, im wolno było na głowę Kościoła naſtąpiwſzy, Synagogę zatańską zdawna od Swiętego Pawła przepowiedzianą (i) wyſtawiać, nam niewolno. O Przenayświętſzym Sakramencie, (k) o wzywaniu Swiętych o uſzanowaniu Relikwii, Obrazow, y Krzyża, o wolney woli ludzkiey, o uczynkach dobrych, że bez nich ſama wiara zbawienną nie jeſt, o tychże uczynkach, że z pomocą łaſki Boſkiey czynione, ſą godne zapłaty wieczney, o wſtrzymaniu ſię od pewnych potraw y zachowaniu poſtow od Kościoła naznaczonych, o bezżeńſtwie Xięży, o ſzlubach Zakonnych, o Sakramencie pokuty y jego częściach, o czyſcu y modlitwie za umarłe, o Pierwſzeńſtwie Kościoła Swiętego, y Papieżow Rzymſkich, o liczbie Sakramentow, o powadze Kościoła, że on zbłądzić nie może w ſwoich poſtanowieniach, y podaniach, o tym mowię, wſzyſtkim o czym teraźnieyſi Kacerze, przez dziwne ſwoje, a zobopolnie przeciwne, zdania, uſtawiczną walkę wodzą, my

(i) Ad Phil. 1. (k) Præcipuæ controverſiæ int. hæreticos.

my jednomyślnie przepowiadamy na kr od Pisma od Apostolskiego, a Oycow S podania nie odstępując, od czego aby j dnego gdybyśmy odstąpili, nam byśc wierzyć nie mieli, żebyśmy y cuda czy nili. Bo Kościoł z Oycami Świętemi mylić się nigdy niemoże, a cuda często kroć są omylne. Rzecz cale dziwną wan powiem, ktòrą opisał Lindanus Ruremon deński Biskup znał on prostych y ża dney litery nieumiejących czytać albo p sać ludzi, ktòrzy jednak gdy zostali nowo krzczeńcami (była to sekta po Luterskie pierwsza) nietylko Pismo święte należy cie czytali, ale też one według swojey Religii przedziwnie tłumaczyli, iż zaś kie dy się znowu do Kościoła nawracali (o niesłychana cżarta przewrotności) tak jak pierwiey nieumiejętnemi byli. Długi czas Biskup rozumiał, że to baśnie ludzkie po wiadane tylko, poki od jednego Prawo wiernego przestrzeżony, że Zona jego poszła do Zboru, do tegoż Zboru nie przyszedł, y sam oczywiście doświadczył. Tam znayduję ową Niewiastę a ona Biblią czyta y już się do Chrztu Heretyckiego gotuje. Odprowadził ją tedy ztamtąd, y podawszy Księgę czytać kazał, lecż ona

że

:e żadney litery nieźna przyznała ſię. Toż ſamo świadczy Petrus Tyreus (*l*) o 'wòch Kacerzach nowokrzeńſkich, iednym roſtym wieśniaku, a drugim ſzewcu w Kolnie, których żadney niemających nau-i, czytać przedtym y litery nieznających widział Biblią czytających doſkonale. O trachu godna ſzatańſka ſubtelności, któ-a takim podeyściem nierozſądnych ludzi lo błędow przyprowadza. Owoż cuda ak omylające. którym rozſądny człowiek vierzyć niemoże, a bardziey na naukę', eśli ſię zgadza z prawdą y podaniem powſzechnego Kościoła, uważać powinien. Co jeśli w nas Prawowierni, upatrujecie, y że prawdziwą Ewangelią opowiadamy przyznajecie, czemuż proſzę, nie wſzyſcy na duſzy ſwojey bogatemi jeſteście? Alec my wiemy, czemu. Bo jedni z was, co Bóg y Kościoł poſtanowił, nierozſądnym dowcipem jeſzcze na ſzalę rozumu waſzego bierzecie, y zanurzvwſzy ſię. albo w zbyteczney polityce, albo w światowych wygodach y roſkoſzach, jak owemi cierniami ſłowo Boże w duſzy tłumicie, żeby wzroſtu ſwego nie miało ku pożytkowi zbawienia, bo prawdy Ewangeliczney od wſzyſtkich

(*l*) Petrus Tireus lib. 1. de Dæmoniacis.

ſtkich' wyſtępkow wſtrzymania ſię rozk- zującey nie mile ſłuchacie y gwałtu ſob przy łalce Boſkiey do Króleſtwa wieczne- go nie czynicie. Życie ſobie długie obieci- jecie, poprawę odkładacie, do Sakramen- tow SS. nie uczęſzczacie, albo je niedba- le y ze zwyczaju przyimujecie. Bo w po- ſtach ſami ſobie dyſpenſujecie,nabożeńſtw jałmużn, y ciała umartwienia nie chwy- tacie ſię. Bo ſrzodkow do zbawienia v Ewangelii opiſanych, a od nas przepowie- dzianych żaniedbywacie. Bo o Kazani niedbacie, albo na nich z uprzykrzeniem y na Kaznodziejow prawdę mòwiącyc przegrażaniem ſię przytomni jeſteście Idzcież już nie przykrzę ſię wam. Tę ty ko myśl czaſem przypomnicie: co z przyczyna jeſt, że Kacerze między nam żyjący Ewangelią ſwoją od nienależytyc nauczycielow podaną; a tak òd dawneg Kościoła różniącą ſię mając, wiecznego potępienia ſą pewni? y co to jeſt: że j nauki Ewangeliczney prawdziwey y z Ko ściołem powſzechnym zgadzającey ſię ſłu chając; przecież uboſtwo, y oſchłość n duſzy cierpię, y pewny nie jeſtem zba- wienia? Amen.

KAZANIE.

Na Niedzielę trzecią Adwentu.

Miſerunt Judæi ab Jeroſolimis Sacerdotes & Levitas ad illum ut eum interrogarent: Tu quis es. Joann. 1.

Poſłali Zydzi z Jerozolimy Kapłany y Lewity do niego, aby ſię ſpytali go: ktoś ty jeſt?





Chwalić należy porządek Kościoła Jerozolimſkiego; chociaż ſię już znacznie na ten czas pſującego; powſtał między niemi człowiek ſpoſobem żywo-
od nich rożniący ſię, nie z ludzmi, ale
małości lat z zwierzętami w leſie prze-
ywający, nie przepiſanym od Moyżeſza
rojem, ale wymyśną niejakąś, z wło-
w Wielbłądzich ſzatą okryty, paſem rze-

miennym przepaſany, potrawami niezwyczaynemi, lecz miodem leſnym, ziołkami y niejakiemiś ſzarańczami karmiący ſię, a do tego w młodym jeſzcze bo w trzydzieſtu lat wieku, dziwne nauki przepowiadający, y ſpoſob życia, nie z owym wiekiem zgadzający ſię opiſujący. A co naywiękſza jeſt, Chrzeſt niejakiś, nigdy dotąd nieſłychany wprowadzający. Taki mowię, człowiek gdy powſtał, wzruſzył ſię cały kray, Poſpolſtwo z miaſt, y domow zbiegało ſię, aby takiego Męża uyrzeć przynaymniey mogło, a wielu z nich nauką, y przykładem zachęconych, nie tylko Chrzeſt przyimowało, ale też Uczniami jego zoſtawali. Słyſząc o tym Duchowieńſtwo Jerozolimſkie, ſprawiedliwe o tym między ſobą ſzemranie miało, y z jedney ſtrony uważając, o ſławie tak dziwnego człowieka, z drugiey dochodząc, że już czas przeminął przyiścia Meſſyaſza od wſzyſtkich oczekiwanego Narodow, obiecujący, między ſobą mowili: A nuż to, nie jeſt ten Chryſtus? ktorego codziennie wyglądamy? a nuż to nie jeſt ten Meſſyaſz pożądany? ſpełniły ſię już o przybyciu jego Proroctwa, ſkończyły ſię, ſześćdzieſiąt y dwa tygodnie, od

d Daniela (*a*) przepowiedziane, Ber-
) Krolestwa naszego już z rąk Zydow-
:ich przez Heroda Idumeyczyka cudzo-
iemca wytrącone, y teraz z synow ie-
o pannią, nie z pokolenia Judzkiego,
że y przez to dorozumiewać się może-
ny, o wykonanym już Proroctwie Jaku-
a, (*b*) do nas to należy, pilne o tym py-
anie uczynić, ten dziwny człowiek na
uszczy, świątobliwością y nauką ludzi
rzewyższa, odgłos powszechny o tym
am wątpliwość podaje, czy nie on to
est? do niego tedy poślemy, nie świec-
ich, y pospolitych ludzi, ale Duchow-
ych, Kapłanow y Lewitow, żeby pilną
tym wiadomość wzieli, y nam odnie-
li. Chwalić zaiste taki porządek należy,
e w rzeczach Wiary tykających się, nie
wiecki sąd, nie Rycerstwo, nie pospol-
two, lecz Duchowieństwo Inkwizycyą
czyniło, y roztrząsało. Chwalebny,
owię, postępek, bo roztrząsanie tego,
amym Duchownym Bog przez Moyżesza
lecił. (*c*) Co Zydzi uczynili z Janem,
o nam należy czynić ze wszystkiemi ta-
kiemi ludzmi, ktorzy, czyli nauką, czy-

(*a*) Dan. 9. (*b*) Gen. 4. (*c*) Levt. 10.

li życia ſpoſobem zdają ſię niejakość no-
wość do Religii wnoſić, a tym bardziey na-
leży, im oni ſpodziewając ſię y ocze-
kiwając Nauczyciela, ktory lepſzy im
ſpoſob zbawienia miał podać, Kapłanom
to, y Duchownym do weyrzenia zlecili;
im bardziey nam mającym już doſtate-
czną przzz Chryſtusa y Kościoł, tego na-
ukę, y już ſię lepſzey ſpodziewać niepo-
winnym, toż znowotnemi y podeyrzanemi
Miſtrzami czynić przyſtoi, ztąd do dal-
ſzego Kazania to ſobie na uwagę weźmie-
my, *w pierwſzey Częśei:* Początek upad-
ku w Katolickim Państwie ieſt, kiedy ſię
światowi w intereſſa jey wdają. *W dru-
giey Części:* W każdym Katoliku, znak
już jeſt upadłey Wiary, gdy ją tylko dla
intereſſu chowa. O tym ja mowić będę na
więkſzą cześć y chwałę Boga.

Dwie Części, z ktorych ſię cała iſtność
człowieka ſkłada, doſkonałym ſą wy-
miarem Kroleſtwa każdego, z dwoch po-
dobnie wielkich części złożonego. Bo
jako z duſzy y ciała, albo rozumu y woli,
jeden człowiek, tak z duchownego y świe-
ckiego ſtanu wſzelaka Rzeczpoſpolita wy-
nika. Liczcje od pierwſzych świata zgro-

ndzającego ſię początkow; czytaycie
dź ſtare, bądź poźnieyſze Dzieie, nie
aydziecie Kroleſtwa żadnego bez Ka-
inow, czyli to w Pogańſtwie; czyli
w Prawowiernych obrządkach będące-
. To mi teraz trzeba uważać, że jako
ało. gdy ſię od duſzy porzuca ożywiać,
ż nie ieſt ciałem, lecz martwym trupem,
ko wola, kiedy ſię nie rządzi rozumem
e wolą ieſt, lecz bydlęcą nieiakąś zmy-
nością, tak Kroleſtwo wſzelakie; kie-
w intereſſach Wiary świecki ſtan nie
ichowieńſtwo rządzi, już nie ieſt nale-
tym Kroleſtwem, lecz (nie wiem jak
nazwać) bezbożnym zgromadzeniem.
boż Ewangelia; od ſamego Chryſtusa
zepowiadana, nie zarazby całe Zydow-
ie Kroleſtwo ſkutecznie oświeciła; gdy-
na to Duchowieńſtwo na ten czas Zy-
owſkie z chęcią przyzwoliło? czyliżby
poſtolſkie prace y wſzyſtkich w pierwia-
kach Kościoła Oycow fatygi, ſzczęśli-
ie w Poganach; wiary w Chryſtusa nie
korzeniły; gdyby Bałwochwalſkich Bon-
ow powaga, na to ſię nakłoniła? w ſpro-
nym y od natury uczciwosci dalekim,
ańſtwie Tureckim, gdy ſię publiczne ob-
hodzą obrady, ieſt zawſze przytomnym

 je-

jèden z náyſtarſzych Kapłanow, pilnie
ważający, żeby co przeciw Machometa
ſkiey Religii poſtanowiono nie było. (
Y gdyby nie ta pilność fałſzywych Kap
now, lub Zydowſkie, lub Pogańſkie, l
Machometańſkie kraje w intereſſach Wi
ry nie doglądała, w krotce byśmy w ni
pożądane nawrocenia dzieła ſkuteczn
wypełnili. Taką moc ſam ſzatan w D
chowieńſtwie upatruje, że jey do zgu
tak wielkich krajow używa. A co w P
gańſkich, to w Chrześciańſkich Krol
ſtwach przeciwnie wypełnia. Bo kie
Wiarę albo po części uchybić, albo ca
wyniſzczyć zamyśli, pod pokrywką pow
ſzechnego uſzczęśliwienia, aby ſię kto
człowiek niegodziwey ſekty wyjawił, ro
ſądek tego, byle był doczeſnemu dobr
nieſzkodzący, świeckim rządom podaje
z widocznym powagi, y należytośc
Duchowieńſtwa ubliżeniem. Y nie dziw
że tym podeyściem, tak wiele Kroleſt
o oſtatnią w Wierze ruinę przyprawił. N
dziw, że tyle Kacerſtw wprowadził, chcą
niemi zburzyć Kościoł Chryſtuſow, coſni
cie tylko myśli waſze, ſłuchacze, wſtecz n
daw

(*d*) Albertus Novicam. in Orat. ad Princ
Hung.

wnieyſze czały Kościoła, przypomnicie
ve liczne Kacerſtwa, y odſzczepieńſtwa,
vtaycie ſię kto im wolność, kto beſpie-
eńſtwo dał; kto krzewić ſię, kto po-
nażać pozwalał, y dopuſzczał? na czyim
nie ta hydra piekielna wypiaſtowana
ſtała? Prawda, że wiele Kacerze do-
zywali nauką, bo ledwie może ſię
zytrafić, mowi Hieronim Swięty: aby
tory Herezyarcha nie był uczonym, a
zak wiecie ile ku omamieniu, może
zewrotność rozumu. Lecz więcey mo-
y obroną Panow ziemſkich, ktorzy u-
edzeni od nich, pierwiey ſię wdali w in-
res Wiary, a potym ſtronę ich utrzy-
ywać za Punkt ſobie (jak mowicie) po-
ytali honoru, a tak do upadku Wiarę
awą przyprowadzili, ten jeſt albowiem
ſpolity zwyczay Kacerzow, chętnie
ddawać Panom świeckim, Kościelne
ądy, y dla ſiebie, y ſwoich wymyſłow,
kich obrońcow ſzukać, a obawiając ſię
iſkupich Katolickich ſądow, do takich
udawać, ktorzy rozſądku o rzeczach
uchownych nie maią, ktorych podchleb-
wy łagodnemi uwieść łacno mogą, gdy
im pod moc dają, y na ich rozſądek,
ukę Boſką podmiatają, do ktorey ſta-

nowienia żadnego Panom świeckim p
wa nie dano, a Panowie potym znie
y nauką ich czynią co chcą, y ſtaw
Wiarę, jak ſię podoba, a takowi z l
dami ſwojemi kwitną, gdy zaś im niez
żnych Panow nie ſtanie, jako kwiat p
ny uſychają, y jako ſiano pokoſzone
legają, nie iako Katolicka prawda, y n
gorſze, ą przeciwne ſobie Pany, y Ty
ny wytrwa, y z pobożnych ſię rozſze
y kwitnie, zimę y lato jednakie mają
inną wojować piorem, inna miecze
nie zbywało nigdy Kościołowi Chryſtu
wemu na prawey nauce, ktorą y błę
we Odſzczepieńcow prawidła, zaw
działa, y hańbiła, zawſze tu tryumfo
Kościoł Chryſtusow, ale mocy ſwey
władży, dla potęgi Panow Ziemſki
trudno mu było użyć, nad złośliwym H
cerſtwem, mur to był mocny dla ni
za ktorym ſtoiąc, żadnego dla ſiebie n
obawiali ſię niebeſpieczeńſtwa, co roz
miecie, czy uczyniłaby Aryańſka He
zya tak wielkie zamieſzanie w Kości
Chryſtusowym, gdyby nie Konſtancyu
czy roztargałaby tak tenże Kościoł S
zma, gdyby nie Michał Ceſarz, Focy
ſzą obrońca, pierwiey, potym Cerulari
ſ

ſza Paleolog y inni, czy naoſtatek pòślednieyſzych Wiekow, z taką odwagą y śmiałością, rzuciłby ſię Luter nową zmyślać Religią, y nowy jakiś budować Kościoł, gdyby nie protekcya Fryderyka Xiążęcia Saſkiego, zaprawde nie takby ſzkodliwe Kościołowi były ſiły ich, y nie takąby przynioſły mu klęſkę, a owo ślepi prowadzili ślepych, y obay w doł wpadli, razem zginęli, w wynalaſkach ſwoich, *puścił*, piſze Atanazy S. (a) o Konſtancyuſzu, *wyroki ſwoje po wſzyſtkich krajach, y Piſarze z Dworzany ſwymi wyſłał, aby Biſkupi na potępienie Atanazyuſza podpiſali, albo na wygnanie poſzli, a ludzie żeby do ſpołeczności Aryańſkiey przymuſzani byli, a Staroſtowie y Sędziowie, aby im przykład dali. Wodzono Biſkupy przed Sędzie świeckie, lud wzdychał, y płakał, Aryani nad Sędziami ſtali, patrząc jeśli roſkazowi Ceſarſkiemu zadoſyć czynią? cięższa niżli za Pogańſtwa nawałność powſtała na wierne Boże*, Patrzcie iak okropna odmiana, gdy ſię wdał w interes Wiary Konſtancyuſz, iak ſtraſzliwe naſtąpiły ſkutki, dochodzcie co piſał do niego Hilary Swięty

(a) S. Atchan. ad Vitam Solit. agentes.

ty: (a) *Słuchay wilku drapieżny, ſpraw twoich, potępiłeś Biſkupy, ktorych żaden potępić nie chciał, y na Kościelnych podwojach miedziane blachy, z napiſami potępienia ich poſtawiłeś, owo Alexandrya takiemi woynami ſkołatana, odmieniłeś Staroſty, popſowałeś lud, żołnierześ ſtrudził, żeby tylko Chryſtus, od Athanazego wyſtawiony nie był, obrociłeś miecz, y zbroje ſwoje przeciw Wierze, puściłeś woyſka ſwe na Owce Chryſtusowe Neronem ſtałeś ſię &c Czas mowienia, bo już czas minął milczenia Chryſtusa czekaymy, bo Antychryst moc wziął, wołaycie Paſterze, bo najemnicy uciekli, kładźmy zdrowie za Owce, bo złodzieje naſtąpili, y lew ryczący krąży do męczeńſtwa, to mowiąc wychodźmy,* tak na żyjącego Swięci Oycowie wołali Konſtancyuſza, o wdanie ſię niepotrzebne w interes Wiary, *tobie mowił Ozyuſz* (b) *zamki zlecone, nie Kościoły, day co Bożego Bogu,, bierz Ceſarzu co Ceſarſkiego,* ubolewał on ſam na to potym, lecz nie wcześnie, bo przy śmierci, (c) trzech rzeczy żałując, iż Krewne pozabiał, iż Ceſa-rzem

(a) S. Hilarius ad Conſtant. (b) S. Athan. de Sinodis. (c) Nazianz. de Land. Athan.

zem Juliana uczynił, y iż ſię w Duchow-
e y Kościelne ſprawy y ſądy wdawał,
idzicie, na co wychodzi wdawanie ſię
niey potrzebne w interes Wiary. O! ia-
o ſobie lepiey poradził świątobliwy on
eſarz Konſtantyn Wielki, kiedy appel-
ujących do ſiebie od Melchiada Papie-
a, y Synodu Donatyſtow temi . zgro-
ił ſłowy, (d) *O! ſzaleńſtwo jadowi-
e y śmiałe, ułożyli Apellacyą, jakoby w
prawach Pogańſkich y świeckich, mego pra-
i ſądu chcą, a ja ſam ſądu Chryſtuſowe-
o czekam, wſzakże Kapłańſki ſtan, tak ſię
a ważyć, jakoby ſam Pan ſiedząc ſądził,*
gdyby tak Konſtancyuſz z Aryanami,
Michał z Focyuſzem, Fryderyk z Lutrem
oſtąpił, gdyby temi ſłowy ſwoiey do-
raſzających ſię protekcyi zbyli, nie przy-
złoby tak wiele Kroleſtw y Prowincyi na
ipadek Wiary, y okropne nieſzczęśliwo-
ści. Gdyby mieli w pamięci ow przykład
egoż Konſtantyna, iż gdy na Zborze
Niceńſkim, wielki był ſpor między Bi-
ſkupami, o całey rzeczy donieśli Ceſa-
rzowi, y wſzyſcy na Piśmie podali mu
ſkargi, ktore on trzymając w ręku ſwoich,

 rzekł

(d) Optatus Lib. Contra Parmen.

rzekł do Biſkupow: *Bog was poſtanowi Kapłanami, y dał wam moc nas ſądzić, y przeto ſłuſznie wy nas ſądzicie, was zaś dzie ſądzic nie mogę, a zatym czekaycie, aż was Bog rozſądzi, bo czyliżby to przyſtało aby człowiek ſądził Bogow, y to rzekłſzy* wſzyſtkie ich ſkargi na piśmie podane ſpalić kazał, nie wdzieraliby ſię w te rządy, ktore im nienależały, nie wdaliby ſię w interes Wiary, w ktorym Sędzią być nie może duch światowy, bo on o tych rzeczach nie inaczey ſądzić może, tylko jak ślepy o kolorach, lecz o to nieſtety zaślepieni, ſiedzących raczey na Stolicy zarazliwey obłudy miſtrzow, nie miſtrzyi Prawdy Kościoła ſłuchać woleli, a tak ſiebie y drugich zgubili, dało ſię to widzieć na Lutrze już on był od Papieża wyklęty, już od Ceſarza Karola V. z Państwa na wygnanie oſądzony, już zdawał ſię pożar on wybuchniony, nieco gaſnąc y łatwo byłby przytłumiony, lecz nie potrzebne wdanie ſię w interes Wiary Xiążęcia Fryderyka, y protekcya jego nad Lutrem, uczyniła to, że Państwo jego pierwiey, a potym inne Kroleſtwa albo powſzechnie, albo po części, do ruiny w Wierze przyſzły, y ſtraſzliwym

K

Kacerſtwa ogniem zapaliły ſię. Y z tego N. C. dochodźcie, że każde Katolickie Kroleſtwo początek upadku w Wierze odbiera w ten czas, gdy ſię światowi w intereſſa Wiary wdaią, a zwierzchności Duchowney na ſwey przytłumienię mocy błędu wykonywać niedopuſzczaią. Coż mowić, gdy każdy ſiebie (co ieſt drugą Częścią Kazania) Sędzia w Wierze czyni, y onę albo precz odrzuca, albo tylko dla intereſſu chowa. Co ieſt nie iuż niebeſpieczeńſtwem utraty, ale pewney zguby znakiem każdego. Jako albowiem N. C. nazwiecie takiego człowieka, ktory tak w doczeſnym mieniu y ſzczęśliwości ieſt zatopiony, że o to tylko dba, iakakolwiek, by mu wiarę podaną gotow przyiąć, byle ſpokoynie żyć wolno mu było, y wiek w roſkoſzach prowadzić? ktory uczciwie tylko życie prowadzić każe, iak na poczciwego człowieka przyſtoi ſprawować ſię o poſty zaś y Nabożeńſtwa niedbać, jakoby cnotliwym miał być, ktory tego co Wiara każe, nie pełni. Ktory przy publicznych obradach, ieżeli Wiary nie znoſić, dbać iednak o nią nie jeſt gotow, byle w ſpokoyności Oyczyznę zachować, y w dobrym porządku, jakoby nie pierw-

ſzy

ſzy był porządek Wiara prawdziwie zbawienna, y pokoy miał być trwały, ktory od Boga ſię niepoczyna. Ktory interes Wiary za bogatele być ſądzi, a za naypierwſzą maxymę rząd polityczny być rozumie, jakoby to w wieczności miano tylkō roztrząſać, czy był dobry polityk, nie czy był dobry Katolik? ale mowicie: nie jeſteśmy my tacy. Y ja tego niemowię. Niech łaſka Boga naywyżſzego was od takich myśli uchowa, ztym wſzyſtkim pomyślcie tak, żeby w tym Królcſtwie prawo, ſtrzeż Boże obwołano, albo wſzyſtkim z Pańſtwa wychodzić, Rodzicow, Przyjacioł odſtępować, honory y godności utracić, albo za wiarę Katolicką, Kacerſką jaką przyjąć, czylibyście niepoſtąpili, jako w Anglii, Szwecyi, Danii, czylibyście mowię Kościoła nie odſtąpili, y te krotkie a znikome światowości nad Boga y wiarę nie przenieśli? nie o wſzyſtkich takim nieſtatku ſądziłbym, atoli o tych, ktorzy wiarę dla intereſſu tylko chowają, ręczyć niemogę. Czemu pytacie ſię. bo wiara u nich między wſzyſtkiemi intereſſami, jeſt intereſſem naypośledniejſzym. naypośledniejſzego względu y ſzacunku, wyznawają tylko dla zwy-

zwy-

czaju, dla interessu, że się w niey urodzili, że ją od Przodkow wzieli, że wspołeczeństwie prawowiernych zostają, niechcą iey nadwerężyć, jaką odmianą. wyznają usty, Kościoł za Matkę, lecz rzeczą samą odrodnemi są jey dziatkami, gotowi jey odstąpić, y porzucić, gdyby dla niey jakie przygody przyiść miały, przez szpary patrzą na ucisku jey od nieprzyjacioł, obronę jey na Duchowieństwo zwalają, a niektòrych gorliwość za popędliwą passyą poczytają, Kacerstwa wzmagające się za nieszkodliwe być rozumieją, pozwolenie im wolności obrządkow za podobneż mniemają, lubo przekonywa ich doświadczenie, że od jedney iskierki straszne wybuchają pożary, y tonie w przepaści morskiey okręt, jeżeli czuyna straż niebędzie wkradającey się przez skryte szpary wody precz wylewała, y oney na potym nie zabroni przystępu, podobni są oni, do Faryzeuszow przy Męce Zbawiciela, ktòrzy dla cudow jego godnym Go być sądzili śmierci, obawiając się od Rzymian klęski jakiey dla siebie, ten człowiek mowili (a) wiele cudow czyni, jeżeli go wolno puściemy uwierzą wszyscy, przyidą Rzymianie, y zruynują na-

(a) Joan. 11.

narod naſz, nieſzczęśliwi, patrzcie, co ſobie ułożyli w głowie; lubo jeſt niewinny, y cuda czyni, niech przecie umiera, jako winowayca y złoczyńca, bo interes doczesney ſzczęśliwości naſzey; tego wyciąga; ktorey może być na przeſzkodzie, *nieſzczęśliwi; że doczeſnė Krolėſtwo nad wieczne przenoſili; y doczeſne, y wieczne ſtracili*, mowi Auguſtyn S. (*b*) rownie y ci, lubo doſkonale przenikają, że im bardziey wzmacniać ſię będzie Kacerſtwo, tym prędzey oſłabieje y ku upadkowi nakłoni ſię, wiara prawa, gdy ta upadnie, rażem za zgubą jey powſzechną oſobiſta duſz ich własnychże zguba naſtąpi, atoli zaślepieni doczesney ſzczęśliwości blaſkiem; mniey o to wſzyſtko dbać ſą gotowi, gdyby poſtrzegli ſwoy doczeſności interes narażony na niebeſpieczeńſtwo, żyć gotowi w jakieyby ſię nadało wierze, byleby im dobrze było: Niech ſię (mowią) kto chce naraża na nieſzczęśliwość za wiarę, naſzych ſpokoyne utrzymanie majątkow, naſzey doczeſności interes nie każe ſię wtrącać w te niebespieczne utarczki, w ktorych na życiu ſpokoynym, y ſzczęśli-

wym

(*b*) S. Auguſt. Tract. 4. in Joan.

ym ſzwankować trzeba. O! zaślepie-
ie, o nieſzczęśliwości, czemu wam nie
twieraią oczy owe ſłowa Chryſtusa; (c)
*pomoże człowiekowi aby cały świat pozy-
ał, a duſzę ſwą zatracił*, co pomoże u-
zymać na krotki czas doczeſnego ſwo-
go los uſzczęśliwienia, a z wiecznego
a zawsze pozbawionym zoſtać, a po
bawionym dla tego, że wiarę tylko dla
ntereſſu chował. Piſzą kronikarze Polſcy,
e gdy po śmierci Stefana Batorego Króla
olſkiego, Han Tatarſki ſtarał ſię o Koro-
ę Polſką, wyſłał Poſłow ſwoich do zgro-
nadzoney Rzeczypoſpolitey na obranie
owego Kròla, zalecaiąc ſię oney do Tro-
u, y przez nich wielorakie oney; pomo-
y z przyiaźni ſwojey czynił oświadczenia;
ako to, iż tyſiączne woyſka na obronę
Królestwa Polſkiego, z ſwego Państwa wy-
prowadzić miał, ieśli tego potrzeba
ędzie, y że ſię nawet tykać nie będzie
tołowych Kròlewſkich intrat; obchodząc
ię końſkim dla ſwego pożywienia mięſem,
co zaś do wiary należy przydał; *waſz
Papież, moy Papież, waſz Luter, moy Lu-
ter*, uznano te iego propozycye zaślepey
ambicyi dowod, y iako mniey rozſądne
odrzucił Staniſław Karnkowſki Prymas;

z zgro-

z zgromadzonemi ſtany? ten chciwy Kró
wſkiego honoru człowiek, nie inaczey tyl
dla intereſſu chciał wiarę chować, jeśli
interes Tronu kazał być Katolikiemi
świadczył ſię przyjąć tę wiarę, jeśliby inn
jakiey trzeba było być ſekty, na każdą z n
gotow, byleby ſwoy utrzymał interes. O
dla intereſſu wiara, a coż po takiey wierze
gdy nie dla niey interes, ale ona dla nie
Powiedzcie wy światowi politycy, co
przyjaźni, kiedy tylko dla intereſſu, j
ſię wam zda taki człowiek, ktòry p
was ſzacuje y poważa, poki mu łaſka
pomoc waſza dla intereſſu jego jeſt potrze-
bna, a potym ani pomyśli o was, to z l
dzmi, ale tam z Bogiem, oſtrożnież zn
mądry jeſt nie da ſię oſzukać, wſzec
mocny jeſt, może za obłudę ſkarać, ſpr
wiedliwy jeſt, będzie nieomylnie, jeśli ſ
niepoſtrzeżecie karał, wſpomnicie czy t
ka była u Męczennikow wiara, czy d
intereſſu ją tylko wyznawali, czy nie ra-
czey życie y śmierć ich ſtały ſię intere-
ſem dla wiary, a intereſſem krwią ich
wylaną koſztującym. Wſpomnicie, c
mowi Chryſtus: (*d*) kto nie jeſt ze mn
prze-

(*d*) Math. 12.

rzeciwko mnie jeſt, a kto nie zbiera ze
mną, rozpraſza, nie bądźcie jako trzciny
(e) od wiatru chwiejące ſię, aby ſię tam
rca waſze nakłaniać miały, gdzie je in-
res doczesny nakłaniać będzie, y duch
obłudny świata, nie duch wiary prawey.
yło wſzakże wielu za życia Chryſtuſa,
z możnych świata tego Panow którzy u-
ierzyli w niego. jako mamy w Ewange-
i (f) ale coż *kiedy ſię go wſtydzili wyzna-*
ać dla Faryzeuſzow, y dodaje zaraz przy-
zynę, *iż umiłowali bardziey chwałę ludz-*
ką, jak chwałę Boſką. Patrzcie interes
łasny był im przeſzkodą, miłość właſna
yła zawadą. do uſtnego wyznania Chry-
usa, y przyjęcia wiary jego prawey dla
nteresſu; Prawdziwie wierzyć niechcieli,
wiary tey ze wnętrznie wyznawać, y
ic im niepomogło znać Chryſtusa. Za-
rawdę toż ſamo jeſt wiarę tylko dla in-
eresſu chować, co oney dla interesſu nie-
hcieć przyjąć, bo jednego nieużycie po-
anego do zbawienia od Boga śrzodku,
rugiego niegodziwe y obłudne użycie po-
epi. Otoż cała korzyść z wiary tylko
la interesſu mianey, Amen.

(e) Ibidem. (f) Joan. 12.

KAZANIE

Na Niedzielę Czwartą Adwentu.



Factum eſt Verbum Domini ad Joannen Zachariæ Filium in deſerto. Lucæ 3.
Stało ſię Słowo Pańſkie do Jana Syna Zacharyaſzowego na puſzczy.



Sciſła między Bogiem, a człowiekiem przyjaźń, jeśli gdzie ſię wzruſzenie wkorzeni, już wſzyſtkie zamyſły, do tego ty natężone zoſtają, jakby jey tylko nierozerwać, owſzem pilnym uſiłowaniem dowody wzajemne dawać, da jak naywięcey do podobney przyjaźni zniewalać. Bóg nayprzod, jako pierwiey człowieka zwykł kochać, niż on go (*a*) jeżeli mu człowiek wzajemności odpowiada, czego nieczyni, dla do przyjaciela ſwego! bo iż nie wſpom o chwale wielkiey owey, ktòrą mu w Kó

(*a*) Joan. 4.

wie swoim gotuje, jeszcze w tym życiu nayduje sposoby, żeby go przez sławę dzy ludzmi objaśnił, y świątobliwość pokazał. Człowiek też tak kochany, ochający Boga, wszystkie na to poęca starania, ażeby Boga tak dobremie y chwałę, jako naydaley roszer, rozszerzaiąc do podobney przyjaźni iłości inszych, też zapalił. Co się widocznie w Janie Zacharyaszowym dało, że nigdzie widoczniey. Ten z vota Macierzyńskiego zabrawszy ścisłą ogiem przyjaźń, cały wieku swojego eciąg, na jedyną Bogu usługę poświęcił ustyni, inną się niebawiąc robotą, jak ym Boga kochaniem. Utajony w głęim lesie sam tylko z Bogiem przesta-, na to się ustawną wyiskrzając pilno-, y Swiętą niejakąś wspaniałością pijając, aby Boga nad wszystkie stwone serca doskonaley kochał. Ktoż nam e twoje z Bogiem roskoszy wypowie, więty Mężu! kto Seraficzne wzdycha-, słodkie rozmowy, y myśli w przepaey piękności Boskiey zatopione opisze! czemuż tak miłego Boga, tak Przyela dobrego światu nie wyjawiasz. Czesię, do zapalenia podobnąż miłością,

 wszy-

wſzyſtkich ludzi wyniść z puſzczy o-
gaſź? Ile że czas przychodzi, któr-
ſam Bóg w ludzkiey poſtaci ma rę-
świat pokazać, nowe miłości ſwojey
wa ułożyć, y dzieło odkupienia wyp-
Twoja jeſt, przyście Jego poprzedz-
drogę utorować. Tyś jeſt owym A-
łem, który miał być poſłany przed o-
czem przychodzącego na świat Mąż-
Pana. Tyś jeſt owym Eliaſzem, prze-
wiadaniem przybycia łaſkawego ście-
gotującym; Ty końcem Prorokow o-
danego Meſſyaſza, światu opowiadający
Ty maſz ręką ukazać Baranka grzechy
łego świata gładzącego. Zamyſły tw-
teraz czas jeſt wynurzyć, y Boga z k-
rym tak wielką maſz przyjaźń, ła-
chwałę y dobroć ludziom oznaymić
ſię do jego miłości zachęcili. Wiecz-
tym Chrześcianie Naymilſi Jan, znałię
powinności, bądź przyjacielſkiey, b-
urzędu ſwojego, owſzem wſzyſtkie żą-
nia ſwoje do tego kreſu zmierzał. A-
ſprawiedliwi Mężowie, właſnym ſię z-
niem by w naydoſkonalſzey rzeczy ne-
dzą, zamyſły ſwoje Bogu zwykli poe-
rozkazow jego, bądź przez natchnie-
wnętrzne, bądź przez widoczne natc-

czekaiąc. Y to jeſt co dziſieyſza Ewan-
a mowi. *Stało ſię Słowo do Jana*, że
nczas dopiero wyſzedł z puſtyni na krai-
ordanu opowiadać nową naukę, y no-
Chrzeſt, kiedy uſłyſzał ſłowo Pańſkie
nu rozkazujące, czyli te było natchnie-
wnętrzne, czyli widoczne objawienie.
d u nas dogmatycznego y moralnego
kurſu razem będzie uwagą. *W Pier-
ey Części.* Prawdziwa do nas Wiara
yſzła przez objawienie Janowi ſłowa
ſkiego, nie prawdziwa zaś przez obja-
nie Kacerzom ſłowa nie Pańſkiego, w
ugiey Części. Wſzyſtkie nam dobra
ychodzą, gdy co czyniemy z natchnie-
ſłowa Pańſkiego, naywiękſze zaś złe,
tędy, gdy co czyniemy z natchnienia
a nie Pańſkiego. O tym ja mówić bę-
na więkſzą cześć y chwałę Boga.

ſt rozumu Ludzkiego taka moc y dziel-
ność, że cokolwiek w ſprawowaniu
i rzeczy, które powierzchownie czło-
k zamyśla, czyli zle, czyli dobrze,
ź prawdziwie, bądź błędliwie nada-
ſię, na rządy rozumu ſpadać muſi. A
o dobrych ſkutek, na chwalebne jego
ądzenia, tak złych na błędliwe kiero-

wania zwalać fię zwykły. Ztąd rożum
fobie poftępujący człowiek nic nie
coby od prawidła rozumu uftępowa
gło, bo gdy czyni inaczey, już nie
mnie poftępuje. Jako zaś fprawy c
wieka na dwa fię dzielą porządki, p
rodzone, y nadprzyrodzone, tak prz
dzonego rozumu w przyrodzonych, n
przyrodzonego w nadprzyrodzonych,
dy zafięgać powinien. Rozum prz
dzony światłem jeft od Boga, jako t
ra y fprawce natury nadany, Rozum
przyrodzony wzbija fię nad światło
ry, a wyżfzego nierownie potrzeb
objaśnienia. W fprawach tedy p
nych, y politycznych, dofyć jeft mi
lor, albo z własnego, albo z cu
rozfądku, albo wielu lat doświadcz
ktòre w podobnych okolicznościach
trafiać fię zwykły; dofyć jeft wf
dzieła, na wymiar dawnieyfzych uk
z mądrym przyfzłego fkutku u iftfzcz
y przenikaniem. W dziełach za
wiennych, y wiary fięgających, ju
polor rozumu, nie roftropność polity
nie biegłość y przenikanie przyfzłośc
objawienie widoczne, lecz natch
prawdziwe fłowa Pańfkiego, mieć n

e powinny; ile kiedy nowość jaka y
ímiana onych, komu do ſerca, albo my-
i przychodzi. Aż do przyiścia Chryſtu-
wego, na doſkonalſze coraz Kościoł Bo-
, odmieniał ſię wiary ſpoſoby. Po pra-
ie natury wnieſionym przez Adama, Sa-
ament obrzezania wnieſiony przez Abra-
ma. Prawo potym piſane przez Moy-
ſza, prawo łaſki początek wzieło przez
na, wydoſkonalenie y ſzacunek przez
ryſtusa. Wſzyſtkie te były coraz do-
onalſze wiary ſpoſoby, y wſzyſtkie też
e przyrodzonym rozumem, lecz wyżſzą
iatłością uſtanowione. Abraham wnioſł
rzezanie przez rozkaz oczewiście Bo-
i (*a*). Moyżeſz prawo y wſzyſtkie wiary
naymnieyſze obrządki podał, palcem
ſkim piſane, (*b*) Jan naoſtatek przepo-
adać przyiście Chryſtuśowe, na świat
puſtyni wyſzedł nie pierwiey, aż ſię ſta-
ſłowo Pańſkie nad nim, jako w dziſiey-
ey Ewangelii mamy. Y Sam Chryſtus
k dziwny, y nieſłychany ſpoſob wiary
ający przepowiadać, to tylko nauczał,
, ſłyſzał od Oyca ſwojego Przedwieczne-
(*c*). Zkąd dochodzić potrzeba, że

(*a*) Gen, 17. (*b*) Exod. 31. (*c*) Joan. 15.

prawdźiwa wiara przyſzła, objawieni[m]
nadprzyrodzonym ſłowa Pańſkiego, [ni]e
przyrodzonym dowcipem, albo nauką ro[-]
zumu ludzkiego. Coż tedy mówić o ty[ch]
Kacerſtwach, ktòre nam inſze, jak daw[no]
Kościoł trzymał, naznaczały wiary ſ[po-]
ſoby? Alboż mogły ich pierwſze g[ło-]
wy przyznać to ſobie, co mowi Ewan[ge-]
lia dziſieyſza o Janie, że ſię ſtało ſło[wo]
Pańſkie nad nim? raczey zdami ſię t[o o]
nich twierdzić należy co o fałſzywych P[ro-]
rokach Bòg powiedział, że mowili: B[òg]
mowi, Bòg mowi, którym ja przecie [ni]c
nie mowił (*d*). Alec mylę ſię w ſwym za[da-]
niu, mieli y oni niejakieś ſłowa y ob[ja-]
wienia nadprzyrodzone. Machomet ci[e-]
wne ſwoje bałamuctwa powiadał, że wz[iął]
przez objawienie Gabryela Archanioła (*e*).
Powiadał, że gdy miał Prawo od B[oga]
odebrać, zaprowadzony był od tegoż Ga[-]
bryela do Nieba, w pierwſzych ſześ[ciu]
Niebach, ſześciu Patryarchow z niezlic[zo-]
ną mocą Aniołow widział, to jeſt, Ada[ma,]
Noego, Abrahama, Jozefa, Moyżeſza y
Jana Chrzciciela, którzy wszyscy jem[u]
jako większemu Prorokowi pokłon dawl[i.]
W ſiodmym Niebie oſtatnim już y nayb[li-]
ſzym

(*d*) Ezech. 13. (*e*) Reginald. lib. 3. cap. 2.

fzym Tronu Bofkiego, obaczywfzy Machomet Chryftusa, z wielką pokorą jemu fiebie zalecał, jakoby Chryftus tak był więkfzym od Machometa, jak Machomet od infzych Patryarchow. Oto dziwne objawienie! między nami zoftających Kacerftw głowa pierwfza, y Patryarcha Luter, żeby w początkach fwoich ufzedł ukarania y wywołania w Niemczech, przez Karola piątego Cefarza na fiebie ferowanego za radą Fryderyka Xiążęcia Safkiego fchronił fię do fortecy Alfztatt, fpokoynieyfzey pory wyglądając zamknoł fię czas niejaki (*f*). Tę fwoję ofobność nazywał *Patmos*, wziąwfzy podobieńftwo od wyfpy na ktòrey S. Jan Ewangelifta od Domicyana Cefarza wygnanym zoftawał, y fwoje *Apocalipfim*, czyli objawienia napifał. Otoż y on tam wiele Xiąg pofkładał nową w nich Ewangelią, y fpofob wiary światu Chrześciańfkiemu podając. Zeby zaś tak wielkie dzieło bez objawienia nie było, powiadają, że mu fię tam często w poftaci Zakonnika bies pokazywał. Lecz wiadomości lepfzey z naftępującego jego dyfkurfu z biefem, jako on fam

(*f*) Florimundus Rem. de orig. her. lib. 1. cap. 15.

ſam wypiſuie (g), zaſiągniemy, mowi on, że mu ſie raz Anioł pokazawſzy (o którym niewiedział czyli biały, czyli czarny był) tak rzecze: ſłuchay Marcinie Lutrze Doktorze nayuczeńſzy. Wieſz ty, że już lat piętnaście przeſzło, w którycheś ty co dzień prawie Mſzą prywatną odprawiał. Co powieſz, jeżeli te Mſze nie były plugawym bałwochwalſtwem? czyli ty nie rzeczeſz, że tam niebyło Ciała y Krwi Jezusa Chryſtusa, ale żeś y ty ſam niczemu procz Chleba y Wina nie kłaniał ſię, y drugim do tegoż uſzanowania podawał? nato (mowi Luter) tak odpowiedział, Kapłanem jeſtem poświęconym od Biſkupa, y namaſzczonym, a tak comkolwiek czynił, z rozkazu ſtarſzych czynił. Y czemubym ja nie konſekrował, kiedym Jezusa Chryſtusa ſłowa wymawiał, y Mſzą z dobrą intencyą odprawowałem. To wſzyſtko (na to bies) prawdziwie mowiſz. Alić y Turcy, y Poganie, z rozkazow ſtarſzych ſwoich czynią wſzyſtko, y ofiary też ſwoje należycie y z dobrą intencyą ſprawują. Tak y Kapłani Hieroboama z żarliwością y nabożeńſtwem wſzyſtko czynili, na przeciw Kapłanom Hierozolimſkim. A co ty powieſz

(g) Lutherus lib. de Miſſa privata.

wieſz, jeśli poświęcenie twoje, y konſekracya fałſzywa jeſt, jako Samarytańſcy, y Tureccy Kapłani fałſzywi ſą, y ich nauka fałſzywa y bezbożna? Tu na mnie poty biją y ſerce drży (mówi o ſobie Luter) ile razy na taką dyſputę, na ktòrey bies przeciwko mnie powſtaje, dowody ſwoje układa, y mocnym a ſtraſzliwym głoſem odpowiadać każe. Y niżey mowi: (Ażebym prawdę powiedział, na tey dyſpucie on mnie zwyciężył. Tenże Luter o ſobie w drugim mieyſcu świadczy (*h*), że zawſze ma w towarzyſtwie nauk ſwoich bieſa, y że go nietylko dobrze, ale doſkonale zna, ponieważ więcey niż korzec ſoli z nim zjadł. Ani czytać, ani piſać mogę (piſze on w pewnym liście do Xiążęcia Saſkiego) tak mi bies głowę mieſza; o toż objawienia nowego Ewangeliſty, do podobnych ſię przyznaje Ekolompadiuſz, Zwingliuſz, Karolſtadiuſz, y inni po Lutrze Herezyarchowie. Byli jeſzcże między nimi ktòrzy ſię nazywali *zachwyconemi Rapti.* Po zmyślonym zachwyceniu dziwne rzeczy powiadali o Raju y piekle, y cokolwiek im zachwyconym Bóg rozkazał, to bez odwłoki pełnili, jako

(*h*) Lutherus Epiſt. ad Ducem Saxon.

ko jeden w Roku tyſiącznym pięćſetnym trzydzieſtym, ſzóſtym powrociwſzy z zachwycenia przy obecności Oyca y Matki, Bratu głowę ucioł, mowiąc że to mu Bòg kazał, drudzy wſzyſtko z natchnienia Ducha S. czynić, ſiebie mianowali, a nazywali *liberi wolnemi*. Ztych jeden od takiego Ducha natchniony, Syna ſwojego jako Abraham Izaaka zabił. Zebym zamilczał o tych rzeczach, któze groza mowić, od nich zatymże natchnieniem idących czynionych, z tych dochodzić można, jakiemi objawieniami błędy na ſpuſtoſzenie w niektórych krajach wiary prawdziwey przyſzły, ktòrych zaiſte każdy twierdzić może, że niebyły ſłowem Pańſkim. Co wſzyſtkim w Dyſſydeńſkiey Religii zoſtającym, powinnoby być nie odbitą przyczyną porzucenia błędow, z tak ſtraſzliwych początkow pochodzących, raczey zjednoczyć ſię ztym Kościołem, ktòrego prawa od prawdziwego y *nieomylnego* ſłowa Pańſkiego ſą objawione. A jako N. C. to com w tey Części Kazania powiedział jeſt jednym z doſtatecznieyſzych dowodow złey y fałſzywey Kacerzow Religi, tak co w naſtępującym dyſzkurſie mowić będę, dobrych albo złych naſzych po-

postępkow pokaże się dowodem. Natchnienia słowa Pańskiego wszystkie nam dobra przynoszą, y ten prawdziwie szczęśliwym nazwać siebie może, ktòry rozum swoy y wolę pod one podaje. A nayprzod co do wiary, w tey od natchnienia słowa Pańskiego rozumem nigdy oddalać się nie trzeba, od natchnienia mowię, przez słowa Boże y powagę Kościoła objawionego, nie trzeba w tym razie słuchać nauki Kalwina (*i*) radzącego każdemu z wiernych, żeby kołatał ustawnie do Boga, prosząc o Ducha rozeznania co ma każdy wierzyć. Już wiemy co mamy wierzyć, już mamy objawienia dostateczne wierzyć przez Chrystusa y Kościoł S. nam podane. Nieszukaymy, ani szperaymy po inszych Religiach prawdy, bo już wiemy z jakiego one objawienia y natchnienia poszły. Już uznawamy za fałsz, co powiedział Kalwin: *Bespiecznie ten Bogiem gardzi; kto w czytaniu, albo w słuchaniu nie szuka, gdzieby była prawda.* (*k*) Jakoby dziś dopiero Chrystus na świat się pokazał, jakoby dziś dopiero Boska Prawda na ziemie się wynurzyła, jakoby żadney dotąd w Chrystusie

(*i*) Calvinus Comment. in cap. 1. Joannis
(*k*) Calvinus Ibidem.

ſie wiary, żadney prawdziwey nauki, żadney Bogu ſię ſpodobającey Religii niebyło. Aleć jeśli piſmu wierzemy, nic Kalwinowi; ten Bogiem beſpiecznie gardzi, ten jako Poganin Boga nieznający żyje, *który Kościoła nieſłucha* (*l*). Ten Chryſtuſem gardzi, y jego na pośmiewiſko podaje, ktòry Nauczycielow Kościoła, których Bóg dał Paſterzami y Doktorami do utwierdzenia Swiętych, ażeby ſię nieunoſili każdym wiatrem nauki (*m*). Nieſłucha ten ſłow Chryſtusowych, ktòry ſłow tych, ktòrych on poſłał chować zaniedbywa (*n*) Dla tego, ktokolwiek Kacerzom. ktòrzy przeciwko uſtawom Kościoła Chryſtuſowego nowe błędy podają, albo o nich beſpiecznie przy poſiedzeniach mowy wſzczynają, ucha nadſtawia, który jeſzcze prawdy Boſkiey u nich ciekawie ſzuka, ten wyraźnie ſłowem Pańſkim beſpiecznie pogardza, porządek od Chryſtusa poſtanowiony pyſznie gardzi, pewnym y widocznym Chryſtusa objawieniom, y obietnicom niewiernie ſię ſprzeciwia, Chryſtusa prawdę y Boſką Opatrzność w wątpliwość podaje, wiarę y zbawienie ſwoje na pewne niebeſpieczeńſtwo wydaje, wątpić w wie-

(*l*) Math. 14. (*m*) ad Ephes 4. (*n*) Luc. 1.

wierze wiernym być przeſtaje, całemu Chrześciańſkiemu towarzyſtwu krzywdę czyni, już nie jeſt daley trzody Chryſtuſowey owieczką, między kozłami przy ſądzie na lewicy poſtanowionym będzie, przeklęty y Syn zatracenia na pewną zgubę ſtworzony jeſt. Taki koniec czeka tych, ktòrzy z objawienia ſłowa Pańſkiego nie ſą jeſzcze kontenci, a ſzukają, a ciekawie roztrząſają objawienia Pańſkie, Toż ſamo, mòwić o tych co w obyczajach ſwoich idą za natchnieniem ſłowa nie Pańſkiego. A jako w intereſie wiary rozum ſwoy pod rządy ſłowa nie Pańſkiego podając nieſzczęśliwości każdego jeſt początkiem, tak y w obyczajach iść za ſłowem nie Pańſkim jeſt pewney zguby znakiem. Proſzę was N. C. czy ſię nie pokazuje wam ow Anioł, o ktòrym pokazującym ſię ſobie, mowił Luter, że niewiedział czy czarny on, czyli był biały, czy nie udajecie ſię z nim w dyſputę podobną Luterſkiey, y czy nieprzyznajecie ſię do tego, iż on zwycięża, tak zaiſte być może. Szatan gotując na człowieka zaſadzki (mòwi S. Grzegorz) pierwiey dyſpozycyą jego, y ſkłonność przenika, owoż potym ſidła ſwoje zaſtawia. A to czyni

na

na wzor ptaſznikow, którzy nie jednym, ale wielą fortelami ptaki zwykli łowić, inaczey łakomych, ktòrzy jako kreci w ziemi zagrzebieni żyją, inaczey rozpuſtnych, którzy jako kozłowie nic procz niegodziwey roſkoſzy nie ſzukają. Inaczey bojaźliwych, ktòrzy jako Jelenie cienia ſię ſwego boją, na dyſputę wywabia. pyſznym on ſkrzydła wyſtawia, któremiby aż pod Niebo wylecieli, y tak do niego mowi: czyliż cię Bòg niewolnikiem y ſługą ſtworzył, czyliż cię nie udarował talentami wyſokiemi, pięknością ciała, bogactwami, czemu ſię nieznaſz nad drugich wynoſić, y ztemi co tego niemają, chceſz brać powſzechność, łakomcy złote góry podaje, y mowi: wſzak Abraham, Dawid, w bogactwach opływali, y wielkie doſtatki po ſobie zoſtawili, a przecie do Nieba poſzli, czemuż niemaſz o zbiory doſtatkow ſtarać ſię, owſzem choćbyś co y nieſprawiedliwie nabył, nic ci do Nieba przeſzkodą niebędzie, zręczność to jeſt, nie nieſprawiedliwość; roſkoſznych Samſonow, na łono Dalili kładzie, y razem przekłada: gdzie to jeſt w Piſmie, żebyś młodość twoją, y wiek kwitnący bez roſkoſzy prowadził? czyliś jeſt świętſzym od Dawida, czy-

czyliś mędrſzym od Salomona, od Samſona mocnieyſzym? a ci przecie nayłepſzą życia cząſtkę w roſkoſzach trawili. Może ſię obawiaſz owey oſtatniey godziny? wierz mi, jedno, w ten czas weſtchnienie, jedno *moja wina* od wſzyſtkich cię grzechow uwolni, y do roſkoſzy Niebieſkich zaprowadzi, nie mniey, jako owego Łotra z Chryſtusem do Raju na Krzyżu wiſzącego. Temi prawie ſpoſobami zwykł ſzatan uwikłać człowieka. Ach! czy nie zwycięża was częſtokroć, ten czarny Anioł, gdy to wam przekłada? Ach czy ſię nie poci czoło? nie drzy ſerce, ile razy na taką z nim wychodzicie dyſputę. Zaiſte drzećby ſerce powinno, ile temu, ktò niewierzy, albo wierzyć nie chce słowom Pańſkim, że Bog ſię pyſznym ſprzeciwia, y z takiemi talentami Anioła do wiecznych pogrążał przepaści. Że Bogacza do piekła doſtatki wprowadziły, że Jzraelitów nie zwyciężonych na puſzczy, roſkoſzy wygubiły, y do ziemie obiecaney przyiść nie dały. Takiemi ſię myślami przeciwko nie Pańſkim natchnieniom uzbrajać powinniśmy, jeżeli y wiarę nienaruſzoną, y obyczaje zbawienne mieć chcemy. Komu zaś albo wyuzdana by-

ſtróść przez ciekawość, albo nie pohamowana namiętność przez roſkoſz, albo zatopiona w doczelności światowość, przez przylgnienie, albo przyſzłego żywota nie pamięć przez pogardę, na złych nieprzyjaciela duſznego zarzutow odpędzenie, zdobywać ſię nie pozwolą, taki niech to ſobie obierać odważy ſię; albo ſłow, y natchnienia Pańſkiego ſłuchać mam, albo za złemi, y nie Pańſkiemi natchnieniami idąc, na zgubę mam poyść wieczną? Amen.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę po Bożym Narodzeniu.

Et in ſignum cui contradicetur. Luc. 2.
Y na znak; ktoremu będzie ſprzeczono.



Nie zbrodzona Boga naſzego Dobroć, jeśli kiedy C. N. dobrocią ſię być pokazała, to w czaſie ninieyſzym. Bo kiedyż Dobroć barziey jeſt dobrocią, jak w ten czas, gdy ę hoynie na drugich wylewa? A edyż, proſzę, tę ſwoją wypełnia właość, jak teraz, gdy nie doſyć mając na eſkończonych ſiebie ku wſzelkiemu ſtworeniu udzieleniach, Boſtwa ſamego, iż

tak rzekę, przechodzi granice, z ludzką fię łącząc naturą. A łączy fię nie przez dobroczynność zewnętrzną nie przez wnętrzną łafkę, lecz w iftną a nierozdzielną jednocząc fię ofobę. Już teraz Bog nie jeft famym Bogiem, już teraz człowiek, nie jeft famym człowiekiem, ale Bog, razem y człowiek, jednym fię zafzczyca imieniem. Już minoł czas, kiedy człowiek wyobrażeniem był tylko Twarzy Bofkiey, teraz fam Bog twarz wzioł na fię człowieka, owfzem nie tylko twarz na fobie wyraził, ale całą iftność przyoblekł. O przepaścifta Boga mojego Dobroci! Ty wprawdzie z granic nie wychodzifz, bo we wfzyftkich przymiotach Bofkich nieograniczoną zoftajefz! coż więc jeft, że ograniczonego człowieka, w ściśleyfze teraz jefzcze zamykafz obręby? Rozum mamy, ale ten dotąd w poznawaniu ciebie wedle fpofobności fwojey, dowcip wrodzony natężał. Wolę mamy, aleć ta dopełnienia żądań fwoich a ciebie gorętfzym coraz fzukała pragnieniem, pamięć mamy, aleć ta niezliczonych Dobrodzieyftw twoich wdzięcznym y miłym przywodzeniem dotąd rofkofznie fię zabawiała. Serce mamy, te fię do ciebie, ktory fam je na-

pel-

ełuić potrafiſz, codziennie unoſiło. O przepaścifta Boga mojego Dobroci! teaz już rozum ſtępiony, wola ukrocona, pamięć zwątlona, y zamknięte w ſwoich ię wznoſzeniach ſerce. Ani bowiem roumem pojąć, ani wolą doſięgnąć, ani pamięcią naſycić, ani ſercem zawdzięczyć, ego z nami zjednoczenia ſię dzieła twoego nie można. Tak jeſt, C. N. wſzytkie Dobrodzeieyſtwa Boſkie, chociaż tak wielkie, małemi ſą względem tego, ktoe nam w czaſie teraznieyſzym uczynił. Ta Narodzenia jego ſprawa, jeſt to z owych Boſkich dzieł, o ktorych nie tak mowić, jako raczey zgłębokim milczeniem zdumiewać ſię należy. Coż ſię więc dzieje, że kiedy rozum, pamięć, wola, ſerce ludzkie w zamknięciu niejakimſis teraz zoſtają, ſame ſię tylko uſta otwierać mają, y Boga Wcielonego na znak y na cel ſobie wyſtawiać, nie, ktoregoby tak wielką Dobroć chwaliły, lecz na przeciw jemu mowiły? *Oto* (mowi Ewangelia) *ten położony jeſt na znak, przeciw ktoremu mowić będą?* Co to jeſt! ach przewrotności ludzka, ktorą tak wielka Dobroć Boſka, w przepaść ſwoją pogrążyć nie może, ważyſz ſię jeſzcze podnoſić

głowę y ufta układać na przeciw, tak wyfokiey Dobroci, y ktorąbyś harde fchyliwfzy karki, głębokim fzanować miała wielbieniem, ftrafzliwą niewdzięcznością przeciwko jey powftajefz! Rozumiem C. N. że ten fprawiedliwy gniew, w wafzych teraz żarzy fię fercach, lecz żebyście wiedzieli, przeciwko komu z żarliwością obrufzać fię macie. W Kazania ninieyfzego *pierwfzey Częśći* dowiecie fię. Samą Dobroć Syna Bofkiego, znakiem fię ftała, przeciw ktoremu mowią dotychczas zli Kacerze. *W drugiey Częśći*: Taż fąma Dobroć znakiem fię ftała, przeciwko ktoremu czynią do tych czas nie dobrzy Katolicy. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Był Bog chwalebnym bez nas, a był chwałą niefkończoną. Był Bog Swiętym bez nas, a był świętością niezmierną. Był Bog dobrym bez nas, a był Dobrocią nieograniczoną. Jefzcze nie byłą chwały Bofkiey pełna ziemia, a już chwałą jego napełniała fię wieczność, jefzcze *Swięty* wyfpiewujących nie było Serafinow, a już niefkończona dofkonałość w naywyżfzey mierze w Bogu zoftawała. je-

Jeſzcze ſtworzenia nie było, na ktoreby ſię Stworca z ſwoją Dobrocią wylewał, a już w ſobie był Bog iſtną y nieſkończoną Dobrocią. A coż teraz, gdy ſię tenże Bog ſtał *Emmanuelem*, to jeſt Bogiem z nami? już jeſt jego Swiątobliwość wydatnieyſza, już Dobroć hoynieyſza, już rozprzeſtrzennieynſza jego zdaje ſię chwalebność, świątobliwość wydatnieyſza, bo ktory był tylko Swięty w ſobie, już teraz ſtał ſię *Sanctus Iſrael* (b) Swięty w Jzraelu. Chwalebność rozprzeſtrzennieyſza, bo go przedtym Niebioſa ogarnąć nie mogły, teraz już y ziemia napełniła ſię Chwałą Imienia jego. O Dobroci jak ſię ſtała hoyna! żebym wam doſkonaley mogł opiſać, muſzę ſię rzucić do Piſma. Ze ze wſzyſtkich mieyſc Piſma S. ktore nam Wcielenia Syna Boſkiego Tajemnicę wyjawiły, naydoſtatynieyſze jeſt Dobroci w nim nam okazaney wyrażeniem, podobieńſtwo od Chryſtusa w Ewangelii opiſane (c) w ktorym Krol ſprawuje gody Małżeńſkie Synowi ſwemu. Bo jako o Sakramencie Małżeńſtwa powiedział Bog, że będzie dwoch w jednym ciele, (d) tak

(b) Iſaiæ 12. (c) Matt. 22. (d) ad Eph. 5.

tak przy Syna Boſkiego Wcieleniu dwie natury, Boſka y ludzka w jedną ſpoiły ſię Oſobę. A jako w Sakramencie Małżeńſtwa jeſt zjednoczenie chęci, przyjaźń, poufałość, fortuny wzajemne używanie, y porządek ſubjekcyi, tak w tych Duchownych godach między Chryſtusem a Kościołem jeſt jedność Ducha, przyjaźń ściſła y Brąterſtwo, jeſt Darow y łaſk wolne, a wzajemne używanie. Bo przez nią dał moc nam Bog być Synami Boſkiemi, Bracią Chryſtusa y ſame Kroleſtwo Niebieſkie w dziedzictwie oddał; jeſt y porządek ſubjekcyi, żeby było ſpokoyne goſpodarſtwo, to jeſt, że jako *Mąż jeſt głową żony* a żona nie tylko miłość okazywać, ale też poſłuſzeńſtwo powinna mężowi, a tym bardziey powinna, im ſzczyrzey y ſerdeczniey kochającą jeſt. Tak żeby ſpokoyność była między nami a Bogiem, potrzeba mu być poſłuſznym we wſzyſtkim, tak jak on ma być kochany od nas nad wſzyſtko. Jeſt zaś Małżeńſtwo z ſtrony Oblubieńca, tym więkſzym Dobroci wyświadczeniem, im jeſt ku nie rownieyſzey oſobie ofiarowane, jeſt tym drożſze, y drożey y więkſzą ceną albo ſtara-

niem

iem zakończone, jeſt tym łaſkawſze, im blubienica ſzpetnieyſza y nikczemnieyſza. lić Syn Boſki ludzką ſobie zaślubiając na- urę bardzo długami obciążoną znalazł, rawem uwikłaną nagą y ubożuchną, bo yrograf grzechu przeciw nam napiſany był, zatan nas jako jeńcow ſwoich pra- wnie w niewoli trzymał; bo przez prze- vinienie grzechowe, ubogiemi, mizerne- ni, nagiemi y ze wſzyſtkkich cnot odar- ymi ſtaliśmy ſię. Oblubienicę też wzioł ardzo ſzpetną, niezliczonemi grzechami brzydzoną; wzioł krnąbrną, y przeciw- ą, nieużytą, niepoſłuſzną, wzioł naoſta- ek wielką ceną krwi ſwojey naydroższey kupioną. Nakoniec wzioł podłą y nieſkoń- czenie nierowną. Dla tegoż gdy ją miał brać *wyniſzczył ſiebie ſamego poſtać ſługi biorąc*, będąc *Panem chwały*. A małaż o Boga naſzego Dobroć? Uważać ją ka- że Swięty Bernard tak w Kazaniu ſwo- m mowiąc: (f) *Jak ciebie ſzacował Bog z tych rzeczy, ktoremi ſię dla ciebie ſtał poznaway: aby ſię tobie ukazała Dobroć je- go w ludzkości. Im mnieyſzym albowiem ſie- bie uczynił w upokorzeniu, tym większym ſię pokazał w Dobroci, a jak dla ciebie ſtał ſię*

 nikcze

(f) S. Bernard. ſermo. 22.

nikczemnieyſzym, tym tobie bardziey być powinien kochańſzym. Drugiemi na myśl Piſmo przychodzi a to ſłowa Moyżeſza, ktore czaſu pewnego mowił do Żydow: (g) *Pytay ſię o dniach dawnych, ktore były przed tobą, od dnia ktorego ſtworzył Pan człowieka na ziemi, czy ſtała ſię podobna rzecz kiedy, albo kiedy to w myśli ſię ludzkiey pomieścić mogło, ażeby ſłyſzał lud Pana Boga mowiącego z pośrzodku ognia, jakoś ty ſłyſzał y widział,* Ach! coż to jeſt C. N. w porownaniu tey Dobroci, ktorą nam Syn Boſki w Wcieleniu ſię ſwoim okazał. Już tu nie z pośrzod ognia, lecz właśliwey Boſkiey Oſobie ludzką przyobleczoney naturą *ſłyſzy, Oblubienica głos Oblubieńca y Boga ſwojego (h) kiedy ſłowo ſtawſzy ſię ciałem przemieſzkiwa z nami (i) Kiedy jednorodzony z łona Oycowſkiego ſam do nas mowi:* prawdziwie nie ſtała ſię taka rzecz nigdy y żadnego niema narodu, ktoremuby Bogowie jego tak byli przychylnymi, z jaką u nas przychylnością ſtawa dziś Bog y Pan naſz. Co jeżeli tak jeſt (jako y prawdziwie tak jeſt) czym ſię to dzieje, że na głos takiey Dobroci, na ktoryby echo wzaje-

(g) Deut. 4. (h) Joan. 1. (i) Jbidem.

wzajemney miłości wydawać ſię powinno, jakieś przeciwne wydają ſię mowy, y że ſama tak wielka dobroć ſtaje ſię znakiem przeciw ktoremu mowią? Prawdziwie, niepowinnaby ſię taka rzecz nigdy ſtawać; aleć przecie ſię ſtaje. A nayprzod zli Kacerze głos ſwoy przeciwko Bogu podnoſząc, ſameyże jego Dobroci znak ſwego przeciwieńſtwa czynią. Mowią oni, że przez grzech pierworodny do takiey przyſzła ludzka natura ſłabości, iż dla niego we wſzyſtkich uczynkach człowiek grzeſzy, a ſama naturalna pożądliwość y pierwſze jey wzruſzenia, prawdziwym grzechem jeſt, y wielką nieprawością. Ale to mowią na przeciw dobroci Wcielonego Boga, bo on dla tego naturę ludzką przyjął, żeby łaſkę leczącą taką pożądliwość przynioſł. Mowią oni, że wſzyſtkie czynności naſze ſprawiedliwe, zaſługować ſobie życia wiecznego nie mogą, ponieważ (powiadają) przez to zaſługom Chryſtusowym uymujemy, y właſnym uczynkom zbawienie przypiſując, z prawa chcemy być uſprawiedliwionemi, co tak częſto Apoſtoł w liſtach ſwoich potępia. Ale to mowią naprzeciw Dobroci Wcielonego Boga, bo chcąc

za-

zasługi jego wynosić, bardziey je poniżają, y wielkie im pokrzywdzenie czynią. Na to albowiem Chrystus przyszedł, ażeby nie tylko za nas zasłużył, ale też nam y uczynkom naszym dzielność y moc do zasłużenia życia wiecznego przyniosł. Mówią oni, że przez Sakramenta Kościelne, żadney łaski wierni nie odbierają. Ale to mowią na przeciw Dobroci Wcielonego Boga, ktory sam Sakramenta postanowił, żeby były znakiem y przyczyną wielu łask, przez zasługi tegoż Wcielenia na wierne spływających. Mowią oni, że za grzechy nie może człowiek dosyć uczynić przez pokuty y umartwienia; ale to mowią przeciw Dobroci Wcielonego Boga, bo przeź to czynią Kòściół Oblubienicę Chrystusową długami zawsze obciążoną, y z nich się przy Dobroci Boskiey uwolnić nie mogącą. Mowią oni, że cnotami y prawdziwą sprawiedliwością Dusza nigdy wewnętrznie usprawiedliwiona byc niemoże; ale to mowią na przeciw Dobroci Wcielonego Boga, bo przez to czynią Kościoł oblubienicę jego ubogą zawsze y mizerną. Mowią oni, że przykazań Boskich, żaden y z łaską Boską wypełniać nie może; ale to mowią na przeciw

ciw Wcielonego Boga Dobroci, bò przez to czynią Oblubienicę jego niemocną, niepółſtuſzną, y niedołężną. Mowią oni, że Kościoł niepówinien mieć głowy widomey, y błądzić moze; ale to mowią przeciw Dóbroci Wcielonego Boga, bo przez to ſzpecą Oblubienicę jego, y czynią ją przy członkach widzialnych bezgłowną. Mowią oni, że śluby Zakonne, poſty, umartwienia, wzywania Swiętych, modlenia ſię za umarłych, ſą to tylko wymyſłami y niegodziwemi zabobonami ludzi nikczemnych: ale to mowią na przeciw Dobroci Wcielonego Boga, bo przez to Kościoł Oblubienicę jegó podają wnieto wolą ſzatańſką, od ſpołeczności Swiętych oddalają, czynią ją nie miłoſierną, y ze wſzyſtkich cnot odzierają. Mowią oni, że ceremonie czyli obrządki Kościelne na nić ſię nie przydadzą, y śmiechu tylko przyczynę uczciwym ludziom podają: ale to mowią na przeciw Dobróci Wcielonego Boga, bò przez to czynią Oblubienicę jego ſzpetną y żadney ozdoby zewnętrzney niemającą. Nazywają oni Papieża Rzymſkiego Antychryſtem, nas Papiſtami y bałwochwalcami; ale to mowią na przeciw Dobroci Wcielonego Boga,

bo

bo przez to uftanowionemu przez niego Kościołowi obelgę y ukrzywdzenie czynią. Z czego wfzyftkiego (bo infzych przeciwnych mow dla krotkości nie wfpominam) dowodnie uznawać możemy, że fama Dobroć Wcielonego Syna Bofkiego ftała fię znakim, przeci w ktoremu mowią tak wielkie bluznierftwa y fałfze zli Kacerze. Nie wątpię C. N, że na takie ich mowy ferca wafze miłością Boga gorejące drżą, y do fprawiedliwego gniewu rozżarzają fię. Powinność jeft tedy wafza, jako fię od ich Religii zdaleka chronić y uciekać; tak o właſną, a tę jedynie Swiętą wiarę żarliwie obftawać. Obftawać zaś powinniśmy dwojako, wiedzieć jak takie ich mowy uczenie zbijać, albo jeżeli Profeffya każdego na taką umiejętność zdobywać fię nie pozwala przeciwko ich tym naukom, przyftoyne fwójey wierze pokazywać uczynki, a pokazywać nie powierzchownie po Faryzayfku, ale zewnętrzną chęcią y ferdeczną ochotą. Bo żadney niema rożnice, łle do doftąpienia Zbawienia Dufznego, czy to zle na przeciw Dobroci Wcielonego Boga mowić, czy to naprzeciw teyże Dobroci nie dobrze czynić, y tę dobroć poftanowić fobie

bie

ie rownie na znak przeciwieństwa, jako
zynią nie dobrzy Katolicy, co będzie *dru-*
a Częścią Kazania. A nayprzod nie mo-
wiemy my przykładem złych Kacerzow;
ż pożądliwość naturalna, nam jest grze-
hem. Lecz za tą pożądliwością idąc;
przez gnusność własną y zaniedbanie do-
brego, w jakie y w jak wielkie występki
dobrowolnie nie wpadamy? właśnie jak-
byśmy chcieli być zdrowemi, lekarstwem
od Wcielonego Boga z Nieba przyniesio-
nym, a przecie dobrowolnie w ciężkiey
Duszy chorobie, w wielkim śmierci wie-
czney niebespieczeństwie zostawając; nie
mowiemy, że przez czynności sprawie-
dliwe, życia wiecznego zasługować niemo-
żemy; lecz coż sprawiedliwego czyniemy?
a nie raczey zatopiwszy się w marnościach;
tak życie prowadziemy, jakbyśmy o ży-
cie wieczne niedbali; y żadney onego na-
dziei nie mieli. Nie mowiemy; że Sakra-
menta Kościelne żadney łaski nie dają, a
przecież przez te Sakramenta jak często
potrzebnych łask nieodbieramy? bo uczę-
szczając do nich częstokroć na większą
sobie nie łaskę zarabiamy. Chrztu S. su-
kienkę, jużeśmy nie raz stracili. Bierz-
mowania, nas w wierze utwierdzającego
da-

dary, przez niedbanie, a częſtokroć powątpiwanie w Wierze od nas ſą zgubione. Do Sakramentu ciała y krwie Chryſtusowey albo rzadko, albo nigdy z należytym Nabożeńſtwem, przygotowaniem, czyſtością ſumnienia przyſtępujemy, ſpowiedzi bez pilnego roztrząśnienia, bez należytego grzechow wyliczenia bez zawſtydzenia y upokorzenia ſię, bez ſerdecznego żalu y ſkruchy, bez mocnego przedſięwzięcia nie wracać ſię do nałogow, bez wypełnienia nakazaney pokuty, jak wiele razy świętokractwem ſą raczey, niżeli Sakramentem pokuty, zwodzeniem y naśmiewaniem ſię z Boga. Nie mowiemy, że za grzechy nie możemy zadoſyćuczynić przez pokuty y umartwienia; lecz jakież pokutowania, jakie umartwienia naſze? właśnie, jakbyśmy grzechow żadnych niepopełnili, tak ſobie roſkoſznie żyjemy, ba żebyśmy niewinnemi byli, należałoby przecie umartwić ſię czaſem, przykładem iſtney niewinności Zbawcy naſzego. Niemowiemy, że prawdziwą ſprawiedliwością, Duſza nigdy uſprawiedliwiona bydź wnętrznie niemoże; a czemuż my tego uſprawiedliwienia w ſobie by naymniey wnętrznie nie czujemy? bo ſprawiedliwość wnę-

wnętrzna nie jeſt przez powierzchowne darowanie winy od Boga, ale przez ſerdeczną w życiu odmianę na lepſzą, czego my że zaiſte jako z nas być może nie czyniemy, przeto też uſprawiedliwionemi wnętrznie nie bywamy. Nie mowiemy, że przykazań Boſkich pełnić niemożemy, a przecie które jeſt przykazanie, ktorebyśmy doſkonale wypełnili, ile że wypełniać wſzyſtkie przy podaney okoliczności za pomocą Bożą możemy. Nie mowiemy nic przeciwko widomey głowie Kościoła, a jak częſto przeciw Duchowieńſtwu y Miſtrzom Kościoła ſzemrzemy, ich urzędom uymujemy, przeciwko mieniom ich zmowy y wykręty czyniemy? o ślubach Zakonnych o poſtach, o umartwieniach, o wzywaniu Swiętych, o modlitwie za umarłe, że ſą zbawienne, że ſą godziwe twierdziemy, a w poſtach y umartwieniach ciała, jakie ſamym ſobie dyſpenſowania, jak liche y nikczemne pretexty, jakie ich zaniedbywania? Swiętych rzadko modlitwą, a nie częściey jeſzcze naśladowaniem czciemy, na ozdoby ich y Kościelne ſzemrzemy y zayzdrościwym okiem patrzamy. Umarłych w niepamięci grzebiemy, za Duſze tych, ktorych

F ſor-

fortuny dziedziczemy y jednego ſzeląžka
nię dajemy. Z obrządkow Kościoła day
Boże, żebyśmy pośmiechow nie czynili, to
pewna że ich zaniedbywamy; żegnać ſię
Krzyżem Swiętym wſtydziemy, Pacierzy
przedłużać, w Kościele przyklękać, z u
wagą pod czas ofiary ſtraſzliwey zoſtawać
ſkromnie ſię w Swiątnicach Pańſkich ob
chodzić, obrazy Swiętych w pokojach mieć
do ſtołu błogosławić, po ſtole dzięki Bo
gu oddawać, y tym podobnych Wiar
naſzey zbawiennych znakow jużeśmy da
wno zapomnieli. A to wſzyſtko nie jeſt
że widocznym Synowi Boſkiemu ſprzeci
wieńſtwem? jeſt zapewne tak. Bo przez to
toż ſamo nie dobrzy Katolicy czynią, co zł
Kacerze mówią y błędliwie nauczają. A *ja*
ko ci Dobroć Wcielonego Syna Boſkiego
ſwoją nauką pſują, y Kościoł Oblubienic
jego ubogą, niedołężną, y ze wſzyſtkich
cnot odartą rozumieją, tak oni ſwoimi oby
czajami toż ſamo potwierdzają. Y jako tym
jeſt Chryſtus na znak ſprzeciwieńſtwa w
nauce, tak onym tymże jeſt ſprzeciwień
ſtwa znakiem w uczynkach. Jakim tedy
znakiem będzie nam Chryſtus jeżeli my
jego na taki znak mamy? ſpodziewamy
ſię pewnie, że to przyiście jego na świa

kiey Dobroci pełne; dobrym nas wſzelm zbogaci? rozumiemy pewnie, że nas ko Braci ſwoich; miłym y ſerdecznym ciśnieniem przywita; myślemy; że nas ko przyjacioł właſnych Darami ſwojemi odárzy; bytnością uſzczęśliwi, wſzelm błogosławieńſtwem napełni? nadzieja aſzá jeſt w tym zawodna, rozumienie aſze jeſt w tym błędliwe, myśli takie na e mylą ſię; bo gdy tak czyniemy Braterwo w nas z Chryſtusem zgubione; przyzń zerwana, y dobroć ſamą już dla złoci naſzey,, na złe nam wyidzie. Raczey odźiewać ſię należy znacznego ukarania; rozumieć należy, że nie z miłym y rdecznym uciśnieniem, lecz z ciężkim umartwiajacym uciſkiem do nas przyodzi; myślić należy, że nie darami obarży; nie bytnością uſzczęśliwi, nie błoosławieńſtwem napełni, ale ſzkodą douści; oddaleniem ſię oſieroci, przekleńem przerazi. Taki jeſt pożytek z przyjicia Chryſtusowego na świat tym,, ktorzy bie tak dziwną Dobroć na znak ſprzeciienia ſię bądź nauki, bądź obyczajow ſwoh ſtanowią, y przeto w tym ſię uſtawie, ile pod ten czas, myślami y rozwa-

żaniem zanurzać należy: Czy bardziey jeſt znakiem ſprzeciwieńſtwa Chryſtus Kacerzom, ktorzy przeciwko Dobroci jego mowią, czy mnie Katolikowi, ktory przeciwko teyże Dobroci czynię.





KAZANIE

Na Niedzielę po Nowym Roku.

Timuit illo ire. Matt. 2.
Obawiał ſię tam iść.



Jeśliby kto jeſzcze wątpił, że przyiście na świat człowieka, jeſt przyiściem na wſzelakie fraſunki y trwogi, ten kiedy dziſieyſzą Ewangelią przeczyta, y kąkolwiek przeniknie uwagą, już wątpić apewne porzuci. W niey ſię zawiera opinie owego niebeſpieczeńſtwa, w ktòrym arodzony Syn Boſki, a Zbawca y Pan aſz, w niemowlęcym jeſzcze wieku będąc zoſtawał; bo to jego narodzenie, któe powſzechną ſzczęśliwość całemu świau przyniosło, u tych, ktòrzy ſię na niey ieznali, a w światowym tylko ſzczęściu

zatopili ſię cale, wielkie zamieſzanie wznie
ciło. Herod na ten czas w Zydowſkie
ziemi królował, pierwſzy po zgaſzone
według Proroctwa (a) Pokolenia Judy n
Króiewſkim Tronie Familii z Idumeyczy
kow cudzoziemiec; ten między ſwoiem
Tyrańſkiemi myślami o tym naypierwſz
powziął ſtaranie, żeby zdomu ſwojego
właſnych Synow miał Tronu naſtępcow
Gdy już w ſzędziwym wieku y śmier
bliżſzy w tym myśli zanurza, zabiera wi
domość o przyſzłego Krola Zydowſkieg
na świat przyiściu Dziedzica z Pokolen
Judy. Trwozy ſię dziwnie, a zwycza
nym Tyranow ſpoſobem jako pierwiey c
łe Królewſkie plemie rożnych czaſow (
świadectwem Hyſtoryi (b) wygubił) t
y tego dziecięcia przez ordynowane na
woyſko ſzukał y zgładzić zamyślił. Ma
pierwſzy, przychodzący na świat Pan
pożytek przyiścia twego: już doznaje
na jakieś mieyſce przyſzedł. Oznaymu
to Anioł Jozefowi przez ſen, uciekać
Egiptu y unoſić Dzieciątko każe, tu j
trwoga mineła. Umiera wkrotce Hero
umierają wſzyſcy, ktorzy na zgubę Dzi
cięcia godzili; jużże powracay z Egyp
Joz

(a) Gen. 4. (b) Joſephus. antq. Jud. libr.

ozefie! wraca ſię; wgranice ziemi Zydowſkiey y z Dziecięciem y Matką jego wchodzi. Tu już pewnie koniec trwogi? owſzem tu drugiey początek bojaźni. Oznaymują mu, że Archelaus Syn Heroda po Oycu panuje, a pewnie takiego Oyca okrótności Dziedzic. Słuſznie ſię tedy obawia tam iść, *Timuit illo ire*, cofa ſię wſtecz do Nazaret tam beſpieczniey iuż Wcielonego Syna Boſkiego od wſzelkich zaſadzek ochrania. Jeśliby tedy kto jeſzcze wątpił, że świat jeſt mieyſcem wſzelkich fraſunkow, y trwogi, od niemowlęcia Boſkiego niech ſię uczy, a wątpić przeſtanie. On Bogiem będąc, a ſtawſzy ſię Człowiekiem, na takie trafia bojaźni okazye, my ludźmi będąc bez fraſunkow, y bojaźni być mamy, chybaby ſię już ludzkiey natury odrzec należało. Atoli wiedzieć potrzeba, że bojaźń jeſt dwojaka doſkonała jedna, a zowie ſię cnotą, niedoſkonała druga, a zowie ſię paſſyą. Bojaźń doſkonała tam nie iść, gdzie jeſt niebeſpieczeńſtwo, co uczynił w dziſieyſzey Ewangelii Jozef z maleńkim Jezusem y Maryą; bojaźń niedoſkonała tam nie iść, gdzie jeſt beſpieczeńſtwo. Co ja w dwojakim ludzi rodzaju będę ſię ſtarał wyłożyć, w Kace-

(jakom w tych Kazaniach czynić przedſięwziął) y w niektòrych Katolikach: Przeto w *Jedney Części* powiem: Kacerze obawiają ſię tam iść gdzieby beſpieczeńſtwo znaleźli, w *drugiey Części*: Niektòrzy Katolicy nieobawiają ſię tam iść gdzie jeſt niebeſpieczeńſtwo. O tym ja mòwić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Co ſię widzi człowiekowi, być chęci jego, do których ſię uſtawicznie natęża uſzczęśliwieniem, do tego wſzyſtkie ſwoje zamyſły zmierza, nieuważa, że jeśli doſtąpi pragnienia ſwojego wyidzie mu to na lepſze, albo gorſze: nieuważa mowię bo ślepota niejakaś rozumu nieroſtropnie o rzeczy pożądaney ſądząca nieuważać każe. A przecie, gdyby dał zdrowemu rozſądkowi mieyſce, nieobawiałby ſię tam iść, gdzieby beſpiecznie uſzczęśliwienia ſwojego ſpoczynek znalazł, y przeciwnie obawiałby ſię tam iść, gdzie widoczne niebeſpieczeńſtwo znaydzie naywiękſzego nieſzczęścia. Wſzyſtkie zaś ſwoje zamyſły na wymiar właſnego, a częſto uporczywego zdania wykonywając, coż zadziw, że tam, gdzie pomyślny koniec

niec swego żądania rozumiał, znalazł prawdziwą niepomyślność, co się często y w Rzeczypospolicie, bądź dawnieyszych, bądź poźnieyszych wiekow widzieć daje. Mamy nieraz w Pismie o podłego serca ludziach, których niepotrzebna, a śmiechu godna bojaźliwość, od wspaniałych umysłow dokończenia, z wielką szkodą onychże utrzymała. Jeden leniwiec (*c*) ułożywszy w głowie swojey to zdanie, że miłym przesypianiem się wdzięczno jest czas żywota przebiegać, aż z tey gnuśności przyszedł na niedostatek, który go w drodze życia jego, jako nierozdzielny, a uprzykrzony towarzysz nieodstępował; przyszedł na ubostwo, òd którego się jako zbroynego Zołnierza obronić niemogł. Drugi, że się obawiał zimna, niechciał pcyść do pługa, y orać (*d*), musiał tedy w lecie kiedy drudzy prac swoich z weselem żniwo zbierali w głodzie zostawać, w którym zniewolony był chleba żebrać, ale mu niedawano. Trzeci niechciał się puścić w drogę z tey tylko przyczyny, że się obawiał, żeby go Lew na drodze nie spotkał y nie rozszarpał, którego niebyło w rzeczy, w samey tylko głowie bojaźliwego głupca tak się uroiło.

 Czwar-

(*c*) Prov. 6. (*d*) Ibid. c. 20.

Czwarty wolał rękę zanadrą trzymać, aniżeli ią do gęby dla jedzenia ściągnąć, obawiając się, żeby mu nie zabolało (e), a przecie z tak śmieſznym zdaniem powzioł opinią, że on mędrſzym jest nad siedmiu mędrcow świata całego mowi Pismo y o podobnych ludziach powiada Dawid, *iż tam zdięci byli bojaźnią, gdzie się bać było nietrzeba*(*f*). Takich tchorzow y pozniejszych wiekow było dostatkiem, którzy się tam iść obawiali, gdzie się bać było nietrzeba, owszem gdzieby bespieczeństwo znaleźli. Zem zaś o Kacerzach miał mowić więc o nich toż dowodzę; kiedy Luter swoje błędliwe, o odpustach nauki rozsiewać poczoł, przestrzeżony Leo X. Papież kazał mu stawać przed sąd swoy w Rzymie (g) bo tak należy tym, którzy nowe y podeyrzane nauki rozsiewają sprawę swoją poddawać. Coż nato Luter? wyraził on wtenczas zdanie pomienionego z wyż głupca, który niechciał iść wdrogę, że się obawiał, żeby go Lew na drodze nie zabił, y nierozszarpał, oczym się w bojaźliwym jego nierozumie tylko uroiło. Na taką cytacyą, jako jest wszystkich złoczyńcow obyczay, przed twarz Sędzie-

(e) Prov. c. 26. (f) Psal. 13. (g) Flor. Rem. l. 1. c. 9.

dziego obawiać śię ſtanąć, na ſamo imienia Rzymu wſpomnienie drzeć poczoł, *nie Swiętym Piotrem* (wołał) *nie Swiętym Pawłem ja jeſtem Nerona owego.* (To jeſt Papieża) *barzo ſię obawiam.* A jako rozpacz lekarſtwa w potrzebie zadaje wſzyſtkich pomocy wzywania, końca żadnego nie czynił, y to naoſtatek ſobie przez Fryderyka Xiążęcia Saſkiego u Oyca S. wymogł. że nie w Rzymie, lecz przed Nuncyuſzem Papieſkim, ſprawę mu dać nauki ſwojey pozwolono. Przed ktòrym ułożoną do zmyślonej pokory twarzą y ſłowy ſkromności pełnemi ſzeroce niewinność ſwoję obmawiał. Przyſzło w oſtatku do tego, że cokolwiek przeciwko odpuſtom, y Oycu Swiętemu mowił, albo piſał dotychczas, ſolennie, ale zmyślenie proteſtując śię odwołał. Bo tak na bojaźliwego głupca przyſtało, żeby śię obawiał upokorzyć, winę ſzczerze wyznać, y błędow śię tak ſromotnych z ſerca wyrzec. Co mu nietylko tego ukarania, ktore dotąd y po wſzyſtkie wieczności cierpieć będzie, nietylko tego zawſtydzenia, ktòre dotychczas, y poki świata ſtanie, że ſtał śię głową nayſprośnieyſzych ze wſzyſtkich Kacerſtw ponośić będzie, nietylko tey obelgi

y męki, ktòrą jako zwodziciel tylu millionow duſz ſtał ſię przeklętym y bezprzeſtannie nieſzczęśliwym, uniknieniem, ale też tey nauki y talentow, któremi go Bòg obdarzył przez dobre ich używanie dla chwały Boſkiey y ſwojey ſławy okazaniem, ale też właśliwey duſzy uſzczęśliwieniem y wdzięczną ową ſpokoynością ſumnienia, y ſamym naoſtatek chwały Niebieſkiey oſiągnieniem byłoby. Lecz mu tak wielkich dobr utratą, tak wielkiego złego przyczyną, złączona z przewrotnością nierozumna bojaźń ſtała ſię. Tenże zabrnąwſzy już w nieźliczone błędy, y wſzyſtkie z piekła wydobywſzy Kacerſtwa od Papieża wyklęty, od Ceſarza, ktòry obrońcą wiary być powinien, na ſchwytanie oſądzony, lecz od Xiążęcia Saſkiego przechowany, gdy wielu ſwojey nauki towarzyſzow nazbierał, y znimi ſię na ròżne ſekty podzieliwſzy, jako piekielnym woyſkiem przeciwko Kościołowi ſzturmował, od Papieża do powſzechnego Koncylium apellował, mając przed nim nauki ſwojey ſprawę przełożyć. Co błędem też Kacerſkim było, ponieważ Koncilium powſzechne, nie jeſt większe nad Oyca powſzechnego, bo do Kościoła należy obrać Papieża, nie rzą-

rządzić obranym, a przeto co on jeden w nauce wiary przeciwney potępi, już tego wszystek Kościoł, bez niego przeinaczyć niemoże, uważcie jednak C. N. Kościoła Matki prawdziwie Swiętey, y miłosierney łaskawość, uważcie, mowię, y pieczołowitość o zbawieniu dusz waszych uznawaycie! składa powszechne, pierwiey w Bononii, potym w Wincencyi, naostatek w Trydencie Koncylium, sprowadza z całego świata Biskupow, naymędrszych Teologow, Posłow od Monarchow Chrześciańskich, zaprasza oderwanych, świeżo od łona swojego Synow, y prawie na podobieństwo sprawiedliwego, a błądzić niemogącego Boga (g), prosi ich sądzić się z sobą, y co za przyczynę upatrzyli w niey żeby z tak oczywistą zgubą swoją od niey odstąpili y wiary sobie, a niewiem jakiego Kościoła, gdzie indziey szukali? otoż mają tak sąd pożądany, do którego niechcąc głowy Kościelney rozsądzenia, apellowali, Coż? poszedł tam Luter? poszli adherenci jego, y z sobą się niezgadzający? nie poszedł, nie poszli, czemu? czy się iść obawiali? nie mieli przyczyny bojaźni. Bo natymże Koncylium, pełna im dana asse-

(g) Isai. 3.

aſſekuracya (*h*), iż mieli być beſpiecznemi, na mieyſcu, w drodze, w przyiściu, w odeyściu, w dyſputach, na ktòrych wolno im było naukę ſwoią Piſmem, Apoſtolſkiemi tradycyami, Koncyliami dawnieyſzemi, Katolickiego Kościoła powſzechnym zdaniem, powagą OO. SS. popierać, y dowodzić. A to taka aſſekuracya; iż gdyby tego im nie dotrzymano, toby ten Synod miał być poczytany od całego świata za nie Synod. Mogą mowić: aleby nas pod pretextem herezyi za inne wyſtępki popełnione; tam karano. Niemogą mowić: oto bowiem w teyże aſſekuracyi dołożono, że ich tam za żadne przeſzłe wyſtępki karać nie miano. Nie mieli tedy przyczyny bojaźni; mieli wſzelkie beſpieczeńſtwo. A czemuż ſię iść obawiali? mowią oni, że kondycyi od nich założonych Koncylium nie chciało zachować. Smieſzna rzecz! winowayca ma prawo przepiſywać Sędziemu? lecz jakież przecie kondycye? obaczemy jak wielkie? jak ſprawiedliwe? między ośmią te były dwie. *Pierwſza*: żeby na tym Koncylium nie Prezydował Ociec S. to jeſt, żeby prawdziwy y nieomylny Sędzia, ktòremu Bóg aſſy-

(*h*) Acta Concilii Trid.

aſſyſtencyą Ducha S. przyobiecał, żeby w intereſſach wiary błądzić niemogł, na ſądzie nie zaſiadał. Druga: żeby kontrowerſye, oddaliwſzy tradycye y tłumaczenia Oycow SS. ſamym tylko piſmem decydowane były; to jeſt żeby piſmo na właſny oni ſens naciągali, co robią wſzyſcy Kacerze, naciągnowſzy ſwoje ſzpetne błędy, tą piekną ſłowa Boſkiego ſukienką okryli. Co? gdy piſmo niemoże być ſamo bez prawdziwego tłumaczenia, decyzyą wiary? lecz tego w inſzym da Bog czaſie ſzerſze będą dowody. Teraz doſyć wiedzieć, że oni jako Koncylium, z początku uſtawicznie ſię domagali y upraſzali, niby to na zakończenie ſwoich dyfferencyi, które mieli w materyi Religii, tak gdy złożone było, y przez lat ośmnaście trwało, żaden ſię z nich niepokazał, żaden tam nieprzyſzedł, kiedy zaś na nim kondemnowani z ſwoją nauką byli, rzucili ſię do nieſkończonych figlow, na osłabienie powagi powſzechnego Synodu, popiſali co niemiara kſiążek przeciwko jemu; mowili: iż na tym Koncylium więkſza była częś Biſkupow nie mądrych, ktòrzy nie dobrze roztrząſali tę ſprawę, y niezro-

zu-

zumieli trudności, ktòrą oni utrzymują: że niemieli wolności mowienia na Koncylium y nie ſą przypuſzczeni do dania ſuffragiow, że na tym Koncylium nic inſzego niebyło, tylko intrygi. fakcye; y innych co niemiara dziwow napletli. Zadney tedy przyczyny do bojaźni iść na Synod niemieli, a przecież niepoſzli. Czemu? wiedzieli że ſię tam z Kościołem prawdziwym pojednać mieli, pojednawſzy ſię, tłuſtą ſwoją wiarę odrzucić, odrzuciwſzy ściſłego życia, umartwienia ciała, do tych uczynkow, Poſtow y innych w Kościele prawdziwym znaydujących ſię, nie miłych w prawdzie ciału, ale zbawiennych praw chwycić ſię potrzeba było. Ta jeſt prawdziwa bojaźni ich przyczyna, jak ſprawiedliwa? niechkażdy zbawienie duſzy kochający człowiek oſądzi. Mnie ſię widzi, że z onym leniwcem, woleli życie ſwoje na roſkoſznym przeſypianiu ſię przebiegać, jak ściſły y Katolicki żywot prowadzić, y przeto przyſzli na niedoſtatek łaſk Boſkich, ktòry jako nierozdzielny towarzyſz nie odſtępuje, na uboſtwo Darow Boſkich, od ktòrego jako zbroynego Zołnierza ochronić ſię nie mogą. Mnie ſię widzi, że ſię zapaliwſzy pożądliwości ogniem, obawia-

wiali ſię zimna, nie chcieli iść do pługa pracować na zbawienie, y przeto kiedy drudzy prac ſwoich żniwo z weſelem zbierać będą, oni na głod wiekuiſty poydą, gdzie kropli wody z Ewangelicznym Bogaczem proſić będą, ale im nie dadzą. Mnie ſię widzi, że ſię obawiali ręki ſwoiey podnieść do gęby, aby ich nie zabolało, a przez to rozumiejąc, iż niema mędrſzych w całym świecie nad nich, mądrze zginą. Z czego ſię oczewiście dowodzi, com miał w pierwſzey Kazania Części powiedzieć, że Kacerze obawiają ſię tam iść, gdzieby beſpieczeńſtwo znalezli. My C. N. (co jeſt drugą Częścią) dzięki Bogu, jeſteśmy tam, gdzie beſpieczeńſtwo mamy, ieſteśmy mowię w Wierze, na tak wielu Koncyliach utwierdzoney. Tylko nam trzeba ſię obawiać iść tam, gdzie ieſt niebeſpieczeńſtwo. Lecz czyliż nie częſto idziemy? A to iako? powiem. Wielka byłaby proſtota, y przeciwność przyrodzonemu inſtynktowi w Owieczce, gdyby dobrowolnie pominąwſzy głos Paſterzow, na wycie wilkow wybiegała, a to chociażby przez ſamą tylko ciekawość ſłyſzenia głoſu onych czyniła, bo przez to zguby ſwo-

 iey

jey pewnieby nieuſzła, a to z właśliwey winy, że ſię nieobawiała tam iść, gdzie było niebeſpieczeńſtwo. Oto jeſt wyrażenie człowieka Prawowiernego iſtotne, urodzony y wychowany on w prawdziwey Kościoła S. Owczarni, kiedy ſobie ſprzykrzy ſłuchaniem głoſu Paſterzow y Nauczycielow ſwoich, chociażby nie chęcią odmienienia Wiary, lecz ſamą tylko ciekawością uięty, na głos wilka ktorego, (Kacerza rozumiem) idzie, nie żeby Religii iego miał być uczęſtnikiem, ale ſzczegulną przyſłuchania ſię wymowy, albo dyſkurſow przyczyną, pewnie albo nadwerężenia w Wierze, albo też y cale wygubienia jey w ſobie nieuydzie, bo ſię nieobawiał tam iść, gdzie jeſt niebeſpieczeńſtwo. O Owieczkach ſwoich Chryſtus powiedział, (a) *iż za drugim nie idą, lecz uciekają od niego.* Prawdziwa Owieczka nie tylko nie idzie, nie ſłucha, nie przyznawa, nie chwali, lecz ucieka od cudzego, od wilka, od zboycy, od Kacerza. Nie tylko o ich naukach y tajemnicach nic nie wiedzą, nie tylko ciekawie wiedzieć y ſłyſzeć nie chcą, ale też y głoſu jego znieść nie mogą. Jak wiele (o! wſtydzie

(a) Joan. 10.

e) słow tych Chrystusa nieuważało? wiele (o! żałości) nie uważając zgi- ło. Aleć gdyby nie zginęły, Chrystus te- słowy swoje owieczki napominał. Ow- m nie tylko Chrystus y Apostoł w liście oim (*b*) uprasza wszystkich Braci *ażeby wystrzegali tych, ktorzy rozterki czynią ściw nauce* od Kościoła prawdziwego łmey co za przyczyna? *Bo tacy mowi zie przez słodkie mowy, y dobre życze- przewracaią serca niewiernych.* Ani ech kto mowi, iż to iest cięższy y niepo- ebny rozkaz, cięższy, bo przeciw nay- likatnieyszey rozumu ludzkiego własno- i, ktora słodkiemi a dowcipnemi słowa- słuch napełnia zwyczaynie, niepotrze- y, bo będąc w wierze należycie utwier- onym y wyuczonym, chociażby ich słu- ał, żadnego niebespieczeństwa nie widzi, zez coby jakie nadwerężenie w wierze niosł. Ani (powtarzam) niech tego kto owi: Nie iest cięzki dla słodkiey Kacerzow ymowy, bo dla ustrzeżenia się Kacerstwa, yłatwieysza jest, nie iść do niego. Powa- ieć wprawdzie bywaią częstokroć słowa, odka ich wymowa Pismem S. sztucznie zdobiona, prawdę zdają się mowić, lecz słu-

(*c*) 2. ad Timoth. 2.

ſłuchay dla czegò. S. Chryzoſtom w K zaniu ſwoim naucza. (c) *Bies prawdę cz ſem mowi pierwſza dla tego, żeby między ſ ſzem prawdę nauczając, porządek r czy pomieſzał, powtore, aby Apoſtol godność uniżył, przez coby wyperſwa wał ſłuchającym, że nie tylko Apoſto wie, lecz y on prawdę mowi. Potrzec żeby przez to uważanie ſobie u ſłucha cych zjednał.* Bo ktożby fałſz fałſz udawał? Tak właśnie duchem cerſkim tchnący ludzie, prawdziwe c ſem rzeczy powiadają, Píſmem dowod Lecz to czynią, żeby ſię zdali przyjac łami prawdy, a w rzeczy ſamey Kość ła porządek wywracają, w ktorym *nie wſ ſcy ſą Prorokami, nie wſzyſcy nauczyciela* y dla tego nie wſzyſcy mają być ſłucha Lecz to czynią, ażeby powagę ſobie uczycielow w Kościele ziednali, y wpa do trzody jako wilcy drapieżni, lecz naoſtatek czynią, ażeby nieuczonych umiejętnych ludzi za ſobą pociągneli, y czynili ſobie ſławę na ziemi, aby niezk żności imieniem zajaśnieli. Nayłatwiey tedy rzecz ieſt, nie iść do takich, y nich uciekać, ażeby przez ſłodkie ich

pra-

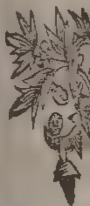
(c) S. Chriſoſtom. Hom. 29. in ımum ad C

ıwdziwie na pozor mowy, ſerce nie-
nne przewrocone niezoſtało. Jeſzcze
ı jeſt rozkaz, nie tylko łatwy, lecz y
rzebny. Mowiſz żeś jeſt należycie w
ierze utwierdzonym, y wyuczonym,
obawiaſz ſię przewrocenia ſwego? nie
erz ſobie, przypomni ſłowa Apoſtoła:
*o o ſobie rozumie, że ſtoi, niech patrzy
y nie upadł,* (d) Czyliż jeſteś uczeńſzym
nocnieyſzym od S. Polikarpa Męczen-
ka, a Ucznia S. Jana Ewangeliſty, ten
Marcionem heretykiem y mowić nie ra-
ył, jako świadczy S. Jreneuſz. (e) Ro-
mieſz pewnie, że wziąwſzy Kſiąſzkę
eretycką, albo dyſkurs z Kacerzem po-
ąwſzy wſzyſtką błędliwą naukę obaczyſz
uſłyſzyſz? Oni w Xięgach naukę ſwoią, tak
ucznie światu udaią, że prości czyta-
rozumieją, iż to jeſt nauka Swięta y
poſtolſka. A gdy uſtne ſwe błędy roz-
waią, tak to ie świątobliwości płaſz-
ykiem pokrywaią, że rozumiałbyś, iż
czym oni nie tchną, tylko Duchem
abożeńſtwa, Duchem świątobliwości.
wzdychaniem y prawie z płaczem uty-

G 3 ſku-

(d) 1ma ad Cor. 10. (e) S. Jreneus Lib. 3. cap. 5.

ſkuią na oziębłość Chrześcian, na n
dbalſtwo Paſterzow, na nieſzczęście t
wiekow Kościoła, na relaxacyą nauki M
ralney, na przewrocenie Ewangeli, a
mi pozornemi figlami, omamiaią y łu
oczy wielu Katolikow, podczas y do
Duſze wzruſzaią, a oſobliwie falſzyw
nabożniſiow, ktorzy łatwiuſieńko te
pozornemi apparencyami daią ſię zwie
niemaiąc tylo dowcipu, aby mogli zd
dy ich odkryć y poznać. Właśnie to
czynią przykładem żołnierza, ktory
ciekłſzy od Woyſka właſnego, przecie H
mana ſwojego znaki pokazuje, żebyś ty
łatwiey nie był za Dezertora poczytan
ſwoich Kollegow zdradzał. Tak mowię
poczynaią, a czytaiący albo ſłuchaiący
woli ich ſię jadu napiiaią, a niemogąc
zeznać ſubtelnie ukrytych między praw
fałſzow, do tey potym ślepoty przych
dzą, że wolą odſtapić zdania Kości
Chryſtusowego, niżeli ſzkodliwego d
ſkurſu, albo czytania jednego potępion
go Kącerza. Uchoway nas Boże od
kiego ſtanu N. C. unikaymy od nich ja
od jakiey zarazy. Obawiaymy ſię tam iś
gdzie pewne niebeſpieczeńſtwo, y za
ſze ſobie myślmy: zguba Kacerzow je



że ſię obawiali tam iść, gdzieby beſpie-
czeńſtwo znalezli, coż y nam pomoże,
ieśli ſię nie będziem obawiać tam iść, y
zniemi ciekawie przeſtawać, u ktorych
eſt niebeſpieczeńſtwo? Amen.



KAZANIE.

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

Invenerunt eum in Templo sedentem in medi[o] Doctorum. Lucæ 2.

Znalezli go w Kościele siedzącego między Do[ktorami] ktorami,



Ewangelia dzisieysz[a] N.C. już nam poda[je] je Syna Boskiego[,] dwunasty rok życi[a] w ciele ludzkim pędzącego. w ktorym ta[k] młodym y nie doyrzałym jeszcze wieku gdzie u nas dowcip dopiero okazować się jako jutrzeńka przed słońcem, albo świ[tanie] przededniem wynikać poczyna, już u nie[go] go w nayiaśnieyszey porze, y w pełnym po-

południu zajaśniał. Od tego światła już poczęły ustępować grube ciemności, ktore dotąd cały świat okropnie ogarniały, y dostateczną nam drogę do zbawienia, przez początek Nauki Messyasza oświeciły. Odprawowaliście dotąd Swięta, jako chwalebne, tak wielkiego podziwienia godne; uważaliście, że się pożądany Zbawca wasz na świat narodził, y mowiliście: o jaka to Dobroć! uważaliście, że się narodził bez naruszenia Panieństwa Matki, y mowiliście: o jakie to cudo! uważaliście, że się w zimnie y we wszelkim ubostwie narodził, y mowiliście: o jaka to cierpliwość! uważaliście, że między bydlęty w stayni w jaslkach się położył, y mowiliście: o jakie to wyniszczenie! uważaliście, że się dał niewinnie obrżezać, y mowiliście: o jakie to posłuszeństwo! uważaliście, że się Narodom przez gwiazdę objawił, Krolow od wschodu sprowadził, y dary Tajemnic pełne odebrał, y rzekliście: o jaka to chwała! Dopiero zaś uważcie, że poszedł według zwyczaju Swięta do Jeruzalem, że tam był zgubiony od Rodzicow, że się został przez trzy dni y siadszy w Kościele Doktorow nauczał, że się wszyscy zdumie-

wali rozumowi y odpowiedziom iego, że znaleziony od Rodzicow, y im pytaiącym się na to co uczynił, odpowiedział: *Nie wiedzieliście, iż temi rzeczami ktore są Oyca mego, jam się bawić powinien?* ze naostatek poszedł z nimi y przyszedł do Nazaret, a był im poddany. Wszystko to mowię, uważcie. Coż na to powiecie? Powinniście mowić: o iaka to przewrotność naszych Kacerzow, że oni świąt od Kościoła postanowionych obchodzić nie chcą, kiedy Chrystus chodził wedle zwyczaju Swięta od Moyżesza postanowionego do Jeruzalem! O jaka to złość ich, że mowią (*a*) iż przez zgubienie te Nayświętsza Marya grzech wielki popełniła, y przyrownywaią ią do grzeszney Ewy, bo jako Ewa zgrzeszyła w zgubieniu pierworodney sprawiedliwości, tak Marya w zgubieniu Zbawiciela świata. O! jaka to ich nienawiść! że mowią (*b*) iż w tych słowach: *Synu cożeś to nam uczynił?* Marya passyą się uniosła y jakoby rzekła; czemuś to przeciw posłuszeństwu, ktoreś nam powinien, został w Jeruzalem?

o

(*a*) Luth. & Melacht. in Postill. sup hanc Dom. & Magdb. in Centur 1. lib. 1. (*b*) Brent. Hom. 20. in Luc. & sup. hanc Dom.

o iakie to ich bluznierſtwo! że mowią (*c*) iż Chryſtus w tych ſłowach: *Czemuście mnie ſzukali?* Rodzicow ſurowie zgromił, y prawie ſię wyrzec chciał. O iakie to ich ſzaleńſtwo, z tych ſłow: *Nie wiedzieliście, iż temi rzeczami ktore ſą Oyca mego iam ſię bawić powinien*, wnoſić, że Marya o pompatycznym tylko w ten czas y świeckim Kroleſtwie Chryſtusa myśliła, o prawdziwym iego y zbawiennym na ten świat przyiściu .ni niewiedziała, zapomniawſzy wſzyſtkiego, co od Anioła y innych ſłyſzała przedtym y widziała. jako ciż ſami Kacerze wnoſzą. (*d*). Tak wy pewnie mowicie, y razem powtorzcie Autora pewnego ſłowa: *Czyliż kto czytał albo ſłyſzał ſzaleńſzych Ewangelii Swiętey tłumaczow? Muſzą ſię złością, nienawiścią, zayzdrością, y inſzemi ſprośnemi y ſzalonemi palić affektami, ktorzy tak ſprośne y nie ludzkie od ſamych Swiętych wzięte mowy na Chryſtusa zelżywość obracaią.* Iſtna prawda, ſprawiedliwe wzruſzenie! należałoby te wſzyſtkie ſzaleńſtwa, zdrowym rozumem ſzeroko przekonać, w inſzym to będzie czaſie. Teraz my ſobie za cel Kaza

(*c*) Brent. Ibid. (*d*) Spangenberg. Corvin & alii in Poſtill.

zania tego, wezmiemy ſiedzącego między Doktorami Chryſtusa, *a w pierwſzey Części* na zburzenie Kacerzow to uważemy: Kacerze zawſze ſzukaią między Doktorami Chryſtusa, ale go nie znayduią, bo nie w Kościele ſzukaią. *W drugiey Części*: Naukę ſobie wezmiemy; my w ſamym Kościele gubiemy Chryſtusa, y nie znaydujemy go, bo nie ſzukamy między Doktorami. O tym ia mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Na wymiar ſzacunku rzeczy ſtaie ſię ukontentowanie z mienia, a boleść z utracenia iey. Podłą rzecz maſz? iako nie dbaſz o mienie, tak niebolejeſz z utracenia oney. Drogą rzecz maſz? iako ſię weſeliſz, iż ią maſz, tak kiedy ią utracaſz, bolejeſz. A gdy ieſzcze do ſzacunku rzeczy taka okoliczność przyſtąpi, że na zachowaniu iey albo upuſzczeniu, pewne uſzczęśliwienie, albo nieſzczęście twoie zawiſło, to już nie dziw, że z mienia jey weſela, a z utraty żaſmucenia pomiarkowanie bierzeſz. Podłeyby to było dzieło myśli, żebym kiedy miał mowić o uſzczęśliwieniu waſzym, albo zaſmuceniu z doczeſnych rzeczy, bo te tym ſamym

mym, iż są doczesne aby myśl y uwagę do wieczności stworzonego człowieka zaprzątały, niegodne są. Raczey to nam przystoi, jako myśl od stworzenia odrywać, tak ią w Bogu y w Boskich rzeczach zatapiać: On bowiem jako z mienia swojego nas uszczęśliwić może, tak z utracenia, prawdziwie zasmucać powinien. Jakoż nie ma tak dyamentowego serca, ktoreby nie miało iakokolwiek zmiękczeć, gdy sobie choć pierwszą myślą na pamięć przywiedzie owe Augustyna Swiętego słowa: *Nie spokoyne jest serce nasze, poki nie spocznie Boże w tobie.* Ktoremi słowy te serca żywiey przeniknionemi zostawać powinne, ktore sprawiedliwiey sobie przypisować mogą, że Boga zgubiły. Nie uspokoją się (niech mi wierzą) nie uspokoją się poty, aż poki go znaydą, a gdy go uporczywie znaydować tam nie będą, gdzie się znayduje, pokoju wiecznie nie dostąpią. Tak mowił Chrystus do Zydow (a) *Będziecie mnie szukali a nieznaydziecie y w grzechu waszym pomrzecie.* A to iako sprawiedliwie za niewierność ich y uporczywość, mowił, tak przepowiedział pra-

(a) Joan. 8.

prawdziwie. Bo kiedy Chryſtus ſwoią oſobiſtą bytność od nich oddalił, y przenioſł ſię do Nieba jako go oni nie ſzukali, jako go y dotąd nie ſzukaią! lecz jakoż przecie ſzukali? jako dotąd ſzukaią? ſzukali, ſzukaia Meſſyaſza ſwojego między Doktorami. U Moyżeſza, u Dawida, u Prorokow, w Piſmach ſwoich, w prawie, w Pſalmach. Czytaiąc ie wprawdzie, lecz czy znayduią? mowi S. Paweł o nich (*b*) *Aż dotąd gdy czytaią Moyzeſza zaſłona jeſt przed ſercem ich.* Bo Rabinowie ich wſzyſtkie Piſma, w ktorychkolwiek iaſna ieſt o Meſſyaſzu wzmianka, rożnie pofałſzowali, żeby te żadną miarą do Chryſtusa prawdziwego ich Meſſyaſza nieſtoſowały ſię, ponakręcali ie ſztucznie albo do Dawida, albo do Salomona, albo do Ezechiaſza y innych Zydowſkich pobożnych Krolow, ktorzy kiedy chwałę Boſką upadłą wzniecili. To nie dziw, że między Doktorami ſzukaiąc, przecie Chryſtusa nieznayduią, y w niewierności ſwoiey umieraią y giną. Przepraſzam was, Kacerze, że tu was muſzę do Zydow przyrownać. Nie przeto, żebym jaką uczciwości waſzey obelgę miał czynić, proſzę tego

(*b*) 2. ad Cor. 1.

cgo nie trzymać o mnie y o żadnym Ka-
toliku, ale dla tego, żebym Religii wa-
ſzey (wolno ſię gniewać, wolno nie gnie-
wać) prawdziwie fałſzywey, błąd oczy-
wiſty pokazał. Zgubiliście Chryſtusa, już
ię do tego przyznajecie, a zgubiliście w
en czas kiedyście z Przodkami waſzemi
od prawdziwego Rzymſkiego Kościoła od-
tąpili. Szukać powinniście, bo życia
wiecznego chcecie, a bez niego doſtąpić
ie możecie. Ale go nie ſzukacie. Lecz
o ia mowię? y owſzem ſzukacie, gdzież?
między Dokterami. Do tychczas Piſmo,
ſame Piſmo czytacie, one przeglądacie,
awracacie, tłumaczycie, annotacyami,
onnataryuſzami, poſtyllami, pracowicie
pilnie obiaśniacie; Atoli go nie znaydu-
ecie, czemu? bo y na *waſzych ſercach*
zaſłona jeſt położona. Pilność tę waszą nie
aniemy, bo y Chryſtus żydom nie ga-
ił, owſzem im radził mowiąc (c) *roz-*
zaſaycie Piſma, one daią o mnie świade-
wo, lecz do mnie przyiść nie chcecie, aby-
cie żywot mieli. To jednak trzeba wie-
zieć, co powiada S. Auguſtyn, że nie
kąd inąd narodziły ſię wſzyſtkie Here-
ie, jak tylko, iż Piſma dobre nie dobrze
zro-

(c) Joan. 5.

zrozumieli, ta to iest zasłona na sercu. Na to my utyskiwamy, że w nich Chrystusa nie znaydujecie, y życia nie macie, w grzechu swoim niewierności maiący umierać. Szukacie Chrystusa w Pismie, lecz nie takiego iakiego Pismo opisuie. Nie szukacie Chrystusa, swoich Wiernych y wybranych, prawdziwie poświęcaiącego y wnętrznie usprawiedliwiaiącego, ale swoią im sprawiedliwość (im mowię, niezbożnym jeszcze y grzesznym) powierzchnie przypisuiącego. Nie szukacie Chrystusa, zachowania przykazań y dobrych uczynkow po wybranych koniecznie się domagaiącego, lecz samą wiarą, bez żadnego do praw obowiązku ich usprawiedliwiaiącego. Nie szukacie Chrystusa z dobre y sprawiedliwe czynności wielką w Niebie obiecującego zapłatę, ale w tych obietnicach przypominaiącego tylko, że ni darmo będziecie pracowali, jeżeli chcecie pracować. Nie szukacie Chrystus w Nayśw. Sakramencie prawdziwie będą cego, tak iako on postanowił, lecz szu kacie go tam, tak daleko odległego ja Niebo od ziemi (*d*) a drudzy razem chlebem iż jest, wierzycie, y to nie n Ołta

(*d*) Calv. in Harm.

Ołtarzu, ale wtenczas gdy pożywacie. Nie szukacie Chrystusa, y w drugich Sakramentach, dary swoje y łaski rozdającego, ale że to tylko Chrystus na potwierdzenie wiary postanowił, mowicie, słowem, nieszukacie go w pismie, ale tylko pismo czytacie, do tych Doktorow Boskich chodzicie, czytacie ich w prawdzie, lecz nie roztrząsacie, jako Chrystus kazał, *scrutamini scripturas*, a gdybyście rostrząsali, gdybyście pisma nie fałszowali jako wasi Przodkowie uczynili, pewniebyście znaleźli takiego Chrystusa, jakiegoby wam do życia wiecznego potrzeba. Chodzicie y do Doktorow Kościoła Swiętego, lecz y tam znaleść niechcecie, bo ktòrzy przeciwnie waszemu zdaniu piszą, to ich odrzucacie, to ich słuchać nieraczycie, owszem błędy im y fałsz w naukach przypisować ważycie się. Patryarcha wasz Luter o Oycach tych, y Doktorach SS. to napisał (a), *że ich wszystkie nauki wątpliwe są, y ciemne, niedbam* (mowi) *ja o tysiąc Augustynow, o tysiąc Cypryanow, o tysiąc Kościołow niegodni oni są, ktòrzyby rzemyk u trzewika mojego rozwiązali.* Inszych czyli Lutra, czyli Kalwina,

H czy-

(a) Luth. in Epist. ad Regem Angliæ.

czyli inszych ich Adherentow bluźnierſtw na Doktorow Kościelnych nie wſpominam, bo chociaż te ich ſłowa przyſtoyne ſą Kacerzom, ale mnie nieprzyſtoyne. Gdzież|tedy już proszę, Kacerze znaydziecie Chryſtusa? nieznaydziecie w pismie, bo tam nietakiego ſzukacie jakiego wam potrzeba, nie znaydziecie między Doktorami naszemi, bo wiemy jak o ich powagę dbacie. Wiecież co C. N. poydą; oni ſzukać do ſwoich Doktorow. Poydą do Lutra? bo onim twierdzą, że Chryſtusa on pierwszy, od tak wielu wiekow pod ławką tającego ſię wynalazł. Alić Zwingliusz mowi, że lepiey jeszcze trzeba ſzukać Chryſtusa, bo Luter źle nauczał. Poydą więc do Zwingliusza? przeciwi ſię Kalwin że u niego nie znaydą, bo on ſam jeszcze nie wie co to jeſt pożywać Ciało Chryſtusowe w Sakramencie; otoż poydą do Kalwina, alić nie przyſtaje na to y ſam Beza uczeń y towarzyſz y ſukceſſor Kalwina, powiadając że w wielu Pismach pobłądził, nie zrozumiawſzy ich. To już do Bezy y drugich Kalwinow, alić nato niepozwalają wſzyscy nowochrzczeńcy, wſzyscy Luteranie, wſzyscy Zwinglianie, którzy przeciwko ſekcie Kalwinſkiey od tak wielu lat y dziſiay

ſiay woynę piſaniem podnoszą, y wiodą. A gdy tak ani w piſmie, ani między Doktorami Swiętemi, ani między ſwojemi znaleść Chryſtusa z prawdziwą wiarą nie mogą, gdzież proſzę znaydą? nigdzie, kiedy ſię do Kościoła Katolickiego nie wrocą. O nieſzczęśliwe od wiary prawdziwey oderwanie! na jak ty błędliwe drogi ſwoich prowadziſz odſtępcow! tak ſię C. N. z Kacerzami dzieje, jak ztymi co w drodze, beſpieczny y zwyczayny trakt porzuciwſzy, nowych ścieżek ſzukają, a rozumiejąc że przez nie prościey y prędzey do końca zamierzonego trafią, od drogi daleko zabłądziwszy na bezdroż trafiają y im dłużey idą, tym w gęſtsze y niebeſpiecznieysze mieysca przychodzą; gdzie naoſtatek, ani daley iść, ani ſię z gęſtwiny wyplątać, ani ſię którędy wrocić, obaczyć y poznać mogą; Tak ſię mowię; z Kacerzami przytrafia: Porzuciwſzy bowiem Katolicki Chryſtusowy Kościoł, pogardziwszy całego dawnego Kościoła Oycami: wyśmiawſzy święte Koncylia, powſzechney y wſzyſtkim wiadomey wiary odſtąpiwſzy; nowych ścieſzek ſzukają; nowe konfeſſye, Apologie, Inſtytucye ſkładają; ażeby prościeyszą y krotſzą do Nie-

ba drogę przez ſamą tylko 'uſprawiedliwiającą wiarę znaleźli, na rozne y krętne ſekty ſię dzieląc, naoſtatek na bezdroż przychodzą, y coraz w dalſze a w dalſze zakręty zachodząc, dziś Luteranami, a jutro Kalwinami zoſtają, zrana inſzą, a po obiedzie inſzą wiarę wyznawają, a coraz na gorſzą y prędſzą do zguby wieczney, Zoſtaje tedy im koniecznie do Kościoła Katolickiego ſzczyrze ſię y nieodmiennie wrocić, jeżeli chcą Chryſtusa zgubionego znaleść; inaczey między ſwemi Doktorami tak z ſobą walczącemi, będą go ſłuchać, ale nie znaydą, y w grzechu ſwego niedowiarſtwa jako Zydzi pomrą. Co teraz będę mowił, będzie *drugą Częścią* Kazania, y już tu nie będę miał rzeczy z Kacerzami, żebym ich burzył, ale z Katolikami, żebym ich nieczegobym nie umieli uczył, lecz co umieją przypomniał. A nayprzod co rozumiecie C. N. przez to, iż wy jeſteście w Kościele? To rozumieć powinniście, że jeſteście na takim mieyſcu, o którym mowi Pſalmiſta (*a*). *Pan w Kościele Swiętym ſwoim.* Ze wy razem jeſteście z Bogiem, y to mieyſce jeſt Boſkie. Bo niedoſyć jeſt być z Bogiem, ale trze-

(*a*) Pſalm. 10.

trzeba być na mieyscu Swiętym Bofkim, być z Bogiem, a nie łączyć fię z nim przez miłość, to nietylko rozumne y żyjące ftworzenia, lecz y kamienie mają, bo jako Bóg wfzędy jeft, tak cokolwiek jeft, z Bogiem jeft, łączyć fię zaś z Bogiem miłością, famego tylko rozumnego ftworzenia jeft właſność, aleć y to nie wfzędy, tylko w Kościele Swiętym Pańfkim, gdzie Pan jeft jako w fwoim, Ktòryfz to jeft Kościoł Pańfki, w którym jeft Bóg jako w fwoim? dwa fą takie Kościoły. Jeden w Niebie, tryumfujący, a tam łączą fię wfzyfcy z Bogiem taką miłością, że fię rozłączyć nie mogą, ponieważ kto fię do niego doftanie, już grzefzyć nigdy nie może (*b*), drugi na ziemi walczący, a ten być powinien jeden, jako Bòg jeden, wiara jedna, y Chrzeft jeden, tam tylko jeft Kościoł Swięty Pańfki na ziemi, którego fam Pan zbudował, na opoce Piotra Swiętego, Papieża Rzymfkiego, ktòry fam tylko jeft prawdziwym przybytkiem, gdzie nietylko być z Bogiem, ale też łączyć fię przez miłość, znim nietylko możemy, lecz owfzem powinniśmy. A niefzczęśliwy ten ktòry fię znim nie łączy, bo

(*b*) Beati funt ab intrinfeco impeccabiles Tom.

bo ſię odłączywſzy, gubi taką rzecz, na ktòrey zachowaniu, albo upuſzczeniu, pewne uſzczęśliwienie, albo nieſzczęście każdego zawiſło. Bog ſię gubi! o ſtrato nie nadgrodzona! Bòg ſię gubi! o zgubo nieſkończona! Bòg ſię gubi! o ſzkodo nie zrownana! a gubi ſię przez grzech, o wſtydzie! gubi ſię dobrowolnie, o nieprawości! gubi ſię przez jedną, częſtokroć myśl, o hańbo! y także to my w Kościele będąc, a w Kościele Pańſkim, Pana dobrowolnie gubiemy? Aleć to większa y żałòśnieyſza, że zgubiwſzy nie ſzukamy, nie ſzukając zaś, taż zguba nas czeka, którą Zydom, którą Kacerzom Chryſtus, jako ſłyſzeliście przepowiedział, że *w grzechu naſzym pomrzemy*. Aleć przecie, mowicie, ſzukamy! gdzie proſzę? w Piſmie? w Prorokach? tego ſię wam u nas czytać, dla ſprawiedliwych przyczyn niegodzi. Owſzem gdybyście czytali, dobrego piſma (jako mowił S. Auguſtyn) niedobrzebyście zrozumieli, nie zrozumiawſzy zaś, jakobyście zgubionego przez grzech Chryſtusa znaleźli? więc zoſtaje, abyście go u Doktorow Kościoła ſzukali. Unich albowiem co Chryſtus w Ewangelii, nie tak ſzeroko, nie tak jaſno, lecz w przypowie-

ściach

ściach nauczał, znaydziecie jaſno wytłumaczono, ſzeroce pokazano y nauczono; od nich nietylko każdy w ſzczegulności wierny, ale też ſam Kościoł Swięty drogi ſzuka, którąby y ſam nie zbłądził, y drugim błądzącym pokazał Chryſtusa. Od nich wſzyſtkie kſięgi, wſzyſtkie nauki, wſzyſtkie Kazania dotąd pochodzą, a jako ſtrumyki żywey wody, na ugaſzenie upragnionych dusz z obfitego zrzodła rzęſiście wypływają. Onych tedy czytaniem powinniście ſię zabawiać, jeżeli Chryſtusa ktòrego tak częſto gubicie, znaydować uſiłujecie, jako powinniście. A czytacież ich? śmiele o niektórych rzec mogę, że guſt mają zatopiony w kſięgach politycznych. Tych ja jednak czytania ganić nie mogę, żyjącym albowiem między światem, a żyć chcącym uczciwie, takich Autorow czytać nie bronna. Lecz na co ſię przydadzą owe, o ſposobie przypodobania ſię damom, o ſposobie czyſzczenia zębow, y o innych fraszkach a bałamuctwach piſzący, chyba dla rozrywki powierzchney, żebyś ſię naśmiał do woli. y czas w nich trawił, zapomniawszy tym czasem otym, że Boga w ſercu, dla wyſtępkow, nie ma. A gdy jeſzcze na to ſię

ſwawolna ciekawość roſpaſze, że do xiąg zakazanych, których jeſt co niemiara, y podobno ich bez miary używa, rzuci ſię ten Boga nietylko nie znaydzie, lecz daley od ſiebie umknie. Mowicie: mamy Doktorow Swiętych, mamy xięgi duchowne, mamy Kazania drukowaue, wyznaczamy ſobie czas na dzień, w których ſię od zwyczaynych zabaw odrywając, czytaniem ich bawiemy. Chwalić zaiſte taki zwyczay potrzeba, gdzie ſię on znayduje, wiecież co powiem? y tak chwalebnie czyniąc, Chryſtusa ktòregoście przez grzech zgubili, nie znachodzicie doſkonale. Bo oprocz czytania Doktorow, ſłuchać też nauczających należy, a tym bardziey należy, im mnieyszy pożytek z czytania bywa, y Doktorowie Żydowſcy czytali, a roztrząsając piſmo, o pewnym już czaſie przyiścia Meſſyasza ſądzili, nie poznali jednak aż ich w dziſieyszey Ewangelii dwonaſtoletni Chryſtus żywym ſwoim głoſem toż przyiście (jako tłumacze Kościelni twierdzą) objaśnił, y przeto ſłuſznie *zdumiewali ſię wſzyſcy, którzy go ſłuchali, rozumowi y odpowiedziom jego.* Zkąd nam nauka jeſt, ile tym, którzy bliſko Kościołow mieſzkając, na Kazania Nauczycielow

w Kościelnych przychodzić nieraczą.
żeli kto uczonym jeſt, niech nierozumie
e mu przeto ſłuchanie ſłowa Boſkiego
iepotrzebne jeſt, y niepożyteczne, ile
tenczas, gdy z ułomności ſwojey, Chry-
uſa zgubi. Dawid chociaż naymędrszym
ył, y ſam nauki Psalmowe pisał, a tak
upadku ſwoim zoſtawał, poki głosem
atana Proroka upomniony, nie powſtał
a). Nabuchodonozor czytał y przypatry-
ał ſię owemu drzewu, które ſtan jego
zyſzły przepisywało, lecz tym ſię nie
zruſzył, poki żywego głosu Daniela nie
yszał, za którym do pokuty był przy-
rowadzony (*b*). Paweł uczonym był, y
iegłym w Zakonie, ale Chryſtusa nie po-
nał, aż głosem z Nieba wydanym (*c*).
ebyś jak był uczonym, choćbyś niewiem
kie xięgi czytał, atoli nie tak poznajeſz
voich defektow, czytając, jak Kazno-
zieję, który Chryſtusa katedrę trzyma,
uchając. Potym gdy czytasz, wiele nie
ważasz, co ſłuchając uważnie zachować
ożesz, co zwyczay ſam y codzienne do-
wiadczenie pokazuje. Bo żywy głos bar-
ziey jak martwy przenika, y niewiem ja-

a) 2. Reg. 12. (*b*) Dan. 4. (*c*) Act. 9.

kąś ſkrytą moc ukrywa, naybardziey żywy głos Kazania, ktòre nie jeſt, (jako Kalwin fałszywie mowi (*d*)) ſamą wiarą, y grzechow odpuszczeniem, lecz jakò my prawdziwie mowiemy, śrzodkiem ordynaryinym do wiary, y zbawienia. Wſzyſcy z was albo ſprawiedliwi ſą, albo grzeſznicy, ſprawiedliwy uważać powinien że ſol, nietylko pobite zwierzęta od zepſucia ſię zachowuje, ale też żywe żeby ſię nie pſowały ochrania, tak ci ktòrzy Chryſtusa y Apoſtołow mieyſce trzymają, ſą ſolą ziemi, nietylko dla zepsutych grzesznikow, ale też dla zdrowych ſprawiedliwych, zepsucia ſię przecie dla ſwojey ułomności bojących. Grzeſzny niech nie rozumie, żeby mu do powſtania pomoc nie miało Kazanie. Niech pamięta, że ci, ktòrzy od Faryzeuszow poſłani byli, aby Chryſtusa poymali, Kazanie mającego uſłyſzawszy, tak ſkruſzeni na ſercu zoſtali, że ſię z niczym wrocili, y pytającym ſię, czemu? taką odpowiedź pali: *Nigdy tak człowiek nie mowił* (*e*). Niech nie wątpi, że y jemu toż ſię ſamo przy łaſce Boſkiey przytrafić może, *żywe albowiem* (mowi S.

(*d*) Calv. (*e*) Joan. 7.

. Paweł (*f*) *są słowa Boskie y nad miecz* *rzenikające.* O tak N. C. szukać zgubio-
iego Chrystusa macie, a między Doktora-
ni go w Kościele znaydziecie, inaczey ten
os na was paść może. O którym odtąd
nyślcie: Kacerze między Doktorami swo-
emi szukając, Chrystusa nie znayduią, y
o jest im potępienia przyczyną. Ja mię-
dzy Doktorami Chrystusa niechcę szukać,
ach! czy nie może to mnie być począt-
kiem zatracenia?

(*f*) ad Hebr. 12.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę 2. po Trzech Królach.

Haurite nunc. & ferte Architricino. Joan. 2.
Czerpaycie teraz, a donieście Przełożonemu weſela.

Ledwo utrzymać mogę natężone słowa, ktòremi ſię z uſt wydzierają gwałtownie, abym czytając y do tłumaczenia Kaznodzieyſkiego biorąc dziſieyſzą Ewangelią, na tym całą Kazania przeciągnoł oſnowę, co w uſtawicznym myśleniu dotąd zachowuję. Nayświętſza Pani moja MARYA, jako przeſzłey Niedzieli, w ſzukaniu Syna ſwojego, ukryła nam wielkie pochwał ſwoich powaby, czyli to dziwną jey z Synem znalezionym rozmowę, czyli ſam ſzukania y znalezienia poſtępek uważyſz, tak w teraźnieyſzey do ta-

ıkichże pochwał podaje okażyą, ktoż
owiem ſłyſząc te Twoje ſłowa do Syna
a godach rzeczecie: *Wina nie maią*,
hwalić nie będźie, dobroczynność, mi-
)ść, y do podania ratunku w potrzebie,
rętkość oſobliwą. O miłoſierna Matko!
e gdy nie ſtało na godach wina, rzeczy
o uczciwego tylko, nie do potrzeby ſłu-
ącey, od nikogo jeſzcze nie proſzona,
iedoſtatek ow Synowi ſwojemu otworzyć,
żeby jemu cudownie zabiegł, proſić ra-
zyłaś? ile że my ztąd wnoſiemy, iż da-
ko bardziey już teraz w Niebie na go-
ach wieczuych będąca, do Syna ſwoje-
o za nami prożby wnoſiſz, jako naype-
ynieyſza, y nayprędſza Orędowniczka na-
za, kto wſzelkich łaſk od Chryſtusa, przez
iebie ſpodziewać ſię nie będzie, kiedy
ierwſze jeſzcze na ziemi cudowne dobro-
zieyſtwo Jego, na twoją proźbę jeſt u-
zynione. Kto wielbić nie będzie, two-
ą wyſoką w Chryſtuſa Wiarę, że nic po-
obnego przedtym jeſzcze nie widząc, nie
vątpiſz iż tę przechodzącą natury granice
vody w wino odmianę, ſwoją Boſką mo-
ą miał uczynić. Kto nie ma ſławić ſkro-
nność ową, y uſzanowanie ku Chryſtuſo-
vi ſzczegulne, że w krótkich ſłowach:

Wi-

Wina nie mają całą potrzebę wyrażaſz, reſztę dobroci jego zoſtawując. Kto niema wynoſić mądrości twojey? nie proſiłas bowiem, żeby tym, albo owym ſposobem, wina niedoſtatek ułatwił, lecz o mocy Syna ſwojego nie wątpiąc, rzecz przełożyć, doſyć miałaś, o ſpoſobie zamilczaſz. Te zaiſte tak wyſokie doſkonałości twoje, ſłowa mi natężają, żebym ninieyſze Kazanie na ich uwielbienie poświęcił. A chociażbym przedſięwzięcie mam; we wſzyſtkich tego Roku Kazaniach błędy; y naukę Kacerſką zbijać, y do tego honor Twoy o MARYA, od nich wielorako oſzpecony, w tey okoliczności obſitość podaje. Czegoż oni bowiem, ſwawolnym, pyſznym, y bluźnierſkim ſwoim językiem; na oczernienie Niepokalanego honoru Twego, nie mowią, y tam gdzieby Twoje wielkie cnoty uważać y wychwalać należało, rożne a ſtraſzliwe wyſtepki przypiſują, y głupſtwa ſwoiego, od ſamegoż Chryſtusa przyznania ſzukają. Ekolompadyuſz w tym twoim odezwaniu ſię do Chryſtusa y cudu proſzeniu, wynioſłość upatruje, y mowi: żeś to dla tego uczyniła, ażeby drugie Matki widziały, iż Syn twoy jeſt

ſt mocnieyſzy y większym od ich (*a*). Brencyuſz, wielką bezbożność, bo honoru Boſkiego pożądliwość w tych słowach daje. MARYA, mowi, nietylko honoru szuka, ktòry należy Matce, ale ſzuka Meſſyaſza, y chce być niby towarzyſzką ego urzędu, ktòry mu Bòg polecił, y dla ego ja Chryſtus, tu ſurowie upominał, żeby ſię trzymała w granicach ſwegò powołania (*b*). Melachton, niejakąś śmiałość uważa, od Chryſtusa w tobie zgromioną, Chryſtus mowi, Matkę odrzuca, eby ją z drugiemi ludzmi porownał, gdy zekł; co mi ztobą jeſt Niewiaſto? jakoby zekł: że Matką moją moją jeſteś, dla ego rozumieſz, że to dla godności twoey uproſiſz, wiedzże otym, że ty niewięey ważyſz u mnie jak każda grzeſzna niewiaſta. Tyle uproſiſz, ile wiele memu miłoſierdziu uwierzyſz (*c*). Luter na koniec przez te słowa *Niewiaſto* pogardzenie woje od Chryſtusa ſądzi. O godne budzącego piorunu słowa, y z Autorami! ale uż do nauki Ewangelii dziſieyſzey przyzwo-

(*a*) Ecolampad. in c. 2. Joan. |(*b*) Brent. Hom. 21. in Evang. Joan. (*c*) Melacht. in Annot. in Evang. Joan. circ. cap. 2. Luth. in Comm. ad Galat. 4.

zwoitey przyſtąpmy, co to jeſt, że Chryſtus przemieniwſzy wodę w wino, a tym ſamym porządek natury cudownie przewrociwſzy, każe je czerpać, y odnieść do przełożonego weſela, *czerpaycie*, mowi, y *odnieście Przełożonemu weſela?* Mnie ſię widzi, że Chryſtus przez to dał znać, iż on y w ſamych cudach przyzwoitego naturalney Rzeczypoſplitey porządku mieſzać niechce, kiedy nie ſam winem tym ſtoły zaſtawiać każe, lecz pierwiey Przełożonemu to donieść: Zkąd *w pierwſzey Części* O Kacerzach takie będą myśli: Kacerze czyniąc z wina wodę, przewracają porządek natury. *W drugiey Części* Katolicy idąc porządkiem natury, obracają wodę w wino. O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Duſzą wſzyſtkich na świecie zoſtających rzeczy jeſt porządek. Bez niego cała ſię mieſza y przewraca natura, znim cokolwiek żyje, wſzyſtko żyje. Jego przeto całość, w uſtawiczney mieć należy pilności y w naydoſkonalſzych dziełach, naymnieyszego nadwerężenia jego unikać należy. Jakaż bowiem doſkonałość, w uczynku znaydować ſię może, kiedy ſię w nim

nim należyty niezachowuje porządek? co tam dobrego jeſt, gdzie tego na czym dobroć wſpiera ſię nie maſz? Gruntem wſzelkiey dobroci jeſt porządek. Czyli na wieś pòydźiesz; tam gdy porządku nie znaydzieſz, co dobrego znaydziesz? Czyli do Miaſta póydziesz, co tam kwitnącego uwidziſz, jeśli porządku nie widzisz? czyli do Królewſtwa, którego pòydziesz, jeśli tam wſzyſtko nierządem ſię dzieje, jaką w nim doſkonałość oſądzisz? owszem gdyby świat porządkiem nie ſtał, jużby ſię dawno wywrocił. Natura ſama porządkiem ſwoją iſtność zdobi, co ſię bądź w żywiołow ułożeniu, bądz w poſtanowieniu wſzyſtkich ciał ſwoich, pięknym ukazuje przykładem. Nie obaczyſz w niey, gdzieby ziemia nad wodą, albo powietrze nad ogniem przewyższało. Nie uyrzyſz gdzieby kamienie nad zwierzęta, zwierzęta nad człeka, człowiek nad Anioła był w iſtocie wrodzoney doſkonalſzy. Wſzyſtko wzajemnym poddaniem ſię, y panowaniem w obrębach ſwoich zoſtaje. Do widoczniey ſzych y bardziey znajomych nam rzeczy przyſtępując, na co rozumieſz tyle praw w Oyczyźnie kują? jeśli nie na to żeby przez nie, należytym porządkiem

 by-

była uszczęśliwiona! bez któregoby podobną została do owego podziemnego kraju gdzie żadnego niemasz porządku, ale wieczne zamieszanie z strachem przemieszkiwają. A te prawa ustanowione są nietylko dla powszechnego Oyczyzny ocalenia, lecz y dla dobra miasta, wsi, mieysca każdego. Znaydują się tam nietylko do pierwszych maxym ściągające się ustawy, ale też do nietak wysokich, lecz między towarzystwem ludzi przystoynych obyczajow. Które że niełatwo łamać, a z pilnością zachowywać należy, sam praw naydoskonalszych Dawca Chrystus, w dzisieyszey Ewangelii pokazał. Któreż prawo jest niższe, nad prawo do posiedzenia ludzkiego tylko stosujące się, ktòre zwyczajem tylko miedzy ludzmi wziętym sprawiedliwiey można nazwać, niż prawem? A słyszeliście iż Chrystus y w samym tym cudownym wody w wino przemienieniu one zachował. Nie kazał winem tym stoły sam swoją powagą zostawiać, ale pierwiey Przełożonemu wesela donieść, żeby go skosztował pierwiey, y doświadczył, do ktòrego na owym bankiecie potrawy, y napoje wydawać, y onemi dysponować należało. Jeśli w tak małey a prawie

wie nikczemney rzeczy porządku Chryſtus nieprzewrocił, któremu wolno było, y ſam porządek natury w przemienieniu wody w wino przewrocić, coż rozumiecie o prawach do większych maxym ściągających ſię, jako one zachował y wſzyſtkim zachowywać kazał? uzdrowionym przez ſiebie trędowatym (*d*) kazał iść y ukazać ſię Kapłanom; naco? żeby Kapłańſkiego u żydow prawa y przywileju od Moyżesza im danego niezłamał. Kazał wſzyſtkim odddawać co Ceſarſkiego Ceſarzowi, y ſam prawa od nich poſtanowione jeſzcze w żywocie Macierzyńſkim wypełnił, podczas popisowania ludu przez nich nakazanego rodząc ſię (*e*). Y potym cło za ſiebie płacić poborcom nakazując (*f*) ſłowem to o ſobie przyznaje, że *nie przyſzedł łamać prawa, ale wypełniać.* (g) A mogłby nic nie wypełnić, jako Pan wſzelkiego prawa, y to ſamo niewypełnienie mogło wyniść na lepſze, jako podły ku piciu element wody, dziſiay przemienił w naylepſze wino. Co jeżeli tak jeſt (jako y prawdziwie tak jeſt) co uczyniſz z tymi ktòrzy żadney do tego mocy nie mając

 prze-

(*d*) Math. 8. (*e*) Luc. 2. (*f*) Luc. 17. (g) Math. 5.

przemieniają wino w wodę, przewracając porządek natury? a takiemi ſą Kacerze, ktòrzy wtenczas z wina wodę uczynili, kiedy wdzięczną jako wino Bogu y ludziom Katolicką wiarę, na nikczemną odmienili y ſproſną, jako cuchnąca woda, Religią. Ktorą tak wielu od god Niebieſkich odſtręczywſzy, o wieczny frasunek przyprawili. Lecz uważcie jako oni w tym dziwacznym poſtępku porządek natury przewrocili. Chcąc bowiem wodę z wina uczynić, należało im pierwiey wino zniszczyć, tak jak Chryſtus wodę. Jakim zaś ſpoſobem wino zniszczyli? obaczmy. Na początku ſwego od Kościoła odszczepieńſtwa Luter, będąc w ſwoich błędach, od Teologow ſzkolnych, w Lipſku, w Wittembergu przekonany, od Akademii Heidelberſkiey, Moguntſkiey, Kolońſkiey, Lowanieńſkiey, Paryſkiey potępiony, od różnych całey Europy uczonych Męzow piſaniami przeciwnemi zwyciężony, patrzcie, co czyni? ſamych tylko ſzkolnych Teologow y jedne koncylium Konſtancyenſkie odrzuca, jako ſię daje widziec z pierwszych propozycyi jego Heretyckich do dyſputy wyłożonych, y z rozmowy mianey w Wormacyi Roku

1523.

1523. Tam albowiem apellował od ſzkolnych Doktorow do Oycow Kościelnych, y Dekretow Rzymſkich. Lecz w krotce kiedy tychże Oycow Kościelnych y Dekreta Rzymſkie niemniey ſobie poſtrzegł przeciwne, y tych z Dekretami precz odrzucił. Bo ſkoro wyſzedł ſtolicy Apoſtolſkiey Dekret przeciwny jemu, zaraz ſię proteſtował, *że żadnego Oyca Kościelnego powagą przymuſzonym być niechce, chyba jeżeli będzie piſmem dowiedziona* (*a*). Dekreta zaś Rzymſkie, y całe Kanoniczne prawo, jako bezbożne y Chryſtusowi przeciwne publicznie ſpalić kazał. Za jego tym poſtępkiem drudzy Kacerze, nietylko Konſtancyeńſkie, ale wſzyſtkie dawne koncylia odrzucili, ſame tylko cztyry przyiąwszy, pierwſze Niceńſkie, pierwsze Konſtantynopolitańſkie, Efezkie, y Chalcedońſkie. Jak uczynił Kalwin (*c*). Lecz y te potym oddaliwszy jako przeciwne niektòrym ſwoim błędom, żadnym koncyliom wiary niedawać, a na ſamym ſię tylko pismie S. zaſadzać poſtanowili, daley y ſame piſmo, jeśli ktorego z nich na ſwoje zdanie przekręcić niemogli odrzucili. Ztąd bowiem, liſt S. Jakuba *ſłomianym y nie coby Apo-*

(*a*) Roffenſis. (*c*) Calv. lib. 4. inſtit. c. 9. num. 8.

ſtolſkiego ducha godne było niemającym nazywał Luter (*d*), że ten liſt ſzczegulney wiary bez uczynkow zdanie oczywiście zbija, xięgi Machabeyſkie, że modlitwy czynić za umarłych nauczają, odrzuca. Liſt także do Zydow, że ſurową pokutę przepowiada za nie Pawła S. uznaje. To po części, wczaſie poźnieyſzym byli między nimi, co całemu piſmu wale oddali, jakiemi byli Swenkfeldianie dzieci Lutra y Kalwina, ale rodzicom ſwoim nie wewſzyſtkim poſłuszne. A tak już widziemy jakim ſpoſobem wino dobrey wiary zniszczyli, bo pierwiey ſzkolnych, potym Kościelnych Doktorow, potym dekreta Biſkupow Rzymſkich, wnet koncylium jedne albo drugie, potym cztyry tylko pierwſze zoſtawili, wnet wſzyſtkie, potym piſmo po części, naoſtatek całe piſmo odrzucili, na czym cała iſtność wiary prawdziwey wſpierała ſię. Lecz jeſzcze mowiłby kto, żeby ſię wina wiele zoſtało, ponieważ Kościoł od Chryſtusa poſtanowiony, nigdy błądzić niemogł, więc y w tym ſobie poradzili, trzeba było koniecznie y tego dowieść, Otoż Luter pierwiey twierdził, że Kościoł błądzić po-

(*d*) Luth. in præfat. in Novum. Teſt. & in præf. in Epiſt. Jac.

począł od Koncylium Konſtancyenſkiego potym Autorowie konfeſſyi Auſzpurgſkiey, od Ru 1200. znowu ſam Luter (*e*) coraz ſię gorszym ſtając, od Ru 1600. nakoniec gdy y w tamtym tyſiącu lat wiele uważali w Kościele, że ich naukom przeciwnie ſię działo, twierdzili, że już od tyſiąca lat Kościoł błądzić począł, y tylko 500. albo 600. lat prawdziwym był, lecz y tak mowić niedługo ſię podobało, bo y w tych leciech Oycowie żyjący inaczey nauczali y pisali jak oni trzymają, więc Melachtón naznacza 300. lat tylko po Chryſtuſie (*f*), w których zdrowa nauka wiary była, to jeſt do nawrocenia ſię Konſtantyna Wielkiego. Aleć moi ludzie, y w tam tych trzyſtu lat, żyli Oycowie Dyonizyusz, Ireneusz, Tertullian, Origenes, Cypryan, Clemens, Arnobiusz y inni, a ci wſzyſcy waſze błędy potępiają w piſmach ſwoich? otoż y na to wynalezli ſposob: *Bo Luter w xiędze ſwojey oſtatniey piſząc* (g) mowi: że wſzyſtkich wiekow Oycowie błądzili, y niewiedzieli co pisali. A Melachton powiada (*h*), zaraz z początku Kościoła dawni Pi-

(*e*) Luth. lib. contra Papatum. Tom. 7. (*f*) Melacht. in loc. comm. (g) Luth. de libero arbitrio. (*h*) Melacht. in 1. cor. c. 3.

Pisarze zaćmili naukę o sprawiedliwości wiary, Kalwin zaś we wszystkich kontrowersyach, niechce słuchać dawnych Oycow y pierwszego wieku. Toć przynaymniey za czasow Apostolskich Kościoł nie błądził? Kalwin mowi, że y sami Apostołowie nie powinni byli nauczać tylko to, co im Chrystus kazał wyraźnie. Słowa są jego (i): *Jeżeli Apostołami są, niechże nie gadają co się im podoba, lecz tylko co im kazano niech to wiernie piszą.* Czy takiey przewrotności może się co dodać? dodał jednak Kalwin, w teyże xiędze mowiąc: że y Duch Swięty nie powinien był nauczać, tylko to co Chrystus mu roskazał (k). Ach przewrotności, dokąd ty sięgasz! przynaymniey już Chrystus dobrze nauczał? niedba y oto Kalwin, bo pisząc przeciwko Lutrom o Nayświętszym Sakramencie, którzy utrzymywali, że w nim jest jako chleb tak y Ciało Chrystusowe prawdziwie, y tego zdania słowy Chrystusowemi popierali, rzekł naostatek. *O Chrystusowe słowa nietrwam, kiedy mam swoje racye* (l). A tak łatwo każdy osądzić może,

(i) Calv. inst. lib. 4. c. 2. n. 4. (k) Idem ibid. lib. 4. cap. 8. num. 8. (l) Ibid. lib. 4. cap. 9. num. 12.

e, że oni fałszywą wiarę przynosząc, y wszelkie prawo potłumiwszy, wino dobre ze wszystkiey natury wyniszczyli, samą tylko wodę podali, a zatym całą w tey odmianie naturę przewrocili. Aleć mają oni za to lepsze wino, śmieszną wam C. N. rzecz powiem. Pisze Possevino: pewny Minister Kalwinski dopraszając się u Baszy Tureckiego, ażeby mogł Religią swoją Chrześcianom w niewoli będącym opowiadać, tak ją przed nim zalecał: Ewangelia mowił, nasza Alkoranowi Machometańskiemu bardzo jest podobna. Wzywanie bowiem Swiętych, czyściec, tak jako wy Machometani czynicie, y my odrzucamy. Dawnieysze Biblioteki y Synodow pamiątki, jako wy uczyniliście, y my znieśliśmy. Zon wy y nałożnic wiele macie, y u nas jeszcze za życia męża żona może rozwod uczynić y zadrugiego puyść, choćby się mąż z drugą ożenił. Kościoły y Swiątnice wy na Meczety obrociliście, alboście obalili, y my je złupiwszy, albośmy na nasze schadzki, albo na stay-nie, albo na Cuchtauzy obrocili, albo z ziemią zrownali. Niemasz u was żadnych Klasztorow Panieńskich, y ktoby tak szlub czynił, nie znayduje się u was, y myśmy

naydawnieysze takie Klaſztory powywracali. Wolno u was każdemu według ſwego ſumnienia wierzyć, y my tey wolności u Królow naſzych, choćby orężem domagamy ſię. Na to Baſza uśmiechnowſzy ſię, to już (rzecze) wy Kalwini y my nie zadługo jedno będziemy, tylko ſię w tym podobno nie zgodziemy, że nam wodę do picia zoſtawicie, a ſami winem upijać ſię będziecie. Dochodzić z tego można, jakie Kacerze wino popſuli, y jaką wodę uczynili, wino wiary Chrześciańſkiey w wodę Machometańſką prawie odmienili, inſze ſobie jako ſię każdy domyśli wino zoſtawiwſzy. Oprocz tego jeſzcze przepiſane Rzeczypoſpolitey prawa podeptali, y długo ſię orężem od nich wybijali, dotąd nie z przepisu Religii, ale mocnieyszym orężem w poſłuſzeńſtwie przytrzymani. Takie to przewrocenie porządku natury w dziwaczney odmianie wiary, Kacerze uczynili. Za którym my porządkiem idąc y w wierze dawney zoſtając nie z wina wodę, lecz z wody wino przykładem Chryſtusa ſobie uczyniemy, jeśli tak poſtąpiemy, jak *w drugiey Części* tego Kazania mam mowić. Ogień a woda ſą to elementa jako wſzyſtkiemu ſtworzeniu potrze-

zebne, tak też prawie wſzędzie będą-
e. Bez nich człowiek na żadnym miey-
u długo zoſtawać nie może. Ztąd u ſta-
ych gdy kogo na wygnanie ſkazano, to
owiono zwyczaynie, że temu ognia y
ody w tym mieyſcu zakazano. U nas
rzeciwnie (bo to w duchownym ſenſie
iorę) jak długo na wygnaniu jeſteśmy,
voda nigdy nie uſtaie, aż da Bóg w oy-
zyźnie naszey nie będzie, bo tam jak w
Kanie Galileyſkiey, woda którą my teraz
alewamy ſię, w wino ſię obroci. Przez
ę wodę rozumieycie N. C. owe wody, na
tóre ſię uſkarża Dawid (a), *że doſzły*
aż do duſzy jego, to jeſt wſzyſtkie tego ży-
vota uciąźliwości, które częſtokroć aż
lo ſerca przenikają. Bez nich ſię obeyść w
całym życiu niemożna, nigdy nas nie od-
tępują, nigdy nie uſtają. Ten zaś wiel-
kie dzieło uczyni, kto przykładem Chry-
ſtusa, tę wodę jeſzcze w tym życiu w
wino przemieni. A przemieni wtenczas
kiedy nie będzie przewracać, tak jako Ka-
cerze porządku natury. Oni połamawſzy
wſzyſtkie bądź świeckie, bądź Kościelne,
bądź Boſkie prawa, na których cały po-
rzą-

(a) Pſal. 68.

rządek. y iſtność wiary wſpiera ſię, wino dobre, to jeſt dobrą wiarę, na mętną y cuchnącą ſwojey Religii wodę przemienili. My chcąc z wody naſzych uciſkow uczynić ſmakowite y zdrowe wino, cały ten porządek zachować powinniśmy. Ani przez tę wody; uciſki powierzchowne, ktòre nas częſtokroć zalewają rozumieć tylko należy. Te nie ſą takie, żeby prawdźiwych uciſkow imie noſić mogły, do ktòrych wytrwania doſyć jeſt naturalney wſpaniałości, żeby rozumu nie wzruſzały, jako y pogańſcy Filozofowie ſtatecznie o ſobie twierdzili; choćby mowiąc, cały świat upadł na mnie, nie uſtraszonego ſerca nie wzruszy (*b*). Więc o tych wodach teraz płynie mowa, o które proſi Dawid Boga (*c*), *żeby ſwoją nawałnością jego nie zatopiły*. A te ſą pokusy wielorakie, na pogrążenie dusz naſzych gwałtownie godzące, które z nami nietylko uſtawicznie zoſtają, lecz y zatapiają częſtokroć. Nic nie ma uciążliwszego nad nie, ile że ſpoſobem onego potopu, nietylko zwierzchu nas zalewać przez natarczywości powierzchne, ale też zewnątrz wzbierać ſię, przez po-

(*b*) Si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinæ. (*c*) Pſalm. 68.

poduſzczenia ſerdecznie zwykły, oto gwałtowna woda! jakże ją tedy w wino Bogu y ludziom podobające ſię odmienić? *Pamiętam* (mowi S. Hieronim (*d*), *żem wołał dzień y noc do Boga, anim pierwiey przeſtał pierſi ſwoich bić, aż po tych pokus burzy. przyſzła pożądana za Pańſkim rozkazaniem cichość.* To ſpoſob przemienienia wody naypierwſzy, wołanie o pomoc do Boga, S. Bernard trzy dni miſtyczne, wytrzymywać każe (*e*), pierwſzy dzień *timor pœnæ*. Bojaźń kary, ktòra jeſt początkiem nawrocenia ſię naſzego do Boga. drugi *dies pietatis*. Dzień nadziei, ktòrą tchniemy światłem miłoſierdzia Boſkiego. Trzeci *Obedientia*. Poſłuſzeńſtwo przez ktòre wypełniamy prawa y roſkazania Pańſkie. To ſpoſob doświadczony, bo co bojaźń zacznie, nadzieja odpuszczenia pomknie, ale to nie pomoże, kiedy wypełnienie prawa nie naſtąpi. Tego nieczynią Kacerze, przeto ich wody zalewają, żeglarz uczony, przyzwyczajony do prac morſkich, ani przerażających grzmotow nad ſobą, ani tonących okrętow przed ſobą, ani bijących piorunow przy ſobie, ani wpadają-

cych

(*d*) S. Hieronim. epiſt. ad Euſtoch.

(*e*) S. Bern. ſerm. 1, de Evan. 7. panum.

cych wałow koło ſiebie, zlęknie ſi
bynaymniey, lecz wſzelkiemi ratując ſi
ſpoſobami, nieuſtraſzony w okręcie końc
nawalnice oczekiwać będzie. Lecz pie
ſzczenie w domu wychowany, na pierwſz
zamieſzanie morſkie trwoży ſię, y trac
wyiścia nadzieje. Tamten wſpaniałośc
imie, a ten bojaźni nikczemney hańbę
odnoſi. Oto jeſt podobieńſtwo na wodach
pokus tego życia, który ſtatecznym jeſt
w miłości Boſkiey y bliźniego, w bojaźni,
w nabożeńſtwie, w ſłużbie Boga, w do-
brych uczynkach wyćwiczony, y przy-
zwyczajony, ani na ludzkie pośmie-
wiſka nad ſobą, ani na wolność grze-
ſznych przed ſòbą, ani na ſzatańſkie zgrzy-
tania koło ſiebie, ani na świata y ciała po-
waby przy ſobie, patrzyć będzie, ażeby
od Boſkiey ſię ſłużby oddalił, lecz będzie ſta-
tecznym aż do końca, wieczney chwały
pokoju czekając, ktòrzy zaś ſą pieſzcze-
ni y nieſtateczni, jako Kacerze, na pier-
wſzą pokuſę dają ſię zwyciężyć. Y tak
ſię woda w wino przemienia, a przemie-
nia ſię nie przewracając natury. Bo ukon-
tentowania, ktòre z przyzwolenia na po-
kuſy, fałſzywe przychodzą, nieoddalają
ſię, lecz na prawdziwe odmieniają. Spo-
dzie-

ciewać się, weselić się, pożądać może, e do rzeczy uczciwych, chwalebnych, ałych, pewnych: y Boskich chęć się, y fekt przemienia. Niegodziwe roskoszy rzuciwszy mają insze, a te prawdziwe esela, któremi się kontentują, za czoek y rzepę Egyptu, mają mannę niebiea, ktòrzy byli sługami nieczystości, staię sługami świątobliwości, odmieniwy niewolą, odmienia się affekt roskoszy esela. Odmieniają się nie oddalają, łaomy cieszy się z pieniędzy, y kontent jest edy na nie patrzy w pełney szkatule, postoł *chlubi się w niedołężności swojey.*(a) yszny cieszy się z honoru, y sławy mięzy ludzmi, sprawiedliwy *ma swoją chwałę przyświadczenia sumnienia swojego.*(b)Rooszník cieszy się w Wenerże y Bachusie, strzemięźliwy raduje się, *że ma co jeść y czym chodzić, przestaje na tym.* (c) Taka o N. C. dziwna wody w wino u nas będzie rzemiana, kiedy zachowując prawa świekie, Kościelne, y Boskie, niebędziemy rzewracać porządku natury. A ztąd to obie zawsze do uwagi bierzcie: czy moe być większe dziwactwo nad Kacerzow ostępek, że odmieniając wino w wodę, prze-

(a) 2. ad Cor. 12. (b) 2. ad Cor. 1. (c) 1. ad Tim. 6

przewrocili porządek natury. A czy mo że być pożądańſza wody w wino odmiana nad tę, ktorą my przy łaſce Boſkiey czy niemy, idąc przyzwoitym naturze wiar naſzey porządkiem, Amen.



KA-



KAZANIE

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

Domine ſi vis potes. Matt. 8.
Panie! jeżeli chceſz możeſz.



Z Samego weyrzenia N. C. możecie dziś doſtateczną zabrać do zbawiennego obyczajow waſzych ułożenia wiadomość, nie tylko ſłuchania. Rotmiſtrz człowiek światowy, Woyſkowy, a do tego Wiary jeſzcze prawdziwey niemający; ktoremu ſługa powietrzem ruſzony y ſrodze utrapiony, pośrzod ſamych uſług zachorował niebeſpiecznie, przychodzi do Chryſtusa, a patrzcie jak? y po co przychodzi? przychodzi pełen miłości bliźniego, przychodzi pełen upokorzenia właſnego, przychodzi pełen ufności miłoſierdzia Chryſtu-

 so-

sowego. Pełen miłości bliźniego, bo już do usług niezdającego się człowieka, dla tego tylko, że był sługą, w chorobie nie rzuca, (jako u nas zwyczay jest) nieodstępuje, ale do uzdrowienia wszystkie czyni zabiegi. Pełen upokorzenia własnego, bo niegodnym się ażeby Chrystus wszedł pod Dach jego mieni, o ktorym wiedział jednak, że y z naywiększemi grzesznikami (jakiemi my jesteśmy, a przecie pysznemi) przestawać niezbraniał się. Pełen ufności, bo nie tylko na Chrystusowe przybycie, ale też na same rzeknienie słowa (co jest zawstydzeniem małey nadziei w nas) że miał być uzdrowiony sługa jego, twierdził. Na coż się już z tym przez słowa rozwodzić, co samym weyrzeniem, że tak y wy czynić powinniście, uznać możecie? Dosyć wiedzieć, że to przyyście tego Rotmistrza do Chrystusa; tak było doskonałe w sobie, a dla nas przykładne, iż sama Mądrość Przedwieczna *Jezus uyrzawszy go y usłyszawszy co mowił, zdziwował się.* Czego w drugich Ewangeliach nie czytamy. Lecz patrzcie jeszcze y na drugiego. Trędowaty, to jest brzydką y uprzykrzoną chorobą na ciele zarażony, przyszedłszy do Jezusa (uwa-

(uważcie tu, co na kolana przed Bogiem upadać w Kościołach nie raczycie) przyſzedłſzy, mowię, do Jezusa, pokłonił ſię. Znać, że miał o co proſić. Pokłoſię mu mowiąc: *Panie! jeśli chceſz możeſz mię oczyścić.* Tu już nie tylko z weyrzenia, zabrać doſtateczną do Zbawiennych obyczajow waſzych wiadomość, możecie, ale też y z ſłuchania. Jakoż godne ſą ſłowa naſzego rozważania, z ktorych y Kacerze dziſieyſi niewiem jakąś pewność y niepochybność, o przyſzłym zbawieniu y chwale ſwojey, ktorey choć nic dobrego nie czyniąc, nieomylnie u Chryſtusa wyproſić mogą, wnoſzą. Lecz jako z jednego kwiatu y wąż jadowitość, y miod Pſzczoła zbiera, tak my z tych trędowatego ſłow cale doſkonałych: *Domine ſi vis potes*, y na pogrążenie Kacerzow, y na naukę naſzą, uwagę ſobie wezmiemy. *W pierwſzey Części:* Kacerſka to jeſt, niechcieć dla zbawienia czynić co można. *W drugiey Części:* Nie Katolicka to jeſt, chcieć zawſze to czynić co można. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Nieſkończonym ſpoſobem, naydoſkonalſze w Bogu naſzym znayduiące ſię przymioty, wyrazne podobieńſtwo do niezbrodzonego morza, świat cały mieyſcami oblewaiącego, maią. Jako albowiem morze wod ſwoich przez rożne ſtrumyki, wſzyſtkiey ziemi udziela, ktore ią z przyrodzenia ſwojego ſuchą y nieużytą, płodną czynią y urodzayną, tak przymioty Boſkie, w ſwojey iſtności przepaściſte, użyczone człowiekowi w podziele, czynią go tym, czymby bez nich być niemogł. Wſzechmocność (bo o inſzych przymiotach nie wſpomnę) jakie ma w Bogu granice? ba żeby granice miała, jużby Wſzechmocnością nie była. Atoli ta człowiekowi jeſt w takiey części udzielona, na jakiey Rozumnemu ſtworzeniu, do czynienia rzeczy jemu przyzwoitych jeſt doſyć. Bez ktorey, ſamym ſię tylko przyrodzeniem wyſilaiąc, nic dobrego czynić nie mogłby, a na czegoby czynienie dzielność natężał, ſamaby tylko wynikała nieprawość, tak właśnie, jak mieyſca od wſzelkiey z wodą bliſkości oddalone, wielkiey rzeczy dokażą, kiedy cuchnącym błotem gdzie niegdzie oſzpecą. Dzielność w człowieku z Boſkiey Wſzechmocności taka

a jeſt, że wſzyſtko co jeſt dobrego czynić może, byleby wrodzoney wolności chęci do tego nakłoniła. Prawda, że jako człowieka ſtan był dwojaki, tak też y dzielność jego była dwojaka. W ſtanie niewinności, grzechem nienaruſzonym, mogł człowiek czynić wſzyſtko dobre, wſzyſtko ſię z rozumem, wſzyſtko ſię z Bogiem y miłością jego zgadzające. Bo wola była zdrowa, pożądliwością niezburzona; w ſtanie zaś upadku, już tego niepotrafi, ze wſzyſtkim, przez pierwſzy wyſtępek zoſtała do złego ſkłonna. Atoli przez to, żeby wſzyſtko zle czyniła (jako Kalwin naucza) nie idzie. Nadwerężona jeſt wolność, nie zgubiona, zraniona jeſt, nie zabita. Nadwerężoney dana jeſt moc przez pomoc, zranioney dane lekarſtwo przez łaſkę. Jeſt, na to dowod. Czy może Bog kazać czynić, czegoby człowiek nie mogł? niemoże, Byłby to śmieſzny y Bogu nieprzyſtoyny rozkaz. Mała ſię rzecz komu zdaje, uczynić ſobie ſerce nowe? niemała owſzem dla ſtworzenia naywiękſza y niepodobna. Czytaycież Piſmo, tam znaydziecie taki rozkaz (*a*) *uczyń-*

 cie

(*b*) Ezech. 18.

cie ſobie ſerce nowe, O Boże! co ty każeſz? A godziſież to co Bog kazał niepełnić? U Kalwina godzi ſię; ale u nas nięgodziſię. Trzeba koniecznie uczynić ſerce nowe., a to jako? jeſt w Piſmie inſzym (*b*) *dam wam ſerce nowe.* To nam Bog to ſamo co czynić każe, daje? Tak zaiſte jeſt. Słuchaymy Swiętego Auguſtyna: (*c*) *Mowi Piſmo, dam wam ſerce nowe, y mowi: uczyńcie wam ſerce nowe, ktory daje co każe, ten wſpomaga komu każe.* Y w drugim mieyſcu: (*d*) *Tak człowięk czyni dzieło dobre, kiedy odbiera Boſką łaſkę. Albowięm nie z ſiebie złego dobrym przez ſiebie ſamego czyni, ale z tego y przez tego, y w tym ktory zawſze jeſt dobrym*, to jeſt przez Boga. Nie może tedy czynić człowiek dla zbawienia przez ſiebie, ale może przy łaſki Boſkiey pomocy, ktora łaſka że jeſt w każdym człowieku doſtateczna, świadczy o tym Piſmo(*e*) gdzie mowi o ſobie Chryſtus: *Iz ſtoję u drzwi y kołacę: jeśli mnie otworzy, wnidę.* Co jeſt, że Bog ręką łaſki ſwojey do drzwi ſerca ludzkiego kołace, y chce tego aby mu przez zezwolenie

nie

(*b*) Ezech. 36. (*c*) S. Aug. de Grat. & lib. arb. c. 1. (*d*) Idem de Grat. Chriſt. c. 19. (*e*) Apoc. 9.

nie otworzono, żeby tam wſzedł y pomogł mu to wſzyſtko czynić, co on czynić rozkazał, kto tedy mowi, że czynić nie może dla zbawienia nic, ten nie może bo niechce. Smieſzna przyczyna! ach! *Czyliż ſkarbami* (mowi S. Paweł (f) *Dobroci Boſkiey y cierpliwości, y nieſkwapliwości pogardzaſz? a niewieſz, że cię łaſkawość jego do poprawy życia y pokuty przyprowadza?* Alec przecie Kacerze mowią, ani chcieć, ani czynić powinien człowiek, bo nie może, y mądrze mowią. Wiedzą oni, co to jeſt Filozofia; na jedną propozycyą pozwoliwſzy, trzeba y na drugą pozwolić, jeśli ſą jedneyże natury. Utrzymują oni, że wiara bez uczynkow zbawić pewnie może człowieka. Otoż y to trzeba wiedzieć, że niepowinien y chcieć, y pełnić dobrych czynności, bo ich nie może pełnić. A kiedy może? Coż albówiem łaſka Boſka czyni w człowieku, jeśli człowiek z nią nic zbawiennego czynić nie może? Bo ta jeſt naypierwſza właſność łaſki, aby tego, ktoremu ſię dawje, miłym Bogu uczyniła, iako mowi Teologia. Przez co zaś człowiek miłym ſię ſtaje Bogu, jeżeli nie przez to, że za pomo-

(f) ad Rom. 2.

mocą tey łaſki dobrze czyni, tak jak Panu ten ſługa jeſt miły, ktory z ochotą y zręcznością pełni rozkazy jego? toć jeżeli ſię daje łaſka do tego, ażeby kto dobrze czynił y pełnił przykazania, kto nie wnieſie, że każdy znią może czynić. Owſzem jeżeli może człowiek zle czyuić przez ſiebie, czemuż nie może dobrze czynić przez łaſkę, mowi S. Auguſtyn (g) *w mocy człowieka jeſt odmienić wolą na lepſze, ale ta moc niczym nie jeſt, jeśli jey Bog nie da.* Bywa jednak częſtokroć, że Bog takiey łaſki umyka, y w tenczas człowiek z ſiebie nic czynić nie może dobrego. Ale ta łaſka jeſt inſza (*h*) ktòrą Bog nie każdemu dawać jeſt obowiązany, lecz y to ſprawiedliwie czyni, ſamże to Kałwin przymuſzony Piſmem przyznaje (*i*) *Pan gdzie widzi, że łaſki od niego nie przyimujemy, naoſtatek jey umyka.* Y niżey *Bo* prawi *pewna jeſt, iż nie wierni, ile w nich jeſt, ſwoją krnąbrnością Boſką rękę kurczą. Nie żeby Bog jako ſłabſzy miał być od nich zwyciężony, ale że oni nie dopuſzczają Bogu mocy ſwojey jaśnie y ſkutecznie czynić*, To ſamychże Kacerzow świadectwem, mo- gą

(g) S. Aug. Retract. lib. 1. cap. 22. (h) Gratia efficax. (*i*) Calv. in Harm. Evang. ad Marc. c. 6.

gą wſzyſcy tó czynić do zbawienia co
rzeba; nie czynią jednak tego, że krną-
ɔrnością,!Boſką rękę kurczą, y nie dopu-
ſzczają Bogu mòcy ſwojey w nich ſkute-
znie dokazywać, ſłowem mowiąc, mogą
zynić, lecz nie chcą. Pytam ſię czemu
ie chcą? wiem ja że ich Patryarcha Lu-
er miał te haſło: *ſit pro ratione voluntas*,
więc y na to, czemu? odpowiedzą że tak
hcemy. Chcemy żebyśmy nie chcieli.
Chcecie zebyście nie chcieli, a na coż wy
Pacierz mowicie? (bo go przecie mowi-
ie) a mowiąc go, wſzak y to mowicie:
*Bądź wola twoja jak w Niebie tak y na zie-
mi.* Alić w Niebie Aniołowie, nie tylko
chwalą Boga, lecz y jego wolą we wſzy-
ſtkim pełnią, jako mowi Dawid: *Błogo-
ſławcie Pana wſzyſcy Aniołowie jego, czy-
niący wolą jego* (k) To Aniołowie czynią,
a czemuż wy ludzie czynić nie macie?
Przyciſka was ta modlitwa do tego, ale
bardziey was przyciſka co ſam Chryſtus o
ſobie powiedział: *Jam nie przyſzedł, ażebym
wolą moją czynił, ale Oyca ktory mię po-
ſłał.* (l) Aniołowie czynią, Chryſtus czy-
ni, a wy czynić nie będziecie woli Oyca
Niebieſkiego? żadnego tak gnuſnego żoł-

(k) Pſalm. 102. (l) Joan. 6.

nierza niemaſz, ktoryby widząc że Krol jego albo Hetman na woynę idzie, iśćby ſię wſtydził. Podobno czynić nie chcecie, że za to zapłaty nie wezmiecie. Bo tak mowicie, że nie może człowiek ſwoją pracą zaſłużyć na zapłatę wieczną. Ach! jakaż zapłata czyniącym dobrze, czyniącym przykazania Boſkie? *Kto czyni wolą Oyca* (mowi Chryſtus) *wnidzie do Kroleſtwa Niebieſkiego.* (m) Wolą Panow ſwoich, częſtokroć nieuczciwą y nieprzyſtoyną niezliczeni ludzie wypełniają, nie żeby do Państwa ich przypuſzczeni albo dziedzicami byli, lecz aby małe jakie dobrodzieyſtwo albo honor odebrali. Ci was na ſądzie zawſtydzą. *Niech tedy ta wola wasza* (mowię ſłowy S. Bernarda) nie chcieć, *przeſtanie, a przeſtanie piekło* (n) Nie będzie was pożerało, jako dotąd waſzego Kacerſtwa Towarzyſzow pożarło. Raczey przy łaſce Boſkiey pracuycie na Niebo, jako wſzyſtkim wolą Oyca ſwego czyniącym Chryſtus przyobiecał. Ale ſtoy Xięże! powie ktory Kacerz, tak łatwo nas do piekła nie wtrącay. Wſzak y my mowiemy; trzeba czynić dobrze. Słucham nauki waſzey. Powinniśmy (mowią)

(m) Matt. 7. (n) S. Bern. de Reſur. Dni ſerm. 3.

wią) dobrze czynić, żebyśmy jako dobrzy Synowie Boga Oyca nie obrażali (o) powtore, żebyśmy ſię nie pokazali niewdzięczni za dobrodzieyſtwa jego. Wielka Teologia! A czytaliścież co Piotr Swięty w ſwoim liście mowi (*p*) *Jeżeli Boga zowiecie Oycem, ktory bez względu na oſoby ſądzi według każdego uczynkow, w bojaźni w czaſie życia waſzego postępuycie.* Uczy tu Apoſtoł, że Bog Ociec tak ſynow jako y ſług krnąbrnych, dla tego że zle czynili, będzie bez żadnego braku y względu ſadzić, przeto rozkazuje, ażebyśmy w bojaźni tego ſądu żyli. Mowicie jeſzcze z Bezą (*q*) ażebyśmy byli pewnemi zbawienia, dosyć jeſt aby raz w życiu dobrey wiary dać świadectwo, to jeſt aby jeden pacierz nabożnie zmowić, aby raz ubogiemu dla miłości Boſkiey dać ſzeląg. To uczyniwſzy, żebyś cudzołożył jako Dawid, żybyś ſię Chryſtusa zaprzał jako Piotr, żebyś kradł, zbijał, zabiał, krzywoprzyſięgał, kłamał, wydzierał, y wſzelką czyli przeciwko Bogu bezbożność, czyli przeciwko bliźniemu nieſprawiedliwośc popełnił, powinienes być pew-

(*o*) Calv. Inſt. lib. 3. cap. 2. (*p*) 1. Petr. 2. (*q*) Beza in Conf. Fid. cap. 4. ſect. 20:

pewnym o żbawieniu, że ci ſą grzech
wſzyſtkie y przeſzłe y przyſzłe odpuſzczo
ne, że jesteś ſynem Boſkim. Nie potrze
bne ci ſą ani Dawida jęczenia, ani łz
Piotra, ani Magdaleny pokutowania, dl
tego tylko, żeś raz zmowiwſzy nabożni
Pacierz, albo dawſzy jałmużnę, dałe
świadectwo wiary, ktorey ty pozbyć ju
potym niemożeſz, ani wątpić o tym, choć
byś w nayſprośnieyſzych grzechach cał
przeciąg życia prowadził. Przebog! kto
raż bardziey Epikureyſka, bardziey zło
śliwa y bezbożna być może nauka. Dl
jednego małego uczynku, wolno ju
wſzyſtko złe czynić? O jakżeś pobłądzi
mądry Salomonie, mowiąc o mądrośc
Boſkiey, *że nie przemieſzkiwa w ciele pod
danym grzechowi?* (r) O jakżeś nie do
brze oſądził S. Pawle: *jeśli miłości nie mam
niczym jeſtem.* (s) O to z tak wielą grzecha
mi y ſproſnościami można być dla je
dnego tylko pacierza dawniey kiedyś zmo
wionego, Synem Boſkim; Może mądrość
Boſka, y ſamo zbawienie razem w grze
ſznym ciele z takiemi ſzkaradami zoſta
wać, dla jedney tylko przedtym daney
jałmużny. Precz z takim zdaniem. Do
was

(r) Sap. 2. (s) 1. ad Cor. 13.

as Chrześcianie Naymilſi obracam
ıowę, lepſzy zda mi ſię pożytek uczy-
ię z wami, ktorzy według Wiary waſzey
zymacie, że nie wątpiąc o doſtatecz-
ey Boga waſzego pomocy, możecie wſzy-
ko czynić co do zbawienia duſz wa-
ych jeſt potrzebne. Lecz dla przeſtro-
i waſzey, muſzę wam przełożyć w tey
rugiey Częśei Kazania, to jeſt: że podo-
ıo nazbyt czyniąc to co możecie, wpa-
acie w nieprzyzwoity obyczay y nieprzy-
oyny na Katolickich ludzi, owſzem z
ewnym zatracenia niebeſpieczeńſtwem.
A częſtokroć chcąc to wſzyſtko czynić co
to może, jeſt złośliwſza y nieprawniey-
za nad innych Kacerzow złe obyczaje.
Bo tak poſtępując, nie tylko przeciw Bo-
u, przeciw właſnemu zbawieniu, ale też
rzeciw bliźniemu czynić można, co
Boga bardziey nad inne wyſtępki gniewa.
W tey zas mocy używaniu dwojaka zby-
teczność znaydować ſię może. Pierwſza
w rzeczach zbawienia właſnego, druga w
pożytkach Blizniego. Co do zbawienia
właſnego, nie mogę na zbytek naſtępo-
wac, aż pierwiey wyrłumaczę doſtatecz-
ność. Ktore bowiem ſłowa dziś trędo-
waty do Chryſtusa wyrzekł: *Panie! jeśli*
chceſz

chcesz możesz, te do woli naszey stosując łatwo poznamy jeżeli to wszystko co mo żemy, czynić chcemy. Nie-możemy si śrzodkow do własnego zbawienia chwy cić; jeśli się ich chwycić nie chcemy Lecz jeśli zawsze chcemy? obaczmy srzodek do zbawienia jest, powstanie o grzechow: *Panie! jeśli chcesz, możesz* W tym razie człowiek jest sobie Panem ponieważ w mocy jego to jest; ktorą mu Bog dał, jako słyszeliście w pierwszey Części z Nauki S. Augustyna. Do tego chcenia Bog ani piękności, ani męstwa ciała; ani nauki, ani mądrości, ani wy sokiego urodzenia potrzebuje, wielu al bowiem tego wszystkiego nie maią, samey tylko woli człowieka, ktorą każdy ma jeżeli chce, nic albowiem nie jest bar dziey w mocy człowieka, jako chcieć y tak własnym Panem jest swojey wol człowiek, że ją nikt przymusić nie może żeby co niechcąc uczynił. *Pod tobą będzie pożądliwość twoja, y ty będziesz Panem nad nią*, mowił Bog do grzesznego Kaina. (*a*) Oprocz tego *Dusza* (mowi S. Augustyn) *ma to od Boga w samey sobie, czymby była zawsze upomniana, albo stać* z Bo-

(*a*) Gen. 4.

z Bogiem, albo do niego się, jeśli przez grzech odeydzie, wrocić. (b) A iakimże sposobem Dusza grzeszna, wewnątrz upominana bywa, aby się do Boga wrociła? pierwsze upomnienie, weyrzenie żywe na nędzę stanu takiego, w ktorym przez grzech zostaje, y z tego weyrzenia niepodobna, ażeby nieurosła nienawiść y obrzydzenie grzechu, ktory się stał takiey niedoli przyczyną. Ach! czy nie możesz tego uczynić? jeśli chcesz, możesz, chyba że złość przewroci zdrowy rozum. Drugie upomnienie jest nadzieja odpuszczenia; żeby zbyteczna owey nędzy uwaga, w rospacz nie wprawiła; albo jako mowi Apostoł, *wielki smutek nie pochłonął* (c) a tego nie możesz uczynić? *jeśli chcesz możesz*, nic łatwieyszego. Ponieważ to Bòg tak wielkim przedemną grzesznikom uczynił, czemuż nie mam mieć nadziej; że y mnie toż uczyni. Wszak Bog tenże jest dzisiay co y wczora. Trzecie upomnienie, jest, serdeczne poprawy przedsięwzięcie, a tego niemożesz uczynić? *jeśli chcesz możesz.* Bo uznawszy żywą nędzę grzechu, powziąwszy pewną odpuszczenia nadzieje, czego się masz ociągać od postano-

(b) S. Aug. Manual. cap. 18. (c) 1. ad Cor. 2.

nowienia już się więcey do niego niewracać? Cżwarte upomnienie wnętrzne, jest prosić Boga o odpuszczenie, żądać od niego pomocy niewracania się do przeszłych występkow, nakoniec toż samo wspaniale wykonać. A tego nie możesz uczynić? *jeśli chesz możesz.* Coż cię od tego odstręcza? co ci do tego przeszkadza? *Kiedy chcę być dobrym, dziś mogę to uczynić* (mowił S. Augustyn.) Bo dobrym będąc, możesz być uczciwym, szlachetnym, bogatym, y tym wszystkim co y drudzy na świecie, ba owszem dla tego szczęśliwszym od nich, że dobrym. Otoż cały porządek tak szczęśliwego, tak wspaniałego dzieła. A tak przy łasce Boskiey łatwy. Nic więcey niepotrzebujący nad chcenie, *jeśli chcesz możesz.* To o tym co powinniśmy czynić, a co o tym, czegobyśmy niepowinni czynić, a przecie czyniemy, bo chcemy y możemy? jak Dusza od Boga natchniona, żeby się do niego wrocił, człowiek, ma swoje upominania wnętrzne, tak dusza niemająca przedsięwzięcia tego, ma też swoje upomnienia. Mowi y ona: *jeśli chcesz możesz!* Chcesz w nałogach zostawać, roskoszą się uwodzić, umartwienia zaniedbać,

y

wſzelkich dobrych, a zbawiennych uczynkow? możeſz, maſz wſzelką do tego ſpoſobność, maſz wygody ciała, maſz doſtatek potemu, maſz wſzyſtko cokolwiek żądasz. Chcesz o przyſzłym żywocie niedbać, w tym życiu całe uſzczęśliwienie założyć? możeſz, chceſz żadnego poprawy przedſięwzięcia nieczynić, od grzechu w grzech poſtępować? możeſz. Chceſz cały zbawienia interes porzucić, polityką ſię tylko nie ſumnieniem rządzić! *jeśli chceſz możeſz.* Oto jeſt zbyteczność mocy ſwojey używania, ktòra zaiſte nie jeſt katolicka, bo jako zbawienia nie pewna, tak pewna zatracenia. A co ſię mowiło o użyciu tey mocy ku zbawieniu włáſnemu, to ſię mowić może ku pożytkowi bliźniego. Wtenczas będzie doſtateczność w uzywaniu tego co kto może, kiedy to czyni bliźniemu co może. Widziſz w nędzy y uboſtwie leżącego człowieka, jeśli chceſz, możeż mu podać rękę, podzwignąć. Bo maſz doſtatek, widziſz ukrzywdzonego złośliwym nieprzyjaźnych podeyściem, jeśli chcesz, możeſz mu poradzić, y od krzywdy ochronić, bo maſz w Oyczyźnie powagę. Widziſz nieprzyjaźnego ſobie, ſłowem albo uczynkiem ciebie urażającego,

jeśli chceſz, możeſz mu to darować, mo
żeſz odpuścić, bo maſz przykład niewin
nego Chryſtusa. Widzisz nieumiejącego
drogi zbawienia; ſzukającego ktoby g
objaśnił? jeśli chceſz, możeſz go nauczyć
możeſz objaśnić, bo maſz od Boga pozwo
loną ſobie naukę. A tak o inſzych Chrze
ściańſkiey miłości ku bliźniemu wyraże
niach mowiąc, wſzyſtko to powinienes
chcieć czynić bliźniemu, cokolwiek dobre
go możeſz. Przeciwnie; zbytecznie mo
cy twojey na własne zatracenie użyjeſz
kiedy co przeciwnego bliźniemu uczyniſz
dla tego tylko że możeſz. Możeſz kogo
abyś ſię tylko ſam ſpanoſzył, w uboſtwo
w niedoſtatek wprowadzić, y chceſz. Mo-
żeſz kogo ukrzywdzić, złośliwie przez
prawo podeyść, y chcesz, możeſz kogo
na ſławie, na honorze zaſzkodzić, y chceſz
możeſz ſię nad kim ſwojey krzywdy w
dzieſiąciorako zemścić, y chceſz: Możeſz
kogo od dobrego w wierze zdania, od
uczciwego życia ſwoim przykładem, albo
namową odprowadzić, y chcesz. A toż
ſamo wnoſić można o inſzych niezliczo-
nych bliźniego pokrzywdzeniach, na któ-
re tak wielu niewinnych utyſkuje, że dla
tego tylko od drugich cierpią, że oni to
im



n uczynili co chcieli, y mogli. Ach nie rzyſtoyne to jeſt na Katolickich ludzi mo- y właſney używanie, zbytek to jeſt wła- izy za którą ſię Bóg zwykł jeſzcze y w ym życiu uymować, a coż w przyſzłym? ięc jako ſię na Kacerzow urażacie, że ni uczą tego niechcieć czynić do zbawienia o kto czynić może, y mowicie: o jaka zatwardziałość! tak y na was ſamych żeli co czynić chcecie albo przeciw zba- ieniu właſnemu, albo przeciw bliźniemu; e możecie, urażaycie ſię y mowcie: o ka to nieprawość!



KAZANIE

Na Niedzielę Czwartą po Trzech Królach.



Quid timidi estis modicæ Fidei? Math. 8.
Czemużeście bojaźliwi mało-wierni.



Na gwałtowność przypadkow żywota tego nie sarknąć wyższe to jest nad siły człowieka dzieło, a tym bardziey wyższe, im przypadki mocniey przerażające; bo chociaż rządzący się rozumem człowiek, może przeciwney fortuny pociski wytrzymywać wspaniale, atoli szukająca zawsze pomyślnego pożycia wrodzona skłonność, kiedy jey chęciom sprzyjający sukces nie odpowiada, musi się urazić. Należy więc takiey nad sobą szukać dzielności, któraby prze

wyż

vyżſzając wſzelkie natarczywe życia ludz-
iego przypadki wrodzoney ſkłonności, ſił
rzyzwoitych dodała, do onych wytrzy-
nania, bez naymnieyszego wzruſzenia.
aką dzielnością bez wątpienia jeſt Bóg,
tóry jako ſam tych przypadkow jeſt do-
uſzczającą przyczyną, ſam też takiego
nęſtwa może być dawcą, ktòrymby umo-
niony człowiek, nad wſzyſtkiemi przeci-
vnościami gorował. Y zaiſte ſzczęśliwym
ę nazywać powinien, kto ſtateczne z
Bogiem uczynił przymierze, w którym to
aypierwſze ſtało ſię ułożenie, żeby czło-
viek nie odſtępował Boga, a Bóg człowie-
a, lecz w ſzczęściu y w nieſzczęściu, w
omyślney, lub przeciwney oſnowie,
vzajemną bytność zachowali. Takiemu
ez pochyby, udzielać ſię zwykła, guru-
ąca nad wſzelkie przeciwieńſtwa wſpania-
ość, ktòra niczym nie jeſt, jak tylko nie-
vzruszonym w wſzechmocności wſpomo-
yciela ſwojego ufaniem. Tym uzbrojo-
y, już ſię naywiękſzego wzruſzenia lę-
ać nie powinien, a chociażby wały łodz
krywały burzliwe, gdy ma bytność cho-
iaż ſpiącego na czas Chryſtusa, nieporu-
zoną ma ſię ratować pewney jego pomo-
y nadzieją. Przeto ſłusznym y ſprawie-

 dli-

dliwym zgromieniem uczniow swoich Zba-
wiciel nasz w dzisieyszey Ewangelii upo-
mniał, że zawarszy już z nim stateczn-
przymierze, w jedneyże zostając łodzi
wiedząc że gdyby zginąć mieli utonieniem
tenby sam los y jego musiał potkać, wie-
dząc też y to że on, ktòrego że jest Sy-
nem Boskim już wierzyli, takiemu przy-
padkowi podpadać nie może, a przecie
strachem przerażeni y bojaźnią wołali d-
niego: *Panie zachoway nas, giniemy!* sł-
sznie mowię ich napomniał mowiąc: *Cz-
mużeście bojazliwi, małowierni?* małowie-
nemi ich nazwał, a nazwał sprawiedliwi-
Bo jako mieli być wielkiey wiary, kt-
rzy tak mało o Synie Boskim trzymal
że przy nim będąc mogli zaginąć? Jak-
w tym postępku niedoskonałość, godn-
zgromienia, Uczniom Chrystusa, tłum-
cze Pisma zgodnie przyznają. Co je-
tak jest, zkąd się wzięło Kacerzom. Wi-
rę człowieka tak wynosić, że we wszy-
kich wiernych powinna być rowna (*a*
a zatym żadnym przewinieniem n-
umnieyszona? ponieważ prawdziwe by-
wiernemi Chrystusa uczniowie, a przec
m-

(*a*) Cal. lib. 3. cap. 2. unicam (idest equalem
piorum fidem agnoscimus & prædicamus.

ało-wiernemi. Ale to oni ſztucznie czy-
ią, bo wiarę ſwoją chcąc wynieść, ro-
umieią że żadnego grzechu niemaią, kie-
y wiarę maią. Lecz w ninieyſzym Ka-
aniu obaczemy, że to fałſzywie nauczaią.
o tym ſzczęśliwiey y dowodniey uczy-
iemy, kiedy to czego chcą oni poczęści
rzyznamy: A zatym *pierwſza Część* Ka-
ania: Kacerze nie maią grzechow, bo ich
iara jeſt grzechem. *Druga Część*: My
amy częſte grzechy, bo wiara naſza bez
zechu. O tym ja mówić będę, na wię-
ſzą cześć y chwałę Boga.

Dokończył ten całego dzieła, kto dobry kamień na fundamencie założył, po-
ieważ nanim całe ſię budowanie wſpiera-
c, doſkonałey ſtruktury w czaſie, nie
ątpliwą może czynić nadzieię. Przeci-
nie, ſłaby fundament, prędkich budyn-
u obalin, y zoſtaiących w nim żałośnego
rzywalenia ſpodziewać ſię każe. Ztąd
ądre architekta wydaie ſię zdanie, kie-
y na wymiar wſpaniałości pałacu, pier-
ſze ſwoje myśli, na gruntowne onego
ałożenie kieruje. Już ſię domyślać mo-
ecie C. N. dokąd ja w tym podobieńſtwie
mierzam: Bo ſame mieyſce to, z któ-

 rego

rego mowię, każe, żebym ziemſkim ja kim ſtrukturom przepisania dawać, przec ſięwzięcie niemiał. Myśl moja cała jeſt to wam przełożyć, co duſz waszych be ſpieczeńſtwo obwarować może, żebyści w tym budynku, ſtatecznie ugruntowa mieſzkanie, ktòre z pierwszego założeni ſwojego, nie omylną wam, chociażbyści ſami kiedy, dla ſłabości upaść mieli, be ſpiecznością będzie. Jakoż, wielka za prawdę jeſt, w takim mieyſcu zoſtawać gdzie lubo różnym przypadkom podpada muſisz, przywalenia jednak ſwego nay mniey ſię nie obawiaſz, Lecz ktoż na tak mieyſce beſpieczne obmyśli? gdyż ta zbawienne dzieło, nad przyrodzonemi go ruje myślami, a tak góruje, iż gdyby ſ naydoſkonaley natężały, tego nie dośc gną, owſzem im ſię bardziey natężają tym więcey ſłabieją. A to jeſt uſtanowie nie wiary, w której ktokolwiek chce be ſpiecznym być, zoſtawać mu potrzeba a ta niejakokolwiek powinna być tylko w Chryſtusa, bo ten tylko, *ktory wierzy w niego, nie zginie*, mowi S. Jan (*a*). Wnie go wierząc beſpiecznym każdy jeſt. A ni

dc

(*a*) Joan. 6.

dosyć wierzyć w Chryſtusa, lecz tak wierzyć jak on poſtanowił, y tego poſtanowienia za zdaniem ſwoim idąc, nie odſtępować. Bo y Kacerze w Chryſtusa wierzą, y Chrześcianami ſię nazywają. Coż natym, gdy nie tak wierząc jak on poſtanowił, beſpiecznemi nie ſą, a wierząc w niego giną. Przyczyna tego jeſt, że oni ſobie, według ſwego zdania Dom z napiſem Chryſtusa budują, lecz inaczey jak on założył. Rzucili kamień ale nie gruntowny, y przeto fundamentu dobrego niemając, łatwo ſię obalić, y zruynować może. Przychodzą mi na myśl ſłowa Chryſtusowe, chociaż w inſzey okoliczności wymowione. Przyprowadzili Zydzi do niego niewiaſtę na grzechu znalezioną (*b*) inſtygują, prawem dowodzą, że powinna być kamieniami zabita. Na co Chryſtus, *kto z was bez grzechu jeſt* (odpowiedział) *niech pierwſzy na nią rzuci kamieniem.* Te mowię, mi ſłowa na myśl przychodzą, że nic przyzwoitſzego nie ma nad nie do tey rzeczy, którą mam mowić. Bo rozumieć można przez tę niewiaſtę, duſzę ułomną, beſpieczności u Chryſtusa ſzukającą, któ-

(*b*) Ibid. 8.

rą jednak Kącerze (Faryzeuszow naſtępcy) ukamienować zamyślają, pod pokrywką nauki Chryſtuſowey, kamienie zaś które przygotowali, znaczą, wſzyſtkie ich początki. na ktòrych ſwoją Religią gruntują. Więc każe Chryſtus, ażeby który z nich bez grzechu jeſt pierwſzy, kamieniem rzucił. Y dobrzeby uczynili, żeby na te ſłowa, *tak jako Faryzeuſzowie jeden ſię po drugim coſali, począwſzy od ſtarſzych* (c) żeby mowię tego dzieła zaniechawſzy lepiey ſię na świat nie ukazowali. Lecz wyperſwadowawszy ſobie, że ſą oni bez grzechu dla mocney ſwojey, jako oni rozumieją wiary, kamieniami rzucają, y nędzne dusze, ſwojemi błędami zabijają. Bo nietylko ſtarszyzna ich takiemi ſię niewinnemi czyniła, ale też wſzyſtkich ſwoich adherentow tąż niewinnością uwodzą (d). A niewiedzą ſami, albo raczey wiedzieć niechcą, że choćby uczynki ich nie były grzechem, co być niemoże, ſama wiara ich będąc naywiękſzym grzechem, zabija owych y gubi nieſkończenie. Ze zaś

(c) Ibid. (d) Tam dives eſt homo babtiſatus, ut etiam volens non poſſit perdere ſalutem ſuam quantis cunq; peccatis, niſi nolit credere. Lut. lib. de capt. Babyl.

zaś wiara ich jest grzechem, to koniecznie trzeba szerzey trochę ukazać. Rzućmy okiem na naycięższe tylko grzechy, a uczyniwszy madre porownanie z sentymentami ich wiary, łatwo to obaczemy. Chcąc się z swoją nauką pokazać, od zdania Kościoła Rzymskiego, Oycow Swiętych, Koncyliow y Teologow dawnych odstąpili, za swoim zdaniem nowa Religią postanowili, każdy sobie uczniew przybrawszy, swoim ich imieniem nazywać się kazali, *a to jest pycha.* Wszystkie pożądliwości cugle odjąwszy, na wszelaką się roskosz rospasywać pozwolili, Klasztory y śluby Zakonnych osob znieśli, a to jest *nieczystość.* Dobra duchowne, ozdoby Kościelne, mieniąc że tego pismo używać niekazało po odbierać, pozdzierać, pod pokrywką ubogich Chrześcian ratowania, radzili, a to jest *łakomstwo.* Dni postne, wigilie, kwadrajezymy y wszystkie umartwienia ciała odrzucili, a to jest *obżarstwo.* Swiętym Pańskim cześć, umarłym pogrzebow, y ratowania po śmierci zabronili, a to jest *zayzdrość.* Przeciwko Papieżowi Rzymskiemu y wszystkim Katolikom nieugaszoną zawziętość pokazują, Papieża Antychrystem, Katolikow Papistami y Rzym-

Rzymſkiemi Machometanami nazywają, a to jeſt *złość* albo *gniew*. Swięta Kościelne, Mſze, Kapłańſkie Pacierze, y wſzyſtkie Kościoła dawnego nabożeńſtwa poznoſili, a to jeſt *leniſtwo*. To już ſą ſiedm grzechow głownych, ſkłada ſię jeſzcze wiara ich, y z grzechow przeciwko Duchowi Swiętemu, gdzie bowiem zbytnie ufanie w miłoſierdziu Boſkim, zaſadzone na nadziei nieomylney zbawienia, bez dobrych uczynkow, jeżeli nie u nich, gdzie oczewiſtsze naſtępowanie na prawdę poznaną, gdzie zatwardziałſza zakamiałość w tym wſzyſtkim, jeżeli nie w wierze ich, czy nie tak ſię rzecz ma, przyznaycie ſami, wſzak nie odrzucaliby dobrych uczynkow, gdyby niebyli tak zaufani w miłoſierdziu Boſkim, iż rozumieją że ten, który ſtworzył ich bez nich, może ich zbawić, bez ichże ſamych, to jeſt bez przyłożenia ſię, y uſilnego pracowania na zbawienie, nie zaniedbywaliby kwapić ſię do łona ulubioney Matki Kościoła, gdyby zatwardziałość ſerca ich nie ſprzeciwiała ſię prawdzie od Boga objawioney, od tak dawnego czaſu, uznaney, y za nieomylną od tak wielu Swiętych y zacnych Mężow mianey. Ani niech tu kto mowi, że takie

ſie wyſtępki wyliczając, na zawſtydzenie obyczajow Kacerſkich, y oſob ich oczernienie zdobywam ſię, bynaymniey otym nie myślę: owſzem gdyby y te ſię na nich wydawały, gotow jeſtem pokryć, ale nietylko pokryć, owſzem to twierdzić, że ich cale niemają. Grzech bowiem być nie może, ktòry nie jeſt przeciw prawu, mowi Apoſtoł (*a*). Więc że wiara ich tego wſzyſtkiego w ſwojey iſtności pozwala, akośmy widzieli, ktoż ma nazywać to coby czynili grzechem, kiedy to czynią według ſwego prawa. A nayciężſzy u nich był w pierwiaſtkach wyſtępek (*b*), gdy ktòrego z nich w Kościele Katolickim na Mſzy, albò na Kazaniu poſtrzeżono, tego ſurową jako wielkiego wyſtępcę karano. Więc że y ten wyſtępek u nas nie nazywa ſię grzechem, ktoż może być ſzczęśliwſzym na świecie, nad tych ktòrzy w takiey wierze zoſtają, gdzie zoſtając prawie iak święci w Niebie, nigdy nie grzeſzą. Aleć żebyście jak naybardziey nie grzeſzyli w obyczajach, czyliż przez to uyść potępienia możecie? doſyć wam tego na ſamey wierze, ktòra tak wielkiemi grzechami jeſt napełniona, jak błędami. Powia-

(*a*) ad Rom. 7. (*b*) Flor. Rem. lib. 8. cap. 7.

wiada Apoſtoł; *że mamy przyſtęp do życi wiecznego przez wiarę* (*c*), tu przeciwni wiara was ſama, choćbyście inſzych grzechow nie mieli, od Nieba odpędzi, bo jeśli grzech żaden tam ſię mieścić nie może (*d*); jak wy z ſwoją wiarą tam ſię pomieścicie, ktòra jakom wywiodł jeſt jedynym ale nie jednym grzechem. To zdanie lepiey ſię objawi na ſądzie Boſkim gdzie żeby nie z uczynkòw miano ſądzić jako mają, tylko z wiary, czyliżby nie ſłusznie mowił Sędzia do Kacerza. Ja ciebie z wiary ſądzę: na coś ſię ty chwycił tey nowotney Religii? chyba dla tego za nią poſzedłeś, że pod pretextem naprawy y Reformy, ma odcięte wſzyſtkie umartwienia ciała, abſtynencye, poſty, ſpowiedź, pokutę, bo ona ſprzyjała twoiey zmyślności? a to wſzyſtko czy nie jeſtże przyczyną twego potępienia. Nie mają tedy wczym beśpieczeńſtwa pokładać; ktòrzy w tey Religii mieſzkają; bo chociażby grzechow nawałności nie wzruszyły, ſama ich wiara przywali. Lepiey radziłbym być na tym mieyſcu, gdzie chociaż niebeſpieczeńſtwo być może do jakiego upadku przywalenia jednak ſwego bynaymniey ſię oba-

(*c*) ad Rom. 5. (*d*) Apoc. 21.

obawiać nie trzeba. A takim jest Kościoł nasz jedyny prawdziwy, o czym w tey drugiey *Części* mam mowić. U nas są częste grzechy, y niedziw, bo wiara nasza bez grzechu. *Gdyby prawa niebyło*, mowi S. Paweł, *grzechu by nie było*. (e) a jaśniey jeszcze Chrystus (f): *gdybym* mowi, *nie przyszedł y niemowił, grzechu by nie mieli.* Lecz że wiarę naszą sam Chrystus postanowił, że Kościołem na opoce Piotra S. ufundowanym do tych czas rządzi, y rządzić do skończenia świata będzie, więc nie dziw, że ponieważ wiara nasza nas Aniołami nie czyni, pożądliwości nie gasi, wolności nie odbiera, mowię, często przewinienia przeciwko temuż prawu popełniamy. Żeby rzemieślnik nie miał przepisanych w swojey sztuce sposobow, niemoglibyśmy sądzić, czy on źle czy dobrze jakie dzieło wystawił, a że ma, więc tym pięknieyszą y doskonalszą sztukę uczyni, im bardziey od przepisania oney w swojey robocie nie odstąpi, tym gorszą y szpetnieyszą, im daley się odstąpi. Tak y my, maiąc wiarę świętą; nietylko złego zakazującą, ale wiele bardzo, a wysokich doskonałości przepisują-

(e) ad Rom. 4. (f) Joan. 15.

jącą, gdy onych ſię pilnie trzymamy wtenczas nietylko jeſteśmy bez grzechu ale też wielą pięknościami na duſzy ozdo bieni, kiedy ſię zaś nie trzymamy, w rò żne a częſtokroć cięszkie ſzkarady w pa damy. Ale y to nam tak nieſzkodzi, gd zgrzeszyliśmy, jak ſzkodziłoby, gdybyśm bez grzechu w Kacerſtwie zoſtawali. B w nim zoſtając, żadnych nie ma śrzodko do powſtania y uſprawiedliwienia, oproc zmyśloney od Kacerzow ufności w miło ſierdziu Boſkim, dla ſamey mocney, jak oni mowią wiary, grzechy by nayſzkara dnieyſze odpuszczającym. My choć zgrze ſzemy, mamy bardzo doświadczone ſpc soby do powſtania, nietylko w miłoſie dziu dobrego Boga, ale też w ſprawie dliwości jego. Bo miłoſierdzie y ſprawie dliwość zarownie ſą nieſkończone w nin przymioty. Coż to ſą za ſposoby? ſpoſc by ſą takie, jakich Kacerże nie mają. P grzechu, zadosyć ſię może uczynić ſpra wiedliwości Boſkiey przez ſąd y ukara nie, po których pewna miłoſierdzia ſku teczność, w odpuszczeniu ſię wydaj Sąd ten jeſt ſpowiedz przed Kapłanen Ten należytym porządkiem na ta urząd poświęcony, ma daną ſobie od Chry

ſtus

łusa władzę Ducha Swiętego do odpuszczenia grzechow tym, ktòrzyby one wyznawali przed nim. Jako się dowodzi z Ewangelii S. Jana (a), więc przez te wyznanie, odpuszczaią się grzechy. Rzeczesz: jak to; co sam Bog może, ludzie mogą czynić? tak (mowi S. Cyryll (a)) *Nic tu niema zdrożnego, aby grzechy ci odpuszczali, ktòrzy wsobie Ducha Swiętego maią.* Ale ktoż to wie, (rzeczesz), czy Kapłani wasi maią w sobie Ducha Swiętego? wiedzą wszyscy, ktorzy trzymaią, iako trzymać wszyscy powinni, że iako Chrystus *nie siebie samego ogłosił aby został Biskupem, lecz ten ktory powiedział do niego: Synem moim ty jesteś* (c), tak każdy z nas nie jest Kapłanem, że tak o sobie głosiemy, ale że nas Apostołowie od Chrystusa na to wysłani; przez nierozerwanym porządkiem idących Biskupow na to poświęcili; y Ducha Swiętego mocą Chrystusową dali. Więc że go mamy, tak nieomylnie twierdziemy, że nam żaden tego w tym życiu odjąć nie może. Ta pewność daie nam moc rozgrzeszania; czego nie maią Predykanci Kacerscy, jako y nie są

M Ka-

(a) Joan. 21. (b) S. Cyrill. in Joan. lib. 12. cap. 56. (c) ad Hebr. 5.

Kapłanami. Bo kto ich poſłał? kto i
poświęcił? gdzie u nich Biſkupi Apoſt
łow naſtępcy? ktorędy do nich Du
Swięty przyſżedł? chyba żeby twierdz
że na każdego z ich żoſobna Chryſtus
Nieba zſtępuie, y tchnie, czego że twie
dzić nie mogą, więc że nie idą porzą
kiem Kościoła Swiętego, w ktorym Du
S. nie omylnie przebywa, jako Kapłan
mi być niemogą, tak y rozgrzeſzać. N
maią tedy ſpoſobu powſtania od grzecho
więc muſzą ſię chwytać wiary ſwoje
ktora im każe tak mocno wierzyć, że
przez zaſługi Chryſtuſowe ſą wſzyſtk
grzechy, y przeſzłe y przyſzłe odpuſzcz
ne, jak mocno wierzą, że Chryſtus
nas umarł (*d*). Zadoſyć ſię czyni u na
y ſprawiedliwości Boſkiey, ponieważ t
mocą, ktorą Kapłan rozgrzeſza, nazn
cza y pokutę, a tę koniecznie wypełn
należy. Są też u nas odpuſty, przez kt
re czego ſami nie możemy, to zaſługam
Chryſtuſa nieſkończonemi, y nieźliczon
mi Swiętych Pańſkich, uczynkami zb
waiącemi, za grzechy naſze przez nad
nie od ſtolicy Apoſtolſkiey nadgradzam
O czym będzie w inſzym da Bog Kaz
ń.

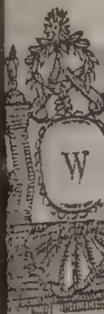
(d) Calv. lib. 4. inſt. cap. 15.

i. Na oſtatek takimi ſpoſobami ſpra-
edliwość Boſką przebłagawſzy uymuie-
, y miłoſierdzie iego, żebyśmy to czy-
ąc co przy pomocy Boſkiey przez nas
żemy, odebrali to co on obiecał, y jak jeſt
obietnicach ſwoich prawdziwy, y nie
ylny, przewinienia naſze odpuścił.
egoż nam więcey trzeba, jak tylko ſta-
znego przedſięwzięcia poprawy żywo-
, y mocnego w tym wykonania. Nie
eba ſię obawiać, że mieliśmy wiele
zechow, ponieważ zaraz jeſt y lekar-
o na nie tam, gdzie wiara bez grzechu
prawdziwie święta, Zoſtających w je-
ey łodzi z Chryſtuſem, mogą y naydo-
nalſzych ůczniow wzruſzenia morſkie
ruſzyć, zatopić nie mogą, bo mamy do
go wołać *Panie zachoway nas, giniemy.*
pewne podanie ręki do podzwignienia,
nienie palcem na uſpokoienie. O Swię-
Wiaro! o ſzczęśliwa Kościoła łodzi, w
orey y upadać można przez ułomność,
podźwignąć ſię przez pomoc, y grze-
ć przez wolą, y pokutować przez Sa-
amenta, y poprawić ſię przez łaſkę y
ć Swiętym przez nadzieję. To co mo-
ię, niech nam C. N. będzie pobudką do
chowania ſię w tak Swiętey wierze,

 że-

żebyśmy jey naymnieyſzym powątpi
niem nienaruſzyli w ſobie, niech bę
zachęceniem do chwycenia ſię praw te
wiary, żebyśmy ią przez wſzyſtkie ſiły
ſze, bez naymnieyſzego ich nadweręż
ſtrzegli, niech będzie wzruſzeniem
twardziałości naſzey, żebyśmy ſię
ſpoſobow powſtania z wyſtępkow co
dzey rzucili. Mieymy to w nieprzer
ney żadną myślą pilności, y częſtyn
ważaniu: iak ſą nieſzczęśliwi Kace
ktorzy wiarę ſwoią, tak wielą grzech
obrzydliwą mając, a przecie głaſzczą
bie, y mowią że maiąc ią, grzechow
dnych nie mają. Ach jak my ſzczęś
ieſteśmy, kiedy y częſte grzechy ma
dla wiary tak świętey beſpiecznemi
zguby jeſteśmy, jeśli ſpoſobow prze
grzechom od niey podanych, ſzczerze
chwyciemy, Amen.





KAZANIE

Na Niedzielę piątą po Trzech Krolach.

Et abiit. Matt. 13. Y poſzedł.



korzeniona między ludzmi nieprawość, żeby człowiek człowiekowi był nieprzyjacielem, tym więkſzym uſiłowaniem wyrwana być po-
nna, im ſtraſzliwſze z zaniedbania jey
ątki na powſzechną ſzkodę wyraſtać
wykły. Naſiawſzy zły człowiek imie-
a człowieka niegodny, między dobrą
zenicą złego kąkolu. y tym niecnotli-
ym uczynkiem wſzyſtkę pracowitych
lnikow w wyrobieniu pola, w wytrzy-
aniu dziennych potow, w zaſiewaniu
pil-

pilnym fatygę zniszczywszy, czyste zi
na zaraziwszy, dobrego gospodarza c
staranie około pszenicy zepsował.
gdyby ieszcze cokolwiek poczciwego cz
ka w sobie zostawił, toby znak jaki
tey zarazie położył, żeby wypełniwt
zawziętość swoją, miał dosyć na tym,
całey zguby przez wczesne poratowa
tego, pszenicy nie żądał, lecz taką spra
kę uczyniwszy gdy ludzie spali, y te
nie postrzegli, nim się ieszcze ocucili,
szedł, y uciekł. *Et abiit.* Y mądrze z
bił, bo gdyby trochę zaczekał, wzią
swoiey roboty zapłatę. Jakim to on serc
uczynił, powziąwszy o tym od sług swo
wiadomość, wnetże to poznał gospoda
nieprzyjaźny mowi *to człowiek uczynił.*
żeby on nic nie mowił, sama to uciecz
wydała; gdyby bowiem sprawiedliwie uc
nił, śmiałoby na odpowiedź stanął. L
zajątrzona w sercu nienawiść, iako w
czynku ciemności szukałą, tak wyniść
chciała na światło, zkąd bardzo doskon
le, jako zawsze, tę przypowieść tłum
cząc Chrystus, u S. Łukasza (a), prz
tego złego Człowieka rozumie szata
bo on przeciwko wszystkim ludziom
z

(a) Luc. 8.

gaſzoną, lecz piekielnym ogniem coraz ę bardziey rozpałaiącą powziąwſzy za- ziętość, co ſwoim bieſowſkim dowcipem ymyślć może to im wyrządza, wſzyſt- e ſwoje figle tak ſztucznie utaiwſzy, że h niełatwo poznaſz. Wyrządzi y poy- zie, znaleść go niemożna, chyba z wię- ſzym figlem powroci, y także nim go oścignieſz uciecze. Pokazuią ſię potym kodliwe ſprawy jego ſkutki, ktorym chy- a mądrością z Nieba wſpomożoną zabiec czaſie można. A co ten bieſowſki czło- iek w dziſieyſzey Ewangelii uczynił, to odayby y czaſow poznieyſzych nie było! iedy człowiek człowiekowi ſtaje ſię wil- iem, nie mowię (żebym przyſłowia nie łamał) bieſem. Dwojako ſię to ma ro- umieć, bo y tłumacze tey przypowieści woiako rozumieją, raz, człowieka Ka- erſkiego, ktory w czyſtey Chryſtuſowey auce, ſwoje błędy zaſiewa, drugi, czło- wieka Katolickiego, ktory między dobre- ni ludzmi zawzięte ſieje niezgody. Oba e ludzi rodzaje, ſtraſzliwe ſkutki na po- wſzechną ſzkodę przynoſzą, Lecz ja w nich oſobliwſzą procz tego upatruję nie- prawość, ktorą w tych Kazania tego my- ślach wyjawię, *w pierwſzey Części:* W

 ko-

korzeniony iest zwyczay Kacerżom posta wszy niezgodliwie błędy w czystey nauce uciekać. *W drugiey Części*: Wykorzeniony powinien być zwyczay Katolikow poczyniwszy niezgody między dobremi ludzmi, w nich zostawać: O tym ja mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Co naypierwszym jest ludzkiego rodzaju celem, y uszczęśliwienia własnością, temu jakimkolwiek sposobem ubliżać, jeśli się na to odważy człowiek, imienia nie jest godny człowieka. Bo ponieważ iest człowiek zwierzęciem towarzystwa koniecznie potrzebującym (*b*) więc wrodzoną skłonnością do tego jak do celu zmierza, ażeby miłym y zgodnym drugich ludzi towarzystwem był zawsze uszczęśliwiony. Kto tedy temu przeszkodzi, idzie zatym, iż pełen być musi nieludzkości, gdyż to tamuje co ludzkość sama wyciąga. A dosyć jest do okazania tak dzikiego występku, na iednym urażającego słowa wymowieniu, na małym przeciwney obyczayności skinieniu, kiedy zaś do tak głębokiey nieprawości doy-

dzie

(*b*) Homo est animal sociale.

dzie, że jadowitemi zamachami przyjaźń wſzelką zerwać y jedność rozdzielić uſiłować będzie, to już ſię ledwo ſtrzymam, żebym go tym nie nazwał, ktorym ſieiącego w czyſtey pſzenicy kąkol, w ſwoim tłumaczeniu Chryſtus nazywa. To ſię mowi o powſzechnym, a ſamey ludzkości przyzwoitym towarzyſtwie, lecz że Bog nietylko jako Stworca natury, we wſzyſtkich naturze ludzkiey ſłużących doſkonałościach chce mieć katolickiego człowieka, ale też jako Autor nad naturalny, z niewymowney dobroci ſwoiey, iegoż nad naturę wywyżſzywſzy przez łaſkę, w świętſzey przyiaźni y doſkonalſzym towarzyſtwie ziednoczonym być kazał, więc o ſiejących niezgody w towarzyſtwie pierwſzym, w *drugiey części* tego Kazania wroci ſię mowa, teraz jako o rzeczy potrzebnieyſzey y pożytecznieyſzey człowiekowi, przez wiarę nad przyrodzenie wywyżſzonemu mowić pierwiey zaczynam. Tę przyjaźń y zjednoczenie, wyznawają wſzyſcy ktorzykolwiek ſkład Apoſtolſki mowią, a wyznawają w tych ſłowach: *Sanctorum communionem*, *Wierzę Swiętych obcowanie.* Co ſię ma rozumieć, nietylko o wzajemności wiernych żyjących z

Swiętemi krolującemi, ale też o nierozerwaney we wſzyſtkiey Kościoła nauce, jednomyślności. Bo to jeſt jednym znaywidoczniejſzych znakow prawdziwey Religii, jednoſtaynośc w nauce wiary, zkąd Kościoł prawdziwy, zawſze zgodnie, y jednoſtaynie wierzy to wſzyſtko, cokolwiek Jezus Chryſtus ptzez ſwoich Apoſtołow y Ewangeliſtow objawił. Nie odmienia nigdy ſwojey profeſſyi y wiary, zawſze ſię trzyma jedney; pewney, y nieomylney reguły na zachowanie tey jednoſtayności, y ktorzy kolwiek choć jeden artykuł wiary, albo odmieniają, albo przydaią, takich od ſwego obcowania y ſpołeczności odcina. A jako wie, iż między bezbożnemi nie może być ściſła przyjaźń y zjednoczenie, tak przepiſuje takie uſtawy y ściſłe prawa, za ktorychby pełnieniem był między inſzemi Kościołami (jeśli ſię mogą nazwać Kościołami) Nayświętſzym y nayczyſtſzym, ale nietylko przepiſuje, owſzem nie kontentując ſię przepiſaniem, one do ſkutku przywodzi y wykonania. Bo wnim zachowują ſię zalecone w piſmie Swiętym tak wielkie umartwienia, y utrudzenia ciała, zachowują ſię w nim rady Ewangeliczne, tak wiele w nim jeſt

Za-

Zakonow tak męſkich, iako y białogłowſkich, gdzie w uboſtwie, w wieczney czyſtości y w poſłuſzeńſtwie, prawie Anielſkie życie prowadzą. Ta to ieſt prawdziwa y nierozerwana przyiaźń, na iednomyślności nauki, y świątobliwych dzieł uſtanowiona. Tu to ieſt czyſta y dobra pſzenica, ktorą goſpodarz Niebieſki na roli zaſiewa, pożytku z niey, ſwojey y człowieka chwały ſpodziewaiąc ſię, Ktorey żadnym kąkolem zarażać, żaden ſię ważyć nie może, chyba wilczym, albo bieſowſkim duchem tchnący nieprzyjazny człowiek. A tym ieſt każdy Kacerz, co między prawdziwą nauką ſwoje błędy mieſza, tym złośliwym poſtępkiem iedność wiernych rozrywaiąc. Bo co Apoſtołowie y Nauczyciele Kościoła, ſwoią pracą wyznali, co zwierzchność Duchowna pilną pieczołowitością z wielkim potem y ſtaraniem wyrobili, co Swięci y uczeni mężowie, doſkonałą nauką zaſiali, to oni ciemnością fałſzow ſwoich okryć y wſzyſtko zniſzczyć uſiłuią. A nie tylko iednomyślność w przyiacielach Boſkich zrywaią, lecz y świątobliwość ich, na ktorey prawdziwa przyiaźń gruntuje ſię, czernią y niezliczonemi potwarzami przytłumią:

miają. Co większa zrobiwszy, ani dostatecznie dowodzą błędow, ani fałszywych potwarz na czynności nasze proby podaią, lecz iako nieprzyiazny ow człowiek, zrobiwszy to, powiedziawszy odchodzą, uciekaią, kryią się, zostawiwszy tylko po sobie szczegulney zawziętości, y zaiadłości dowody *& abiit.* Przebierzmy jedne, y drugie ich słowa, ktore w xięgach swoich prawdziwie złotych, ktorychby ogniem probować należało, przeciwko bądz naukom wiary naszey, badż obyczajom napisali, a łatwo tego dościgniemy. W Pismie Swiętym, na ktorym od Kościoła prawdziwego wytłumaczonym, wiara naybardziey się wspiera, nietylko posiali kąkol, ale też w niektorych mieyscach całe ziarna pszenicy wygubili (*a*). W liście drugim S. Piotra w Rozdz. I. ztych słow: *Bracia staraycie się abyście przez dobre uczynki pewne powołanie wasze uczynili,* Luter wyglozował te słowa *przez dobre uczynki.* W liście do Rzymian w Rozdz. 30. *W tych słowach rozumiemy, że człowiek się usprawiedliwia przez wiarę*, dodał *przez samą wiarę.* u Mar. S. w roz. 14. y Łuk. W

(*a*) R.P. Venceslaus a S. Elia Carm. Discalc. in Echo tubæ pacis.

w roz. 22. te słowa: *to jest ciało moje*, Kacerze każą drukować: *tu jest ciało moje.* u Jana S. w roz. 6. *Ja jestem chlebem żywym*, Kalwinistowie czytają: *ja jestem chlebem ożywiającym.* Jakuba Swiętego w Rozdziale 5. *Spowiadaycie się jeden drugiemu grzechow waszych.* oni kładą: *spowiadaycie się grzechow waszych jeden przeciw drugiemu*, w liście do Zydow Rozdz: 13. *Uczciwe Małżeństwo we wszystkich.* oni odmieniają: *uczciwe małżeństwo między wszystkiemi.* W liście do Efez. Rozdz. 5. *Sakrament to jest wielki.* oni kładą: *sekret to jest wielki*, w liście 2. do Tessal. Rozdz. 2. *Trzymaycie się podania*, oni kładą: *trzymaycie się dokumentow.* W liście 1. do Korynt. Rodz. 9. *Czyliż nie mamy mocy z niewiastą siostrą wodzić się*, Luter nie dosyć maiąc na siostrze ta. dokłada: *Czyliż nie mamy mocy niewiastę siostrę poiąć za żonę.* Takiego kąkolu nasiawszy między dobrą słowa Boskiego pszenicą, czy zaczekali? czy dali przyczynę tego? nie zaczekali, nic dali. Nasiali y poszli, *& abiit.* Bo gdyby zaczekali y sprawę tego posiania dali, pewnieby byli przekonani, że się im tego czynić niegodziło. A ktoż tego niewie, że w pierwszym pismie wyglo-

glozowawſzy te trzy ſłowa *przez dobre uczynki*: a w drngim dodawſzy *ſamą*, chciał Luter dowieść, że ſama tylko wiara bez uczynkow, jeſt potrzebna do zbawienia? z tych zaś: *uczciwe Małżeńſtwo między wſzyſtkiemi*, chcieli wyperſwadować że wolne jeſt małżeńſtwo wſzyſtkim, y Kapłanom, y Zakonnikom, y Zakonnicom. Co uczyniwſzy poſzli. Przytrzymany przecie Luter, y ſpytany dla czego to uczynił? odpowiedział: *tak chcę, tak każę*. Cała przyczyna, y poſzedł, *& abiit*. To w ſłowie Boſkim ſamym, a coż w naukach wiary? piſząc Kalwin na Ewangelią Mateuſza S. w Rozdziale 8. gdzie ieſt wzmianka o *ſzacie godowey*, przez ktorą wſzyſcy Kościoła S. Oycowie rozumieią ozdobę dobrych uczynkow, on tak mowi: *O ſzacie godowey daremna walka, czy ona jeſt wiara, czy święte y pobożne życie: bo ani wiara od dobrych uczynkow może być oddzielona, y dobre uczynki tylko z wiary pochodzą* (*a*). Powiedział y poſzedł, *& abiit*, żadney tego błędu przyczyny niedał, bo gdyby zaczekał y poſłuchał, byłby przekonany że przez złe uczynki, nie za-

(*a*) Calv. in Harm. Evang.

zawſze ſię wiara gubi. iako widziemy w naywiękſzych grzeſznikach, a przecie prawowiernych Katolikach. Także piſząc na piętnaſty Rozdział tegoż S. Mateuſza, gdzie Chryſtus mowi: czemu y wy przeſtępuiecie prawo Boſkie, dla waſzego podania, mówi: *Teraz niech każdy zważy, czy niebardziey dziſia taka nieprawość w Papizmie panuje, jak przed tym u Zydow. Nie twierdzi wprawdzie Papież żeby Bogu nie być poſluſznym: Lecz gdy do rzeczy przyſzło, kiedy kawałek mięſa ſkoſztować za wielki wyſtępek poczytają, a kraść y cieleſnie grzeſzyć za powſzedni grzech mają, więc dla ſwego podania wywracają Prawo Boſkie.* Powiedział y poſzedł, *& abiit.* a gdyby zaczekał, dowiedziałby ſię że nieſkoſztowanie małego mięſa kawałka, ale do ſytości jedzenie u nas w poſtne dni ieſt zakazane, pod cieżkim wyſtępkiem, y to nie zawſze, bo w ſłabości y w chorobie, pozwala ſię, y nietak w ſamym jedzeniu ieſt grzech ciężki, jak dobrowolne przez to pogardzenie prawa Kościelnego, albo zgorſzenie drugich. Kradzieży zaś albo nieczyſtość, nigdy Kościoł nie miał za grzech powſzedni, chyba kiedy małość wziętey rzeczy, albo ſama tylko pierwſza

myśl

myśl, nie żezwolenie, albo uczynek grzechowy, od śmiertelnego wymowi. [...] obrządkach Kościelnych, o Ołtarzach &c. wyliczywszy one pierwiey twierdząc, [...] się przedtym godziło, tak mowi: *Przedtym to się wszystko godziło, teraz po przyściu Chrystusowym inaczey się rzeczy ma[ją]*, powiedział y poszedł, *& abiit.* A gdyby zaczekał spytalibyśmy się iego, czemu [...] teraz inaczey rzeczy mają? powiadać [...] w prawdzie; *Bo co wtenczas było* (w [...] rym Kościele) *pobożnym świętości zac[ho]waniem, to teraz byłoby bozbożnym świę[to]kradztwem*, powiedział y poszedł. [...] czemu byłoby świętokradztwem? na [...] cale zamilczał. Lecz my odpowiadam[y] słowy S. Augustyna (b). *O tym jesz[cze] wątpić co przez cały świat używa Kości[oł] wielkie jest szaleństwo:* Ztego postęp[ku] Kacerskiego wnosić możecie N. C. że [...] inaczey swoich błędow nie zasiewają [...] prawdziwey nauce, tylko przez jed[ne] kłamstwa y zwodzenie nie umieiętnych lu[dzi], ktorzy im wierzą, a nie pytają [...] czemu tak twierdzą, bo nigdy tego c[o] nauczaią, sprawiedliwie dowodzić nie mo[gą], lecz albo bałamuctwy y figlami na[...]

la[...]

(b) S. August.

iają, albo też powiedziawſzy, niedawſzy
rzyczyny precz ucłekają *& abiit.* A jak
v nauce, tak w obyczajach niezliczone
łziwy na Papieża, na Duchowieńſtwo y
a wſzyſtkich Katolikow popletli,
poſzli, ani dowodząc ani tego oczy-
wiście dokazując, lecz ſamą tylko ſwoją
ywierając nienawiść. Może być o tym
 inſzym Kazaniu mowa, teraz do potrze-
ney bardzo y pożyteczney nauki Kato-
kom ſłużącey ſpieſzę, żeby był z obycza-
w waſzych wykorzeniony kąkol, to jeſt
iezgody, od złych ludzi między dobre-
i poſiane, w ktorych zoſtawać niepowin-
iście, co jeſt *drugą częścią* Kazania. Com
otąd o Kacerzach mowił, że u nich jeſt
wyczay wkorzeniony, tak błędy w nau-
e, jak potwarzy w obyczajach zaſiewać,
 to uczyniwſzy odchodzić, to rozumieć
ę powinno, że oni w tych błędach z ſo-
ą ſię ſamemi nie zgadzając, na Kościoł
dnak Katolicki z jednomyślnością biją y
aſtępują, a w tym ſię tylko zgadzają. U nas
ś *wierzących* powinne być *ſerce jedno, y*
ſza jedna, tak jako za czaſow Apoſtol-
ich było (*a*), żebyśmy nie tylko w nau-
e, ale też w miłości wzajemney, jedno-

N ſtay-

(*a*) Act. 4.

ſtayność zachowali. Precz od nas powi
nien być oddalony *nieprzyjaźny człowiek*
ktoryby niezgody między dobremi braci
roſiewając, wielką ſzkodę w goſpodar
ſtwie mogł uczynić. Lecz ktoż ſię go u
ſtrzeże? gdyż obyczay jeſt takich ludz
wtenczas te ſwoją ſprawkę czynić, kied
inſi cnotliwi beſpiecznie ſpoczywają, t
kiego podeyścia y uſzkodzenia nie ſpo
dziewając ſię bynaymniey. Zaſiewają pię
kną imienia ſwojego y ſławy pſzenicę
czyli to przez poſtępki przyſtoyne, czy
przez dzieła na pożytek powſzechny uczy
nione, ſpodziewają ſię przez to jak chw
ły Boſkiey pomnożenia, tak też y ſweg
jakiegokolwiek u ludzi zawdzięczeni
przez dobre ſerce. Alić ukrywſzy ſię t
jemnemi zamachami zayzdroſzcząca c
dzym pożytkom nienawiść, kąkol nieſp
dzianie zaſieje, a ſama lepiey jeszcze t
ſię, żeby ſię z ſwoją ſprawką nie wyd
ła. Ten to jeſt krzyż na ſprawiedliwy
ludzi, ktorzy dla wrodzoney dobroci, n
mając tyle wybiegow żeby ich ſkryte zdr
dy mogli poznać, uwikłani częſtokr
nieſzczęściem zoſtają. Przepuszczenie
Boſkie ma podobieńſtwo do owey pl
Egyptſkiey przez żaby, jako bowiem ż

/, we dnie y na widoku milczą w kału-
ich swoich błotnistych spoczywając, w
ocy zaś krzeczą y hałasują, tak niezgod
siewacze, o cnotach bliźniego y jasnych
iełach milczą, ukrywaią, o ich zaś po-
znieniach radzi gadają; publicznie też
w jasności, ich ganić nie śmieją, dosyć
jąc na tym, że gdy ich drudzy chwa-
milczkiem spoczywać, kryjomo zaś y u
oich konfidentow do siebie podobnych,
tym mruczaniem krzeczą, y wszelkiemi
rnią sposobami. Alboliteż (co jest więk-
m a złośliwszym fortelem) tychże sa-
ch ktorych chcą zdradzić, chociaż pra-
ziwemi pochwałami słusznie uwodzą,
czasem słowa chwytając, ktore na
ję koło przekręciwszy, drugim przyja-
om onych z przydatkiem donoszą, aby
yjaźń rozerwawszy, z niezgody pocho-
cey tryumfowali. Nad ten ludzi ro-
y, nic niema złośliwszego, nic szko-
szego: Bo mowi S. Augustyn, a bo-
że y sama rzecz nie mowi: *Więcey
dzi język podchlebcy, jak ręka bijącego*
. Albo jako Dawid przyświadcza: (c)
kie są mowy ich, a one są strzałami.
eśniak głośno wołający na ptaki na po-
N 2 lu

) S. August. Enarr. in Psal. 99. (c) Psal. 54.

lu ſwoim ſiedzące, y kamieniami ciſkaj
żadnego nie ułowi, ale ptaſznik ſłodk
wabikiem y głoſem piſzczałki wdzięczn
wiele ich chwyta. Tak wdzięcznemi
rzetelnemi na pozor ſłowami, zaſiewaó
niezgod między cnotliwemi ludzmi, n
częściey ſwoich zamyſłow dokazują,
cy ludzie prawdziwie ſtają ſię wilkami d
gim ludziom, a tym gorſzemi, że pr
oblekſzy ſię ſkurką niewinnych Baranko
ſzarpią ich, y częſtokroć na dobrym Im
niu, y towarzyſtwie przyſtoynym zab
ją. Trzeba tedy ten zwyczay wykón
nić koniecznie, bo gdy zaniedbany będ
wielką ſzkodę nie tylko w towarzyſt
ludzkim, ale też ſamym takim nielu
kim ludziom przynieſie. Bo tacy ſw
ſumnienie, ſwoją myśl, ſwoy język ſz
radzą, odpuszczenia grzechow choćby
codziennie ſpowiadali nie doſtąpią, po
waż powinni ſa naprawić to, co przez
bie tak ciężko zepſowali, a jakże to
trafią? Cierpiacy zaś tak nieznośne u
twienie podeyściem złego człowieka
ſiągnione, nie powinni przy niewin
ſumnieniu o to ſię bardzą lękać, y w
nieprzyjaźniach zoſtawać, lecz prędk
nich uchodzić *& abiit.* Pewni że to



ynaymniey oczernienie nie zaszkodzi, wszem większą jasność przyniesie. A jako ten, ktory gorejącą świecę własnemi alcami uciera, swoje w prawdzie palce pala y czerni, lecz świecy większey jaości jest przyczyną, tak czerniący nieinnego człowieka oszczerca, sobie wstyd hańbę przynosi, niewinnemu zaś jest kazyą większey przed Bogiem zasługi, a zęsto przed ludzmi jasności. Taki tedy *ieprzyjaźny człowiek*, precz od nas oddany niech będzie, ale y nam w nieprzyźni zostawać nie należy, Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę Szoſtą po Trzech Królach.



Eructabo abſcondita a conſtitutione mundi. Mat. r.
Opowiem ukryte rzeczy od założenia świat



Już nie ſame nowego Teſtamen-
tu Piſmo w dziſieyſzey na
milſi Chrześcianie Ewang
lii mamy, mamy y ſtare. E
ktoreście przypowieści ſł
ſzeli, ſą one Piſmem przedwiecznego
nowym czaſie zrodzonego ſłowa, cośc
zaś na końcu ich dołożone uważali, ſą ſło
wa Proroka w *Pſalmie* 77. wyrażone.
zatym powinniście niewzruſzenie trzyma,
że co ſtare piſmo od założenia świata po
zoſłoną ukrywało, to nam przy dokoı
czeniu tego, nowe jaśnie odkryło. Y o

ſta

łarzy za prawidło wiary prawdziwey, nieźliczonemi figurami uwikłane mieli, to my za wymiar nayprawdziwſzey wiary, uż w doſkonałym wypełnieniu objawione rzymamy. Przeto gdy te ſłowa: *opowiem ukryte rzeczy od założenia świata*, na Kazuodzieyſkiego nauczania początek bioę, tak one ſłuchając brać powinniście, że o ich będzie tłumaczeniem, to y wiary naſzey, y obyczajow teyże wierze przytoynych objaśnieniem być może, y będzie. Bo wielka jeſt y nader potrzebna, eśli ſię to, co teraz wierzemy, y czyniemy, z tym co od założenia świata, choć ukryte było zgadza ſię, wiedzieć, a jedno z drugim zgadzać, jak na potwierdzenie w nas wiary, pożyteczna, tak wdzięczna do ſłuchania. Ile że y Chryſtus nauki ſwoje, tak zwykł zawſze układać, ktoreby ſię zgadzały z tym, jaki ſpoſob jey przepiſowali Prorocy: *aby ſię wypełniło co jeſt rzeczono przez Proroka*, świadczy Ewangelia. Atoli niemam przedsięwzięcia ſzukać tego w dawnych wiekach, co teraźnieyſzych wierzyć powinniśmy. Bo już tak od Chryſtusa y Kościoła Swiętego to jeſt wyłożono, że nie ſzukać prawdy, lecz wierzyć dawno już

znaleziónej należy. Kacerſka to jeſt wiary dobrey dotychczas jeſzcze ſzukać nadaremna to jeſt ſzukać, co beſpieczni wierzyć możeſz. *Szukać potrzeba* (mow Tertullian)*poki nie znaydzieſz, a wierzy gdy znaydzieſz, y więcey ci nic nie trzeba tylko zachować coś uwierzył* (*a*). Więc za chować nam tylko należy, nic o prawdzi tey wiary, w ktorey jeſteśmy N. C. ni wątpiąc. Że zaś o błędach teraźnieyſzyc Kacerzow, w tych moich Kazaniach, mo wić umyśliłem, więc nie nauki naſzey po czątkow od założenia świata zaſięgać, lecz błędow jey przeciwnych od tegoż za łożenia dochodzić mam chęci. Co w tych myślach układam. *W pierwſzey czę ści*: Ukryte od założenia świata błędy Kacerze opowiedzieli przy ſkończeni świata. *W drugiey części*: Katolicy ma zoſtawać aż do ſkończenia świata, prz prawdach opowiedzianych od założeni świata. O tym ja mowić będę, na więk ſzą cześć y chwałę Boga.

Starodawność, takiey jeſt we wſzyſtkic ſtworzeniach powagi, że jeśli co do ſkonałym jeſt, tym doſkonalſzym bywa, i d

(*a*) Tertull. libr. præſcript. contra Hereſ cap. 9.

dawnieyſzych czaſow zaſzczyca ſię początkiem, jeśli nie dobrym jeſt, tym gorſzym bywa, im dawniey taką nie dobroć przyjęło. Bog naſz nayprawdziwſzym jeſt y naylepſzym, bo jako Pismo mowi (*b*), jeſt ſtarodawnym, owſzem początku nie mającym. Naydoſkonalſze w ſwòiey iſtocie ſtworzenia, Anielſcy Duchowie, naydawnieyſzym y naypierwſzym ſą dziełem Boſkim. Y między ludzmi, te ſą nayſławnieyſze królewſtwa, ktore ſię naydawniey zaczęły, te domy nayznacznieyſze, ktore Przodkow ſwoich od niepamiętnych wiekow zaſiągają, ta nauka ý wiara nayprawdziwſza, ktora w iſtotnych częściach, od naydawnieyſzego uſtanowienia nie odſtępuje. A podobny porządek we wſzyſtkich złych y niedoſkonałych rzeczach znayduje ſię. Co może być gorſzego nad ſzatana? ten w drugim punkcie ſtworzenia złym być począł przez hardość; co ſtraſzliwszego nad grzech, ten wziął początek w Raju. Co okropnieyſzego nad śmierć? ta ſię w niewielkim lat przeciągu w Ablu ſkutecznie zaczeła. Takąż genealogią można y wſzyſtkich Kacerſtw wyprowadzić, że ta znich jeſt, nayzłośliwsza y naygorſza

(*b*) Dan. 7.

ſza, ktora naydawnieyſza. Nie mam teraz ſprawy z innemi, o teraznieyszym Kacerſtwie mowić mi należy. Wiem ia że go wszyscy nazywają, jakoż to y pewny z jeyże ſektatorow treſnie przyznał, mowiąc: *Moja wiara jak młode zrzebie, ktorego użyć nie mogę a przecie żal porzucić.* Co y rzetelnie mowiąc, każdemu widoczna jeſt bo począwſzy ſię w Roku 1517. ledwo połowy trzeciego wieku doſzła. Lecz taka nowość, mnie nie odrazi, żebym jey niemiał naywiękſzey między wſzyſtkiem przypiſać dawności. Insza dawność od lat, od wiekow, od tyſiącow lat ſwoy zwykła brać pomiar, ta nim tyſiące, nim wieki, nim lata rachować ſię poczęły, juz w ſwojey iſtności ukryta zoſtawała. Początek jey był bardzo wyſoki, bo w Niebie, bo o jakiey tam walce mowi S. Jan w ſwoim objawieniu (a) między Aniołami? Ta ſię pewnie natarczywym orężem odprawować między duchami nie mogła była więc przeciwnym każdego przeciwnego Anioła rozumem, w ktorym ich jako iſtność zawiſła, tak y ſiły naywiękſze. O coż ta potyczka? poszła o honor, ale o jaki jeſzcze honor? o honor nieſkończony

(a) Apoc. 12.

ny: kiedy nayſtarszy z Aniołow dziwując ſię tey piękności, ktorą w ſobie, będąc pierwiey niczym, obaczył, rownym ſię mienił Bogu, lecz za to, zaſłużone w ſobie do przepaści piekielnych pogrążenie otrzymał. Ta wynioſłość od założenia świata utaiła ſię w ſamym tym Aniele z adherentami, ktorych odtąd bieſami nazywamy. Ktora ſzalona nadętość, powoli y na ziemi wyjawiać ſię we wſzyſtkich Kacerzach poczęła, aż oto przy ſkończeniu świata zupełnie ſię odkryła. Bo jakim duchem tchnęli w początkach ſwoich tego Kacerſtwa Oycowie, jeżeli duchem bezrozumney wynioſłości nie tchęli? że nic o obyczayney hardości nie powiem (jako y nie mam mowić) błędow ich było początkiem wynieſienie ſię rozumem (jeśli ſię rozumem mogła nazwać) nad zdanie całego Kościoła, owszem głowy Kościoła, w ſentymentach wiary, nad zdanie wſzyſtkich Oycow SS. y Piſma ſamego. Przeſtępſtwo zakazanego prawa, z nierozumną łatwego odpuszczenia ufnością złączone, poczęło ſię za ſprawą tegoż biesa w pierwszym założonego świata człowieku Adamie, lecz gdy w ſwoim uczynku przeszło, y przy-

zwo-

zwoitą odebrało karę, utaiło się tylko w
wrodzoney do złego skłonności, y pier-
worodney zmazie. Wynurzało się w oby-
czajach nieraz, aż oto przy skończeniu
świata, nad wszystkie czasy swoją zarazę
wydało, kiedy nietylko, w obyczajach
ale też, co większa jest, w nauce ten nay
większy przez teraźnieyszych Kacerzow
założony fundament, nie pełnić co Bog
y Kościoł przykazał, w samey y szczegul
ney wierze całą ufność pokładając. N
wdzięczne Bogu ofiary zayzdrośnym o
kiem, pierwszy mężoboyca Kaim, aż d
wyschnienia na twarzy, patrzył (*c*). T
złość w sposobie tylko wszystkich naro
dow bałwochwalskich kryła się, aż o t
przy skończeniu świata, ostatecznie si
wyjawiła, kiedy Kacerze, y samych bał
wochwalcow w nieprawości zwyciężając
jedną a jedyną Mszy Swiętey ofiarę p
swoich Zborach znieśli, inszą niewiem ja
ką postanowiwszy wieczerzę. Lamec
pierwszy prawo natury złamał wprowa
dziwszy na świat, bez dołożenia się
tak nowey rzeczy, Boskiey dyspozycy
dwoyżeństwo (*d*), ztąd na te w potomno
ści, zasłużył sobie imie: *Lamechus mœchu*
W ty

(*c*) Gen. 4. (*d*) Ibid.

W tym potym dla ſprawiedliwych przyczyn od Boga dyſpensowano. Lecz w prawie Ewangelicznym, y Kościelną y świecką uſtawą świątobliwie znieſiono. Nie odważył ſię żaden z Chrześcian podobney niezbożności nie tylko nauczać, ale też y pełnić, aż o to przy ſkończeniu świata wnioſł to Luter, wtenczas, kiedy ſam pozwolił Xiążęciu Saſkiemu drugą żonę za życia pierwſzey pojąć. Co y teraz łatwo by z fundamentow nauki ſwojey czynili, prawem tylko świeckim utrzymani, nie mogą. Po rozmnożeniu ſię ludzi na świecie, dwie naſtąpiły partye, jedna od Adama y Seta pochodząca dla ſwojey pobożności nazywała ſię Synami Boſkiemi, *Filii Dei*, druga od Kaina, a wſzelkiey bezbożności wynalazcow, nazwana Synami ludzkiemi, *Filii hominum* (*e*), ktorych na wſzelką roſkosz rospasanie, y wolne pożądliwości cuglow roſpuſzczanie, na oſtatek powſzechną karę przez potop na cały świat ſprowadziło. To ſię tylko w obyczajach u niektorych taiło, y w niektorych naukach małego imienia Kacerzow, aż o to przy ſkończeniu świata wſzyſtkiey zmyślności wolność, jeśli nie w obyczajach,

(*e*) Ibid.

jach, (bo niechcę zawſtydzać) to w nauce Kacerſkiey roſpasana, wſzyſtkie śrzodki umartwiające ciała, do zachowania nawet poprzyſiężoney niewinności zniesione, y to ſame tak Swięte poprzyſiężenie za niepodobne y niegodziwe przyznane. Za czasow Moyżesza (*a*) powſtała przeciw jemu, y Aaronowi, przez Korego, Datana y Abirona rebellia, powadze y zwierzchności ich ubliżająca, mieniąc, iż cały lud jeſt Boſki, więc wſzyſcy rownie powinni ſobie przepisywać prawo y być Kapłanami. Ta ich wynioſłość y z zdaniem ſwoim, żywo jeſt pogrążona dziwnym Boga ukaraniem do piekła. Aż o to przy ſkończeniu świata, znowu przez Kacerzow teraznieyſzych wydobyta przeciwko Papieżowi y całey lub Duchowney, lub świeckiey zwierzchności powſtała, mieniąc że przez Chryſtusa, wſzyſcy my powołani do wolności Synow Boſkich, y wſzyſcy Kapłanami zarownie. Po zawojowaniu przez Krola Aſſyryiſkiego ziemi Zydowſkiey y przenieſieniu dzieſiąciu pokoleni z Samaryi do Aſſyryi (*b*) na ich mieyſce do Samaryi ſwoich Pogan, na mieſzkanie poſłał, ktorzy że nie wiedzieli jak

(*a*) Num. 16. (*b*) 4. Reg. 17.

jak Boga Izraelſkiego chwalić. y przeto dopuszczeni ukaraniem Lwow zabijających. kazał do nich poſłać Krol jednego z Kapłanow Zydowſkich, aby ich chwalić Boga nauczył. Ztąd oni y Boga prawdziwego znali, y ſwoich bożkow jako poganie czcili, nie obawiali ſię Boga. ani zachowywali ceremonii Kościoła prawdziwego, ani prawa, ani przykazania pełnili, a przecie że wierzyli y czcili prawdziwego Boga o ſobie twierdzili. Ci to ſą Samarytani. W czaſie, pewny Manaſſes (c) Zyd, y Brat Arcy-kapłana Jerozolimſkiego, pojąwſzy za żonę Sanabalety Starosty od Persow w ziemi Zydowſkiey poſtanowionego Còrkę wzbiwszy ſię w moc, żeby nie był mnieyſzym od Brata ſwojego. Wyſtawił wſpaniały Kościoł na Betel gòrze Samarytańſkiey, (jako ſamże Kalwin o tym pisząc mowi (*y ſam ſiebie Arcy-kapłanem uczynił. a ktorychkolwiek mogł Apoſtatow do ſiebie podarunkami zwabiał*, lecz y ten potym Kościoł razem z Jerozolimſkim zburzony. Aż oto przy ſkończeniu świata Marcin luter, człowiek Zakonny, Kapłan y Doktor, ażeby nie był mnieyſzym

(c) Joſephus. Antiq. lib. 11. cap. 8.

ſzym od brata inszego Zakonu, w przepowiadaniu Odpuſtow, y zebraniu pieniędzy z jałmużn na woynę świętą, wzbiwſzy ſię w moc przez protekcyą Xiążęcia Saſkiego, nowy przeciw Kościołowi Rzymſkiemu, w Witembergu Kościoł wſkrzeſił, gdzie ani ceremonii y obrządkow prawdziwego Kościoła, ani praw Boſkich, y Kościelnych zachowania przykazań nie obaczyſz, a przecie, że w Chryſtusa wierzą y Chrześcianami ſą o ſobie twierdzą. A jako ciż Samarytani, jedni w Betelſkim Kościele naywſpanialſzym, drudzy po inſzych na pogurkach wyſtawionych Kapicach każdy ſwoich bożkow czcił, y im pokłon oddawał, tak wſzyſcy Kacerze, acz znając w prawdzie w Lutrze, y Zborze Witemberſkim naypierwszą Patryarchalną godność, z tym wſzyſtkim pobudowali ſobie, to w Genewie, przez Kalwina, to w Tygurze przez Zwingliuſza Kaplice, w ktorych tyle bożkow, ile wzajem przeciwnych błędow czczą y utrzymują, wſzyſcy ſię zaś zgadzają, że żadnych obrządkow, żadney zwierzchności Papieża, żadnych praw pełnić nie trzeba, jako ſię w tym Samarytani zgadzali. Za czaſow jeszcze Chryſtusowych były między Zydami K...

erstwa Saduceuszow y Faruzow, Saduceuszowie, nieśmiertelności Dusz, y zmartwychwstania powszechnego niewierzyli, Faruzowie wszystkie dobre uczynki, powierzchnie tylko hypokrytycznie czynili, prawdziwey, wnętrzney świątobliwości niemając. Ci od Chrystusa nie raz upomnieni y przekonani, potym też z swoją nauką zginęli. Aż oto przy skończeniu świata, zgubione już y utajone błędy, Kacerże objawili y na świat pokazali. Co oni o nieśmiertelności duszy trzymają, tego nie wiem, to wiem, że Kalwin bardzo wątpi, bo w pewney xiążce swojey (d) twierdzi o Chrystusie, że dusza jego kiedy wstąpiła do piekłow, mocą tylko Boską była przytrzymana, żeby nie zginęła, zkąd się wnosi, że dusza nie jest nieśmiertelna z siebie, tylko z przytrzymania Boskiego zewnętrznego, co jest błędem. Toż mowić o zmartwychwstaniu, bo Uczeń jego Gwillem Ferrel w liście swoim do Kalwina pisanym (*e*) życzy, żeby poniechał tey opinii ktòrą powziął, o niepodobieństwie zmartwych-

(d) Calv. in Psychopannychia vide Bellarm. lib. 4. de Christo, & Anstom. Calv. par. 1. Dis. 5. (e) Gvill. Ferell. in Epist. ad Calv. Mens. Apr. 1549.

wſtania ciał ludzkich, y żeby tak było,
nie w tych ſamych, ale w inſzych ciała
mającą być twierdził. O pówierzcho-
nych uczynkach Faryzayſkich, kto n
wie, że te czynią, nie żeby prawdziw
przez nie y wnętrznie Swiętemi być m
gli, bo ſamey Wierze to dzieło przypiſ
ją, ale dla uczciwości powierzchney
policii, że tak na uczciwych ludzi przyſt
Naoſtatek więcey jak dwieście Kacerſt
przez pułtora tyſiąca lat po Chryſtuſie p
wſtawało, y zawſze pogrążonych od K
ścioła Swiętego było, aż oto przy ſko
czeniu świata, w teraznieyſzych Kace
ſtwach wſzyſtkie ſą wzniecone. Oczy
tak wielu Piſarzow y Teologow świadcz
a ja dla krotkości czaſu niewywodzę. T
z tego dyſkurſu wnoſić potrzeba, że n
nowe te ſą Kacerzow błędy, lecz od zał-
żenia świata ukryte, dopiero wzniecon
przy dokończeniu. Te zaś dokończeni
nie tylko rozumieć ſię ma z Apoſtołem te
oſtatni czas a co raz bliżſzy do ſądu, a
też że kiedy ſię ſekty poczynały, to no
z nich niejacyś wychodzili Prorocy, b
ſki już czas ſkończenia świata opowiada
jący, Rok, Mieſiąc, dzień, godzinę na
znaczywſzy, fałſzywi zaprawde, ktory
ſtrzec

zedz ſię należało, teraz do *drugiey*
ści Kazania przyſtępując, mowię,
co o ſtarodawności błędow Kacer-
ch dowodnie; to o ſtarodawności
ary naſzey Rzymſkiey Katolickiey
awiedliwiey twierdzić należy: Bo
a jeſt naydawnieyſza na świecie. Po-
wſzy ſię od Adama pierwſzego czło-
ka trwa aż do tych czas. Bo czyni
znanie, że powinniśmy wierzyć y za-
wać Prawo naturalne y we wſzyſtkich
ktach eſſencyalnych Prawo piſane.
rych w prawdzie obrządkowych y ſą-
vych przez Moyżeſza danych nie zacho-
emy, bo niepowinniśmy, ponieważ
miały trwać tylko do przyyścia Meſſya-
ktorego były figurą, y uſtanowio-
h przez jego Sakramentow wyobraże-
n. A to co było iſtotnego w Prawie
nym, trwa y wiekuje w Chryſtuſie Pa-
w Apoſtołach y ich naſtępcach; Naſtę-
zaś nieznaydują ſię nigdzie, tylko w
erze y w Kościele S. Katolickim Rzym-
n. Oprocz tego zachowuje Prawo ła-
od Chryſtuſa poſtanowione, a zacho-
je bez żadney by w naymnieyſzym pun-
e odmiany. Bo toż jeſt teraz u nas, co
wſze od czaſow Apoſtolſkich było; je-

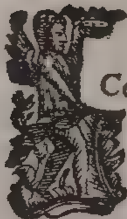
żeli zaś ſą niektore naſze Prawa, do k
ności Kościelney uſtanowione, to o
liczność czasow, y obyczajow ludzk
uſtanowić radziła, nie uſtępując by n
mniey od doſkonałości Ewangeliczn
owſzem co raz ſpoſoby życia doſkona
co ſię wydaje w tak ścisleyſzych a ściś
ſzych Zakonach, ktore przepiſują nie
ſze, ale łatwieyſze śrzodki do duſzy z
wienia. Aże tak dawna jeſt y niepo
ſzona żadnymi nieprzyjacioł ſzturm
Wiara, ktorey ſię trzymamy, ſłuſznie
bie winſzować powinniśmy, żeśmy ſi
niey porodzili, nie inaczey, jak ktor
ſtarodawnego imienia pochodzący d
d.ić ſprawiedliwie między innemi zaſz
cać ſię może. A ten zaſzczyt tym pr
dziwſzy jeſt y doſkonalſzy, im ocz
ściey w poſtępkach jego, ſączy ſię k
dawnych Przodkow. Co że jeſt p
ſzechnym wſzyſtkiego świała zdani
większą y u nas uwagę mieć powinno,
w ten czas ſtarodawna Wiara w nas n
mylnie zoſtaje, kiedy ſtarodawna cno
doſkonałość w nas ſię rzetelniey wyc
Gurującey nad ſumnieniem policyi, ch
tać ſię nam nie należy, bo ta dla ok
tylko człowieka pozwolona, tyle mie

agi powinna, ile naypierwfzey Chrze-
iańskiego człowieka istności nie umniey-
a, ktora jest wiarę dawnych przodkow
oich zachować w sobie, bez nadwerężen-
i, przez niebespiecznych sentymentow
rozumie układanie. Bo macie podo-
eństwo w tych Domach, ktore pierwiey
nad drugie świeciły, potym co raz
nieyfzone, już ich y śladu prawie nie-
dać, tak jeśli się szczycić chcecie
o powinniście naydawnieyszą Wiarą,
fzczycić się przed Niebem y świa
n, przed Bogiem y ludzmi, jey
zdaniu y w czynnościach naru-
ć nie macie. A chociaż y narufzycie,
mu krzywdę, jeśli nie sobie uczynicie?
po zgubieniu waszym, w inszych ona
wstanie, jak przez umnieyszenie domòw,
ugie świecą, a powstanie tak, że do
ończenia świata tego trwać będzie. Ko-
i mowię, uczynicie krzywdę, jeśli nie
bie? bo co jest za inna rzecz, do zgonu
cia tey Wiary niedotrzymać, ktora się
założenia świata począwszy, trwać
dzie do jego skończenia? jak wpaść w
ędy od założenia świata utajone, a od
cerzow znowu wskrzeszone przy świa-
dokończeniu? Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę Starozapustną.

An oculus tuus nequam eſt, quia ego bonu
Matt. 20.
Czyli oko twoje złośliwe jeſt, iżem ja j
dobry.



Co jeſt wſzelkiey pochwały god
temu przyganiać, jeſt to nay
wnieyſzym dowodem niedo
ku rozumu. Bo zdrowy y
ſkonały rozſądek, jako każ
rzeczy własność przenikać powinien,
przyzwoitą jey pochwałę, albo przyg
przypiſać. Co proſzę, mieli za przyc
nę ſzemrania, Ewangelii dziſieyſzey
botnicy? pierwſi z nich zgodzili ſię
groſzu na dzień, drudzy na ſamo ſłowo
żadnego zgodzenia ſię, obiecując im
nia co będzie ſprawiedliwego, poſzli
roboty, trzeci ani ſię zgadzali, ani o
tnicy ſprawiedliwey zapłaty odebrali,

la tego tylko, żeby nieprożnowali, do
/innicy byli poſłani. Przyſzedł wieczor,
wołano robotnikow, a naypierwiey tym,
ɔ ſię niezgodzili, ale tylko na ſamo za-
ołanie poſzli, nie z ſprawiedliwości, bo
ıdna umowa niepoprzedziła, ale tylko z
mey łaſki goſpodarza po groſzu zapłaco-
ɔ. Pierwſi, ktorzy ſię po groſzu zgodzi-
, wiedząc to, pomyślili ſobie: kiedy ten
ɔſpodarz tym, ktorzy y pozno przyſzli,
żadnego zgodzenia nie mieli, taką za-
atę dzielić każe; my, ktorzyśmy naydłu-
y pracowali, muſiemy większą niżeli ſię
odzili, nadgrodę odebrać. Y pełni ta-
ey nadziei, zawołani weſoło ſtawają,
ż ſię dzieje? krotko mowiąc omylili ſię
ſwym zdaniu, tak jako ſię zgodzili y im
groſzu dano, nic więcey. Nuż więc
zeciw goſpodarzowi ſzemrzeć, y jeden
nich odważnieyſzy, zgniewem do nie-
ſię ozwie: coż to jeſt? ci tylko jedną
ɔdzinę robili, a czyniſz ich rownemi w
płacie z nami, cośmy całego dnia cię-
r mieli y upalenia? co proſzę, miał ten
ıieniem ſwoich kollegow mowiący, za
zyczynę tego ſzemrania? Nie uczynił
dnego im ukrzywdzenia goſpodarz,
ɔnieważ zapłacił co było w umowie ich,

za grofz fię zmówili, po grofzu odebra nie przytrzymana ich pracy nadgroda. a tamtym toż famo dał, w tymby powin chwalić łafkawość jego, ile że mu woln było, każdemu bez zafługi daremno d wfpomożenie, Przyczyna cała ich by niedoftatek rozumu, bo gdyby go doftat cznie mieli, y za fprawiedliwość fobie czynioną dziękowaliby, y łafkawość n drugiemi wielbili. Z tego potomka g fpodarza, mocny jeft dowod przeciw Kacerzom, dobrym człowieka uczynkom z płaty od Boga nie przyznającym, poniew on jako miłofiernie do czynności nafzy fił y pomocy dodaje, tak fprawiedliwi by jedney godziny robotę zawdzięcz Lecz, że to zdanie przeciwnego błęd nie raz już jeft przekonane, y jefzcze w dalfzym czafie przekonywać będz Ja w dzifieyfzym Kazaniu, raczey na te rzemieślnika, prawdziwego Kacerzow brazu oczy patrzę y uważam: że oko i złośliwe jeft dla tego, iż co widzą w W rze nafzey. wfzyftko dobre jeft, to *w pie wfzey Części*: U Prawowiernych tym o być lepfze powinno, im co widzą jeft go fzym, *to w drugiey Części.* O tym ja m wić będę na więkfzą cześć y chwałę B ga.

I

DO uważania pochwał, jak ucha nadſtawiać, tak chęci natężać każdemu chwalebne dzieła czyniącemu przyzwoita nie jeſt. Owſzem gdy tym umyſłem na chwalebne zdobywa ſię czynności, ażeby za nie prożney ſławy wiatrem jako pęcherz napełnionym zoſtał, tym ſamym chwalebne dzieła jego, chwalebnemi być niemogą. Bo co ſię czyni chwalebnie czynić ſię powinno mądrze, a iakaż to mądrość na to ſwoją dzielność wyſilać, żeby ſię o nią przelatujące prędkim czaſem słowa obiiały, wyſilenia ſię ſwojego nadgrodę utracając. Ale że częſtokroć co ſię z cudzych uſt pochwało być widzi, to utajona w nich obojętność, o przyganieniu ſądzić ſłuchającym każe. *Właſność to jeſt* (mowi S. Grzegorz (a) *nadętych ludzi, chociaż ich kto fałſzywie chwali radować ſię*; przyczyna: *bo nie iak w oczach Boſkich żyć mają, lecz jakby ſię miedzy ludźmi wſławić obmyślają. Przeciwnie, jeśli ſerce prawdziwie dobre jeſt, albo dzieł tych, ktore w nim chwalą, w ſobie nieuważa, y obawia ſię żeby to o nim fałſzywie nie twierdzono, albo jeśli je w ſobie uznawa, tym więkſzą jeſt zdięty bojaźnią, żeby zapłaty u Boga nieutracił, im bardziey mie-*

(a) S. Gregor. Moral. lib. 22. c. 9.

między ludźmi rozgłoſzone widzi. Trwa
tedy o takie pochwały nie trzeba. A jak
pochwał, tak y-nagany nie uważać, ki
dy kto ſam w ſobie dobrym jeſt, cudzeg
ſzemrania ſię nie boi, a przykładem zmo-
cnioney ſwoją ſtałością opoki, obijając
ſię o ſiebie głoſy odbija. Aże wſzyſtki
fałſzywe ſzemrania, z tego tylko co zay-
zdrościwym okiem widzieć nie cierp.
nienawiści ſwojey zabierają przyczyny.
bardzo dobrze Chryſtus w dziſieyſzey E-
waugelii zayzdrośnego robotnika oko zło-
śliwym nazwał, że dobroć goſpodarz
widziało. Co nigdzie dowodnieyſzym
objaśnieniem widzieć ſię nie daje jako w
Kacerzach, ktorzy dla tego tylko złośl-
wym okiem y ſłowem na Kościoł Rzymſk
patrzą y naſtępują, że cokolwiek w nim
widzą, dobrym jeſt. Bo żaday im taki
pytanie, dla czego oni żadnych obrząd
kow (ile Kalwini) w Religii ſwojey ni
mają? odpowiedzą. bo to Pogańſka jeſt
y takie ceremonie Poganie mieli, a Ko
ścioł Chryſtusowy w niczym niepowinien
ſię rownać z Pogańſkim. O delikatne ſu-
mnienie! to co w ſobie dobre jeſt, dla
tego tylko odrzucać, że to y Poganie mie
li. Zeby Poganin albo Turczyn, ſwoim
ra-

racyami przekonał Ateuſza, że Bog jeſt jeden, to już ſię Katolikowi tych racyi używać niegodzi? śmieſzne wnieſienie! Nie to to jeſt, ale dla tego oni niemogą dobrym okiem patrzyć na naſze obrządki, bo ſą ſame w ſobie dobre, y wielką ozdobę Kościołowi naſzemu przynoſzące, oprocz tego ſą znakami dawnego u nas Chrześciańſtwa, ktore oni znieść ze wſzyſtkim do ſzczętu uſiłują. Czemu oni Krzyże nogami depcą, y kruſzą? ktore ſą znakiem odkupienia świata, y pewną duſz wiernych obroną? dla tego, że Katolicy one czczą y ſzanują, y na Ołtarzach ſtawią, co za świadectwem Tertuliana (a) *y za czasow Apoſtolſkich było*, owſzem S. Auguſtyn świadczy, (b) *że nic w obrządkach Kościoła dawnego nie czyniło ſię, aż wprzod znak Krzyża czy na czele, czy na Chrześtney wodzie, czy na Oleju Bierzmowania y pomazania na świętych Ofiarach był położony.* A w Xiędze ſpowiedzi ſwojey świadczy, *że go Matka nauczyła Krzyżem ſię Swiętym żegnać.* Piſzą Hiſtorye (c) *że gdy dwoch młodzianow było w drodze z Genewy do Lauzanny, jednym razem* *grzmiał*

(a) Tertull. lib. de Cor. mil. (b) S. Aug. Tract. 118 in Joan. (c) Flor. Rem. lib. 8. cap. 4.

grzmiać y błyſkać ſię poczęło, z nich jeden Katolik zaczął ſię modlić, y Krzyżem ſię Swiętym żegnać, ktoremu drugi, na co ty rzecze, muchy od noſa odpędzaſz? ſkoro to wymowił, wnet piorun uderzył, y zabił bluźniercę, a tamten nienaruſzony wrociwſzy ſię do Genewy na pohańbienie Kalwinow ten przypadek ogłoſił. Czemu oni w ſwoich Zborach żadnych niemają Ołtarzy? dla tego, że my je w naſzych Kościołach mamy, jako Stolice (tak je nazywa S. Auguſtyn y Optatus) Ciała y Krwie JEZUSA Chryſtusa. Ołtarze, Noe gdy wyſzedł z Arki (*d*) Abraham po rożnych mieyſcach wyſtawiał, ktorych przykładem, Patryarchowie, Moyżeſz, y Apoſtolowie ſtawili a oni je zrzucają, tak jako Donatyści, ktorym to wymawia S. Auguſtyn, że Ołtarze na ktorych S. Cypryan y Lucyan Męczennicy Mſzą odprawowali, porozrzucali. Czemu niechcą ſłuchać S. Auguſtyna? *Ołtarze* mowi on, *jeśli na rzecz patrzyſz, kamieniem jeſt, ale poświęca ſię przez to, że ciało Jezusa Chryſtusa na nim bywa złożone.* Czemu oni na imie Jezus uſłyſzane, żadnego uſzanowania nie czynią, nie przyklękają, czapek nie zdeymują, głowy nie na-

(*d*) Gen. 8.

nachylaią? Dla tego, żemy idąc za S. Pawła nauką, Swięte to imie ſzanujemy, na ktore ſchyla ſię Niebo, powſtaje ziemia y piekło drży, na ktorego wymowienie, wſzyſtkie upadają kolana, Niebieſkie ziemſkie y piekielne (e) Rzecze ktory Miniſter Kalwińſki: gdzie ſą kolana u Duchow Niebieſkich y piekielnych? odpowiadam: przynaymniey u nas, ſą y Duſze potym złączywſzy ſię z ciałem będą miały. To nayświętſze imie u nas na Choragwiach, na murach, na kamieniach wyryte bywa, ażeby zawſze przed oczyma naſzemi było. Kacerz ani pierścienia takiego odważyłby ſię noſić na palcu, na ktorymby to imie wyryſowane było. Na ſwoich naukach kiedy ſłyſzą imie Jezus, tak ſię nie wzruſzaią jakbyś mianował imie Kaima albo Judaſza. Owſzem przedtym w Niemczech wyſtrzegali ſię niektorzy Predykanci na ſwoich naukach tego imienia wſpominać, żeby lud ſłyſząc imie Odkupiciela ſwego, głowy nie nakłaniał. Bo tak Kalwin kazał (f) Czemu oni Dni Swięte znieśli z takim nabożeńſtwem od pierwſzych Chrześcian uſtanowione? ktorzy nawet

y

(e) ad Phillip. 2. (f) Calv. in Comment. Epiſt. ad Philipp.

y rzeczy koniecznie potrzebnych, w te dni kupować nie śmieli? dla tego, że Kościoł Katolicki synom swoim one żaleca ażeby zawsze przed sobą dzieł Chrystusowych y Swiętych Pańskich pamiątkę mieli. Czemu ich Predykańci kiedy swoy urząd odprawują, żadnych ornatow żadnych Alb y inszych ubiorow Kapłyńskich oprocz komży niemają. Dla tego, że u nas Kapłani używają, Alb, Ornatow, żeby z większym uszanowaniem takie tajemnice odprawowali. Chociaż bowiem prawdziwa ozdoba człowieka na duszy się znaydować powinna, atoli ubior powierzchowny, niewiem jakąś powagę dodaje, y do podziwienia wielkości Majestatu Boskiego porywa. W Prawie natury używał go przy ofiarach Noe, w Prawie pisanym, cały kroy y sposob jego, Moyżesz z Nieba przepisał, nawet Pogańscy Bonzowie, przystępując do swoich Bałwochwalskich ofiar, w białą się szatę odziewali (b) Apostołowie też w białych szatach Mszą Swiętą czynili jako powiada S. Klemens. Niech powiedzą, co zaprzyczyna jest, że u nich obżarta owa poczwara brzuch, tak wielu ma za sobą obrońcow? Przyczy-

(g) Virgil. Aneid. Puraq; in veste Sacerdos.

żyna nie inſza, tylko że Kościoł Kato-
cki poſty zaleca przykazując, ażeby w
oſtanowione dni do modlitwy y rozmy-
lania, wſtrzymując ſię od tych pokarmow,
tóre ciała podnietę przynoſić zwykły,
złowiek ſpoſobnieyſzym był y przygoto-
ańſzym. Co jeſt, iż u nich w Wielki
iątek, nic ſię w wygodzie nieumnieyſza?
o jeſt, że kiedy w ten dzień Katolicy ża-
ney rzeczy, ktora pierwiey żyła, nie
żywają, oni roſkoſznych y naytłuſtſzych
otraw ſzukają? Dla tego że w ten dzień
atolicy ciała ſwoje martwią, y nic procz
ęki Zbawiciela ſwego, y Krzyża przed
zyma nie mają, od wſzelkich robot w
n dzień ſię uwolniwſzy, ſamym ſię Na-
żeńſtwem zabawiają, a to według pier-
ſzego Kościoła zwyczaju, jako mowi S.
oifani. Oni w ſwoich poſtach mięſa jeść
zwalają, dla tego że my rybami prze-
wamy. U nich we dni Swięte nay-
acowiciey robią, dla tego, że my Swię-
c żadney roboty nie czyniemy. Ow-
em chcąc ſię ze wſzyſtkim przeciwić
ościołowi Rzymſkiemu, dzień Niedziel-
chcieli na inſzy dzień do Swięta prze-
eść, y już na to (jako tamtych czaſow
ſarze świadczą) ſwoy ſynod albo ſcha-
dzkę

dzkę złożyli, radząc o tym na ktory dzień przenieśli? gdyż chcąc koniecznie postanowić, żeby ten dzień nie był Niedzielą. A soboty nieprzyimuiąc (a przyiąć by należało według prawa (c) dla żydow, Piątku też niechcąc dla Turkow y Tatarow, (coby im jako mało co się Religią rożniącą mającym przystało, ledwo się na to niezgodzili, żeby czwartek do święcenia postanowili. Przecież ta ustawa w konstytucye nie weszła, dla przyczyny iż nie tak łatwo trzeba wziętego po całym Chrześciaństwie zwyczaiu odmieniać, y na tym całe się Koncylium zerwało. Czemu oni nie modlą się z złożonemi, albo z rozciągnionemi na krzyż rękoma? czemu się oni z naszego się bicia w piersi, płaczu, wzdychania naśmiewają? dla tego, mowią, iż to Pogaństwem albo Papismem oddaie, czemu oni w swoich Zborach na kolana nie klęczą? bo u nas wszyscy na kolana upadszy modlą się, albo się tak modlić powinni, a tym ułożeniem powierzchnym, ludziey się upokarzają, na oświadczenie czci Stw-

(h) Memento ut diem sabbathi Sanctifices.

Stworcy fwojemu powinney. A tak o wfzyftkich ich zwyczajach mowiąc, dla tego złośliwe mają oko, że u nas wfzyftko dobre y z Chrześciańfkim obyczajem, y z ftarodawnym Kościołem zgadzające fię widzą. Nie trzeba więcey dowodow, dostateczne fą y te, na pokazanie błędow ich, ktore oni nauczają, przeciw dobroci, y prawdzie wiary nafzey. Teraz rzućmy myślą na oczy nafze C. N. y *w drugiey części* Kazania obaczmy, czy złośliwe fą jako być nie powinne, czy też dobre, jakiemi im być koniecznie należy? czyli to na oko, według przyrodzonych jego przymiotow fpoyrzyfz, czyli dufznemi oczyma na duchowne jego fkutki rzucifz, w oboygu tym nad inne części człowieka ofobliwfzość uważyfz. Co do przyrodzonych właności mowiąc, nic w całym ciała ułożeniu pięknieyfzego, nic żywfzego, nic delikatnieyfzego nad oko nie znaydzifz. Ozdoba całego ciała jeft oko, więc nic pięknieyfzego, w jednym mgnieniu od wfchodu do zachodu flońca, od nayniżfzey ziemi do naywyżfzego Nieba rzuca fię oko, więc nic żywfzego. Sto y dziefięć chorob lekarze upatrują w oku, więc nic delikatnieyfzego. Co zaś do fkut-

 kow

kow duchownych, nic niebeſpieczni-
ſzego do utracenia, nic pewnieyſzego do
otrzymania życia wiecznego, nad o-
Przez oko albowiem rozumieią Oyco-
Swięci umyſł ludzki czyli intencyą,
tym mowi Chryſtus w Ewangelii (*a*)
żeli będzie świątłe y czyſte, wſzyſt-
ciało, to ieſt wſzyſtkie uczynki będą ia-
y czyſte, ieżli ciemne y niedobre, wſzy-
ſtkie uczynki ciemne y niedobre. A gdy
te ſą dobre, co pewnieyſzego do życia wie-
cznego? ieśli nie dobre, co do utrace-
niebeſpiecznieyſzego? potym że iako o-
czy, co do przyrodzoney własności, wſzy-
ſtko przed ſobą widzą, a ſiebie ſam-
nie widzą, tak co do duchownych ſku-
kow, ieśli złośliwe ieſt oko tak ſądzi c-
na drugim widzi, zapominając właſne-
na ſiebie patrzania. A ktorzy w do-
żadney zabawy nie maią uſtawicznie ſi-
tam y owdzie włoczą, tak oko, wła-
ſnych obyczajow pilnego zaniedbywaiąc
doyrzenia, o cudzych poſtępkach roztrz-
ciekawie. Spytany pewny Miſtrz ducho-
wny od kogoś, coby tego za przyczy-
była, że czuje w ſobie chcęć niejaką
ſkłonność do poſądzania drugich? *Bos-*
ſz-

(*a*) Luc. xi.

ſzcze, odpowiedział, *ſiebie ſamego nie poznał. Ponieważ kto zna ſiebie, na cudze wyſtępki nie patrzy* (*b*). *Nie ſądzi z względu na oſoby* (mowi S. Auguſtyn) *kto kocha wſzyſtkich zarownie* (*c*); a dla tego często ſię oko naſze złośliwym ſtaje, że przeciw tey oſobie, dobrego pewnie ſerca nie mamy, iak Kacerze, przeto wſzyſtkie naſze obrzadki ganią, że Kościoł naſz w nienawiści maią. Lecz chcąc wiedzieć czyli to poſądzanie prawdziwym ieſt, czyli zaś z zepſutego afiektu y paſſyi pochodzi, przenieś pierwiey uwagą ten wyſtępek o ktorym ſadziſz, albo na tego, ktoremu ſprzyiaſz, albo też na ſiebie; a gdy zważyſz; że on ani w miłey tobie oſobie, ani w ſamym tobie, podobaćby ſię ci nie mogł, ſprawiedliwe maſz oko, ieśli zaś inaczey, złośliwe. Gdzie te dwie cnoty, miłość y miłoſierdzie zoſtaią, tam oko zawſze jeſt dobre. Jako albowiem miłość z cudzego dobra iak z ſwego ſię raduje, tak miłoſierdzie nad ułomnością cudzą; jak nad ſwoią boleje. Te tak uſzczęśliwiające żyjącego w towarzyſtwie

P 2

(*b*) Prat. Spir. cap. 134. (*c*) S. Aug. Tract. 30. in Joan.

ſtwie człowieka dwie cnoty, jeśli złośliwym okiem wygubione będą, nic tam dobrego ſpodziewać ſię nie każą. Bo on y dobre czynności potępi, y małe przewinienia rozwiedzie, y na pierwſzą grzechu ſuſpicyą poſądzać będzie, a tak y dobre, y złe uczynki zajedno w bliźnim połączy. Nad co, co może być ſzkodliwſzego w pożyciu Chrześciańſkim? wiatr ten nam naybardziey dokucza, ktory ſuknią odwiewa, tak ktorzy złośliwe mają oko, y łatwo poſądzaiące, by nayſkrytſze ułomności gwałtownie odkrywają, a naylepſze ſłowy oddalaią dobrych inſzych dziel ozdoby, żebyście zaś Chrześcianie, nie tylko, to co mowię, do pamięci wrazili, ale też tak złośliwey rzeczy wyſtrzegali ſię ſkutecznie, te wam do tego ſpoſoby podaję. Ażebyś patrząc na złe bliźniego czynności ſprawiedliwe miał oko, uważay, że ci ktorzy od ciebie chociaż świętym jeſteś y pobożnym, rożne mając obyczaje, mogą być w inſzym ſpoſobie poſtępkow, dobremi y ſprawiedliwemi według Ducha Swiętego natchnienia. Potym jeśli jaki w bliźnim wyſtępek widziſz, myśl, że przy tey niedoſkonałości mogą być cnoty, y dobre uczynki, ktor

o

on czyni. Można wziąć przykład od pogańſkiego jednego, ale cnotliwego człowieka, ten gdy pewny złośliwego oka człowiek, na Katona publicznie wołał, że on całe nocy na pijatyce trawił, *czemu* odezwał ſię, *nie mowiſz, że on y cały dzień w koście gra* (*d*)? Kato bowiem całe dni na intereſſach Rzeczypoſpolitey pędził, w nocy zaś czaſem ſię po pracy poſilił. Pamiętay też y na ułomności właſne, że pewnie do cięższych ſię poczuwaſz. Jeśli zaś tak ieſt widoczny wyſtępek, że go wymowić nie możeſz, przypomnii ſobie ſłowa S. Auguſtyna (*e*): *W pożyciu Chrześciańſkim, nie pytają ſię jeśli ſię kto gniewa? ale dla czego ſię gniewa, ani jeśli kto jeſt ſmutny? ale dla czego jeſt ſmutny, ani jeśli ſię boi? ale dla czego ſię obawia?* to jeſt: *wymow umyſł czyniącego* (mowi S. Bernard) *jeśli uczynku nie możeſz* (*f*). A gdy y tego nie możeſz, to myśl, że on z niewiadomości uczynił. Jeśli y tak nie wymowiſz, to mow, że muſiał mieć wielką do tego wyſtepku pokuſę, ktora by y ciebie w podobney zoſtającego, pewnie pogrążyła. Na oſtatek patrz, żebyś *w czym drugiego ſądziſz, ſiebie ſa-*

(*d*) Cicero. (*e*) S. Aug. de Civit. Dei lib. 9. cap. 5. (*f*) S. Bern. ſerm. 40. ſuper cant.

mego przez to nie potępił, mowi S. Paweł (*g*). Bo nie trzeba ſię ſędzią czynić, gdy na to mocy niemaſz, a tak kto jeſteś do poſądzania prędki, kto drugiemu źle myſliſz, kto ſię cieſzyſz z pośliznienia bliźniego, poſądzając, potępiając, rozſzerzając, rozgłaſzając złośliwe maſz oko, y ſiebie ſamego potępiaſz: ztąd uważay, że jaka nieprawość jeſt w kacerzach, gdy oni na dobre obrządki Kościoła naſzego złośliwym okiem patrzą, taka y w tobie gdy na jaki wyſtępek bliźniego patrzaſz okiem niedobrym.

(*g*) ad Rom. 2.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę Mięſopuſtną.

Quia ad tempus credunt. Luc. 8.
Iż do czasu wierzą.



Cośćie naymilſi Chrześcianie w dopioro przeczytaney Ewangelii ſłyſzeli, tak jeſt w ſobie iaſną y doſtateczną nauką, że dalſzego obiaśnienia bynayniey wam nie potrzeba. Mieliście w niey ...rytą pod podobieńſtwem przypowieść, ...eliście y otwarte teyże przypowieści ...umaczenie, a tłumaczenie tak iaſne, tak ...ſkonałe, iż nic więcey ani mnie do ...owienia, ani wam do ſłuchania nie zo...aje. Doſyć jeſt to przypomnieć, jak po-

powinniście, opowiadających ſłowa Boſki
ſłuchać, jak ſłyſząc one przyimować, ia
przyiąwſzy one zachować, jak na oſtate
zachowawſzy zatrzymywać: ſłuchać po
winniście z wiarą, przyimować powinni
ście z weſelem, zachować powinniście o
roſkoſzy żywota oddaleniem, dotrzymy
wać dobrym a uprzeymym ſercem. B
jeśli nieſłuchacie z wiarą, toć przyidzi
diabeł y wybierze ſłowa z ſerca waſzeg
abyście przez nie, niebyli zbawieni, jeś
nie przyimujecie z weſelem, to doczal
tylko uwierzycie, a czaſu pokuſy odſt
picie, jeśli z oddaleniem ſię od ſtarani
od bogactw, od roſkoſz żywota nie z
trzymacie, to od tych będziecie zaduſz
ni y nie przynieſiecie owocu, jeśli nak
niec dobrym a uprzeymym ſercem nie z
chowacie, to wam z ſłowa Boſkiego ow
nie przyidzie w cierpliwości. Doſyć je
mowię to wam teraz przypomnieć, b
pamiętam żem wam niedawno w pod
bney ſłuchania ſłowa Boſkiego okoliczn
ści mowił (*a*). Alić przecie y teraz be
Kazania nie odeydziecie, owſzem pewne
go u was z ſłuchania iego pożytku ſpo
dziewam ſię, ponieważ z ſamey dziſiey
ſze

(*a*) Dominica 1. poſt Epiph.

:ey Ewangelii, iak macie ſłow Boſkich
łuchać zrozumieliście. Tylko proſzę was, żebyście zawſze mowiącym nam wie-
zyli, a wierzyli ſtatecznie, nie do czaſu, oście uważali co za los padł na tych, o tylko do czaſu wierzą, oto korzenia nie nają, a czaſu pokuſy odſtępują. Oto nociaż z złey rzeczy dobry przykład bie-
zmy, Kacerze naukom ſwoich Miſtrzow ie ſtatecznie, lecz do czaſu tylko wie-
zyli, coż za ſkutek ztąd wyſzedł? oto ten, e ſię w prędce każdy za ſwoim zdaniem dąc podzielili, nowe ſobie wiary pozmy-
ali, y Patryarchow ſwoich z ſromotą od-
ąpili. To wprawdzie wierze naſzey z vielkim pożytkiem przychodzi, bo te ich roleſtwo przeciw panującemu nad nami Kościołowi, przez ſzatańſką zdradę wy-
tawione, w ſobie ſię rozdzieliwſzy zagi-
ie, a do nas ſię ſwego czaſu więcey wier-
ych przyłączy. Atoli przykładem nam yć może, żebyśmy jedną wiarę mając, auczaiących o powinnościach iey ſtate-
cznie, a nie doczaſu wierzyli, ieżeli ją w ey iedności, z wiecznym naſzym pożyt-
iem utrzymać chcemy, jako chcieć po-
vinniśmy, To że obſzernieyſzego obja-
śnienia potrzebuje, więc w *pierwſzey Czę-*

ści Kazania tego wyłożę: Kacerze wiele wiar maią, bo Miſtrzow ſwoich naukom do czaſu tylko wierzyli. *W drugiey Części:* My jedną wiarę mamy, więc daiącym o niey naukę wierzyć ſtatecznie powinniśmy. O tym ia mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Nauka o zbawienney wierze, takiey jeſt u wſzyſtkich wagi, że każdy ſię na wynieſienie jey wyiſkrzaiąc, rowne miał ſwego zdania niebeſpieczeńſtwo, jakby w inſzym zbawiennym artykule pobłądziwſzy, wiarę nadwerężył, y ſiebie o pewną zgubę przyprawił. Y takby ſprawiedliwie czynili Kacerze, żeby jak należy oſądziwſzy, na zdrowym rozumieniu przeſtali. Sprawiedliwieby, mowię uczynili, bo pewna jeſt, iż jako bez nauczania. Wiara, bez wiary zbawienie, być nie może, tak bez nauk o wierze, y jaka powinna być wiara do zbawienia, y wiara ſię utraca, y zbawienie w nieomylnym przyſzłym zoſtaie zgubieniu. Bo opowiadania ſłowa Ewangelicznego ta jeſt właſność, oznaymować wolą Boſką, to jeſt wſzelką prawdę nauczać w tym, co albo wierzyć, albo uwierzywſzy czynić należy. A tak da-

ſłowa Bożego nauka, albo wiarę w …iącym rodzi, iako mowi Apoſtoł (*a*) …ey ieſzcze nie miał, albo jeśli miał, …aża y potwierdza, jako tenże Apo- … z ſłuchających pilnie y przyimują- … ſłowo Boże, Koryntczykow, *nadzie-* … *l pomnożenia ich wiary* (*b*), wielką … ieſt rzecz nauka Kaznodzieyſka. Ale … ak wielka iak ia Kacerze wynoſzą. … i nietylko wprowądzenie wiary, y po- … enie jey przez opowiądanie ſłowa … ego dobrze twierdzili, ale też albo … rem taką dzielność temuż przepo- … niu, jak przyjętym od człowieka … mentom, albo z Kalwinem nic Sa- … entom nie przypiſując, cały interes … enia y odpuſzczenie grzechów, że … chaniu nauki wiary zawiſł, Sekta- … ſwoim perſwadowali. Tak wyra- … Kalwin: *jężeli* (mowi) *takiey powa-* … *ce nie dajemy, żebyśmy twierdzili, iż* … *tylko Bog przez miniſtrow co powie,* … *czone wam grzechy, y życie wieczne* … *rocone jeſt, cała zbawienia nadzieja* … (*c*), Co jeſt iſtną nieprawdą, y błę- dem

…des ex auditu ad Rom. 10. (*b*) Spem habeo … nobis creſcentis fidei. 2. ad Cor. 10. (*c*) Calv. … Harm. Evang. ad cap. 8. Mbt.

dem Kacerſkim. Bo ieśli o Sakramen
mowiemy, to prawdziwa ieſt y Katol
nauka, że w nich przez ſłowa Chryſt
we od należytego Miniſtra wymowi
zaraz ſię ſkutek pełni, kiedy powie
ciebie rozgrzeſzam &c. zaraz ſię grz
odpuſzczają; gdy rzecze: *ja ciebie Chrz*
zaraz ſię grzech pierworodny obmy
ſkoro wymowi: *To jeſt ciało moje*, z
chleb w Ciało ſię Chryſtuſowe przemie
a gdy: *to jeſt Kielich Krwi mojey*, w
ſię obraca. Bo to ſię czyni nie zm
mowiącego, ale z mowy ſłow od Chr
ſa na to poſtanowionych. Nauka zaś p
powiadania, jeſt śrzodkiem tylko d
ſki, do wiary y zbawienia. *Bo Ewa*
lia (mowi S. Paweł) *jeſt mocą Boſk*
zbawienia każdemu wierzącemu, nie n
ſłuchaiącemu (*d*). Co y Piotr S. w ſw
Kazaniu do Zydow pokazał (*e*). Pier
bowiem przełożył grzech ich, że be
żnie *Jezuſa ukrzyżowali, ktorego P*
y Chryſtuſem, to ieſt Meſſyaſzem *Bo*
czynił, tu im prawdę opowiedział. W
ſłowa obietnicy y łaſki nie zamilczał,
wiąc: *każdy kto wzywać będzie Imi*

(*d*) ad Rom. 1. (*e*) Act. 2.

ſkiego, zbawion będzie. To oni uſłyſzaw- (dokłada piſmo) *ſkruſzeni ſercem, mo-* *do Piotra: co mamy czynić mężowie,* *cia?* Oto cała dzielność opowiadania ra, że tylko było powierzchownym dkiem, wzruſzenia y ocucenia ſerca wiary, do pokuty, do zbawienia. Sło- ſłyſzane y uwierzone, żadney im pe- ości, od Kalwina pretendowaney, zba- nia nie przynioſło, owſzem ani żadne- zbawienia, ale drogę do zbawienia o- rzyło, y żeby żądali ſzukać zbawie- uczyniło. Jakoż y Piotr, to tylko im owiedział: *czyncie pokutę, a niech ka-* *ſię zwas ochrzci na odpuſzczenie grze-* *v.* Nie odpowiedział: wierzcie temu vu, ktoreście od nas ſłyſzeli, y razem m słowem bierzcie pewność zbawie- , y twierdzcie, że już wam wierzą- n w Chryſtuſa za was ukrzyżowanego, uſzczone ſą grzechy. A takby nale- o odpowiedzieć według nauki Kalwina. Kacerze tak ludziom twierdzili, czę- ą, ażeby Kaznodzieyſką ſwoią naukę wnie wynieśli, bo poſpolicie Kacerze, łąc bardzo mowni, w tym wymowy izaju, rozumieją że wiele nad inſzych ogą; częścią żeby ſamą y ſzczegulną

wia-

wiarę, albo iako oni zwykli nazy
wiarę ſwoią ſpecyalną przed ludzm
mownie wychwalali; częścią żeby S
mentow ſkutkom y mocy ubliżyli, w
ſtkie obrządki powierzchowne Koś
wywrocili, częścią żeby ſłodkiemi ſł
wdzięczną wymową, jako żabką r
wielu na wodę przyciągneli, y w Ka
ſtwie uwikłanych przytrzymali. Le
ten fortel im ſię nie bardzo poſzczę
bo ci ktorzy ich pierwiey ſłuchali, do
ſu tylko wierzyli, y w krotce ktorzy
z nich wymownieyſi, właſnych że uczn
przybrawſzy, na rożne ſię a przeci
wiary roſtrzelili, co teraz pokażę. L
pierwſzy kamień ſwoiey założywſzy R
gii, rozumiał że cały świat zaraz i
uwierzy, ile że w ſwoich początkach
dzo wielka o nauce jego rozſzerzyła
ſława. Z ktorey on niewymownym na
niwſzy ſię weſelem, umyślił coraz da
ją pomykać, poki przewrociwſzy cały
ścioła porządek, nowym ſię Ewangeli
y prorokiem uczynił. Trafił iednak na
kich, ktorzy ſłowom y nauce jego do c
ſu tylko wierzyli, y czaſu pokuſy odſt
powali. Bo hardość, ktora mu do k
cerſtwa ſzczegulną y naypierwſzą podni

ſtała ſię, nie tak oſtatnia była, żeby nim tylko ſwoią dzielność okazała, za- ziła ona y wymknęła ſię do drugich. ierwſzy z tak małowiernych był Tomaſz untzer. Ten ſprzykrzywſzy już ſobie ukę Lutra miſtrza ſwojego, jednym ra- em nowym Apoſtołem światu ſię ogłoſił, k piſaniem jako też y Kazaniami twier- ąc, że miał taki inſtynkt od Boga, a- by iak Papieża, tak Lutrá odſtąpił, y zeciwko iemu walcząc nowe kroleſtwo ziemi uſtanowił, Więc mowił że Pa- eż bardzo ciężkiemi y nieznośnemi pra- ımi duſzę ludzkie obciążał, a Luter u- olnił w prawdzie z tego iarzma, lecz zby- cznie ſwoią naukę rozwiązał. A potym ıżeMuntzer daley poſtępuiąc, nową ſobie ktę nowochrzczeńcow ukuł, ſtawſzy ſię głową. Lecz y temu do czaſu tylko wie- ono, bo ta jedna ſekta w krotce na ſiedm- ieſiąt inſzych, a tych bardzo dziwnych śmieſznych rozſtrzeliła ſię (*a*). Drugi t uczeń Lutra Karolſtadiuſz, ten mo- Lutrowi nauczającemu wierzył, ale erzył do czaſu, bo lat dwie tylko żyj- wſzy ſię miſtrza, chcąc ſię zemścić nad nim

(*a*) Sabaſt. Franc. in Chron.

nim za nieiakąś urazę, czaſu pokuſy o
takieyże hardości pochodzącey, odſtąpił
y ſtawſzy ſię ſakramentarzow głową, prze
ciwko Lutrowi, że niema w Nayświęt
ſzym Sakramencie Chryſtuſa, naucza
począł, pierwſzy obrazy poznoſił, y bę
dąc kapłanem pierwſzy ſię ożenił. Lec
y temu nie długo wierzono, bo Zwingli
uſz pierwiey Lutra, a potym Karolſtady
uſza uczeń, chcąc ſię y ſam miſtrzem n
świecie pokazać, ani z Lutrem, ani z Ka
rolſtadiuſzem, już ſię zgadzał, lecz mo
wiąc, że w Sakramencie Nayświętſzyr
figura tylko ciała Chryſtuſowego zoſtaje
obudwòch odſtąpił. Melachton tak ſku
tecznie pierwiey Lutrowi nauczaiącem
wierzył, że duſzą go Luterſką nazywa
no, że ſam Luter jak ſiebie Ezaiaſzem
tak jego Jeremiaſzem nazywał, iak ſiebi
Piotrem, tak jego Pawłem być twierdzi
Ale y on do czaſu tylko wierzył, chocia
tak ſtateczny, bo po śmierci Lutra xięg
jego pofałſzował, a nową konfeſſyą Augu
ſtauſką wſzyſtkim Kacerzom podał, kto
rą w prawdzie ſię ſpodziewał, że wſzyſc
Kościoła Rzymſkiego odſzczepieńcy, ie
dnomyślnie przyimą, lecz ſię omylił, b
ſię y ci ktorzy ią przyieli na rożne wia

y podzielili. Bucer y Sakramentarzow, Lutra, y Zwingliuſza rożnych czasow czeń, także im do czaſu wierzył, a twierząc że Chryſtus w ten czas tylko jeſt w akramencie, kiedy ſię pożywa, inſzych czaſow go niema, wſzyſtkich ſwoich Mirzow odſtąpił. Kalwin uciekłſzy dla pewneo excessu z Francyi do Niemcow, nie na ugo ſię z Lutrem, zgodził y nową ſektę rzeciwko jemu założył, wielkich takze a orſzych jeſzcze od Luterſkich błędow ſtaſzy ſię głową. Ci ſą przednieyſi Kacerſtw raznieyſzych Miſtrzowie, bo o drugich ebym ich po imieniu tylko wymieniał, asby mi tego Kazania dla nauki obyczam Katolickim przyzwoitey naznaczony płynoł, bo więcey nad trzyſta ich ſobie le przeciwnych rachują, owſzem gdy zwolili wierzyć każdemu wedle ſwego mnienia y mniemania, tyle wiar, głow ſwoich mają. A jako do czaſu oim Miſtrzom nauczającym wierzyli, tak ſamym ſobie na krotki czas, bo częſtokroć rana do obiadu, od obiadu do wieczerzy erzyć zwykli, nowe coraz zdania formując. A to ztąd pochodzi, że jednemu nayawdziwſzemu Kościołowi nauczająceu niechcąc ſtatecznie wierzyć, tam y

owdzie uſpokojenia ſzukają, a nigdzie n
znydują. Co powinno być przeſtrogą Kat
lickim ſłuchaczom; że kiedy oni jedn
wiary ſą z Kaznodziejami; ktorych nau
ſłuchają; tak im ſtatecznie o powinn
ściach wiary nauczającym wierzyć maj
y do ſerca ich ſłowa przyimować, że ż
dnego czaſu, tego niezapominać, y w ż
dnych okolicznościach podaney nauki ni
odſtępować powinni; *co w tey drugiey Cz
ści* objaśniam. Już C. N. nie macie ż
dney przyczyny, żebyście nam z Ambo
nauczającym do czaſu tylko wierzyć mi
li. Wiary wam żadney nowey nie op
wiadamy, owſzem ſtarodawną y prawdz
wą w uſzach y ſercach waſzych wkorz
niamy; żebyście jey nie tylko nie odſtęp
wali (bo ktożby ſię z was na to odważy
ale też naymnieyſzym przeciwnym zd
niem y w myśli nie nadwerężali. Ucz
my, nie ſwoim ſię rozumem rządząc, le
Piſma Swiętego, Oycow Kościelnych
powſzechną Kościoła prawdziwego jedno
myślnością Kazania naſze ſą pełne, uło
żeniem tylko, według każdego dowcip
przemożenia od drugich ſię rożniemy. Po
winności obyczajow Wierze naſzey po
trzebnych przepowiadamy też ſame, kto
r

wſzyſcy wierni od początku Kościoła
chować byli powinni, y ktorzy z nich
ı doſkonalſi, zapewne zachować uſiło-
i. Nieodmieniamy policyi, rządow oy-
ſtych nie roztrząſamy, na powierzchne
niery, gdy ſię tylko z uczciwością y
nieniem dobrym nie rożnią nie naſtę-
emy. Na waſze ſtroje, na wymyślne
dy, kiedy w nich zbytku nie macie;
wołamy. Słowem, niczego wam we-
pożycia ludzkiego y świata nie bro-
ny, tego ſię ſzczegulnie domagając;
ście ich używając, żywota wieczne-
o ktory nad wſzyſtko, ſtarać ſię y
ć powinniście, nie utracili. Dam wam;
rzetelnie mowię, w tym co powiem:
aſzam was; żebyście naukom Kazno-
ow ſtatecznie a nie do czaſu wierzyli:
nże tego dowodzę? jaki ſpoſob tego
ję? z ſameyże dziſieyſzey Ewangelii
odzę; z ſameyże jey, ſpoſob podaję.
zeliście co Chryſtus powiedział, że
po Kazaniu przychodzi do każdego;
biera z ſerca jego ſłowa ſłyſzane. Na
o, proſzę? aby ſłuchacze nie byli zba-
i, *ne ſalvi fiant.* Ach jaka to ſzkoda!
czy niewierzycież mi gdy mowię,
cie byli oſtrożnemi na wſzelkie takie-

go nieprzyjaciela zaſadzki? y przez zezwo-
lenie na jego poduſzczenia przyſtępu ża-
dnego niepozwalali. Co ſprawiedliwie
wierzyć możecie, jeśli temu nie wierzy-
cie? ſł ſzeliście iż człowiek w czaſie po-
kuſy od wiary y dobrych obyczajow od-
ſtąpić może. Ach jaka nieſtateczność
więc czy niewierzycież mi gdy mowię
abyście wſzelkie pokuſy czyli przeciwk
Wierze, od zdradliwych nieprzyjaci
czyli przeciwko cnocie od niebeſpieczn
okazyi wzruſzające ſię, mocnie wzywaj
Pana Boga wytrzymywali, y przy pewn
pomocy jego zwyciężali? ſłyſzeliście,
ſłowa na Kazaniu ſłyſzane, ſtarania ży
tego z głowy wybijają. Ach jaka to ut
ta! czy niewierzycież mi gdy mowię,
byście tak koło goſpodarſtwa chodzi
aby w uſtawicznych zabiegach ich, zaw
na to pamiętać, że te zabiegi doczeſne
y z życiem ſię każdego kończą, a tyl
pożytek z ich ten jeſt, że wam przez bi
żywota poſłużywſzy y to niedoſtateczni
długoli krotkoli przy zgonie zoſtaną, ni
wiem dla kogo. Y tyle wam w wieczn
ści pomogą, ileście nimi na zbawie
duſz waſzych zarabiali. Słyſzeliście iż t
Kaznodzieyſkie ſłowa bogactwa zatłum

Czy nie wierzycież mi gdy mowię, yście ich ſprawiedliwym ſpoſobem na-wſzy, tak wiele używali, jak waſzemu nowi jeſt doſyć, żebyście potrzebn.m ubogim ludziom udzielali, y na chwa-Boſką cokolwiek przecie wyłączyli. Bo ich do ſzafunku tylko od Boga wam zwolonych, nie wierzycie jak ściſły ra-unek oddawać przed tymże Bogiem bę-ecie. Słyſzeliście naoſtatek, że też ſło- zbawienne, od roſkoſzy żywota bywa-zaduſzone, Czy nie wierzycież mi gdy wię, że roſkoſzy niepowinne zaduſzać umu, y tak ſię natężać, żeby z zwie-cia rozumnego, zmyślnym bydlęciem niły, że nie potrzeba tego zmyślno-om ciała pozwalać, co od zbawienia ſzy odciąga, odciągnowſzy, na wiecz-ść mąk zſyła, że one łaſk Boſkich uy-ją, żywota ukracają. Człeka Chrze-ańſkiego do Pogańſkiego podobnym nią, a co naywiękſza jeſt, na wſzel- natchnienia Boſkie, na napomnienia dzących duſzami Kapłanow, głuche- czynią? jeśli tym wſzyſtkim nie wierzy-, a czemuż już wierzycie? Lecz nie ść wierzyć, wierzyć potrzeba nie do-ſu, wierzyć potrzeba ſtatecznie, wie-

rzyć potrzeba nieodmiennie. Wierzyć n
leży fercem dobrym, wierzyć należy fe
cem uprzeymym, uwierzywfzy, to wfz
ftko zatrzymywać, w każdey okoliczn
ści pełnić. Tak wierząc, łumnienie wo
ne, bies nieprzypufzczony, pokufy zw
ciężone, ftarania befpieczne, Bogactw
nieutracone, czyfte y niewinne mieć b
dziecie rofkofzy. Przeciwnie gdy tylk
do czafu uwierzycie, w fercach wafzyc
flow nafzych nie zatrzymacie, czy nie j
dnoż jeft, nie fluchać nauki, a fluchając d
czafu wierzyć? ofądzcie fąmi. Amen.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę Zapuſtną.



ans autem Jesus, juſſitillum adduci ad ſe.
Luc. 18.
Jezus ſtanąwſzy, rozkazał go przywieść do ſiebie.



Niedźielę dziſieyſzą, Kościoł Rzymſki nazywa *Quinquageſima*. Polacy Zapuſtną, wſzyſcy zaś dniem Bachuſowym *Bacchanalia*. Jedna Niedziela, tak wie- ſię imionami nazywa! co to jeſt? ow- m gdyby ſię te nazwiſka z ſobą zgadzały, nieyſza byłoby, aże tak ſię ſobie wzajemnie ſprzeciwiają, iż jedno ſię z drugim zodzić cale nie może, to coś dziwnego! y *Quinquageſima*, y Zapuſt, y *Bacchanalia*, rzeczy tak przeciwne, dziw to jeſt nie ma-

 ły,

ły, że jeden ten dzień, ktory nazywają, wzajemnie nie rozſzarpią. Można jeſzcze *Quinquageſimę* z Zapuſtem zgodzić. Bo to ſłowo *Quinquageſima* znaczy liczbę piąciudzieſiąt, a wyraża piędzieſiąt dni odtąd do Swięta Zmartwychwſtania Pańſkiego. Zapuſt zaś, niby to dni poprzedzające przed wielkim ludzi Katolickich poſtem wſpomina, a przypomina razem, że już tak zbawienny czas nadchodzi, przez ktory Prawowierni umartwieniem ciała za grzechy przeſzłego żywota, przy miłoſierdziu Boſkim doſyćuczynić zamyślają, a wſzyſtkiemi ſię cnotami ozdobiwſzy, na dary Boſkie w przyſzłym Wielkonocnym Swięcie, od Boga im obiecane gotować ſię przedſięwzięcie mają. To ſię tedy dwoje *Quinquageſima* y Zapuſt łatwo zjednoczyć może. Lecz co tu ma za ſprawę Bachus? jak ſię on w tak Swiętym czaſie pomieścić może? Wiemy, że on był Bożek Pogańſki, jak on ma razem ſtawać z czaſem Chrześciańſkim? *Co zeyście* (mowi S. Paweł) *Chryſtusa z Belialem?* (a) Wiemy y otym, iż Bachus miał dni ſobie od Pogan poświęcone, w ktorych ten naywiękſzą Bożkowi cześć wyrządził, kto-

(a) 2. ad Cor. 6.

ory nayſprośnieyſzym ſię piańſtwem y
euczciwością pokalał. Ale my wſzy-
kie dni naſze, y od poczciwſzych od nie-
Bożkow oddalilismy, już u nas niema
Dies ſolis, dies lunæ, dies Martis, y tam daley,
ni naſze nazywamy albo dniem Pańſkim
es Dominica, albo *Feria*, na znak, że
w nayciężſzych dziennych robotach ze-
nętrznych, zawſze ſię miłą ſpokoyno-
ią z Bogiem ſię wnętrznie zabawiać po-
inniśmy. Jużeśmy wſzyſtkie Bałwany
vycięſtwem Chryſtusa naſzego, tryum-
lnie do piekielnych pogrążyli przepaści,
ądże ſię przecie wynalazł ten ſtaroświe-
ki Bachus? zkąd wyſzedł, niepodobna,
uſi ten Bachus być ślepym, nie widzi
pobożności Chrześcianom należytey,
ktorą ſię mieścić z ſwojemi ſproſnościa-
i nie może. Tak jeſt, muſi być ślepym,
ięc go . . ale . . prawiem zapomniał,
Kacerze chociaż ſami pod te dni nie
świętemi, y Katolikow weſelſzą czaſem
yślą bawiących ſię dopomagając życzli-
ie, nie dobrą w ſercu ſwoim przecie ży-
zliwość zachowują, że z nich niektorzy
ięcey ſobie pozwalając, trzy dni naſtę-
ującej roſkoſznie przepędzają, na to że-
y (mowią Kacerze) przed wymyślnym

 po-

poſtem, przygotowali ciała do umartwienia przyſzłego. No, moi Panowie, trzeba też czaſem Bachuſowi jako ślepemu wybaczyć. Wiecież co? uczyńcie z tego ślepego Bachusa widomym, każcie mu przeyrzeć. Wiem, że tego cudu nie uczynicie, bo y z Patryarchami waſzemi y chromey ſzkapy jeſzczeście nie uzdrowili. Więc go przywiedzmy do Jezusa. Jakoż ſtawa przez te dni po wielu Kościołach naſzych na Ołtarzu JEZUS, ſtawa, mowię, y każe tego ślepego do ſiebie przywieść. Teraz ſłuchaycie co powiem. Powiem w *pierwſzey Części*: U Kacerzow y w wielki piątek Bachus jeſt ślepym, bo go nie przywodzą do JEZUSA. *W drugiey Części*: U nas y w dni Bachusowe, Bachus może być widomym, gdy go przywiedziemy do JEZUSA. O tym ia mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Niemaſz czego chwalić C. N. jeżeli w teraznieyſzych dniach nazbyt zmyślności ciała pozwoliwſzy, cugle namiętnościom ſpuſzczacie. To bowiem jeſt z człowieka, zwierzęcia rozumnego, zmyślnym bydlęciem czynić. Ani tego można chwalić jeżeli nie doſyć mając, ten

czas

zas Bachusowym Swiętem nazywać, ſa-
ıego też Bachusa na nie ſprowadźcie.
Bo to coś na Pogańſki zwyczay poſzło,
Bożkow na ſwoje bieſiady zapraſzać, po-
iewaź gdzie aby jeden Bożek poſtanie,
ıż z tamtąd jeden prawdziwy Bog uſtę-
ować muſi, nie przeto, żeby miał bydź
d Bożka Bog zwyciężony, lecz że z ſo-
ą jako światłość z ciemnością zgodzić
ę nie mogą. A niema ſłow zdolnych do
ypowiedzenia nieſzczęścia, ktore z uſtą-
ienia Boga przychodzi, niema doſtate-
zney wymowy do opiſania złego, ktore
en Bożek za ſwoim przyſtąpieniem przy-
oſi. Przeto kiedy ſię te Bachusowe świę-
a za czasow jeſzcze Pogańſkich w Rzy-
nie pokazały, Senat wielką poſpolitych
udzi one ſprawujących roſpuſtą wźruſzo-
ıy, ſurowie ich zakazał, y wnoſicielow
ych świąt, Grekow, z Rzymu y z gra-
ıic Państwa wypędzić kazał. (*a*) Taki
bytek jeżeliby ſię między wami znaydo-
ał, nierownieby ſprawiedliwſze prawo u-
ożyć do zakażania onych należało, a
ym ſprawiedliwſze, im Chrześcianie nie
ylko już uczciwością, ale owſzem ſumnie-
ıem, we wſzyſtkich ſwoich obyczajach
rzą-

(*a*) Livius.

rządzić ſię powinni. Aleć nie domagam ſię tego, nie tak u was zapuſty źle ſą, żeby dobre zwyczaje znieſione być miały W ten czas by godne tey ſurowości były, gdyby to w ſobie zamykały, co częſtokroć kryiomo, albo też publicznie Kacerze na nie otwieraią. Rozumieią bowiem, iż Bachus jeśli ſię czaſem do Chrześciańſkich bieſiad wmieſza, tak jeſt ślepym, jak był między Pogańſtwem. Nie wierzą, że w naſzym Kościele trwaią do tych czas cuda, bo ich ſami uczynić nie potrafią. Nie wierzą, iż do ſkończenia świata mamy przy ſobie tegoż Jezusa, ktory niegdyś ślepym wzrok przywracał, y z ciemności wyprowadzał na światło. Przeto oni y obrządkow naſzych przyimować nie raczą, iż mowią, że kadzenia, Ołtarze, ubior Kapłanow, Proceſſye, Supplikacye, y tym podobne, znaydowały ſię u Pogan, a niewiedzą, że jako Poganie to wſzyſtko od Zydowſkich Xiąg za świadectwem S. Juſtyna (*b*) przejeli y wiele do nich bajek y bałamuctw przyłączywſzy, w ſwoich obrządkach zachowywali, tak my wſzyſtko co w nich uczciwego było, jako od nieſłuſznych poſſeſſorow odebrawſzy, y według

(*b*) Juſt. in admon. ad Gentil.

ług chwały Boſkiey ułożywſzy, na do-
re przewrociliśmy. Tak y Bachus Po-
ańſki mogł ſię z ſwoim świętem w zwy-
zaje Chrześciańſkie wciſnąć, ale już on
ſzy jeſt u Chrześcian jak był u Pogan,
ſzy u Katolikow jak jeſt u Kacerzow. U
Pogan był ślepym jak teraz u Kacerzow,
nas jeſt widomym. Jakim ſię to ſtaje
poſobem, wnetże obaczemy. U Kace-
zow wielki Piątek, tak jeſt, jak u Kato-
ikow Zapuſt. Y gdy u nas trzy dni tylko
ości, u nich zawſze bez żadnego w dniach
raku, gdy u nas w dni od poſtow wolne,
nich w te dni, w ktoreby naybardziey
ościć powinni, naybardziey przebywa,
łowem mowiąc, u nas w zapuſty, u nich
w wielki Piątek. Coż albowiem u nich
w ten dzień obaczyſz świątobliwego? ow-
ſzem co nie Bachuſowego? całe Chrze-
ściańſtwo w ten czas ſmutną ſię przyo-
dziewa poſtacią, rozmyślając, że Bog w
ciele ludzkim okrutne męki wycierpiawſzy
dla naſzey miłości umarł na Krzyżu. Oni
w ten czas przeciwnie, naybardziey zwy-
kli ſię weſelić, powiadając iż toż ſamą jeſt
przyczyną weſela, że Bog nas w ten dzień
odkupił, y pewne a nieomylne zbawienie
wierzącym przyniosł. Całe Chrześciań-

ſtwo

ſtwo na ten czas, oddaliwſzy roſkoſzne, owſzem y powſzechne potrawy, wſtrzymaniem ſię nadzwyczaynym dzień przepędza uważaiąc jaki głod, jakie pragnienie na Krzyżu Zbawiciel ich ponoſił. Oni w ten czas roſkoſznieyſzych potraw y napojow używaią; powiadając, że już to Chryſtus za nas wycierpiał, doſyć natym, nam już nie trzeba ſię martwić. Po całym Chrześciańſtwie tego dnia biczowania, czucia, Kościołow odwiedzania, Proceſſye, y żałośne odprawują ſię śpiewanaia; uważając, że Chryſtus bicze, ciernie, nie ſpania, od ſądu do ſądu prowadzenia y zelżywe głoſy, y naśmiewania ucierpiał. U nich naywiękſze weſołości gry, tańce, śpiewania, pląſania, igrzyſka, w ten czas bywają; bo twierdzą iż to wſzyſtko co Chryſtus wycierpiał, na weſele ſię zmieniło. A tak kto nie przyzna, że u nich y w wielki Piątek Bachus nie tylko przeſiada, ale też ślepo przeſiada. Z tym wſzyſtkim Katolikom przyganiają, że w dni zapuſtne, onemu niejakie mieyſce dają. Lecz w tym przyganianiu boday nie mają takiego języka, o jakim mowi Pſalmiſta (*a*) że go niektorzy mieli; *Trucizna padalca pod uſta-*

(*a*) Pſalm. 13.

*ami ich, ktorych uſta ſą złorzeczënia y gorz-
ści pełne.* Padalec ukąſzeniem ſzkodzi, a
kodzi jadowicie, lecz żeby mniey ſzko-
ił, to mu natura dała, że człowieka
widzi; gdyby albowiem widzieć mogł,
woby ſię ktory od ukąſzenia jego ukrył,
ęc częściey na głos człowieka porywa
, jak widzeniem, bo nie na czele ale
ſkroniach ma oczy, y te bardzo tępe.
k Kacerze złośliwie y jadowicie Kato-
bw kąſzą, gdzie tylko ukąſić mogą, zło-
vie y jadowicie obyczajom naſzym przy-
iają, gdzie tylko jakiekolwiek podo-
ńſtwo do przyganienia mają. To tylko
a Boſka ſprawiła, ze z ſwoim śle-
n Bachuſem y oni ſą ślepemi, a
o padalce nie mają oczu na czele,
z na ſamych ſkroniach, to tylko przy-
iają, to kąſzą, co ſłyszą. Jaśniey mo-
e, nie chcą patrzyć na drugich w tym
ſie zapuſtnym dobre obyczaje, ale
zegulnie o niektorych oſob wyſtępney
woli, ciekawie uſłyſzawſzy, na cały
ściol, na wſzyſtkich Prawowiernych;
warzy kładą; y jadowicie kąſzą. A
by pewnie y też ſame, ktore ſię im
ją ſwawolne y niegodziwe poſtępki zdro-
m, a nie złośliwym okiem przeyrzeli;
pe-

pewnieby, inaczey y miłoſierniey ſądzili Lecz coż z tymi Ludzmi uczyniſz? ktorzy wſzędzie ſobie ślepo poſtępują, a jako w wiary ſwojey uſtawach Jezusa niepatrzą, tak, iż y ci, ktorzy ſą przeciwney im wiary, w poſtępkach ſwoich nie widzą, złośliwie rozumieją: Nie tak jeſt Panowie moi, u Katolikow ſame weſelſze chwile, mogą być zbawienne y dobre, bo u nich Bachus jeśli jeſt, to nie jeſt ślepym jak u was, a to dla tego, że go do Jezusa prowadziemy, ktory go zapewnie uzdrowić może y oświecić, co jeſt *drugą Częścią* Kazania. Kościoł ten, w ktorym N. C. zoſtajecie, Matką jeſt waſzą, a Matką prawdziwie roſtropną, y zbawienie kochającą ſynow, Jeſt Matką roſtropną y mądrą, bo zawſze uważa, że wy ſynowie jey jeſteście z ciała y duſze złożeni, a złożonemi z ciała takiego, ktore dla ſwojey ſłabości y glinianey, jako Piſmo mowi, właſności nie może tak ſię wycięczać żeby ſię w duch cale przemieniło, y ſwojey ſłabey zapomnieć natury. Przeto nie przynagla was ażebyście, tak wciele żyli jakbyście ciała nie mieli, to jeſt ażebyście od wſzelkich uciech y roſkoſz tak byli oddalonemi, iżbyście ich nigdy żadnego czaſu,

ſu użyć niemogli. ſame oddalone od świata oſoby, pod ten czas, umartwienia powſzechnego ulgę nie jaką ſobie czynią, nie przeto, żeby ciału y roſkoſzom wędzidła roſpuſzczać mieli, ale do przyſzłego ſię poſtu y umartwienia ſpoſobiąc, tak właśnie ciężarow zwyczaynych uchylają, jako więc przed drogą trudną y uciążliwą, roſtropni ludzie bydlęciu wytchnąć pozwalać zwykli. Nie przeſzkadzając jednak gorętſzym ſercom zwyczaynego pod tenczas umartwienia, ktore żarliwiey ſię po klaſztorach praktykują jak kto myślić może y ſądzić. Y nietylko po Klaſztorach, owſzem w całym Kościele Katolickim znaydzieſz tyſiączne oſoby, ktore podtenczas świętſzemi być zwykli, bardziey, jak ktorzy w wielki Piątek. Jeſt też Kościoł zbawiennie kochającą Matką Synow ſwoich, bo żeby z drogi zbawienia nie z błądzili, kiedy pilnieyſze ma ſtaranie jak pod tenczas, ktorego wielkie zwyczaynie do bezdroży niebeſpieczeńſtwo w ichże uważa. Oto jeśli ma być w tych dniach między nami Bachus, jeśli go z zawziętych tak dawnym czaſem obyczajow wypędzić nie może, ſtara ſię aby on był nie ślepym ale widzącym, a ſtara ſię nie jakim inſzym ſpoſobem, tylko go

 przy-

przyprowadzając do JEZUSA, ktory zwykł mocą ſwoją Boſką ślepym wzrok przywracać. A przeto raczcie N. C. ile jeśli ktory z was jeſt, coby ſię chciał na wſzelkie niecnoty, za tą terazniejſzą okazyą roſpaſać, iżby ten czas nie zapuſtem jemu miał być; ale raczey rozpuſtem. Racz-cie mowię, to żywym zważyć rozſądkiem, co w dziſieyſzey Ewangelii Kościoł nam wſzyſtkim do rozważania podaje. Czy nie ſłyſzeliście, że on ſam do pamięci przywodzi, że Chryſtus wasz jeſt wyśmiany, jeſt uplwany, jeſt ukrzyżowany? co rozumiecie, chce Kościoł Matka wasza, w myśli y ſerca wasze przez to wrazić? To naymilſi moi, że widząc z was niektorych (jeśli tylko ſą tacy) do grzechow y roſpuſty ſkłonnieyſzych, przekłada wam przed oczy, że ſię nie godzi, na te roſpaſywać, na ktorych znieſienie, Chryſtus Ociec wasz, Oblubieniec wasz u-wasz, Ociec wasz, Oblubieniec wasz ukrzyżowanym jeſt. Jego dziś bicze, jego uplwania, jego wyśmiania, żebyście na nie patrzyli ukazuje, ażebyście je obaczywszy, y należytym rozſądkiem rozważywſzy, kiedyż tedyż takiego ſzaleńſtwa zaniechali. Co czyni przykładem oney Matki, ktoraby widząc Synow ſwoich, że z ty-

z tymi co Oyca ich, a męża ſwego zabili; przymierza czynią; z nimi, przebywają, igrają; y towarzyſzą; chcąc ich od tak złośliwey przyjaźni oddalić, ukazowała im ſuknią, w ktorey zabity ich Ociec krwią ſwoją zbroczył, tak mowię czyni Kościoł, chcący was od tych bieſiad, od roſkosz, od igraſzek grzechowych odſtręczyć, mękę Oyca waszego, a Oblubieńca ſwego; dla grzechow, y od podobnychże grzeſznikow zabitego ſromotnie; wam przekłada, żebyście one pełniąc znowu ſwoim ſpoſobem nie zabijali. A zaiſte gdy tak ślepo, Bachusa u ſiebie pod czas t ch dni macie, y do Jezusa go dobrym życiem nie przyprowadzacie, ſamegoż Jezusa ile z was jeſt zabijacie nie wdzięczni, a za tym z więkſzym złem waszym tego ślepego Bachusa przechowywacie. Pamiętaycie; ktorzy na dusze właſną pod ten czas, y właſne zbawienie pamięci nie macie, że Chryſtus ten, ktorego obrażać ważycie ſię, pięcią ran za obrazy ludzkie dał ſię umęczyć, patrzcie na nie, jeśli tylko patrzyć chcecie, jakoście chcieć powinni. A jeśli z ślepym Bachusem patrzyć nie chcecie, wiedzcież o tym, że pięcią ran, przez te wasze, jeśli ſię z ſumnieniem nie zga-

 dzá-

dżają rofkofzy, duszę waszą ranicie. Bo takim fposobem pięciorako fobie ten czas uciechy, złym y niegodziwym czynicie. Bo ta uciecha jeft *nierządna*, bo ta uciecha jeft *nie wczefna*, bo ta uciecha jeft *nie należyta*. bo ta uciecha jeft *niezbożna*, bo ta uciecha jeft *fzkodliwa*, *nierządna* jeft, kto bowiem przed famym pofzczeniem, obżera fię y opija, tym famym fobie poft czyni uprzykrzonym y uciążliwym, nie miło albowiem żołądek ten pości, ktory fię nie dawno zbytecznie napełniał. Takim fię to czyni porządkiem właśnie jakby kto chciał prędko iść nazad fię cofając. *Nie można iść* (mowi S.Bazyli) *do poftu przez piańftwo, do wftrzemięźliwości przeź lubieżność, do cnoty przez nieprawość. Obżarftwo y piańftwo do nieczyftości prowadzi, a do poftu wftrzemięźliwość.* (a) *Niewczefna* jeft ta uciecha, bo naftępujący poft trudnym y pracowitym czyni, owfzem y cale do fiebie niefpofobnym. Tak właśnie iako mający dnia jutrzeyfzego pojedynkować, dziś by fobie rękę kazał uciąć. *Jeśli lekarze* (jeft podobieńftwo S. Chryzoftoma) *mający komu dać lekarftwo, każą mu fię wftrzemięźliwie zachować, boby mu lekarftwa fkutku nie czyni-*

(a) S. Bafil. Hom. 1. de laud. jejun.

niły, tym bardziey ktorzy maią post zaczynać, przez wstrzemięźliwość myśl oczyścić, y użyć powinni (b). Y co to mi proszę, za wczesność, że Bog Chrześcian woła do pokuty za grzechy, więc oni chcą się pierwiey szatanowi przez rożne grzeszenia oddać, żeby pokuty potym nie mogli czynić tak jakby powinni. *Nienależyta* jest y nieprzyzwoyna, bo przyszły post prożnym, y niezgodliwym czyni. Jeżeli albowiem pościć przez jakie dni będziesz, to nie będzie postem świętym y zbawiennym, ale dla tego tylko, że jeść nie będziesz mogł, jako zwyczaynie bywa po piaństwie, y chociaż ci to do zdrowia ciała pomoże, duszy jednak bynaymniey, a coż to mi za post, ktory duszy nie pomaga? *Niezbożna* jest y szalona, bo się w te dni obżerać y na wszystkie złe rozpasywać, jest jakoby żarty z Boga y szyderstwo czynić. Czyliż dla tego, że jutro masz pościć, dziś ci się obżarstwem pukać należy? że jutro masz się pięknie ustroić, to dziś w oszarpanych szmatach będziesz chodził? że jutro masz Panu służyć, to dziś mu wolno dać w gębę? że jutro masz się ożenić, to dziś wszystkie niecnoty będziesz płodził? Przebog

(b) S. Chrysost. Hom. 1. in Gen.

bog! ktoby to cierpiał? a tak czyni, kto
jutro albo trzeciego dnia mając pościć,
dziś tak żyje, jakby brzuch miał być Bo-
giem jego. *Szkodliwa* jeſt naoſtatek ta
niewſtrzemięźliwość, bo wielkim ſię grze-
chem obciąża, y iąkoby ſidła ſobie naſta-
wia, kto prawie przy drzwiach ſamych po-
ſtu świętego obżercą ſię y grzeſznikiem ſta-
je. To albowiem łaſkę Chryſtuſową oddala,
bez ktorey tak długi poſt, żaden zbawiennie
przepędzić nie może. Owſzem przycho-
dzącemu już do ſerca Chryſtusowi, drzwi
y niepolitycznie, y bezbożnie zamyka, on
albowiem takiego odrygania, y cuchnących
z uſt, a podobno y z duſzy ſzkarad cier-
pieć zapewnie nie będzie, ktory ſługą
(mowi S. Bazyli) (c) chcąc ſię z Panem
ſwoim zgodzić, nieprzyjaciela jego za po-
średnika bierze? piańſtwo jeſt nieprzyja-
ciołką Boſką, więc jeśli ſię chceſz przez
pokutę powrocić do Boga, precz tę nie
wſtrzemięźliwość od ſiebie oddal, inaczey
bardziey ſię Bog jeſzcze od ciebie oddali.
Taki to pożytek z tych uciech tychdnio-
wych waſzych. Lecz ſię to mowi, o tych,
ktorzy Bachusa przy ſobie ślepego y Po-
gańſkiego mają, nie o tych, ktorzy go do
Chry-

(c) S. Baſil. Hom. 2. de jejun.

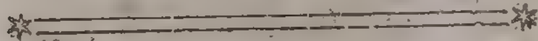


Chryſtusa prowadzą, ktorzy ſię ſtaraią, jako ſię wſzyſcy ſtarać powinni, aby on przy łaſce Chryſtusowey był widomym, y poſtępował ſobie z uwagą na ſumnienie, na przyſtoyność, y zbawienie właſne. Tym każda uciecha nie zaſzkodzi bynaymniey, lecz ciało do umartwienia, duſza do łaſk Boſkich przyſpoſobić ſię może. Ten oſtatni punkt bierzcie ſobie w waſzych tych weſołościach na uwagę.



KAZANIE

Na Niedzielę pierwszą Postu.



Postea Esuriit. Math. 4.
Potym łaknoł.



ożądany czas postu świętego Chrześcianie naymilsi przyszedł! oto są dni przyjemne, dni oczekiwane, dni zbawienne. Są dni przyjemne, a ktoż ich nie przyimie? są dni oczekiwane, a ktoż się z nich nie u cieszy? są dni zbawienne, a kto ich serdecznie nie przywita? *Dni postu* (mowi S. Bazyli) *wesoło y ochotnie przyimowáć powinniśmy, ani się uskarżać, że w nich ciało martwić będziemy, lecz Duchowi winszować, że ma być roskoszami duchownemi napełniony* (a). O witayże poście wszystkich

(a) S. Basilius Hom. 1. de' laud. jejun.

kich cnot miſtrzu, witay poście niewinności Matko, witay poście orężu na nieprzyjacioł, witay poście, pośrzedniku przyjaźni Boſkiey! teraz C. N. jeśli chcemy być Chrześcianami, będziemy, jeśli chcemy być doſkonałemi, będziemy, jeśli chcemy być świętemi, będziemy. Czas poſtu nam oczy otworzy co to jeſt być Chrześcianinem, czas poſtu nas nauczy, co to być doſkonałym, czas poſtu nam pokaże, co to być Swiętym. Pokaże nam, jak z grzechow powſtać, pokaże nam, jak cnotami ſię przyozdobić, ſłowem, pokaże nam, jak Nieba doſtąpić; a tak łatwo pokaże, że gdy tylko tego dociec będziemy chcieli, łatwo doyrzemy, że życie naſze, nie będzie już u nas z bojaźnią utraty życia wiecznego złączone. Już poydziemy ſobie drogą proſtą y zbawienną do niego, y tego ſię przez ten poſt nauczemy, że nam żadne nieprzyjacieła zaſadzki, tey drogi przeſzkodą nie będą, lecz zwyciężkim krokiem ſzczęśliwie poſtąpiemy. Czegoż macie ſobie C. N. z tego poſtu nieobiecować, ktory ſam Chryſtus ſwoim przykładem poświęcił. Ktory Apoſtołowie poſtanowili? ktory Kościoł Swięty, tak o zbawienie wſzyſtkich ludzi ſtarający ſię w zwy-

zwyczay y w prawo wprowadził? co Chryſtus czynił, było to wſzyſtko nietylko doſkonałe, ale też ſamą doſkonałością. Co Apoſtołowie poſtanowili, było to wſzyſtko Swięte y ſprawiedliwe: co Kościoł w prawo wprowadził, jeſt to nieomylnie zbawienne. Jakoż więc niemacie ſię weſelić z uſzczęśliwiającego was czaſu? weſelić ſię zaiſte powinniście, jeśli Chryſtuſa naśladować, jeśli Apoſtołow poſtanowienie wypełnić, jeśli prawu Kościoła zadoſyć uczynić, jeśli nakoniec duſze waſze zbawić pragnięcie. Ktożby był tak nie mądrym, ktoryby was od takiey ſzczęśliwości miał odſtręczać? a przecieſz znayduią ſię tacy (ale gdyby ſię nigdy nie znaydowali) co przeciwko przykładowi Chryſtusa, przeciw Apoſtolſkiemu poſtanowieniu, przeciw Kościoła powſzechnego prawu zbawiennemu, naukę podnoſić uſiłują, y tak zbawienny czas, od ludzi zbawienia żądających odſtręczyć chcą y oddalić. Tę bieſowſką pokusę, na przeciw Chryſtusa naśladowcom powſtającą, trzeba nam w tym Kazaniu, dla przeſtrogi dobrych dusz, ukazać, y ją pogrążyć. Tylko pierwiey krotko a żywo uważmy: co to jeſt, że Chryſtus czterdzieści dni y nocy

cy

cy poszcząc, nie łaknoł, aż po tych dniach wypełnionych. *Postea esuriit.* Niewiem komu, mnie to jest rzecz godna uwagi, czterdzieści dni wypościwszy dopiero łaknąć. To tedy będzie całą treścią Kazania. *W pierwszey Części*: Znak jest nie Chrześciański Kacerzow, gdy oni, ani poszczą, ani łakną. *W drugiey części*: Znak będzie Chrystusowych naśladowcow godny u Katolikow, gdy oni po poście będą łaknąć. O tym ja mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Chrystusowe dzieła, ktore żyiac między ludzmi czynił, są teyże dzielności, co y słowa, ktore nauczał. A jako niezbożnością jest nie słuchać tego, co on nauczał, tak tąż nieprawością jest, nie czynić tego, co on czynił. *Same*, albowiem, *jego uczynki naukami są, y przykazaniem*, mowi Augustyn S.. A w tych jego dziełach, jeśli do przykładu naszego stosować się mamy, nie tak wysokość w onych upatrować powinniśmy, jak raczey wielkość pożytku, ktora z naśladowania ich wynikać może. Bo ktoż wysokości ich dosięże? kto ją sobie za przykład wezmie? ponieważ wszystkie dzieła jego nad ludzką siłę by-

były? a przecież naśladować onych powinniśmy. Co może być wyżſzego nad Mękę y śmierć Jego? kto w rowney wyſokości, takąż śmierć y mękę podeymie? a przecie umierajac za narod ludzki (mowi Piotr Swięty) *przykład nam dał, żebyśmy ſzli za śladami jego* (*b*). Toć jeżeli tak wielkie dzieło, śmierć przykładem jeſt nam danym, ażebyśmy go naśladowali, coż o inſzych dziełach, ktore chociaż ſą nieſkończenie wielkie, przecież nie tak wyſokie, żeby nam na przykład zoſtawione nie były. A tak wnoście: jeśli Chryſtus umierający, y cierpiący przykładem nam jeſt, czemuż y nie poſzczący? śmieją ſię z tego dowodu Kacerze naſi: Chryſtus czterdzieści dni pościł, więc y my pościć powinniśmy, y mowią, więc y ten dowod jednaki być powinien: Chryſtus cuda czynił, więc y my je powinniśmy czynić. Lecz śmieſzni ludzie czemu ſię z tego śmieją? Chryſtus rozkazał w Ewangelii: *Potym poznają wſzyſcy, iż uczniami mojemi jeſteście, jeśli tak wzajemnie ſię kochać będziecie, jakem ja was kochał* (*c*). Kto proſzę tak wielką miłością kochać kogo może, jak Chryſtus? a przecie

(*b*) 1. Petri 2. (*c*) Joan. 13.

cie tak kochać każe. Proſzę mi na to
odpowiedzieć, więc to tak rozumieć na-
leży, że wſzyſtko co Chryſtus czynił na-
śladować powinniśmy, ale nie we wſzyſt-
kim. Co ſłabość naſza uczynić może, to
czyńmy, czego zaś niemożemy nie po-
trzeba tego. Co zaś naśladować w uczyn-
kach Chryſtusa powinniśmy, a co nie?
tego nas Kościoł Swięty z Oycami nau-
czać powinien, nie pyſzny, a w ſwoim
tylko rozumieniu mądry Kacerz. Z Oy-
cow Swiętych oprocz Auguſtyna y Am-
brożego, naydawniey Swięty Ignacy Mę-
czennik, y uczeń S. Jana Ewangeliſty,
tak mowi: *Poſtem Czterdzieſtodniowym nie
chcieycie pogardzać, ma albowiem przykład
z Chryſtuſa* (*e*). Jeśli tedy nie mamy po-
gardzać? więc muſiemy wypełniać: ja-
kimże proſzę ſpoſobem to uczyniemy?
czyliż można jeſt czterdzieści dni y nocy,
tak jak Chryſtus uczynił, bez pożywienia
przepędzić? to zaiſte jeſt nad ſiłę naſzą.
Więc jako kochamy nas wzajemnie, na-
przykład Chryſtusa, chociaż nie tak wy-
ſoką miłością, jak on nas nieſkończenie
ukochał, tak na przykład jego pościć ma-
my

(*d*) S. Ignat. Epiſt. ad Philipp.

my przez dni cztedrzieści, tak jak możemy, lubo nie tak ustawiczną wstrzemięźliwością jako on. A że ten post czterdziestodniowy nie w inszy czas, tylko w ten, poprzedzajacy Zmartwychwstanie Chrystusowe jest naznaczony, tego daje przyczynę S. Augustyn: *ażebyśmy tajemnicę odkupienia naszego, godniey obchodzili przy Zmartwychwstaniu* (e). Y S. Grzegorz: *Ciało nasze uskramiamy, ażebyśmy bespiecznie do Swiętey Wielkonocy przyiść mogli* (f). Zkąd zbite jest zdanie Kacerzow powiadających, że to jest przeciwko wolności od Chrystusa nam zostawioney, naznaczone mieć dni, w ktorych koniecznie pościć by potrzeba, lecz wolno każdemu pościć w ten czas kiedy się podoba. Ponieważ kiedy ma być czas przyzwoitszy do prawa tego, jako ten, ktory poprzedza tak wielką tajemnicę Zmartwychwstania Pańskiego. Przy ktorym spowiedz y używanie Ciała Chrystusowego każdemu jest naznaczone, do czego jak wielkiego potrzeba przygotowania, ci lepiey wiedzą, ktorzy do tych Sakramentow, nie tak jako Kacerze przystępują. Ztąd niech

(e) S. August. ser. 63. de temp. (f) S. Greg. Hom. 26. sup. Evang.

niech słuchają, a słuchając niech wierzą, co Augustyn S. o tym poście mowi: *w czasie całego roku pościć zasługą tylko jest, w poście czterdziestodniowym nie pościć, grzechem jest. Tam te są posty dobrowolne, a te potrzebne, tamte według upodobania, a te według prawa; do tamtych nas zapraszają, a do tych napędzają* (g). Lecz darmo tym dowodzić zawziętym na zgubę własną Kacerzom; ktorzy nie chcą wiedzieć, co za pożytki z postu tego przychodzą. Pożytek jest zaś ten, żeby jako Chrystus po swoim poście łaknoł, tak y ci, ktorzy go w tym naśladują; szczęśliwym łaknieniem bywali napełnieni. Coż to jest to tak szczęśliwe, tak dziwne łaknienie? poznać ten tylko je może, kto pragnie. S. Chryzostom cztery przyczyny, y pożytki postu naznacza. *Pość*, mowi; *ześ zgrzeszył, pość żebyś nie grzeszył; pość żebyś wzioł, pość żebyś coś wziął zachował.* Poczuwając się więc do grzechu nieszczęśliwy jesteś, kiedy nie łakniesz odpuszczenia, y powstania, ponieważ zostając w grzechu, nieprzyjacielem Boskim jesteś y wieczney kary godnym. Ach jeżeli nie pamiętasz na to, y do powstania środ-

(g) S. Augus. serm. 34.

śrzodkow nie ſzukaſz, kto może być nad ciebie nieſzczęśliwſzym. Srzodkiem zaś nie jeſt tylko darowanie powierzchney winy przez wiarę, ale przez przebłaganie zagniewanego Boga, jakimkolwiek doſyć uczynieniem za krzywdę nieſkończoną. To czyni, poſt ſerdecznie zachowany, bo ſię przezeń ciało martwi, ktore grzeſzyło. Jeżeli nie łaknieſz tego, żebyś już więcey nie grzeſzył, czegoż pragnieſz? tylko zguby właſney, y nieomylnego, w wieczności ukarania? to czyni poſt ſerdecznie zachowany, bo przezeń ciało nie tak ſpoſobnym jeſt do grzechu; jak bywa przy napełnieniu ſię pokarmami krew wzburzającemi. Jeżeli nie łaknieſz darow y łaſki Boſkiey, czegoż pragnieſz; tylko ogołocenia duſzy na wyobrażenie Boſkie ſtworzoney ze wſzyſtkich ozdob; y chceſz bydlęciem być raczey, niżeli człowiekiem? to czyni poſt, ktory oczyſzcza z grzechow duſzę, y ſpoſobi ją do niewymowney owey ozdoby, ktora ſię ſtaje przez miłość Boſką y wſzyſtkie cnoty, tak pięknemu ſtworzeniu przyzwoite. Jeśli nie łaknieſz zachowania tych wſzyſtkich darow, ktore maſz od Boga, znak jeſt że ſobie bezrozumnie mało one poważaſz,

na

na ktorych mieniu cała istota uszczęśliwienia twojego doczesnego y wiecznego zawisła. To czyni post, ktory jak od grzechow wstrzymania się uczy, tak do zgubienia darow pomienionych żadney przyczyny nie daje. Jako tedy od grzechow powstanie, dosyćuczynienie za grzechy popełnione, jak wielkie są dary Boskie y onych utrzymanie, tak wielkim natężeniem post zachowywać należy, tym, ktorzy, jakąkolwiek ceną szacują sobie, takie pożytki. Więc że Kacerze niedbaią oto wszystko, nie pragną tego, jakby pragnąć powinni, w samey tylko specyalney wierze swojey całe uszczęśliwienie zakładając, tak niechcą pościć; y nie łakną przewracając one zdanie Zbawcy swojego. Błogosławionemi nie chcą być, ktorzy łakną y pragną sprawiedliwości, a to idzie zatym; że ich nie będzie Krolestwo Niebieskie. Gdy tedy oni pożytkow z Postu czterdziestodniowego niechcą, niech sobie z tłustą wiarą nie poszczą, a gdy o ten czas tak zbawienny niedbają, przyidzie ten czas; ktorego takie zaniedbanie po wieczne czasy bez pożytku opłakiwać będą. Już ja wiem, żeście C. N. Post tak poczeli, żebyście zaś on z pożytkiem od-

prawili, ſtarać ſię oto powinniście, bo gdy pożytku nieodbierzecie, to umartwienie wam na coż proſzę, jeżeli nie na wiatr tylko wyidzie, y tę wielką pracę, bez nadgrody przyzwoitey uczynicie. Dla tego, żebyście ſię na pożytkach jego nie zawiedli; potrzebna jeſt, abym wam przełożył, jak pożytecznie go przepędzać powinn ście, co w tey *drugiey Części* pokaże. Jeżeli pościcie C. N. pośccież jeden Poſt, tak jak Chryſtus; jak Apoſtołowie, jak Kościoł powſzechny pościć rozkazał. Nie chwytaycie ſię inſzych Poſtow; nierozdzielaycie go na rożne poſty, bo wiecie co Chryſtus powiedział, że Kroleſtwo rozdzielone, ſpuſtoſzone będzie, tak y poſt ten na rożne, a ſobie przeciwne poſty, gdy rozdwojony będzie, z całym przyſzłym pożytkiem ſwoim zaginie. Pięć poſtow jeſt przeciw prawdziwemu Poſtowi walczących; *poſt obżartego*, *poſt łakomego*, *poſt Manicheyſki*; *poſt Faryzayſki*, *poſt Pogańſki*, tych ſię poſtow niechwytaycie, jeżeli ten jeden poſt z pożytkiem waſzym odprawić pragniecie. A nayprzod *poſt obżartego* ten jeſt, ktory albo bez wielkiey przyczyny mięſnych potraw pozwolenie, albo dyſpenſę bierze rozumiejąc, że już

za

za oną wolno mu wſzyſtko jeść, nieuważając intencyi pozwalającego; że on tak pozwala y dyſpenſuje, jak ſumnienie proſzącego ſpawiedliwie wyciąga, albo (jako więc bywa) niemając pozwolenia, ſam ſię na to odważa, co jeſt ciężkim grzechem, żadną wymową niewymowionym, albo ſamychże potraw pozwolonych do ſytości używa, mając doſyć na tym, że zakazanych niedotyka ſię. Taki poſt nie jeſt poſtem, lecz obżarſtwem, ponieważ wola rozkazującego Kościoła; nie tylko potraw niektorych zakazuje; ale też umartwienia ciała potrzebuje. A co proszę, za umartwienie; napychać ſię chociaż poſtnemi potrawami? toż ſamo y o tych mowić; co trunkow zbytecznie używaiąc napijają ſię po dziurki, gruntując ſię niewiem na czyim zdaniu owym: *Napoy nie łamie poſtu.* Jakoby w poście nienależało mieć czyſtego zdania y reflexyi; ktora ſię gdy w trunku utopi; nie wiem jaka być może; y co za ſkutki w duſzy y pokuſach przynoſi. *Poſt łakomego* jeſt, kiedy ſię cieſzy, że przez czas poſtu nie będzie miał przyczyny do wydatku zwyczaynego w inſze czaſy, lecz tym czaſem barany, cielęta; będą całe, ſame ſię

tylko ſadzawki rybami przedtym obciążone ulżą, ale y ſzkatuły mniey ubędzie, pieniędzy ſię przymnoży. Jeśli to zdanie z ſerdeczney chęci do zbiorow pochodzi, to przyznać trzeba, iż jeſt przeciwne poſtowi. Bo kiedyż bardziey dla zbawienia ſzkatuły poruſzać potrzeba, jeżeli nie w poście. Ponieważ w nim nie tylko ciało martwić, ale też za grzechy okupować ſię należy. Tak mowi S. Leo, *Poſt bez jałmużny, nie tak jeſt oczyſzczeniem duſzy, jak udręczeniem ciała, y bardziey to do łakomſtwa, jak do poſtu przyſtoſować należy, kiedy kto tak od potraw wſtrzymuje ſię, żeby ſię y od pobożności wſtrzymywał.* (*a*) Więc jeśli kiedy, to bardziey w ten czas pieniędzmi y jałmużnami ſzafować potrzeba, żeby ſię duſza od grzechow nietylko poſtem, ale też y jałmużną czyścić y odkupić mogła. Poſt Kacerſki albo Manicheyczykow jeſt, ktorzy niektorych potraw pożywać zbraniali ſię mowiąc, że one ſą nie czyſte y przeklęte, jako mięſo albo wino, ktory błąd już dawno Kościoł S. potępił, albo też naſzych Kacerzow, ktorzy przeciwnie wſzyſtkie bez braku potrawy jeść każą wſtrzemięźliwość tyl-
ko

(*b*) S. Leo Serm. 4. de jej.

ko czasem dla zdrowia rozkazując, jako niżey będzie. *Post Faryzayski* jest, ktory Faryzeuszom Chrystus wymawiał, że gdy pościli były smutnemi, wycięczali się na twarzy, nie tak dla wielkiego umartwienia, jako aby ludzie o nich mowili, że to Swięci ludzie, tak się martwią, tak poszczą, jużby ich zaraz Kanonizować można. U nas podobno już tego niewidać, nie tak już dbamy o pochwały ludzkie, owszem częstokroć czyniemy, żeby o nas ludzie rozumieli że grzeszni jesteśmy, y o posty niedbamy. Ztąd wielu jest, że choćby chcieli pościć jak należy, w kompanii jednak widząc stoły zastawione potrawami są tacy, co się od nich nieodrażają, y zręcznie z pogorszeniem Kacerzow przytomnych Kapłunow rozbierają. A przecie Kościoł każe, żeby y ci nawet co dyspensę mają, oney nie publicznie przy stołach używali, ale ile może być, kryiomo dla pogorszenia drugich o tey dyspensie niewiedzących. Coż jeszcze mowić o tych, co każą sługom swoim u tegoż stołu z Panem delikatnego sumnienia siedzącym, albo z jedney kuchni patrzącym też potrawy, chociaż się czasem zbraniającym jeść, powiadając

że jeść każdy wszystko może, aby tylko poczciwie żył, y służył, właśnie jakoby poczciwość człowie a Katolickiego, na obyczajach tylko według świata przystoynych zawisła, nie zaś na wypełnieniu powinności Wiary. Oto Katoliccy ludzie! jako więc Faryzayska jest, umyślnie pokazywać się poszczącym, żeby ludzie chwalili, tak Kacerska jest to rozkazywać, albo czynić co Wiara y Kościoł zakazuie. Niegodzi się przeto tak pościć, żeby prożney chwały z postu szukać, a bardziey się jeszcze niegodzi publicznie albo prywatnie nie pościć, żeby się tey Wiary zapierać. A poszcząc jak należy, potrzeba pościć z ochotą, nieprzykrząc sobie długości postu, nie pisząc po ścianach owych Chrystusow, owych znaypostow, żeby zmazana litera krotszy już post znaczyła, ale raczey starać się z usilnością, żeby post był czasem zbawiennym pokutowaniem za grzechy, y nadzieją odpuszczenia onych. Raczey to pisać należy na umyśle y ustawiczney pamięci co powiedział Swięty Augustyn: *Temu niech będzie postu czas długi y uprzykrzony, ktory ani się modli za grzechy, ani się spodziewa odpuszczenia.*(b)

Jest

(b) S. August. Serm. 68. de temp.

Jest post naostatek *Pogańſki* tych, ktorzy napełnieni nadętością Filozofii nie dla zbawienia duszy, ale tylko dla pyszney dumy cnotliwemi być chcieli, mowiąc, jako mowi S. Hieronim: *Cnotą jest wstrzymać się od miłych roskoszy* (*a*) Taki jest post Kacerzow dzisieyszych y Politykow, ktorzy albo dla zdrowia, albo dla uczciwości tylko poszczą nie dla zbawienia y Wiary. Albo powiadając: w ten czas sobie będziemy pościć, ktorego nam będzie potrzeba, w jakikolwiek ona dzień przybędzie, albo jako w Anglii uczyniono o czym świadczy Stapletoniusz; (*b*) gdzie oprocz piątku y soboty kazano koniecznie jeść ryby, y we srzodę, żeby z przedania ryb w tamtym kraju obfitych, do skarbu więcey było dochodu. Takie są posty postowi naszemu prawdziwemu przeciwne, przy ktorych się nasz post bynaymniey ocalić niemoże. Zaniechaycie ich prosze was C. N. dosyć wam niech będzie natym jednym poście, ktoryście nie dawno poczeli, umieycie tylko jego zachować, dosyć będzie wam do pożytku z postu przy-

(*a*) Virtus est placitis abstinuisse bonis S. Hieron: lib. 2. Contra Jovin.
(*b*) Stapletonius in Prompt. Conc.

chodzącego, Ten zaś jeden post, trzy w sobie co do wstrzymania się powinności zamyka, ktorych się przestępować niegodzi: Wybor potraw, raz tylko jedzenie, y czas tego jedzenia. Wybor potraw to każe, żeby się od mięsa wstrzymać, bo tak czynił Kościoł od samych początkow swoich, jako świądczą wszyscy Oycowie bądź Greccy, bądź Łacinscy, ktorzy przydają, że nawet w ten czas y od wina wstrzymanie się było. Od maślanych potraw y od jay jeszcze przed czasem Swiętego Grzegorza Papieża wstrzymowanie się w prawo y w zwyczny poszło, jako świadczy S. Epifani, (c) bo y onę mało co się od mięsa rożnią, ponieważ jedno z drugiego pochodzi. Raz tylko jeść y to około godziny wieczorney, był zwyczay od pierwiastkow Kościoła, aż do czasu Sw. Bernarda, ktory świadczy że y świeccy ludzie aż w wieczor jedli. (d) Potym za czasow S. Tomasza z Akwinu o godzinie trzeciey po południu. (e) Naostatek ten czas przeniesiono do południa, jako teraz jest zwyczay. Słowem mowiąc, Kościoł S.

(c) S. Epiph. in Comp. doctr. de Fide. (d) S. Bern. Serm. 9. de Quadr. (e) S. Thomas 2da 2dæ qv. 147. Art. 7.

S. jako Matka, według każdego zdrowia y przemożenia to nakazuje, a naywiększą w tym rozkazie ma intencyą, ażeby ludzie tak się od grzechow czasu tego wstrzymali, jako się od potraw wstrzymać powinni, Bo jeżeli od potraw, ktore się pożywać innych czasow godzi, jeżeli się od wina y napoju, ktorych zawsze można pomiarkowanie uzywać pościć nam każe, jak bardziey każe (mowi S. Augustyn (f) tego nie czynić, od tego się wstrzymać czego się nigdy czynić niegodzi, to jest od grzechow. Kiedy więc C. N. tak ten post przepędzać będziecie, jakom w tym Kazaniu powiedział, to zapewne łaknąć będziecie przez cały przeciąg życia waszego sprawiedliwości tey, o ktorą Kacerze nie poszcząc, niedbają. To jest za grzechy dosyćuczynić, przeciwko pokusom grzechowym użbroicie się, dary nowe odbierzecie, y te łaski przy sobie bez bojaźni utraty przytrzymacie; A pewne zatym wam będzie łaknącym błogosławieństwo dane, że wasze będzie Krolestwo Niebieskie, nad co, co może być pożądańszego? Amen.

(f) S. Aug. Serm. 64. de temp.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę 2. Postu.

Et ecce apparuerunt illis Moyses & Elias. Matt. 17.

A oto ukazał się im Moyżesz y Eliasz.



Wzajemna jest wszystkim z Chrystusem jedną drogą idącym, utrudzenia zapłata, ktorey jako Pan y Krol sprawiedliwości, nigdy sługom swoim zatrzymać niema zwyczaju; owszem ostateczną jeżeli trochę przedłuży, to czyni, żeby zupełniey y obficiey oddał, tym czasem y w czasie służby, niejaki oney podaje zadatek, a taki zadatek, nad ktory większego w tym życiu pragnąć człowiek niepowinien. Mamy to

w

w dziſieyſzey Ewangelii widocznie, gdzie Chryſtus utrudzenia ſwoich kochanych Uczniow Piotra, Jakuba, y Jana, przemieniwſzy ſię przed niemi na górze Tabor, y Twarz ſwoją jaſnością ſłoneczną ozdobiwſzy, ſzaty ślicznym śniegu kolorem przyoblekłſzy, czyni im dziwne w ſobie widowiſko, y niewymownym weſelem ſerce ich napełnia. O Panie chwały! co ty gotujeſz tym, ktorzy w Niebie na ciebie patrzyć mają? jeżeli na ziemi jeſzcze takiego widoku udzielaſz, a udzielaſz tak wdzięcznie y chwalebnie, że y tych Mężow, ktorycheś innych czaſow ſwojego ciała przytomnością pożądanie uſzczęśliwiał, do podziwienia y prawie do jakiegoś zapamiętania przywodziſz, y cały rozum ich w przepaści ſłodyczy twojey zatapiaſz, na to żeby wiedzieli, że nie tylko tey chwały patrzeniem naſycać ſię mają, ale też y w ſwoich oſobach, wielkiey ozdoby nabędą, pokazujeſz, iż dwoch wiernych Sług Moyżeſza y Eliaſza, już dawno z pożycia między ludzmi wyjętych, a pokazujeſz w niewymowney jakieyſiś chwale wſzyſtkich do podziwienia porywających, *et ecce*, tego ſię ſpodziewać C. N. y nam potrzeba jak tylko drogę naſzą z

przy-

przykładem y łaſką Chryſtusa, przeydziemy ſzczęśliwie. Tenże jeſt Chryſtus teraz czym był y dawniey, tak łaſkawy, tak ſprawiedliwy na wieki, wſzak w tym czaſie jeſteście, ktorego naygorętſze uſługi Chryſtusowi Panu waſzemu oddajecie, to jeſt: jeſteście w czaſie poſtu, w dniach zbawienia waſzego, w dniach umartwienia; nierozumieycie tedy, żeby ta uciążliwosć ciał waſzych zapłaty ſwojey nie miała. Wierzcie mi, że o to już pewny zadatek jey macie. Owſzem nie mnie wierzcie, wierzcie raczey dziſieyſzey Ewangelii. Moyżeſz y Eliaſz byli to takiemi ludzmi jak y my, a nie tylko co do natury y krewkości naſzey, owſzem co do śrzodkow prawdziwey świątobliwości. Pościcie poſt Czterdzieſtodniowy? Pościł y Moyżeſz, pościł y Eliaſz, czytaycie Kroniki Piſma, a tego ſię dowiecie. Po tym poście mężnieyſzemi ſię ſtali do utarczki z nieprzyjaciołmi ſwojemi? wątpcież jeſzcze, że y wam ta ſiła nie będzie? będzie naymilſi, będzie, tylko tak pośccie jako oni. Po poście chwałę wiełką otrzymali? a otrzymali Moyżeſz po śmierci, Eliaſz jeſzcze dotychczas żyjący, otrzymacie y wy, tylko tak pośccie jako oni. Otrzyma-

nacie po śmierci z Moyżeſzem, otrzymacie y w życiu z Eliaſzem. Co jak prawdziwie mowię w ninieyſzym obaczycie Kazaniu. Zeby zaś to jaśniey wam ſię ukazało, uczyniemy powrownanie między nami, y Kacerzami, między nami poſt zachowującemi, a imi pościć niechcącemi, A pierwiey ich zbędziemy, *w pierwſzey Części* to uważając: Kacerze nie poſzczą, więc ani z umarłym po śmierci Moyżeſzem, ani z żyjącym Eliaſzem w życiu, pociechy duſzney niemają. *W drugiey Części:* My pościemy, więc z żyjącym Eliaſzem w życiu, y z umarłym Moyżeſzem po śmierci, pociechę duſzną miewamy. O tym ja mowić będę, na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Jarzmo przez Chryſtusa nam do noſzenia podane, tym tylko jeſt ciężkie, ktorzy niewiedzą jak go noſić, wiedzącym zaś nie tylko lekkie, ale też y ſłodkie. Owſzem, kto go nie tak jako przyſtoi noſi, nieznośnym jeſt, bo niechcąc wiedzieć jak ſię do niego założyć więkſzy daleko ſobie ciężar czynią, ponieważ włożonego od Chryſtusa ciężaru nie przyimując, przyjąć muſzą jarzmo nayciężſze y nayokru-

okrutnieyſze bieſowſkie. To jarzmo bieſowſkie, zda ſię być na kſztałt pięknie malowanych Litewſkich chomontow, ktore konia okazalſzym czynią, lecz gdy ſą nienależycie wygodne, onego mdlą y oſłabiają, ranią a do drogi nieużytym czynią. Zdaje ſię to na pozor dobrze, nie pościć, cerę zawſze mieć rumianą, oko weſołe, radujące ſię ſerce, coż natym? gdy przytym drogi przedſięwziętey każdemu doyść niepodobna. a niedoſzedłſzy niewiem w jakim nieſzczęściu ulgnąć, a ulgnąć niedobycie. Przeciwnie, pościć niezdrowo jeſt, cera wyſchła. oczy wpadłe, ſerce niby melancholiczne; coż natym? gdy ſzczęśliwie drogę tak odprawić; y do niey doyść, pewnie można przy poście. Niech tedy zdrowi będą z ſwoim malowanym chomontem Kacerze; niech nie poſzczą, niech cerę weſołą, niech radujące ſię ſerce mają, niech okiem weſołym patrzą; bo to jeſt jarzmo bieſowſkie w życiu, jarzmo takież po śmierci. My C. N. Poſt Swięty już poczęty pędźmy, niech cera wyſchnie, niech zdrowie ſzwankuje; niech oczy wpadną; niech ſerce melancholią ſie napełni; nic to; bo to jarzmo Chryſtusowe; ſłodkie w życiu, ſłodkie po śmier-

śmierci. Bieſowſkie jeſt jarzmo Kacerzow nie poſzczących, chociaż tak malowane, w życiu dla czego? uważcie. Nie poſzczą oni, jako Eliaſz przez dni czterdzieści pościł, nieprzyimują iarzma tego Chryſtusowego, dla czego? bo to jeſt ciału uprzykrzeniem. Pieſkliwi ludzie! rozumieją że przez to już ciężaru nie mają. Lecz nie tak jeſt. Mowią, y jak wielki mają! Nie poſzcząc niechcą zdrowia ſwojego naruſzyć. Y mowią, że człowiek ſię niepowinien zabijać. To, to poſt jeſt zaboyſtwem? Proſzę mi powiedzieć, czyli ſię zabił Eliaſz przez dni czterdzieści poſzcząc? Niezabił ſię; owſzem zdrowiutenki do gory, gdzie z Bogiem miał rozmawiać, przyſzedł. Ale to powiedzą było cudownie? Coż natym że cudownie? cud ten był w tym, że nic niejedząc tak długo wytrwał, nam tego nie każą, wſtrzemięźliwości tylko od niektorych potraw; y ujęcia wielości pozwolonych nakazują. Y toż to ma zabijać? ale oſłabia poſt człowieka? Lecz śmieſzna rzecz? jakby y pokarm nieoſłabiał częſtokroć człowieka. Kiedy o ſprawie wygraney myśliſz, kiedy o dopięcie jakiey powziętey rzeczy ſtaraſz ſię, czyliſz ſię w ten czas potrawa-

mi y biesiadami zabawiasz? a przecie chociaż słabo jest, niedbasz, bo całą myśl w pożytku rzeczy zamyśloney zanurzasz. Więc gdyby myśl zaprzątniona wiecznością chwały przyszłey była, większebyś nierównie umatrwienie czynił, na żaden post niezważając; ile żywo przeniknąwszy że tak trudne jest tey chwały dostąpienie, tak wiele przeciwności, tak wiele nieprzyjaciela zasadzek broniących tego mające. A jeśli niemyślą otym, jakiego nad sobą Kata; sumnienie mają! Te im (kto wątpi) że same potrawy y przysmaki gorzkością napełnia; gdy widząc iż śrzodkow do dostąpienia życia wiecznego niemają, a z drugiey strony niedostąpiwszy, onego zguba wieczna czeka, co im miłego, co roskosznego na świecie? ciało pieszczą, czyliż tego nieuważają, że to do czasu? długo krotko, w proch się y popioł z robactwem rostoczy? jak oko ma być wesołe, niemogące z nadzieją spoyrzeć na tak piękne Niebo, ktore poszczącym tylko y martwiącym się przy innych dobrych uczynkach jest zgotowane. Jak się ich serce ma radować, tak wielą grzechami zasępione, ktorych pozbycia żadnego sposobu niemają? ani niech mowią, że to

to miłosierdzie Boskie, zasługi Chrystusowe, y wiara ich uspokaja. Ponieważ jako z drugich Kazań tych dochodzić można, płonne to iest y nierozumne zdanie, y toto jest iarzmo biesowskie jeszcze w tym życiu na Kacerzow nie poszczących włożone, sumnienie zawsze tyrańskie, pokoju, pociechy żadney na duszy nie mające. Nie miał tego jarzma, żyiący do tych czas Eliasz, bo pościł, a przez rożne świata tego zasadzki, zwycięzkim wozem przeniesiony jest do Boga. A jako z nim żyjącym, w życiu pociechy nie mają, tak z umarłym Moyżeszem, po śmierci, ktorzy y cienia Moyżesza niemają w życiu, ktorzy tak prawa od niego Imieniem Boskim postanowione zdeptali, że żadnego z nich ktore y Kościoł przyjął, zachować niechcą. O Moyżeszu wiemy; że dni czterdzieści pościł, y przez te dni, y sobie, y ludowi całemu wielkie łaski przez prawa palcem Boskim pisane odebrał; oni samisz o sobie przyznają, że pościć niechcą, o Moyżeszu wiemy, że prawa Boskie wszystkie y sam zachował, y drugich zachowania nauczył, oni ich ani sami zachowują, y żeby drudzy nie zachowywali nauczaią. O Moyżeszu wiemy, że twarz jego jaśniała od

 prze-

przebywania, y rozmowy z Bogiem, o nich bkto przyzna, żeby się z Bogiem kiedy bawili, ktorzy żadnych znakow miłości Boskiey nie mając, nawet y modlitwy Chrześciańskie poznosili. O Moyżeszu wiemy, że ofiary ludowi przepisał, ktore miały być Bogu oddawane, ci y samą Nayświętszą Ołtarza ofiarę znieśli, żeby Chrystus w Nayświętszym Sakramencie będący czci swojey nie miał. A zatym jak się mają spodziewać pociech Niebieskich po śmierci z Moyżeszem, ktorzy tak są dalecy od Moyżesza? mowią oni: mamy Chrystusa, nie trzeba nam Moyżesza. Prawda, ale praw koniecznie Moyżesza do zbawienia stosujących się, nie zachowując, nie można być z Chrystusem, *ktory nie przyszedł łamać prawa, ale dopełnić.* Moyżesz wprawdzie nie postanowił postu czterdziestodniowego, ale on odprawując, stał się nam przykładem do niego, jako y Chrystus tego w Ewangelii swojey nie przepisał, ale był przykładem do onego, za ktorym idąc, Kościoł prawo te ustanowił. Bo wiedział dobrze, że Chrystus to prożno nie czynił, y chciał tego, żebyśmy go w tym naśladowali, jeżeli pociech duszynch w życiu, y po śmierci odebrać, sobie życzemy.

kto-

Ktoreż to są pociechy po śmierci duszne, ktore Kacerze poscić z Moyżeszem, y Chrystusem nie chcący postradają? te są pociechy, ktorych Katolicy poszczący otrzymują, y przeto co się o tym będzie *w tey drugiey części* mowiło; dla pociechy Prawowiernych, to niech będzie pokazaniem utraty w Kacerzach, dla ich albo postrzeżenia się w swym błędzie, jeżeli obiaśnienia życzą; albo zayzdroszczenia nam; jeżeli się obiaśnić nie chcą. Zycie na wzor Chrystusa Pana ułożone, postami; umartwieniami, ucifkami wyczęczone; niech żaden nie mowi; że jest uciążliwe; y tak uprzykrzone, żeby się mizernym y od wszelkich pociech oddalonym zwać miało. Nie jest tak, *jako obfitują w nas cierpienia Chrystusowe, tak y przez Chrystusa obfituje pociecha nasza* mowi S. Paweł (*a*). To iest, kiedy my rowne z Chrystusem umartwienia czyniemy; tenże Chrystus obficie, jeszcze w tym życiu, y w samychże umartwieniach pociechy nam na dusze nasze ziewa. Ach jakiesz pociechy? począwszy od potrzebnieyszych żyiącym, y przyzwoitszych,

(*a*) ad Philip. 3.

podaje nam wyniesienie się nad ziemskie. y płonne świata marności. To wyniesienie się, nie jest małą rzeczą, w tych, ktorzy całym sercem chwały niebieskiey pragną. Bo tak iść trzeba do nieba, y kto je w sobie czuje, niedba o ciała wygody co samo jest pociechą duszną, Niedbając bowiem o nic, postępuje drogą cnoty. W ktorey drodze tym samym niedbaniem o wygody, y roskoszy ziemskie, bespieczność sobie od nieprzyjaciela dusznego czyni, ktory jakim sposobem człowieka zwykł napastować, y jak człowiek od tych napaści się uwalnia, słuchaymy Swiętego Chryzostoma tak nauczającego: (a) *szatan* (mowi) *ma postać węża, y jako wąż zawsze się nisko czołga, y z niskiego mieysca napastuje, to jest rzeczami, ktore pod nami być powinne, roskoszą, bogactwy, rzeczy ziemskich miłością, kogo widzi, że się lotem unosi do Nieba, pierwiey go tak wysoko dosiądz nie może, potym jeśliby się porwał, prędko nadoł zleci, on bowiem ani nog ma, nie boy się, ani ma skrzydeł, nie trwoż się: po ziemi się czołga, więc nic w sobie nie miey ziemskiego. Jeszcze on jako wąż w cierniach się kryje, między dostatkami się ustawicznie tając*

(a) S. Chrisost. Hom. 8. in ep. ad Rom.

tając, jeżeli więc te ciernie zapalisz (to jest przywiązanie od bogactw oddalisz) z bojaźnią ucieknie. A gdy jeszcze zaklinania Boskie będziesz umiał, Niebieskich rzeczy zapalony miłością, wraz go zranisz. Z tych słow S. Oyca, to mamy, że w drodze cnoty postępując nieprzyjaciel duszny napastuie wprawdzie, ale nie iako orzeł z wysoka, tylko jako wąż z niskości, od roskoszy, od bogactw, od miłości ziemskich rzeczy, każe więc wysoko ulatywać, żeby on nie dosiągł, unosić się od roskoszy, unosić się od bogactw, unosić się od ziemskich rzeczy, a Niebieską się miłością zapalać. Ktoraż, przeto, być może pociecha w życiu pożądańsza, w duszach całym sercem zbawienia pragnących? nad tę, ktora nam sprawuje, że nieprzyjaciela ustawiczne zasadzki, nam bynaymniey szkodzić nie mają. A taką pociechę N. C. odbieracie poszcząc, unosicie się nad roskoszy, bo ciało postami wycięczaiąc, do onych sposobnym nie czynicie, owszem tymi postami przeszłe wasze przewinienie karzecie, karząc zaś, duszę czystszą, y iaśnieyszą czynicie, na ktorey blask, czołgaiącego się po ziemi węża, wszystkie pociski odskakiwać muszą; sta-

jecie ſię oraz mężnieyſzemi na jego oczywiſtę y ukryte napaści, bo osłabiaiąc ciało, naypotężnieyſzy ſzturm jego zwyciężacie, y osłabiacie. Unoſicie ſię y od bogactw, bo nietylko do nich y przywiązania (jako trzymam) nie macie, ale też z owych potrzebnym jałmużnę udzielacie, przez co grzechy, y przewinienia waſze odkupuiecie, a tym ſamym zaſadzki nieprzyiaciela wycięczając, ſtajecie ſię ubogiemi w duchu, ale mocnieyſzemi w duſzy. Jeſzcze zaklinania Niebieſkie teraz nayczęściey z uſt waſzych wychodzą, bo coż to ſą, owe nabożne pioſnki, owe częſte po Kościołach o Męce Pańſkiey śpiewania, owe gorętſze, a Niebo przenikające wzdychania, modlitwy, tylko mocne węża piekielnego zaklinania, o ktorych mowi Piſmo, (*b*) *że na głos ich y dzielność, zmije uſzy ſwoje zamykają, nie mogąc mocy onych wytrwać.* Takie ſą pociechy duſz tych, poſt ten święty z Eliaſzem odprawuiących, ktore ſię w ſamych umartwieniach, y z ſamychże onych zlewaia, na tych, ktorzy pod ten poſt oczu ſwoich nie wlepiają w ziemię, a całym ſię ſercem unoſzą do Nieba. Takich pociech

(*b*) Pſalm. 57.

ciech używał w życiu Eliaſz poſzczący, takich pociech używaią wſzyſcy żyiący z Eliaſzem poſzcząc: Drugi ſkutek poſtu ieſt, że ludzie w nim zoſtaiący, zapalaią ſię miłością zapłaty Niebieſkiey, a ta ich pewna przy miłoſierdziu Boſkim czeka. A tey wielkość chociaż po części, przy ſwoim przemienieniu, w dziſieyſzey Ewangelii, na gorze Tabor pokazał Chryſtus. Już to w oſobie ſwojey, w ktorey twarz pierwiey poſtami wycięczona, rozjaśniała światłością ſłoneczną, y ſzaty pokazały ſię onego jako śnieg, prześliczne y białe. Już to w Moyżeſzu także w życiu poſzczącym, a teraz ſię pokazującym w chwale, y Maieſtacie wielkim. Przez co nayukochańſzym ſwoim uczniom, Piotrowi, Jakubowi, y Janowi, ktorzy mieli więkſze nad innych umartwienia w tym życiu dla Chryſtuſa ponoſić, więkſzego dodał ſerca do ich wytrwania y wytrzymania, żeby obaczywſzy choć cień niewypowiedzianey chwały, ochotnie wſzyſtkie przykrości, nadzieią takiey zapłaty osładzaiąc, ponoſili. Tak właśnie w tym ſwoim przemienieniu Chryſtus z nami poſtąpił, jako owi ludu wy-

(c) Num. 13.

wybranego ſzpiegowie (c), ktorzy chcąc pokazać obfitość ziemi Chananeyſkiey, do ktorey oſiągnienia Zydowie ciągneli, y wiele prac ponoſili, jedne tylko grono winne przynieśli, ale tak wſpaniałe, że dwoch ſilnych mężow na wielkim drzewie unoſiło, przez co ſtało ſię, że zachęciwſzy ſię dorozumiewaniem ſię obfitosci tak dziwney ziemi, wſzyſtkę teſknicę, y pracę uprzykrzoney podroży porzucili, a ochotnym ſercem do oſiągnienia tak obfitey ziemie dążyli, już nic o Egipcie nie myśląc, do ktorego ſię wrocić naradzali. Tak mowię Chryſtus uczynił w dziſieyſzym przemienieniu ſwoim, pokazał tylko cień chwały przyſzłey uczniom, aż oni wſzyſtkich prac, y utrudzenia żywota tego zapominają, całym ſercem do takiey chwały dążyć zamyślając. A co Chryſtus Uczniom pokazał, to Paweł Swięty przyrzeka, że nam wſzyſtkim uczyni: *Zbawcę oczekiwamy* (mowi On) *Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, ktory odnowi ciało upokorzenia, y nikczemności naſzey na podobieńſtwo ciała. Swiatłości ſwojey* (d). *Odnowi*, mowi, *ciało upokorzenia naſzego*, to jeſt ciała naſze upokorzone, umartwio-

ne,

(d) ad Phil. 3.

ne, postami wycięczone, dyscyplinami ubiczowane, y zniewolone, nie ciała pieszczone, y potrawami, iako Kacerze nie poszczący czynią, napełnione, roskoszami utyłe. Nie świeci się żelazo; chyba częstym używaniem wytarte, nie wonieią korzenie, chyba w możdżerzu utłuczone, nie daie owocu drzewo, ieśli obrzezane nie będzie od zbytecznych, a niepotrzebnych gałęzi, tak ciała nasze *maią się świecić jako słońce przed obliczem Boskim* (a), ale wtenczas, gdy jako żelazo częstym umartwieniem wytarte, y wypolerowane będą, tak ciała nasze maią wydać wdzięczną wonią, ale wtenczas, gdy iako korzenie przykrościami rożnemi będą utłuczone, tak ciała nasze wydadzą owoc, na życie wieczne, ale wtenczas, gdy od wygod, od zbytecznych potraw, od roskoszy, od dostatkow przez post okrzesane, y obcięte będą. O jaką wtenczas N. C. będziecie mieli pociechę dusz waszych, kiedy na was Kacerze z ogniow piekielnych spoyrzą, w chwale poszczącym przygotowaney postanowionych, wten czas oni (jako pismo mowi) widząc was, będą się wzruszać boiaźnią straszliwą, y będą

(a) Math. 3.

ſię dziwówać nad tak nieſpodzianą (według ich zdania) chwałą zbawienia waſzego mowiąc: *Ci ſą* Katolicy poſzczący, *z ktorych mieliśmy nie dawno ſobie śmiech*, że oni tak pilno o zbawienie ſię ſtarali, nie uſając w zaſługach Chryſtuſa y wiary, tak jako y my, y *żarty* ſobie z ich poſtow *ſtroiliśmy*, my ſzaleni, za zdaniem tylko ciała naſzego idący, a zdania Apoſtolſkiego Oycow dawnych, y Kościoła poſt nakazującego nie ſłuchaiący, *rozumieliśmy że życie ich jeſt ſzaleńſtwem*, wymyſłami y głupſtwem, *y że koniec ich będzie bez czci*, bez zapłaty, jako w tych ſwoich tylko poſtow zaſłudze ufaiących; *oto jako teraz ſą policzeni między Syny Boſkie, y między Swiętemi*, z Moyżeſzem, y Eliaſzem *cząſtka ich jeſt* (*b*). O jako, mowię wten czas N. C. pociechę na duſzach waſzych ſłyſzeć będziecie! myślcieſz o tym Kacerze, y albo ſię do poſtu naſzego, y wiary przygarnicie, albo na zgubę waſzą zayzdroście nam poſzczącym, że tak jako my, ani w życiu z Eliaſzem, ani po śmierci z Moyżeſzem pociechy duſz waſzych nie będziecie mieli. Uważaycie y wy naymil-

(*b*) Sap. 5.



milsi Chrześcianie, a zachęcaycie się do serdecźnego z ochotą, y wesołością umysłu odprawowania postu, że gdy tak jako na zbawienie przystoi odprawicie, taką pociechę ciał, y dusz waszych w życiu, y po śmierci odbierzecie, ktorey wy sobie winszować, a Kacerze wam zayzdrościć będą, Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę Trzecią Postu.

Universa arma ejus auferet, in quibus confidebat. Luc. xi.
Odeymie wszystkę broń od niego, w ktorey ufał.



Tak nam naymilsi Chrześcianie w powziętey w tym poście zbawienia naszego drodze postępować należy, żebyśmy natężonego do poprawy życia przedsięwzięcia, bynaymniey nie osłabili, owszem słowa Pawła S. mając w żywey pamięci, tak bieżmy, aż poki przedsięwziętych zbawiennego żywota zamysłow nie dostąpiemy. A przeto te dni postu świętego, niech będą czasem zebrania wnętrznego duszy naszey, abyśmy teraz dobrze się opatrzywszy, sił nabrali do do-

doskonałego żywota, za ktorym tylko idzie doskonała zapłata. Oto dzisieysza Ewangelia do tego nas wzywa, kiedy opisuje Chrystusa, biesowstwo z opętanego człowieka wypędzaiącego, y wraz daiącego naukę, pod podobieństwem dwoch zbroynych ludzi, z ktorych jeden mocnieyszy zwyciężywszy drugiego, wypędził go z domu, a nie dosyć na tym maiąc, wszystkie oręże jego zabrał, w ktorych ufał, a zabrał dla tego, żeby on niemiał nadziei powrotu, y powetowania nad zwycięzcą. Co wszystko sam Chrystus, Boskim swoim dowcipem do zrozumienia wyłożył, że biesa z duszy, mocą postu świętego przy wspomożeniu Boskim wypędziwszy, potrzeba wszystkie, w ktorych on ufał pozabierać oręże, y nigdy się zwyciężyć nie dawać. Bo gdy znowu powroci z większym złem to będzie duszy człowieka, y ostatki życia iego będą gorsze, jak były przedtym, kiedy go nie wypędził. Straszna rzecz, y do pilności nas większey około siebie wzruszaiąca! wypowiedzieliśmy przez post święty woynę piekłu, na pierwsze poprawy życia przedsięwzięcie, y spowiedz, łaska Boga naszego do nas przyszła, ktora zbroynego mocarza szata-

na

na od nas wypędziła, o jak tym wſpaniałym naſzym dziełem poburzyliśmy piekło na ſiebie! nie rozumieycie, że miłego tak prędko użyjecie pokoju, pilną, pilną ſtraż mieymy ſerca naſzego, gdyby on znowu weyścia do niego nie znalazł, bo gdy przez niebaczność naſzą, y niedbalſtwo wtargnie, zginąć nam będzie potrzeba. Pozabieraymy wſzyſtkie oręże jego, w ktorych on nas przedtym zwyciężał, y w nich, y teraz całą ufność pokłada, że gdyby ich doſtał, zwycięży, a krzywdy ſwoiey ſiedmioráko ſię zemści. Jakież te ſą proſzę oręże jego, w ktorych on ufność pokłada, że nas zwycięży? te ſą naymilſi Chrześcianie; ktoremi on Kacerzow pod moc ſwoją podbił, a tak podbił, że ſię z niey wydobyć dotąd niemogą, u ktorych ſię rządzi y panuje, żeby z ſerca ich, y głowy na iedność Kościoła Swiętego, jako z jakiey fortecy naſtępował; zabijając przez to duſze krwią nie oſzacowaną, cierpiącego JEZUSA odkupione. Takiemi ſię on y na nas, ile pod tenczas, kiedy ſię z Bogiem naſzym pojednać przedſię bierzemy, uzbraia, ale ſwego, w Bogu nadzieja, nie dokaże, bo nie tak nas nie gotowych, jako Kacerzow znalazł, znaydzie. Dla czego

go tó szerszym w tym Kazaniu objaśnię dyszkursem. *W pierwszey Części*, U Kacerzow rzeczy co daley, to gorsze niż pierwiey, bo nie odebrali od szatana doświadczonych na siebie orężow. *W drugiey Części.* U nas rzeczy chociażby pierwiey złe były, będą co daley to lepsze, kiedy nie oddamy szatanowi doświadczonych na siebie orężow. O tym ia mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Jedna z naypotrzebnieyszych uwag, w dzisieyszey Ewangeli położonych, iest, co Chrystus powiedział o tym mocarzu, ktory mieysce swoie nim był od możnieyszego zwyciężony, trzymał, że w tey jego possessyi spokoynie się wszystko działo. Bo ponieważ ten mocarz znaczy biesa, a mieysce serce ludzkie, niewiem jak to być mogło, żeby pokoiu serce zażywało, przy tak niespokoynym tyranie? raczey przyznać potrzeba, że kiedy on serce czyje przez grzech obeymie, wszelkie, tam zamieszanie, wszelka nieszczęśliwość panuje, bo przez grzech utraca się w duszy spokoyność sumnienia, związanie niejakieś, y niemoc do wszelkiego dobrego, boiaźń ustawiczna ukarania Boskiego, kto-

ktore za każdym grzechem iść koniecznie powinny, jak człowiek wtenczas miłym y wesołym okiem może patrzyć na Niebo, kiedy ma wsobie piekło, jak się weselić może, kiedy ma w sobie wszelkiego smutku przyczynę, owszem jak żyć może, taką śmierć w sobie ukrywaiąc. Atoli przecie prawda być musi, że tam spokoyne są rzeczy, gdzie on iuż taką siłą y moc weźmie, że pod nim, iako pod potężnym tyranem obywatele zniewoleni, wybić się nie mogąc, albo nieusiłuiąc, rządy cicho y niewolę spokoynie wytrzymuią. To zapewnie czyni szatan, żeby człowiek w grzechy zabrnąwszy, iuż y o sumnienie niedbał, wszelką sądu Boskiego trwogę zmyśli wyrzucił, owszem ażeby w grzechach się sobie weselił, śpiewał, igrał, tryumfował. Taki iest stan nayniesczęśliwszy grzesznika, gdy iuż go sumnienie odstąpi, nie dokucza, nie trwoży, bo tak zostaiąc bez wszelkiey uwagi z grzechu w grzech, z nieprawości postępuie w nieprawość. Tak possessyą swoią utrzymuie szatan, albo przez siebie kieruiąc zdaniem grzesznika; żeby oto nie dbał, alboliteż przez fałszywych prorokow, ktorzy taką spokoyność swoią nauką

ką ludziom miżernym opowiadają. Takich Prorokow miał ſzatan zdawna, o ktorych powiedział Bog przez Ezechiela: *Będzie Ręka moja na Prorokow, ktorzy wieſzczą kłamliwie, dla tego, że zwodzili lud moy; mowiąc Pokoy, a niebyło pokoju.* (*a*) Y on lud, *wyſtawiał ścianę, oni zaś lepili ją błotem.* Takiemi ſą Prorokami teraznieyſi Kacerze; ktorzy w nauce ſwojey, chociażby naygrzeſznieyſzym ludziom opowiadają pokoy, że gdy ich ſumnienie trwoży, że śmierć ſię zbliża, że ſię piekła obawiać potrzeba, prożną nadzieją karmią, y wſzyſtko dobre obiecują; że albo nie tak ciężko jeſt Bog obrażony, albo że Bog miłoſierny, łatwo da odpuſzczenie, albo że to wſzyſtko Wiara pokrywa. A tym czaſem lud zwiedziony ſzczęśliwie ſobie w grzechach poſtępuie. Y ścianę co raz więkſzą a wyżſzą wyſtawia, ktora łaſkę Boſką od Duſzy człowieka dzieli. Y on ci tę ścianę buduje, a Kacerze ją błotem oblepiają. *Błotem oblepiają* (mowi S. Grzegorz) *ścianę, ktorzy grzechy popełniającym podchlebują, a co oni złe czynią, to ci podchlebujący, pięknym y czyſtym czynią.* (*b*) Błotem ich jeſt taka nauka,

 kto-

(*a*) Ezech. 13. (*b*) S. Greg. Mor. lib. 18. cap. 3

ktora y miękka jeſt, bo ſię dziwnie grzeſzącym podoba, y ſzpetna jeſt jak błoto, bo fałſzywa, bo zwodząca, bo około grzechu, ktory jeſt ſzpetną rzeczą chodząca. Czynią oni z grzechow ludzkich groby piekielne, ktore białemi czynią zewnątrz, a w ſamey rzeczy pełne ſą trupiego plugaſtwa. Ten to jeſt oręż y bardzo mocny ſzatańſki, ktorym zwojował y ſamych Kacerzow, tak, że co daley w ſwoim Kacerſtwie gruntuje, y przez nich, Uczniow ich Kacerſkich, ktorzy wierząc tak fałſzywey nauce, błędu ſwego poznać niechcą, a daley ſię coraz na tym świecie mnożą, a natamtym piekło napychają. Drugi oręż ſzatańſki jeſt, człowiekowi nie tylko żeby ſię o grzechy nieobawiał, wyperſwadować, ale też żeby dobrych uczynkow, ślubow, Poſtu, jałmużn, umartwienia ciała, Sakramentow uczęſzczania nie czynił. *Biada tym, ktorzy ſpoſzywają poduſzki, pod łokciem ręki każdego, y czynią węzgłowki pod głową jego, ażeby zwodzili Duſze.* Mowi Bog przez Ezechiela (*c*) Tak ſkacerze jako krawcy od ſzatanow naięci, przez ſzczegulną wiarę, przez oſobliwſzą pewność o łaſce Boſkiey przez ufność

Y

(*c*) Ezech. 13.

y nadzieję niejakąś specyalną, y insze przedziwne a bezbożne ktore nauczają sentymenta, spofzyli poduszki, y węzgłowki pod rękami y głową każdego, na ktorychby bespiecznie sobie bez prac zbawiennych zasypiali, niedbając o posty y umartwienia, o sakramenta o życia prawdziwą poprawę. To orez jest szatański, ktorym zwodzi ubogie Dusze, żeby z nich nigdy wygnanym nie był, a samym tym zwodzicielskim swoim Ministrom, większe coraz złe, gotuje y czyni że w swoich błędach tak będą wkorzenieni, że im bardziey w lata dorastają, tym bardziey ich ten szatański mocarz posiada. A to się czyni naypierw iey z strony szatana, ktory wiedząc; że albo przez własny rozsądek; albo przez częste między Katolikami przebywanie y słuchanie o wiary nauce, o swoich błędach powątpiwać mogą, tym bardziey ich pilnuje, żeby ich serca y Duszy nieutracił. Tak właśnie; jako stroż więzienia, gdy uważy że więzniowie uciec zamyślają, w większym ich trzyma dozorze, y gdy pierwiey pod jednym zamknięciem ich pilnował, potym pod dwoma, gdy pierwiey jeden ich strzegł, potym więcey strożow dobiera, tak mowię, y szatan, gdy pierwiey o tym albo owym

owym artykule Wiary błąd podawał, już potym coraz to więcey do ich rozumu podaje, że naoſtatek uporczywie o Bogu, o duſzy nieśmiertelności powątpiwają, y tak oſtatki ich gorſzemi ſię od początkow ſtają. Staje ſię to potym y z ſtrony przepuſzczenia Boſkiego. Bo Bog ich ſprawiedliwie, coraz bardziey, a bardziey opuſzcza, y że tak wielą łaſk oświecających ich bądz przez natchnienia ſwoje, bądź przez powſzechne Wiary Katolickiey po całym świecie rozgłoſzenie, odrzucili, łaſki dalſzey do nawrocenia ſię y użnania prawdy umyka. Bo jako medyk widząc chorego, że lekarſtw żadnych przyimować niechce, naoſtatek ſtęſkniwſzy ſobie, porzuca go, tak Bog widząc, że natchnieniami jego, y oświeceniem ludzi Katolickich pogardzają, w błędach ich zoſtawuje, y nie ratując, do ukarania ſprawiedliwego w przyſzłym czaſie zachowuje. Staje ſię to jeſzcze y z ſtrony ſamychże Kacerzow. Bo zabrnąwſzy w te roſkoſzy, ktorych im wiara ich pozwala, one ſobie tak ſmakują, że porzucić ich nie chcąc, w naturę przemieniają, y przeto do wiary naſzey, ktora ciału jeſt nie miła, dla ściſłego zachowania karności Chrześciańſkiey, nawrocić ſię aż do

oſta-

ostatniego tchu niechcą. O to stan nieszczęśliwy Kacerzow! co daley to gorszy, aż poki Dusze ich, ktore teraz w posiesyi swojey ma mocarz piekielny, zwodząc ich, z sobą tam sprawiedliwym Dekretem Boskim nie weźmie, gdzie po wszystkie wieczności będzie trzymał, męcząc ich. Boymy się tego C. N. a chociaż my będąc inszey od nich wiary y zdania, niemamy takiego niebespieczeństwa z błędliwey nauki, możemy jednak mieć niebespieczeństwo z błędliwych obyczaiow, ktore w tey *drugiey Części* będę się starał na drogę naprowadzić. Przyznać należy powszechnemu przysłowiu, przeświadczoną prawdę, że głod rozumu naucza. Co ieśli głod ten, ktory y niechcącym dla ubostwa przychodzi, czyni, tym większą dzielność przypisać należy temu głodowi, ktory Katolicy dobrowolnie pod Prawo Kościoła poddając się, chętnie przyimują, a postem S. nazywają. Podał on naypotrzebnieyszą naukę, poznać jak to jest nieszczęśliwa rzecz w cięszkich nieprawościach uwikłanym zostawać. Czego Kacerze nieznają, bo o post tak rostropny niedbają. Prawowierni przedtym od szatana do grzechow przeciągnieni *nie weselą się, gdy*

źle uczynili, ani wyſkakują w rzeczach naygorſzych, (*d*) Ale widząc ſię bydź w niewoli ſzatana, o pokucie y płaczu myślą, ażeby ſię z Bogiem ſwoim pojednali. *Nie śpiewają pioſnki Pańſkiey* (Pioſnki weſołości Duchowney) *w ziemi cudzey* (*e*) w grzechu y zagniewaniu Boſkim poſtanowieni. *Muzyka im* jeſt *w żałości nieprzyzwoitą wzmianką;* (*a*) owſzem gdy wſpomnią jak przedtym śmiało grzeſzyli, jak zgrzeſzywſzy wzbudzoną od ſzatana ſpokoyność y niedbanie mieli, wołają z Ezechiaſzem do Boga z płaczem nawracając ſię, *otó w pokoju gorzkość moja naygorſza.* (*b*) Pokoy ten nie dobry nam był, bo przymierze z piekłem zawarſzy, o Niebo śmy niedbali. Teraz mowią: wolemy woynę niż pokoy, bo lepſza woyna ſprawiedliwa, niż nieprawy pokoy. Ztąd na ſercu ſkruſzeni, zrywają ſojuſze z ſzatanem, a ſprzyſięgłſzy ſię z Bogiem, zapodaniem jego Ręki, wypędzaią tego piekielnego mocarza z tyrańſkiey ſerca ſwego poſſeſſyi, y wraz uważają, że prawdziwie powiedział S. Paweł o Chryſtuſie czterdzie-

(*d*) Prov. 2. (*e*) Pſalm. 130.(*a*) Eccl. 22. (*b*) Iſai 38.

dzieści dni poſzczącym, y ſwoich naśladowcow wſpomagającym potężnie; *On jeſt pokojem naſzym,* ktory obudwoch (Boga y człowieka) *w jedno uczynił, y ſrzednią ścianę rozrzucił nieprzyjaźni,* (c) ktora nas przez grzech dzieliła od Boga. Mowią też do Boga wdzięczni za wyrwanie takie z pomienionym Ezechiaſzem Krolem: Ty Boże *wyrwałeś Duſzę moję, aby nie zginęła.* (d) Jeżeliście tak z ſtrony waſzey N. C. uczynili, mam was za co pochwalić, y jeżeli to wzruſzenie Bog pomocą ſwoją ſtwierdził, mam wam czego winſzować, ponieważ walecznie tego mocarza z ſerc waſzych rugowaliście, o ſzczęśliwa odmiano! *Odmiano Prawicy nayWyżſzego,* jakieś ty Błogoſławieńſtwo w taki Dom Duſzy ludzkiey przyniosła! oto tak złe nie dawno rzeczy, już takim Duſzom odmienią ſię w dobre, y co daley lepſzemi ſię ſtaną, aż poki będą naylepſze! oto uſpokojenie ſumnienia, radość Ducha, nadzieja pewna uſzczęśliwienia wiecznego! Ach weſelcie ſię C. N. z tak zbawiennego czaſu! a razem ſtaraycie ſię, aby było pełne weſele waſze. Ta zaś pełność wſzak

(c) Ad Eph. 2. (d) Iſai. 13.

wſzak będzie w ten czas, kiedy już z pomocą Boſką wygnawſzy tyrana, wſzyſtkie oręże jego pozabieracie, ktoremi on was pierwiey podbijał pod moc ſwoją, y ach częſtokroć zwyciężał, a pozabierać koniecznie potrzeba, nie trzeba wierzyć żołnierzowi nieprzyjaźnemu, onego wypędziwſzy, kiedy on z jaką bronią wychodzi, bo jey ieſzcze może zażyć na zemſzczenie ſię urazy ſwojey, y będzie ſię ſtarał odebrania mieyſca, z ktorego jeſt wygnany. Ztąd y artykuły woyſkowe przepiſują, uſtępującemu z Fortecy dobytey Garnizonowi wſzyſtkie oręże zabierać. Tak y wam N. C. z tym mocarzem piekielnym poſtąpić należy. A te oręże w ten czas odbierzecie, gdy wſzyſtkie przyczyny do odpadania znowu w takąż niewolą oddalicie. Trzy ſą naywiękſze przyczyny odpadania w grzech człowieka. A te ſię bardzo doſkonale biorą na wymiar odpadnienia w uleczoną chorobę. *Pierwſza* z ciężkiey choroby do zdrowia przychodzący, łatwo znowu odpada, jeżeli ſię pilnie nie ſtrzeże, y przepiſania Doktorſkiego niechce pilnować, tak z ciężkich grzechow wyrwani przez pokutę łatwo ſię do nich wracają, jeżeli o zbawieniu ſwoim pilności nie-

niemają. Bo bywa, że powstawszy z ciężkiey choroby, rozumie kto, że już doskonale zdrowy, y przeto wolno mu wszystko jeść, pić, czynić tak jak przedtym, zkąd niezachowując należytey diety, łatwo do gorączki się wraca. Toż samo się może przytrafić nowo nawroconemu do Boga, że rozumiejąc iż już cale się odmienił, niewystrzega się okazyii grzechowych, a a zatym jako słaby jeszcze w duszy, znowu w dawne grzechy odpada z większym złem swoim, a przecie jako zdrowie ciału zwolna człowiekowi się wraca, tak zdrowie Duszy nie razem przychodzi, jako Pismo mowi: *O odpuszczonym grzechu nie być jeszcze bez trwogi.* (e) Owszem w ten czas większe jest niabespieczeństwo upadku, kiedy się kto dopiero jeszcze nowo do Boga szczerze nawraca, y niedawno z paszczęki szatana jest wyrwany. *Druga Przyczyną:* Jak z ciężkiey choroby do zdrowia przychodzący, zdrowych tylko y delikatnych potraw zażywać powinien, ażeby przez nie, zgubione siły ciału przywrocone były, tak dopiero z grzechow powstający, zdrowemi y zbawiennemi potrawami duch swoy ozywiać y pokrzepiać

(e) Eccl. 5.

ma, to jeſt: częściey ſię modlitwą gorącą zabawiać, pilniey Kazań y Nauk Duchownych ſłuchać, częſtym pobożnych Xiąg czytaniem zabawiać ſię powinien, czego pierwiey zaniedbywając, tak częſte grzechy popełniał, popełniaiąc w moc duſzę ſwoją ſzatanowi oddawał. *Trzecia Przyczyna*: Jako człowiek do zdrowia przychodzący, nie powinien być gnuſnym y prożnującym, bo wielu nie czyniąc ſobie agitacyi, y jakiey ſobie niezadając pracy, przez to zepſucia nabywają, y znowu w chorobę odpadają, tak z grzechow powſtający w dobrych ſię uczynkach cwiczyć powinien, ſwoje przeſzłe grzechy, y mocnieyſze nałogi, łzami opłakiwać, umartwieniami karać, jałmużnami wypłacać, Sakramentami Pokuty y Kommunii ſiebie ratować, y wſzyſtkiemi dobremi czynnościami, Duſzę już od ſprośności grzechowey oczyſzczoną, ozdabiać, tego ſię pierwiey nie czyniło, prożnowaniem ſię zabawiało, dziwuyże ſię, że mocarz piekielny do duſzy wtargnął, y ją ſobie podbił, ktory tego tylko ſzuka, żeby prożnującego człowieka znalazł, wiedząc że *prożnowanie* według dawnego a Swiętego przyſłowia jeſt *poduſzką a węzgłowkiem*

ſza

szatańskim. Te są trzy przyczyny odpadnienia w grzechy, ktore tu szerzey objaśnione, na to wychodzą, okazya, lenistwo, y prożnowanie. Te są oręże mocarza piekielnego, ktoremi naybardziey szturpomuje do Duszy Chrześciańskiey, y pospolicie zwycięża, jako onymi pod moc swoją podbił Kacerzow, naypierwiey im okazye poddawając do odszczepieństwa od Rościoła Rzymskiego przez nadętość, matkę wszystkich Herezyi, y poufałość zbyteczną z szatanskiemi poduszczeniami, potym lenistwem serce ich zaraziwszy, do Modlitwy, do Nauk ludzi Duchownych y Swiętych, do czytania Xiąg zbawiennych, odmieniwszy to wszystko na nauki przewrotne y niepożyteczne, na Xiąg prożnych y nieuczciwych czytanie, naostatek prożnowaniem od dobrych czynności, bez pracy życząc sobie zapłaty tak wielkiey, jak jest Krolestwo Niebieskie, a przecieżby należało pamiętać co mowi Pismo: *Ktorzy niechcą pracować niech nie iedzą* (f) Oni niechcą pracować, a przecież postu nie chcą przyimować, ktoryby z tey miary miał im być sprawiedliwszy, jak nam co pracujemy, a przecie pościemy, lecz że

(f) 2. ad Thessal. 3.

że tego niechcą wypełnić w tym życiu, przyidzie czas, że gdy ſię inni będą roſkoszować w wieczności nayszczęśliwſzey, to oni będą głodem mrzeć, y ſmołą ſię tylko zalewać za to, że niechcieli pracować na pożywienie wieczne. Więc daymy im pokoy, niechcą ſię dać uleczyć, przepisania Doktorow Kościelnych ſłuchać niechcą, porzućmy ich; *leczyliśmy Babilon, niechce ſię uzdrowić porzućmy ją.*(g) Czas ten poſtu naszego, jaſt dietą naszą N. C. w ten czas ruguymy mocarza piekielnego z ſerc naszych, zabrawszy przymierze z Bogiem naſzym, zwycięzcą bram piekielnych odbieraymyż y wſzyſtkie oręże jego wyſtrzegając ſię już okazyi do grzechow, nie lenmy ſię goretszych Nabożeńſtw, ſłuchania ſłow Boſkich, do poprawy życia y wytrwania w dobrym przedſięwzięciu zapalających, zabawiaymy ſię, ile kiedy, to teraz czytaniem Xiąg Duchownych, do dobrego pobudzających, nie bądźmy gnusnemi, prożnowaniem ſię nie bawmy, oprocz powierzchownych wedle każdego poſtanowienia robot, wnętrznych pilnuymy, a ciepłemi łzami, hoynieyszemi jałmużnami grzechy nasze opłakuymy, y opłacaymy

(f) Jerem. 51.



caymy, Sakramenta Pokuty y Kommunii Nayśw. niech w częſtszym u nas używaniu będą, ſłowem, oczyszczoną już od grzechowey ſproſności Duszę pięknemi obyczajami y ſkromnemi czynnościami ozdabiaymy, a to ſobie odtąd, do pilnego rozważania bierzmy; o jak nieszczęśliwy jeſt Stan Kacerzow! że oni, ani wypędzają od ſiebie mocarza piekielnego, ani zabierają oręży, w ktorych on ufa, y przeto, co daley to gorsze im rzeczy idą. O jak szczęśliwy jeſt ſtan nasz w tym Poście, gdy my ſtaramy ſię wyrugowania ſzatana z Domow ſerca nazego, y odbieramy od niego oręże, ktoremi on nas pierwiey pod moc ſwoją podbijał, bo odtąd co daley, to lepsze nam rzeczy poydą. Idzcie. Amen.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę czwartą Poſtu.

Erat autem fœnum multum in loco. Joan. 6.
Było zaś trawy dość na owym mieyſcu.



Przedziwnych Dzieł Chyſtnsa w dziſieyſzey Ewangelii opiſanych, żaden jako pojąć, tak też wypiſać niepotrafi, a tym bardziey wymowić. Kto to pojąc N. C. może, żeby pięć bułek chleba, na pięć tyſięcy bułek uroſło, y tyleż tyſięcy ludzi nakarmiło? Kto to zrozumieć może, żeby dwie ryby, tylu ludziom wyſtarczyły? kto to wypiſać potrafi, jakim ſpoſobem takie rozmnożenie ſtało ſię? czyje tu pioro z rozumem nie tępieje, jeżeli tak dziw-

dziwną rzecz okryślić pragnie, a daleko bardziey język ludzki ſtaje ſię do wymowienia nieſpoſobnym, do wyſławienia nieużytym, ſtępionym do opowiadania. Jeśli tedy pojąć, opiſać, wymowić nie można to nic niezoſtaje, jako nam uderzywſzy ſię czołem o ziemię, taką moc Boſką w Zbawcy naſzym uznać, uczcić y uſzanować, dziękując oraz, że tym ſwoim rozmnożenia dziełem, upewnił nas o wſzechmogącey opatrzności ſwojey. że gdy tylko za nim z dziſieyſzą rzeſzą iść będziemy, jey w naywiękſzych uciſkach y przypadkach nieodſtąpiemy, nigdy nas, gdyby przyſzło y cud czynić, bez ulżenia y pocieſzenia nieopuści. To do literalnego y moralnego ſenſu, do miſtycznego zaś idąc uważać ztąd y poznawać możemy, jako obficie Bog w Niebie ſług ſwoich naſycać będzie, kiedy w tym życiu tak hoynie naſycił, jak wſzyſtkie umartwienia naſze roſkoſzami tamtego żywota oſłodzi, kiedy tego żywota utrudzenia niejakie tak cudownie nadgrodził. W ſenſie także dogmatycznym dziwować ſię trzeba nad niewiernością bezbożną, y bezbożnością niewierną Kacerzow, że temu rozmnożeniu chleba przez Chryſtusa uczynionemu wierzą

a przemienieniu chleba słowy Chrystusowemi, to jest *Ciało moje* w ciało onegoż niewierzą. A przecie jakò temu, tak tetemu wierzyćby powinni, bo jak w onym rozmnożeniu, tak w tym przemienieniu chleba, jednaż wszechmocność y cudowność pokazuje się. Jeśli albowiem poznać niemogą, jakim sposobem chleb się w ciało przemienia, niech mi powiedzą, jeśli poymują jakim sposobem, y ow się chleb w jednym momencie rozmnożył. Więc albo y temu, y temu niech niewierzą, albo oboygu temu niech wierzą, co jednakowąż mocą staje się. Lecz do nich mowić trzeba to, co do Manicheyczykow powiedział Swięty Augustyn: *W y w Ewangelii czemu chcecie. wierzycie, czemu niechcecie; nie wierzycie, więc nie Ewangelii ale wam samym wierzycie.* (a) Inny czas będzie do zburzenia ich tego błędu strasźliwego. Teraz do inszych Textow Ewangelii dzisieyszey mowę obrociwszy, mnie między rożnemi myśli naszych y uwagi godnemi, oney okolicznościami to przypada, że natym mieyscu, gdzie Chrystus to rozmnożenie chleba uczynił, było wiele trawy, na ktorey

(a) S. Aug. Contra Faust. lib. 16. cap. 3.

rey usiedli ludzie do odbierania tego cudownego pokarmu. To siano, ta trawa wielką może nam dać naukę, do zburzenia błędow Kacerskich, y rozporządzenia obyczajow naszych; ile przy Postu Swiętego czasie. Więc to w *pierwszey Części* uważemy: Kacerze niepószczący, na mieyscu rozmnożonego chleba, pożywają siano. *W drugiey Części*: Katolicy poszczący, na mieyscu pełnym siana, pożywają rozmnożonego chleba. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Do Opatrzności Boskiey, żadnego mieysca w prawdzie upatrywać nie trzeba, bo jako na każdym mieyscu wydaje się moc y oko jey, tak bez żadnego mieysc wyboru, tam z prędkością przybywa, gdzie przybycia swojego potrzebę upatruje. Oto y wdzisieyszey Ewangelii na puszczy, na dzikim mieyscu, gdzie żadney sposobnosci pożywienia niebyło, przybywa z pożywieniem, a tym dziwniey przybywa, im nie podobniey co do przyrodzoney możności. Atoli y sam Chrystus, y powszechne doświadczenie nauczają, żeby ludzie chcący mieć w potrzebach swoich bądź dusznych, bądź cielesnych pora-

towanie, pewnego mieyſca pierwiey ſzukali. Chryſtus naucza, bo tak powiedział w Ewangeli: *Szukaycie pierwiey Krolewſtwa Boſkiego, y ſprawiedliwości jego, a te wſzyſtkie rzeczy wam będą przydane* (b). Szukać każe Kroleſtwa Boſkiego, bo one jeſt mieyſcem, na ktorym ſię wſzelka rozmnaża obfitość, one jeſt ſzpichrzem Boſkim, w ktorym wſzelkie pożywienie ludzkie jeſt złożone. Sprawiedliwość jego także jeſt mieyſcem, bo tak Pſalmiſta z doświadczenia powiada: *y młodym byłem y zaſtarzałem ſię, a nie widziałem aby ſprawiedliwy był opuſzczonym, y żeby potomſtwo jego ſzukało żebrając chleba* (c). Mieyſce tedy jeſt naypewnieyſze Opatrznośc[i] Boſkiey Kroleſtwo Niebieſkie, y ſprawiedliwość życia. Kroleſtwo Niebieſkie, nie tylko może być w Niebie, ale też y n[a] ziemi, bo oto codziennie w Pacierzu proſiemy, żeby przyſzło do nas. *Przyidz kroleſtwo twoje*, a na ziemi nietylko obfite[y] jak Niebo, ale też na dzikiey, ſuchey, [y] nie urodzayney, chociażby tam żadneg[o] kwiatu nie było, lecz tylko ſiano, y traw[a]. Sprawiedliwość też jey, na takimże mieyſcu zoſtaje, owſzem nigdzie pewniey ja[k]

ſc

(b) Math. 6. (c) Pſalm. 36.

na nim znaleziona nie bywa. Ponieważ *Krolestwo Niebieskie w nas jest* jako mowi Chrystus, (*a*) y sprawiedliwość życia w nas jest, jako każdy żyjący mowić powinien: Im przeto bardziey my w sobie te krolewstwo mamy, im godniey w życiu naszym sprawiedliwość zostaje, tym pewniey Opatrzności Boskiey wszystkie nasze potrzeby rozmnażającey obficie; spodziewać się możemy. Nie mogę tego wam N. C: zręczniey wyłożyć, jak kiedy pierwiey przełożę tych ludzi zdanie, ktorzy w swoich naukach jako są wszystkim dobrze wierzącym, przeciwni, tak Boskiey Opatrzności szukających zwodzącymi. Już się dorozumiewać możecie o czym mam teraz mowić, to jest o tych, ktorzy zostają między nami Kacerze, zdami się dla tego, że wiara nasza, y nauka, przy ich błędach, jako gwiazda przy nocy jaśniey się wydała za zdaniem Apostoła (*b*). Dziwnie oni y nader dziwnie, o Opatrzności Boskiey trzymają. Bo ją; albo w granicach jakich utrzymują, jakby nie była nieskończona, y wszechmocna, tak Kalwin wszechmocną władzę ktorą w czynieniu nad zwyczaynych rzeczy Bogu przyzna-

X 2 wa-

(*a*) Luc. 17. (*b*) 1. ad. Corp. 17.

wamy, nazywa tylko *wymyſlem So-*
fiſtow, to ieſt naſzym, twierdząc że
Bog nie dla tego zowie ſię *Wſzechmo-*
cnym, żeby wſzyſtko mogł, ale że tylko
czaſem chce czynić, albo nie czynić (*f*)
albo nad granice Boſkiey dobroci przy-
zwoite podwyżſzają, mowiąc, że *z wie-*
czney jeſt Boga Opatrzności, że człowie-
do mizeryi tylko jeſt ſtworzony, ſłowa ſą te-
goż Kalwina (*g*). W czym ſwoy błą-
ſztucznie w wyſokiey nauce ukrywa, b-
chociaż to prawda, że Bog kiedy chce
albo niechce wſzyſtko czyni, y że czło-
wiek zoſtaie na mizeryi w tym życiu, błą-
jednak jeſt bluźnierſki twierdzić, żeby
Bog nie miał mieć mocy wſzyſtko czyni-
chociaż y niepodobne według porządku
przyrodzonego rzeczy, y żeby człowiek
zawſze w takiey mizeryi żyć był ſtworzo-
ny, iżby w niey bez żadnego ratunku Bo-
ſkiego miał zoſtawać. Lecz nie tak jeſt,
Bog zawſze jeſt Wſzechmocny, Bog
zawſze jeſt Opatrzny, wſzechmocny jeſt,
bo cokolwiek człowiek życzy ſobie; ch-
ciażby w niepodobnych rzeczach, jeżeli
to ſię zgadza z zbawieniem duſzy jego,

B-

(*f*) Calvinus inſtit. lib. 1. cap. 16. (*g*) Idem
lib. 3. cap. 13.

Bog to czynić może, a życzącemu z zgadzaniem się takim nie omylnie czyni, bo jest opatrzny. Dowod tego widoczny jest w dzisieyszey Ewangelii. Y z niepodobnych według przyrodzenia rzeczy uczynił wszechmocnie, y w potrzebie do zbawienia duszy ściągającey się, uczynił opatrznie. Ponieważ, jakie podobieństwo być mogło, żeby na dzikim mieyscu z pięciorga chleba, y dwoch ryb pięć tysięcy ludzi nakarmionych było? a przecie Chrystus Wszechmocnością swoją tak niepodobną rzecz uczynił, kiedy chleb y ryby rozmnożył; jakie podobieństwo było, żeby w takiey potrzebie zostających ludzi, jako jest trzy dni, nic nie mieć do pożywania, tak nagle zabiedz? a przecie zabiegł Chrystus, jako słyszycie, że nietylko się do sytości nakarmili, ale też dwanaście koszow ułomkow zebrali. A to uczynił Chrystus, że oni bardziey krolestwa Niebieskiego szukali, y sprawiedliwości życia. Czego że Kacerze, albo w obyczajach, albo w nauce swojey nie czynią, dziwuyże się, że takiego rozmnożenia nie mają. Rzecze kto z nich. Albożnie widoczna jest Opatrzność Boska nad nami, że u nas, wszystkich pokarmow, wszystkich

doſtatkow jeſt obfitość, chociaż my nie nauczamy, żeby uczynki dobre, y ſprawiedliwość życia do kroleſtwa Niebieſkiego była potrzebna, mając doſyć na ſamey wierze, y Chryſtuſowych zaſługach. Nie prawda, nie, nie macie Opatrzności Boſkiey nad wami, a choćbyście ją mieli, nie jeſt to łaſkawością Boſką nad duſzami waſzymi. A to jako? proſzę z cierpliwością ſłuchać, dowiecie ſię, mieysce to, w ktorym weſoło ſobie zoſtajecie, może ſię nazwać mieyſcem rozmnożenia chleba, ale to nie jeſt cudownie, jak było na puſzczy, owſzem zdaje ſię wam, że mnoſtwo doſtatkow ku pożywieniu macie, a to nie jeſt w ſamey rzeczy; nie chleb to jeſt co jecie. Rzeczecie: a to coś dziwnego? dziwno to jeſt w prawdzie, ale że u was jeſt nie dziwno. Ze całą naukę waſzą z Piſma brać, twierdzicie, tę wam dziwną rzecz objaśniam z Piſma, wſzak wiecie, ową ſławną na cały świat hyſtoryą, co ſię z Nabuchonodozorem Krolem Aſſyryiſkim, a ludu Bożego, tak jako wy, prześladowcą ſtało (*h*). Jeśli ktore, tak jego Kroleſtwo we wſzelkiey obfitości rozmnożone by-

(*h*) Dan. 4.

było, nietylko chleba, y ryb, ale też wszelkiey żywności, y pomyślnych dostatkow, ktoreby nietylko żywić, ale też nasycać, nietylko okryć, ale też szacownie tak wielkich y rozległych obywatelow z zbytkiem ozdabiać mogły, stawszy się nie tylko potrzeby, lecz już y wymysłow, y pychy dostatecznością. Miasta wspaniałe, Fortece nie dobyte, rycerstwo mężne, rada rostropna, y wszelkiego światowego uszczęśliwienia nad domysł ludzki pełność. Gdy rozważaniem tego dziwnie Krol myśli swoje nasyca, y w tym wszystkim nie tak Opatrzność Boską, jako był powinien, jak *moc swoją, y chwałę ozdoby swojey* upatruje, w tey godzinie, mienią się mu zmysły, rozum drętwieje, imaginacya się psuje, y serce bydlęce, podobno z postacią bierze, w tak opłakanym swoim stanie od ludzi na puszczą ucieka, y zamiast owych niedawno pożywanych wymyślnych potraw, nie-już chleb, albo ryby, albo roskoszne mięsa, lecz *siano jako woł je.* Tak długo w tym swoim wygnaniu zostając poki zrozumiał, że większe jest Krolestwo Niebieskie, nad krolewstwo Assyryiskie, y potrzebnieysza jest sprawiedliwość życia,

 niż

niż nieprawość obyczajow. Nie podchlebnym fobie fercem to dobrze, y według fumnienia zważywfzy, nikomu bardziey to dziwne ukaranie Bofkie tego Krola nie przypada, jak w Kacerfkich błędach uwikłanym dufzom, co bowiem z onym fię raz przytrafiło, to fię z nimi uftawicznością przytrafia. Bo zwyczaynie y terazniey fzych czafow naywiękfze krolewftwa, y nayobfitfze, nieprzyjaciele albo Imienia Chryftufowego, jako Machometani, albo wiary Katolickiey jako Kacerze, ofiadają, w ktorych albo cale, albo w więkfzey części, to wfzyftkie ufzczęśliwienie, ktore w Affyryifkim Pańftwie było znayduje fię. Chleba, ryb, żywności potrzebnych, y rofkofznych doftatkow, miafta wfpaniałe, Fortece mocne, Rycerze dzielni, y radą w polityczney manierze doświadczona; coż natym? czyli to z Opatrzności Bofkiey mają? tak zapewne jeft, oni jednak to wfzyftko z Nabuchonodozorem częścią mocy fwojey, częścią zręczności fwojey przypifywać zwykli, y to nie na chwały Bofkiey rozmnożenie, nie na dufzy właſney zbawienie obracają, lecz jako wiara ich naucza, na wygody, y rofkofzy właſnego ciała. A to czyniąc, ow-
fzem

ſzem tak nauczając, niepodobna żeby im rozum nie drętwiał, y żeby ſerce nie było bydlęce; ponieważ nierozumnego prawdziwie człowieka to jeſt, rzeczy ſtworzonych od Boga tak używać, żeby ich do Boga nie ſtoſować, bydlęcego ſerca to jeſt, w nich ſię tak zatapiać, żeby wſzelkiey zmyślności doſyć uczynienie czyniąc, o pokarmie duszy przyzwoitym, to jeſt o czynieniu woli y przykazań Boſkich (co Chryſtus w Ewangelii o ſobie twierdził, że było jego pokarmem,) zapominać y niedbać. A tak na mieyſcu tych ſwoich doſtatkow, nie należycie używanych, na mieyſcu rozmnożonego chleba, nie chleb, lecz odpadłego od zmyſłow, y poſtaci ludzkiey Nabuchonodozora potrawę, ſiano pożywają. Ktorym ſię nie utuczą nigdy, żeby mogli kiedy ſię wrocić do Krolewſtwa Niebieſkiego, bo ktorzy do niego dążą, taką ſię potrawą nie żywią. Te, ktorymi ciała ſwoje y w czaſie poſtu tuczą, mięſo jeſt rzetelnie według Pisma Swiętego *wſzyſtkie mięſo ſianem* (a), ktore teraz ſię do czasu zieleni, w krotce do pieca wiecznych ogniow wrzucone będzie, aby

(a) Iſai. 4.

aby gorżało. Jeżeli tego zdania Kacerze nie radzi ſłuchają, dla zatwardziałości, to im N. C. przyznaycie, że nie radzi pożywają zdrowey do zbawienia nauki, ſami zaś jak myślicie w czaſie poſtu tego świętego o zbawieniu dusz waszych, tak w żywym mieycie ſtaraniu, ſerce nie Nabuchonodozorowe, w pomienionym jego od rozumu odſtąpieniu, nie Kacerſkie w podobnym pomieſzaniu, bydlęce, ale takie jakie tenże Krol miał, gdy przyſzedł do zdrowego rozumu, y gdy poſtać prawdziwa ludzka jemu ſię wrociła, to jeſt rozumieycie, że większy jeſt Bog z Krolewſtwem ſwoim, y ſprawiedliwość życia potrzebna wam jeſt, w ktorey y na mieyſcu ſiana zoſtając, pożywać macie rozmnożonegō chleba, com *w drugiey części* przyobiecał mowić, y teraz przedſiębiorę. Przez mieyſce ſiana, nic teraz lepiey rozumieć nie możecie, nad poſt teraźnieyſzy, w ktorym idąc za przykazaniem Kościoła Swiętego, zoſtajecie; pod tenczas chociażby naywiękſza po domach, y ſzpiżarniach waſzych była obfitość, po ſtołach jednak nic ſię nie wydawać powinno, jak niejakieś uboſtwo, y niedoſtatek, bo przy nich tak zwyczaynych potraw, in-

ſze-

ſzego czaſu od Boga y Kościoła pozwolonych nie miewacie, nie rozumieycie jednak przez to, że te potrawy nie ſą nam przyzwoite, owſzem nietylko nie ſą nieprzyzwoite, lecz prawdziwym przez Chryſtusa rozmnożonego chleba pokarmem. Niedbaycie, proſzę was, teraz o zdrowſze, y roſkoſznieysze potrawy, bo *tego wſzyſtkiego narody* wierze waiżey przyjażne *ſzukają* (*b*), raczey myślcie ſobie w tym, w ktorym zoſtajecie Kościele to ſię dzieje, co w Kościele ſtarodawnym Zydowſkim, w ktorym chleb zawſze leżał przed obliczem Pańſkim we dnie, y w nocy bez przeſtannie (*c*), a to że Bog ſam przez Moyżeſza w prawie poſtanowił. Rozumieycie mowię, że was w Kościele ſwoim będących, y prawa jego zachowujących, zawſze ſwoją Opatrznością chlebem poſilać będzie, y on w was rozmnażać. Nie rozumieycie też tu tylko o chlebie tym powſzednim, ktorym karmić ciało zwykliśmy, bo tego ſprawiedliwym ludziom Opatrzność Boſka nigdy nie uchyla, lecz bardziey o chlebie, ktorym duſze waſze przy poſzczącym ciele nakarmione by-

(*b*) Math. 6. (*c*) Numer. 8

bywają, a ten wam, wierzcie mi, a doświadczycie ſami, jeżli kiedy, to teraz przez Chryſtusa rozmnożony zoſtaje. Coście w inſze dni o jednym chlebie, łaſk Boſkich odbierali, to w te dni w pięcioro bierzecie, coście w inſze dni po części pociech, y poſiłkow duſzy od Chryſtusa ſpływających mieli, to w te dni całe zrzodła onych na was ſpływają, a poſiłają was do życia ſprawiedliwego, w ktorym ſzukać możecie beſpiecznie, y odważnym ſercem krolewſtwa Niebieſkiego, do ktorego dążyć, jako na Gorę Horeb z Eliaſzem powinniście, abyście tam dopiero, roſkoſzy prawdziwych, y pokarmow wiecznie naſycających, używać, pragneli, y ſwego czaſu, jako życzę, używali ſzczęśliwie. Bo jakoście już nieraz ſłyſzeli przez poſt, grzechy wasze gładzicie, y do nich ſię wracać nie myślicie, Bog też zwykł wam przezeń pociechy duſzne poſyłać, ktore was pokrzepiają w tey trudney, a dalekiey drodze. A że w tym poście nietylko właſne ciała wſtrzemięźliwością martwicie, co wam rozmnożenie chleba duszne- go, to jeſt łaſki Boſkiey, przynoſi, lecz y doſtatkow właſnych, drugim potrzebującym częściey powinniście udzielać, wie-

wierzcie że y w nich rozmnożenie od Opatrzney Chrystusa Ręki mieć będziecie, co tak objaśniam. Jako w dzisieyszey Ewangelii mamy, że w Ręku Chrystusa łamiącego chleb potrzebnym, cudownie, y mocą Boską rozmnożenie się jego stało, tak kiedy wy *łamiecie łaknącemu chleb wasz*, gdy obfitości waszey cząstkę jaką dla Boga, y pobożnych przyczyn udzielacie, dzielnością niejakąś y hoynością Boską się staje, ażeby wam nic złego nie ubywało, owszem przyrastało wszystkiego. Tak tłumacząc tę Ewangelią S. Cyryll Alexandryiski, głośno powiada: *Przez te cudo hoyność się nam zaleca. y jakby wielkim głosem do nas mowią, im hoyniey, y miłosierniey dasz, tym obficiey tobie wszystkiego przybędzie* (a). Tak y Salomon mądry, y opatrzny Krol powiedział: *zboża twego udzielay ubogim, a szpichrze; y gumna twoje, będą napełnione sytością* (b). A im ktory z was więcey da, tym więcey odbierze; Chrystus to mowi: *Daycie, y dano wam będzie, miarę dobrą, y przesypaną dadzą na łono wasze, bo jaką miarą mierzyć będziecie, taką y wam odmierzą* (c). Ato-

(a) S. Cirillus Alex. in Joan. lib. cap. 18.
(*b*) Prov. 3. (*c*) Luc. 6.

Atoli niewiem jakim ſą duchem napełnieni ci, ktorzy zwykli mowić: już to nam uſtawicznością Xięża powiadają, żebyśmy doſtatkow naſzych potrzebnym udzielali, y niewiem jakie nam za to złote gory obiecują, a nam przecie co z ſzkatuły wychodzi, albo z gumien, nigdy nie przybywa; ani ſię wraca, zaraz odpowiem. Tylko pierwiey namieniam, że takim duchem byli napełnieni Faryzeuſzowie, ktorzy jako świadczy S. Łukaſz (d), kiedy Chryſtus o pogardzie pieniędzy mowił, oni ſię *z niego śmiali*, a to *że byli łakomi.* Teraz na zarzut, wſzakem mowił w dawnieyſzym Kazaniu, żebyście nam z ambon mowiącym wierzyli, a ſtatecznie, ponieważ co mowiemy, nie z naſzego to widzimi ſię mowiemy, ale z Piſma Swiętego y Oycow Kościelnych, czemuż tedy tak mi mowę przerywać raczycie? otoż jeżeli tak jeſt, że gdy komu co z jałmużny udzielacie, już ſię to do was nie wraca, ani wam przybywa, niechże już y tak będzie. Co zaś tego za przyczyna jeſt? przyczyną jeſt mała ufność w Bogu, to raz, że dajecie nie weſoło, przyczyną jeſt

(d) Luc. 16.

jest, że nie macie prawdziwego, y serdecznego miłosierdzia nad bliźnim, przyczyną jest naostatek, że niemacie prawdziwey miłości Boskiey. A nadewszystko to wam czyni ta wasza przezorność, y skrzętność światowa, ktorą tak dbacie o jedną miarę zboża, albo o jeden szeląg, że się ich obawiacie poruszyć, żeby przez to wam w mieniu nie ubyło. Przeciwko czemu, tak S. Chryzostom mowi: (*e*) Jeżeli rolnik spichrze swoie prożni, y ziarna do ziemię rzuca, a to z ochotą, bo ma nadzieję, że one obficie odbierze, y chociaż wie, że albo przez nieurodzay, albo przez szarańczą, to wszystko może zaginąć, atoli te wszystkie przypadki nadzieie jego nie wątli, lecz z ochotą choć na niepewne, ziarna roli powierza, jak bardziey nam czynić to jest przyzwoita; ktorzy nie w ziemię takim przypadkom podległą ziarna rzucamy, ale do Nieba przesyłamy, gdzie zostaiąc zginąć nie mogą, bo tam żadney niepogody, żadnego nieurodzaju, żadney szarańczy niema. Otoż odpowiedz na polityczny, albo Faryzayski raczey zarzut, jeżeli kto jałmużny daney w tym ży-

(*e*) S. Chrysost. Hom. 55. in Gen. & Hom. 5. in Math.

życiu nie odbiera, to ſię ſtaje z namienionych przyczyn, a lepiey poſtąpi, gdy w tym życiu dbać o powetowanie onych nie będzie, bo mu to w Niebie ſowicie ſię wroci. Niechże więc w tym poście świętym, y ciała ſię waſze martwią za grzechy, niechay ſię y doſtatek umnieyſza przez jałmużnę, Opatrzność Chryſtuſa, na mieyſcu tym umartwienia naſzego, chleb nam y powſzedni, y łaſki ſwojey rozmnoży, czego Kacerze zaniedbywając niech ſobie ſianem naſycaią, jeśli ſię naſycić mogą, my nadzieją ſię mocną w Bogu naſzym naſycaymy; że nam to nigdy nie zginie; Amen.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę piątą Postu.

unc cognovimus quia dæmonium habes. Joan. 8.
Terazżeśmy poznali, że czarta masz.



Kiedy sama niewinność, tak straszliwym u złych ludzi obelgom podlega, nie wiem już jak życie prowadzić na świecie, żeby od takich piorunow uniąć. Sąć wprawdzie pewne ile w Kociele naszym Katolickim od piorunow orony, są świętości, y kości Swiętych elikwie, ktore z uszanowaniem, y unocią noszone, od tak gwałtownych przyadkowych ogniow ochronę noszacym poają, lecz obelgi potwarcow, dziwnieyego jakiegoś są piorunow rodzaiu; kiey y życiem prawdziwie Swiętym uzbronym nie przepuszczają, y z Bostwa sza-

tańſtwem czynią. O ludzkie języki! małeście wy, a jak wielką rzecz czynicie! ſprawiedliwie powiedział S. Jakub: *język małyć jeſt wprawdzie członek, a wielkie rzeczy czyni: Oto tak mały ogień, tak wielki las zapala, y język ogniem jeſt, powſzechnością nieprawości* (a). Coż więc C. N. za radę ſobie damy, żebyśmy tey gwałtowności uniknęli złego języka? już tu nie dosyć mieć życia niewinność, bo ta y Chryſtuſa ſamego, ktoremu żaden nie mogł wyſtępku by naymnieyſzego dowieść, od niego, jako w tey Ewangelii ſłyſzeliście ochronić nie mogła. To już pewnie żadney rady nie będzie? będzie, kiedy w teyże Ewangelii na Chryſtuſa patrzyć, y jak ſobie w tym niegodziwym zelżeniu poſtąpił, uważać, y naśladować zechcemy. Dwojaką mu obelgę, język Zydowſki uczynił, iedną przeciwko oſobie, drugą naprzeciw nauce, przeciwko oſobie gdy go Samarytanem nazwali; naprzeciw nauce, gdy mu, że z ſzatanem miał porozumienie, przyznawali. Wielkie zaiſte obelgi! bo będącemu prawdziwym Izraelitą, owſzem ze krwi nayſzlachetnieyſzey

Ka

(a) Jac. 3.

apłańſkiey, y Krolewſkiey idącemu, Sa-
arytanem, y Poganinem być nazwanym,
ką muſiało ſię ſłyſzeć zelżywością, z uro-
coney ſzlachetności zaruſzeniem: naukę
ż ſwoią Boſką, y z Nieba przynieſioną,
atańſką widzieć oſądzoną, jaką znie-
agą ſamemu Bogu przychodziło? atoli
k w tych naydotkliwſzych urazach, Chry-
us ſobie niewinny, y tak ſzlachetny co
o rodowitości, tak wyſoki co do Boſkiey
atury, poſtąpił, uważcie, y przykład
erzcie: Na zelżywość oſoby, nic ſię nie
zruſza, o cierpliwości! na zelżenie Bo-
wa, chociaż z wrodzoną ſobie ſkromno-
cią, przecież odpowiada, y daje ſpra-
ę, że nie tak jeſt, jak oni niecnotliwie
ozumieią. O żarliwości z ſkromnością
łączona! więc gotowa nauka, gdy ję-
yk złośliwy na oſoby naſze co do po-
wierzchnych zacności pioruny zapala,
oſtawać, kiedy ten pociſk nie jeſt z ſzko-
ą powſzechnego dobra, nie wzruſzonym,
iedy zaś na wiarę zbawienną, y nauki
Boſkie, y Niebieſkie, naſtępuią, zacho-
wawſzy przyzwoitą ſkromność żarliwie
ię o to uymować należy. Tak czynili, y
czynią naśladowcy Chryſtuſa, doſkonali,
prawdziwie cnotliwi, y niewinni Mę-

 żo-

żowie. Niech tedy iako chcą Kacerze na obyczaie ludzi Katolickich pioruny ięzykow ſwoich ogniſtych zapalaią, ieśli to nie jeſt z oczernieniem wiary, y powſzechnego zgromadzenia, nie mamy ſię o co wzruſzać, na wzor Chryſtuſa, ieśli zaś nawiarę, y naukę naſzą naſtępują, zachowamyć w prawdzie ſkromność, jaka będzie przyſtała, na cnotliwych, y roſtropnych, lecz żarliwość o taką ſię krzywdę uymować koniecznie powinna, bo tu nie już oſobiſta obelga, ale zelżenie Boſkie; przeto chociażby w tym razie y kamieniami, to jeſt naytwardſzemi ſwemi dowodami, na nas ciſkali, niech wierzą, że Chryſtuſa od tych ich pociſkow ukryjemy. Co w dalſzym Kazaniu ſzerzey objaśnić zechcę. *W pierwſzey Części*: Kacerze, obrażają niewinność oſob Katolickich przez język, a w nich cześć Boſką przez naukę; *W drugiey części*: Katolicy o obrażenie oſob dbać niemają przez niewinność, o cześć zaś Boſką uymować ſię mają przez żarliwość. O tym ja mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Ze czas poſtu czterdzieſtodniowego, jeſt umartwieniem ciał naſzych, nie tak to

o rozumieć należy, żeby ſię na tym u-
martwieniu cały pożytek jego wſpierał,
aczey przedſięwzięcie poſtanowienia one-
o uważać potrzeba; przedſięwzięcie zaś
Kościoła, tenże poſt nakazującego do te-
o zmierza, aby to umartwienie z pożyt-
iem Chrześcian poſzczących, było zbawien-
ym. A iż pożytek zbawienny, jako na ſamą
ę duſzę człowieka zlewa, tak z duſzy po-
hodzić powinien, więc wtenczas jeſt po-
ytek zbawienny, kiedy ſię duſza po-
cząca, ſtaie godną zbawienia. Przez co
a tym duſza ſtaie ſię godną zbawienia?
eżeli nie przez piękność ſwoią, y oczy-
zczenie od wſzyſtkiego, cokolwiek od-
ręczyć ią, y przeſzkodzić do zbawienia
noże. *Do ktorego* (wſzak wiecie) *nie*
mazanego nie wnidzie, jako mowi S. Jan
w ſwoim objawieniu (*b*). Dla tego przez
zas nnieyſzego poſtu, bądz przez wnę-
rzne natchnienia, jako wierzę, bądź
rzez nauki Duchowne, jako wiem, do
ego prowadzeni N. C. byliście, ażeby-
cie ſię ſerdeczną uſilnością, na oczyſzcze-
ie duſz waſzych od grzechow, wzma-
niali, już to ſkruſzonym ſercem, już to

 jał-

(*b*) Apocal. 21.

jałmużnami, już to gorętſzym nabòże
ſtwem, już to ſtatecznym przedſięwzi
ciem nie wracania ſię do nich, y unikn
nia okazyi. Teraz wam nic nie zoſta
potrzebnieyſzego, tylko uſprawiedliw
ſumnienie waſze od wſzelkich przeſzłe
żywota nieprawości, ktore wam by
wſzelkiego złego przyczyną. Bo niep
wość lubo z ſerca pochodzi, y duſzę t
ko zaraża, zwykła jednak wydobywać
y na powſzechne obyczaje, tak właśn
jako wewnątrz zepſuta krew wypada
tym y na ciało, a wydaje to z wierzch
co było utaionego, więc niedziw, że
cerze częſtokroć y na obelgi oſob odw
żaią ſię, bo niemając Chrześciańſkiey
łości, ktora zwykła wſpoł boleć, y pok
wać ſłabości bliźniego, jak kogo wid
tak piſzą. Co lubo im, na więkſze
wychodzi, wam iednak ieśli kochacie B
ga, na dobro wyidzie, tak jako gdy c
roba na ciało ſię wynurzy, lekarze bi
nadzieję polepſzenia zdrowia chore
Wam mowię, na dobre wyidzie, *bo*
chającym Boga (mowi S. Paweł) *wſz*
ko na dobre wychodzi (*a*), a S. Auguſ

(*a*) ad Rom. 8.

okłada, nawet y ſame grzechy. Te zaś
yiście złych waſzych grzechow inaczey
obrym nie będzie, tylko kiedy ſumnie-
ie waſze wynurzycie doſtatecznym wy-
naniem na Sakramencie pokuty, czyli
powiedzi przed Kapłanem. O czym że
eraz czas naſtępuie ſpowiedzi Wielkono-
ney od Kościoła Swiętego wſzyſtkim
iernym nakazaney, w tym oſtatnym
oſtnym Kazaniu muſzę nieco powiedzieć.
A tak to uczynię, żebym ſię uiął pierwiey
honor Boſki, ktoremu, ſpowiedzi nie-
opuſzczaiąc w nauce ſwoiey Kacerze,
wielką obelgę czynią. Między wymyśl-
emi przyczynami, ktore Kacerzow od-
tręczać zwykły od Kościoła Rzymſkiego.
eſt y ta (iako oni mowią) niepoślednia,
e u nas ieſt przykazanie ſpowiedzi przy-
aymniey raz na Rok około Swięta Wiel-
konocnego. A to z troiakiego zrzodła, *Pier-
wiey* (mowią) ieżeli to przykazanie jeſt
dobre, to one trzebaby wypełnić tak, żeby
wſzyſtkie a wſzyſtkie grzechy, ktore ſię na
ſumnieniu zoſtaią, wypowiedzieć. A ktoż
to uczynić może? ponieważ częſto bywa,
że człowiekowi nieprzychodzą na pamięć,
wſzyſtkie przewinienia przeſzłego żywo-
ta. Co w ten czas ma ſobie człowiek czy-

nić, czy głowę ſobie łamać, y dniem, y nocą ſobie przypominać coś uczynił kiedy? ale y to niech będzie łatwieyſza nieco, czy można ſobie przywieść na pamięć, coś kiedy mowił? lecz y to, jakąkolwiek pracą niech przywiedzie, jak to może uczynić żeby pamiętał wſzyſtko cokolwiek myślił? Katowſki to roſkaz być muſi, ktory takie udręczenie człowiekowi, y prawie niepodobną rzecz nakazuje. *Powtore*, Jak ſię uczciwy człowiek odważy, wſzyſtko co czynił, co mowił, co myślił, Xiędzu powiedzieć, jako naprzykład cieleſne, y wſtydliwe rożne uczynki, kiedyby ſię do nich poczuwał? *Potrzecie*. A gdyby y na to ſię ośmielił, czyliż kto ręczyć może za Spowiednika, żeby to miał w ſekrecie, wſzak y on człowiekiem jeſt, y mogłby kiedy przez świegotliwość to przed drugiemi wyjawić. Ach jakiby ztąd wſtyd y oczernienie uczciwości ſpowiadającego wyniknął. Te ſą Kacerſkie przyczyny, ktore oni za naywiękſze być ſądzą, żeby ſpowiedzi nie czynili. Atoli taka nauka, nie tylko obraża cześć Boſką, ale też y w ſobie ſamey nikczemna jeſt y nic nieważąca, ponieważ te wſzyſtkie przyczyny nikczemne ſą y nic nieważą.

żą. Owszem, z tychże samych przyczyn y Boga y Kościoła rozkazanie Spowiedzi chwalić y wynosić powinni. Bo w interessie zbawiennym iakim iest Sakrament Spowiedzi nie trzeba uważać na trudność y uciążliwość właśliwa, ktorą ponosić potrzeba *gwałtem się do Krolestwa Niebieskiego dobijając* (c) ale raczey na pożytek y uspokojenie sumnienia, ktory z spowiedzi wynika. Przyznaię, cięzka y trudna iest na człowieka, wyrazić wszystkie czynności ułomności swoiey, osobliwie coby ze wstydem wyznać przychodziło Atoli gdy tego nieuczynisz, zbawionym być nie możesz; Ani spokoynym kiedy na umyśle poki grzechow, ktore sumnienie obciążaią, nie pozbędziesz, przez prawdziwą y rzetelną Spowiedz. Bierz podobieństwo od choroby ciała. Gdy chorym iesteś, trzeba zażyć gorzkich pocyi, ktore niemały wstręt naturze przynoszą: a często trzeba wytrzymać rznięcia, palenia, y insze zabiegi, ktore z wielką są złączone boleścią; Gdy tego nie chcesz, albo mizernie żyć, albo umrzeć ci potrzeba. Jako więc chory u Lekarza pomocy szuka, ani uważa boleści y umartwienia, ktore

 w le-

(c) Matt. 11.

w lekarftwie ponofić mufi, ale bardziey myśli, żeby zdrowia przez nie doftąpił, tak kto ma grzechami zranioną dufzę, powinien doyść do fpowiedzi, ani powinien uważać, z iaką to uciążliwością mu przyidzie, lecz jakie ztąd ufpokoienie wnętrzne otrzymać może. Jakoż y więkfza ieft trudność z uleczeniem ciała iak dufzy. Bo lecząc ciało cierpieć trzeba nie tylko dzień albo dwa, ale częfto przez Miefiące całe y lata, jako w famey rzeczy doznaią ci, co na kolkę, kamień, podagrę, febry, y tym podobne choroby ftękają. Na uzdrowienie zaś fumnienia przez fpowiedź jednego tylko momentu ieft dofyć, dofyć westchnąć ferdecznie, żal przy pomocy Niebiefkiey prawdziwy za grzechy uczynić y wyznać one rzetelnie. Potym częfto fię trafia, chociaż fię przez długi czas lecząc, w wielkości choroby zdrowia nie nabyć, bo uleczenie oney nie ieft w mocy Lekarza. Inaczey fię dzieie w chorobie fumnienia, bo chociażby nacięźfzy był grzech, może fię pozbyć, gdy tylko chcefz tego, y gwałt fobie w poprawie życia po fpowiedzi uczynifz, do czego przytomna jeft łafka Pana Boga zawfze, wfpomagająca. Więc niemają żadney przy-

czy-

czyny targać się na spowiedz Kacerze, chyba że miła im jest ustawiczna niespokoyność sumnienia, ktora koniecznie za grzechem iść musi, y dręczyć. To zaiste było tak wielu powodem do przyjęcia y wiary naszey, y spowiedzi sekretney wielu mędrszym y sumnienie jakokolwiek nie zapamiętałe maiącym. Co zaś do zarzutow, a z nich *pierwszego*, że często nie można przywieść na pamięć wszystkich grzechow. To baśnia jest, ponieważ jest obowiązek tego Sakramentu, ażeby same tylko grzechy ciężkie na spowiedzi wyznać, a ktorych kto zpamiętać niemoże, to do ich wyznania niejest obowiązany, ale tylko za nie w powszechności żałować, mowiąc serdecznie y sumiennie, za te, ktore pamiętam y ktorych nie pamiętam, dla miłości Boskiey żałuję. Ani trzeba tu głowy łamać, albo nakształt katowskich tortur, siebie examinować, prawda, że trzeba w tym niejaką trudność, y spilność uczynić, ale to nie większą, iak kiedy Kupiec wydatkow swoich zniesienie y porachowanie czyni, y z mnieyszą daleko łatwością poznać może grzechy y liczbę onych, iak w chorobie ciała, naturę oney y dzielność. Chorzy częstokroć nie-

nie wiedzą co ich y z jakiey przyczyny dolega, radzą się lekarzow y ci często się omylić y nie poznać mogą, y pulsy ktorych doświadczają, y znaki niewiem jakie insze mogą ich zawieść, z niebespieczeństwem chorego. W chorobie sumnienia gotowa pewność, gotowe y lekarstwo. Jeśli wiesz, pamiętasz, wszystkie grzechy, toś je przez spowiedź zgładził, jeśli nie pamiętasz? nic ci nie szkodzą y uwalnia-ią sumnienie, wołając tylko do Boga *od ukrytych moich grzechow oczyść mię Panie!* (*a*) Rzecz iest łatwiusienka, a tym łatwieysza, im się kto częściey spowiada. Bo w ten czas y mniey ma grzechow, y łatwo jako niedawno popełnione na pamięć przychodzą, czego doświadczają ci, ktorzy do tego Sakramentu uczęszczać zwykli. Nie mają w tym uciążliwości, ale z weselem y radością to czynią, wesele też y radość z czystego sumnienia mają, większą zaiste, iak w ten czas, kiedy swoje pożądliwości pełnili. Wolno każdemu doświadczyć co do drugiego o wstydzeniu się tegoż wyznania, y to nie iest prawdą, tam się wstydzić boją gdzie niepowinni, a

(*a*) Psalm. 18.

a gdzieby ſię byli powinni. tam nie wſty-
dzili. Nie wſtydzili ſię przed oczema Bo-
ſkiemi pełnić nie wſtyd, nie wſtydzili ſię
przed drugiemi z tychże ſię bezwſtydow
chełpić, a wſtydzą ſię przed iednym czło-
wiekiem na mieyſcu Chryſtuſa ſiedzącym
to wyznać, co im nie zhańbienie, ale zdro-
wie Duſzy y zbawienie przynoſi. Co bę-
dziemy czynić w dzień Sądu, kiedy wſzy-
ſtkie naſze ſzkarady przed każdym z nas
y całym światem będą objawione. Na-
oſtatek, ieśli ſię wſtydzą wyznawać, niech
ſię wſtydzą. y wyſtrzegaią to czynić, co
ieſt przyczyna zawſtydzenia. Ani niech
mowią o wydaniu Spowiednikowym, bo
to daremna ieſt, *pierwiey* że Spowiednik
ieſt obowiązany ſtraſzliwie na ſumnieniu
do ſekretu, *powtore*: ieśliby nie trzymał
w ſekrecie oprocz kary cięzkiey a śmier-
telney na to od Kościoła poſtanowioney,
żaden mu wierzyć niemoże. *Potrzecie*:
że świadectwo. że ſpowiedzi nic niewa-
ży, tak iako fałſzywe w prawie. *Poczwar-
te*: Ktorzy ſię boią żeby ich Spowidnik
niewydał, bardziey ſię niech boią tych,
z ktoremi grzechy czynili, żeby tego przez
ſwoią świegotliwość niewydali, iako czę-
ſtokroć przytrafia ſię. Nie ieſt tedy ſpo-

wiedz

wiedź ciężarem, ale raczey lekarſtwem pewnym y doświadczonym, bez ktorego żaden zdrowia na ſumnieniu y zbawienia doſtąpić nie może. Otom tymże ſamym dyſkurſem dowiodł tego, że Kacerze y na oſobiſte obyczaje Katolikow zwykli naſtępować przez język, kiedy rozumieją że jak okiem uſłyſzeli powierzchownie, że tak już zawſzey wewnątrz zoſtaje, niemogąc ſię przez ſpowiedź oczyścić y być świętemi na ſumnieniu. y że tak mowiąc obelgę Honorowi Boſkiemu y ubliżenie czynią, bo przyznaią albo niepotrzebę, albo nie pożytek z ſpowiedzi, do ktorey Chryſtus dał moc Sędziowſką Kapłanom, a przez to wyraził, że ſpowiedź jeſt dzieło Ducha Sw. jeſt dziełem Boſkim, ieſt dziełem nayświętſzey y naygodnieyſzey powagi. Zebyście zaś C. N. nie dawali przyczyny y do językow łżących Kacerzow, y o cześć Boſką od nich ubliżoną żarliwie ſię uieli, tak powinniście koniecznie ſobie poſtąpić, jak w naſtępującey tey *Drugiey Części* krotko namieniam, bo że ſpowiedź przynoſi uſpokojenie wnętrzne, nad co niema nic wdzięcznieyſzego w życiu, że jeſt pewnym, doświadczonym, y nayłatwieyſzym pozbycia ſię grzechow,

Y

y uleczenia Duszy lekarstwem, to z tego wszystkiego, com przeciwko przyczynom Kacerskim one zbijając przywiodł, dochodzić y poznawać dostatecznie możecie zostaje tylko, jak to wszystko przy spowiedzi czynić powinniście, żebyście y osoby wasze prawdziwie niewinnemi czynili co do obyczajow, y cześć Boską w tychże obyczaiach żarliwie utrzymaii. Bo grzech prawdziwie jest szatańśtwem, ktory y osobie człowieka, y Honorowi Boskiemu jest przeciwnym, y prawdziwie do człeka w grzechach ciężkich zostającego można mowić, co Zydzi bluznierśko y niewinnie Chrystusowi zadawali, *Nunc scimus, quia Dæmonium habes.* Ile grzechow iest w człowieku, tylu szatańśtwa, nie przez to żeby mieli w nim zostawać, ale przez to, iż każdy grzech jest skutkiem dzielności szatana do niego pobudzającego, przez obmamienie serdeczne. A tak pyszny ma szatana hardego, łakomy łakomego, nieczysty nieczystego, obżarty obżartego, y tak o wszystkim rodzaju grzechow mowiąc, każdy grzech ma swoje biesowśtwo, ktory tam zda się zostawać, gdzie moc swoją okazuie, jako nauczają Teologowie; strasżna rzecz! że

że człowiek grzeſzący, tak ſtraſzliwych gości w ſobie niepoznaje, y śmiało bez ſtrachu, takie ſkutki w Duſzy y ſumnieniu cierpieć może. Jeśli więc życzy ſobie tego, jako życzyć powinien, żeby mogł odpowiedzieć z Chryſtusem: *Ja niemam ſzatańſtwa, ale wielbię Oyca mojego, a wy mnie nieſzanujecie.* Starać ſię powinien precz od ſiebie to ſzatańſtwo grzechowe odrzucić y oddalić. Bo w ten czas tylko obelgę oſobiſtą, co do ſiebie oddali, oprocz tego co naywiękſza y naypotrzebnieyſza jeſt, cześć Boga ſwego żarliwie obroni. Grzeſząc, bowiem dwojaką bezbożność każdy pełni. Przeciwko oſobie ſwojey y właśliwey Duſzy, bo ſię ſtaje grzeſznikiem, nieprzyiacielem Boſkim, przyjacielem y niewolnikiem ſzatańſkim, godnym nieomylnego wiecznego karania, ktore zawſze niepokutującym a w grzechu zoſtającym ſprawiedliwość Boſka nieuchronnie naznaczyła. Przeciwko zaś Honorowi y czci Boſkiey, bo Bogiem, y jego rozkazaniem depce, chce grzeſzyć, a niechce karania za grzechy ponoſić, y tak chce ile z jego, uczynić Boga nieſprawiedliwym, chce grzeſzyć, a niechce żeby Bog to widział, y tak chce

chce uczynić Boga niewidzącym, chce grzeszyć, a niechce żeby przez to Bog był obrażonym, y tak chce uczynić, żeby Bog w nim, jako w każdym stworzeniu chwalonym y wielbionym nie był. Nad co, co może być zelżywszego przeciwko czci y Honorowi Boskiemu? a gdy ieszcze niechce z grzechu powstać, y cieszy się że zle czyni; co może być podobnieyszego do szatańskiwa; ktore do tych czas takim jest, dla tego tylko, że kontentuje się z tego, iż przeciwko Bogu kiedyś powstało, y ustawicznie tę swoją nadętość w myśli y sercu chowaiąc odnawia, odnawiając grzeszy, grzesząc mękę y karanie na ktore zasługuje, bezprzestannie ponosi. Co się zaiste y z każdym grzesznym dzieje, ta tylko jest rożnica, że szatan już powstać nigdy z swego grzechu nie może, jako na wieki od Boga y pomocy jego odrzucony, człowiek zaś może powstać, chwytaiąc się śrzodkow zbawiennych od Kościoła Swiętego przepisanych, do czego mu jak w każdym czasie jest pewna pomoc Boska; tak w tym osobliwie, kiedy następuie czas spowiedzi wielkonocney: Bo ieśli z przyrodzenia to mamy, że do wyznania win naszych leniwi y niechętni

jeſteśmy, oto teraz Kościoł woła y pod ukaraniem wielkim doczeſnym y wiecznym nakażuje, mowiąc: *Jeśliby kto raz na Rok ſię nieſpowiadał w życiu, powinien być ſkarany, aby do Kościoła u chodzić nie mogł, po śmierci aby nie był pogrzebiony po Chrześciańſku.* Tak wyraznie Kanon Kościelny (*b*) ktorego wołania y rozkazania jeśli ſłuchaſz, powinieś ſię przygotować, grzechy wſzyſtkie przypomnieć, przypomniawſzy na ſercu ſię ſkruſzyć, ſkruſzywſzy ſię do Kapłana z wyznaniem ſzczerym, rzetelnym, nieobwinionym jaką wymowką, ſercem y uſty przyſtąpić. Z ktorym przedſięwzięciem y uwagą ten czas tak zbawienny wypełniicie, myśląc zawſze; Kacerze mnie y ięzykiem oſobę ſzpecą, y nauką cześć Boſką naruſzaią, ja przez ſpowiedź ſerdeczną, z przedſięwzięciem ſtatecznym poprawy, to uczynię, że obelgi onych na oſobę moją nieprzyſtaną, y cześć Boſką od nich y od grzechow moich zelżoną żarliwie dobrym życiem utrzymam. Amen.

KA-

(*b*) Cap. omnis ſexus.



KAZANIE

Na Niedzielę Wielkonocną.

Dicite Diſcipulis Eius & Petro. Marc. 16.
Powiedźcie Uczniom Jego, y Piotrowi.



O to moie ſłońce powſtało! uſtąpcie precz ciemności! oto moy zwycięzca na świat ſię powrocił! uſtąpcie precz nieprzyjaciele! oto Zbawiciel moy zajaśniał! uſtąpcie precz nieprawości! Oto moy Chryſtus zmartwychwſtał! witay nadziejo naſza! O! witay ſłońce moje, ſłońce tak pożądane! już mi noc przeſzła, dzień ſię przybliżył. O witay zwycięzco, zwycięzco moy tak chwalebny! już nieprzyjaciele odemnie pierzchneli, pokoy ſzczęśliwy powrocił. O witay Zbawco moy, Zbawco tak łaſkawy! już nieprawość darowana, Zbawienie mi ożyło. O witay Chry-

Chryſte moy Zmartwychwſtały. Chryſte *Pierworodny wſzyſtkich umarłych*! (*n*) już mi nadzieia zajaśniała, bojaźń ſerdeczna zgałła. Noc przeſzła, dzień ſię przybliżył, *bo światłość weſzła ſprawiedliwemu.* (*b*) Nieprzyjaciele pierzchneli, pokoy powrocił, bo Chryſtus onych zwyciężył *oczewiście z nich tryumfuiąc w ſamym ſobie* (*c*) Nieprawość darowana. Zbawienie ożyło, bo rozumieycie, iż jeſteście umarli grzechowi, a żyjący w Bogu, w Chryſtuſie Jezuſie. (*d*) Nadzieja zajaśniała, bojaźń zgałła. *Jeżeli bowiem ſpolnie będziemy mieli podobieńſtwo śmierci jego, ſpolnie y zmartwychwſtania będziemy* (*e*) O komuż ja tak wielkie weſele opowiem? o! komuż taką radość ogłoſzę? *Powiedzcie* (mowi Anioł) *Uczniom jego.* Bardzo przyzwoicie, bo y Dawid powiedział ludziom *proſtego ſerca radość.* (*f*) Toć ſię już nieſpodziewaycie Kacerze, żebym wam tę radość, te opowiedział weſele, bo niebędąc proſtego ſerca znami, a niewiem dokąd ſwoje zdanie ſkrzywiwſzy, Jey mieć niemożecie, jak Piſmo ſame ktore wy za prawidło wiary ſwey bierzecie, przyznało. Otoż opowiem

(*a*) Apoc. 1. (*b*) Pſalm. 96. (*c*) Ad Col. 2. (*d*) ad Rom. 6. (*e*) Ibidem (*f*) Pſalm. 96.

wiem Uczniom Chryſtuſowym, to jeſt tym ktorzy nauki jego y *y Kośćioła świętego nabył krwią ſwoią* (g) zawſze ſłuchaią y za nią idą. Lecz y z nich nie wſzyſcy *zrozumieją ſłowa tego* (h) ponieważ nie wſzyſcy ſą tak proſtego ſerca, jak na Uczniow Chryſtuſa przyſtoi. Bo uczen Chryſtuſa nietylko wierzyć mu mowiącemu powinien, ale też poſłuſznym we wſzyſtkich czynnościach nakazującemu. Komuż więc tę powſzechność weſela opowiem? *& Petro* y Piotrowi. Tym, ktorzy jako Piotr grzechow ſię dopuściwſzy, one jednak wczaſie Poſtu przepędzonego opłakali, opłakawſzy na weyrzenie y miłoſierdzie Chryſtusa zaſłużyli. Więc jako Piotrowi nic nieſzkodził grzech zaprzenia ſię Chryſtusa przez ułomność, żeby po ſerdeczney pokucie radości zmartwychwſtania Pańſkiego, z drúgiemi Swiętemi Uczniami był uczeſtnikiem, tak nic grzechy przeſzłe człowiekowi przez Poſt opłakane nieuczynią wſtrętu, żeby w powſzechnym dziſieyſzym weſelu, z Swiętemi ſpołeczność miał. Owſzem powiem w tym Kazaniu, *w pierwſzey Częśći:* im więkſze były grzechy przez poſt opłakane, tym obitſze weſe-

(g) Act. 20. (h) Luc. 2.

ſele jeſt przyzmartwychwſtaniu. *W dru-
giey Części*: Im obfitſze weſele dane jeſ
przez zmartwychwſtanie, tym mnieyſz
już grzechy odtąd być powinne. O tym
ja mowić będę, a ciebie Zmartwychwſta-
ły Panie o pomoc proſzę.

Już w tym Kazaniu Kacerzow wſpomi-
nać nie będę, a to ażeby było weſel
naſze pełne. Ponieważ mały kwas cał
potrawę zaraża, jako Ewangelia mow
przeto w tak powſzechney a naywiękſze
radości, nic ſię znaydować niemą, coby na
zaſępić y martwić mogło. Nic bowiem n
jeſt człowiekowi prawdziwie Boga kochaj-
cemu uciążliwſzego, jak ſłyſzeć y mowić
zniewadze ſwojego kochanka, a tą ja
wielka jeſt y nieznośna przez błędy K-
cerzow, mogliście C. N. dotąd z tych K-
zań poznać, y da Bog przez cały prz-
ciąg tego Roku, poznacie. Ten jed
dzień, ktory nam Pan uczynił, ażebyśm
ſię radowali y weſelili weń, (a) nie
będzie pełnością takiego weſela, jaki
jeſt pełnością łaſki. Nic dziſiay ani m-
śli, ani ſerca naſzego zaprzątać niem
coby tego weſela y łaſki pełności odſtr-
cz-

(a) Pſalm. 117.

czało, ponieważ y od tego, co nadewszystko przeszkodą było, już myśl, już serce wyprożnione zostało: Grzechy ach! grzechy nasze mieysca w sercach naszych dotychczas zawalały, Chrystusa nam Dawcę wszystkiego wesela przypuścić, jako wielki kamień u grobu, nie dały. Już dziś ten kamień jest odwalony. *Anioł albowiem Pański ztąpił z Nieba, y przystępując odwalił kamień.* (b) y widziemy już ten kamień odwalony. Ponieważ *Chrystus umarł za grzechy nasze, a zmartwychpowstał dla usprawiedliwienia naszego.* (c) Y dla tego, Chrześcianie Naymilsi, czymeście dotąd, pokiście się przez czas Postu Swiętego nieobmyli, nieoświecili, nieusprawiedliwili, byli, już teraz nie jesteście; bo chociażbyście grzesznikami byli. *Tymeście w prawdzie byli, ale obmyci jesteście, ale poświęceni jesteście, ale usprawiedliwieni jesteście w imieniu niezwyciężonego Pana naszego Jezusa Chrystusa* dziś zmartwychwstałego (d) Owszem, *gdzie piermiey obfitowała nieprawość, teraz już barDziey obfituje łaska* (e) y im większe grzechy

(b) Matt. 28. (c) ad Rom. 4. (d) 1. ad Cor. 4. (e) ad Rom. 5.

chy były, tym większe weſele przy zmartwychwſtaniu jeſt dane. Ponieważ jeśli ſię dziś z zmartwychwſtania Krola ſwojego Aniołowie radują, y w białe ſię ſzaty weſelne przybieraja, toż ſamo weſele mają y z nas już pokutujących, ich bowiem jeſt *weſele nad jednym grzeſznikiem pokutę czyniącym* (f) a przez pokutę do ſpołeczności ich przez życie Niebieſkie przyſtępującym. Im bardziey tedy była dotąd przez nieprawość Duſza nasza zgubiona, tym większe jeſt weſele z oney dziś przez Chryſtusa znalezioney, im uciążliwſza była śmierć naſza, tym pożądańſze jeſt ożywienie naſze, im zelżywſze było Boga obrażenie, tym żywſze jeſt onegoż y łaſkawſze przez Chryſtusa przeproſzenie. Im umartwieńſze było więzienie, tym ſzczęśliwſze z jego wypuſzczenie. Te nam życie, tę nam wolność C. N. Chryſtus dzis zmartwychwſtający przynioſł. O jakim ſię weſelem napełniać ma przez to myśl nasza! o jaką wdzięcznością ujęte być powinne ſerce naſze! o jaka miłość tak dobrego Boga ma ſię we wſzyſtkich ſiłach naſzych zapalać. Weſelmy ſię z tego,

(f) Luc. 15.

go, a weselmy się radością pełną, wesołem doskonałym. Zwycięzco Piekła, Odkupicielu Dusz naszych. Panie nasz zmartwychwstały! wpadamy w samą przepaść wdzięczności za tak wielkie a niewysławione Dobrodzieystwa twoje, kochamy ciebie tak dobrego Boga, goreje serce naśze upałem miłości twojey. boś się stał, jeśli kiedy, to pod ten czas kochania naszego godnym. Na takie się y goręts̈ze, jak wierzyć można, zdobywać mamy affektow naszych, ku zmartwychwstającemu Panu oświadczenia, C. N. a nadewszystko starać się mamy, aby ta łaskawość jego, była nam tak skuteczna, żeby im obfitsze nam jest wesele dane przez zmartwychwstanie, tym jeśli nie żadne, przynaymniey mnieysze odtąd były grzechy nasze; do czego w tey *drugiey Części* krotką dam naukę.

Kto z Chrystusem Prawdziwie zmartwychwstał, prawdziwie mowić powinien z Apostołem: *Żyię ja już nie ja, ale żyje wemnie Chrystus* (a) Powstać albowiem z Chrystusem, nic nie jest inszego, tylko na inszego się człowieka odmienić, a nic w sobie dawnego nie mieć: Chrystus zaś po-

(a) Ad Gal. 2.

powſtając miał wprawdzie ciało prawdziwe lecz już inakſze od przeſzłego, bo przeſzłe było cięszkie, teraz lekkie, przeſzłe było ludzkością przyćmione, teraz jasne, przeſzłe było cierpiętliwe, teraz już cierpieć niemogące, przedtym było miąższe y grube, teraz ſubtelnieyſzę y cieńkie. To Chryſtusowi było przy zmartwychwſtaniu. To y u nas być powinno przy Uroczyſtości tegoż zmartwychwſtania. Ciałać wprawdzie naſzego, co do właſności jego odmienić niemożemy. Lecz ta odmianą powinna być w Duſzy, jako y to zmartwychwſtanie obchodzi ſię dla pożytku Duſzy. Duſza naſza była pierwiey do wynieſienia ſię ku Niebu ciężka, teraz być powinna lekka. Pierwiey nałogami y ſkłonnościami przyćmiona, teraz jaſna, pierwiey wytrzymywała cierpiąc okazye y pokusy do grzechu. Już teraz tego niech nie cierpi, pierwiey była grubiańſkiemi obyczajami nieużyt teraz miłemi ludziom, wdzięcznemi Bog niech będzie przyozdobiona. Tego w nas koniecznie Zmartwychwſtały nasz Chryſtus potrzebuje, do tego y łaſki ſwoje, y dary przy tym tryumfie podaje, ktorych chwycić ſię koniecznie potrzebą, jeśli życzemy ſobie, aby weſelę naſze było peł

ne,



ne. Tak czyniąc N. C. Prawdziwą weſołość Uczniow Chryſtusowych będziecie mieli, bo z darow Duſznych wyniknie radość wſzelka y na ciało. Będziecie długowieczni w latach, ſzczęśliwi w pomyślnościach. Chwalebni w godnościach. Straſznemi nieprzyjaciołom, przyozdobieniem Oyczyzny, zaſzczytem imienia. Ozdobą Domu, uſzczęśliwieniem Miaſt, zakwitnieniem Wſi. Błogoſławieni w życiu, Swiętemi w Niebie. Tego ja wam z mieyſca mojego przy życzliwym powinſzowaniu, uprzeyme daję życzenie, Amen.



KAZANIE

Na Poniedziałek Wielkonocny.



Accepit panem, & Benedixit. Lucæ 24.
Wzioł chleb, y Błogoſławił.



Z poſtępującą w dniach ſwoich, teraznieyſzą Zmartwychwſtania Pańſkiego Uroczyſtością, przymnażać ſię muſi, y ſercu naſzemu C. N. weſela, a z weſelem ſerca, roſnąć y poſtępować świątobliwość ſumnienia. Na to albowiem Kościoł Swięty te trzy dni od Apoſtołow, owſzem y przez ſamych Apoſtołow poſtanowił, ażeby tak wielka y prawie nayważſza Tajemnica Wiary naſzey, była z oſobliwſzą Uroczyſtością obchodzona, ażeby ſerca Chrześciańſkie wolniey y żywiey ten dzień od Pana uczyniony rozważa-

żając do powinney się znali wdzięczności. Ta zaś wdzięczność nie tylko na miłego y wesołego serca okazaniu zawisła, ale też y szczegulniey na sumnieniu czystym y Świętym. ktore naymilsza jest od człowieka y naywdzięcznieysza Bogu ofiarą. Aże *kochającym Boga, wszystko wychodzi na dobre, według Pisma* (a) to y z strony człowieka kochajacego Boga wszystko dobre pochodzić powinne, a to nietylko w uczynkach, ktore są szczegulnie na okazanie przysługi Boskiey poświęcone, ale też ktore zdają się być naturze samey człowieka służące. Bo gdyby nie tak należało, niemowiłby Swięty Paweł *czyli to jecie, czyli pijecie, wszystko na chwałę Boga czyńcie.* (b) Jedzenie y picie z siebie jest ani złe ani dobre, bo przez nie człowiek, jeżeli w mierze albo własności niewykracza, nie grzeszy, ale tylko czyni co jego naturze jest przyzwoitego. Dobrym zaś, być może kiedy na chwałę Boską będzie pożywane, z miłości Boskiey z intencyi jemu służenia. Ztąd jeśli wszystkie czynności N. C. pod ten czas chwalebny na okazanie wdzięczności Zmar-

(*a*) Ad Rom. 8. (*b*) 1. ad Cor, 10.

Zmartwychwſtałemu Panu poświęcacie, y w ſamym jedzeniu waſzym to czyńcie. O ktorym jedzeniu teraz mowić będę dla tego, iż zwyczaynie po wſtrzemięźliwości Poſtu, chętniey zdajecie ſię onego używać. Nie mam jednak przedſięwzięcia, tu wam do ſpoſobu tegoż jedzenia przepiſania dawać, ſami to lepiey wiecie, że zbyteczność pod ten czas nagłey odmiany, zwykła zdrowiu ſzkodzić. To ja w nim chwalebnego uważam, że to jedzenie święcone jeſt, y święconem je nazywacie: Że to chwalebnie uczynicie, y dziſieyſza Ewangelia wam przyświadcza, bo y Chryſtus, jakoście ſłyſzeli ſiadłſzy w Miaſteczku Emmaus do ſtołu z Uczniami, wziął chleb y pobłogoſławił, czyli poświęcił. Więc to przykładem Zbawiciela ſwojego czynicie, y przeto czynicie chwalebnie. Nie wiem tedy, zaco Kacerze jako ſami nigdy przed jedzeniem błogoſławieńſtwa nieużywają, tak y teraz święconego u ſiebie nie mają, a gdyby tego albo dla ſwojey polityki, alboliteż z niedbalſtwa nieczynili, chociażby y to naganna była, jak ſobie ſamiby chcieli, atoli że y ſami tego czynić nie raczą, y że to jeſt wymyſłem ludzkim, y niepotrzebną rzeczą Katolikom przyganiają, muſzę ſię

uiąć o to, y *w pierwszey Części* powiem: Kacerze przy Zmartwychwstaniu Pańskim nie jedzą święconego, bo nie chcą być Swiętemi. *W drugiey Części:* Katolicy przy Zmartwychwstaniu Pańskim, tak ieść powinni święcone, żeby byli sami świętemi. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Niemasz w Kościele naszym Katolickim tak miłego obrządku, ktoryby się nie mogł zwać ze wszystkich stron doskonały, y przeto ktokolwiek one sobie poważa, doskonałym iest, kto niepoważa według wielkości zniewagi w sercu, wielkość nieprawości popełnia w sumnieniu. Bo rzecz chociażby powierzchownie nikczemna, jeśli w sobie iaką doskonałość zamyka, a do tego powagę rozkazującego, do używania nakazana już gdy z pogardzenia niejakiego wnętrznego używana nie będzie, przez toż same pogardzenie staje się nieprawością, a to niejakakolwiek, lecz wielką. Tak woda z siebie jest pospolity element, gdy zaś jest obrządkiem Kościelnym poświęcona, już niemoże bydź od człowieka wgardzona, y jeśli jey z pogardy nieużywa, ta pospolitość elementu nie

niewymowi onego od grzechu, a grzechu ciężkiego. Toż y o innych poświęcanie mających rzeczach mowić należy. Y o takim pogardzicielu trzymać to potrzeba, co im przypifał Pfalmifta: *Ukochał fobie przeklęstwo, więc przyidzie nańiego; niechciał błogofławieńftwa, więc oddali fię od niego.* (*a*) A takiemi fą zaiſte Kacerze, ktorzy wszyftkie Kościoła poświęcanie, bądź wody, bądź chleba, bądź jakiegokolwiek ftworzenia znofić ufiłowali, czego że niemogą, przynaymniey ich nieużywają, a co większa jeft, iż fię z używających Katolikow natrząsają. Co że wkażdym naszym poświęcaniu czynią, o każdymby wszczegulności im odpowiedzieć należało. Ja teraz tylko biorę święcenie tych potraw, ktore fię czynią w czafie Zmartwychwftania Pańfkiego Uroczyftości, y o tym zechcę powiedzieć, zkąd brać mogą dowody, y o inszych poświęcaniach rzeczy w Kościele Chryftusowym Rzymfkim Katolickim zwyczaynych. A nayprzod to wpowfzechności twierdzić należy, że to poświęcenie więcey od tyfiąca lat od Kościoła Bożego jeft poftanowione (*b*) y zawiera w fobie tajemnice, y

(*a*) Pfalm. 108. (*b*) Bellarm. Tom. 2.

przyſtoyne y przyzwoite rozważaniu duſz Chrześciańſkich, ktore rozważanie, ten ſkutek czynić zwykło, że wzbudza człowieka do wdzięczności Bogu ſwojemu za tyle łaſk odebranych powinney. Przeto poświęcanie Baranka, przypomina nam, że Bog uwolniwſzy lud ſwoy, ktory był ſtarym Kościołem Boſkim, a naſzego wyrażeniem, kazał ofiarować pod tenże ſam czas Wielkonocny Baranka, y jego z pewnemi pełnemi tajemnic odbrządkami pożywać. Co y ſam Chryſtus przy oſtatniey w czaſie Zydowſkiey Wielkonocy, wieczerzy zachował. Ten Baranek od wſzyſtkich pożywany znaczył niewinnego Jezusa naſzego Syna Boſkiego, ktory pod ſam czas Wielkonocny miał bydź zabity, y ſtać ſię ofiarą Oycu Przedwiecznemu, na wyzwolenie naſze z niewoli ſzatańſkiey y grzechowey. Co tu, proſzę, maią za przyczynę przyganiania naſzemu poświęcaniu, Kacerze; kiedy tak wielką łaſkę Chryſtusa naſzego nam oświadczoną w nim przypominamy? Poświęcają ſię jaja, y to nie bez tajemnicy, bo jako w jajach rodzą ſię y ożywiają kurczęta, a z nich jakoby z grobu jakiegoś wychodzą na życie, tak Chryſtus będąc pierwiey, y leżąc w grobie u-

 mar-

marłym, wyſzedł ſwoją Boſką mocą, *y powſtaiący z umarłych iuż nieumiera; y śmierć nad nim żadnego odtąd panowania nie ma.* (a) Poświęcamy maślne y inne pewne potrawy y napoje, y przez to znać dajemy, że żywot Duſzy naſzey przywrocony od Chryſtusa, maſię ua uſługę jego Boſką oddawać, aże w każdym przeciągu onego y krew, na ktorą ſię też potrawy obracają, w nas ſię ſączyć ma, aby to życie, ktore Duſzom naſzym Zbawca naſz Zmartwychwſtały przywrocił, było y w ciele naſzym do uſług jego poświęcone, żebyśmy byli *żyjącemi* Bogu w Chryſtuſie Jezuſie (b) ażebyśmy w pożytkach z pokarmu pochodzących, *nie w pożądliwości ludzkiey, ale w woli Boſkiey co zoſtaje życia czaſu, żyli.* (c) A do tego wſzyſtkiego, że niedoſyć mamy na ſiłach wrodzonych, więc mocą od Chryſtusa Kapłanom pozwoloną, Boſkie ſię daje tymże pokarmom błogoſławieńſtwo, słowami wżywania Boſkiego pełnemi, y używaniem mocnych exorcyzmow, uzbroione; ktore błogoſławieńſtwo tey jeſt dzielności, o ktorey mowi S. Ambroży: *Iż jeſt Błogo-*

(a) ad Rom. 6. (b) Ibidem. (c) 1. Petr. 4.

goſławieńſtwo większey mocy jak natura, *bo przez błogoſławieńſtwo y ſama odmienia ſię natura.* (*d*) Nie żeby natura pokarmu; przeſtawała być pokarmem; ale iż tenże pokarm nietylko już obraca ſię w zdrowie y pożywienie ciała, lecz ſamego człowieka tak poſila, że udziela ſił mężnieyſzych do życia świątobliwego, razem zdrowia gruntownieyſzego pożywającym udzielając. Co tu; proſzę, Kacerze nagannego widzą? a przecie to zabobonem niejakimſiś nazywać nieboją ſię. Nadto gdy z rożnych mieyſc Ewangelicznych widoczne tego potwierdzenie mamy, y dowod; że to ſam Chryſtus wiele razy czynił, ktorego we wſzyſtkich obyczajach Kościoł y ludzie w nim znaydujący ſię naśladować powinni. Bo Sw. Marek opiſując Dzieła Chryſtusowe w pomnożeniu chleba cudowne, czyli w pięciora chleba mowi: *wziowſzy pięciorgo chleba y dwoje ryb poyrzawſzy w Niebo błogoſławił*, czyli w ſiedmiorgo chleba inſzego czaſu, tożmowi że błogoſławił. (*e*) y naoſtatek pominawſzy wiele mieyſc Ewangelii, zwyczay ten Chryſtusowy opiſujących, y w dziſieyſzey E-

(*d*) S. Ambr. de iis qui init. (*e*) Marci 6.

wangelii mamy, *że wziąwſzy chleb błogoſławił.* Ani niech mowią, że to ſłowo: *Błogoſławił* znaczy toż ſamo co *dziękował*, jako oni niewiem z jakiegoś Greckiego języka podobieńſtwa wnoſzą. Bo bodayby oni przynaymniey dziękowali Bogu za pokarm, tego u nich niewidać, ſiedli do ſtołu y wſtali, jakoby właśnie pokarm na poſiłek tylko ciała był ſtworzonym, nie na dobro Duſzy od Boga danym, ale ludzie o zbawienie Duſzy y świątobliwość prawdziwą niedbający tak czynią: Ludziom żaś kochającym Boga, wſzyſtko ſię na dobre obraca, y pokarm tak poświęcony, nie tylko ciału, ale też Duſzy pożywienie przynoſi. Lecz niedbają o to, więc im nie trzeba większych dowodow, doſyć kiedy będą pamiętać ow wierſzyk Pſalmiſty odemnie już namieniony: *Niechciał błogoſławieńſtwa, więc ſię oddali od niego.* Od nas zaś C. N. Błogoſławieńſtwo Boſkie niech ſię nieoddala, bo zdami ſię że tego błogoſławieńſtwa potraw w Kościele Chryſtuſowym od niepamiętnych czaſow wziętego niechcecie odrzucać y zaniechywać, bo też ani powinniście chcieć, jeśli Swiętemi być pragniecie; *Co w tey drugiey Części* opowiem. Nie może ſię to w gło-

wach

wach Kacerſkich pomieścić, jak to być może, żeby pokarm y inne ſtworzone rzeczy mogły ſię przyczyniać do świątobliwości człowieka, chociażby niewiem jakiemi obrządkami poświęcane były. U nich ſię to niemieści, ale ſię u nas ſamą rzeczą znayduje, y łatwiuſieńko doydziemy że to prawda, kiedy, na iaki koniec te poświęcenia u nas bywają obaczemy. Bo to y w dziſieyſzey Ewangelii mamy, że przy błogoſławieńſtwie chleba od Chryſtusa w Emmaus uczynionym *otworzyły ſię oczy Uczniow* y Chryſtusa poznali, pierwiey go nieuznawſzy, czegoby y Kacerzom życzyć należało; my zaś na to oczywiście patrzamy. Wſzyſtkie tedy naſze obrządki y poświęcenia, ſą wprawdzie powierzchownym uczynkiem, ale z wnętrzney cnoty pochodzące, ktore ſą bez pochyby Bogu ſię podobające, ſą uczynkiem na znak uſzanowania y uczczenia Boſkiego, jako Stworcy od ſtworzenia powinnego, ſą pobudzeniem do wynieſienia ſię myśli naſzey ku pobożności y rzeczom do Ducha należącym, naoſtatek ſą wnętrzney naſzey świątobliwości okazaniem wewnętrznym, y pomocą. Co że ſię wſzyſtko, y w tych święconych pokarmach przy tera-

zniey

znieyſzey Uroczyſtości znayduje, uważcie. Bo ktoż tego nie widzi, że to z wnętrzney cnoty czynicie, ktora ſię wydaje przez to, iż tychże święconych potraw zoſtrożnością wſzelką jako na świętość przyſtoi używacie, nie cierpicie żeby co ich miało nieuſzanowania być okazyą, jako żeby na ziemię nieſpadało, y jeśli ſię to przytrafi z przypadku, podnoſicie, naoſtatek one ich oſtatki, jeśli ſą do używania nieżgodne, nieobyczajem innych potraw oſtatkow, z domu wyrzucać, ale na przykład Prawa Moyżeſzowego, kości Wielkonocnego Baranka palić rozkazującego, palicie. To ſię zaiſte Bogu podoba, bo w tym ſamym jak Boga ſzanujecie, wyznajecie. Pobudzacie ſię pewnie y do wynieſienia myśli ku pobożności y rzeczy do Ducha należących, jeśli z takim uważaniem y przytomnością poſtępuiecie, z jakim uważaniem y przytomnością czynićbyście powinni. Bo wſpominając ſobie, że pożywając Baranka albo inſzą jaką pierwiey żyjącą rzecz, wyrażacie, iż niewinny Jezus waſz ſtawſzy ſię Barankiem grzechy świata gładzącym, dał ſię zabić y krew ſwoją wylał za was, a zatym czy możecie, taką myśl bez powinnego takiey do-

broc

croci uważania, y zawdzięczenia niepodnośić, zaiste niewdzięczności, zniewagi, tak nieczyniąc, nieuszlibyście. - A gdy inszych święconych Pokarmow używacie, toć zaraz na myśl przychodzić powinno, że jako ten pokarm nie już jest z pokarmow pospolitych, tak nie powszechną krwi waszey odmianę sprawować tylko powinien, ale raczey będąc święconym, pobudzać was do odmiany prawdziwey świątobliwości, bez ktorey życie w ciele, nie jest życiem, lecz bardziey śmierci przeciągiem, do czego wam y pomoc niejakąkolwiek przynosi samoż święcenie tychże pokarmow. ktore bardziey na pomoc duszy jest postanowione, jak ciała. Ależ y ciału y doczesności rożne przynosić uszczęśliwienie może, y zwykło. Co bowiem czynicie, że też kości święconegō Baranka, albo insze ostatki, albo w fundamentach domow, albo po granicach y zagonach pola waszego zakopujecie, to świątobliwie y opatrznie czynicie, nie dla tego, żeby w tychże samych kościach moc jaka być miała z onych, boby to poszło na coś zabobonnego, y byłoby Kacerzom słuszną do prześmiewania przyczyną, ale, że święcenie Kościelne tego jest

jeſt u Boga względu, że mieyſc takich, na ktorych rzecz święcona zoſtaje, niedopuſzcza napaſtować ſzatanowi, ktory y przez ſiebie, y przez ſwoich przyjacioł na ſzkodzenie wſzyſtkiemi ſpoſobami ludziom uſtawicznie godzi, chcąc im nie tylko na duſzy przez poduſzczenie grzechowe ſzkodzić, ale też ich y na doczeſnym powodzeniu umartwić. To tedy niech będzie doſtateczną do należytego święconych pokarmow używania nauką. Atoli bardziey potrzebnieyſza jeſt, żebyście z nich taki ſobie pożytek czynili, przez ktoryby obracały ſię wam do wzroſtu świątobliwſzego żywota. Ten powinien być koniec wſzyſtkich poſtępkow waſzych. A naypierwiey powinno ſię w was wzmagać ściſłe Praw Boſkich y Kościelnych pełnienie, a to nie tylko w wielkich y wyſokich rozkazach, ale też y w naymnieyſzych, ponieważ wſzyſtkie ſię rozkazy do jednego końca chwały Boſkiey ściągają. Ktora jak jeſt naywyżſzą y nieſkończoną, tak bez żadney rożnice chce tego, żeby co ſię kolwiek na świecie dzieje, bądź wielkiego, bądź małego, do jey ſtoſowane było. Potym ſtateczne poprawy żywota przedſięwzięcie, do tego was y poſt przeſzły, y ſpo-

ſpowiedź Wielkonocna obowiązuje, w ktorych jeżeliście to przedſięwzięcie uczynili ſerdecznie, jako uczynić byliście powinni bez pochyby to Swięto Wielkonocne tak łaſk y darow Boſkich pełne, jeſt takim czaſem, ktorego powźiętą w ſercu świątobliwość dopiero wynurzyć, y należy okazać wſpaniale. Nieść potrzeba tą drogą, ktorą niepamiętający na chwałę Boſką y zbawienie Duſy właſney iść zwykli, że jako S. Bernard w dziſieyſzym Kazaniu mowi: *Uroczyſtość Wielkonocna ſtaje ſię niektorym przyczyną więkſzych nieprawości.* (a) A dla pozwolenia radości zewnętrzney weſela niejakieś w duſzy ſwojey mieſzają, pozwalając ciału tych roſkoſzy ktore obrażają Boga, a zaſmucają, owſzem na zgubę godzą ſumnienia. Uroczyſtość Wielkonocna na Duſzy Weſele okazować powinna, y z weſeła ſumnienia na ciało wynikać. Tu przeciwnie z ſumnienia grzechami zaſępionego, Ciała weſołość chce ſię okazać, co być prawdziwie nie może, ale jeśli jeſt, nie prawdziwie to, ale z oſzukaniem jeſt, nie doſkonałe, ale nieprawe, nie z Boga, ale z bieſa, nie we-

(a) S. Bernard. Serm. de Reſur. Dom.

weſelem ale zaſmuceniem niewypowiedzianym Duſzy y ſumnienia człowieka. Nie wierzcie C. N. żeby Kroleſtwo Boſkie było w jedzeniu y w piciu, zawodzi was takie zdanie; ale pozwolić tylo ciału możecie, co nie jeſt z oſłabieniem Ducha, żeby ſię podnoſił ku Niebu. Owſzem jeżeli ktory czas obowiązuje nas do żywota doſkonałego y ſłużenia Bogu, tedy ten czas Wielkonocny. Ktory y dla tego od Swiętych Apoſtołow na Niedzielę jeſt odłożony, a z niego Sobota, ktorą przedtym Kościoł prawdziwy według przykazania Moyżeſzowego świętem obchodził, jeſt przenieſiona na Niedzielę, że w ten dzień nay wyżſzą tajemnicę Wiary naſzey, a wſzechmocności ſwojey dzieło Pan nam uczynił. Samo więc poſtanowienie takie, nas od grzechow utrzymywać miałoby, nie, przeciwnie, grzechom być okazyą y poduſzczeniem. Wſzyſtka cnota na pomiarkowaniu zawiſła, przeto jeśli kiedy, tedy teraz miarkować potrzeba powſzechną całego świata radość, żeby w prawdzie w Bogu była nayobfitſza, ale co do ciała należycie umiarkowana. Tak czyniąc C. N. dowod dacie, że Boga nadewſzyſtko kochacie, y jego w ſamych rożweſeleniach powierz-



wierzchownych ſzukacie, y nieodſtępujecie; dowod dacie y Kacerzom święcone wam pożywającym przyganiającym, że jako oni niepożywają święconego, bo nie chcą być świętemi, tak wy przy Zmartwychwſtaniu Pańſkim weſeląc ſię, y święcone pożywając, czynicie to dla tego, żebyście ſami świętemi byli, Amen.



KA-

KAZANIE

Na Wtorek Wielkonocny.

Incipientibus a Hierusalem. Lucæ 24.
Począwszy od Jerozolimy.



Spodziewać się w prawdzie Chrześcianie naymilsi od Chrystusa naszego, wszelkich dobr y łaskawości powinien był każdy, kto tylko wierzył w niego, iż był Bogiem dobrocią nieskończoną. Atoli ta dobroci nieskończonność tak jest w sobie sporządzona, żeby mieysce, y sprawiedliwości było. Co jeżeli tak jest, trudność w rozumieniu tego, nam niejaką zadać może, tó dzieło, ktore Chrystus tenże Bog nasz po Zmartwychwstaniu swoim w dzisieyszey Ewangelii uczynił. Już tu albowiem taka się jego okazuje dobroć, że mieysca prawie żadnego sprawiedliwości

ści swojey nie zostawować zdaje się. Jeruzalem ktore nietylko zabijało Prorokow, ale też samego Pana Prorokow Chrystusa haniebną śmiercią umęczyło: Jeruzalem z tego tylko nayslawnieyszym po całym świecie zostawszy miastem, że zabiwszy Messyasza wieczną w pamięci ludzkiey odnosi niesławę, to mowię, Jeruzalem Bogoboycow siedlisko nietylko za tak straszliwą, a niesłychaną zbrodnią, przyzwoitego według sprawiedliwości nie odbiera od Chrystusa ukarania, ale też wszystkich, a wszystkich grzechow odpuszczenie bierze, y nie tylko same bierze, owszem staje się zrzodłem, y początkiem o-opowiadania wszystkim narodom takiegoż odpuszczenia, y *opowiadać*, mowi Chrystus, *w Imie jego pokutę, y odpuszczenie grzechow po wszystkich narodach począwszy od Jeruzolimy.* Ze grzechow odpuszczenie jest po wszystkich narodach, to było dziełem nieskończoney twoiey dobroci, y łaskawości Chryste Jezu! y za toćmy wszyscy, wszystkich narodow ludzie przepaściste oddajemy dzięki. Aleć ta łaska, jakokolwiek przecie przyzwoitością okryślić się może, naypierwiey, że Izaiasz to tobie Imieniem Boskim przyobiecał mowiąc-

wiąc: *Dla tego wydzie'ę mu wielu, y mocnych łupy dzielić będzie, iż dał na śmierć duſzę ſwoją, a z złoczyńcami policzony jeſt* (*a*). Dałeś zbawco naſz, na śmierć już duſzę, y życie ſwoje, policzonyś jeſt między złoczyńcami, kiedyś niewinnym, owſzem ſamą niewinnością będąc, między łotrami był ukrzyżowany, a tym zaſłużyłeś ſobie, y uproſiłeś u Oyca wſzyſtkie pod moc ſwoję narody, ktory do ciebie przez Dawida mowił: *Proś mię, a dam tobie narody w dziedzictwo, y panowanie twoje oſtatnie granice ziemi* (*b*). Tym ſtaliśmy ſię; chociaż w prawdzie pierwiey *nieprzyjaciele* jako Poganie, *podnożkiem nog Twoich*; pod ktorymi nam leżeć, nietylko nie jeſt z umartwieniem, ale też z chęcią y uſzczęśliwieniem. Potym żeśmy ciebie na Krzyż rękami naſzemi nie w bili, y takiego bogobojſtwa żadnego; iż tak rzekę, dla wielkości nieprawości, miłoſierdzia niegodnego nie popełnili, ale Jeruzalem, co tak ſtraſzliwe dzieło wykonać odważyło ſię, jak ma być odpuſzczenia godne? ty zaś o Dobroci granić niemająca! nie tylko im odpuſzczaſz, ale też, że od niego y drugim odpuſzczenia grzechow przepowiada-nie

(*a*) 2. Iſaiæ (*b*) Pſalm. 50.

nie powinno ſię począć nakazujeſz. Wielkie zaiſte C. N. to dzieło jeſt, y dziwney dobroci pełne! coż tedy czynić? jeśli tak Chryſtus poſtanowił, ſłuchać nam, nie roztrząſać to należy. Prawda tedy być muſi, że od Jeruzalem na wſzyſtkie narody przepowiadanie wiary, y odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow począc ſię było powinno, y poczeło ſię. Ztąd ja w tym Kazaniu powiem. *W pierwſzey Części*; przeciw Kacerzom: Jak śmierć, y Zmartwychwſtanie Chryſtuſowe ſtało ſię w Jeruzalem, tak wiara, y odpuſzczenie grzechow te być powinne, ktore ſię zaczeły od Jeruzalem. *W drugiey Części*, na naukę naſzą, Jak wiara naſza y odpuſzczenie grzechow zaczeło ſię od Jeruzalem, tak śmierć, y zbawienie naſze powinno być w Jeruzalem. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Powſzechność chwały Chryſtusa Zmartwychwſtałego, jako w Niebie granic ſwoich nie ma, tak y na ziemi żadnemi obrębami okryślona być nie powinna. Bo krew jego za nas wylana będąc z nieſkończoną Boſkiey Oſoby zjednoczona godnością, gdziekolwiek Boga ſię Imie wychwa-

ła,

la, tam y krew jego chwały swojey pełność okazywać powinna. Tu się wypełniać ma ow wyrok Boski przy Zwiastowaniu Wcielenia Chrystusowego do MARYI przez Gabryela opowiedziany, iż *krolewstwa jego nie będzie końca* (c). W ktorych słowach rozumieć należy nie tylko wieczność, ale też rozszerzenie bez granić żadnych świata, tegoż krolewstwa. Tu się wypełniać ma, y proroctwo Izaiasza: *Narod y Krolewstwo ktoreby nie służyło jemu będzie zginione* (d). Co lubo wprawdzie o krolewstwie, y panowaniu duchownym, nie światowym rozumieć się powinno, atoli ta powszechność krolewstwa, tak jest Duchowna, że jednak z ludzi się, nie z duchow składa, a tak z ludzi, ażeby ci kiedy Sakramenta mieli widome, opowiadania słowa Boskiego publiczne, obrządki, y ceremonie powierzchowne, Kościoły, Ołtarze, y Kaznodzieje, Concylia, nauki jawne, a tak jawne, żeby w oczach wszystkich były czynione, przed nikim nie ukrywane. Czemu w prawdzie Kacerze przeczą, bo chcąc swoją religią prawdziwą uczynić, pytającym się; gdzieby ich

(c) Luc. 2. (d) Isai. 2.

ich Religia przedtym była, nim ią Luter, albo Kalwin zaczoł opowiadać, bo o niey nigdzie nie ſłyſzano? odpowiadaią, że była ukryta od świata, y tylko w niektorych Bogu miłych Oſobach zoſtawała. A to być nie może, gdyż wiara jeśli jeſt zbawienna, powinna być miaſtem na gorze wyſtawionym, powinna być pochodnią jaśnie zapaloną, żeby każdy zbawienia pragnący, mogł bez trudności ją wiedzieć y widzieć. Co taką jeſt prawdą; iż S. Auguſtyn powiedział: *jako przeklętym będzie, ktoryby opowiadał, że Chryſtus ani umęczon, ani trzeciego dnia Zmartwychwſtał, tak będzie przeklętym, ktokolwiekby twierdził, że Kościoł nie jeſt w powſzechności wſzyſtkich narodow* (a). Czego dowodzi z ſłow dziſieyſzey Ewangelii, w ktorey Chryſtus powiedział: *Potrzeba było aby Chryſtus ucierpiał, y dnia trzeciego Zmartwychwſtał*, y jednakoważ potrzeba, *żeby w Imie jego opowiadana była pokuta, y odpuſzczenie grzechow po wſzyſtkich narodach, poczowſzy od Jerozolimy.* Więc jaſno ieſt, że wiara y Kościoł Chryſtuſowy jedynie zbawienny, powinien być ja-

Bb wny

(a) S. Auguſt. epiſt. 48.

wny wszystkim, y widoczny całemu świátu, jak śmierć y Zmartwychwstanie Chrystusa, jest całemu światu wiadome. A że śmierć y zmartwychwstanie Pańskie stało się w Jeruzalem, toć y początek opowiadania wiary, y odpuszczenia grzechow powinien być z Jeruzalem. Tak oprocz słow Chrystusowych w dzisieyszey Ewangelii opisanych, y Prorocy obiecowali: Izaiasz albowiem powiedział: *z Syonu wyidzie prawo, y słowo Pańskie z Jeruzalem* (*b*), z Jerozolimy tedy my swoją wiarę mamy, jakoż y Piotr S. ktorego teraz stolica w Rzymie, naypierwszy Chrystusa, y naypierwiey wiarę jego w Jeruzalem opowiadał, zkąd potym na cały się świat przez drugich Apostołow, y ich następcow rozeszła. Co jeśli tak jest, dziwna rzecz! że ludzie dali wiarę nowym naukom Luterskim, ktore iż nie z Jerozolimy wyszły, to samo, że nie prawdę nauczają dowodem być może, y jest nieomylnym. Bo czyliż te nauki, ktore oni rozsiewali y rozsiewają, były słyszane w Jeruzalem, kędy Piotr S. naypierwiey Chrystusową Wiarę opowiadać zaczoł? zapewne

(*b*) Isai. 2.

ne nie były słyszane, bo On opowiadał dpuszczenie grzechow przez pokutę, a opowiadają, iż grzechy każdemu mo- ą być odpuszczone przez samą wiarę bez okuty, y dobrych uczynkow. Nie ta ay jest, ktora się poczęła w Jeruzalem, przeto nie jest Chrystusową, a za tym e jest zbawienną. Lecz zkąd się ta ich iara zaczęła? nie mogę doskonaley tego pisać, jak słowy S. Augustyna, przeciw- Kacerzom swego czasu w Afryce po- stających mowiącego: *Niech roztrząsają sma, a przeciwko tak wielu świadectwom, oremi się dowodzi, że Kościoł po całym wiecie ma być rozszerzony, choć jeden text ech przywiodą tak pewny, y oczywisty, z oregoby ukazali, że Kościoł zginoł w in- ych narodach, a w samey Afryce* (my owmy: w samym Witembergu albo Ge- ewie) *zostałeś się, jakoby miał gdziein- ziey się począć nie od Jerozolimy, ale z artagina* (my mowmy: ale z Witember- a albo Genewy) *gdzie naypierwiey Bi- upa przeciw Biskupowi podnieśli* (c), zkąd nosić się może, że y teraznieysi Kace- e nową swoią Religią, powinni pokazać

 zkąd

(c) S. August. de unit. Eccl. cap. 4.

zkąd ſwoy wzieła poczatek, jeśli z Witembergu jako Luterſka? jeśli z Genewy jako Kalwińſka? żeby miała być prawdziwa to być nie może, bo Chryſtus jeden tylko początek opowiadania wiary ſwojey, pokuty y odpuſzczenia grzechow, w dziſieyſzey Ewangelii naznaczył, to jeſt Jerozolimę, a to dla tego jeden początek naznaczył, żeby nigdy na potym inſzych początkow nowych nie ſzukano, żeby nigdzie na potym nowey nauki Kościołom mieyſca nie było, żeby naoſtatek, Kościoł ſwoy jeden, y jedyny do ſkończenia świata nieuſtający pokazał: ale rzekną: czemuż Katolicy nie Jeruzalem, ale Rzym za głowę Kościoła ſwojego uznają? na to da Bog w inſzym Kazaniu odpowiem, gdzie tego okoliczność zaydzie, teraz dosyć wiedzieć, że inſza jeſt być początkiem wiary, a inſza być głową Kościoła. Bo początek wiary zamyka w ſobie naukę, a głowa Kościoła zawiera w ſobie rządy onego. Lecz to ſzerzey da Bog inſzego czaſu objaśnię. Teraz do *drugiey Części* Kazania przyſtępując, naypierwiey to wam Chrześcianie naymilſi wiedzieć w rozważaniu pilnym mieć należy, co ten że S. Auguſtyn do ſwoich Chrześcian mo

wi

wił: *Trzymaymy ſię Kościoła z uſt Pańſkich naznaczonego, zkąd ſię miał począć y aż dokąd doyść, miał ſię bowiem począć z Jeruzalem, a doyść do wſzyſtkich narodow* (*a*). Bo goſpodarzowi mającemu dobre ziarno do zaſiewu, na co ſię przyda ſzukać innego, kiedy z tegoż ziarna pożytek pożądany odnieść może? A tak Chryſtus o tey wierze, w ktorey my do tych czas zoſtajemy powiedział, że jeſt *ziarnem ktore rość będzie aż do żniwa* (*b*). Co zaiſte nieprawdą być nie może. Naſze tylko, przy pomocy Boſkiey, ſtaranie być powinno, żeby z tego ziarna tak dobrego, pożytek ſobie zbierać, y odpuſzczenia grzechow przez tęż wiarę opowiedzianego doſtąpić. Oco jako ſię uſilnie ſtarać powinniśmy, tak łatwość do tego w Kościele Chryſtuſowym wſzelaką znaydziemy, w ktorym że ſię znayduje *odpuſzczenie grzechow* w codziennym wiary wyznaniu, twierdziemy y wyznajemy. Srzodku ſię do tego naylepſzego, y ſzczegulnego nam chwycić należy. Ktory jeſt ſtoſować ſobie mękę, y śmierć Zbawiciela naſzego, ktorą podjoł za grzechy na-

 ſze

(*a*) S. Auguſt. ibidem ut ſupra c. 10. (*b*) Mat. 13.

ſze w Jeruzalem: a ſtoſować nie po Luterſku albo Kalwinſku jako oni poczeli nauczać w Witembergu, albo w Genewie; ale tak, jak w Jerozolimie ſię ſtało. W nie śmierć Zbawiciela wſzak wiemy jak ſię ſtała? ſtała ſię z okrutnym całego ciała umartwieniem, ſtała ſię z krwi wylaniem, ſtała ſię z wſzelką Ciała Chryſtuſowego odmianą, iż prawdziwie mowił z Prorokiem, *robakiem jeſtem a nie człowiekiem* (*c*), a wſzak y robakiem nie żyjącym. Jeśli tedy C. N. ſtoſujemy ſobie śmierć Zbawiciela naſzego, tak jak ſię ſtała w Jeruzalem, to nie ma być powierzchownym tylko wyznaniem, chociażby nayſerdecznieyſzym, ale właściwym Chryſtuſa Umęczonego podobieńſtwem, w obyczajach naſzych wyrażeniem. Nie żebyśmy mieli tak doſkonale to wyrazić, jak w nim było, ale tak, jak doſyć być może do naylepſzego podobieńſtwa, Zbawca tedy naſz przy ſwojey męce, był na całym ciele umartwionym; więc my odpuſzczenia grzechow możemy doſtąpić bez umartwienia? nie tak jeſt. Jeśli ciał waſzych C. N. martwić nie chcecie, coby jednak przyſtało to przynaymniey pożądliwości ciała y wſze-

(*b*) Pſalm. 21.

wſzelakie paſſye poſkramiać koniecznie należy, y wſzelkiemi ſię ſiłami, uchyliwſzy wſzyſtkie trudności o zwyciężenie onych ſtarać. Krwi waſzey wylewać nie ważycie ſię, to przynaymniey gorliwość o wiarę, o chwałę Boſką okazywać na każdym mieyſcu powinniście. Odmianę naoſtatek taką w ſobie uczynić potrzeba, żebyś ſię w prawdziwie innego człowieka przyoblekł, a będąc pierwiey grzeſznikiem, już ſię odtąd do nich nie wracaiąc był niewinnym, będąc pierwiey leniwym, y opieſzałym do uczynkow doſkonałych, y cnotliwych, już odtąd był pilnym, y prędkim do wypełnienia wſzyſtkich za podaną okolicznością, człowieka Chrześciańſkiego cnot y doſkonałości, będąc pierwiey niekochającym Boga, nienawidzącym bliźniego, już odtąd w miłości obojga tego ſtatecznie wkorzenionym. To ſię z nami ſtawać powinno, jak ſię ſtało w Jeruzalem, kiedy chcemy mieć odpuſzczenie grzechow, ktore ſię poczeło od Jeruzalem. A że Apoſtoł mowi: *jeśli będziemy mieć podobieńſtwo śmierci Chryſtuſa, będziemy mieli y Zmartwychwſtania* (c). Więc nim

(c) ad Rom. 6.

nim to w chwale naſtąpi, powinniśmy tu w ſobie y Zmartwychwſtanie wyrazić, tak jak ſtało ſię w Jeruzalem. To Zmartwychwſtanie było w wielkiey a niewypowiedzianey chwale y ozdobie Chryſtusa, atoli wielkość ta, y niewypowiedzianość, nie była na podobieńſtwo chwały by naygodnieyſzego, y naychwalebnieyſzego na świecie człowieka. Na świecie podczas naywiękſzey chwały okazania, na naydoſtatnieyſze ozdoby ciał ſwoich zdobywają ſię Panowie, lecz chociażby całego świata doſtatki na to ozdobienie wyłożyli, to tylko będzie powierzchnie, żadney ſamemu ciału piękności nie przyda, ktoraby w nim trwała, bo zrzuciwſzy one, takież ciało jeſt, jak było bez nich. Chwała Zmartwychwſtałego Chryſtusa y ciała jego ozdoba, była wewnętrzna, y trwała, bo z ſamego ciała uwielbienia pochodziła. Swiatłość ſłońce gaſząca w nim rozświeciła, ozdoba Ran nayświętſzych przewyſzyła wſzyſtkie piękności by naydrożſzych y nayślicznieyſzych kamieni, cała poſtać jego, przenoſiła naywiękſzą Monarchow wſpaniałość, ſłowem, jeśli Bog jeſt wſzyſtkiey piękności nad pomyſł ludzki zebraniem, tak piękność zebrana była w ciele

le uboſtwionym, niepotrzebująca żadnych, ktore zwykły na świecie ſzukać ciała ſwojego ozdob. Co jeżeli tak jeſt (jako y prawdziwie tak jeſt) ktoż, proſzę, ktoż z ſtworzonych ludzi takie podobieńſtwo, do ciebie, chwalebny naſz Zbawco wyrazi? przenoſi to wſzelką moc, wſzelką władzę, wſzelki doſtatek, wſzelką potęgę świata. Ponieważ jeśli *żaden z nas niemoże, y cala jednego ſwojey ſtaturze przydać*, jakoś ty ſam w Ewangelii powiedział (a), jak może wnętrzną ozdobę jego odmienić, y na taką chwałę przemienić? a przecie C. N. jeśli chcemy odpuſzczenia grzechow doſtąpić, tak należy y tym ſpoſobem jak ſię to ſtało w Jeruzalem. O wſzechmocna łaſko Boga naſzego! jak ty y z niepodobnych rzeczy podobnemi dokazujeſz! nie możemy tego uczynić ſłuchacze, przez ſiebie, ale możemy, y łatwo możemy przez łaſkę. Przez łaſkę, nie ktora ſię zaczeła w Witembergu przez Lutra, albo przez Kalwina w Genewie, lecz ktora początek ſwoy ma z Nieba, a dzielność y doſtateczność bierze z Jerozolimy, od męki y Zmartwychwſtania Syna Boſkiego Chry-

(a) Luc. 11.

ſtusa JEZUSA. Bo łaſka w Witembergu, albo w Genewie poczęta, chociaż złotą ſukienką okrywa trędowatego, nie uzdrawia go, y nie oczyſzcza od trądu, a łaſka poczęta w Jerozolimie, czyni duſzę naſzą *Corką Krolewſką*, ktorey *wſzelka chwała jeſt wewnątrz* (*b*), bo męka, y Zmartwychwſtanie Chryſtuſowe, tak odpuſzcza grzechy, że y duſzę od nich uzdrawia, trąd cały oczyſzcza, y ozdobną ją, a piękną w oczach Krola Niebieſkiego, Oyca jey, czyni. Co wtenczas y człowiek poznać może, kiedy ſiebie widzi ze wſzyſtkim odmiennego, a paſſye y ſkłonności uſpokojone, z miłym owym, y ſłodkim do Boga ſwego przez miłość unoſieniem ſię, z przedſięwzięciem tak wſpaniałym y ſtatecznym, że dla żadnego bądź kontentującego, bądz umartwiającego ſtworzenia, łaſki tey niechce pozbyć, a ſumnienia na razić, y Boga przez grzech odſtąpić nie odważy ſię do śmierci. Do czego wam C. N. y Kościoł Swięty wielką pomoc przynoſi, kiedy dnia dziſieyſzego w tym Kościele, y po wſzyſtkich Karmelitańſkich, Oyciec Swięty, Błogoſławieńſtwo ſwoje z od-

(*b*) Pſalm. 44.



odpuſzczeniem wſzyſtkich grzechow poſyła. Ktore wam niech prawdziwą łaſkę, y życia odmianę na lepſze przynieſie, ktore za ſprawą umęczonego za nas, a Zmartwychwſtałego JEZUSA Chryſtusa w Jerozolimie, tak odpuſzczenie grzechow udzieli, że życie naſze, że śmierć naoſtatek ſkończy ſię na oſiągnieniu wiecznego pokoju, y w *widzeniu Boga Bogow w Syonie*, Amen.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę Białą.




Dixit eis ergo iterum Pax vobis. Joannis 20.
Rzekł tedy im znowu Pokoy wam.



Naybliżſza Wielkonocy Niedziela, naybliżſze y naypodobnieyſze cudo, przez Chryſtusa już Zmartwychwſtałego, w Ewangelii ſwojey opiewa. Ponieważ iako przy Zmartwychwſtaniu ſwoim Chryſtus, nienaruſzywſzy kamienia, ktorym grob jego był przykryty, światu ſię dziwującemu ukazał, tak dnia dziſieyſzego nienaruſzywſzy z mieyſca ſwojego drzwi zamkniętych, dziwnym y nadprzyrodzonym ſpoſobem, zdumiewającym ſię, a między radością y zadziwieniem zoſtającym

cym Uczniom ſię pokazał. To zaiſte oſobliwſze było cudownych ſpraw Chryſtusowych dzieło. Temu ſię jednak w oſobie Chryſtusa upatrującym ziednoczonego Boga, żadnego nad taką mocą zadziwienia czynić niepowinno, bo czegoż Chryſtus uczynić niemogł, ktory jeſt Bogiem wſzechmocnym? Tu dziwnieyſza! iż Kacerze jako Kościołowi Chryſtusowemn uwłoczą, tak też y mocy Chryſtusowey przepuścić nie raczą. Tak bowiem Kalwin o tym Chryſtusa okazaniu ſię mowi, *że nie przez zamknięte drzwi ſię ukazał, ale ſame ſię drzwi jemu otworzyły.* (*a*) A to ſztucznie cud na cud przekłada, żeby moc tę raczey w drzwiach cudownie uznawał, jak ciału ubostwionemu Chryſtusowemu przypiſał. Aleć y to w nich nie jeſt dziwna, bo z takim ſentymentem nie raz ſię okazali, bo y w ſamym Zmartwychwſtaniu Pańſkim, tenże Kalwin to tylko przyznaje, że kamień, ktory grob przykrywał, mocą niewidomą ſam uſtąpił, a gdy Chryſtus wyſzedł, znowu na ſwoje mieyſce ſię pomknął, nie tak jak my wierzemy, że Chryſtus przez kamień cudownie przeſzedł. Także mowi,

(*a*) Calvin. lib. 4. Inſtit. cap. 17. n. 29.

wi, gdy Chryſtus chodził ſuchą nogą po morzu, to przedziwnym ſwoim tłumaczeniem przyznaje, że wody w ten czas pod nogami jego, tak twarde były jak kamienie, y Chryſtus tak po nich chodził, jako my po pawimencie chodziemy. Inaczey to wſzyſtko Tłumacze Kościelni twierdzą. Ale, moi ludzie, jeśli z Kościołem Chryſtusowym pokoju mieć nie chcecie, przynaymniey Chryſtusowi pokoy daycie! oto czy nieſłyſzycie Chryſtusa mowiącego do Uczniow w dziſieyſzey Ewagelii po dwakroć; Pokoy wam, pokoy wam. Ale nieſłyſzycie, bo Uczniami Chryſtusowemi być niechcecie. Ktorzy y ſami ten Pokoy zachowali, y żeby był w całym Chrześciańſtwie, tego ſię y uſtnie y liſtownie naypierwiey, y nayuſilniey domagali: Czytaycie Liſty S. Pawła, do Rzymian, do Koryntczykow, do Galatow, do Efezow, do Filippeńczykow, do Koloſenczykow, do Teſſalończykow, czytaycie mowię, te liſty, a z nich zawſze ten początek uyrzycie: *Łaſka wam y Pokoy, łaſka wam y Pokoy*! Prawda to jeſt, że widząc ſami, że nieſprawiedliwieście w poczatkach waſzych, Pokoy z Kościołem Katolickim zerwali, nie raz ſtaraliście ſię z nami w nauce pogodzić,
ja-

jako niżey powiem, to jednak ſtatku nigdy niemiało, y pewnie nie będzie, poki tak nieuczynicie, jak w tym Kazaniu wyłożę. *W pierwſzey Części:* Kacerze nigdy z Kościołem pokoju mieć nie będą, poki mieć nie będą pokoju z Chryſtusem. *W drugiey Części:* Katolicy kiedy mieć będą pokoy z Chryſtuſem, żyć będą z pokojem w Kościele. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Boſkiego oka wſzyſtko jeſt, cokolwiek dziełem rąk jego, ukontentowaniem, nic jednak rownie go z ſtworzonych rzeczy nieuweſela, jak jedność, ktora ſię między rożnemi co do przyrodzenia ſwojego ſtworzeniami zoſtaje. Ta albowiem w należytym ułożona porządku, dziwna jeſt, jaką piękność, y godną oczu Boſkich powabność wydaje. Aleć y ta nie jeſt tak Bogu wdzięczna, iako jedność y ſpokoyność, ktora ſię między Chrześcianami znaydować powinna. Nie tak muzyki dzwięk y zgadzanie ſię miłe uſzom ludzkim, nie tak ſtruktury piękność oko człowieka powabia, jak z jednoczone Chrześcian ſerca, y Boga y ludzi do ukochania ſiebie żwykły pociągać. Wſzyſtkie Domy

Szla-

Szlacheckie mają ſwoie kleynoty, ktoremi ſię od drugich różnić zwykły, a Familia Chryſtusowa, na znak ſobie ma od Chryſtusa naznaczony. Miłość, pokoy, y zgodę wzajemną. W tym (mowi Chryſtus) *poznają wſzyſcy, że mojemi Uczniami jeſteście, kiedy miłość, wzajemną mieć będziecie.* (b) O miłości! o zaſzczycie Chrześciańſkich Narodow! jak ciebie ſzacował Chryſtus, jak ciebie poważać ſobie y Chrześcianie mają! takim ſię kleynotem zaraz z początkow ſwoich zaſzczycać poczeli Chrześcianie jako Piſmo świadczy: *Wierzących* mowi *było ſerce jedno, y duſza jedna.* (c) To z początkow było, to aż do końca świata, poki Kościoł Kościołem będzie, być powinno. Co jednak nie zawſze ſię dla przewrotności ludzkiey przytrafia. Bo, iż nie rzekę o ſercu jednym, przez co ſię wyraża wzajemność przyjaźni, ktora może ſię czaſem y ściſła znaydować, a czaſem y niebeſpieczna, o duſzy jedności nie można mowić dowodnie, owſzem że tego zjednoczenie, nie raz ſię przez Kacerzow w Kościele Chryſtuſowym zrywało, wierzemy y wiemy dowodniey

(b) Joan. 13. (c) Actor. 4.

dniey. A iakaż, proſzę być może ſpokoyność, gdy duſzy niema iedności? gdyż jeden rodzay, tylko duſzy wiecznego pokoju czeka, y gdzie iedna będzie, tam druga przeciwna być nie może. Wiedzieli to dawno Kacerze naſi, y ktorzy z nich mędrzſzemi przecie y nie tak zapamiętałemi byli, rożnemi czaſy o zjednoczenie ſię z wiarą naſzą, bez ktorey iedność duſzy być nie może, ſtarali ſię, ſkładali publiczne ſchadzki, z Katolikami dyſputy, wydawali kſięgi do takiey iedności wzbudzające, nie zawarli iednak z nami pokoju, bo doſkonałego pokoiu z nauką Chryſtuſową mieć nie chcieli. Pokoy z Chryſtuſem, rozkazuje tak wſzyſtko wierzyć, jak Chryſtus nauczał. Poki tedy tego nie będzie, nie będzie z nim, y z nami pokoju, obaczmy ich punkta traktatow tych; a obaczemy, że ſię iednoczyć z nami nie mogą. Mowią że Chrześcianami ſą, Piſmo y Ewangelią Swiętą wyznawaią, y opowiadaią, owſzem jego nad innych bronią, ale iak go tłumaczą, niech w ſentymenta Kościelne, y ſwoje weyrzą, Luteranin chcąc pokazać, że w Nayświętſzym Sakramencie jeſt razem Chleb y Ciało, dowodzi na to, te ſłowa Jana Swię-

tego Ewangelii: *Słowo ſtało ſię Ciałem* (b) y mowi, że jako razem było w Chryſtuſie y Słowo y Ciało, tak w Przenayśw. Sakramencie razem ieſt Chleb y Ciało, Kalwin przeciwnie chcąc dowieść, że Chleb ten znaczy tylko Ciało, przywodzi ſłowa S. Pawła: *Opoką zaś był Chryſtus* (c). Bo jako ta opoka znaczy tylko Chryſtuſa, tak y w Nayświętſzym Sakramencie Chleb tylko znaczy Chryſtuſa. Zwinglianin twierdząc, że tam Chleb tylko jeſt, a Ciała Chryſtuſowego nie ma, pokazuje piſmo, iż Chryſtus mowi, *Ciało na nic ſię nie zda* (d), y tak piſmo, y w inſzych ſwoich zdaniach, na ſwoje koło ſztucznie a dziwnie nawracając, nayprzednieyſze wiary artykuły łamią, a przecie chcą ſię pokazać Katolikami, że piſmo też ſame mają; mowią, że my Kościoła nie znaſzamy, tylko niektore *abuſus*, y niepotrzebne zwyczaje oddalamy. A gdy w ich kſięgi weyrzemy, oczywiście tam czytamy, że żadnego dawnych wiekow, y naypierwſzych Kościoła ułożenia nie przyimują, wſzyſtkie obrządki potępiaią, y przeciwko wſzyſtkim Oycom, y Piſarzom

(b) Joan. 1. (c) 1. ad Corint. 10. (d) Joan. 6.

rzom Kościelnym, poczowſzy od Apoſtolſkich czaſow, o nich niedbaiąc nauczaią, mowią, że my chcemy aby Apoſtolſkie uboſtwo było między Duchownemi, ktorzy darmo powinni Ewangelią przepowiadać, nie maią mieć dobr, y takich poſſeſſyi. Ale obaczmy u nich ſamych, jeśli ſię z ſwoią nauką zgadzaią; u ktorych Duchowieńſtwo z ciałem zmieſzane, pewnieby wſzyſtkie doſtatki do ſwoich domow zabrało, gdyby nie polityczne rządy broniły. Obietnice Chryſtuſa wynoſzą, ażeby pilność cnotliwego życia znieśli, odkupienie Chryſtuſa w jednym roztzerzaią, gdy mowią, że Chryſtus za wſzyſtkie grzechy naſze doſyć uczynił, co jeſt prawdą, a w drugim ią umnieyſzaią, gdy mowią, że przez to już nam nie trzeba dbać o grzechy, ani za nie pokutować, uſpokojenie ſumnienia obiecuią, gdy mowią, że dla ſamey wiary w Chryſtuſa, człowiek jeſt pewny o zbawieniu, a ſumnienia ludzkie na przepaść prezumpcyi wtrącaią, gdy przez to żadney bojaźni ſadow Boſkich nie zoſtawuią. Wolność Ewangeliczną opowiadaią, a całą pobożność znoſzą. Ceremonie Kościelne jako zabobonne znoſzą, a ſamą

bezbożność wkorzeniaią, mowią, że bałwany kruſzą, kiedy obrazy Chryſtuſowe, y Swiętych jego wyrzucaią, mowią że przeciwko Antychryſtowi walczą, kiedy przeciw Papieżowi Rzymſkiemu naſtępuią. Każdy z nich ſobie Ducha Swiętego przywłaſzcza, a Kościołowi powſzechnemu przez tegoż Ducha Swiętego nauczaiącego nie wierzą, y pogardzaią. Łaſkę Boſką wſpomagaiącą wynoſzą, a wolną wolę ludzką znoſzą; Chryſtuſa: Pośrzednikiem iedynym u Boga czynią, a Swiętych jego przyczyny odmiataią: mowią, że Bog wſzyſtkich praw wypełnienia domaga ſię, a tym ſamym nauczaią, że to wypełnienie nie może być potrzebne, bo niepodobne, Małżeńſtwo przed ludzmi zalecaią, ażeby śluby niewinności omierzili. Pożądliwość ciała rozſzerzaią, ażeby łaſkę Chryſtuſową umnieyſzyli, dobrym uczynkom zaſługi, nie przyznawaią, ażeby o dobrych obyczaiach pilności nie mieli. Biblie wſzyſtkim każą czytać, ażeby przez czytanie nie rozumne poſpolſtwo zgubili, że według piſma nauczaią twierdzą, a wiele kſiąg piſma, z piſma wyrzucaią, ſkład Apoſtolſki wyznawaią, a wiele artykułow jego nie trzymaią. Sakra-

kramenta Kościelne ſłowem utrzymuią, a iak wiele ich ieſt, y ſami ſię z ſobą nie zgadzaią. Z taką nauką tak Chryſtuſowi, y zbawieniu duſz ludzkich przeciwną, iaki, proſzę może być pokoy? alić przecie mędrſi z nich, y na to wſzyſtko chcieli pozwolić, o dwie tylko ſię rzeczy domagali, jako z nich ieden Mateuſz Pretoryuſz Predykant w kſiędze ſwoiey *Tuba pacis* nazwaney, mowi, to ieſt, żeby dobra Kościelne ſekularyzowane, nie były odebrane przez Duchownych, powtore, żeby Predykanci ich mogli mieć żony, z ktorych pierwſza rzecz, y kondycya, lubo cale ieſt w ſobie nieſprawiedliwa, możnaby ſię zgodzić o nią; druga zaś, że ieſt przeciw wyraźnemu Kościoła Swiętego poſtanowieniu, zgodzona być nie może (a) Więc poki ſię cale z Chryſtuſem Kacerze nie zgodzą, pokoiu mieć z Kościołem Chryſtuſowym nie będą. Co nam Chrześcianie naymilſi, ktorym Bog dał w tey iedności Chryſtuſowey wiary, y nauki żyć, powinno być przeſtroga do pilnego zachowania tegoż pokoiu z Chry-

(a) R. P. Venceslaus a S. Elia Carm. Diſc. in Echo tubæ pacis.

ſtuſem, a to nietylko przez naukę, ale też w obyczaiach, ieśli chcemy żyć w Kościele Swiętym z pokoiem, ktory nam Chryſtus w dziſieyſzey Ewangelii dał mowiąc: *Pokoy wam*, o tym będzie *to druga część* Kazania. Pokoy z Chryſtuſem ieſt zachowanie miłości jego, przez życie świątobliwe, y uniknienie od wſzyſtkich grzechow, ktore tak pożądany pokoy zrywaią. To, że wam ſłuchacze w każdym ſię Kazaniu zaleca, y ten ieſt koniec wſzyſtkich nauk naſzych Duchownych, przeto w tym Kazaniu, to, jako rzecz wam doſtatecznie wiadomą, ſzerſzym dyſzkurſem nie obiaśniam, a do tego przykazania Chryſtuſowego przyſtępuię, na ktorego wypełnieniu rownie jak na inſzych przykazaniach, pokoy z Chryſtuſem zawiſł. A to ieſt miłość wzaiemna braterſka, y Chrześciańſka, ktorą naybardziey, y w tych dziſieyſzych ſłowach Chryſtus zalecił, mowiąc *Pokoy wam*. Jeśli bowiem Kacerze z nami pokoiu mieć niechcą, y niemogą, to pochodzi z tego, że błądzą w ſwoiey nauce, ktora tu ſię prawdziwie iści w tym, co Apoſtoł powie-

dział

dział: *nauka nadyma* (*b*). Bo niechcąc zda-
niu Kościoła naſzego uſtąpić, walkę uſtawi
czną wiodą. U nas zas cały budynek zgro-
madzenia Katolickiego powinien być wy-
ſtawiony od miłości, żeby ſię prawdziło,
co tenże Apoſtoł, na tymże mieyſcu mo-
wi: *miłość buduje*. Bo nadaremno wyſta-
wiać Miaſto, kiedy go Bog nie buduie (*c*),
a Bog inaczey nie buduie, tylko przez
miłość, ona ieſt architektem, y budo-
wniczym miaſta tego Chrześciańſkiego.
Bo toż tenże Bog chciał wyrazić, w bu-
dowaniu, y owey Arki Noego, ktora bro-
niła, y zachowywała wſzyſtkie plemie,
ludzkie y zwierzęce, od powſzechnego
potopu. kazał w niey rożne mieſzkania
poczynić, a te wſzytkie żywica oblepić
wewnątrz, y zewnątrz (*d*). Przez te,
mowię, rożne mieſzkania wyraził, że
ktorzy w Kościele Chryſtuſowym, przez
Arkę znaczącym ſię, zoſtaią, rożnego
ſą ſtanu, y kondycyi ludzie. ale że-
by ci wſzyſcy w ſwoim powołaniu do-
brze rządzeni byli, a Kościoł mocnym
był, y nienaruſzonym, żeby wody prze-
ciwnych nauk y błędow, owſzem wſzel-
kich

(*b*) 1. ad Cor. 8. (*c*) Pſalm. 126. (*d*) Gen. 6.

kich niepokoiow y prześladowania do niego nie doszły, y nie zatopiły, żywicą żywey, a nierozłączoney miłości skleieni być powinni, a skleieni tak, zewnątrz, iako y wewnątrz, y we wszystkich postępkach, tak co do siebie, jak co do bliźniego stosuiących się, bo inaczey ta Arka długo ostoić się nie może, y *Krolewstwo w sobie rozłączone spustoszonym będzie* (e). Ani niech mowią ci, co na pokoy oyczyzny, albo zgromadzenia jakiego, nie miłym okiem patrzą, że tak się zwyczaynie na świecie dziać zwykło, że rządy Rzeczypospolitey, naybardziey się przez to wydaią, kiedy w zamieszaniu powszechnym, mądre jest y przezorne rządzenie, a ci, ktorzy ją rządzą, powinni się znać na tym, jak cięszkie maią na swoje ramiona włożone starania, tu się ich ma pokazać dowcip y rostropność, przez to wynika sława oyczysta, że y w domowym niepokoju, kwitnie przecie, y nie wzruszona zostaie. Ani też niech mowią ci, co to są porywczemi do zapozwania chociaż niewinnych osob, że to dla tego tylko czynią, żeby się okazywali po Trybunałach, po

(e) Lucæ 17.

po fądach, publiki traktowali, albo że tak uczciwość człowieka każe, ażeby honoru fwego zawfze bronić, krzywdy żadney nie uftąpić. Niech mowię, tego nie mowią, bo jeśli chcą mieć pokoy z Chryftufem, iako chcieć powinni, takiego zdania mieć nie należy. *Kto nie ma pokoju w fercu, w uftach, y uczynkach* (mowi Swięty Auguftyn) *Chrześcianinem fię zwać nie może* (*f*). Bo Chrześcianie bracią fą jednego Oyca Syna JEZUSA Chryftufa, jednegoże głowy Chryftufa członki, jednegoż Ciała Kościelnego częścią, jednegoż chleba, y Kielicha, Ciała, y Krwie Chryftufowey społeczność maiacy, a jakże miedzy takiemi niema być ścifła miłość, y wfzelkich chęci zbawiennych zjednoczenie, ktore tak wielkie jeft, że Apoftoł fameż fądy, y Trybunały, grzechem, y nie przyzwoitością, między Chrześciany zda fię nazywać, *już ci w prawdzie*, mowi, *w całe jeft grzechem u was, że fądy macie między wami* (*a*). To jeft, iuż tym famym znać dajecie, że macie między fobą nieprawość, nie jefte-

 ście

(*f*) Sanct. Auguftinus ferm. 2. ad Fratr, in Eremo. (g) 2. ad Corint. 6

ście w ſtanie łaſki, bo nie macie miłości, ktorą żebyście mieli, pewniebyście ſię nie prawowali, *czemu nie bardziey krzywdy ponoſicie?* mowi tenże na innym mieyſcu, *czemu nie raczey zdrady cierpicie* (*h*)? *Ponieważ miłość wſzyſtko znoſi.* Lepiey pieniądze, y dobre mienie utracić, jak miłość, pokoy, zgodę z bracią, bo ją utraciwſzy, utraca ſię pokoy z Bogiem, utraca ſię pokoy z Chryſtuſem, utraca ſię pokoy z ſumnieniem. Wolnoć w prawdzie natarczywości drugiego, odpędzić także natarczywością przez prawo, ale to wtenczas tylko, kiedy to prawo wychodzi na dobro Oyczyzny, przez poniżenie nieſpokoynych ludzi, kiedy wychodzą na dobro, y krzywdzącego, przez poprawę publiczną ſumnienia jego, ktore krzywdząc drugiego naraził. Własney zaś krzywdy każe miłość Chrześciańſka uſtąpić, albo nic oney nie naruſzając dochodzić. Zamieſzania zaś w Oyczyznie czynić, nigdy nie jeſt dziełem Chrześciańſkim, ale dziełem bieſowſkim, na ukaranie grzechow ludzkich od Boga przepuſzczonym. Tak widział Swięty Jan w ſwoim obiawieniu, ktore miał pod czas

(*h*) 2. ad Corin. 13.

czas zamieszania świata, *iż na koniu gniadym siedział bies, y dana mu jest moc, aby zniosł pokoy na ziemi' y żeby się wzajemnie zabijali, y dany mu jest miecz wielki* (*i*). Koniem tym gniadym staje się człowiek nie uieżdżony, nie spokoyny, mściwy, krorego passya biesowska osiodłała, tacy ludzie szatańską nieprawością pokoy z oyczyzny rożnemi sztukami ruynuią, y y zamiast złotego wieku uwijaiąc się z pałaszami wiek czynią żelazny. Czy może być to uszczęśliwieniem kraiu, co z tak piekielnych sztuk wyieżdża. Kto może być y na ciele, y na duszy bespiecznym? ktoby się ważył do tego Kościoła wniść, gdyby widział w nim sklepienie nie gruntowne, y już iuż obaleniem grożące? A takie jest zapewne niebespieczeństwo na duszy każdego, gdzie nie ma gruntowney wzaiemney miłości. C. N. Bądzcież w samey rzeczy naymilszemi, a kiedy Kacerze na zgubę swoią pokoju y z Chrystusem, y z nami w wierze mieć nie chcą, to wy ten pokoy odtąd y z Chrystusem, y z sobą zabierzcie, bo gdy tak nie uczynicie, iak żyć możecie z pokojem w Kościele? Amen.

(*i*) Apoc. 6.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę wtorą po Wielkonocy.

Animam meam pono pro Ovibus meis. Joan. 16.
Duſzę moją kładę za owce moje.



Z zwierząt wſzelkiego rodzaju, nayſzczęśliwſzym łoſem, dziełem Rąk Boſkich ſtały ſię owce, w nich bowiem wſzyſtka żyiącego chociaż bezrozumnego ſtworzenia, zdaje ſię być ułożona doſkonałość, dla iedney tylko w całey ich poſturze niewinności. Owca ieſt to zwierze, nayſzczyrſze, nayſpokoynieyſze, nayniewinnieyſze, ani z inſzemi zwierzętami trzyma ſię, ani z ſwojego rodzaju walczy, nie

nie bije rogami jako woły, zębami nie ſzarpie jako wilcy, kopytami nie biie jako konie, nie ſtraizy głoſem jako lew, pazurami nie drze jak koty, żadney niema trucizny jak węże, zkąd że wyraża w ſobie Chrześciańskiego człowieka, w tey ſię niewinności ćwiczyć powinnego, ktorą Chrześcianom wſzyſtkim S. Piotr zalecał mowiąc: *odrzućcie wſzelką nieprawość y podeyścia, y zmyślenia, y zazdrości, y uymowania wſzelkie* (*a*). Ztąd mowię, Chryſtus za naywiękſzy ſobie tytuł przywłaſzcza, że *jeſt Paſterzem* owiec, a *Paſterzem dobrym*. ktory y *duſzę ſwoię łoży za owce ſwoie.* Wypełniłeś to wſzyſtko o Paſterzu dusz naszych tyle lat między ludzmi przeſtaiąc, paſłeś je, karmiłeś pokarmem nauki ſwoiey, życie naoſtatek właſne łożyłeś za duſze naſze! o przepaściſte tobie za to wſzyſtko niech będą wdzięczności! wſzak wdzięczni jeſteśmy za to Chryſtuſowi naſzemu, C.N. wdzięczni zaiſte być powinniśmy, ale podobno nie wſzyſcy, a chociaż wſzyscy ſłownie, nie wſzyſcy rzeczą. Ach coż to za wdzięczność? wdzięczność rzeczywiſta w tych ſię tylko znayduje, ktorzy uznając Chryſtusa za do-

(*a*) 1. Petr. 2.

dobrego Paſterza, znają ſię też do tego, żeby byli owieczkami jego. O owcach zaś wſzak ſłyſzeliście com powiedział, y Chrześcianin na ſobie owcy podobieńſtwo noſzący, wſzak ſłyſzeliście z Piotra S. jakim ma być. Jeśli jeſt to w was wſzyſtko? wdzięczni jeſteście, jeśli zaś nie? oſądzcie ſami. Lecz tego tak doſkonale poznać nie możemy, bo Chryſtusa Paſterza naſzego, już co do obecności jego ludzkiey między ſobą niemamy. Bo gdy byśmy go mieli, poznać byłoby znacznie kto jeſt owieczką jego, a kto nie, owieczka by jego za nim ſzła, głoſu by jego ſłuchała, inſza zaś uciekałaby od niego. Atoli kiedy już Chryſtusa między nami takim ſposobem nie ma, czyliż on przecie nie jeſt Paſterzem naſzym? Jeſt, jeſt zaiſte, rządzi nami do tychczas, y rządzić będzie na wieki. Bo tak powiedział w Ewangelii: *Ja jeſtem zwami aż do ſkończenia świata* (*b*). Jeſt z nami co do wnętrznego w duſzach rządzenia, nie jeſt z nami co do rządzenia w powierzchownych ciał naſzych rozkazaniach, a przeto że

(*b*) Math. 28.

że Kościoł ten ſwoy ufundował z owieczek widomych, zoſtawił nam Paſterza także widomego Swiętego Piotra Apoſtoła, do ktorego mowił *Paś owce moje* (c). ktoremu dał klucze do Nieba, y moc rozwiazania y związania na ziemi. Ten też, że już dawno umarł, y z Kościołem aż do ſkończenia świata zoſtawać mającym, zoſtawać nie mogł, podaje nam inſzych coraz, po drugim iego naſtępcow, a ſwoich Namieſtnikow, ktorych my Papieżami Rzymſkiemi zowiemy. Tego my ſłuchać głoſu C. N. powinniśmy, jego że Kacerze nie chcą za głowę ſwoią, y Paſterza uznać. nie ſą też owieczkami Chryſtuſowemi, y przeto uſłyſzą w *pierwſzey części* Kazania; Kacerze duſzy ſwoiey niechcąc poddawać pod rządy Papieża Rzymſkiego, duſzy ſwojey nie kładą za Paſterza Chryſtuſa. *W drugiey Części* Paſterz Rzymſki, duſzę ſwoią kładzie za Katolikow, więc Katolicy duſze ſwoie poddawać powinni pod rządy iego. O tym mowić ja będę, na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Ta-

(c) Joan. 21.

Takiey jeſt powagi zwierzchność Namieſtnika Chryſtusowego Papieża Rzymſkiego, że wſzyſcy, ktorzykolwiek na Kościoł prawdziwy woynę błędow ſwoich podnoſzą, chociaż ſię ſami w tychże błędach między ſobą przeciwią, atoli jednomyślnie przeciw tey zwierzchności poſtępują, tak, że S. Cypryan niewątpił twierdzić, *iż nie zkąd inąd, albo Kacerſtwa, albo odſzczepieńſtwa początek ſwoy wzięły, tylko że Kapłanowi Boſkiemu niechcieli być poſłuſznymi, ani myślili o tym, że jeden w Kościele Kapłan, y doczeſny Sędzia na mieyſcu Chryſtusa być powinien.* (a) Jakoż prawdziwie chcąc jeſzcze to w wątpienie podawać, jeśli Kościoł widomy, powinien mieć widomą głowę y Paſterza; toż ſamo jeſt, jak wątpić, czyli ma Kościoł trwać czyli nie? co jeſt albowiem wątpić, jeśli fundament potrzeba odebrać od budynku, Paſterza oddalić od trzody, Hetmana od Woyſk, ſłońce od gwiazd, głowę od ciała? jeśli nie także wątpić, czyli potrzeba znieść budynek? potrzeba trzodę rozproſzyć, Woyſko zbić, gwiazdy zaćmić, ciału na ziemię upaść? To iż wie do-

(a) S. Cyprianus Epiſt. 55. ad Corn Pap.

dobrze nieprzyjaciel ludzkiego narodu głowny, chociaż tak wiele ſprzeczek między ſamemi Kacerzami w naukach właſnych czyni, to im jednak do jednomyślności podaje, aby ſię przeciwko Papieżowi, już to potwarzami, już złorzeczeniami, już wyśmianiem, y gdyby moc do woli ich przyſtąpiła, znieſieniem jego ſprzyſięgali; A to dla tego, żeby ſtrąciwſzy rządzącą głowę jedną y nieomylną, przez przeciwne tychże Kacerzow zdania, jako przez liśie ogony Samſona. (*a*) całe żniwo Kościoła Chryſtusowego zniſzczył y ſpalił. Bo niemogąc już Chryſtusowi na wyſokościach Prawicy Oycowſkiey ſiedzącemu zaſzkodzić, na ziemſkich niſkościach jak może, na imie jego naſtępuje, y Oblubienicę jego Kościoł, prześladować nieprzeſtaje. Naybardziey zaś dwoch Kościoła Swiętego podpor cierpieć niemogąc, na znieſienie ich jak wſzyſtkiemi ſiłami godzi; to jeſt na Mſzą Nayświętſzą, w ktorey ſię tenże Syn Boſki codziennie, z pogrążeniem piekła, offiaruje, y zwierzchność Papieża Rzymſkiego, ktory ſamą Oſobę Chryſtusa Paſterza naywyżſzego, w

Dd Na-

(*a*) Judic. 15.

Namieſtniczey rządzenia władzy wyraża. Co jeśli kiedy na świecie uważać można, to w teraznieyſzym Kacerſtwie jaſno ſię widzieć daje, ktorych uſzom nic nie jeſt tak przykrego, jako ſłyſzeć imie Mſzy, albo Papieża. Aleć o Mſzy da Bog w innym Kazaniu będzie mowa, teraz o Paſterzu Rzymſkim mowiąc, to twierdzić należy, iż jeśli dawnych wiekow piekło przez Greckich odſzczepieńcow y Kacerzow, Waldenſow, Fratricellow, Wiklefiſtow, Husſytow y inſzych Antychryſta poprzedcow, na Papieża ſwoy jad wywierało, przez teraznieyſzych Kacerzow jadowiciey, to y obficiey czyni, kiedy go ſamym Antychryſtem, przeciwko ktoremu żaden bardziey nie walczy, y ſprzeciwiać ſię może nad Papieża, nazywać odważają ſię. A czaſuby mi nie ſtało, żebym wſzyſtkie złorzeczenia, potwarzy y bluznierſtwa jednego Kalwina, ktoremi Xięgi ſwoje na Papieża napełnił, (*b*) ażeby ludzi Chrześciańſkich do odſtąpienia y podeptania powagi jego przywiodł, y zwierzchności nieuznania. A przecieżby ſię tak poſtępować z Paſterzem Namieſtniczą Chryſtusa władzę mają-

(*b*) Calvin. lib. Inſtit. 4. cap. 6.

jącym nie godziło. Naypierwiey, że Kościoł być niemoże, bez powſzechnego Paſterza, jako trzoda bez Dozorce, jako Woyſko bez Wodza, jako gwiazdy bez ſłońca, jako ciało bez głowy, jako budynek bez fundamentu. Tym Paſterzem niemoże być inny, jak tylko Papież Rzymſki, bo jako Piotrowi tylko Chryſtus zdał rządy nad wſzyſtkiemi Apoſtołami, y Owcami, tak ten tylko, takąż rządow powſzechność mieć powinien, ktory po nim na jego ſtolicę naſtępuje. Ze zaś ſam tylko Papież Rzymſki na jego Stolicę naſtępuje, więc on tylko może być powſzechnym Paſterzem nie inny. Co ſamo twierdzi nieodmienność wiary, w naymnieyſzych częściach ſwoich, w Diecezyi tegoż Biſkupa Rzymſkiego nienadwerężoney żadnym Kacerſtwem, bo gdy po całym świecie rożne były błędliwych nauk zarazy, y inſze zgruntu Kościoły wywrociły, jako Jerozolimſki, Alexandryiſki, y inſze Greckie a wſchodnie, y z ſwojemi Biſkupami od prawdziwey Wiary odpadły, ſama tylko Stolica Rzymſka poczowſzy ſię od Piotra nieodmienną y niewzruſzoną zoſtaje, oprocz tego wſzyſtkie Krolėſtwa, ktore po Apoſtolſkim przepowiadaniu Wiarę Chryſtusową przyjęły,

jeły, od Rzymſkiey Stolicy ją wzieły, Niemcy, Francuzi, Hiſzpani, Węgry, Czechy, Polacy, Litwa, że ſą Chrześciańſkiey Wiary, to winni ſą Papieżowi Rzymſkiemu, ktory do nich pierwiey w ciemnościach Pogańſkich pogrążonych, Mężow Apoſtolſkich poſyłał, ktorzyby onych na światłość Chryſtuſową wydobyli, ſameż Kacerſkie Państwa jako Anglia, Szwecya, Hollandya, Moſkwa, Pruſſy, Dania, od kogo Chryſtusa poznali, w ktorym teraz całą ſwoją nadzieję, y pewność zbawienia założyli, ieśli nie od Rzymſkiego Papieża, przeciwko ktoremu teraz jako niewdzięczni ſynowie albo uwolnieni ſłudzy, rękę przez ſwoje potwarzy podnoſzą? twierdzi to y nieprzerwany naſtępcow Papieſkch, jednego po drugim od Sw. Piotra począwſzy, aż do dziſieyſzego Klemenſa Czternaſtego, porządek, czego żadna inna Stolica nawet y od innych Apoſtołow założona pokazać nie może. Jakoż to Papieżowi Rzymſkiemu cały Kościoł pierwotny przyznawał, y ſamiż Greccy Oycowie, ktorzykolwiek byli w jedności Wiary z nami, naywyżſzą władzę uznawali. Samiż Kacerze, kiedy niemogli ſię zgodzić w ſwoich zdaniach, do Koncylium kto-

ktore ſam tylko Papież ma moc nakazywać. y nad nim mieć prezydencyą, apelowali, przez co ſamo wydali ſię, że Papieże mają juryſdykcyą nad wſzyſtkiemi ludzmi w intereſſach Wiary. Ani niech mowią, że Chryſtus ſam tylko ma bydź głową y Paſterzem Kościoła ſwojego, y ſam nim rządzić może. Bo to mowiąc przewracają porządek natury, y tym zdaniem powinniby znośić wſzyſtkich Krolow, Ceſarzow, Monarchow, światowych, ponieważ bez nich Chryſtus może rządzić ludzmi. Kto o tym wątpi? ale że Bog wſzyſtko z porządkiem pięknym y przyrodzeniu każdey rzeczy ſłużącym rządzi, chciał tego, aby ludzie Kościoła widomi, widomego też mieli Namieſtnika Boſkiego, tak jako Krol ma ſwoich Urzędnikow, a to żadney nie czyni godności Krolewſkiey uymy, więc Namieſtniczą władzą Kościołem rządząca głowa, przez to głowie naywyżſzego Paſterza Chryſtusa, żadnego nie czyni ubliżenia. Inſzych dowodow y zarzutow Kacerſkich zbijania, na to ſzczupłego czaſu Kazanie zebrać niemogę, niech Oycow naydawnieyſzych czytają, niech y poznieyſze Teologow Xięgi o tym piſzące przewracają, obaczą że

że myląc ſię z ſamey złości w tey mierze Papieża Rzymſkiego nie uznawając za Paſterza, y jego ſię niepoddawając rządom, Duſzy ſwojey Chryſtusowi, jako nie jego Owieczki nieoddają, a tym ſamym wielką a nieſłychaną pełnią niewdzięczność przeciw Zbawcy y Paſterzowi tak dobremu, ktory tak chciał y poſtanowił, żeby Papież Rzymſki paſł Owce Chryſtusowey Owczarni, z naywyżſzą Namieſtniczą władzą nie inny. Kiedy więc niechcą znać tego Paſterza, przeto do Owczarni jego nienależą. My zaś Chrześcianie Naymilſi jeſteśmy Owce Owczarni Kościoła Chryſtusowego, trzeba tedy nam wiedzieć, co to ten Paſterz jeſt, y czemu ſię my poddawać powinniśmy pod rządy jego. *To w drugiey Części* miałem mowić; Pod jednym naylepſzy rząd. To wſzyſtkie Kroleſtwa, wſzyſtkie Rzeczypoſpolite twierdzą. Dla tego, Piotra S. jednym nad wſzyſtkim Kościołem ſwoim Chryſtus uczynił Paſterzem, iż takie rządzenie jeſt naylepſze, y nayſpokoynieyſze. Gdzie dway rządzą, łatwo rozerwanie uczynią. Widzim to u Kacerzow: dla czego tak wiele u nich ſekt? dla czego tak wiele Rozdziałow? iż *jednego*, jako Sw. Cypryan mo-

mowi: *Nie ſłuchają, ktoryby ich ſądził, y niezgody porownywał, y ktoregoby głoſu, jako Chryſtusowego ſłuchali.* Stary Zakon, figurę miał nowego, a w nim jeden naywyżſzy Biſkup od Boga poſtanowiony był, ktoryby rząd wſzyſtek nad wſzyſtkiemi opatrywał; a jakoż nowy Zakon, w tym tak wyſokim y doſkonałym rządzie, z Boſkiego poſtanowienia podleyſzym być ma? ſam Pan Bog on ſtary Kościoł rządził, a jednak naywyżſzemu widomemu Kapłanowi rządy polecał. *Kościoł jeſt jako Woyſko uſzykowane* (*a*) Woyſko jednego Hetmana niemając, ſporządzone do Woyny być niemoże, ani nieprzyjaciołom ſtraſzliwe? *Kościoł jeſt Kroleſtwem.* (*b*) A jakoż ma być Kroleſtwo bez Krola? Papież tedy jeſt Kapłanem naywyżſzym Kościoła, jeſt Hetmanem Woyſka Chryſtusowego, jeſt Krolem Kroleſtwa Duchownego. Będąc naywyżſzym Kapłanem Duſzę kładzie za Owieczki ſwoje, bo cały ſwoy rozum na obmyślenie dobra powſzechnego poświęca, utrzymuje naukę ſwoją prawowierność przeciwko błędom od złych ludzi wynikającym, całą wo-

(*a*) Cant. 7. (*b*) Matt. 18.

wolę ſwoją na życzenie wſzelkiego błogosławieńſtwa Owieczkom ſwoim oddaie, całą pamięć ſwoią na zabieganiu wſzelakim ſzkodom natarczywością ſwoją ukrzywdzeniem grożącym, wycięcza. Będąc Hetmanem, patrzy pięknego y należytego porządku, w uſzykowaniu Hierarchii Kościelney, naznacza, jako Moyżeſz Wodź ludu Bożego, wybrawſzy godnych y dzielnych Mężow, ze wſzyſtkiego Izraela, uczynił ich wyżſzemi y Xiążętami nad ludzmi, Pułkownikow, Rotmiſtrzow, Setnikow, Piędzieſiątnikow, y Dzieſiątnikow poſtanowił, ktorzy lud ſądzili każdego czasu, (a) a ſam jako naywyżſzy Hetman wſzyſtkiemi władnął, tak mowię, Papież Rzymſki naznacza y ſtanowi, Plebanow, Biſkupow, Arcy-Biſkupow, Patryarchow, Urzędnikow, mnieyſzych y większych Kościoła, ktoremi od nieprzyjacioł broni, do ziemi obiecaney prowadzi, ſam będąc jednym nad wſzyſtkiemi Biſkupem, jako Hetman fundament, Ociec, Paſterz, Obrońca y poſiłek Braci, przy ktorym Woyſko jeſt, przy ktorym Woyſko porządne y ſtraſzliwe jednego Kościoła Bożego. Będąc Krolem

(a) Num. 11.

lem, ſtanowi Prawa Kościelne, y do ich wykonania obowiązuje, y ma moc rządzić nie tylko Duſzami ludzkiemi, ale też y karać niepoſłuſznych. Tym tedy C. N. jeſt Paſterz Rzymſki u nas, jemu winniśmy Duſze naſze pod rządy poddawać, pierwiey jako Kapłanowi naywyżſzemu, odpowiadając pieczołowitości y ſtaraniu Duſzy jego w rozumie naſzym, poddając zdanie w intereſſach Wiary zdaniu jego, ktore nie jeſt w tym punkcie zawodne, w woli naſzey zawſze jemu ſercem ſynowſkim ſprzyjając, y wſzelkiego uſzczęśliwienia życząc, w pamięci naſzey, nie zapominając w modlitwach codziennych, Paſterza naſzego. Winniśmy pod rządy jego Duſze poddawać jako Hetmanowi, będąc poſłuſznymi wſzelkiey karności jego, bądź przez ſiebie, bądź przez poſtanowionych od ſiebie Biſkupow uſtanowioney. Winniśmy Duſze nasze poddawać pod rządy jego jako Krolowi, w wypełnieniu Praw Kościelnych, y pilnym zachowaniu onych niezaſługować nigdy na ukaranie onego, a źaſłużywſzy y wziowſzy ukaranie, pokornie je y cierpliwie znoſić, nie ſzemrząc albo pogardzając, co niektorzy zwykli czynić będąc w klątwie Kościelney.

Po-

Powinniśmy, mowię, takim ſpoſobom poddawać Duſze naſze, pod rządy Papieża Rzymſkiego, bo tak Chryſtus ſam, bo tak y piſmo przykazało. Chryſtus mowiąc: *Kto was ſłucha, mnie ſłucha, kto wami gardzi, mną gardzi.* (*b*) Znowu mowiąc: *Jeśli Kościoła nieſłucha, niech tobie będzie jako Poganin y jawnogrzeſznik,* (*c*) y Paweł Swięty *Duch Swięty poſtanowił Biſkupow rządzić Kościołem Bożym,* (*d*) y na drugim mieyſcu: *Poſłuſzni bądźcie Przełożonym waſzym, y poddani im.* (*e*) Tego po nas wyciąga Chryſtus, poſtanawiając Namieſtnikow w Kościele, tego wyciąga y ſama godność Paſterſka, a kondycya y ſtan nas Owiec, żebyśmy głoſu Paſterza naſzego ſłuchali, y za nim ſzli zawſze pełniąc wſzyſtkie wyroki jego, bo tak czyniąc, upewnieni jeſteśmy, iż niezbłądziemy z drogi zbawienney, wilcy nam ſwoją zębatą nauką ſzkodzić niebędą, y jako teraz nas prowadzi rządami ſwojemi przez drogę zbawienia, tak doprowadzi Dusze nasze na paſtwiſko wieczney, a nienasyconey chwały. O ktorey oſiągnieniu

(*b*) Lucæ 10. (*c*) Matt. 10. (*d*) Actor. 20. (*e*) ad Hebr. 13.



niu, jak Kacerze Paſterza niemający, żadney nadziei mieć niemogą, tak my Paſterza mający, za Paſterzem idący, w teyże nadziei żyć y umierać możemy, Amen.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę trzecią po Wielkonocy.

Mundus gaudebit, vos vero contriſtabimini. Joan. 16.

Swiat ſię będzie weſelił, a wy ſię ſmucić będziecie,



Wierzyć nigdy nie trzeba, pomyślnym na świecie życia tego chwilom, kiedy one naybardziey ſprzyjają, w ten czas naypewniey zawodzą, ſzczerym to objaśnieniem ukazywać wam, ſłuchacze, nie zdami ſię. Widoczniey powſzechne doświadczenie tę prawdę objaśnia, niż wſzyſtkie wymowy ſpoſoby. A co większa, z ſamych świętych przyczyn początek biorącym weſelem, chyba na świętą onych ſku-

kuteczność, zapatrywać się będziem, wierzyć bespiecznie niemożemy. Oto Jeszcześmy drugi tydzień po Zmartwychwstaniu Pańskim skończyli, ta radość, którąśmy z onego powzieli. radość tak chwalebna, tak święta, tak Niebieska, już się nam przeplatać zasmuceniem poczyna. Ach! kto już inszym pomyślnościom będzie wierzył? ktoż ufać będzie? że się przeplatać poczyna, jaśnie to widziemy, jeśli Ewangelią dzisieyszą z uwagą y jakąkolwiek pilnością słyszelismy. W niey do Uczniow swoich, naymilszych ze wszystkich ludzi, mężow co, co prorzę, Zbawca nasz mowi? uważcie: *Będziecie wy płakać a chociaż świat będzie się weselił, wy się smucić będziecie.* Do kogo, do kogo to Chryste moy, pociecho moja mowisz? ci są wybrani twoi y nayukochańsi ludzie, ci przy umęczeniu twoim wspołboleli, byli towarzystwem smutku, czemuż się w powziętym z Zmartwychwstania twego weselu, tak ugruntować niemają, żeby tego żadna nie przerwała przeciwność? *Swiat się będzie* mowisz *weselił, wy się zaś smucić będziecie.* Swiatu ten smutek bardziey jest przyzwoity, ktory swoją całą radość nie z ciebie bierze, ale

na swoich płonnościach znikomych zasadza, nie Uczniom, nie sługom twoim, *ktorych Dusza weseli się w tobie Bogu Jezusie Zbawcy ich.* Niech się proszę, odmieni ten wyrok, niech do tych radość, niech do tych smutek przyidzie, komu bardziey przyzwoita, albo w radości, albo w smutku zostawać. Swiat się weseli, a nie z ciebie się weseli, niechże się smuci bez ciebie, my się smuciemy, a nie z ciebie się smuciemy, niechże się radujemy z ciebie y z tobą. O przepaściste Boga mojego wyroki! Chociaż mniey u nas przyzwoitości mieć zdajecie się, atoli w sobie nieskończenie mądre, y sprawiedliwe jesteście! Tak jest C. N. *Swiat się będzie weselił, my zaś w smutku będziemy.* Atoli nie trwożmy się. Niech ten smutek nie napełnia serc naszych. Daymy mieysce uwadze, obaczemy że wszystko będzie dobrze. Kacerzom się o to zasmucać należy, nie nam. Słuchaycie co powiem w *pierwszey Części*: Kacerze z weselącym się światem weselą, więc z smucącym się światem będą smucić. *W drugiey Części*: My gdy się z weselącym światem będziemy smucić, z smucącym się onym będziem weselić. O tym ja mowić będę &c.

Z obfitości ferca, słowa w uściech swoje pl, nienia mają. To y Chrystus w Ewangelii (*a*) przyznaje, to y powszechne przysłowie niesie, co w sercu to w uściech być ogłaszające. Atoli jeśli bez sprawiedliwego czasem posądzenia obeyść się niemożemy, jeżeli w jakim postępku, tedy w tym, człowiek naydoskonalszą przezorność y ostrożność mieć powinien. Słyszeliście o tym N. C. nie raz. Ja to w tym Kazaniu sam na sobie do skutku będę przywodził, gdyż o Kacerzach z szczegulnym dobrego Duszy ich przedsięwzięciem mowiąc: ostrożność osob ich nieurażającą mieć należy, a dawszy pokoy obyczajom, naukę ich, fałsze y przewrotności ukazować potrzeba, ktorą ukazawszy, jakim sumnieniem sobie y w obyczajach postępować mają, łacno się domyślą. Nic zaś ich rownie, albo zasmucić, albo urazić nie może, jako ustawiczne im na oczy wymiatania, że się z weselącym światem weselą: mowią na to, iż im przymawiamy. Co przecie nie tak jest, nie jest to przymowką, co oczewistość opisania Religii onych, wszystkim widocznie po-

(*a*) Lucæ 6.

pozwala. Bo jeśli ktorzy ludzie, prawa wolnieyſze mają, żyć na świecie według świata, tedy ci, ktorzy pod prawem Kacerſtwa teraźnieyſzego zoſtają. *Swiata tego radość* mowi S. Auguſtyn, *jeſt nie ſkarana nieprawość; niech ludzie ſwobodnie; y nieczyście żyją. niech ſię obżerają pijanſtwem; niech ſię brzydkościami mażą, a nic złego niech za to nie cierpią, oto widzicie światową radość. Te złości y tym podobne, niech będą w obfitości wſzyſtkiego, w pokoju ciała, w bezpieczności złego ſumnienia. Oto patrz na świata weſele* (*a*). Te ſłowa żebym chciał wſzyſtkie do Kacerzow ſtoſować, nie uniknołbym ſprawiedliwey o przymawianie, przygany. Alec nie czynię tego; z tych tak wielkiego Doktora, a u ſamychże Kacerzow w wielkiey powadze będącego, ſłow, te tylko wybieram. *Swiata*, mówi; *radość jeſt nie ſkarana nieprawość.* Atoli y tych, nie mogę do nich ſtoſować, jeśli albowiem, ktore kraje, zaletę od ſprawiedliwości mają, tedy kraje, Religii Kacerſtwem zarażone, u ktorych przykład karności we wſzelkich publicznych przewinieniach to czy-

(*a*) S. Auguſt. ſerm. 37. de verb. Dom.

czynić zda się, iż poddanych, ktorych nie sumnienie, nie wiara rozwięzła od złego strzymuje, prędkie y przykładne ukarania, w granicach dobrego zewnętrznie postępowania zamyka. Raczey tedy następujące słowa: *Te złości, y tym podobne, są w bespieczeństwie złego sumnienia. Oto patrz na świata wesele*, na zdrową a sumnienną bierzmy uwagę: Wtenczas świata wesele, nazwać mogłoby się weselem, gdyby sumnienie z powierzchowną radością wewnątrz nie smutne było. Bo sumnienie iest to; albo katem, albo dozorcą człowieka, ktory chociaż w nayweselszey chwili, bojaźnią zawsze napełniać zwykło. Dziwna rzecz; jakimi się siłami tego dozorcę chcieli pozbyć Kacerze, aby wesele ich na świecie było w swojey roskoszy pełne; ztąd Luter wszelkiego ruszał starania, żeby nieuważając już ani na pisma, ani na Oycow Kościelnych, ani na iednomyślność Kościoła, ani na prawa świeckich rządow; sumnienia bespieczeństwo sobie, y wszystkim adherentom wynalazł, atoli sam o sobie świadczył, że naycięższego miał nieprzyjaciela, y wszystkim zamysłom przeciwnika, sumnienie, ktore mu ustawicznością tykało,

ło, że ſię tego ani czynić, ani uczyć nie godzi, co on czyni y uczy. Poznoſił odmianę człowieka wewnętrzną, unioſł wyſoką jakąś w miłoſierdziu Boſkim, y zaſługach Męki Chryſtusowey, ufność, nie kazał ſię ſądu Boſkiego wſzyſtkim nawet y ſprawiedliwym ſtraſzliwego obawiac, w niczym jednak z tych beſpieczeńſtwa ſumnienia nie znalazł, aż naoſtatek heroicznym dziełem, tego dozorcę ſwojego nie uważać poſtanowił. Jak ſię to mu udało w życiu, niewiem, to wiem, że nieſzczęśliwy jeſt, kto w poſtępkach ſwoich przeciw ſumnieniu czyni, a nieſzczęśliwszy, kiedy już y ſumnienia nie zważa, ani ma go gryżącego, bo pozbywa Boſkiego, y nayżyczliwſzego dozorcę, bez ktorego jako głupie dziecko, na przepaść natrafi zapewne. O los to nieſzczęśliwy! jeſzcze ſię przeciw niemu miłoſierdziem Boſkim uzbrajać, y czynić Boga jakoby chwalącym grzech, y obraniającym nieprawość? przeciwko ktorym Bog ſam, y natura, ſumnienie poſtanowili. Ale daymy to, co być nie może, niech ſię z weſelącym światem weſelą prawdziwie. coż uczynią, kiedy y ſam świat będzie ſię ſmucił? bo ta jeſt opatrznego człowie-

ka własność, nietylko jak ma sobie postąpić w lecie, ale też uważać co nastąpi w zimie, świat się chociażby zawsze weselił, przecież przyidzie ten czas, ktorego smucić się będzie, a to gdy w przeszłe się nic obroci y skończy się. Czego iż ludzkiego wieku krotkość, y przeszłym Kacerzom doczekać się nie pozwoliła, y teraz żyjącym podobno się doczekać nie pozwoli, niech zważą co się z człekiem wtenczas przytrafiać zwykło, kiedy nie jego świat porzuca, ale on świat rzuca. Swiata wesele są to właśnie owym chlebem; ktorego pożądać nie każe mędrzec Pański, mądry Salomon, ktory y sam dostatecznie tego doświadczył: *Niepożądaj*, prawi, *z pokarmow jego u ktorego jest chleb kłamstwa* (a). Ponieważ ten chleb choćby ci się zdał naysytnieyszy, y nayroskosznieyszy, zawodzi, y jest na podobieństwo owych kolących z kłosow wychodzących wierzchołkow, o ktorych mowi Swięty Job, *że sposobem ich, ludzie nieprawi będą skruszeni* (b), bo kłoś w zbożu oprocz ziarn pięknym porządkiem zjednoczonych, ma niejakieś

(a) Prov. 23. (b) Sicut summitates spicar. conterentur. Job. 24.

ſłomki wyſokie, y rozdzielone z pomiędzy ziarn wychodzące, a te ſą przykre, y kolące; do kłoſu tedy dobrze ſię Kościoł prawdziwy przyrownać może, w ktorym ziarna, to jeſt ludzie prawowierni y ſprawiedliwi, ſą pięknym według ſtanow ſwoich porządkiem ułożeni, y zjednoczeni związkiem miłości, ſłomki zaś owe z pomiędzy ich wychodzące znaczą Kacerzow, ktorzy głowy ſwoie przeciw Katolickiemu Kościołowi podniożſzy, żadnych pożytkow ziarnom przyzwoitych czynić nie chcą, ktore jako mało ſą mocne tym bardziey kolące duſze, ktorzy zoſtając między ludzmi, bujając w prawdzie ſobie, y powietrzem ſię pogodnym unoſzą, atoli przy zgonie życia, kiedy świat ten, w ktorym tak ſię weſelili, ſmutni porzucać będą, będą ſkruſzone y zniſzczeją, y tak dopiero poznają, że chleb ich, ktorego tak żądali, y pożywali, nie był ich naſycającym, ale ſzczerym, y wierutnym kłamſtwem, y oſzukaniem. Zycia ſobie krotkość, długością mniemają, mają nadzieję długości żywota, długiey roſkoſzy, ſtatecznego weſela, ale gdy ſmutni świat ten weſoły, y z nich oſzukania tylko cieſzący ſię, rzucać będą, poſtrzegą, iż ta ich na-

d zie-

dzieja płonna, y fałſzywa była, roſkoſż tak upływająca, weſele tak krotkie, że krotkość tę ledwo jakiemi ſłowami opiſać można. *O coż nam pomogła!* rzeką *wynioſłość*, ktorąśmy albo w naukach błędliwych, albo w obyczajach mieli? *y doſtatkow okazanie, co przynioſło nam? przeſzło to wſzyſtko, jako cień, a my w nieprawości naſzey, oto zniſzczeni jeſteśmy* (c)! O jak prawdziwie, rzeką: Mędrzeć powiedział! *nadzieja bezbożnego jeſt, jako dzbło, ktore wiatr unoſi, y jako piana cienka, ktorą nawałność rozpraſza, y jako dym, ktory wiatr roznoſi* (d)! *mgłą to było y niewiele trwało* (e). *Gnojem to y robactwem było, dziś ſię wynoſi, a jutro go nie znaydzieſz* (f), *bośmy ſię wrocili do ziemi ſwojey, y myśl naſza zgineła.* Dobrze mowił Pſalmiſta: *Wyidzie duch ich w on dzień zginą wſzyſtkie myśli onych* (g). Wſzyſtkie myśli o złocie, o ſrebrze, wſzyſtkie myśli o pięknych pałacach, kamienicach, wſzyſtkie myśli o godnościach, o doſtojeńſtwach, wſzyſtkie myśli o żonach, o dzieciach, wſzyſtkie myśli o bieſiadach, o

 ban-

(c) Sapien. 5. (d) Ibid. (e) Jacob. 4. (f) 1. Mach 2. (g) Pſalm. 145.

bankietach, o grach, o polowaniach, o żartach, wſzyſtkie myśli, o wſzyſtkich świata tego weſelach w jednym momencie znikneły, zgineły jakby ich nie było. Otoż cała po ſkończoney ich życia tego ſcenie perora! żebym zamilczał, na jakim ſię mieyſcu, na taką perorę z dobędą. Tego ſię niech ſpodziewają Kacerze, jeżeli albo w nauce ſwojey, albo obyczajach weſelom światowym, cale ſię powierzają. A ja z prawdziwey miłości duſz ich, radziłbym tak ſobie z nimi poczynać, jak do prawowiernych naukę obracając, *w drugiey Części* mowić zaczynam. Już ſłyſzeliście Chrześcianie naymilſi, *w pierwſzey części*, co to ſą weſela światowe, jeśli na taki koniec, y narzekanie przyiść nie chcecie, na jaki ich fałſzywy świat zawiodł, nie wierzcież mu, a raczey prawdzie przedwieczney Chryſtusowi waſzemu daycie wiarę, ktory w dziſieyſzey Ewangelii do ſwoich Uczniow powiedział: *Swiat będzie ſię weſelił, a wy ſmucić ſię będziecie*, a nie tylko daycie wiarę, lecz toż ſkutecznie wypełniicie. *Wſzelką radość* (mowię do was słowy Apoſtoła) *rozumieycie bracią moi, gdy w rożne pokuſy wpa-*

wpadniecie (*h*), y pamiętaycie na to, co nie zawodnie S. Dawid powiedział: *Błogosławiony lud, ktorego Panem, Bog jego*, ludzie światowi, maią sobie za pana świat, ktory jak ich w własnych że weselach, y po skończeniu onych zawodzi, widzieliście, ale lud Boski ma za swego Pana, Boga, ktory jak sobie z ukochanemi na świecie, y w tym życiu postępuje, uważcie. Ogrodnik drzewa owoc przynoszące, okrzesa, odziera, z owocow obija, ale przez to drzewa w naydłuższy czas zachowuje; niepożyteczne zaś drzewa nie naruszone są, przeto też prędzey one na ogień wycina. Lekarz, chorym, ktorych jest nadzieja przyprowadzenia do zdrowia, nie wszystko jeść, albo pić pozwala, a zdesperowanym już, wszystkiego czego żądają, dopuszczá. Rodzice Synow, o ktorych powzieli dobrą nadzieję, do prac, y nauk aplikują, a z ktorych się nic dobrego nie spodziewają, jak sobie chcą, dopuszczają postępować, ale tamtym gotują dziedzictwo, tych od dziedzictwa oddalają. Ryby większe, lepsze y droższe w słonym morzu zostają, a po mniey-

 sze

(*h*) Jacob. 1. (*i*) Psalm. 143.

ſze po ſłodkiey wodzie pływają. Trawa polna, y podłe niektore drzewa, całą zimę zielenieją, a w lecie, ani kwiatu, ani owocu niedają. Drzewa zaś urodzayne, w zimie żadney nie mają ozdoby, y jakoby ſię umarłemi widzą, alę w lecie zielenieją liściem, zdobią ſię kwieciem, y owocami ſię obciążają. Tak Bog poſtępuje ſobie z ukochanemi, ktorych na czas prawdziwego weſelą naznaczył, w czaſie życią nie daje ſię im z światem weſelić, umartwieniami ich zaſmuca, y prawie od uciſkow wytchnąć nie pozwala. Coż, y toż będzie nieſzczęśliwością u nas nazwane? nie będzię nazwane nieſzczęśliwością. *Błogosławiony Bog, ktory nas cieſzy we wſzyſtkim zaſmuceniu naſzym* (a)! Bo przez to (mowi S. Chryzoſtom) *y wyniosłość ſkraca, y wſzelką odpędza gnuſność, y do cierpliwości poſila, y jak ſą rzeczy ludzkie znikome objawia* (b). A jeśli mało na tym? *Dobry jeſt Bog* (mowi S. Auguſtyn) *żeby pomyślnościom światowym gorzkości nie mieſzał, zapomnielibyśmy o nim* (c). A mało natym? naywiękſzym jeſt weſelem bezprzeſtanna ſumnienia ſpokoyność, kto-

(a) 2. ad Cor. 1. (b) S. Chryſoſt. hom. 66. ad Pop. Antioch., (c) S. Aug. Enarr. in Pſal. 93.

ktora jeſt jako uſtawiczna bieſiada, żadnym ſmutkiem nie przerwana; a ta jeſt radością taką, iż nietylko ſamego człowieka uweſela, ale też, *że możemy y ſami rozweſelać tych, ktorzy we wſzelkim utrapieniu zoſtają*: twierdzi Apoſtoł (*d*). Takim był Jozef w więzieniu, ktory y ſwoich wſpoł-więzniow zwykł cieſzyć, jako ſię to wydaje z pytania jego do ſmutnych kollegow: *czemu to, ſmutnieyſza jeſt nad zwyczay twarz waſza* (*e*)? A y to mało? *błogosławiony Bog, ktory w czaſie utrapienia grzechy odpuſzcza* (*f*). Czegoż więcey grzeſznicy pragniecie? ſtatku w przedſięwziętey poprawie? *Bog wſzelkiey łaſki, was po małym cierpieniu wydoſkonali, utwierdzi, y umocni*, mowi S. Piotr (*g*). Aleć nad to co jeſzcze? daje nadzieję pewną zapłaty życia wiecznego, ktorey jako Kacerze nie mają, tak wy N. C. nieżawodnie, tak poſtępując odbierzecie. Czy nieſłyſzeliście w dziſieyſzey Ewangelii Chryſtusa naſzego mowiącego: *ſmutek waſz odmieni ſię w weſele*? to weſele świat wam, gdy go rzucać przy zgonie będziecie by-

 nay-

(*d*) 2. Cor. 1. (*e*) Gen. 40. (*f*) Tob. 3. (*g*) 1. Petr. 5.

naymniey nie odbierze, jako Kacerzom zwykł ſwoje płonne odbierać, *weſela waſzego żaden*, mowi Chryſtus, *nie odbierze od was* (*h*). Będzie ten czas, kiedy (ach gdy to wſpominam, łzy mi z oczu ſię ſączą)- Będzie ten czas, kiedy Bog ręką ſwoją *otrze łzy z oczu naſzych* (*i*), a tak otrze, że wſzyſtkiego złego pamiątkę zznieſie, będzie mowił wtenczas, co niegdyś przez Izaiaſza powiedział: *na punkt na małuczko opuściłem cię w życiu, a w miłoſierdziach wielkich zgromadzę ciebie. Na moment obruſzenia ſię mego, utaiłem twarz moją trochę od ciebie, a w miłoſierdziu wiekuiſtym zmiłowałem ſię nad tobą* (*k*). Ach! Chrześcianie! ta jedna myśl! pobudzać nas powinna, do wſzelkich uciſkow, y zaſmucenia; dla honoru Boſkiego przyjętych, albo od Boga dopuſzczonych, nie tylko ſtatecznego, ale też weſołego poznoſzenia; ponieważ tak właśnie Bog uczynił z krzyżow w tym życiu na człowieka dopuſzczeniem, jako z chorobami ludzkimi, opatrzność ſwoją Boſką okazał. Nie chciał tego, ażeby chorob na świecie nie było, ale wſzyſtkim za to chorobom pe-

(*h*) Joan. 16. (*i*) Apoc. 21. (*k*) Iſai. 54.

pewne y przyzwoite lekarſtwa naznaczył. Tak w dziele łaſki ſwojey, od kochankow ſwoich nie oddalił ſmutkow, y rozmaitych ucifkow, ale przeciw wſzelkiemu utrapienia zaſmuceniu, naypotężnieyſze męſtwo dodał przyſzłey chwały pewną zapłatę. To nam C. N. niech będzie do znoſzenia, od zaſmucającego świata nad nami, pewney radości ochłodą, to nam niech będzie we wſzyſtkich utrapieniach rozweſelającą ſłodkością, weſele prawdziwe ſumnienia w życiu, weſele nie omylnie po śmierci w zapłacie. A wy Kacerze ſłuchaycie co Bog mowi przez Proroka. *Oto ſludzy moi będą jedli, a wy będziecie łaknąć, oto ſludzy moi będą pili, a wy będziecie pragnąć, oto ſludzy moi, będą ſię weſelić, a wy będziecie ſię wſtydzić, oto ſludzy moi będą mię wychwalać dla weſołości ſerca, a wy dla boleści ſerca będziecie wołać, y dla ſkruſzenia ſerca wyć* (*l*), Am.

(*l*) Iſai. 65.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę Czwartą po Wielkonocy.



Ille me clarificabit. Joannis 16.
On mnie uwielbi.



Dzieło Zbawienia naſzego, ktore uczynił Chryſtus Bog y Zbawca naſz pośrzod ziemi, na wymiar ſkuteczności ſwoiey wielkość uwielbienia w Niebie y na ziemi odebrało. Wſzyſtko albowiem dobrze uczynił, a tak dobrze, iż żaden mu wyrownać niemogł, bo co uczynił, Boſkim to palcem uczynił, y jak przyſtało na Boga. Jeżeli przeto Dawid powiedział, *iż Nieba opowiadają Chwałę Boga.* (*a*) Czemuż ziemia wielbić tego Boga niema, ktory ſtawſzy ſię człowiekiem tak, pię-

(*n*) Pſalm. 118.

piękną Ziemię uczynił jak Niebo. Niebo uczynił nieſkazytelnością ſwoją wſzyſtkie procz żywego przewyżſzającym ſtworzenia, toż ſamo uczynił, y z Ziemi na ktorey Kościoł ſwoy poſtanowił, żadney ſkazytelności w nauce niepodległy tak, że już mamy za Artykuł wiary, iż Kościoł błądzić niemoże. Na Niebie poſtanowił (według zdania wielu) *Intelligentias* czyli Aniołow, obrotami jego rządzących, toż ſamo uczynił y z Kościołem poſtanowiwſzy w nim rożne Starſzeńſtwo y Zwierzchności, ktoreby wiernymi rządziły, y w należytym porządku do zbawienia potrzebnym, utrzymywali. Niebo przyozdobił gwiazdami, a tymi rożniącemi ſię w światłości wzajemnie, y Kościoł na Ziemi przyozobił tylo nabożnemi, światem gardzącemi, świętemi, uczonemi, w Duchownym y świeckim ſtanie ludzmi, ktorzy świecą jak gwiazdy na firmamencie, a każdy ſię z nich wzajemnie w ſwym zdaniu nieprzeciwi, co do Wiary y Zbawiennych ſpoſobow, ale ſię przecie rożni. Czemuż tedy niema teraz na doſtateczne Kościoł zdobyć ſię Chryſtusa ſwego wielbienie, tak jak Niebo chwałę Boſką opowiada? O! zaiſte *Błogoſławcie* te *wſzyſtkie dzieła Pańſkie Pana naſzego*

ſzego, chwalcie go y wynoście na wieki. (*b*) A gdy jeſzcze prawdy Ewangeliczne, ktore tylko ſą opiſane na uwagę bierzemy, y że w nich naukę nam Chryſtus zoſtawił, jak mamy w drodze Zbawienia poſtępować, co czynić, co wierzyć, tu już wſzelka możność wielbienia naſzego uſtaje, y prawie w przepaść wychwalenia wpada, że tak to doſtatecznie, tak dobrze, tak niezawodnie opiſał, że tymi naukami idąc prawie już w Niebie ſamym Zbawienia nieomylnego doſtąpiwſzy, jeſteśmy. Co tedy jeſt, że tak doſkonałe dzieła, jeſzcze za życia y bytności Chryſtusa nie były należytym oświecone wielbieniem, ale na przyſzły czas, to jeſt do zeſłania Ducha Przenayśw, Ducha Prawdy, to objaśnienie odkłada *On* mowi *mnie objaśni?* znać przez to C. N. daje, że nam nie wſzyſtko Chryſtus jeſzcze w Ewangelii opiſał, nieprzeto, iżby niewiedział co nam do Zbawienia potrzebno, ale że tego potrzebował, żeby nie wſzyſtko onemu powiedział, co ſam że jako ſłyſżeliście przyznaje: *Jeſzcze wiele wam mam mowić, ale tego niemożecie znieść teraz.* Ztąd Duch Przenayświętſzy oprocz

(*b*) Dan. 3

procz piſanego ſłowa, wiele podał Kościołowi do wierzenia, przez wnętrzne Zwierzchności natchnienia, co my tradycyami zowiemy, a ktorym Kacerze wiary dać niechcą. Przeto przeciw Kacerzom *w pierwſzey Części* powiem: Kacerze tradycyi albo podania Kościelnego nieprzyimują, więc Chwałę Chryſtusa zaciemiają. *W drugiey Części*: My Chwałę Chryſtusa objaśniamy; więc podania Kościelne, tak jako nam Kościoł podaje, przyimować powinniśmy. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Ze wſzyſtkich ſzkodliwych Kacerſtwa teraznieyſzego błędow, ledwo ktory jeſt zarazliwſzą Duſz Chryſtusowych trucizną, ledwie ktory jeſt większym chwały Chryſtusowey zacmieniem; nad tradycyi albo podania Kościelnych pogardę; nie tylko że tak nauczając, bardzo ſię ſzeroko w zawodzeniu ludzkim wzmagają, ale też jeśli kto uważnie to rozſądzi, ſame Piſmo y całą Wiarę powſzechną, z gruntu wywracają. Nadto, tę truciznę ſłodkim ulepem zawdzięczają, to jeſt, że tradycye jako niepotrzebne y wymyślne znoſząc, iż

iż ſamą Piſma S. powagę w Wiernych Duſzach ochraniają, chwalą ſię. Ktorym podeyściem, dziwna jeſt, jak ich Miniſtrowie y Predykańci, nieoſtrożny lud y w naukach wiary zwyczaynie nieobjaśniony doſkonale, y nie biegły, z wielkim Chwały Chryſtusowey ubliżeniem, a właſnego zbawienia utraceniem, uwodzą. Właśnie, jakoby Bog inaczey do ludu ſwego niemogł mowić, tylko przez piſanie ſwoich Sekretarzow, właśnie jakby woli ſwojey pierwſzym Rodżicom, y Patryachom przez Aniołow nieoznaymował, właśnie jakoby dawny lud ſtarego Kościoła, przez uſta Prorokow, przez ich Kazania y oſobiſte upominania (ktorych kto wierzyć może, żeby wſzyſtkie piſane były?) drogi Zbawienney nienauczał, nie gromił, z pod grzechow rożnych nieodſtraſzał. Właśnie też, jakoby Kościoł ſwoy teraznieyſzy, nigdy uſtną Apoſtołow y uczniow nauką nie rządził, jakby tenże Kościoł, będąc jedyną y nayukochańſzą Oblubienicą Chryſtusa, nie był jednym z nim ciałem, jednymi uſtami, jednym językiem, jednym głoſem; jakoby tenże Kościoł nierożdzielnym z Oblubieńcem ſwoim Duchownego Małżeńſtwa ſpojony związkiem, a jegoż bytnością

po

po wszyſtkie dni aż do ſkończenia świata (a) upewniony, niemogł ſię inſzym Duchem, jak Duchem Chryſtusowym ożywiać, prowadzić; y rządzić, nadewſzyſtko gdy tę obietnicę y w dziſieyſzey Ewangelii odebrał, że miał być jemu poſłany *Duch prawdy, ktory miał nauczyć wſzelkiey prawdy*, a tą ſwoją nauką, przez wnętrzne natchnienia Rządcom Kościoła podaną, objaśnić ſamegoż Chryſtusa, czego w Ewangelii ſwojey według tamtych okoliczności czaſu nauczyć y opowiedzieć niezdało mu ſię: Ta jedna zaiſte myśl, na zdrową uwagę wzięta, powinnaby wzruſzyć Kacerzow, żeby lepiey o podaniach y tradycyach Kościelnych trzymali, y że ſą koniecznie do Wiary zbawienia potrzebne; bez żadnego ſię ociągania przyznali. Lecz coż z nimi poczniеſz, kiedy właśnym widzimi ſię zaćmieni, tego przypuścić nie chcą; bez czego Zbawienia duſz ſwoich zaiſte nieotrzymają: Zbawienie zaś y onych, y ludzi tych, ktorych tym jadem uwiedli, jako nas dla miłości Chrześciańſkiey do ubolewania ginących ich przyprowadza, tak y mnie żebym jakiekolwiek

(a) Matt. 28.

wiek im objaśnienie w błędzie tak ſzkodliwym uczynił, a nadewſzyſtko żebym oczernienia przez to Chwały Chryſtusa mego ochronił, do tego pociąga, abym o tradycyach w tym Kazaniu, cokolwiek według krotkości czaſu namienił. Daję pierwſze mieyſce zarzutom Kacerſkim, bo przez ich znieſienie, łatwo potym objaśnienie wyniknie, dla obyczajow ſłuchacza według tradycyi należytego ułożenia. Jeſt w Piśmie: *Niedołożycie do ſłowa. ktore mowię wam, ani uymiecie z niego.* (*b*) Zkąd wnoſzą Kacerze, że nie potrzeba tradycyi, y Katolicy grzeſzą one utrzymując, czemu? bo nic do ſłowa Boſkiego nienależy przydawać. Bardzo niedorzeczy. Bo pytam ſię ich: czy pomienione ſłowa ſamych tylko Zydow, do ktorych były przez Moyżeſza powiedziane, obowiązują? czy też y Chrześcian? jeśli ſamych Żydow? na coż te ſłowa cytują przeciw nam Chrześcianom? jeżeli y Chrześcian czemuż y ſami Kacerze, ktorzy ſię przecie Chrześcianami nazywają, tego prawa niezachowują? ponieważ w nim powiedziano: *Ani uymiecie z niego.* Czemuż oni

(*b*) Deut. 4.

ni uymuią? czemu ſię nieobrzezują? czemu Szabaſow nieobchodzą? czemu cielęta nie ofiarują, y ich na Ołtarzach nie palą, ale raczey na kuchniach ſwoich pieką? Smieſzni ludzie! niedają ſię nauczyć, a tak ſzkaradnie błądzą. Więc ten wykład jeſt pomienionych ſłow prawdziwy, że przez nie, przykazuje Bog, żeby pilno zachowali wſzyſtkie prawa jego, nie roztrząſając je, bo to znaczy, *nie przydaſz ani uymieſz co z niego*, co toż ſamo, jak Bog tamże powiedział, *nie udaſz ſię od nich ani w prawo ani w lewo.* (c) Zadają znowu z Piſma te ſłowa: *Cokolwiek tobie przykazuję, to tylko uczyń Panu.* (d) Więc nienależy mieć tradycyi. Smieſzne wnieſienie! właśnie jakbyś tak dowodził: Zydzi powinni tylko byli ofiarować w prawie opiſane rzeczy, to jeſt z zwierząt: Owce, kozy, kozły, woły, cielęta, gołębie, ſynogarlice; Z owocow Ziemi: chleb, mąkę, ſol, kadzidło, ſnopek kłoſow kwitnących, y pſzenicę. Z likworow: Krew, wino, oley, wodę, a nie tak jako Poganie, ktorzy y dzieci ſwoje Bożkom na ofiary palili, co w tych tylko ſłowach opiſuje, jako rzecz nie-

(c) Ibid. 17. (e) Ibidem 12.

niegodziwą zakazując; Więc Chrześcianie niepowinni zachować przykazań ludźkich, czyli politycznych czyli Kościelnych, śmieſzne, mowię, wnieſienie! Bo jeżeli tak jeſt, jak ſię ważą ſami Kacerze na ſwoich Synodach y ſchadzkach poſtanawiać prawa y obrządki ſwojey Religii? ktore każą wſzyſtkim ſwojey ſekty ludziom pod karaniem zachować. Ale jeſzcze y z nowego Teſtamentu zarzucają: mowią, że S. Jan kończąc Xięgę objawienia ſwojego, tak piſze: *Jeśli kto co przyłoży do tego, przyłoży Bog na jego plagi piſane w tey Xięgdze, a kto uymie, odbierze Bog część jego z Xięgi żywota,* (e) Więc mowią niegodzi ſię przykładać tradycyi. A czemuż oni, nie tylko umnieyſzają tę Xięgę, ale też ze wſzyſtkim ią odrzucają? potym, na co przydają do niey coby przydać niepòwinni? wſzak jeſt w teyże Xiędze Proroctwo, iż przyidą kiedyś na świat dway Prorocy, odziani worami, y mają prorokować przez dni 1260. y będą mieli mòc zamknienia Nieba, żeby deſzczu niedawało, przez czas onych Proroctwa, że będą mieli moc wodę w krew przemieniać &c.

(e) Apoc. 22.

&c. To Kacerze tłumaczą o ſwoich dwuch Prorokach, Lutrze y Kalwinie; Ale ſię przecie niegodziłoby tak czynić, bo to wyraźny jeſt y nieſprawiedliwy przydatek do tego Piſma, Ktoż albowiem widział, żeby Luter albo Kalwin chodzili przyodziani worem? raczey to o Lutrze piſzą, że on zrzuciwſzy Duchowną ſukienkę, w Kapeluſzu z piorem, w krotkim płaſzczyku, y przy ſzpadzie, jako jaki kortezyant albo haydamaka chodził. Kto widział, żeby oni kiedy Niebo zamkneli? żeby wodę w krew obracali? niegodzi ſię tedy do Xiąg objawienia ani przydawać, ani uymować, coby prawdę onych pſowało. Taki jeſt ſens ſłow pomienionych. Mowią: Powiada S. Paweł: *wſzyſtkie Piſmo zgodne jeſt do nauczania.* (*a*) Więc wnoſzą, niepotrzebne ſą tradycye. Właśnie to taki dowod: wſzyſtek pokarm jeſt zgodny do poſiłku, więc niepotrzebny jeſt napoy. Zal mi tych śmieſznych ludzi! mowią na koniec: Sam Chryſtus mowił do Faryzeuſzow: *Niepotrzebnym uczyniliście rozkaz Boſki, dla tradycyi waſzych.* (*b*) Więc Chryſtus wſzyſtkie tradycye potępił. Niepra-

(*a*) 2. ad Tim. 3. (*b*) Matt. 15.

prawda; bo Chryſtus tylko tu mowi o tradycyach Zydowſkich, ktorych Faryzeuſzowie na złe używali. *Co w drugiey Części* objaśnię, teraz tylko to mowię, że tak niegodziwym a bez żadnych dowodow tradycyi Kościelnych pogardzeniem y odrzuceniem, cmią chwałę Chryſtusa naſzego, ktory na to w dziſieyſzey Ewangelii Ducha Przenayświętſzego zeſłać obiecał, aby ſwojemi natchnieniami, objaśnił całą naukę jego, y podawał zwierzchności Kościelney to do ſerca, coby do doſkonałego doſtąpienia zbawienia Duſz Chrześciańſkich było procz Piſma, ale nie przeciw Piſmu poſtanowiono. Zebyście zaś Chrześcianie wiedzieli, jak tradycye, albo podania Kościelne przyimować, abyście one zachowując, chwałę Chryſtusa waſzego objaśniali, wiedzcież co, y wielorakie ſą Tradyce. Tradycye ſą dwojakie, jedne były w ſtarym Zakonie, drugie ſą w nowym. W ſtarym Teſtamencie, jako z Ewangelii dochodziemy, te były. *Pierwſza:* Iż przed wzięciem pokarmu, ręce umywać. (*c*) *Druga:* y podczas ſamego jedzenia toż ſamo powtarzać. (*d*) *Trzecia:*

(*c*) Math. 15 (*d*) Marci 7.

cia: Ktorzy przychodzili z rynku, niemogli jeść, aż pokiby się nieumyli. (e) *Czwarta:* Z grzesznikiem niegodziło się jeść. (f) *Piąta:* Od grzesznika niegodziło się ani tchnąć. (g) *Szosta:* W Szabasy niegodziło się chorych leczyć. (h) *Siodma:* W też Szabasy niegodziło się chociaż głodnym, kłosy urywać y one jeść. (i) *Osma:* Często pościć y modlić się. (k) *Dziewiąta:* Wszystkich rzeczy chociażby naymnieyszych jakie mięty y ruty, dziesięcinę Bogu y Duchownym oddawać. (l) *Dziesiąta:* Godziło się u nich na Kościoł y Ołtarz przysięgać, a na złoto Kościoła y ofiary na Ołtarzach ofiarowane ciężkim grzechem być miało. (m) *Jedenasta:* Ze dzieci niepowinni byli rzeczą samą Rodzicow czcić, albo im dobrze czynić, a dosyć było żeby za nich jaki dar Bogu dać. (n) Te były osobliwe Tradycye Faryzeuszow, y niektore z nich były dobre, niektore złe, niektore ani złe ani dobre. Chrystus jednak dla tych wszystkich tradycyi, gromi Faryzeuszow, bo oni to wszystko czynili nie na chwałę Boską, ale żeby byli

(e) Ibid. (f) Matt. 9. (g) Lucæ 7. (h) Lucæ 6. (i) Matt. 12. (k) Lucæ 5. (l) Matt. 23. (m) Ibid. (n) Ibid. 15.

li widziani y chwaleni, jako Swięci od ludzi, y że przez nie zbierali sobie pieniądze y zdobytki od ubogich, y że niektore małe rzeczy zabobonnie pełnili, a wielkich y potrzebnyck do zbawienia zaniechywali. U nas C. N. jako są wszystkie Tradycye Kościoła, wysokie doskonałe y do zbawienia potrzebne, tak one pełniąc, samego tylko objaśnienia Chrystusa y zbawienia Dusz własnych patrzać powinniśmy. Jeszcze w starym Zakonie były tradycye, ktore koniecznie wierzyć żydom należało, chociaż ich w Pismie niebyło, jako to, *Pierwsza*: Iż wszystkie Xięgi Pisma od Boga były natchnięte, to wierzyć byli powinni, a tego nigdzie niema w Pismie. *Wtora*: Ze dzieci płci niewieściey mieli jakie lekarstwo, albo Sakrament przeciwko grzechowi pierworodnemu, inszy od dzieci płci męskiey, y to powinni byli wierzyć, a nigdzie niebyło w Pismie. *Trzecia*: Ze krwawe ich ofiary znaczyły śmierć y ofiarę Chrystusową? to przynaymniey Kapłani ich y Doktorowie wierzyć powinni byli, y drugich nauczać, jako mowi S. Tomasz Doktor Anielski. (o) Y tego

(o) S. Thomas Ang. Doct. 2da q. 2dæ Art. 7.

go jednak w ſtarym Teſtamencie nigdzie niebyło napiſanego. A to wſzyſtko wierzyć byli powinni na ſamey tradycyi, wſzyſcy, ponieważ albo niebyły w Pismie, jakom dopiero powiedział, albo choćby były, nie każdy mogł piſmo czytać, ponieważ wſzyſtkie Xięgi Kanoniczne przez długi bardzo czas niebyły w jedną formę ułożone, ale albo w Kronikach, albo na rożnych kartach były rozproſzone, ktore dopiero pierwſzy Ezdraſz po niewoli Babilońſkiey ułożył. Potym, iż Xięgi Prawa to jeſt Deutoronomii, niebyły u Poſpolſtwa ale tylko jedna u Krola, druga u Kapłanow w ſkarbcu Kościelnym były chowane, a tylko co lat ſiedm kazano one czytać przed wſzyſtkim ludem (*a*) acz y w tym niebyli pilni Kapłani, a przez długi czas tego czytania zaniechywali, jako z Xiąg Krolewſkich dochodziemy. (*b*) Więc prawie cała wiara ſtarego Zakonu Tradycyami ſię tylko rządziła, toż ſamo mowić y o ſtanie natury, w ktorym był Kościoł prawdziwy, a przecież żadnego Piſma nie było. Y Kościoł nasz Chryſtusowy nie wſzyſtko ma w Piſmie, co wierzyć

(*a*) Deut. 31. (*b*) Reg. 4. cap. 22.

rzyć, y czynić powinien, więc to znikąd niepochodzi tylko z tradycyi, że to nam tak, albo Apostołowie, albo Kościoł Duchem S. natchnięty rozkazał, podał y postanowił. Są zaś te tradycye dwojakie, jedne Apostolskie, ktore Apostołowie ustnie postanowili, a te mają jednakowąż powagę z Pismem; drugie są Kościelne, od Zwierzchności Duchowney podane, ktore chociaż niemają takiey powagi, jak Apostolskie, powinne jednak od Chrześcian być zachowane. O Apostolskich, że są, y powinne być koniecznie zachowane, to wyraźnie twierdzi S. Paweł w Liście do Tessalończykow: *Więc Bracia, stoycie, y trzymaycie się podania, ktorycheście się nauczyli albo przez mowę albo przez list nasz.* (c) Ze mają zaś powagę rowną pismu y słowu Bożemu, tak łatwo z podobieństwa ludźkiego dochodzić, ponieważ rozkaz Krolewski, czyli na pismie czyli ustnie wyrażony, jedney jest u poddanych powagi, y rownie do pełnienia obowiązuje. Swiadczy zaś S. Damascen *iż wiele Apostołowie bez Pisma podali* (d) Podali zaś jedne ściągające się do wiary, drugie do obyczajow,

(c) ad Tessal. 2. (d) S. Damascenus lib. 4. cap. 17.

ow y obrządkow powierzchownych. Do
viary, jako te początki wiary, że Xięgi
ftarego y nowego Teftamentu, fą flowem
Bożym, gdzie to w Pifmie? że też fame
Pifma fą do tych czas trwałe y niefkażo-
e, gdzie to w Pifmie? że prawdziwe tłu-
naczenie jego jeft u nas w Kościele, gdzie
o w Pifmie? że fkład Apoftolfki, ktory
odziennie mowiemy, jeft Apoftolfki, gdzie
o w Pifmie? że Duch S. pochodzi od Oy-
a y Syna, y jeft Bogiem, gdzie to wy-
aznie w Pifmie? że niemowlęta powinne
yć chrzczeni, że chrzczonych przez Ka-
erzow nie trzeba znowu chrzcić, że w
ymże chrzcie, ta jeft forma koniecznie
otrzebna, ja cię chrzczę w imie Oyca,
Syna y Ducha S. gdzie to w Pifmie? że
eft naznaczona liczba Sakramentow, że
N. M. P. jeft Matką Chryftusową, a zaw-
ze była Panną, gdzie to w Pifmie? że
dzień święcenia powinien być Niedzielny
nie Sobotny, gdzie to w Pifmie? a prze-
cież to wierzyć y zachować powinniśmy.
Jako y famiż niektorzy z nich Kacerze
wierzą to wfzyftko y zachowują. Toż
amo mowić y o infzych tradycyach
od Zwierzchności Kościoła powfzechne-
go do zachowania nakazanych, ktore iż
fą

ſą z natchnienia Ducha Przenayświętſzego do tych czas Kosciołem według obietnicy Chryſtusowey wnętrznie rządzącego, Swięty Auguſtyn powiedział: *Nieznośnym ſzaleńſtwem jeſt jeſzcze wątpić o tym, że to czynić należy y zachować, co po całym świecie Kościoł używa y zachowuje.* Niech tedy taką nieznośność maią Kacerze, ktorzy nieprzyimując tradycyi cmią chwałę Chryſtusa. U nas C. N- w wielkiey powinno być pilności onych zachowanie, a zachowanie, nie Faryzayſkiei y dla oka ludzkiego tylko, ale ſzczegulnie żeby ztąd było Duſz naſzych Zbawienie, y objaśnienie chwały Chryſtuſa naſzego. O! jak to zachować powinniście. O! jak zachowując Chryſtusa wychwalacie, Amen.

KA-



KAZANIE

Na Niedzielę piątą po Wielkonocy.

Ipſe enim Pater amat vos, quia vos me amaſtis. Joan. 16.
Albowiem ſam Ociec miluje was, żeście wy mnie umiłowali.



Jeśli z tak wielu nieźliczonych przyczyn macie ſię naymilſi Chrześcianie do miłości Boga waſzego zapalać, tedy z tego, co w dziſieyſzey Ewangelii ſłyſzeliście, tymże niebieſkim ogniem całe ſerca waſze zgorzeć powinne. Oświadczenia takie w niey przez uſta Chryſtusowe z ſercem prawdziwym, y nieodmiennym złączone, takie ſię wydały, że Apoſtołowie one ſłyſząc, jakoby z uczynionych jego cudow, nauk nie poznawali, że Bogiem był, te-

raz doſtatecznie !już twierdzą. *oto mowią, już teraz oczewiście nam powiadaſz! w tym wierzemy żeś z Boga wyſzedł.* Zapalać ſię miłością Boga człowiek powinien, bo ma ſię do kogo zapalać, bo Bog jeſt godzien kochania? czyli mądrość jego uważyſz? w nim niejakąkolwiek mądrość, ale *wſzyſtkiey nauki y mądrości ſkarb jeſt utajony* (*a*). Jeśli piękność ma ciebie powabić? czyliż nie Chryſtus jeſt *piękny w poſtaci nad ſyny ludzkie* (*b*). Czyli *nie jeſt pochodnią* Nieba *Baranek* (*c*), czyliż nie na niego *Aniołowie pożądają patrzać* (*d*)? Czyliż *nie on obliczem ſwoim rozweſela wſzyſtkich* (*e*)? Jeśli z potęgi y mocy ſzacujeſz kogo? czyli *nie On jeſt Pan możny y mocny, Pan mocny w bitwie* (*f*). Jeśli pożądaſz, y dziwuieſz ſię chwały y doſtatkow czyich? czyliż nie *chwała y bogactwa w domu jego* (g)? czyliż nie *chwalą go gwiazdy zaranne* (*h*)? czyliż nie *Nieba opowiadają chwałę jego* (*i*)? Jeśli uwodziſz ſię roſkoſzą? czyliż nie *roſkoſzy w Prawicy jego, aż do końca* (*k*)? jeśli pełność

(*a*) ad Coloſs. 2. (*b*) Pſalm. 44. (*c*) Apoc. 21. (*d*) 1. Petr. 1. (*e*) Pſalm. 15. (*f*) Pſalm. 23. (g) Pſal. 111. (*h*) Job. 38. (*i*) Pſalm. 18. (*k*) Pſalm. 15.

ność y obfitość ciebie pociąga? czyliż nie *napawają fię od obfitości domu jego, ktorzy go mają* (*l*)? Z tak licznych y doftatecznych żądań nafzych powabow, ktoby wierzył, że człowiek tak kochania godnego Boga nie kochał? atoli przeto to, co w dzifieyfzey Ewangelii mamy, już go nie jakokolwiek kochać, ale fię w przepaść całą miłości rzucić powinniśmy. Oto uważcie, uważcie, profzę, co mowi fam; *Ociec* mowi, *kocha was, boście wy mnie ukochali.* Dla tego Bog was kocha, żeście wy mnie kochali. O przepaści miłości! jakże to będzie prawda, co kochany twoy Uczeń powiedział, żeś ty *nas pierwfzy ukochał* (*m*)? myśmy to ciebie kochać powinni, boś ty nas kochał, nie ty nas kochafz, żeś my Ciebie ukochali. To fię zdaje rzecz dziwna, y trudna do wyrozumienia, dziwna, bo gdy toż famo, iż Boga czafem kochamy, jeft łafka Bofką, jako przeciw Kacerzom naucza S. Auguftyn ze wfzyftkiemi Teologami, jak więc dla tego tylko ma nas Bog kochać, że my go kochamy. Tego inaczey ja zrozumieć y fam nie mogę, y was C. N. w tym

(*l*) Pfalm. 35. (*m*) Joa. 1

tym należycie objaśnić, tylkó ucząc ſię z przykładu Kacerzow, przeto *w pierwſzey Częśći* powiem: Kacerze niechcą kochać Chryſtusa, więc ich Ociec Przedwieczny nie kocha. *W drugiey Częśći* my gdy kochamy Chryſtusa, nas Ociec Przedwieczny kocha. O tym ja mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Słowna miłość, na ſamym ſię powierzchnym oświadczeniu gruntująca, nie wiele y u ludzi ma ſzacunku; owſzem kto mądry jeſt, ma ją ſobie za płonną; y za zawodną. Rzetelność miłości ſerdeczna jeſt, z ſamego ſerca pochodzi, y nie obłudnie okazuje ſię w uczynku. Ta tylko zoſtaje w Bogu, y tą On ku nam goreje, ta powinna być y u nas przeciwko niemu, y tą ſerca naſze jedynie ſię palić powinne. Oſtatnia to naſza będzie ku Bogu życzliwość, ktoraby ſię na powierzchnym y uſtnym jey okazaniu kończyła; raczey ta jeſt właſność kochającego z ſzczyrości Boga, tak go w ſercu kochać, jak kochać można, tak to z kochania czynić, co czynić należy. Ztąd zawodzą ſię bardzo Kacerze, mowiąc, iż człowiekowi żeby miał być kochanym od Oyca Przed-

wie-

wiecznego, nie trzeba jest, mieć wnętrzną y serdeczną miłość Chrystusa, dosyć jest powierzchownie ją ukazywać, owszem nie ukazywać uczynkiem, ale tylko słowem. Jakoby to Bog nieznał się na sercu człowieka, y z słow tylko dochodzi o sprzyjaniu jego ku sobie. Nie zawodzcie się moi Panowie, na tym zdaniu, Bog się niedaje uwodzić. Ludzi mądrych, y przezornych tą swoją obłudą nie zawsze się szczęści oszukać, a Boga mądrość istotną podeyść, y uwieść kto może? kto potrafi? nie może, nie potrafi. Oto y Chrystus w dzisieyszey Ewangelii mowi, (słuchaycie!) *Dla tego was Ociec moy ukochał, żeście wy mnie ukochali.* Jeśli Ociec Przedwieczny kogo kocha, znać, że to godnie chociaż łaskawie czyni, godność zaś kochania Boskiego, nie jest z słowem tylko oświadczenia, ale w samey rzeczy tegoż kochania okazania. Czego, że wy w swojey nauce czynić nie każecie, ktoż może przyznać, że jesteście godni kochania, a zatym iż was przedwieczny Ociec kochać może, y zapewne, jako sobie układacie w głowie, kocha? bo gdy to pewna jest, *że Bog nienawidzi grzesznika y nie-*

nieprawości jego(*a*) A jakże ma kochać was, ktorzy z grzechami jesteście. Nie mowię nic o uczynkach waszych, jak sobie chcecie, to tylko mowię, że jeśli są jakie u was grzechy, to onych tak chcecie pozbyć, y takiemi sposobami, ktoremi pozbywać rzecz jest niepodobna. Ponieważ wziowszy za fundament zdania swego słowa Pawła S. następujące: *ktory własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale za nas wszystkich wydał go, jako też z nim nie wszystko nam darował* (*b*)? z tąd wnosicie, że w Chrystusie wam też darowano, jakoby wszystka sprawiedliwość, posłuszeństwo, y świątobliwość jego, już nasza była, a że żadney inszey sprawiedliwości, posłuszeństwa, świątobliwości do zbawienia nie trzeba. A to nie tak jest, wszystkoć nam z Chrystusem Ociec Przedwieczny darował: to jest, cokolwiek do zbawienia naszego należy, y potrzebne jest, to wszystko dobrodzieystwem, y zasługą Chrystusa, od Oyca Przedwiecznego wzieliśmy, y one w sobie mamy, ażebyśmy przez nie na zbawienie dusz naszych zarabiali; wzieliśmy wszystkie należytości do Niebie-

(*a*) Sap. 14. (*b*) ad Rom. 8.

bieſkiey mądrości: *Comkolwiek ſłyſzał* (mowi Chryſtus) *od Oyca mego, tom wam wſzyſtko objawił* (c), wzieliśmy wſzelką do umiejętności wiary wiadomość potrzebną. *Poſzlę wam*, mowi tenże, *Pocieſzyciela: ten was nauczy wſzyſtkiego* (d). Mamy do czynności cnotliwych gotowe poſiłki; *wſzyſtko*, mowi Apoſtoł, *mogę w tym ktory mię wſpiera* (e). Do wzroſtu w pobożności wſzyſtką pomoc wzieliśmy; *ażebyśmy*, mowi tenże, *rośli w nim we wſzyſtkim* (f); wſzyſtkie mamy w potrzebach ludzkich wygodzenia, ażebyśmy ſię onemi nie cale zatłumiając ſzukali pierwiey kroleſtwa Bożego y ſprawiedliwości jego, *Te* mowi Chryſtus, *będą przydane wam* (g). Swięty Paweł; *ktory nam daje wſzyſtko w obfitości do używania* (h). Cokolwiek nam do ſtrzeżenia ſię grzechow y zwyciężenia onych trzeba, dano nam jeſt; *dał ſiebie ſamego za nas*, twierdzi S. Paweł, *ażeby nas odkupił od wſzelkiey nieprawości, y oczyſzczając nas od wſzelkiego grzechu* (i). Naoſtatek wſzyſtkie nam do zbawienia obrony, ktorychkolwiek tylko

Gg 2 żą-

(c) Joan. 15. (d) Joannis 14, (e) ad Philip. 4. (f) ad Ephe. 4. (g) Matt. 6. (h) 1. ad Tim. 6. (i) 1. Joan. 1.

żądać możemy, obficie darował; *nam wſzyſtka moc Boſka, cokolwiek do żywota, y pobożności ſłuży, darowano jeſt* mowi S. Piotr (*k*), tak tedy przez Chryſtuſa wſzyſtko nam darowano jeſt, to ieſt wſzyſtkie śrzodki, y poſiłki do zbawienia, ktorychbyśmy z naſzym ſtaraniem, y przyłożeniem ſię używali, nie zaś, tak wſzyſtko, ażeby nam nic o zbawienie nie pracującym cała Chryſtuſa ſprawiedliwość była przywłaſzczona; a toż nie jeſt, obłudne tylko miłości ku Chryſtuſowi oświadczenie? jego tylko świątobliwością pokrywać ſię, a w ſobie ſamym jey nie mieć? nie jeſt to kochanie Jego, jeſt to do większey jeſzcze nienawiści dawać przyczynę, jeſt to tylko oſzukaniem Chryſtuſa, obłudą, nieſzczyrością, y żartem niezbożnym, z tak wielkiego majeſtatu, y nieſtworzoney mądrości Pana! inaczey kochał Boga Dawid, ktory wołał do jegoż, *ſerce czyſte ſtworz we mnie Boze, a Ducha dobrego wznow we wnętrznościach moich* (*l*). Serce czyſte mieć w ſobie ſamym, y Ducha prawdziwie kochającego, nie uſtnie, ale we wnętrznościach ſwoich pragnoł

(*k*) 2. Petr. 1. (*l*) Pſalm. 50.

gnoł, bo wiedział, że Bog tak tylko kochanym być może, a pominowſzy wſzyſtkie by nayſerdecznieyſze uſtne oświadczenia, ſercem ſamym czyſtym y kochającym miłować ſiebie każe. Czego, że Kacerze nie czynią, a całą ſwoją miłość na przywłaſzczeniu tylko ſprawiedliwości Chryſtuſowey zaſadzaią. To też zatym idzie, że ich Ociec Przedwieczny nie kocha, jako nie kochających prawdziwie Syna iego, y tylko ſię jego pięknością popiſniących z wierzchu; bo Bog na ſerce patrzy, ktore nie chwytajac ſię śrzodkow od Chryſtuſa, y przez Chryſtuſa danych o właſną piękność, ktoraby ſerce Oyca Przedwiecznego do nich pociągneła, niedbaią. Ale oni niechcą tego poznawać, y dziwna rzecz, iż nie widzą tego na ſobie, że oni pięknością tylko Chryſtuſa ze wnątrz pokryci, ſą podobni do grobow pobielanych, ktore we wnątrz pełne ſą kości trupich, y wſzelkiey ſzpetności, ſą podobni do Panien głupich, ktore nie maią oleiu ſprawiedliwości w lampach ſwoich, rozumiejąc, że im na cudzym oleiu doſyć, ſą podobni do kozłow ſmrodliwych, ktorzy między trzodą owieczek od Paſterza rachuią ſię, ſą podobni do wilkow,

ktorzy przychodzą w ſzatach owczych, a wewnątrz ſą zwierzętami zaiadłymi. Bo coż ieſt inſzego człowiek miły Bogu u Kacerzow, wewnątrz grzechow y ſzkarady pełny ieſt, oleiu świątobliwości w ſercu ſwoim nie ma, ſpoſobem kozła, ſmrodem nieprawości cuchnie, potwarzami y zelżywościami na Katolikow, nie inaczey jak wilk zaiadłość wywiera, a jednak ſzatą niewinności Chryſtuſa, przez nieiakieś miłości jego oświadczenie pokrywſzy ſię, rozumie, że ſię oczom y ſercu Oyca Przedwiecznego podoba, co być nie może, bo znaią ſię w Niebie na liſach farbowanych. Wnieſienie tedy jeſt pewne, y nieomylne, że oni iako Chryſtuſa nie kochaią, tak też y Ociec Przedwieczny onych nie kocha. Co jeſt naywiękſzą nieſzczęśliwością dla człowieka, ponieważ kogo Bog nie kocha, to muſi mieć w nienawiści, nam Chrześcianie, tego wſzyſtkiemi ſiłami dokazywać potrzeba, żebyśmy tak Chryſtuſa kochali, iż by nas Ociec przedwieczny kochał. Co w naſtępuiącey *drugiey Części* objaśnię. To jeſt pewna naymilſi Chrześcianie, że nam ſłużyć powinne one ſłowa, ktore Apoſtoł do Efezow napiſał: *wybrał nas: abyśmy byli*

byli

byli świętemi, y niepokalanemi przed Obliczem jego (a). Bo dawſzy nam tyle łaſk, y dobrodzieyſtw przez Chryſtuſa, pokazał dowodnie, że na nas mile y łaſkawym patrzy ſercem, co znaczy przez te ſłowa, *wybrał nas przed Obliczem ſwoim.* Mile zaś na nas, y łaſkawym ſercem patrzy w ten czas, gdy ieſteśmy *świętemi y niepokalanemi.* Co ieſt jedno, jako być kochaiącemi Chryſtuſa. Ponieważ ten Chryſtuſa tylko prawdziwie, y ſerdecznie kocha, kto ſtara ſię być, przez podane ſrzodki y poſiłki, przez jego zwyż wſpomnione, święte y niepokalane życie prowadzić. Jeśli kochamy Chryſtuſa, jeſteśmy we wſzyſtkim ile być może jemu podobni. On w ſobie ſamym jeſt ſprawiedliwym, y świętym wewnątrz, więc y my muſiemy mieć tęż ſprawiedliwość życia y świątobliwość wewnętrzną. On ieſt głową naſzą wſzelkiey piękności, y myśli Boſkich, a Niebieſkich pełną: Więc y my mamy być częściami, y członkami iego, we wſzyſtkich myślach, ſłowach, y uczynkach Boſkiemi, y Niebieſkiemi. On jeſt Oblubieńcem duſz naſzych naypięk-

(a) ad Epheſ. 1.

nieyſzym, y nayozdobnieyſzym, więc y my, ieśli duſze naſze ſą oblublenicami jego, powinniśmy być wewnątrz naypięknieyſzemi. On ieſt Bratem naſzym pierworodnym, a Bratem tak doſkonałym, tak Oyca kochającym, tak wolę Oycowſką pełniącym, tak wſzelkiey cnoty wyobrażenie, y iſtność maiącym, więc y my ieśli ſię liczemy między bracią iego, powinniśmy być doſkonałemi, Oyca Niebieſkiego kochaiącemi, wolą jego zawſze y wſzędzie pełniącemi, y wſzyſtkich cnot, jeśli nie iſtność, tedy wyobrażenie mającemi. Tego że Ociec Przedwieczny chcący nas miłować, koniecznie po nas wyciąga, świadczy o tym Apoſtoł: *Przeznaczył nas podobnemi być wyobrażeniu Syna ſwojegó, ażeby on był pierworodnym w wielu Braci* (b). A iakież to byłoby wyobrażenie, gdyby głowa była tak piękna, a członki tak ſzpetne, gdyby Oblubieniec był nayozdobnieyſzy, y naywdzięcznieyſzy, oblubienica tak ſzkaradna, y niewdzięczna, gdyby brat był tak doſkonały, a drugi brat młodſzy, tak nieprawy; monſtrum to jakieś, y poczwara byłaby nie-

(b) ad Rom. 8.

godna miłości Boga, a godna ſamey iego nienawiści. Kiedy zaś całym wyobrażeniem Chryſtuſa człowiek w ſobie noſi, y tym ſpoſobem całego iego w ſercu ma ſwoim, o jaka wdzięczność, jaka roſkoſz ztąd ſamemuż człowiekowi wynika! jak jeſt wdzięczną rzeczą Chryſtuſa kochać, ten tylko poznać, y zrozumieć może, kto żywą uwagą poznaie, jak ieſt rzecz nieſzczęśliwa kogo nie nawidzieć; gdy kogo nienawidziſz jak ſię męczyſz w ſobie, jak ſię fraſujeſz, iakie maſz ſuſpicye, jak jeſteś nieſpokoynym, cokolwiek w nim obaczyſz, nic ci ſię niepodoba, czyli co on mowi, czyli co czyni, choćby on co dobrego mowił, co dobrego czynił, wſzyſtko ſię ci nie dobre, wſzyſtko złe wydaie, o iak to umartwiająca paſſya! otóż przeciwnie uważay, gdy kochaſz całym ſercem Chryſtuſa, cokolwiek w nim jeſt, tobie ſię podoba, co on mowił to pełniſz, co on z tobą czyni to przyimujeſz, y chociażby co złego y umartwiaiącego na ciebie przepuścił, wſzyſtko to mile odbierzeſz, bo dla iego miłości, wſzyſtkie ciężkości, wſzyſtkie przeciwności, wſzyſtkie trudności, wvtrzymujeſz cierpliwie, ponoſiſz mile, zwyciężaſz weſoło. Potym

 kie-

kiedy Chryſtuſa kochaſz, doznaſz jego bez przeſtanney opatrzności, hoyności wielkiey, miłoſierdzia nieſkończonego, miłości niewymowioney. A gdy tak on nigdy nie przeſtaje dobrze czynić, coż ſprawiedliwſzego być może, jak bezprzeſtannie takiego Dobrodzieja kochać? kochać Chryſtuſa nic łatwieyſzego. Do inſzych cnot pełnienia, trzeba, albo ſilney konſtytucyi, albo męſtwa umyſłu, albo wyſokiego dowcipu, albo doſtatkow, albo zdrowia. Piſać chory y ſłaby niemoże, ubogi iak ma dać jałmużnę? ażebyś ſierotę obronił, potrzeba dowcipu, porady. doſtatkow, ażebyś wielom świadczył, potrzeba wiele mieć bogactw, żebyś wiele przeciwności znioſł, potrzeba męſtwa umyſłu, żebyś wielu nauczył, potrzeba wiele ſamemu umieć, Chryſtuſa zaś nay milſzego, y nayłaſkawſzego kochać, rownie może Krol, jak ubogi, rownie chory, jak y zdrowy, rownie nic nieumiejący, y nayuczeńſzy, rownie głupi y nay mędrſzy, rownie ſłaby, y naymężnieyſzy, owſzem Chryſtuſa kochaiąc, do wſzyſtkiego, by naytrudnieyſzego wypełnienia maſz gotowe y pewne poſiłki, gotową y pewną pomoc, gotową y pewną ła-

łaſkę. Zebyś Chryſtuſa nie kochał, żadney niemaſz wymowki, ktory mowi że go kochać ſzczerze, y w czynności niemoże, albo jeſt jego nieprzyjacielem, jako żydzi, poganie, y Kacerze, albo złemi pożądliwościami mizernie zatrudnionym, y w nich nieſzczęśliwie utopionym ſiebie być uznaie. Co? gdy taż miłość Jezusa naſzego, wſzyſtkie powaby ſerca Oyca Przedwiecznego, w ſobie zamyka, to jeſt naypierwſze doſkonałości człowieka, ktore ſą wſzyſtkich innych cnot Bogu miłych zrzodłem, y początkiem, ſłuchaymy to pięknie wypiſującego Auguſtyna Swiętego. *Być z Bogiem przez miłość, jeſt mądrością, bo arcy-mądrze ſię tego dobra trzymaſz, ktorego nigdy nie utraciſz. Jeſt wſtrzemięźliwością, bo nayczyściey tego ſię dobra trzymaſz, ktore ſię nigdy pſować nie może, jeſt ſprawiedliwością, bo nayſprawiedliwiey tego ſię dobra trzymaſz, ktoremu ſłuſznie maſz być poddanym. Jeſt męſtwo, bo naymocniey tego ſię dobra trzymaſz, od ktorego oddalonym nie będzieſz. Potym w kochanie Boga ſobie obrać, jeſt mądrością, żadnemi przeciwnościami od niego ſię nie odwracać jeſt męſtwem, żadnemi powtami jego nie oddalić jeſt wſtrzemięźliwością, żadną py-*

pychą nie być odniego odjętym, jeſt ſprawiedliwością. Poty Auguſtyn (*a*). Co gdy tak jeſt, już widzicie C. N. co to jeſt Chryſtuſa kochać, już wiecie iak go kochać, żebyście byli godnemi miłości Oyca Przedwiecznego, czego że nie rozumieią, y niechcą wiedzieć Kacerze, jakiey ſą, proſzę, nienawiści Oyca Przedwiecznego godni? co gdy wy już wiedząc wypełnicie, Chrześcianie, iakiey będziecie, tegoż Oyca Przedwiecznego godni miłości? o tym żywym rozważaniem myślcie, Am.

(*a*) S. Auguſtinus Epiſt. 52.



KA-

Na

Exprobrav
cordis. N
Wymawial
nie ferca



ferce! ja
jak to m
niepojęty
dok ten j
bo ktoż t
z przyro
ści, ży
przez w
na nayw
objęty j

KAZANIE

Na Wniebowstąpienie Pańskie.

Exprobravit incredulitatem eorum & duritiam cordis. Marci ultimo.
Wymawiał im niedowiarstwo ich, y zatwardzenie serca.



idzicie? Widzicie, ludzie? Ach! co za widok w oczach się naszych snuje! o myśli! jak ty to pojąć możesz? o serce! jak ty to objąć potrafisz? o usta! jak to możecie ogłaszać? widok ten jest niepojęty, widok ten jest nieobjęty, widok ten jest niewysławiony; Niepojęty jest, bo ktoż to myślić ważył się, aby człowiek z przyrodzenia ziemskiego ociężały, z kości, żył, ciała, krwi złożony, miał się przez wszystkie Nieba, one przeniknowszy na naywyższą Bostwa Stolicę wynosić? Nie objęty jest, bo czyjeż to serce ogarnąć mo-

ke

że taką radość, ktora z teyże myśli pochodzi, że Brat nasz, krew naſza, Pan naſz, Krol naſz, Nauczyciel naſz, Głowa naſza, taką chwały pełnością nad wſzyſtkie ſtworzenia ziemſkie y Niebieſkie napełniony jeſt, niewyſławiony jeſt, bo czyi to język doſtatecznie wymowi, co z teyże myśli, z tego ſerca pochodzi, że ſpoſobem tak dziwnym Aniołom, tak wdzięcznym ludziom, między Xiężyca, Słońca, y Gwiazd Niebieſkich tyſiącznie one przewyżſzając światłem, luminarzami, między pułkow Anielſkich upadających na oblicze orſzakami, między miłym owym a niewypowiedzianym Oyca Przedwiecznego, y Ducha Przenayś. przywitaniem; tenże człowiek, tenże Brat naſz y krew naſza; obok z Bogiem Majeſtatu nieograniczonego, mieyſce zaſiada: O zaiſte! tępieje myśl! omdlewa ſerce! uſta niemieją; jeśli to prawda jeſt, co ſię dnia dziſieyſzego w widoku naſzym ſtawi: Ale, co to, co to jeſt, proſzę; za człowiek taki? *Kto to jeſt ten Pan chwały takiey*? Ty; ty to jeſteś JEZU moy! Bracie naſz! krwi naſza! Panie naſz! Krolu naſz! Nauczycielu naſz! Głowo naſza! Ty jeſteś ten *Pan chwały*. O łzy gdzie jeſteście? wyſiurzcie ſię teraz z głębokości ſerca mojego,

go, oświadczcie tę radość, ktora mię teraz napawa, dobądźcie tającey się wskrytościach serdecznych miłości! Jezus moy, Zbawca moy, ten ktory mi naukę drogi podał, a zato od złego świata prześladowania odnosił, ten ktory świątobliwością Zywota wszystkie stworzenia przewyższając, samemu się Stworcy, będąc sam Stworcą, rownał, a jako łotr y zwodziciel, śmierć haniebną od ludzi niezbożnych odniosł, ten Jezus, co to za mnie krew do ostatniey kropelki wytoczył, Ręce, nogi, serce własne, dla mego zbawienia y miłości dał przebić. Ach! ten moy Jezus, oto widzicie! Tryumfalnym krokiem wstępuje do Nieba, Tron chwały nieskończoney, po Prawicy Oyca Naywyższego już osiada; stawszy się niezwyciężonym Nieba, ziemi y piekła całego Panem, Nieba rządcą, Ziemi obrońcą, zgromicielem piekła. Tak C. N. w miłości się dnia dzisieyszego serca nasze rozpływać mają: Ten widok nam przyczyną jest. Ile gdy to uważamy, iż do Nieba on po to wstępuje, żeby był ziemi obrońca, żebyśmy tam mieli Poprzedziciela naszego y Pośrzednika do Oyca. Do Nieba tedy, do Nieba już patrzcie Chrześcianie! *Gdzie Chrystus jest na Prawi-*

wicy Oyca ſiedzący. (a) A wy Kacerże *czego ſtoicie patrzący w Niebo?* (b) *Ten Jezus, ktory wzięty jeſt do Nieba, przyidzie, y będzie wam wywawiał niedowiarſtwo waſze y zatwardziołość ſerca.* Atoli poki on przyidzie, teraz z Nieba wam mowi, że nie jeſteście pewni Nieba, dla tego co ja w *pierwſzey Części* powiem: Wniebowſtąpienie Pańſkie znieść powinno niedowiarſtwo Kacerzow, y ſkruſzyć zatwardziałość ſerca. *W drugiey Części:* Wniebowſtąpienie Pańſkie uſtanowić powinno Wiarę Prawowiernych, y wzmocnić miękkość ſerca. O tym ja mowić będę, a Ciebie Wniebo wſtępujący Panie o pomoc proſzę.

Zdobywać ſię w nauce tak poważney y zbawienney, jako powinna być nauka Duchowna, albo Kazanie, na wyſokość myśli, y ſubtelność wymowy, nigdy wprawdzie nietrzeba, dnia jednak dziſieyſzego, żebym chciał tę powinność jak nayuſilniey, y chętniey, wypełnić niemogę. Sama Uroczyſtości wyſokość, niſkim ſpoſobem wymowy, poſtępować niekaże, ſa-
mó

(a) ad Col. 3. (b) Actor. 1.

mo Wniebowstąpienie Pańskie, żebym nie ziemskie, y ubogie, ale Niebieskie y Pańskie miał Kazanie przynagla. Ile że y chcąc przedsięwziętą materyi osnowę gruntownie dowieść, y o niey zbawienną mowę prowadzić, inaczey postępować niedopuszcza. Wielka jest rzecz wiara, y na niey cały interes Zbawienia gruntuje się, utrzymanie więc oney, do wszystkich usilnego starania należy, jako y zbawić Duszę swoją, naypierwszym ze wszelkich zabiegow powinno być pieczołowaniem. Ta zaś wiara, kiedy już jest w jakim kraju utracona, poszło to z pierwszych głow onym rządzących niepilności, a pewnie y dołożenia się do tak nieszczęśliwego obalenia powagi, y kiedy nadwerężona gdzie bywa, tam nadwerężona bywa, gdzie myśl wświatowych tylko zatopiona rządzeniach, mniey dba o niey, byle zamysłow swoich pożądany y pomyślny skutek zawsze przezornie był dopięty y otrzymany. Cały już ten naypierwszy interes na Duchowieństwo zwalają, y gdyby go tak odstąpili; jak przystoyna jest y należyta, to jest: gdyby sami się w interessa onego, naywiększe maxymy nieostrozną ciekawością roztrząsając, niewdawali, toby zaiste według swojey powin-

ności uczynili, ale że częſtokroć ſię przytrafia, iż przez całe zaniedbanie tego, na czym ſię y Duſzy y ciała, y wieczności, y doczesności uſzczęśliwienie wſpiera, zwolna y w nich ſamych y w kraju, w ktorym ſię rządzą, wiara ſię obala, a niedowiarſtwo niewiem jakie ſtanowi, wzmocnić, Duchownym, do ktorych to odſyłają, wſzelkiemi ſiłami miękkość tak niebeſpieczną ſerca należy. Więc iż Chryſtus Wynalazca y uſtanowiciel tey wiary, zakończywſzy wſzyſtkie dzieła na ziemi, od ziemi ſię ſwoją oſobiſtą bytnością oddala, a nad Niebo ſię wynoſi, Panem y Krolem wſzyſtko władnącym, nawet co do natury ludzkiey na ſiebie wziętey zoſtaje, Pańſkie też muſi być y na ziemi ſtaranie, ażeby uſtanowiona przez Chryſtusa wiara, żadnego nadwerężenia niemiała. Do czego moć im jeſt przez niejakieś Zwierzchności z Krolem Niebieſkim podzielenie, aby jeśli nie nauką (bo to Duchowieńſtwu czynić przyzwoita, ktorzy mają tę udzieloną władzę od Chryſtusa jako naywyżſzego Kapłana) to mieczem y poſkromieniem świeckim o to ſię pod utratą zbawienia Duſznego domagali. Przy Wniebowſtąpieniu tedy Pańſkim, Pańſkie jeſt Kazanie, ale te zdami ſię, ktorego ſkute-

teczność, y w powſzechnym zgromadzeniu wydawaćby ſię powinna. Niedowiarſtwo Kacerzow jeśli ſię kiedy znoſić ma, y kruſzyć zatwardziałość ſerca, tedy przy Wniebowſtąpieniu Jezusowym, ktore całe Chrześciańſtwo rozdzieliwſzy między ludzmi y Niebianami weſele, dnia dziſieyſzego uroczyście obchodzi. Albowiem to jedno Wniebowſtąpienie, tey jeſt dzielności, że wſzyſtkie Kacerſtwa onych, żeby inſzych dowodow niebyło, jako ſą, walecznie y dowodnie zbić może, y zbija. Naucząc Kacerze, iż do doſtąpienia Nieba, doſyć jeſt na wierze w Chryſtusa, uczynkow, chyba dla przyſtojności, y niewiem jakiey wdzięczności nietrzeba. Spoyrzyjcie na wſtępującego w Niebo Chryſtusa, a uważcie, iż ta głowa Nayświętſza, w całym bytności ſwojey między ludzmi przeciągu, inſzego była zdania, zawſze albowiem w tey myśli zatopiona była, żeby czyniła *wolą tego, ktory go zeſłał na ten świat Oyca* (*a*) To ſobie w takim uważeniu miała, że *ſwoim pokarmem* ſądziła. (b) Spoyrzycie na ręce Nayświętſze. ktore jako każdemu człowiekowi do roboty natura dała, tak y w jego Nayświętſzym cie-

Hh 2 le

(a) Joan. 4. (b) Ibid.

le pewnie nigdy na zbawienne czynnności nieprożnowała, te on ustawicznością do Nieba wynosił, te on na modlitwach z skromnością składał, tymi on błogosławieństwo, nad pokarmami y nad inszym stworzeniem dawał, co świadczy Ewangelia, a wy tego nieczynicie wymysłami ludzkiemi to nazywacie. Spoyrzycie na nogi Nayświętsze, te na gury na rozmyślanie o rzeczach Boskich, dla modlitwy; dla postow zaś na puszczę, do Kościoła na dni Swiąt chodziły. Spoyrzycie na oczy Nayświętsze, te się do Nieba ustawicznością unosiły, łzami się ciepłemi zalewały, miłosiernie na ludzi y grzesznikow obracały: Spoyrzycie na usta iego Nayświętsze te się częstym milczeniem martwiły, na modlitwy do Boga, na nauczanie do ludzi otwierały, słowa tylko od nich żywota wychodziły. Spoyrzycie na piersi Nayświętsze, te o jak niezliczonemi razami; westchnienia do Boga czyniły, y serdecznemi się owemi wzdychaniami słodkiey miłości wzruszały. Spoyrzycie na uszy Nayświętsze, te samemi się tylko Niebieskiemi rozmowami napełniały, same potrzeby Duszne y cielesne ub ogich ludzi o nie się obijały, do przyjęcia y poratowania każde-

żdego, litościwie ſię nakłaniały. Spoyrzycie na wſzyſtkie ciało Nayświętſze, teſkromnym ubiorem przykryte, y te ułożeniem niebieſkim ludzi do uſzanowania, razem świątobliwości wzruſzające oporządzone było, te upadaniem na kolana pokorne, wydaniem z ſiebie wſżyſtkich cnotliwych czynności wyobrażenie miało. Y teraz o to jak świetney chwały ozdobą przyoblećzone zoſtaie! Twarz poſtami wycięczona, jagody łzami poryte, oto jak ſłońce ſwoją zaciemiają jaſnością: a nie jeſtże to żywy y przenikający dowod, że nie tak jeſt jak nauczacie, iż Wiara czynności mieć niepowinna do chwały Niebieſkiey doſtąpienia. Nauczacie, iż w przenayświętſzym Sakramencie ciała Chryſtusowego niema, y mowicie, że Chryſtus wſtąpiwſzy do Nieba, już ztamtąd ſchodzić y zſtępować niemoże. Wniebowſtąpienie Jezusa to niedowiarſtwo waſze gromi y zbija, a zatym znieść powinno. Bo czyliż nie przed Wniebowſtąpieniem ſwoim Chryſtus mowił iż ja z wami jeſtem aż do ſkończenia świata, aby Uczniowie jego nierozumieli, iż cale przytomności jego pozbawieni zoſtaną, *ani to jedno drugiemu przeſzkadza* mowi S. Koncylium Trydenſkie (*a*) *aby Zbawiciel naſz, zawſze w Niebie na Prawicy Oyca ſwojego ſie-*

(*a*) Conc. Trid. Seſs. 13. cap. 1

ſiedział, a ſpoſobem jeſteſtwa ſwojego naturalnym, y na innych mieyſcach Sakramentalnym, przytomnym był tak, iż lubo tego słowy wyrazić niezdołamy, atoli iż podobno jeſt to uczynić Bogu myślą przez wiarę oświeconą dochodzić możemy, y ſtatecznie wierzyć powinniśmy: Wſtąpił albowiem, aby napełnił wſzyſtko (b) mowi Paweł S. to jeſt aby napełnił wſzyſtko darami ſwojemi, między ktoremi jeſt też ciało jego w SS. Sakramencie, ktore w nim dla nas zoſtawił ku pożywaniu. Spoyrzycie na wſtępującego w Niebo Jezusa poſtać, czy nieuważacie błyſzczących ſię nad światłość wſzelkich gwiazd, nad piękność wſzelkich rubinow, ran w Ręku, nogach y boku jego Nayświętſzym? a uważając czemu niemyślicie, jakim te rany przedſięwzięciem w ciele ſwoim po wſzyſtkie wieczności trwające zoſtawił? Zoſtawił one dla tego, żeby w Kościele Tryumfującym, błogosławieni zawſze mieli świeżą odkupienia ich pamięć, żeby za nie z większą ſerdecznością onegoż bezprzeſtannie kochali y wychwalali. Czego że ludzie na ziemi żyjący widzieć niemogą, zoſtawił Kościołowi walczącemu Nayświętſzy ciała y krwie ſwojey Sakrament, w ktorym tak rzetelnie jeſt

(b) ad Eph. 4.

jeſt pod znakami chleba y wina, jak prawdziwie jeſt ciało w Ranach jego już uwielbionych, żeby używając tego Sakramentu Chrześcianie, Duſzy poſiłek odbierali, a widząc go na Ołtarzach, y w ręku Kapłańſkich, nieſkończoną Dobroć Odkupiciela y Zbawcę ſwojego wychwalali. A nie jeſtże to, gdyby inſzych niebyło, jako ſą, dowody, iż tak nauczając ſzkaradnie błądzicie, y utrzymujecie tę naukę niedoſkonałym pojęciem, ale zatwardziałością ſerca, ktoreby z tego ſamego, com dopiero powiedział, kruſzyć ſię powinno. Nauczacie, że wzywać SS. niegodzi ſię, y ich relikwii, a kości ſzanować nie każecie. Wniebowſtąpienie Jezusa, to niedowiarſtwo waſze znoſi. Alboż niewidzicie owych Pułkow Swiętych Pańſkich y Oycow w Otchłani wyzwolenia tak długo czekających, ktorych ten zwycięzca piekła, przez otwarte przez ſiebie Bramy, *wſtępując na wyſokość Nieba zniewoloną prowadzi niewolą* (a) jeńcow podziemnych, na wolność y dziecictwo Niebieſkie wyzwoliwſzy? A tych ſądzicie, pewnie, iż nie ſą w przyjaźni y reſpekcie wybawiciela, y Krola ſwojego? nie jeſt tak, jako Chryſtus wſtępuje w Niebo, żeby był [illegible] pierwſzym *za nas poſrzednikiem u Oyca* (b)

(a) ad Eph. 4. (b) 1. Joan. 2.

tak y oni na to wſtępują, ażeby byli Poſtrzednikami mnieyſzemi do Chryſtusa, a przez Chryſtusa do Oyca. To widzicie, jako nieprawdą świat oſzukujecie y ſiebie; WniebowſtąpieniePańſkie waſzeNiedowiarſtwo potępia. O! Chryſte tryumfujący day aby ſię y ſerce od ſwojey zatwardziałości ſkruſzyło! Co y we wſzyſtkich przeciwieńſtwach waſzych na uwagę biorąc, y one z Wniebowſtąpieniem Jezusowym miarkując, łatwo y dowodnie błądzenia waſze okazać mogłbym,gdyby jak liczba onych jeſt wielka, tak mi czas do mowienia pozwolony był niemały, dla tego ſamym wam do rozważania takiego ochotę zoſtawując, ſam z umartwieniem niejakim dla tego, do *drugiey Części* niemniey ſłuchaczowi Katolickiemu potrzebney, przeſtępuję. Co u Kacerzow Niedowiarſtwo, to u nas N. C. niedbanie o wiarę, co w nich zatwardziałość ſerca, że tak wielkim Kościoła naſzego dowodom wierzyć niechcą, to u nas miekkość niejakaś ſerca, że o nadwerężenie jey, czyli w ſobie, czyli w drugich żarliwie nie uymujemy ſię, y częſto w rożnych Artykułach nie jeſteśmy mocni, a jedynym że jeſt zginieniem czy dla złey wiary przywiążania, czyli dla dobrey niedochowania ginąć. Jako więc Kacerzom Wniebowſtę-

wſtąpienie Jezusa wſzyſtkie niedowiarſtwo znoſi y potępia, jako zatwardziałość ſerca ich kruſzyć powinno, tak nam tóż Wniebowſtąpienie y Wiarę uſtanowić, y miękkość ſerca ma umocnić y natężyć. Toż ſamo do was Chrześcianie mowię, co do Kacerzow, z inſzym przedſięwzięciem mowiłem. Spoyrzycie na Wniebowſtępującego Chryſtusa, y proſzę was, czy nie widzicie, owych jaśniejących SS. Mężow y pułkow Anielſkich? czy nie ſłyſzycie melodyi Niebieſkich, wdzięcznym przywitaniem całą ziemię, całe Niebo łechcących y rozchodzących ſię mile, czyli niewidzicie Tronu owego, na ktorym Zwycięzca dziſieyſzy, chwalebnie wſpierając ſię do ſwego Kroleſtwa wſtępuje? niewidzicie, nieſłyſzycie tego, bo też y żyjący na ten czas ludzie nie wſzyſcy ſłyſzeli, nie wſzyſcy widzieli. Ponieważ Chryſtus całe ſwojey chwały okazanie na czas ow kiedy z Nieba na ſąd powſzechny zſtępować będzie naznaczając, teraz przy Wniebowſtąpieniu, ſamemu tylko Niebu widoczny Majeſtat ſwoy uczynił, nauczając nas że my jeśli chcemy chwałę Niebieſką oſiągnąć, niedbać powinniśmy o oko światowe na naſze uczynki, gdy tego niekoniecznie potrzeba, zoſtawując to tylko na widzenie

Nie-

Niebieſkich Obywatelow, przy ſzczęśliwym Duſz naſzych da Bog do Nieba wſtąpieniu, y na ow czas kiedy wſzyſtkich ſpraw naſzych wzajemnie przed oczema całego świata na ſądzie Boſkim objawienie będzie. Atoli co do inteſſu wiary, jako ją Chryſtus oczewiście wſzem wobec nauczał y uſtanawiał, tak koniecznie należy onąż nietylko w ſobie mieć wnętrznie, ale też oney bronić y ją wyznawać w naymnieyſzym punkcie, widocznie. Oto y pod ten czas wiele Krolow, wiele głow y Kapłanow w Jerozolimſkim Mieście było, ſłyſzeli wiarę od Chryſtusa oczewiście podaną, niedbali jednak o nią, y to im na zgubę doczeſną y wieczną wyſzło, w ſamych ſię tylko Uczniach Chryſtusa wzmocniła, od ktorych ſię potym po całym świecie ſzeroce rozeſzła. To w nas N. C. uſtanowić wiarę powinno, a nie tak pozwalać rządom politycznym Oyczyzny albo imienia y domu każdego, o ucaleniu powſzechney ſzczęśliwości myślić, żeby ta myśl miała zabierać ſtaranie, o utwierdzeniu wiary, bo z nią ſtojącą, doczeſne y wieczne dobro uſtanawia ſię, z nią ſię walącą obala. Niepomogły nic Kroleſtwu Żydowſkiemu wielkie owe zabieg, y mądre w ſprawowaniu politycznym rządzenia

nia

nia, żeby przez nie od obalenia ſwojego uchronić ſię mogło. Ale bez wiary Chryſtuſowey prawdziwey już im opowiedzianey a nieprzyjętey, wniwecz ſię bez nadziei powſtania obaliło, tak wſzyſtkie porady y zabiegi Kroleſtwa każdego, chwalebne barzo ſą, jeżeli za prawidło uſzczęśliwienia ſwojego wiarę prawdziwą mają oną utrzymując we wſzelkich bądź pomyślnych, bądź przeciwnych okolicznościach: tego ſameż rany w wſtępującym do Nieba Chryſtuſie zoſtawione, u was ſię N.C. domagają, abyście pątrząc na nie, niepozwolili tey wierze, by w naymnieyſzym jey intereſſie uſzczerbku, ale pamiętając na tak wielką Chryſtuſa waſzego przy podjęciu onych pracę, żarliwie obſtawali, żeby to, co on krwią ſwoją nabył, nigdy ſię naruſzać niemogło. Do tego wam tenże Zbawiciel *wzniosſzy ręce ſwoje Boſkie błogoſławi, y unoſi ſię do Nieba* (*a*). Do tego wam Poſtrzednictwo ſwoje u Boga Oyca ſwojego podaje, y na was walczących z paſſyami ſwojemi y Kacerzami jako kiedyś na Stefana z Prawicy Oycowſkiey patrzy, dodając wam ſił y wzmacniając do tego, tak Chryſtuſowi chwalebnego, tak was uſzczęśliwiającego dzieła. Niech miękkość ſerca waſzego, to Wniebowſtąpienie Pańſkie

(*a*) Actor. 1.

ſkie wzmocni, ażebyście byli mężnymi do dania odporu wſzelkim zaſadzkom, bądź od podeyśścia Kacerſkiego, bądź od ducha ſprzeciwiającey ſię wierze Oycow naſzych polityki zoſtawionym. To zdaje ſię do was wſzyſtkich Chryſtus y Ociec naſz Zbawca y Odkupiciel mowić z Nieba, co niegdyś Mathatyaſz do Synow ſwoich powiedział: *Synowie wzmocnicie ſię a mężnie ſobie poſtępuycie w wierze bo w niey, tylko chwalebnemi będziecie.* (*b*) Jeżeli w wſpaniałych Mężach gdzie idzie o chwałę imienia, albo Oyczyzny, tam wſzelka ſerca miękkość uſtępuje, y w powziętym na odſiecz wſzelkim natarczywościom męſtwie, ſtateczność y niewzruſzoność przychodzi, toż bardziey prawdzić ſię ma, w prawdziwych Katolickich ſercach, żeby gdzie idzie o ocalenie. y ſławę Wiary Chryſtusowey. mocnili ſię y mężnie ſobie poſtępowali. Ten będzie pożytek z Wniebowſtąpienia Pańſkiego, kiedy Chryſtusa waſzego na ziemi bronić, y za imie jego nieuſtraſzonym ſercem walczyć będziecie. Obaczycie wczaſie, że odważnie na Niebo kędy Chrystus waſz wſtąpił patrzyć będziecie, y kędy was poprzedził tam doydziecie, Amen.

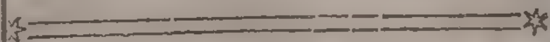
(*b*) Mach. 1. cap. 2.

KA-



KAZANIE

Na Niedzielę po Wniebowſtąpieniu Pańſkim.



Et hæc facient vobis quia non noverunt Patrem neque me. Joan. 16.

Y to wam uczynią, iż nie poznali Oyca, ani mnie.



Gorejąca w ſercu Chryſtuſowym ludzkiey natury miłość, zawſze by w prawdzie oſobiſtą bytnością z nami towarzyſzyć na ziemi chciała, atoli gdy czas przyſzedł, ażeby ſkończywſzy zbawienia naſzego dzieło, odchodził już do Oyca, większą y ſprawiedliwszą zniewolony miłością oſierocić nas muſiał, wdzięczność twarzy ſwojey, y uſt owych wszelkiey ſłodyczy pełnych do czaſu uchyliwſzy. To przy odeyściu kocha-

cha-

chanego naſzego Jezusa śpiewaćby na waletę przyſtało, co niegdyś przez uſta Salomonowe oblubienica śpiewała, gdy kończąc przedziwne ſwoje o miłości wzajemney oświadczenia, z tym ſię odzywa: *uciekay kochany moy na podobieńſtwo jelońka* (a). Ta pioſnka dziwnie odchodzącemu od nas Zbawicielowi ſłuży, ponieważ on uciekać od nas raczey zdał ſię, niżeli odchodzić, tak właśnie, jako złączona między ludzmi przyjaźń, gdy pilnieyſze intereſſa rozłączyć ſię od przyjacioł każą, dla walczących z ſobą affektow, innego ſpoſobu nie wynayduje, jak tylko, gwałt ſobie uczyniwſzy, rozſtać ſię z przytrzymującemi przez ucieczkę, tak, mowię, Zbawiciel naſz kochany, y kochający ſerdecznie, między walczącemi naſzey, y Oycowſkiey miłości affektami, prawie gwałtownie ſię od nas rozłączył, uciekać ſię zdał raczey nie odchodzić. Służy y to, że *na podobieńſtwo jelonka*, jelonek uciekający chociaż prędkim pędem w przedſięwziętą bierze ſię drogę, coraz ſię jednak okiem na pędzących ſię za ſobą obziera, co że Chryſtus nasz uciekają-

(a) Cantic. 8.

ący, iż tak rzekę, od nas wiſtnym po-
iobieńſtwie wyraża, z dziſieyſzey Ewan-
elii widocznie dochodzić możemy. Oto
ako kochany jelonek, już ſię żadnych na
iebie od ludzi niezbożnych natarczywości
ie bojący, na nas jednak troſkliwe ſwoje
czy obraca, y jak mamy ſobie bez nie-
o w tym życiu przeciwko prześladow-
om poſtąpić? przepiſanie daje, z bożnic,
vas, mowi, dla Imienia mego wypędzą,
awet do tak ſmutney godziny przyidziecie,
e nietylko będą was zabijać, owſzem za-
ijając, będą rozumieć, iż przyſługę Bo-
u uczynili. Przebog! jak ſmutna godzina
ycie niewinnie tracić, a jeſzcze że przez to
nężoboycy świętemi ſię, y ſprawiedliwe-
ni przed Bogiem mają ſądzić, uważać?
le, czemuż to, y tak. Zbawco naſz oni
czynią. *To wam uczynią*, powiada, *że
ni Oyca mojego, ani mnie znaią.* Y Bo-
a nie znają, y nas zabijając Bogu przy-
ługę czynią? co to jeſt? jak to Boga nie-
nając, Bogu przez niewinne zabicie przy-
ugę czynić? zrozumiemy to, tylko z
ierpliwością ninieyſzego poſłuchaymy Ka-
ania, w ktorego *pierwſzey Części*, po-
iem; Kacerze, prześladując niewinnie
ościoł, rozumieją, że Bogu przyſługę
czy-

czynią, a Boga y Chryſtusa nie znają. *W drugiey Częsci*: Prawowierni Boga y Chryſtusa znający, Bogu przyſługę czynią, prześladując ſprawiedliwie Kacerzow. O tym ja mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Z pierwſzych maxym doſkonałości człowieka jeſt poznawać Boga, druga teyże wagi jeſt poznawać ſamego ſiebie. Obiedwie, iż ſą na ſiły ludzkie trudne, a z drugiey ſtrony potrzebne, więc mężowie doſkonałości pragnący, ni oco tak bardzo łaſkawego Boga wzywali, jak żeby ich tym poznaniem udarować raczył. Jeden z naydoſkonalſzych, czyli to do świątobliwości, czyli do nauki mężow był Swięty Auguſtyn Doktor Kościoła Bożego, ktoremu w tym razie, y ſami Kacerze, ubliżyć nie ważą ſię; ten w naypierwſzym uſiłowaniu, y ſam ſię ſtarał, y uſtawicznością do Nieba kołatał, wołając: *Panie! day mi poznać ſiebie, day mi poznać Ciebie!* Bo wiedział ten Swięty, y Słońce mądrości mąż, że doſkonałość we wſzyſtkich poſtępkach człowieka być nie może, kiedy kto nie zna Boga, nie zna y ſiebie. A nietylko doſkonałość być nie mo-

może, owszem naywiększey w życiu nieprawości jest przyczyną. Czy znaleść się może większa nieprawość nad tę, o ktorey w dzisieyszey Ewangelii czytamy, iż niektorzy nietylko niewinnie prześladować mają, ale też w tym prześladowaniu taką dobroć upatrywać, że z tego uczynku, ktory tysiącznych piekłow z siebie godzien jest, w zdaniu swoim naymilszą Bogu palą ofiarę. Co może być, nie już cnocie człowieka, ale też przyrodzonemu rozsądkowi nad to przeciwnieyszego? Boga, rozumieją, że nieprawość czyniąc, chwalą! a to zkąd pochodzi, słyszeliście. Ztąd to pochodzi, że ani Boga, ani Chrystusa znać mieli; ponieważ: *Poznanie Boga* (mowi Swięty Augustyn) *jest machiną, przez ktorą budynek miłości powstaje* (a). To już niedziw, że y Kacerze żadney miłości nie mając prześladowali, y prześladują Kościoł, a przez to rozumieją, że Bogu przysługę czynią. Czego dowod, y dawnieyszych, y poźnieyszych wiekow nie pojednokrotnie dali, Konstancyusz, y Walens Aryańscy Cesarze, jakie przeciwko Katolikom zaboystwa nie czy-

Ii ni-

(a) S. August. epist. 119.

nili? za Konſtantyna Kopronima Ceſarza Obrazoborcy więcey męczennikow było, aniżeli przed tym, pod jakim Poganinem, by nayobraźnieyſzym prześladowcą (b). O Donatyſtach narzeka Swięty Auguſtyn: *ktory Poganin wymyślić to mogł, co ci wymyślali, że Duchownym naſzym wapno, y ocet w oczy wpuſzczali, ktorych y inſze członki ſtraſznym biciem y ranami kaleczyli? procz tego rabowali domy niektore, y palili, y inſze uciemiężenia czynili, to wſzyſtkim zapowiadając, ktorzyby ſię znowu Chrzcić nie chcieli* (c). A Kacerze teraźnieyſi, przy ſwoich początkach, jakie zaboyſtwa niewinnych Katolików czynili? jak wiele tyſięcy Męczennikow we Francyi, y Anglii do Nieba poſłali? ci wſzyſcy Chryſtusa Uczniow zabijając, rozumieli, że przyſługę Bogu czynili, a co Przodkowie ich orężem, to oni teraz nauką, y językiem czynią, ktore prześladowanie tym jeſt cięższe, im ſię nie kończy na umartwieniu ciała, ale ſzczegulnie tylko na zniewadze Majeſtatu Boſkiego, co ludziom Boga kochającym, y prawdziwie onemu ſłużącym, nad wſzyſtkie męki, y miecze do-

(b) Ibidem epiſt. 122. (c) Sigebertus in Martirol.

dotkliwſza. A gdy to jeſzcze żarliwością niejakąś o wiarę czynią, kto proſzę, chyba komu wiara prawdziwa w ſercu nie jeſt, ſerdecznie nie ubolewa? Poganie, y Machometanie wiarę naſzą dla wiary prześladowali, będąc ſami niewiernemi, a ci *przez ſłowa prawa* (mowił niegdyś Swięty Ambroży) *Prawo prześladują, y chcą wiary bez wiary* (*d*). Mowił Swięty Hilary. *Przyjacielami ſię czynią; a nieprzyjacielami ſą. Imieniem y towarzyſtwem Chrześciańſkim ſię zaſzczycają, a woynę na głowę wiodą, Chryſtuſa* (mowią) *Ewangelią głoſzą; ſłowo Boże udają, a pod tą ſukienką owieczki wilczą zajadłość tają* (*e*). Y boday nieſłużą im ſłowa S. Auguſtyna: *Prześladowca Pogańſki otworzyście zabija jak lew, Kacerz podeyście czyni jak ſmok; on zaprzeć ſię Chryſtuſa przymuſza, a ten naucza, on gwałty czynił; a ten zaſadzki, przeciwko tamtemu trzeba było cierpliwości, a przeciwko temu potrzeba czuyności* (*f*). Co wſzyſtko u nich pochodzi, z tego że Chrześcian, y Chryſtusa Uczniow prześladują, a Boga y Chryſtusa nie znają. A właśnie

(*d*) S. Ambr. in Comm. ad Tit. 3. (*e*) S. Hilar. in lib. ad Conſt. (*f*) S. Aug. enarr. in Pſal. 39.

śnie tę okrutną ofiarę palą przed Ołtarzem, ktory jako ow w Atenach miał napis *ignoto DEO Bogu niewiadomemu* (g). Bo chociaż w Boga y Chrystusa wierzą, prawd jednak Boskich, y Chrystusowych wiadomości nie mają, albo mieć niechcą, y dla tego o nich Chrystus powiedział, iż przychodzą *w Imieniu swoim* (h). Czegoby nie czynili, żeby Chrystusa znali, ktorego imie tylko powinne być wezwane nad nami, y ktokolwiek zna Chrystusa, jego imie wynosi, co on tylko nauczał, tego nauczając swojego zdania nie rozsiewa, Kacerze zaś *z własnego mowią*, twierdzi tenże Chrystus (i). Ktokolwiek zna Chrystusa, jego za Pana y Krola swego uznaje. Czego zaiste Kacerze nie czynią. Co jak prawdziwa jest, każdy to poznać może, kto taką uwagę nad ich nauką uczyni, jako czasow swoich Swięty Bazyli miał. *Kiedym* (mowi) *w tych burzliwych myślach zostawał, y troskliwiem rozważał, coby za przyczyna była tych w nauce rozterkow? przyszło mi na pamięć owo; co jest w księgach Sędziowskich: każdy co się mu dobrego widziało to czynił, y że tamże zaraz*

Ii 3 *przy-*

(g) Act. 17. (h) Joan. 5. (i) Joan. 18.

przyczyna, czemuby ſię tak działo, objaśnia w owe dni niebyło Krola w Izraelu; to tedy gdy mi na pamięć przyſzło zarazem myślić poczoł, że z pogardy nayświętſzego Krola, y Boga, wielkie dziś w Kościele rozterki ſą wzniecone; to jeſt, że każdy porzuciwſzy Chryſtuſową naukę racye właſne ſwoją powagą ſobie układa, y woli przeciwko Pańſkiemu rozkazowi ſam panować, jak jemu być poſłuſznym. Poty Bazyli S (*a*). Więc, iż ſię to wſzyſtko w nauce Kacerzow wydaje, a racye właſne ſwoją powagą ſobie układają, Chryſtusowe w Ewangelii ſłowa, na ſwoy ſens ſztucznie nakręcają, nie według myśli, y zdania jego, one na poparcie błędow ſwoich przywodzą, kto powie, że znają Chryſtusa za Krola ſwego, y że ſię do niego przyznają? w Nayświętſzym Sakramencie jego uznać prawdziwey bytności niechcą, nie wierząc wyraźnym ſłowom onegoż, iż tak jeſt twierdzącym, y wierzyć koniecznie rozkazującym. Y inſze w ſzczegulności zdanie ſwoje, nie według Chryſtuſowego nauczania rozſiewając, to we wſzyſtkich prawey wiary, y nauki ſercach, bez żadnego po-

(*a*) S. Baſil. in Proem. lib. moral.

wątpiwania wzmacniają o ſobie przyznanie, że Chryſtusa; y Boga nie znają, nie znając nauką ſwoją prześladują Kościoł. prześladując rozumieją, że ſprawiedliwie, a przeto iż Bogu przyſługę czynią. Biada im, nam zaś Chrześcianie naymilſi (zaczynam drugą Częśc) niech w tym razie pełni ſię co Chryſtus powiedział: *Błogosławieni ktorzy prześladowanie cierpią dla ſprawiedliwości.* (*b*). A pełni ſię nietylko w prz. ſzłym żywocie, gdzie będziem z prześladowcow tych tryumfowali, ale też, y w teraźnieyſzym, gdzie nam z tego prześladowania wielki pożytek wynika, a pożytek taki, ktory na większą, nietylko duſz naſzych, ale też chwałę wiary, y Chryſtuſa naſzego przychodzi, *Kacerſką nieſpokoynością*, mowi Swięty Auguſtyn, *jako ze ſnu lenistwa naſza ſię ocuca zręczność, żebyśmy piſma pilniey roztrząſali, z ktorych aby w owczarni Chryſtuſowey żadney ſzkody nie było, mogłoby ſię zabiec. A tak przez wielką łaſkę Zbawiciela, toż ſamo czym nieprzyjaciel na zgubę naſzą godzi, Bog przemienia na pomoc* (*c*). Y w drugim mieyſcu: *Gdy wiele rzeczy do wiary Katolickiey należ-*

(*b*) Matt. 5. (*c*) S. Auguſt. epiſt. 105.

leżących Kacerſka ſztuczna nieſpokoyność przewraca, oneż, aby przeciwko im obronione byc mogły, y rozważamy pilniey y zrozumiewamy jaśniey y uſilniey opowiadamy, y kiedy nieprzyjaciel wſzczyna o tym kweſtyą, toż ſamo nam ſtaje ſię nauczenia ſię okazyą (*d*). Wielki tedy pożytek z tego prześladowania Chrześcianie naymilſi odbieramy, kiedy wiara naſza przez to ſię jaśniey przepowiada, a w ſercach ſię naſzych mocniey korzeni. Atoli gdzie o wiarę, y cześć Chryſtusową idzie, nie trzeba mieć takiey cierpliwości, żeby ſię gnuśnością zdawała. Prześladuja oni Kościoł, więc y nam onych prześladować należy, niech jaką miarką mierzą, y im też bywa odmierzono; prześladują niewinnie, my ich prześladuymy ſprawiedliwie. Co żebyśmy prawnie, y ze wſzelką ſprawiedliwością czynili, powinniśmy mieć naypierwiey za cel wſzyſtkich naſzych poſtępkow Boga y Chryſtusa, ktorych broniemy. To żaś inaczey ſię ſtać nie może, jak kiedy go należycie poznamy, żeby ſię o nas twierdziło, że Boga y Chryſtusa znamy, a jako ſzanować, y kochać, ktore-

 go

(*d*) Idem libro de vera Relig. cap. 8.

go nie znaſz, niemożeſz, tak y bronić. Zarliwość bez nauki jeſt właśnie jakobyś biegł na bezdroży, gdzie im prędzey, y uſilniey bieżyſz, tym ſię daley od drogi oddalaſz. Zarliwość dobrey woli prowadzić powinien dobry rozſądek, ślepa jeſt wola, więc ją rozumem rządzić potrzeba. Widzicie C. jakiey zguby Kacerzom nie poznanie Chryſtuſa ſtaje ſię przyczyną, jeśli więc obronić ſię od nich chcecie inaczey tego nie możecie dokazać, tylko przez poznanie jego. Ale o jak wielu rozumie o ſobie, że Chryſtuſa znają, ktorzy go, albo wcale nie znają, albo jeśli znają to mało coś y nie jaśnie. *Nie znali, y nie rozumieli*, mowi Dawid, *a w ciemnościach chodzą* (*e*): Więc C. *niech wam da Bog ducha mądrości do poznania Chryſtuſowego* mowię ſłowy Swiętego Pawła (*f*). Co wtenczas uczynicie, kiedy powinności wiary Katolickiey, bądz od Rodzicow, bądz od Duchownych nauczających wiadomość należytą mieć będziecie, bez ktorey wiadomości, obyczajow do zbawienia potrzebnych mieć nigdy nie możecie, tym bardziey od prześladowcow

(*e*) Pſalm. 81. (*f*) ad Epheſ. 1.

cow Kościoła bronić nie potraficie. Y przeto ſprawiedliwie Kościoł nakazał, aby pod ciężſzkim grzechem na dyſzkurſa z Kacerzami o wierze nie wdawali ſię ci ludzie, ktorzy fundamententow, y iſtoty artykułow wiary niewiedzą doſkonale, bo przez to podaią w okazyą dla tey nieumiejętności do zniewagi prawdy w wierze będącey, na zarzuty wykrętnych Kacerzow odpowiedzieć nie mogąc, oraz przychodzą do nadwerężenia oneyże w ſobie, w jakimkolwiek punkcie przekonani. Dla czego wſtyd ieſt wielki, niewiedzieć Chrześcianinowi tego, co do wiary potrzeba; jeśli wſtydem jeſt nazywać ſię Studentem, Lekarzem, Teologiem, owſzem rzemieślnikiem jakim, niewiedząc tego, co do tey ſztuki, albo powołania wiedzieć należy, wſtyd wielki jeſt nazywać ſię Chrześcianinem, a niewiedzieć co Chryſtus nauczał, y co Chrześcianin ma wiedzieć. To ſię mowi o poſpolitych ludziach, ktorzy według powołania ſwego doſyć maią, to wierzyć, co jeſt z duſz onychże zbawieniem. Lecz ludzie do tego od Boga powołani, aby nietylko o właſnych duſz, ale też, y o drugich uſzczęśliwieniu wiekuiſtym ſtaranie mieli

 ſpra-

ſprawiedliwie prześladują Kacerzow, nie tak na oſoby ich, jako raczey na naukę naſtępując, y oną wſzędzie burząc, bo przez to wielką Bogu przyſługę czynią, uymując ſię za cześć, y honor jego, tak bardzo przez błędy nieznośne Kacerſkie zelżony, potym, że to prześladowanie, jeſt tylko zbiciem zarzutow ich w wierze Chryſtuſowey, a zatym ludzkiemu zbawieniu przeciwnych, przez to ſamychże Kacerzow duſze, Krwią Chryſtusa nieſkończoną odkupione ratują, y im niewypowiedziany pożytek przynoſzą, ponieważ w ciemnościach będących oświecają, y naytrudnieyſzy ułatwiają zbawienia ich interes. Co oni gdyby duſze właſne kochali, miłym y wdzięcznym ſercem przyimowałiby zapewne, y jako zawſze Kościoł ich w tey ſporce zwycięża, tak chętnie, y na uſzczęśliwienie ſwoje opatrznie zwyciężyć ſię dawali, czego albo przez upor, albo dla inſzych foremnych przyczyn, uczynić przecie nie chcą, jako wraz obaczemy. Doſkonały wojownik roſtropnie zawſze uważa dzielność w nieprzyjacielu zwyczayną, y ma ſwoje pewne opiſanie, jak z ktorym z nich poſtąpić. Toż y w naſzey przeciwko Kacerzom woy-

woynie, y ſprawiedliwym prześladowaniu uważać ſię powinno. Czworaki jeſt rodzay Kacerzow. Jedni ſą *uporczywi*, a ci znaiąc w prawdzie, iż odſtępują od powſzechnego zdania Kościoła, y dawnych Oycow, atoli przez pychę, y zatwardziałość umyſłu, ażeby ſię nie zdali być od [illegible]dy przekonani, uporczywie w ſwoim błędzie zoſtają. A ci ſą właśliwi Kacerze; jako naucza S. Auguſtyn (*a*): Drudzy ſą *żarliwi*. Ktorzy ani z pychy, ani z uporczywości, ale z niewiadomości jakieyſiś ſą fałſzywie wyperſwadowani, że ich ſekta z prawdą, y Ewangelią zgadza ſię, y dla tego tak pilnie, y gorąco oney bronią, iż zdają ſię łatwiey życie łożyć, niżeli oney odſtąpić. Trzeci ſą *oziębli*, ktorzy; ani z pychy, ani z niewiadomości, ale z inſzych niepotrzebnych y nikczemnych przyczyn zoſtają w ſwym błędzie, y kiedy im o wierze, aby ſię nawrocili, wſpomniſz, to oni wymawiają ſię, albo że ſię już w tey wierze ſwojey urodzili, y nie rzecz jeſt w niey nie trwać, albo że nie śmieją być Katolikami dla krewnych, Panow, przyjacioł, w tęyże z nimi ſekcie bę-

(*a*) S. Auguſt. de Civitate Dei lib. 18. cap. 51.

będących, albo że dobrze, y wygodnie im być w oney. Czwarci są *wątpliwi*, ktorzy prostym sercem chcieliby się naczyć, tylko że nie mogą natrafić na takich, ktorzyby ich należycie oświecili. *Upornych* tedy dla nawrocenia ich przeświadczając, trzeba trzymać w dyszkursie sposobem szkolnym, nie pozwalając im nic od tego, co powinni probować, odstępować, bo inaczey z hałasem tylko rzecz się nieskończywszy dokończy, potym można na nich y surowo natrzeć, co być powinno z uwagą, żeby było bez słow urażliwych, ale przez skromną y sprawiedliwą naganę. *Z żarliwemi*, trzeba łagodnie postępować, y nie tak ich racyami, jak raczey modlitwą do Boga polecać. Z *oziembłemi*, rzadko się z pożytkiem nadarza, bo oni więcey sobie, swoje pretensye ważą, niżeli prawdę, tym trzeba mocno dowodzić, że potrzebnieysza im jest wiara, jak wszystkie ich pretensye, dostatki, przyjaźni insze, y że dla nich nie mogą sprawiedliwie zbawienie duszy utracić. Z *wątpliwemi*, należy poczynać mądrze, y łagodnie, objaśniając ich według każdego pojęcia. Coby wszystko szerzey można opisać, w tym Kazaniu

do-

dosyć jest na tym, żeby poznali Kacerze, jak oni nieprawie czynią, gdy Kościoł swoją nauką niewinnie pod pokrywką przysługi Bogu, prześladują, a jak my według wiadomości od Chrystusa o Bogu, y wierze daney sprawiedliwie czyniemy, jak przez to Bogu przysługę, onym miłość okazujemy, gdy ich przyzwoitym na każdego sposobem, uszczęśliwiając duże ich prześladujemy, Amen.

KONIEC
Pierwszey Części.



KAZANIA
NIEDZIELNE

N

Dog

na p

u

X

Od

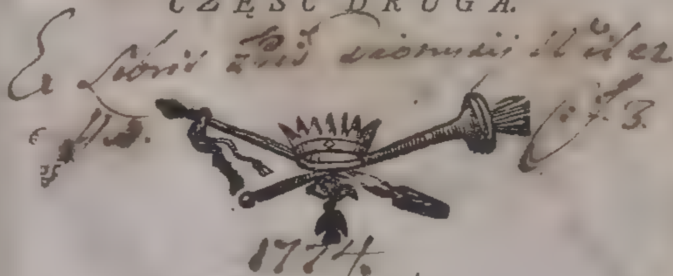
W

KAZANIA
NA
NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU
Y SWIĘTA RUCHOME

Dogmatyczno Moralne przeciwko Kacerzom na przeciw Werze nauczającym y Prawowiernym niewedług Wiary czyniącym

XIEDZA MAXYMILIANA
Od Nayświętſzey MARYI Panny Karmelity Boſego po śmierci jego, do Druku
PODANE.

CZĘSC DRUGA.



W WILNIE

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypoſpolitey

XX. Scholarum. Piarum Roku 1773.

Z

KA

Na

Vado

I. Czę
chodząc
że, bo g

II. C
przychod
że, kto
nie zasn

Na

Uomni

I. G
go coby
winni,
tym zag

II.
cha S.
tym ży
znayd

I

❧) • (❧

ZEBRANIE KAZAN Y MYSLI.

Na Niedzielę Swiąteczną.

Vado & venio ad vos. Joan. 14.

I. Część. Z Kacerzow żaden przychodzącego Pocieſzyciela przyjąć niemoże, bo go dla przeciwney wiary zaſmuca.

II. Część. Z Prawowiernych ten tylko przychodzącego Pocieſzyciela przyjąć može, ktory go dla przeciwnych obyczajow nie zaſmuca.

Na Poniedziałek Swiąteczny.

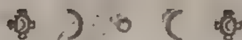
U omnis qui credit in eum non pereat. Joan. 3.

I. Część. Odſzczepieńcy niewierząc tego coby o Duchu Swiętym wierzyć powinni, y w tym życiu zginęli, y w tamtym zaginą.

II. Część. Prawowierni kochając Ducha S. tak jak go kochać powinni, y w tym życiu w nim ſię znaydują, y w tamtym znaydą.

Na Wtorek Swiąteczny.

Qui



Qui intrat per ostium, Pastor est ovium Joan. 10.

I. Część. Odszczepieńcy y Kacerze Ducha Swiętego w Pasterzu Rzymskim nieznając, nie są owieczkami Ducha S.

II. Część. Prawowierni będąc owieczkami Ducha S. w Pasterzu Rzymskim Ducha S. znają.

Na Niedzielę SSS. Troycy.

Euntes docete. Matt. 28.

I. Część. Kacerze niemogąc się wynieść przeciw Troycy Nayśw. rozumem wynoszą się przeciwko jey wolą.

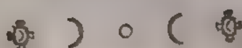
II. Część. Prawowierni unosząc się ku Troycy Nayświętszey wolą, mogą się ku niey wynieść y rozumem.

Na Dzień Bożego Ciała.

Caro mea vere est cibus, & sanguis meus vere est potus. Joan. 6.

I. Część. Chrystus prawdziwie będąc przytomnym w Nayśw. Sakramencie, prawdziwym jest pokarmem, prawdziwym napojem, więc Kacerze fałszywie mowiąc, że nie jest tam Chrystus przytomnym prawdziwie, falszywie łakną, fałszywie pragną.

II



II. Część. Chryſtus prawdźiwie będąc
przytomnym w Nayświętſzym Sakramen-
cie, prawdziwym jeſt pokarmem, pra-
wdziwym napojem, więc prawowierni,
prawdziwie twierdząc, że jeſt tam Chry-
ſtus przytomnym prawdziwie, prawdzi-
wie mają łaknąć, prawdziwie pragnąc,

Na Niedzielę wtorą po Swiąt.

Homo quidam fecit Cenam magnam. Luc. 14.

I. Część. Kacerze domagając ſię pod
dwoma koniecznie oſobami tego Sakra-
mentu, a tym ſamym rozumiejąc zuchwa-
ley o nim jak rozumieć należy, gdy prze-
to ſtronią od tey uczty, nieſprawiedliwie
wymawiają ſię od niey, a tak wykracza-
ją niewdzięcznością ku Chryſtusowi.

II. Część. Prawowierni niektorzy mniey
uważając dobro wynikające z godnego u-
częſzczania do tego Sakramentu, mniey
rozumieją o nim, a przeto ſtroniąc od tey
uczty Niebieſkiey y płochemi ſkładając ſię
wymowkami, niewdzięczni ſtają ſię ku
Chryſtusowi.

Na Oktawę Bożego Ciała, albo podczas Czterech Ewangelii.

Alta-



Altaria Tua, Domine virtutum, Rex meus & Deus meus. Pſalm. 83

I. Część. Chryſtus w Sakramencie jeſt Panem mocy, jeſt Panem cnoty; jeſt Panem mocy dla potęgi przeciwko Kacerzom, jeſt Panem cnoty dla świątości ku Prawowiernym.

II. Część. Chryſtus w Sakramencie jeſt Krolem jeſt Bogiem; jeſt Krolem dla Majeſtatu ſtraſzliwym przeciwko Kacerzom, jeſt Bogiem dla łaſkawości litościwym ku Prawowiernym.

Na Niedzielę trzecią po Swiąt.

Et quærit diligenter donec inveniat eam. Luc. 15.

I. Część. Kaceze im pilniey wiarę zgubili, tym pilniey oney nie ſzukają.

II. Część. Prawowierni, ktorzy pilniey Duſzę zgubili, pilniey oney ſzukać mają.

Na Niedzielę Czwartą po Swiąt.

Rogavit eum a terra reducere puſillum. Luc. 5.

I. Część. Kacerze niedozwalając Chrześcianom oddalać ſię od ziemi przez śluby Zakonne, niechcą mieć Chryſtusa na ziemi.

II. Część. Prawowierni chcąc mieć Chry-



Chryſtusa na ziemi, oddalają ſię przez ſluby Zakonne od ziemi.

Na Niedzielę piątą po Swiąt.

Vade prius reconciliari Fratri tuo: & tunc offeres munus tuum ad Altare. Matt. 5.

I. Część. Kacerze iż Ołtarza y Mſzy nie mają, przeto ſię y z ſobą y z nami zgodzić nie mogą.

II. Część. Prawowierni do Ołtarza y Mſzy przyſtąpić niemają, ktorzy ſię, z ſobą w miłości nie zgadzają.

Na Niedzielę ſzoſtą po Swiąt.

Et dabat Diſcipulis ſuis ut apponerent. Marc. 8.

I. Część. Kacerſcy Miniſtrowie, że nierozdają ludowi prawdziwego od Chryſtusa chleba, nie ſą czci gódni od ludzi.

Część. Kościoła Rzymſkiego Kapłani, że rozdają ludowi Prawowiernemu chleb od Chryſtuſa prawdziwy, godni ſą czci od ludzi.

Na Niedzielę ſiodmą po Swiąt.

Omnis arbor quæ non facit fructum bonum excidetur. Matt. 7 I.



I. Część. Kacerzow do dobrych uczynkow powinien wzruſzać ogień piekielny palący.

II. Część. Prawowiernych do dobrych uczynków powinna zachęcać światłość Niebieſka zapalająca.

Na Niedzielę oſmą po Swiąt.

Et ſede cito & ſcribe. Luc. 16.

I. Część. Kacerze wielką złość popełniają, kiedy fałſzując Piſma rozſądne y wiecznotrwałe, chcą uczynić prędko przemijającemi, a ſwoje nierozſądne y prędkie chcą uczynić wiecznotrwałemi.

II. Prawowierni wielką nieprawość pełnią, kiedy nie według Piſm rozſądnych y wiecznotrwałych czynią, a ſwoje prędkie y nierozſądne na wiecznotrwałość piſzą.

Na Niedzielę dziewiątą po Swiąt.

Quia venient dies in te te. Luc. 19.

I. Część. Dla Kacerzow zarazliwych nauk, przyidą na nich dni zarazliwe.

II. Część. Dla Prawowiernych zarazliwych obyczajow przyidą na nich dni żarazliwe.

Na Niedzielę dzieſiątą po Swiąt.

Qui in ſe confidebant tanquam juſti & aſpernabantur cæteros. Luc. 18. I.



I. Część. Kacerze ktorzy bardziey w ſobie ſprawiedliwości nie widzą, tym bardziey drugiemi pogardzaja.

II. Część. Prawowierni ktorzy bardziey w ſobie ſprawiedliwość widzą, tym bardziey ſobą pogardzać powinni

Na Niedzielę jedynaſtą po Swiąt.

Miſit digitos ſuos in auriculas ejus. Marc. 7.

I. Część. Kacerze niedopuſzczając przez obrządki, palcow Chr, ſtuſowych do uſzu, mając uſzy nie ſłyſzą.

II. Część. Prawowierni dopuſzczając przez obrządki, palce Chryſtuſowe do uſzu, nie mając pierwiey uſzu, ſłyſzą.

Na Niedzielę dwunaſtą po Swiąt.

Alligavit Vulnera ejus, infundens oleum & vinum. Luc. 11.

I. Część. Kacerze, Sakramentow lekarſtwem ran duſznych nie leczą, bo ſię o nich ani z,ſobą ani z Bogiem w miłości nie zgadzają.

II. Część. Prawowierni y z Bogiem y z ſobą w miłości ſię zgadzają, lecząc rany duſzne lekarſtwem Sakramentow.

Na Niedzielę trzynaſtą po Swiąt.

Regreſſus eſt cum magna voce magnificans Deum. Luc. 7. I.



I. Część. Kacerze pogardzając odpuſtami, trądow grzechowych pozbyć niemogą, a niechcąc po mieyſcach Swiętych chodząc chwałę Boſką wielbić, ſtają ſię Bogu niewdzięcznemi.

II. Część. Prawowierni używając *Od*puſtow, trądow grzechowych pozbywają, a chodząc po mieyſcah *S*więtych wdzięczność Bogu oddają.

Na Niedzielę czternaſtą po Swiąt.

Ne ſollicitis ſitis animæ veſtræ. Matt. 6.

I. Część. Kacerze tak troſzczą ſię o ciało, że ſię nie troſzczą o duſzę.

II. Część. Prawowierni, tak ſię mają troſzczyć o duſzę, żeby ſię troſzczyli y o ciało.

Na Niedzielę piętnaſtą po Swiąt.

Et turba multa Civitatis cum illa. Luc. 7

I. Część. Kacerze, iż obrządki przy pogrzebieniu umarłych znoſzą, dowod żywy podają, że ich nauki między żyjącemi być nie mogą.

II. Część. Prawowierni gdy obrządki przy pogrzebieniu umarylch pełnią, dowod żywy podają, że między żyjącemi być długo mogą.

Na Niedzielę Szeſnaſtą po Swiąt.

Si



Si licet Sabatho curare? at illi tacurunt. Luc. 14.

I. Część. Kacerze to o Swiętach Kościoła mowią, coby milczeć powinni.

II. Część. Prawowierni niektorzy o tym w Swiętach Kościoła milczą, coby mowić powinni.

Na Niedzielę Siedmnastą po Swiąt.

Quid vobis videtur de Christo? Matt. 22.

I. Część. Kacerze nie kochając prawdziwie Chrystusa, o nim fałszywie rozumieją.

II. Część. Prawowierni rozumiejąc prawdziwie o Chrystusie, jego prawdziwie kochają.

Na Niedzielę Ośmnastą po Swiąt.

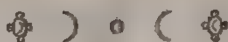
Quod est facilius dicere: remittuntur tibi peccata tua? an dicere: surge & ambula. Matt. 9.

I. Część. Kacerzom tak nie łatwo jest mowić o uzdrowieniu chorych albo o odpuszczeniu grzechow, jak im nie łatwo jest to czynić.

II. U Prawowiernych tak łatwo jest czynić uzdrowienie chorych, y odpuszczenie grzechow, jak łatwo o tym mowić.

Na Niedzielę dziewiętnastą po Swiąt.

Amice. Matt. 22. *I.*



I. Część. Kacerze będąc tylko ſkrytemi przyjacielami Chryſtusa, a oczewiſtemi nieprzyjacielami, zaginą.

II. Część. Prawowierni będąc oczewiſtemi tylko przyjacielami Chryſtusa, a ſkrytemi nieprzyjacielami, rownie zaginą.

Na Niedzielę dwudzieſtą po Swiąt.

Credidit ipſe & Domus ejus tota. Joan. 4.

I. Część. Kacerſtwa w Oyczyznie jako ſię od Panow zaczęły, tak ſię na Panach y ſkończą.

II. Część. Prawowierność w Oyczyznie jako ſię przez Panow zaczęła, tak przez Panow będzie y do końca.

Na Niedzielę dwudzieſtą pierwſzą po Swiątkach.

Oblatus eſt ei unus. Matt. 18.

I. Część. Wſzyſtek żywot Lutra był wymiarem wſzyſtkiey nauki jego.

II. Część. Wſzyſtka nauka Prawowiernych powinna być wymiarem wſzyſtkiego żywota onych.

Na



Na Niedzielę dwudzieſtą wtorą po Swiątkach.

Abeuntes Phariſæi. Matt.

I. Część. Wſzyſcy Faryzeuſzowie uſtąpić powinni, w porownaniu tego żywota ktory prowadził, y tey nauki ktorą podawał Kalwin.

II. Część. Wſzyſcy Prawowierni odſtępować powinni, jak od tey nauki ktorą podawał, tak od tego żywota, ktory prowadził Kalwin.

Na Niedzielę dwodzieſtą trzecią po Swiątkach.

Et vivet. Matt. 9.

I. Część. Dwojaka złość życia poprzedzającego Kacermiſtrzow, była początkiem dwojakiey złey śmierci onych, a śmierć była początkiem dwojakiego złego życia naſtępującego.

II. Część. Dwojaka dobroć życia poprzedzającego Prawowiernych, jeſt początkiem dwojakiey dobrey śmierci onych, a śmierć jeſt początkiem dwojakiego dobrego życia naſtępuiącego.

Na



Na Niedzielę oſtatnią po Swiątkach.

Qui legit intelligat. Matt. 24.

I. Część Kacerze wſzyſtkie ſwoje błędy czytać powinni w Xięgach ſwoich Kacermiſtrzow w życiu, ieśli życzą ſobie onych w Xięgach nie czytać na ſądzie.

II. Część. Prawowierni wſzyſtkie ſwoje obyczaje czytać powinni w Xięgach ſumnienia ſwego w życiu, jeśli życzą ſobie onych, w Xięgach nie czytać na ſądzie.

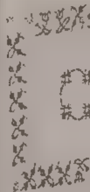
Na Poświęcenie Kościoła.

In Domo tuâ oportet me manere. Lüc. 19.

I. Część. Między domami ludzkiemi, Kryple y Zbory Kacerſkie nie ſą domami Boſkiemi, a zatym niemając domow Boſkich Kacerze, nie powinni mieć domow między ludzmi.

II. Część. Prawowierni między domami ludzkiemi mają prawdziwe domy Boſkie, a zatym y w domach ſwoich ludzkich powinni mieć Domy Boſkie.

KA-







KAZANIE

Na Niedzielę Swiąteczną.

Vado & venio ad vos. Joan. 14.
Odchodzę, y wrocę się do was.



Jeżeli Chrz. umknienie wdzięczney Chryſtusa waſzego Oſoby, przez Wniebowſtąpienie nie dawne, z dobrotliwym ſerc waſzych kochających przyſzło umartwieniem, już twarz ſmutną wypogodźcie, przyſzedł oto

y wrocił ſię do was Zbawiciel kochany, *poſzedł y przyſzedł do was*. Jużci wprawdzie co do natury ludzkiey jego nie widzicie, y nie obaczycie, aż w ten czas gdy *przyidzie tenże Syn Człowieczy w Majeſtacie wielkim* żywych y umarłych ſądzić, atoli co do natury Boſkiey, jako od was nie odſzedł, tak, (gdybyście tego nie poznawali,) oto y teraz jeſt. Przybył dnia dziſieyſzego tenże Bog, ale w inſzey rowney Bogu Oſobie; nie przybył Bog odkupiciel, ale przybył Bog pocieſzyciel. Jeżli więc Boga Odkupiciela kochacie, tąż miłością y Pocieſzyciela kochaycie. Jeżli miła wam była bytność Boga waſzego Chryſtusa, niech wdzięczne będzie y Boga Ducha przybycie. O ſłodki gościu Duſzy witayże! o Oycze ubogich, ſtrapionych Pocieſzycielu, pożądany przybyway! Ciebie ſerca naſze żądały, Ciebie uſta naſze wzywały. Oto otwieramy Duſz naſzych przybytki, abyś wnie wſzedł y mieſzkał, abyś mieſzkając, dary łaſk ſwoich złożył, składając nieprawości odpuścił, odpuſzczając do cnory zachęcił, zachęcając miłością ſwoją zapalił, zapalając w niey ſtateczne wytrwanie darował. Tyś jeſt palcem prawicy Boſkiey, napiſz na tablicach ſer-

erca naſzego prawa twoje! Tyś jeſt ö-
gniem, wzniecay wnas gorące ſłużby two-
ey upały. Tyś jeſt gołąbkiem ſpraw w nas
ęczenia y teſknice do Nieba; Tyś jeſt ję-
zykiem, użycz nam chwały twojey po ca-
ym świecie wielbienia. Zeſłał Ciebie Ociec
Przedwieczny, day nam być prawdziwe-
ni Synami jego. Zeſłał Ciebie w Imieniu
Chryſtusa, day nam Braterſtwo onegoż.
Zeſłał Cię Chryſtus, abyś Kościołem je-
go wnętrznie rządził, abyś zwierzchno-
ści naywyżſzey Kościoła, z nauki nieo-
mylnością aſſyſtował, abyś Wiary nieſka-
zytelności, po wſzyſtkie dni świata tego
przeſtrzegał y pilnował; Rządź ſzczęśli-
wie, nauczay nieomylnie, przeſtrzegay
dobrotliwie! Tak Słuch.. na takie ſię dziś
powinniśmy zdobywać do Gościa tego wi-
tania, na takie wzywania, na takie żądanie
bo ta jeſt jego właſność, dla tego on jeſt zeſła-
ny, po toon do nas przychodzi. Naſza jeſt,
abyśmy Go mile y wdzięcznie tylko przyjęli,
a onego nie zaſmucali; bo będąc prawdzi-
wym Bogiem, tak iſtotną ma w ſobie wła-
ſność Pocieſzyciela, jak Chryſtus Odku-
piciela. Przeto jako Chryſtus w tych tyl-
ko Duſzach wdzięcznie przebywa, ktore
mu wſtrętu nie czynią do odkupienia, tak

 Duch

Duch Przenayświętſzy, u tych radośnie gości, ktorzy mu nie ſą przeſzkodą do pocieſzenia. Ta zaś przeſzkoda w dwojakich ſercach znaydować ſię może, w ſercach Kacerzow, y w ſercach prawowiernych, w Kacerzach, gdy ſię jemu ſprzeciwią w wierze, w Prawowiernych gdy ſię jemu ſprzeciwią w obyczajach. O tym więc teraznieyſze będzie Kazanie. *W pierwſzey Części* z Kacerzow żaden przychodzącego Pocieſzyciela przyjąć nie może, bo go dla przeciwney wiary zaſmucają. *W drugiey części.* Z Prawowiernych ten tylko przychodzącego Pocieſzyciela przyjąć może, ktory go dla przeciwnych obyczajow nie zaſmuca. O tym ja mowić będę. Na większą cześć y chwałę Boga.

Ludzkość człowiekowi wrodzona, w każdey wprawdzie żyjącey na świecie oſobie bydź doſkonała powinnna, atoli w tych naydoſkonalſza, ktorzy oſobliwſzym ſpoſobu życia uſtanowieniem, z ſzeregu powſzechnego gminu zoſtają wyjęci. Takiemi ſą ci, ktorzy prawem z Nieba wnieſionym, od drugich oddzieleni, onym ſię we wſzyſtkich poſtępkach y obyczajach rządzą. Bo te prawa nie tylko już w ſobie

bie

bie, jak w życia pielgrzymſtwie iść do zbawienney Oyczyzny należy, ale też jak między ludzmi żyjąc z onemi ſię przystoynie obchodzić, y według należytości poſtąpić ma każdy, zupełne przepiſanie podają. W Prawie przez Moyżeſza podanym, Opatrzny na wſzelkie okoliczności Bog, widząc że jakiś wrodzony wſtręt ludzie jednego kraju, od ludzi inſzego narodu mają, co ſię dla przeciwności y właściwych każdemu narodowi ſkłonności dziać zwykło, a chcąc aby lud jego wybrany, u innych poſtronnych Narodow, w przyzwoitym dla ludzkości wzięciu y poſzanowaniu zoſtawał, to też przepiſał, aby przychodnia każdego, nietylko do ſiebie przyimowali, ale też onemu nic takiego nie czynili coby go zaſmucić mogło. (*a*) Te Prawo Żydzi przeſtąpili w ten czas, kiedy przychodzącego z Nieba Chryſtuſa do ſiebie nieprzyjeli, ba nietylko nieprzyjeli, owſzem y zaſmucali, ba nie tylko zaſmucali owſzem okrutnie umęczyli, y zamordowali ſtraſzliwie, przeto też nie tylko darow odkupienia jego nie wzieli, ale jako Bogoboycy y Prawa Boſkiego przeſtę-

(*a*) Exod. 22.

ſtępcy godne odebrali karanie, bez Kapłana, bez Krola, bez Ołtarza, w tym jeſzcze życiu po świecie rozproſzeni, znieważeni od wſzyſtkich, na ukaranie tamtego świata dotkliwſze zgotowani. Chryſtusa wprawdzie Chrześcianie przyjeli, kiedy go, jako prawdziwego Boga ſwego przez Chrzeſt y Wiarę uznali. Lecz przychodzącego dziś Ducha Przenayświętſzego, jeżli prawnie y należycie przyimujemy, każdego to zoſtawuję ſumnieniu. A to tylko o Prawowiernych powiadam, ktorym y naukę jak ſobie poſtąpić z tym gościem mają, w drugiey części podam. O Kacerzach zaś poki ſwojey ſię wiary trzymają, chociażby naycnotliwſzych (jeżli tylko może być tam prawdziwa cnota) obyczajow byli, śmiele to, y niezawodnie twierdzę, że go nieprawnie y nienależycie przyimują, przeto, że ſię temu Pocieſzycielowi ſprzeciwiają, y przeciwnością wiary onegoż zaſmucają. A nayprzod wyperſwadowali ſobie iż każdy z nich ma Ducha S. tak jak zwierzchność Kościelna, y cały Kościoł powſzechny ze wſzyſtkich ſtron na Koncyliach zgromadzony, dla czego, co do wiary we wſzyſtkich onych trudnościach, każdy z nich

wſzcze-

wſzczegulności może one roztrząſać, ſądzić, y według ſwego zdania decyzyi trzymać ſię, że każdy z nich może Piſmo tłumaczyć, y z niego ſwoją wiarę gruntować, że każdy z nich może rozeznawać o Paſterzach y Miſtrzach Kościelnych, y że mając tegoż Ducha bez żadnych Xiąg y Nauk Doktorow Swiętych, może wiary ſię zbawienney trzymać, y zbawienia bez pracy doſtąpić. Takich naypierwiey ſpytać ſię należy, jeżeli takiego Ducha Sw. mają, *ktorą drogą ten Duch S. do nich przyſzedł?* Ponieważ wiemy iż co do nauki wiary należy, Chryſtus miał zeſłać Ducha, nie do wſzyſtkich wſzczegulności, ale tylko do głow y rządcow Kościoła, do ktorych tylko należy roztrząſać y decydować trudności w wierze zachodzące, a wſzyſtkim innym tey decyzyi ſłuchać y być poſłuſznemi. A nie jeſt że to Ducha S. zaſmuceniem? jeſt zapewne, bo przez to ſprzeciwiają ſię onemu, owſzem go od ſiebie wypędzają nieludzko, ponieważ on będąc Duchem jedności tam tylko przebywać może, gdzie jeſt jedność. A jakaż, proſzę, tam jedność, gdzie każdy według ſwego zdania układa wiarę y Piſmo tłumaczy, a to wierzy co rozumie y chce? zaiſte przyjąć dla te-

tego ſamego Ducha Przenayświętſzego nie mogą, jakoż y dla tego on do nich nie przychodzi. Potym, Duch Przenayświętſzy jeſt Duchem Prawdy, a możeż przebywać prawda w jednym ſercu z kłamſtwem? To być niemoże; więc iż Kacerze tak wiele fałſzow w ſwoiey nauce maią, ktore ſię y Chryſtuſowey, y Oycow SS. y Kościoła powſzechnego prawdzie ſprzeciwiaią, Duch S. w nich przebywać niemoże, bo nie może ſię Bog prawdy zgodzić z ſzatanem oycem kłamſtwa y fałſzu, naoſtatek tam Duch S. przebywać nie może, gdzie nauka jeſt nie zgadzająca ſię z Nauką Chryſtuſową. Ponieważ Duch S. miał tego tylko uczyć, co miał wziąć od Chryſtuſa, a nic przeciwnego jego naukom nie ſtanowić. Wchodząc zaś w roztrząśnienie wſzyſtkich maxym nauki Kacerſkiey, wſzyſtko tam oſądziſz czego Chryſtus ani w pomyśleniu miał nauczyć, owſzem przeciwnie podawał. Duch Przenayświętſzy tam przebywać nie może, gdzie nie Duchem, a wſzyſtko ciałem jeſt według owey zapowiedzi Boſkiey w Piſmie: *Nie będzie nigdy zoſtawał Duch moy w człowieku bo ciałem jeſt.* (a) Ktoraż, proſzę, Reli-

(a) Gen. 6.

ligia ciała pożądliwościom tak wſzyſtkiego pozwala, jak teraznieyſzych Kacerzow? wolno Xięgi ich y uſtanowienie wiary przeyrzeć, wſzędzie ciało nic Ducha nie obaczyſz. Duch Przenayświętſzy tam przebywać nie może, gdzie Kościoła dla ſiebie nie znaydzie, ponieważ jeſt Bogiem, *a Bog w Kościele mieſzka*, według Piſma (*a*) u Kacerzow takich Kościołow nie widać, Zbory ich żadnego tytułu niemają, nie tylko Ducha Przenayświętſzego, ale też Chryſtusa y Swiętych, poſtanowione tylko ſą po Miaſtach, dla ſchadzek ich, y niewiem jakiegoś ſłowa Bożego opowiadania, a bardziey ſą znakiem, iż ſą w tym mieyſcu Kacerze, ponieważ Zbor mają, nie mieyſce chwały Boſkiey, y przybytek Ducha Nayświętſzego. Ani niech nie mowią, że Apoſtoł nazywa Duſze Chrześcian Kościołem Ducha Swiętego *Niewiecie* mowi, *iż ciała waſze ſą Kościołem Ducha S.* (*b*) Ponieważ jeſt w drugim Piſmie, że *Duch mądrości* jakim jeſt Duch Przenayświętſzy, *nie będzie przebywał w ciele poddanym nieprawościom* (*c*) Bo y oni jeżli ſą ludzmi muſzą

 mieć

(*a*) Pſal. 10. (*b*) 1. ad Cor. 6. (*a*) Sap. 1.

mieć y ułomności ludźkie, co y sami przyznają, kiedy mowią, że nie podobna człowiekowi zachować Przykazania wszystkiego, a nie zachowując aby jedno, muszą grzeszyć. Od grzechow zaś gdyby byli oczyszczeni, żadnego sposobu nie mają, jakom już nieraz powiedział, Z tego wszystkiego y z wielu innych dowodow, ktorych dla krotkości czasu nie wyliczam teraz, dochodzić się łatwo y bez wątpienia może, że Ducha Przenayświętszego, dziś pożądanie na świat przychodzącego, tak miłego Gościa z wielkim swoim nieszczęściem nieprzyimują, bo go dla przeciwney jemu y Chrystusowi wiary zasmucają. Otożem się omylił, nie zasmucają, nie, bo jak go mają zasmucać, kiedy go przybyłego niemają? Do was C. N. tę *drugą Część* Kazania obracam. Jeżeliście w niewinnym sumnieniu przyjeli do serc waszych, tak miłego z Niebieskich krain przychodnia, nie zasmucaycież go, *niechcieycie*, mowi Apostoł, *zasmucać Ducha Świętego.* (*a*) raczey to sobie na żywą uwagę bierzcie, co tenże Apostoł o Duchu Świętym dziwnie przyznaje. *Samże Duch* mowi

(*a*) Ad Eph. 4.

wi *jęczeniami niewypowiedzianymi wſtawia ſię za wami* (*a*) Uważcie to mowię, y możecie myślić, jak to Duch S. może jęczeć y płakać, ktory ſam w ſobie, y ſwojey iſtności jeſt pocieſzycielem y dawcą wſzelkiego weſela? Bogiem jeſt, affektom żadnym niepodlega, a przecie jęczy, a jęczy niewypowiedzianie y wſtawia ſię za nas; wſtawia ſię za nas: do kogo? ſam do ſiebie? to być nie może. Do Oyca? to jeſt tylko Chryſtusowa właſność, żeby co do ludzkiey na ſiebie przyjętey natury, był zaſtępcą y przyczyńcą za nami. Duch Przenayświętſzy rowny jeſt Oycu, rowny jeſt Synowi, natury naſzey na ſiebie nie przyjął, przeto ani jęczeć, ani wſtawiać ſię, ani przyczyniać ſię za nami może, a przecie prawdą być muſi, co prawdy Uczeń, a Doktor Kościoła Chryſtuſowego mowi. Otoż te ſłowa tak tłumaczy Grzegorz S. (*b*) *że Duch Przenayświ. jęczy y wſtawia ſię za nami, kiedy w naſzych ſercach to czyni, żebyśmy jęczeli y wołali do Boga.* Co gdy tak jeſt oczewiſtość Prawdy wynika, że do tych tylko prawowiernych Duch S. przychodzi ci tylko onego do ſerca przyimu-

(*a*) Ad Rom. 8. (*b*) S. Gregor. in ep. ad Rom.

mują, ktorzy taką w sobie Ducha Przenayświętszego skuteczność czują, że co tylko przed tym zasmucało onego, za to serdecznie żałując, jęczą y wzdychają, wołają o odpuszczenie do Boga, poprawę stateczną nieprawych postępkow obiecują, y łaski wytrwania w łasce, z serca uprzeymego od Boga żebrzą. Taki człowiek nie zasmuca Przenayświętszego Ducha, bo się mu już nie przeciwi ani się chce przeciwić w obyczajach, y Duch też Przenayświętszy wdzięcznie, y pożądanie do niego przybywa, mieszkanie wnim zakłada, y składa dary, a to takim sposobem. Niema człowieka na świecie, do ktoregoby Duch Przenayświętszy przybywać nie żądał, bo jest Bogiem prawdziwey miłości, z ktorey *żąda*, *aby wszyscy* od niego stworzeni *byli zbawieni* (*a*) Przybywanie to, jest wnętrzne do serca natchnienie, ktoremi wzywa człowieka chwytania się środkow od Kościoła y Prawa Ewangelicznego do zbawienia podanych. Czyli to jesteś w samym Kacerstwie, czyli też w Wierze powątpienie masz jakie, albo o nią niedbasz, powiedz że mi sumnieniem, nie

(*a*) Ad Timoth. 2.

nie czujeſzże w ſobie ſerdecznego upomnienia, że tak czyniąc naypierwſzy zbawienia Duſzy interes y śrzodek, to jeſt: Wiarę albo pſujeſz, albo nadwerężaſz w ſobie, zapewne nie wierzę tobie, jeślibyś ſię nie przyznawał do tego. Coż to jeſt, proſzę, jeżli nie żądanie przybycia, y kołatania Ducha Przen. Boga miłości, ktory pewną zgubę twoją widząc, ciebie od niey, z zezwolniem chęci, tylko twoiey odwieść uſiłuje? kiedy ſłyſzyſz, albo na Kazaniach o wierze ułożonych, albo w dyſkurſach potocznych o teyże materyi, między Prawowiernemi mądrze prowadzących ſię, czy nie uznajeſz w umyśle ſwoim jakiegokolwiek wzruſzenia wnętrznego, żebyś na to, co oni prawdziwie y dowodnie mowią, z chęcią zapalił; albo ſię do wiary nawrocił, jeśliś ją utracił, albo jeśliś jeſzcze ze wſzyſtkim nie utracił, tylko omamiony polityką w ſobie przez powątpiwanie nadwerężył, tego napotym poprzeſtał, a tak jak przyſtoi na Prawowiernego ſtatecznie ją w ſobie chował, y żarliwie u wſzyſtkich o zachowanie jey przed wſzyſtkiemi doczeſnemi zabiegami obſtawał. Czyli to jeſteś w grzechu y nieprawościach ciężkich, przyznay ſię, proſzę cię, maſz ſpokoyność wnętrzną

trzną? możeſzże doſkonale malencholią uciechami y rozrywkami uſpokoić y pozbyć? możeſzże być weſoł, kiedy ſamego Ducha S. zaſmucenie, utraciwſzy łaſkę jego poświęcającą w ſobie noſiſz? nie czujeſzże zatym by na moment na każdy dzień tey myśli żeś Boga obraził? niedotyka ciebie, jeśli nie uſtawicznie, to czaſem ſumnienie? naynieſzczęśliwſzym jeſteś gdy tego już nie czujeſz, a kiedy czujeſz, coż to jeſt jeżli nie kołatanie do ſerca grzechami, zamkniętego Ducha Przenayświętſzego ktory chce miłoſiernie tego, abyś jego już nie zaſmucał, a ſiebie wiecznie nie gubił, ktoremu gdy chociaż ze wſtydem ale pokornie otworzyſz, owoż w ten czas *Duch S.* w tobie *jęczy niewypowiedzianie*, to jeſt: żal ſerdeczny w ſercu za grzechy wzbudza, *wſtawia ſię za ciebie*, to jeſt: daje ci chęć, y pobudkę do uciekania ſię do Boga twego z przeproſzeniem y wzywaniem miłoſiedzia jego do odpuſzczenia, wołania pomocy jego, do prawdziwego wyznania win przed Kapłanem; a tak już ten Pocieſzyciel łaſkawy, Bog miłości, do ſerca przybył. Przybywſzy zaś gotow mieſzkanie założyć, jeżli go znowu przeciwnemi obyczajami nie zaſmuciſz. A wierz mi, gdy zaſmuciſz, już ci

ci to na ſucho (jako mowią) nie wyidzie. bo ſię Bog nie daje żartować. Przyjowszy Ducha S. wieſzże, jakiegoś Boga przyjął? *Bog bowiem waſz*, mowi Moyżeſz, *jeſt ogniem pożerającym, y Bogiem żarliwym.* (*a*) Ten ogień, tę żarliwość, Bog w człowieku czyni, gdy już bywa wpuſzczony przez pokutę za łaſką Ducha S. do ſerca albo ſłuchaymy lepiey S. Auguſtyna, ktory nam to wyłoży: *żarliwości Boſkiey*, mowi on, *Imieniem znaczy ſię jego Opatrzność, ktora żadney Duſzy kochać co oprocz ſiebie bez karania nie przepuſzcza. Jako albowiem to, co zowiemy w Bogu gniewem, nie jeſt jego żadnym pomieſzaniem; jako u nas, ale moc zemſzczenia ſię, tak żarliwość Boſka, nie jeſt jakim niepokojem jego, jako u ludzi bywa, ale nayſpokoynieyſza y nayrzetelnieyſza ſprawiedliwość, przez ktorą żadney Duſzy nieodpuſzcza, żeby albo fałſzywym zdaniem w wierze, albo złemi pożądliwościami w obyczajach zachwycona zoſtawała.* Poty ten S. a Boga kochający Doktor. (*b*) z ktorych ſłow widoczna nauka, że przyiowſzy Ducha S. nie trzeba go żadną przeciwnością już obyczajow zaſmucać, bo tego bez

(*a*) Deut. 4. (*b*) S. Aug. Lib. Contra Adimantum ſpanichæi Diſcipulum.

bez prędkiego ukarania nie ścierpi, a gdy to dla złości przewrotney nie pomoże, uſtąpi precz, y tak nie łatwo znowu tego Gołąbka pod ſwoy dach zwabiſz, a może y nigdy dla ſprawiedliwego gniewu jegoż. Takim ſpoſobem Chrz. Duch Przen. do ſerca waſzego przybywa, takim ſpoſobem mieſzkanie zakłada. Jakieżby zaś z darow złożonych wam czynił uſzczęśliwienie, to da Bog w naſtępujących Kazaniach dowiecie ſię, teraz zaś doſyc wamto wiedzieć, jak Duch Przen. przyimować ſię ma, y jak przyjęty nie ma być zaſmucony. Ztąd lituycie ſię nad Kacerzami, proście za nich Ducha Przenayśw. żeby ich myśli oświecił, do poznania tego nieſzczęścia, ktore w nich jeſt, że Ducha S. dla przeciwney wiary przyjąć nie mogą, a ſobie kiedywam niewinność ſumnieniaa o przybyciu jego do Duſz waſzych wiadomość podaje, winſzuycie. A.

KA-



KAZANIE
Na Poniedziałek Swiąt.

Ut omnis qui credit in eum non pereat. Joan. 3.
Aby wſzelki ktory wierzy weń nie zginoł.



To ü nas Chrześcianie dzień dziſieyſzy Poniedziałku Swiątecznego, ſprawować powinien w ſercach, co dzień za dniem poſtępujący, czynić zwykł w wieku y ciele ludzkim. Każdego dnia przybywa nam lat, y w doſkonałości wieku już większy wzroſt bierzemy, tak poczęta dnia wczorayſzego, za przybyciem Ducha Nayświętſzego w ſercach naſzych miłość, już dnia dziſieyſzego powinnaby w większym ſię wzroście ukazać; y doſkonalſza być dziſiay jak wczora. Bo miłość Boſka w nas ma ſwoje ſtopnie y pomnożenia, tak jako człowiek ma ſwoje wieki y poſtępowanie w naturze. Człowiek w niemowlęcym, albo

dziecinnym wieku cały polega na cudzym rządzeniu, bo ſię ſam rządzić dla niedoſtateczności rozumu jeſzcze nie może, już w młodzienczym wieku ſam ſię, albo do dobrego, albo do złego ſkłania, przybywa mu dowcipu y rozeznania, kiedy zaś w męſkim już y doyrzałym wieku będzie, już nie tylko ſię ſam rządzi, ale też y drugiemi rządzić może, bo doſtateczność rozumu ſpoſobnym go czyni do tego. Toż ſamo w ſercu naſzym miłość Boſka ma czynić. Dnia wczorayſzego Duch Przen. w Poſtaci ognia przybywſzy, zapalił w nas (achgdybym prawdę mowił) miłość ſwoją, grzechy, ktore go zaſmucały, zniſzczywſzy. A to czyniąc rządził nami jako Ociec niemowlętami, jeśliśmy ſię tylko jego rządzeniu poddali. Dnia dziſieyſzego, już powinniśmy ſię pokazać jako w wieku doyrzalſzym, tak w teyże miłości doſkonalſzemi, żebyśmy już rozeznawali złe od dobrego, cokolwiek Ducha Przen. bliżey już dotykać y zaſmucać może, a co go bardziey y doſkonaley rozweſelać. Więc iż Kazania na to w Kościele Swiętym ſą uſtanowione, żeby przez nie y chwała Boſka od naymnieyſzego nadweręzenia wiary była żarliwie broniona, y miłośćku jemu w ſercach Chrześciańſkich bar-

bardziey ſię w gorącości wzmacniała, przeto wtym Kazaniu Poniedziałku Swiątecznego, oto ſię ſtarać będę, ażebym y Ducha Swiętego od Kacerſkiego zelżenia ochronił, y w was N. C. większą miłość onegoż wzniecił. Do czego nam y dziſieyſza Ewangelia pochop daje, gdy w niey Chryſtus twierdzi: *że każdy kto wierzy w niego, nie zginie.* W ktorych ſłowach *Wiarę* nam przypominając, wznieca w chęciach naſzych, ażebyśmy dobrze wierzyli, a wſpominając *zginie* bojaźń w nas wzbudza, żebyśmy nie dobrze niezginęli. Wiem ja, iż Kacerze te słowa pochwyciwſzy z nich nam dowieść chcą, że doſyć jeſt Wiarę mieć w Chryſtuſa, aby kto nie zginoł. Lecz że Wiara Chryſtuſa powinna ſię jednoczyć z miłością, te ſłowa cale ich zdaniu nieſłużą, atym ſamym potwierdzaią że Ducha S. ktory jeſt Bogiem miłości do ſiebie nie przymuią, com w wczorayſzym Kazaniu powiedział, większą raczey y dotkliwſzą Duchowi Nayś. zniewagę czynią, a zatym y w wierze prawdziwey mylą ſię Schyzmatycy albo Odſzczepieńcy Grekowie, ktorzy nie chcą przyznawać Duchowi S. iż od Syna Boſkiego pochodzi, co jeſt nie tylko zaſmuceniem

onego, ale też *grzechem, ktory ſię ani w tym życiu, ani w tamtym odpuſzcza.* Przeto te Kazanie Poniedziałku Swiąt. na ich objaśnienie poświęcę; y *w pierwſzey Częśći* powiem: Odſzczepieńcy nie wierząc tego coby o Duchu Nayś. wierzyć powinni, y już w tym życiu zginęli, y w tamtym zginą. *W drugiey Części:* Prawowierni kochając Ducha Nayś. tak jak go kochać powinni, y w tym życiu w nim ſię znaydują, y w tamtym ſię znaydą. O tym ja mowić będę Na większą Cześć y Chwałę Boga.

Uſtanowienia Boſkich Obrad od Mądrości świata tego przeniknione być nie mogą, chyba ludzkiego rozumu ciemności światłość prawdziwa rozświeci. Albowiem co do nas prawowiernych mowiąc, nie tylko w poſtępowaniu w cnotach, y zachowaniu Boſkich Przykazań, ale w drodzę wiary ciaſność jeſt y trudność, ktora prowadzi do żywota, a wielkiey pracy jeſt y niebeſpieczeńſtwa, między wątpliwemi niektorych śmiałych bardziey niż mądrych głow zdaniami, przez jedną zdrowey nauki ścieſzkę, bez obrażenia iść, y między tak wielą ſideł y błędow, wſzelkiego uyść zwiedzenia niebeſpieczeńſtwa. Komuż zaś

(a) Math. 12.

zaś do tegö jeſt ſpoſobność? chyba te-
mu, ktory o ſobie może twierdzić, co po-
wiedział Apoſtoł: *My zaś nie Ducha świa-
ta tego wzięliśmy, ale Ducha, ktory z Boga
jeſt, ażebyśmy wiedzieli co nam Bog daro-
wał.* (*a*) Duch światowy, nas w drodze
Tajemnic Boſkich prowadzić nie może, jak
bowiem on ma drogę ukazać, w ktorey
tak wiele razy ſtraſzliwie pobłądził, procz
tego, jeſt Duchowi ktory z Boga jeſt, prze-
ciwny. Nieprzyjacielowi zaś nigdy wierzyć
nie trzeba, kiedy y prawdę mowi co y poli-
tyka uczy. Że ſam duch światowy o Duchu
Boſkim pobłądził y nie raz. Onim Aryuſz,
Macedoniuſz nauczali, że Duch Przen.
Bogiem nie jeſt, ale ſtworzeniem, a nie
jeſt to przeciwność? tak ſtraſzliwy y nie
rozumny błąd ducha światowego, już jeſt
dawno pogrążony od wſzyſtkich w pow-
ſzechności Chrześcian do piekła, nie maſz
go już na świecie. Lecz o to inſzym a ſub-
telnieyſzym y podziś dzień Schizmatycy,
Grekowie, fałſzem cześć y Prawdę, Du-
chowi Przenayśw. ubliżają, mowiąc że
on niepochodzi od Syna, ale od Oyca ſa-
mego. Co jeſt przyczyną że ſię oddziela-
ją od Kościoła naſzego Rzymſkiego, a za-
tym y od zbawienia, ktory Kościoł nam
do

(*a*) 1. Cor. 2.

do wierzenia według Pifma y Oycow SS. podaje, iż rownie ten Duch S. od Oyca y od Syna pochodzi, y ktokolwiek wierzy o tey trzeciey Bofkiey Ofobie, tak wierzyć powinien. Dowody tey prawdy niektore, troche niżey opowiem: dam zaś pierwfze mieyfce przeciwnym Odfzczepieńcow dowodom, żeby przez zbicie onych prawda nafza wyniknęła. Cała odpfzczepieńftwa y kacerftwa Grekow przyczyna, jeft zwyczayna Kacerzow matka wynioflość. Chcąc fię bowiem Patryarchowie Greccy Carogrodcy powielokrotnie zrownać z Papieżami Rzymfkiemi, y nie jedną naywyżfzą głowę, ale dwie w całym Kościele uznawać, gdy tego dokazać ani nauką, ani potęgą Cefarzow Greckich obronę im dających nie mogli; umyślili naoftatek Kościołowi Rzymfkiemu jakie kacerftwo zadać, dla ktoregoby niegodna była Stolica Rzymfka rządzić Kościołem, a Patryarcha Carogrodzki w Konftantynopolu te rządy objął. Otoż nie mając czego dowieść temu filarowi prawdy, Focyufz Rzezaniec Patryarcha Carogrodzki jako niegodziwie od Cefarza na tę Stolicę wfadzony był, tak z niey od Papieża Mikołaja ftrącony. (*a*) Wielkim

(*a*) A. 890.

kim jadem oburzył ſię na Rzymſki Kościoł y na Papieże, a przyganiać mu począł, że do Symbolum Niceńſkiego przyłożono to o Duchu S. czego pierwiey przez lat 600. nie dokładano, to jeſt że pierwiey tylko wierzono y śpiewano o nim ktory od Oyca pochodzi, a teraz śpiewają, ktory od Oyca y Syna, *Qui a Patre Filioq; procedit.* Y tak on tę tragedyą poczoł, w ktorą ſię potym naſtępcy jego Biſkupi Carogrodzcy wdali, więcey za zawaśnieniem na Papieżow, ktorzy im tytułu onego każdemu *Oecumenicus Patryarcha* bronili, y że zazdrością y nienawiścią ku Łacinnikom aniżeli z prawdy. Po śmierci Focyuſza, uſtała ta ſprzeczka o Duchu S. aż w lat 200. (a) gdy oſiadł Carogrodzką Stolicę Michał Ceruláriuſz, y gdy oną ſtarą hardość ſwoich przodkow wznawiał, aby był generalnym Patryarchą, a Leo dziewiąty Papież Rzymſki tego mu niedopuścił, napiſał xięgę przeciw Rzymſkiemu Kościołowi z przyganieniem onemu o chleb praśny w Sakramencie, Alleluia, Sobotv y inne Obrządki nadto kazał zamykać Kościoły Łacinſkie po wſzyſtkiey Grecyi y Carogrodzie, rozkazując aby wſzędzie po Gre-

(a) A. 1053.

Grecku Mſzą S. odprawowano. Oco gdy go Papież upominał, a on nie ſłuchał, więc exkommunikowanym naoſtatek publicznie zoſtał, o co rozgniewany także Papieża po ſwoich Greckich Kościołach takim prawem właśnie jak Pleban Biſkupa kląć kazał, zadając to między Kacerſtwa Papieſkie co jeſt prawdą, iż Ducha S. naucza od Syna, nie tylko zaś od Oyca pochodzącego, y tu ſię odſzczepieńſtwo Schizmatyckie już jawnie poczęło, ktore ſię rozſzerzywſzy aż do Moſkwy, do tych czas z wielką Duſz Chrześciańſkich zgubą trwa. Mają zaś ſwoiey nauki albo raczey błędu, że Duch S. nie pochodzi od Syna, lecz tylko od Oyca, te wywody. Nayprzod (*a*) mowią, że Chryſtus rzekł o *Duchu S, iż od Oyca pochodzi*, nie dołożył y od Syna, więc nie trzeba tak dokładać y wierzyć. Odpowiada im za nas S. Auguſtyn: *Gdy mianuje Oyca nieodrzuca, Syna ale, Oyca mianuje naypierwiey, że z jego jako zrzodła pochodzą inſze oſoby, a Syn od tegoż Oyca to ma, iż też ſpolnie z Oyca tegoż Ducha S. tchnie.* (*b*) Mowią powtore, jeżli Duch S. od Oyca y od Syna pochodzi, to dwa zrzodła y początki w jednym Boſtwie będą: na to

(*a*) Joan. 15 (*b*) S. Aug. lib. 3. contr. Maximin.

to się odpowiada, iż dla tego nie trzeba dwoch początkow w Bostwie czynić, ponieważ jedno zrzodło y początek jest w Bostwie Ociec Przedwieczny, ktory rodząc Syna Naturę swoją Boską jemu daje, w tey naturze, iż jest y tchnienie, więc jednym początkiem z Oycą y Syn Boski tchnie Ducha S. a tak z jednego początku Duch S. od Oyca y od Syna pochodzi. Mowią, że się nam niegodziło to do Artykułow dodawać co, czynić: na Koncylium Efeskim zakazano, żeby do Symbolum w ktorym nie było tego słowa, *Filioq;* y od Syna, nic nie dokładano. Ale to mowią po Luterską, ktorzy nam takimże dowodem przymawiają, że dokładamy tradycye do wiary, ponieważ cytują Pisma niektore, ktore te dokładania pod karami zakazują, a przecie y sami Grecy tradycye swoje maią, a to dla tego że wolno Pismo objaśniać y obiaśniając co przyłożyć, byle nic przeciwnego Pismu albo wierze nie było, otoż to słowo *Filioq;* nie jest dołożone jakby tak pierwiey Kościoł nie wierzył od początkow swoich, że Duch S. y od Syna pochodzi, ale że na ten czas już się niektore kacerstwa temu przeczące wzniecały, trzeba było publicznie do Symbolum do-

dołożyć; mają y inne swoje dowody, albo z Greckich Oycow powagi, ktore że nienależycie y urywkami przywodzą, albo już po Schizmie niektorych piszących Grekow cytują, przeto one łatwo zbijane bywają, y dochodzić łacno można z Xiąg Teologow Kościelnych, że oni nie tak wierzą w Ducha S. jakby wierzyć powinni, dla tego nie mając wiary dobrey, y Chrystusowi nie wierząc, ktory z syła w Imieniu swoim Ducha S. ktore zesłanie samym jest tchnieniem y pochodzeniem od Syna, muszą giną, a ginąć jeszcze w tym życiu takim sposobem. Poki o Duchu Przen. dobrze wierzyli, poki w jedności z Kościołem Rzymskim byli, wiele Swiętych Cudownych a uczonych Mężow mieli, owych Grzegorzow, Atanazych, Bazylich, Cyryllow, Chryzostomow, Epifanich, Dydymusow, Metafrastow, Tarassiuszow, Maxymow, Damascenow, ktorzy wszyscy tak jednomyślnie o Duchu S. pisali, jak my Rzymscy Katolicy wierzemy, jako się w ten błąd wdali, od jedności się Kościoła odłączyli, żadnego S. Cudownego nie mają, uczonych ludzi bardzo mało, w Kościele zaś Rzymskim wiele już od tamtych czasow było SS. y do tych czas uczonych bez li-

liczby. Jeżeli to nie znak zginienia? Jako w ten błąd wpadli y od Kościoła ſię Rzymſkiego oddzielili, żadnego narodu Pogańſkiego do wiary ſwey nie pozyſkali, y tych ktore od nich odpadły y z heretyczały, nie nawrocili ani do upamiętania y zgody nie przywiedli. Kościoł Łaciński ſzeroko y daleko ſkrzydła ſwe rozciągnął. Heretyki nawraca, nowy Lud Pogańſki, y bałwochwalſki do Chryſtuſa przywodzi. Izali to nie znak zginienia ich? a gdy z uporu ſwego Grekowie powſtać nie chcieli, a po pięć, albo ſześćkroć uznawſzy ſwoy błąd, do niego ſię wracali, Pan Bog je, Pogańſką y Turecką niewolą pokarał naywięcey o to, iż przeciwko Duchowi S. zgrzeſzyli, bo w ſam dzień świąteczny Ducha S. Konſtantynopol Turcy wzieli y wſzyſtkę krew Krolow Greckich wygubili, y Pańſtwo ich do tego czaſu w tey nędzney niewoli zginęło y obalone jeſt z ciężkim ludu wſzyſtkiego uciśnieniem. Czy trzeba więkſzey zguby w tym życiu? Atoli nierownie więkſza ich czeka w tamtym, jeśli ſię nie poſtrzegłſzy ze świata ſchodzą, bo kto nie wierzy tak jak Chryſtus mowi, jak wſzyſtkie Koncylia, y ſamiż Greccy SS. Oycowie nauczają, gotowy jeſt Dekret Boſki że zgi-

zginienie wieczne. Nam słuchacze w Wierze prawowierney zostającym, nie trzeba pokazywać jak o Duchu Przen. wierzyć powinniśmy, ale nie przeto już się uchroniemy zginienia, jeśli go oprocz wiary tak kochać nie będziemy, jak powinniśmy. Oczym ta *druga Część* Kazania. Spytany kto z prawowiernych, czyliby Ducha Nayśw. kochał? zarazem, na tę się odpowiedź zdobędzie że kocha. Ale dowod miłości jest okazanie czynności, *ta jest miłość Boska* (mowi S. Jan) *abyśmy Przykazanie jego zachowali, a Przykazania jego nie są ciężkie.* (*a*) Przed przyiściem do serca Ducha Naysw. wiemy jak Apostołowie bojaźliwi byli, jak jedna Dzieweczka Piotra, ktory się naymocnieyszym nad innych widział, przestraszyła, że się Chrystusa zaprzał y odprzysiągł. A gdy Ducha S. przyjęli, jako lwi ogniem tchnący precz wszystkie pokusy od siebie odpędzali. Toż samo y w nas się przytrafia, pokiśmy Ducha S. w serce nasze nie przyięli, Przykazań Boskich dla naymnieyszey trudności mogliśmy odstępować. Lecz gdyśmy go wczoray albo kiedy wzieli, już one pełnić możemy, a możemy bez cięszkości, wszystkie by naytrudniey-

(*a*) 1. Joan. 5.

dnieyſze przeſzkody od ſiebie oddalając. Oto y ſam Chryſtus w wczorayſzey Ewangelii to oſądził, że łatwość wſzelka jeſt w pełnieniu przykazań; jego kochającemu. *Kto* mowił *mnie kocha, mowę moją zachowa.* (*a*) Może tu kto ſobie pomyślić, czyliż to jeſt zadoſyć kochającemu mowę jedną Chryſtuſową zachować ba owſzem prawdziwie Boga kochający człowiek, wſzyſtkie mowy y Przykazania jego zachowywać powinien. A wieleż jeſt tych mow? tych Przykazań? w Starym Teſtamencie ich było ſześćſet trzynaście, jako one wyrachował *Petrus Galatinus* (*b*) Lecz ta liczba nic temu nie przeczy, aby kochającemu Boga, czyli Chryſtuſa, czyli Ducha Przen. to wſzyſtko jak jednym Przykazaniem było. Bo kochający człowiek Boga za łaſką Ducha S. żadney w pełnieniu by naylicznieyſzych Przykazań trudności y ciężkości nie widzi, tak łatwo one wypełnia, y ochoczo jakby jedno ſłowo rokazujące; co ſię przeciwnie w niekochających wydaje; o ktorych już na tymże mieyſcu Chryſtus twierdzi. *Kto mnie nie kocha nie zachowuje mow moich;* Bo nie kochającemu Boga zdają ſię Przykazania Boſkie bardzo li-

(*a*) Joan. 14. (b) Petr. Galatinus lib. 11 cap. 4. de Art. Cath. Fid.

czne y ciężkie, tak właśnie jak leniwemu y krnąbrnemu chłopcowi jeden wierſz do nauczenia ſię od Miſtrza zadany zdaje ſię być długi y przykry do pojęcia w pamięć. Otoż Chrześcianie naymil. macie jak kochać Ducha Nayśw. Kochać go powinniście, pełniąc to wſzyſtko weſoło do czego on wam kochającym ſiły y męſtwa dodaje w zachowaniu ſłow Chryſtuſowych chociażby były naylicznieyſze, tak to ochoczo wypełniać jakby jedno tylko ſłowo było, wſzak y na to Duch Przen. z Nieba z ſtępuje, a tak ſobie poſtępując, pewni bądźcie że ſię z nim znaydziecie y w tym, znaydziecie y w tamtym życiu. A w życiu wprawdzie, bo czy nieczytaliście w Piſmie, że Arka przymierza, ktorą Lewitowie na ſwoich ramionach noſić muſieli, była wielkiego ciężaru, ponieważ była z drzewa ciężkiego, a do tego obſicie ſzczyrym złotem zewnątrz y wewnątrz powlekana, miała też wiele inſzych potrzeb, albo dla ozdoby, albo dla ochrony ſwojey, a przecież z lekkością Lewitowie ją podnoſili, nieśli kiedy z Obozow w drogę iść przychodziło. (*b*) Ta Arka była wyrażeniem jarzma wdzięcznego y ciężaru lekkiego od Chryſtu-

(*a*) Num. 4.

ſtuſa na nas w zachowaniu ſłow jego włożonego, ktore że jeſt lekkie y wdzięczne ludziom, czyni to miłość Ducha Przen. w nich zapalona, ktorey kto nie ma, wſzyſtko ſię jemu cięſzko y nie miło widzi. Atoli w tym razie to dzieje ſię co czaſem patrząc na Niebo uważamy, Gwiazdy Niebieſkie bardzo w ſobie ſą światłe, piekne y czyſte, jako y ſłońce albo Xiężyc, te jednak z rana częſtokroć nam wydają ſię krwawe zaćmione dla waporow pośrzodich, a oka naſzego unoſzących ſię: tak wſzyſtkie ſprawiedliwe uczynki, darowanie nieprzyjaciołom, ſą to w ſobie bardzo jaſne y prześliczne gwiazdy, atoli ſercu nie kochającemu Ducha Przen. niemającemu Boga miłości, ale w umyśle ziemſkie rzeczy, albo ſiebie zbytecznie kochającemu, widzą ſię być krwawe, ciężkie, przykre y trudne. Kochający tedy Przen. Ducha jak należy, znayduje ſię z nim w życiu tym że wſzyſtko mile czyni. Ze zaś y w tamtym życiu; tego jeſt wyrażenie w Piſmie tymże, ktore krotko namieniam. Wyſłani od Moyżeſza ſzpiegowie do ziemi obiecaney, ktora wyrażała Kroleſtwo wieczne dla nas, gdy ſię powrocili, jedni z nich powiedzieli, że niepodobna tak mocnego ludu ktory ſię w

niey

niez znayduje wybić, a przeto y oną osiągnąć; drudzy zaś dway; to jest Jozue y Kaleb mowili, że można dobyć. Bog potym o obudwuch dał tę sentencyą: *że żaden z tych co mowili że niepodobna, nie obaczy tey ziemi, a slugę mego Kaleba; ktory pełny inszego Ducha* (to jest S.) *szedł za mną, wprowadzę do tey ziemi.* (*a*) Kochających siebie y nie wierzących odszczepieńcow jak wierzyć powinni, ten duch miłości przemieni się potym życiu w ducha zapalczywości, a kochających siebie jak kochać powinni, tego dostąpią; co Dawid śpiewał do Boga; *Duch twoy Panie zaprowadzi mnie do ziemi prostey* (*b*) O! nieszczęśliwości Odszczepieńcow O! szczęśliwości Prawowiernych. Amen.

(*a*) Num. 14. (*b*) Psalm. 142.



KA-



KAZANIE
Na Wtorek Swiąteczny.

Qui intrat per oſtium Paſtor eſt Ovium. Joan. 10.
Kto wchodzi drzwiami Paſterzem jeſt Owiec.



Troſkliwa Chryſtuſa naſzego o ſwoich wiernych Opatrzność, nić nie opuſzcza, coby do uſzczęśliwienia onych pomnożeniem być mogło, o wſzyſtkim przeſtrzega, coby ubliżenie jakie pomyślności onych, mogłoby przynośić. Uſtanowiona albowiem przez Niebieſkich Nauk podanie do wiekuiſtego Ludzıom zbawienia, owczarrnia, dziwna rzecz, jaką zayzdrością piekło całe poburzyła na ſiebie, żeby będącym w tey owczarni zgubę przynioſło owieczkom. Atoli daremne zawody, zniſzczone zamachy, wyſtawiona na Opoce Owczarnia, piekielnym nararczywościom dać odpor potrafi; Nauczyciela naſzego zaś przeſtroga, kogo do niey y jakim

kim ſpoſobem wniść uſiłującego przyimować, od wſzelkich wykrętnych zaſadzek ſpoſob nie zawodny podała; więc czyli to oczewiſty ſzturm przypuścić podoba ſię, czyli podeyście uczynić, ani oczywiſtym ſzturmem dobyta, ani ſkrytym podeyściem wzięta być nie może Owczarnia. Przebog! zkąd ta tak mężna Owieczkom odpowiedz? z kąd taka w nickczemnym a ſłabym ſtworzeniu dzielność? co potężnieyſzego nad piekielne bramy? co ſzkodliwſzego y prędſzego do zgubienia Owczarni nad złodziejow y zboycow podeyście? A przecie (o Duchu Przen. jakm ty ogniem ſerca wiernych zapalaſz!) a przecie, ani bram piekielnych wywarcie, ani zboycow, złodziejow zaſadzki, aby ſię w Oczarni obawiały, mogą poruſzyć Owieczki. Ta jeſt Chrześcianie Ducha Przenayświętſzego dzielność, ktory z ſtąpiwſzy w ogniſtych językach na świat, tego wſzyſtkim nam wiernym dodaje męſtwa, że ani przychodzącyh kryjomo złodziejow, ani oczywiście poruſzających ſię piekłow, przy nim w Kościele będącym, y onym rządzącym, nie obawiamy ſię bynaymniey. Oto on ſtał przedtym z miłością ſwoją u drzwi Kościoła S. y kołatał to jeſt, poki Chryſtus by-

bytnością swoją rządził onym, jeszcze w Niebie zostając nie bu zesłany, teraz idąc przezedrzwi, to jest p chodząc od Chrystusa, ktory o sobie powiedział iż *jest drzwiami.* Wszedł do Owczarni Chrystusowey, a wchodząc staje się Pasterzem Owieć, boście słyszeli w dzisieyszey Ewangelii: *Kto wchodzi przezedrzwi Pasterzem jest Owiec.* Trwożcie się nieprzyiaciele Ducha S. Odszczepieńcy y zawistni na Kościoł Rzymski Kacerze, nić z nami nie dokażecie, ponieważ On jest Pasterzem naszym, On obrońcą naszym, On zemścicielem naszym. Toż będzie przyzwoitą dziś przeciw Odszczepieńcom, Ducha S. nieprzyjaciołom a Kacerzom Pasterza Kościelnego mieć nie chcącym nauką, *przeto o tym pierwsza Część* będzie Kazania: Odszczepieńcy y Kacerze Ducha Sw. w Pasterzu Rzymskim nie znając nie są Owieczkami Ducha S. *druga Część.* Prawowierni będąc Ducha S. Owieczkami, w Pasterzu Rzymskim Ducha S. znają. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Zawziętość w sercu rozjątrzona człowieka, kiedy w natężeniu swoim żadney

 mieć

mieć folgi nie chce, poty się wzbija poki nie dosyć na zburzoney ziemi, na poruszonym piekle mając;od samego Nieba swoje pioruny zasięga. A co dziwnieyszajest, gdy przeciwko sprawiedliwości walcząc, same też attakuje Niebo, od Nieba przecie brać odważa się posiłki, ktore z przepaścistych Boskich Dekretow użyczone wolnie, zasięgającym wprawdzie do czasu przepuszczają odwagę, do cięższego onych zachowując ukarania sprawiedliwym zaś tylko oświadczać zwykły, że nie tylko im żadnego nadwerężenia nie przynoszą, ale też sposobem odbitych strzał, na samych się powracając strzelcow onych pokonywaią. Odszczepieńcy Greckiego Kościoła, jakom dnia wczorayszego powiedział, przez samą ambicyą, nie ugaszoną przeciw Papieżowi Rzymskiemu zapaliwszy się zawziętością, nie dosyćm ieli tyle Krajow od posłuszeństwa onemu winnego odprowadzić, wielkie wzruszenie między ludem Chrześciańskim uczynić, y prawie bramy piekielne przeciwko Kościołowi od Chrystusa na tey Opoce zbudowanemu oburzyć, do samego Nieba ściągnęli rękę, żeby w Niebieskiey, ktorą Kościoł Rzymski całemu światu podaje, rozroznienie-

uczy-

uczynili nauce, uczyniwſzy, ſamego też zawziętego oddzielania ſię Schizmy, nadzieją złączenia znieśli. Zeby tey złości doſtateczniejſzy pozor y początek mieli. Ducha Przen. Ducha jedności, w Niebie attakować odważyli ſię, twierdząc o nim że nie pochodzi od Syna, jako przeciwnie, iż pochodzi, Kościoł Rzymſki wierży y utrzymuje. Y tak ani Papieża Rzymſkiego, a Ducha S. za ſwego Paſterza, jako obudwoch nieprzyjaciele, mieć te Owieczki (nie wiem jakie) nie mogą. Kacerze też inſi także ſię przeciwko Papieżowi Rzymſkiemu zawziowſzy, od Ducha S. błędow ſwoich początek chcą zabrać; nie tylko powiadając, że każdy z nich jak ma wierzyć, albo raczey błądzić, ma nauczającego y przytomnego Przen. Ducha, co jeſt iſtnym bluznierſtwem, ale też ſoremną rzecz, ktorą wnetże powiem, o Duchu S. układając. Niechcąc ani na to żadnym ſpoſobem zezwolić, żeby Papież Rzymſki miał być Głową Kościoła, a Namieſtniczą władzę za Chryſtuſa mającym, powiadają że jeżli ma bydz Namieſtnik Chryſtuſa Kościołem rządzący, tedy niech będzie Duch Prz. tym Namieſtnikiem, (a)

(a) Marc. Arcton. de Dom. lib. 4. cap. 1. N: 4.

a tak zgadzają się z Odszczepieńcami, w tym, że Odszczepieńcy y Oni, nie chcą mieć za Pasterza Papieża Rzymsk. a nie zgadzają się w tym że Odszczepieńcy błądząc przeciwko Duchowi S.czci mu należytey ubliżają, a Kacerze nie przyzwoitą mu część Namiestnictwa Chrystusowego przyznawają, a tak czyniąc, obadwa nie są Owcami Ducha S. że Odszczepieńcy część Duchowi Swiętemu ubliżają, to się mowiło w wczorayszym Kazaniu. Ze zaś Kacerze czyniąc Ducha S. Namiestnikiem Chrystusa w Kościele, nie przyzwoitą mu y nieprzystoyną godność zlecają, tego tak dowodzę. A nayprzod gdyby Duch Przen. był Namiestnikiem Chrystusa w Kościele, byłby niższym od niego. ponieważ każdy Namiestnik niższy jest od swego Pana, dla czego y my twierdziemy, że nie słusznie na nas potwarz kładą Kacerze, jakobyśmy Papieża czyniąc głową Kościoła, rownali z Bogiem y Chrystusem, gdyż Namiestnik Chrystusa, nie jest rowny Chrystusowi. Ale Duch S. nie może być niższym od Chrystusa, bo chociaż pochodzi od niego, ma też Bostwa rowność z nim jako y Syn Boski, chociaż pochodzi od Oyca, jest rowny Oycu, więc Duch Przen. nie mo-

może być Namieſtnikiem Kościoła, jakim jeſt tylko Papież Rzymſki. Powtore gdyby Duch Przen. był Namieſtnikiem Chryſtuſa w Kościele to byłby Namieſtnikiem tym albo co do natury ludzkiey Chryſtuſowey, albo co do natury Boſkiey jego; gdyby był Namieſtnikiem co do natury ludzkiey, Chryſtuſa, poſzłoby zatym, że Duch S. będąc Bogiem mogłby być Namieſtnikiem człowieka, co ſię mowić bez bluznierſtwa nie może; nie może też być Namieſtnikiem jego co do natury Boſkiey, bo Chryſtus nie jeſt głową Kościoła co do natury Boſkiey, ponieważ co do tey natury Chryſtus jeſt głową Kościoła, przez ktorą zaſłużył ſobie, aby był wynieſionym, y za głowę Kościoła uznanym aleć zaſłużył y był wynieſionym za głowę Kościoła Chryſtus, nie jako Bog ktory zaſługować nie może, lecz jako człowiek, więc co do natury ludzkiey jeſt głową Kościoła. Co Swięty Auguſtyn dowodnie potwierdza mowiąc: *Chryſtus według poſtaci Boſkiey jeſt pierworodnym wſzyſtkiego ſtworzenia, według poſtaci ſługi, jeſt głową ciała Kościelnego.* (b) Więc Duch Przenayświętſzy za-

(a) S. Aug. lib. 1. de Trinit, cap. 12.

żadną miarą być nie może Namieſtnikiem Chryſtuſa w Kościele. Potrzecie: Gdyby Duch Przenayś. był Namieſtnikiem Chryſtuſa w Kościele, alboby te ſwoją władzę y rządy wpowierzchownym y widomym rządzeniu okazywał, albolitéż w wewnęrznym y niewidomym, nie może ją powierzchownie y widomie okazywać, bo nie rządzi Kościołem widomie jako Chryſtus w tym życiu rządził, a jeśli okazuje ſwe rządy wnętrznie, ktory rządzenia ſpoſob polega na wnętrznym zlewaniu Darow łaſki, to nie czyni z Namieſtniczey władzy od Chryſtuſa daney, ale z iſtoty natury ſwojey wſzyſtkim trzem Oſobom ſpolney, bo y ſam Chryſtus tym ſpoſpbem Kościołem rządzi, zlewając łaſki Darow, albo przez zaſługę, jako człowiek, albo ſkutecznie jako Bog, a przeto Duch Przenayświęt. lubo jako ſkutecznym jeſt początkiem obfite na wiernych dary zlewającym, to czyni nie jako Namieſtnik Chryſtuſa, lecz jako Oſoba ſpoł iſtotna Boſka, (według Teologow zdania) maiąca co do rzeczy ſtworzonych dzieło ſpolne y nie rozdzielne (*a*) A przeto Duch Przenaświętſzy je-

---

(*a*) Opera Trinitatis ad extra ſunt communia toti Trinitatis *Teologia*

jeżeli daje łaſkę, to nie jako Namieſtnik Chryſtuſa ale jako Oſoba z Troycy Przenayświętſzey jedna, więc y z tych przyczyn nie może Duch Przenayśw. być Namieſtnikiem Chryſtuſa y Paſterzem Kościoła, y ktorzy tak mowią Kacerze, oczywiście ten Oręż z Nieba gwałtownie y nie ſprawiedliwie na Kościoł Rzymſki y Papieża biorą, bo tym nas zwyciężyć jako y innemi nie mogą, a oſobie niezwyciężenie dowodzą, że z ſamey tylko zawziętości, Ducha S. w Rzymſkim Papieżu uznawać nie chcą, y jako niechcą być w Owczarni Kościoła, tak też nie chcą być Owieczkami Ducha S. ktory jako Bog, nie jako Namieſtnik Boſki rządzi y kieruje przez wnętrzne łaſki Kościołem, jako Chryſtus przy zeſłaniu jego obiecał. Co jak wielką jeſt nieſzczęśliwością onych, poznać mogą z tey ſzczęśliwości, ktorą Owieczkom ſwoim tenże Duch Przen. daje, jeżli oną mnie w naſtępującey *drugiey Części* opiſującemu uchò dać będą raczyli. Po odeyściu Chryſtusa w Oſobie ſwojey od nas Chrześcianie Naymilſi wielka jeſt rzecz, y koniecznie do zbawienia potrzebna być Owieczką Ducha Swiętego. Bo że człowiek co do oſoby ſwojey, mając wolny

 roz-

rozſądek jeſt Krolem ſerce ſwoje ſrządzącym, naywiękſze jeſt uſzczęśliwienie jego, gdy ſię w nim pełni owo Piſmo: *Serce Krolewſkie w Ręku Pańſkich, kędy chce onym kieruje* (a) To ſię zaś w ten czas wypełnia, kiedy człowiek ſerce ſwoje tak w Ręce Ducha Swiętego podaje, że we wſzyſtkich chęciach y poſtępkach na jego ſię kierowanie zlecając, ſtaje ſię Owieczką jego, głoſu y rozkazu Paſterſkiego ſerdecznego ſłuchając. A czy możeſz być ſzczęśliwſzy okręt nad ten, ktory w niebeſpieczney y zawodzącey żegludze pomyślnym ſię a nie zawodnym wiatrom powierza? Takim jeſt okrętem niebeſpiecznym na świecie ſerce człowieka, ſerdecznie ſię Duchowi Swiętemu w ſwoich chęciach y poſtępkach oddające, takim jeſt wiatrem Duch Przenayśw. pomyślnie y nie zawodnie człowieka ſobie powierzonego rządzącym y kierującym. Przy ktorym zoſtając wſzelkich świata tego bądz przeciwko Wierze, bądz przeciwko obyczajom bijących nawałności, nie zlęknie ſię bynaymniey, owſzem udarowany męſtwem umyſłu, może śmiało wyzywać przeciwnikow wſzelakich z Izaijaſzem: *Oto tuż jeſt przy-*

(a) Prov. 21.

przy mnie, co mnie usprawiedliwia: Kto mnie się będzie przeciwił stańmy razem. Kto jest moim nieprzyjacielem? tu sam do mnie: Oto Bog moy wspomożyciel moy; kto mię potępi? (a) O szczęśliwości Duszy moiey, gdy ona jest w Ręku tak dobrego Pasterza. Ktory ją od wszystkich zaiadłych wilkow tak bespieczną czyni. O! szczęśliwości okrętu mojego, gdy on tak jest nie zawodnemu wiatrowi powierzony, ktory go od wszelkich burzliwych nawałności ochrania! O szczęśliwości serca mojego, gdy one zostaie pod skrzydłami Boskiego Gołąbka Ducha Nayśw. ktory one nad wszystkie zasadzki piekielnego jastrzębia unosząc wolnym y nienaruszonym od pożarcia zachowuje! Winszuję wam, Prawowierni słuchacze, że w tym Kościele wam Bog daje zostawać, ktory pierwiey ustną Chrystusa naszego nauką rządzony był, y na tak szczęśliwą zbawienia drogę wprowadzony, po odeyściu zaś jego rządzi się wnętrznie z tymże Chrystusem przez Ducha S. żebyście byli bespiecznemi od wszystkich publicznych y skrytych nieprzyjaciela zasadzek, jako owieczki pod dobrotliwym Pasterzem y Bogiem razem miłości. Mo-

(a) Isai. 50:

Mowi zaś Apoſtoł: *Ducha, ktory z Boga jeſt wzieliśmy, ażebyśmy wiedzieli co od Boga nam darowano jeſt.* (a) Przeto ażebyście Chrześcianie naymilſi doſkonaley poznali rządy tego Boſkiego, ſerca y Duſz waſzych Paſterza, ktoreń albo przez wnętrzne ſwoje natchnienia, albo przez uſtne Papieża Rzymſkiego w ktorym zoſtaje, roſkazy czyni, jak ſą ſłodkie y uſzczęśliwione, ſone wam dary krotko przed oczy wykładam. Daje nam nayprzod dar *umiejętności* abyśmy dochodzić roſądnie mogli przez ſtworzone rzeczy o rzeczach Boſkich, y żebyśmy rzeczy ſtworzonych tak tylko używali, jak chwała Boſka y naſze zbawienie wyciąga. Daje nam *poradę* abyśmy mogli albo przez ſiebie, albo przez drugich wynaydować to, co potrzebnego jeſt do życia wiecznego. Daje *męſtwo* a te doſkonali wolą, ażeby była trwała w jakimkolwiek dobrym uczynku poczętym aż do końca żywota y do uniknienia od wſzelkich niebeſpieczeńſtw zbawienia. Daje nam dar *pobożności*, ażebyśmy oddawali cześć należytą y miłość Panu Bogu naſzemu, jako Oycu nayukochańſzemu, y drugim. Daje nam *bojaźń*, ażebyśmy ſię Boga oba-

(a) 1: Cor. 2:

bawiał obrazić, y jakimkolwiek grzechem od jego ſię oddalić. Daje nam to wſzyſtko dla tego, ażebyśmy tych darow na zbawienie Duſzy naſzey obficie używając, miłym y weſołym ſercem pod rządem jego w całym życia przeciągu zoſtawali; bo ktoż takich darow uczęſtnikiem zoſtawſzy, nie będzie napełniony wnętrzną w Duſzy radością, iż przy nich ułatwiwſzy wſzyſtkie ludzkiey naturze przytrafiające ſię paſſye y ſkłonności, proſtą drogą do żywota nie śmiertelnego poſtępować może, nad co nic ſzczęśliwſzego człowiekowi do wieczności ſtworzonemu niema, tak nic pożądańſzego być nie powinno. A zatym będzie chwalił Rządcę y Paſterza ſwojego **że** *Bog nadziei napełnił go wſzelkim weſelem y ſpokoynością w wierze, aby obfitował w nadziei y mocy Ducha S.* (a) To ſię mowi o człowieku, jako tylko w ſobie ſamym rządzącym ſię, Ducha Przenayświęt. natchnieniem. Atoli że oprocz tego powinniśmy ſię jako prawowierni poddawać pod rządy widomego Paſterza, Papieża Rzymſkiego, przeto muſzę ſię tu ozwać z radością ſerca mojego do was Chrześc. Naym. ſłowy Pawła S. *Wſzyſtkim ktorzy ſą w Rzy-*

mie

(a) Ad Ephe. 1.

mie kochańkom Boſkim zdrowie. (*b*) Bo jako nigdzie kochankowie Boſcy nie mogą być, tylko tam gdzie pod rządami Papieża Rzymſkiego jako głowy y Namieſtnika Chryſtuſowego zoſtają, tak nikomu zdrowie y pociecha oddawać ſię procz ich nie może. Już wam nie trzeba mi objaśniać, że być pod rządami jego powinniście, tegoście ſię albowiem w inſzym już o tym Kazaniu (*b*) dowiedzieli, y w tym Kazaniu zbijanie Kacerzow y Odſzczepieńcow nie chcących go uznać za Paſterza w widomym Kościele powſzechnego was w tym zdaniu ſtwierdzić mogło, tylko to namieniam, żebyście w nim tož uważali, co w Duchu S. y jego y nas rządzącym; ponieważ to on wam przez ſwoje wyroki zlewa co ſobie ma od Ducha S. powierzono. Jeżeli macie *umiejętność* Wiary prawdziwey y rzeczy Boſkich? To On wam w ſwoich rozkazach y uſtawach objaśnia. Jeżeli macie *porade* w poſtępowaniu do żywota wiecznego? To On wam już to przez ſiebie, już przez poſtanowioych od ſiebie Biſkupow, już przez Biſkupow poświęconych Duchownych ogłaſza. Jeżeli macie *męſtwo* do wytrwania w poſtępkach zbawien-

(*a*) Ad Rom. 5: (*b*) Dominica 2da poſt Paſcha:

wiennych y wſzelkich niebeſpieczeńſtw u-
niknienia? do tego on wam przez odpu-
ſty pomaga. Jeżeli macie *pobożność* w od-
dawaniu czci należytey Bogu y Swiętym?
do niey was przez nadanie Swiąt, Oktaw
oſobliwſzych zachęca. Jeżeli macie *bo-
jaźń*, ktorąbyście ſię obawiali obrażać?
do tego ſię jego rozkazy ukarania, za-
chęcenia ściągają. Jakoż nie macie w nim
Ducha S. zoſtającego uznawać? Jako Bo-
gu y Chryſtuſowi waſemu z Duchem Sw.
nie macie dziękować za opatrzenie takim
Paſterzem Kościoła ſwojego, w ktorym
jako owieczki w beſpieczney zoſtajecie Ow-
czarni. Zaiſte macie za co dziękować to
y cieſzyć ſię, iż w jego Oſobie macie co
y ku powadze Kościoła nayznamienitſze-
go y dla was nayzbawiennieyſzego być
może (*a*) *Kto jeſteś, y jaką wyrażaſz O-
ſobę, piſał niegdyś Bernard S. do Eugeniu-
ſza trzeciego: Kapłan Wielki Biſkup nay-
wyſzy, Ty Prymas Biſkupow, Ty Dzie-
dzić Apoſtołow, Ty w pierwſzeńſtwie Abel,
w rządach Noe, Patryarchowſtwem Ab-
raham, w porządku Melchizedech, go-
dnością Aron, powagą Moyżeſz, Sę-
dziowſtwem Samuel, Władzą Piotr, Na-
ma-*

(*a*) S. Bernardus lib. 6. de Conſider. ad Eugen III. cap. 8.

maſzczeniem Chryſtus, Tobie klucże oddane, Tobie Owce powierzone, Ty wſzyſtkich Paſterzow jeden Paſterz, z kąd pytaſz ſię dowodzę? z ſłow Zbawiciela; do kogo albowiem z Apoſtołow, tak mowi powſzechnie, jak do Piotra, pas Owieczki moje, jakie? ktore? tego lub owego miaſta, Narodu, nie wyznaczył, nie wyłączył, ale wſzyſtkie moje, nic ſię nie wyłącza, nic nie oddziela, poty ſłowa Miodopłynnego Doktora. Bierzcież ten z Kazania tego pożytek Duſz y naukę, żebyście myślili odtąd: jak nieſzczęśliwi Kacerze y Odſzczepieńcy, ktorzy w Paſterzu Rzymſkim Ducha Swiętego nie uznawając nie ſą Ducha Swiętego Owieczkami, a przeciwnie, o jak jeſteście ſzczęśliwi w nim jego uznawając, y przez to ſamo rządow y darow Ducha Swiętgo uczeſtnictwo biorąc, Amen.



KA-

KAZANIE
Na Niedzielę SSS. Troycy

Euntes docete. Matt. 28.
Idąc nauczaycie.



A jużci Chrześc. nauczając o niezbrodzoney Troycy Przenayśw. przepaści, nie maſz czaſu albo rączym koniem biegać, albo orlemi ſkrzydłami latać. *Idąc nauczay-*
cie, piechotą chodzić po ziemi ſię czołgać
należy, bo tak robakom przyzwoita. *Poy-*
dzmy Poydzmy Chrześc. Naym. *a upadni-*
my na twarzy przed nią bo ona jeſt Panem,
bo ona jeſt Bogiem naſzym, a my ludem jey,
y Owce Paſtwiſka oney. (a) Ludzmi twoi-
imi jeſteśmy Boże w Troycy jedyny, zna-
my ſię do tego, a toż ſamo że ludzmi je-
ſteśmy, całą ludzkość pod twoją niewolę
D rzu-

(a) Pſalm. 98.

rzucamy. Ludzkośc naſza, ma naypierwſzą iſtność ſwoją rozum, ten tak w przepaść Tajemnicy tey wrzucamy, że go w niey utopiwſzy żadnego w tym razie mieć nie chcemy; niech tu już będziem o Panie naſz bydlętami, nic to nam ſzkodzić nie ma, abyśmy tylko zbawienia doſtąpili bo takich *ludzi bydlęta zbawiſz Panie.* (*a*) Jako przeciwnie, ludzi co w tym razie nad ludzi być chcieli, co jako konie wyuzdane granice okryślonego dowcipu przeſadziwſzy, ſkrytości Majeſtatu twego pojęciem dobiedz chcieli, na przepaść pogrążyłeś piekielną. Ktorzy Orlemi ſkrzydłami nad wrodzoną ſię rozumu dzielność wynoſząc, chcieli gniazdo ſwoje między gwiazdy ułożyć, ale ich y z tamtąd ściągnołeś, w ogniach wiecznych ſiedliſko im naznaczywſzy. Gdzie Hermogenes, gdzie Praxeaſz, gdzie Aryuſz, gdzie Sabelliuſz, gdzie Paulianiści, gdzie Marcellianie, gdzie Pryſcilliani, gdzie Jakobici, gdzie Bongomile, gdzie one wyuzdane końſkie rozumy? gdzie one nie wſtrzymane orle dowcipy? Pogrążyłeś ich w piekle, y z pod Niebios ich zdarłes, zginęli, przepadli,

(*a*) Pſalm. 35.

dli, przeſzła ich pamięć z hałaſem, *a Ty tymże ſamym* niedościgłym, niepojętym *jeſteś*, (*a*) Y po wſzyſtkie wieczności będzieſz. Atoli gdy rozum ſtępiony w oſtrości ſwoiey na niedościgłey a od ſtworzonego dowcipu utajoney tajemnicy pojęcie wyiſkrzać ſię nie może, y zrażony naynieſzczęśliwſzym dawnieyſzych mędrkow przykładem, już w tę bezdenność morza zapuſzczać ſię nie śmie, oto piekielna wola wyuzdawſzy ſię na wſzyſtkiey Wiary zniſzczenie, czego rozum ſwoją byſtrością nie może, to ſwoją złością doſięga. Jakie wſzyſtkie Kacerſtw poczwary dawnych już wiekow pogrzebione w piekle, Kacerze teraznieyſi w ſwojey nauce wſkrzeſili, tak od tyſiąca y daley lat pogrążone w przepaściach o Troycy Przenayśw. rozumow błędy, ſwoią wolą ſamemu Bogu nieprzepuſzczają; uſta ſwoje wywarłſzy na Niebo, wydobyli na ziemię. Ale, jak ſtrącony dawnych Kacerzow rozum, Troycy Przenayśw. nic w ſwey iſtności nie nadweręży Honoru, tak wola tych Kacerzow nadymająca ſię przeciwko oney, naymnieyſzego uſzczerbku uczynić nie

 może

(*a*) Pſalm. 101.

może. Gdyż y ich rozum nauką zwyciężyć y złą wolę powagą przyciśnąć Kościoł Prawowierny potrafi: Jakoż y w tym Kazaniu opowiem *w pierwszey Części*, Kacerze nie mogąc się wynieść przeciwko Troycy Przenayśw. rozumem, wynoszą się przeciwko Jey wolą. *W drugiey Części*, Prawowierni unosząc się ku Troycy Przenayśw. wolą, mogą się ku niey wynieść rozumem. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Rozum jest wielkim uszczęśliwieniem człowieka, Rozum jest wielkim zatraceniem człowieka; jest wielkim uszczęśliwieniem człowieka, gdy go człowiek rozumnie używa, jest wielkim zatraceniem człowieka, gdy nierozumnie. Rozumne używanie rozumu w swoich się obrębach mieści, y ma to w myśli co Pismo mowi: *Wyższych nad siebie nie szukay* (*d*) Nie rozumne używanie rozumu z należytych granic przesadza, y nie ma tego w myśli co Pismo mowi: *Kto szpera Majestat, będzie pogrążony od chwały.* (*e*) Za rozumem idzie wola, y w toż szczęście z nim albo nie-

(*a*) Eccl. 13. (*b*) Prov. 25.

niefzczęście wpada. Czego rozum dofiadz nie może niepowinna fię wola fwoją chęcią tam unofić, a miałkość rozumu włafnym upokorzeniem ozdabiać; ten jeft prawdziwy zaszczyt madrego y uczonego człowieka, co może poymować, do tego fię dowcipem y chęcią unofić, czego nie może dla Maieftatu, na tym przeftać, a jako zwycięzcy, upokorzonym fercem potęgę onego wielbić. Bo inaczey gdy rozum będzie zhańbiony przez wyniofłość, wola też potępi fię przez nieprawość. A bywa częftokroć, że niewiążąc fię rozumem, naywyżfzey wiary nafzey Tajemnicy attakować, chęć [illegible] znieważenie oney, złośliwi ludzie za[illegible]ają. Tak przy początkach fwoich Luter z Kalwinem y infzemi tegoż gatunku zwodzicielami, wfzyftkie tajemnice wiary albo zruynowawfzy, albo podeptawfzy, y natę Troycy Nayśw. powftali. Im ktory więkfzy błąd w niey z dawnych Kacerzow wydobył, tym więkfzego fobie z tego fzukając Imienia. Co famiż nie tylko Pifmem y uftnie z tego fię przechwalając, ale też na obrazach niejakich wyrażali. Między ktoremi był jeden na ktorym malowany był Kościoł Rzymfki S. Piotra, ktorego dach Luter z fwoimi mocnie y pilnie

nie rozbiali, Kalwin y Zwingliufz ściany pſowali, Michał zaś Serwetus fundamenta podkopywał, daiąc tym wyrażenie, że Lutrzy z Kalwinami przez ſwoje nauki nadwerężenie tylko Kościołowi czynili, ale Serwet nauczaiąc o Troycy Przenayświęt. że w nią wierzyć niepowinniśmy, już już cały Kościoł miał obalić. (*a*) Jakoż zaiſte, gdyby Kacerſka złość tyle ſił miała, wiele złey do tego woli, aby Tajemnicę Troycy Nayświętſzey znioſła y Kościoł cały obalićby ſię muſiał, bo ona jeſt Chrześcianie, ktora świadectwo daje o Wierze naſzey w Niebie; *Trzey ſą* mowi S. Jan, *ktorzy świadectwo daja w Niebię, Ociec. Syn, y Duch Swięty* (*b*) Nie mogli jednak tego ani mogą, ani będą mogli uczynić, do czego ſię y rozumem y wolą unoſzą Kacerze, ktore unoſzenie ſię na zniewagę Troycy Przenayświętſzey, żebyście ſię ztąd do uſzanowania należytego oney goręcey zapalili, czynione nie raz od Kacerzow wam opiſuję w niektorych poſtępkach ich, ſłuchacze. Luter z Litanii znieść kazał te ſłowa: *S. Troyco jedyny Bożę, zmiłuy ſię nad na-*

(*a*) Flor. Rom. de Orig. Hær. lib. 4. cap. 12.
(*b*) Joan. 15.

nami. (*a*) Kalwin Piſał do Polakow, aby ſię tak nie modlili mowiąc, że to słowo *Trinitas Troyca*, jeſt jakieś dzikie słowo, y tamże nazywa, *Wiarę głu[illegible] y ſzaloną ktora t[illegible]dzi, iż wierzyć w Boga jed[illegible] rzu[illegible] w Troycę.* (*b*) Uczniowie ich jeſzcze ſię na lepſze zdobyli Troycy Nayświętſzey zniewazenia, bo wziowſzy ſobie za ſwego ſzaleńſtwa fundament, że tego słowa, *Trinitas Troyca* nigdzie w Piſmie niemaſz, na mieyſcu tego co Kościoł śpiewa, o *chwalebna Troyco*, kazali śpiewać *o chwalebna Dobroci!* A gdy im naymienione pierwiey słowa Jana S. *Trzey ſą &c.* pokazujemy, y że tam jeſt dołożono: *Et hi tres unum ſunt*, to oni pokazują w ſwoiey biblii pofałſzowaney, *& hi tres ſentiunt unum.* Znalazł ſię jeden między nimi, co tak o ſobie twierdził: *gdy ja ſłyſzę to ſłowo Troyca, to mnie ſię zdaje o niewieście, co razem trzech mężow miała.* (*c*) Oprocz tego niektorzy z nich żadney wſzczegulności Nayświętſzey Oſobie nieprzepuſzczając, rozne o ich bluznierſtwa mowili, jako że Syn Boſki nie mogł ſię rodzić z Oyca, ponieważ Ociec Przedwieczny nie miał Zony. Ja-

(*a*) Hoſius Epiſt. ad Ducem. Pruſſiae (*b*) Calvinus Epiſt. 2. ad Pol. (*c*) Luc. Sternbergerg.

Jako że Ducha Sw. nazywali z naśmiewi-
ſkiem tylko Gołębiem y inſze bluznierſkie
kłamſtwa, a kłamliwe bluźnierſtwa, ſwo-
im piekielnym językiem przeciwko Bogu
ſwojemu wymiatali, ktore gdyby były
natym Kazaniu opowiedziane, ſzanujące
Boga prawdziwe uſzy, kochające ſtwo-
rzyciela ſwojego ſerca znieśćby bez ubo-
lenia nie mogły. O! na jakie ciemności
przychodzą, ktorzy na jaſne ſłońce pa-
trzyć nie chcą? Atoli że nieſkończeni Do-
ktorowie Kościoła Katolickiego im na to
żarliwie y dowodnie już odpowiedzieli, to
ja im tylko dla ochrony Honoru Boga
mojego odpowiadam, że kiedy idzie im
o to ſłowo: *Trinitas Troyca* iż go nie ma
wyrażonego w Piſmie, tak jeſt, przyzna-
ję, ale rzecz ſamą w nim nie na jednym
mieyſcu obaczą, ile w ſłowach już ode-
mnie z Jana S. pomienionych: *Trzey ſą
ktorzy świadectwo daią w Niebie: Oyciec,
Syn, y Duch S. a Ci trzey jedno ſą.* Czy-
li może być wyraznieyſze y oczewiſtſze
świadectwo? Pokazałbym im y ſłowa in-
ſze Piſma tak nowego jak ſtarego Zakonu,
jako to ſłowa Pſalmu: *Niech nas błogoſła-
wi Bog, Bog naſz, niech nas błogoſławi
Bog:* (*a*) y ſpytałbym ſię co chciał Da-
wid

(*a*) Pſalm. 66.

wid przez to wyrazić, że trzy razy w jednym błogoſławieńſtwie Boga namienił? Chciał zaiſte wyrazić Troycę Nayświętſzą, co y w ſamym tego namienienia porządku jaśnie ſię widzieć daje, bo to w pierwſzych słowach: *Niech nas błogoſławi Bog*, wyraża Oyca Przedwiecznego, w drugich słowach: *Bog naſz*, wyraża Syna Boſkiego, ktory oſobliwie nazywa ſię naſzym, gdyż ſię przez wcielenie ſpoił z naturą ludzką naſzą, w naſtępujących powtarza, *niech nas błogoſławi Bog*, tu wyraża trzecią Oſobę Ducha Naysw. ktory jako od Oyca y Syna pochodzi, tak też błogoſławieńſtwo oſtatnie na nas zlewa. Co y ſkrytym wyznaniem Arcy-Kapłan każdy ſtarego Teſtamentu błogoſławieńſtwo ludowi dając uznawał, ponieważ zwykł dawać one trzema pierwſzymi prawey ręki palcami, pierwſzy zaś palec ręki nazywa ſię *Pollex* że ma moc pierwſzą między drugiemi, y znaczy wſzechmocność Oyca, drugi nazywa ſię *Index ſkazujący*, że go kiedy co chcemy pokazać używamy, a znaczy Syna Boſkiego, ktory nam drogę zbawienną przyſzedłſzy na świat ukazał, trzeci palec że ma naybliżſze porozumienie z ſercem, nazywa ſię *ſerdeczny*, a znaczy Ducha Przenayświętſzego, ktory przez miłość w za-

jemną Oyca y Syna pochodzi, te y tym podobne naymocnieyſze y nigdy nie zbite dowody w Piſmie Swiętym oboyga Teſtamentow, ktorych przeciw żydom y poganom używamy, ach iakim to wſtydem jeſt Chrześcianom gdyby jeſzcze tego dowodu domagali ſię, na to, co z tego ſamego, iż ſą Chrześcianie, wiedzieć y poddając rozum ſwoy pod Wiarę tak jaśnie w Kościele Swiętym opowiedzianą ſtatecznie twierdzić powinni. Nie rozum tedy, nie rozum ich pociąga aby ſię wynoſili przeciwko Troycy Nayświętſzey, ale wola zła y nieprawa do tego ich na wieczną zgubę prowadząc przywodzi, więc nieſzczęśliwych tych porzućmy, a raczey jak ſię mamy wolą ku temu Bogu naſzemu w Troycy jedynemu unoſić z większym pożytkiem ſłuchających, uſta obroćmy co w tey *drugiey częśći* czynię. Nam Chrześcianie, Rozum w poznawaniu tey Tajemnicy niech będzie związany, a na to mieyſce niech ſię rozwiąże wola naſza w kochaniu. Ponieważ gdy kochać Troycę Nayświętſzą będziemy, razem y oświecenia poznania jakiegokolwiek w tym życiu ſobie życzyć możemy, doydziemy. Kochać zaś Troycę Nayświętſzą, tak powinniśmy, jakim ſpo-

ſpoſobem y jakim porządkiem ona pochodźi; Pochodzi zaś tym ſpoſobem, ktory nam podaje S. Teologia. Ociec Przedwieczny poznawając ſwoje Boſtwo y wſzechmocność, ma w nim wyobrażenie tegoż Boſtwa y wſzechmocności, ktore w Boſkim jego rozumie zoſtaje, co że ſię nazywa u Uczonych *Verbum mentis*, ztąd y w rozumie jego Boſkim pochodzi *ſłowo myśli* ktorym jeſt Syn Boſki biorący od Oyca iſtność Boſtwa y zowie ſię *ſłowem Oyca*, te tedy dwie Oſoby *Ociec y Słowo* poznając wzajemną w ſobie naturę, y z tego nieſkończonego poznania miłością wzaiemną pałając tchną Ducha Nayświętſzego ktory będąc tchnieniem Oyca y Syna, a tchnieniem z Boſkiego, iż tak rzekę, Serca pochodzącym pochodzi od Oyca razem y Syna jako trzecia Oſoba w Boſtwie, że tedy to rodzenie Oyca, kończy ſię w Synie, a tchnienie obudwoch kończy ſię w Duchu Nayświętſzym, wynika ztąd Troyca Nayświętſza, w jedney naturze Boſtwa a w rozdzielnych Oſobach. Tą Teologią może ſię jakokolwiek ſtwierdzać Wiara naſza, ktorą mamy o tey Naysw. a rozumem ludzkim niedościgłey Tajemnicy. Większy nam zaś ztąd wyniknie pożytek, jeśli co ro-

rozum przez zasłonę poznaję, to wola widocznie y skutecznie potwierdzi, to jest tym porządkiem kochanie nasze unosić się ku Troycy Nayśw. będzie, ktorym jakoście słyszeli, Osoby Bostwa jedne od drugiey pochodzą. Bo y w nas samych na wyobrażenie Boga stworzonych Troyca się ta znaydzie, iż trzy mamy własności, rozum, pamięć, y wolę, y z tych się trzech jeden człowiek składa. Rozum, że naypierwszą będąc Duszy naszey własnością, ktorym się rożniemy od inszych żywiołow, wyraża Osobę Oyca Przedwiecznego, ktory jest początkiem inszych Osob od niego pochodzących sam od nich nie pochodząc, więc powinien się na to wszelkiemi siłami wyiskrzać, aby wyraził w sobie podobieństwo Oyca, a przez nią nad wszystkie stworzenia ku samemu się miłością unosił Bogu, nic na myśl nieprzypuszczając, coby nie było Bogiem albo z Bogiem. A jako Ociec Przedwieczny sam w sobie w nieskończonym uspokojeniu zostaje, y nie zna żadnego procz siebie Boga, wszystkie myśli y wyroki na chwałę rządząc swoją y układając, tak rozum nasz w samym tylko Bogu wiarę zastąpić powinien, wszystkie sprawy na jedne jego układając wielbienie, życie,

cie, zdrowie, powodzenie swoje na szczegulną Ofiarę onemu poświęcając. Pamięć naybliższa jest rozumu z jego y jako w człowieku jest od niego szczegulnie pochodzi, a wyraża w sobie drugą Troycy Osobę, Syna Boskiego, bo jako Syn Boski z tego jest Słowem Oyca, że Ociec ma ustawiczną Bostwa swojego Pamięć, ktora się nazywa *Idea*, y z tąd w nim y z niego pochodzi Obraz istotnie wyrażający Bostwo onegoż, przez ktorego wszystkie dzieła stworzone w czasie uczynił, tak pamięć nasza w ustawicznym powinna mieć myśleniu dzieła przez Chrystusa między ludzmi przedtym będącego, y one sobie brać za wymiar wszystkich ile może być postępkow, powinna pamiętać wszystkie nauki jego, y od nich ani na krok nie odstępować, ponieważ one są prawem sameyże mądrości Boskiey, domagającym się pod utratą zbawienia, pilnego od wszystkich Chrześcian wszelakich stanow pełnienia, dla czego krwi swojey nie żałował, aby ją do ostatniey kropelki z siebie wytoczył. Ta pamięć przewyższać powinna wszystkie inne w tym życiu zwyczayne zatrudnienia, y niemasz takiego interessu, ktoryby gwałtownością swoją do tego nie tylko miał być przeszkodą

dą, ale też wyprzedzeniem. Wola naſza z rozumu y pamięci pochodzi, bo rozum powinien rządzić wolą, a pamięć pełnienia tych rządow przez wolę przeſtrzegać, y wyraża w ſobie trzecią Troycy Oſobę Ducha Nayświętſzego; Bo jako Duch jeſt tchnieniem wzajemney miłości między Oycem a Synem z poznania nieſkończoney onych Dobroci pochodzącym, tak wola naſza poznawając Oyca Przedwiecznego w ſtworzeniu ſwoim dobroć Syna Boſkiego w odkupieniu łaſkawość; Ducha Przenayśw. w natchnieniu y uſtawicznym ſerca rządzeniu miłość; powinna ſię ſerdecznością unoſić ku całey Troycy Nayświętſzey; w ktorey każdey Oſobie oczewiſte widzi ſwego kochania zapały. Nie trzeba wam Chrześcianie Naymilſi doſtatecznieyſzych tey Tajemnicy wywodow, wywod naywiękſzy jeſt, y do poznania oney ſkuteczny. Gdy to czym ſami jeſteście, z ktorych właſności złożeni uważycie, a chyba ludzmi nie jeſteście, tego nieuważacie. A gdy to uważacie, Troycę Swiętą poznawacie, a gdy ją poznawacie, muſicie y to że ją kochać powinniście wyznawać, wyznawać Pamięcią, wyznawać wolą, wyznawać rozu-

zumem przez Wiarę onę mając w ſobie gruntowną, wyznawać pamięcią przez czynności, one mając w ſobie doſkonałe, wyznawać wolą przez kochanie, paląc ſię ku Bogu ſerdecznie y nieodmiennie. Tak waſz rozum prawdziwy bez fałſzu, tak waſza pamięć beſpieczna bez trwogi, tak waſza miłość ſerdeczna bez zdrady będzie w tym ſię czując y poſtępując, ſpełnicie to w ſobie, co Synowie Gad y Ruben mowili do ludu Izraelſkiego: *Naymocnieyſzy Bog y Pan ſam pozna.* (a) Ze wyſtawiacie Ołtarz na ktorym palić będziecie ſerca waſze na Ofiarę jego w Troycy Swiętey w tych ſłowach wyrażonego. (b) A wy Kacerze, ktorzy to albo rozumem albo wolą wynoſicie ſię przeciwko Troycy Naświętſzey y Chwały jey nie chcecie jako Chryſtus w dziſieyſzey Ewanglii przykazał: *Idąc nauczać* nie czołgacie ſię jako robakom przyſtoi w uczczeniu y uſzanowaniu jey po ziemi, ale jako konie wyuzdane jako drapieżni orłowie, albo raczey ſmocy na potwarzy y bluźnierſtwa zdobywacie ſię, nim pogrążeni będziecie na przepaść, jeżli

(a) Joſue 22. (b) Verſio Hæbraica.

żli ſię niepoſtrzeżecie, y nie dacie rozumowi mieyſca, wiedzcie o tym że my ſercem prawdziwie kochającym y wolą ſerdecznie ſię unoſzącą mowiemy do was, co niegdyś Moyżeſz do Zydow: *Słuchay Izraelu: Bog, Bog naſz. Bog jeden jeſt* (a) Amen.

(a) Deut. 6.



KA-



KAZANIE
Na Dzień Bożego Ciała.

Caro mea vere eſt cibus, & Sangvis meus vere eſt potus. Joan. 6.
Ciało moje prawdziwie jeſt pokarm, a Krew moja prawdziwie jeſt napoy.



Prawdziwie o Boże naſz Opatrzny! o Tobie to, głos nad wſzyſtkie ſtworzone mieyſca wynoſząc przyznać y wyznać potrżeba, *żeś Pamiątkę uczynił cudow ſwoich miłoſierny y miłościwy Pan*, *pokarm dałeś bojącym ſie ſiebie* (*a*) A to wyznając y głoſząc tym ſilniey y ſerdeczniey twoją Opatrzność wielbić, im mocniey y łaſkawiey, tymże pokarmem ſił duſzy y ciału naſzemu przydajeſz, bo ją tym chlebem ſwym ożywiaſz, ſił ciału przydajeſz,

(*a*) Pſalmo 110.

bo go tym chlebem osobistym posilasz. A przeto y Dusza y ciało nasze ze wszystkich sił, ciebie tak Opatrznego Pana wielbić powinne, y wielbią. *Wielbi Duszo moja Pana, bo mnie uczynił wielkie rzeczy ktory możny jest* (*b*) A w tym pokarmie naymożnieyszy, wielbi ciało moje Pana, bo mnie uczynił wielką Opatrzność, ktora można jest, a w tym pokarmie Panie! bo chociaż jesteś Wszechmocnym, więcey uczynić nie potrafisz: naymożnieysza jest Panie twoja w tym pokarmie Opatrzność, bo chociaż zawsze o nas myślisz, lepszego wymyślić nie możesz. Tu jest koniec Wszechmocności Twojey u ludzi, tu jest termin Opatrzności twojey u ludzi. Nie przeto żebyś miał być albo w mocy albo w dobroci okryślony, bo nieskończoność y nieograniczoność twoję zawsze wyznajemy, ale że się pod osobami chleba y wina w malenkiey postaci okryśliwszy wszystkie twoie cuda w tym zamknął, że ciebie cudownieyszym nigdy nie widzieliśmy, y widzieć w tym życiu nie pragniemy. Uspokoiłeś już w nas wszystkie żądze, nic już widzieć y słyszeć na ziemi dziw-

(*a*) Luc. I.

dziwnieyſzego y pożądańſzego nie chcemy, ty naſze oko naſycaſz, ty naſze ſerca napełniaſz. Ty naſze oko naſycaſz, bo w tey małey poſtaci podajeſz ową zaſłonę, ktora w Kościele Salomonowym u Drzwi Przybytku Swiętego zawieſzona, cały świat na ſobie wyrażony mając Arkę okrywała, podajeſz nam owo zwierciadło, o ktorym twierdzi Apoſtoł że przez nie widziemy Ciebie (a) poki widocznie nie daſz patrzyć na ſwoją twarz w Niebie. Ty naſze ſerce napełniaſz, bo krew ſwoją nam w napoju dając, przez ściągające ſię żył naſzych do ſerca meaty, z krwią ſię ciała naſzego łączyſz, a łącząc ſerce ożywiaſz. O! teraz mi wołać z Pſalmiſtą potrzeba: *Wołałem w całym ſercu moim do ciebie, wyſłuchay mię Panie!* (b) w tym tak dziwnym y nieſłychanym Przybytku twoim. Wołam do Ciebie z głębokości ſerca mojego, o nic już więcey nie proſząc, tylko abyś pomnożył wiarę moją we mnie y drugich, ktorzy o prawdziwey bytności twojey w tym Sakramencie nie wierzą. Mnie wprawdzie wiary już więkſzey nie trzeba, trzeba tylko ażebyś powiękſzył prawdziwy Chlebie ſił Duſzy mojey łaknącey

(a) 1 Ad Cor. 13. (b) Pſalm 118.

cey, ażebyś powiększył prawdziwy napoju sił Duszy moiey pragnącey, ale tym pomnoż wiarę, ktorzy nie chcą wierzyć że jesteś w tym Sakramencie prawdziwym chlebem, prawdziwym napojem, y przeto duszy ich nie posilasz łaknących, nie napaiasz pragnących. A ci są Kacerze. Przeciwko więc im *w pierwszey części* powiem: Chrystus prawdziwie będąc w Nayświęt. Sakramencie, prawdziwym jest pokarmem, prawdziwym napojem, więc Kacerze fałszywie mowiąc że nie jest tam Chrystus prawdziwie, fałszywie łakną, fałszywie pragną. *W drugiey części*: Chrystus prawdziwie będąc w Nayświętszym Sakramencie, prawdziwym jest pokarmem, prawdziwym napojem, więc Prawowierni prawdziwie twierdząc że jest tam Chrystus prawdziwie, prawdziwie mają łaknąć prawdziwie pragnąc. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga. Am.

Coby y wiarę miało utwierdzać y Duszę wierzącą uszczęśliwiać naybardziey, to przez wynalazki piekielne, albo nadwerężyć albo obalić Kacerze usiłują: a chociaż we wszystkich swoich zdaniach, nieprzyjacielami się prawdziwemu Kościo-

łowi

łowi czynić y okazować od początkow
swoich zwykli; Atoli przez całe lat tysiąc
czterysta żaden się nieważył co przeciw
prawdziwey w Nayświętszym Sakramen-
cie Chrystusa bytności mowić, y dla tego
zawsze w tym zdaniu byli dawnieysi pra-
wowierni, żeby Bog łaskawy y miłosierny
nie miał tego ścierpieć, aby kto w Wierze
o Nayświętszym Sakramencie błądził, chy-
baby błądzący, albo dla oczewistych y
wielkich Nieprawości, albo przez skryte
Sądy Boskie tak był oślepiony, y łaski
Boga pozbył, aby widząc nie widział albo
też widzieć nie chciał. Ktora myśl czyni
że im bardziey uważam dowody, racye,
Xięgi, zamachy, y podeyścia tych, ktorzy
albo bezbożny ten błąd na świecie wznie-
cili, albo już potępiony znowu na
światło wynieśli, tym bardziey w
tym zdaniu utwierdzonym zostaję;
żadnego niemasz w Wierze naszey Ar-
tykułu, ktorego Kacerze nie attakowali,
sam Artykuł o Nayświętszym Sakramen-
cie żadnego nadwerężenia nie miał: taka
y tak stateczna była o nim u wszystkich je-
dnomyślność, że od wschodu do zacho-
du, od południa do pułnocy żaden się nie
znalazł, ktoryby o prawdziwey bytności

w Nayświętszym Sakramencie Ciała Chrystusowego wątpił, ale wszyscy jednym słowem y jednym wyznaniem wiarę tę wyznawali. Owszem tak to pewna była, że dawni Doktorowie przeciwko inszym Kacerzom walcząc, za naywiększy oręż y fundament swoich dowodow, z tego Artykułu u wszystkich Kacerzow pewnego, brali, tak właśnie, jak z bytności świata, o czym żaden nie wątpi, bytności Stworcy y Boga dowodziemy. Za czasow Pogańskich tę potwarz na Chrześcian kładziono, że oni w swojey offierze dziecie zabijali, y jedli, y tę potwarz z niepojęcia tego, iż Ciało Chrystusowe Chrześcianie pożywali, włożoną, woleli Chrześcianie cierpieć y przez to wielkie obrzydzenie swoje u Pogań, obelgi y prześladowania jak tey prawdy przed nimi dowodzić, ktora u mocnych wiernych utajona, żadnego między wiernemi powątpiwania nie zostawiała, mniey dbając jak nieznający się na świątości tey poganie o nich w tym razie sądzili. Pierwszy S. Justyn Filozof y Męczennik nie mogąc już cierpieć niewinney na swoich Chrześcian jakoby byli samojedami, potwarzy w Xięgze swojey do Antonina pobożnego Cesa-

ſarza na ten czas Rzymſkiego, jaśnie to y dowodnie opiſał, jak Chrześcianie nie dziecie, ani ciało człowiecze, ale Chryſtuſa y Ciało jego w ſwojey offierze pożywają, ktore opiſanie tey ſkuteczności było, że natychmiaſt pomieniony Ceſarz Chrześcian prześladować zakazał y Awerroes Filozf Pogańſki chwalił we wſzyſtkim Chrześciańſką Wiarę, tylko dla tego ich nienawidział, że Boga ktorego czcili jedli, zkąd ſię wnoſić może, że y u ſamych Pogan ta opinia trwała, że Chrześcianie Boga w Nayświętſzym Sakramencie prawdziwie przytomnego mają. O czym też żaden z Chrześcian aż do Roku tyſiącznego czterechſetnego nie wątpił, w ktorym niejaki Berengaryuſz (a) z ſamey tylko dumy y ambicyi nie z Kacerſkiey złości, chcąc ſię mędrkiem na świecie pokazać, Xięgę ten błąd zawierającą napiſał, lecz nie pojednokrotnie przekonany błąd ſwoy nie raz odwołał, y pokoy wierzącym uczynił. To dziwna że nim tę Xięgę piſać zaczął widziano na ramieniu jego ſzatana, ktory bez wątpienia to mu tak złośliwe dzieło do ſerca podał. Wzniecony ten błąd

(a) Jom. Garet. de vera præſen. Corp. Xti.

błąd aż dopiero od Lutra, Zwingliuſza Kalwina y inſzych onych uczniow za tegoż piekielnego Miſtrza poduſzczeniem, ponieważ ſami oni o ſobie świadczą, że nim go rozſiewać poczeli pierwiey od pokazującego ſię ſobie bieſa wyuczeni byli, ktorego albo czarnym albo białym duchem nazywają, (a) atoli to pewnieyſza że był czarny. Bo y w Judaſza, gdy pożywał niegodnie y nie wierząc Ciała Chryſtuſowego, taki Duch wſtąpił, y pierwſzym Kacerzom w tym punkcie, wiary uczynił, jako Ewangelia świadczy. (b) Ztąd oni bytności Chryſtuſowey w tym Sakramencie nieprzyznają, z tąd prawdziwego przemienienia w ciało chleba, a wina w Krew nie dopuſzczają, ztąd Mſzą S. jako rzecz niegodziwą y bałwochwalſką odmiatają. Na ktorych zbicie nie zdami ſię w tym Kazaniu Piſmem dowodzić, bocożby im y Piſmo pomogło, ktorzy te ſame ſłowa Chryſtuſowe. *To jeſt Ciało moje*, przez ktorych moc te dziwne przemienienie ſtaje ſię, na ośmdzieſiąt cztery albo więcey wykładow przewracają, przedziwne z nich bluznierſkie tłumaczenia czyniąc. Raczey to im do

(a) Sanctes & Serar. II. oc. (b) Lucœ 22.

do uwagi dać potrzeba, co Piſmo powſzechnie do wſzyſtkich powiada: *Wyżſzych rzeczy nad ſiebie nie ſzukay, ale co ci Bog rozkazał o tym myśl zawſze, wiele albowiem nad pojęcie ludzkie jeſt ci ukazano.* (a) Bo Bog ludzi chce mieć pokornych y poſłuſznych ſwojey woli, nie pyſznych, a ciekawych mocy ſwojey badaczow. Pamiętać powinni że wſzyſtko w woli Boſkiey jeſt złożono, y żaden ſię jemu przeciwić nie może. Ktory ſam czyni wielkie rzeczy dziwne. (b) Przeto co na inſzy czas odkładając teraz to tylko mowię, że jako Chryſtus prawdziwie jeſt w Sakramencie, tak jeſt prawdziwie pokarmem y napojem, oni zaś tego nie wierząc fałſzywie pragną, fałſzywie łakną, czegoż? Duſzy ſwey zbawienia, bo chcąc ſię koniecznie zbawić a tego pokarmu ktory w drodzę zbawienney poſiła, niemają, kiedy prawdziwey bytności Chryſtuſa w Sakramencie nie twierdzą. Bo oni chcąc ſię w ſwoim a nieomylnym Duſzy zbawieniu, zdaniu potwierdzić jako wſzyſtkie śrzodki zbawienia tak y ten Sakrament odrzucają mowiąc że wſzyſtkie Sakramenta ſą tyl-

(a) Eccl. 3. (b) Pſalm. 135.

ko poſtanowione dla wzbudzenia y utwierdzenia w nas wiary, na ktorey doſyć rozumieją do Nieba. Coż iż o tym Sakramencie naybardziey mowiąc mowią fałſzywie y niegodziwie, y że fałſzywie w tym zoſtając zdaniu pragną y łakną zbawienia tego doydą z tych myśli, ktore do prawowiernych obracając ſię w tey drugiey części Kazania przekładam. Gdyby Chrześcianie, żadnego nie było Piſma, z ktoregoby ſię mogł wziąć dowod o prawdziwey Chryſtusa w tym Sakramencie bytności, ſama dobroć kochającego Kościoł ſwoy Chryſtuſa toby nam wierzyć kazała ponieważ ten jeſt ſkutek wrodzony a we wſzyſtkich ludzi ſercach będący iż kiedy od tych ktorych bardzo kochają na jaki ſię czas oddalają, zoſtawują im jaką rzecz ſzacownieyſzą y wdzięczną ktòrąby mając y na nią patrząc częściey onych nie przytomnych na pamięć przywodzili, co że tak jeſt, kiedy Chryſtus tak ukochał ſwoją Oblubienicę Kościoł, że za nią krew ſwoją takiemi mękami wytoczył, coby to było za zdrożnego, żeby odchodząc od niey do Nieba nie miał oney zoſtawić Ciała ſwojego. Ubogi to byłby y nikczemny dar, a takiemu Panu nieprzyzwoity, że-

by

by jako Kacerze trzymają, ſam tylko kawałek chleba, albo Figurę niejakaś Ciała ſwojego *na ſwoią pamiątkę* (a) zoſtawił, gdyby na ich mieyſcu ciała ſwojego nieprzemienił. Znowu kiedy ſię kto od Przyjaciela ſwego oddala zoſtawując mu jaką rzecz na pamiątkę, radby ſercem, ſiebie w tey rzeczy zoſtawić, gdyby jak na chęci, tak na mocy nie zbywało, chcieć może, uczynić tego nie może. Chryſtuſowi y chęć taka jeſt, ponieważ on tak nas ukochał, że na daleko cięższe ſię rzeczy dla miłości naſzey odważył: y moc jeſt, jako temu ktory ſwoim rozkazem, wſzyſtko uczynił z niczego, y mądrość jeſt, ktoraby tak potrafił żeby y bez żadnego ubliżenia oſoby ſwojey, tak godney y bez okrutności albo wſtrętu pożywających, ciało ſwoje nam do pożywania podał, kiedy wprawdzie Ciało ſwoje dawał w tey poſtaci, w ktorey teraz ſiedzi na Prawicy Oyca w Naywyżſzey chwale ktoroby znieść mogł jaſności takiego Majeſtatu? albo gdyby w człowieka poſpolitym wyobrażeniu, kto tak okrutnym jeſt, aby zębami ſwemi ciało tak drogie żując, tak wielką znie-

(a) Luc. 22.

zniewagę Chryſtuſowi 'miał czynić? gdyby naoſtatek cząſtkę jaką ſurowego mięſa nam podał, ktoby wſtrętu y wzdrygania ſię nie miał taki pokarm pożywać? ſpoſob tedy inſzy wynalazła naywyżſza owa Chryſtuſa naſzego Mądrość, ktorymby nam ciało ſwoje do pożywania zoſtawił, to jeſt Ciało nie cierpiętliwe, Ciało pod Oſobami chleba, ażeby tak ani on żadnego obrażenia nie miał, ani my jaki wſtręt y ſtrach z pożywania tegoż Ciała odnieśli. To uważając nic nam Chrześcianie nie zoſtaje jako tylko wykrzyknąć z Apoſtołem: *O! wyſokości Bogactwa, mądrości y umiejętności Boga!* (a) na tym ſię kończyć nam wſzyſtkie ſzperania należą, niech czego myśl rozſądek naſz nie dochodzi, Wiara utwierdzi, a wiara tym większy wzroſt y doſkonałość mająca, im mniey do poznania ſpoſobu tego dochodząca. Raczey na to rozum naſz y ſtaranie poświęćmy, Jako tak wyſokiego daru używając, on na pożytek Duſz naſzych obracać w pożywaniu. Już to prawda jako ten pokarm dany jeſt naybardziey y ſzczegulnie na poſilenie Duſzy w drodzę zbawienia poſtępującey, tak cia-

(a) Actor. ad Rom. 11.

ciału o pośiłek z onego żądać nie trzeba, atoli chociaż y tam nie w jednych Swiętych wydawał śię cudownie Osobach, przemieniając śię y sącząc razem w ciele z krwią naszą, jako niegodnie przyjęty, częstszych chorob według zdania Teologow mistycznych bywa przyczyną, tak godnie przystępującym tę sprawuje skuteczność, że oni łakną y pragną prawdziwie o czym mowi Chrystus w Ewagelii: *Błogosławieni ktorzy łakną y pragną sprawiedliwości* O czym wam Chrześcianie jaśniey opowiem, tylko pierwiey posłuchaycie, co godnie pożywającym siebie ten chleb Nayświętszy przynośi y czyni. A ktoż wymowi ow zbawienny pożytek, ktory widziemy, iż śię bardziey a bardziey w nim pomnażają ci, ktorzy jego Sakramentu częstym używaniem uczęstnikami śię stają? spytaymy śię albo dawnieyszych SS. owych to Chryzostomow, Cypryanow, Ambrożych, Hieronimow, Augustynow, Grzegorzow, albo poznieyszych, Bedow Bernardow, Albertow, Tomaszow, Bonawenturych, Jgnacych, Janow od Krzyża, Teressy y innych ktorych wielka liczba jest, ktorzy częściey a goręcey tego chleba Naysw. używali, ja-

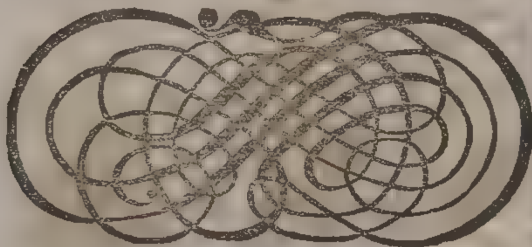
ki

ki oni z tego pożytek odbierali? Ci wſzyſcy łaſkę Ducha Przenayśw. odbierali, z tąd Piſma wyrozumienie, z tąd życia świątobliwość, z tąd układność obyczajow, z tąd pobożności pożytek, z tąd zapały miłości ku Chryſtuſowi y Bliźniemu, z tąd ſmak y pilność w Nabożeńſtwie, z tąd ſię nauczyli prożnościami świata pogardzać, ciała pożądliwości poſkramiać, ſidła nadętości przerywać, y woli naoſtatek własney ſię zapierać. Owſzem jeśli kto zważy, albo wzroſt, albo upadek, albo odnowienie, ktore ſię częſto w Kościele przytrafiały, upadkow przyzna przyczynę, niedbalſtwo y złe używanie tego Sakramentu; przeciwnie, wzroſtu y pomnożenia y odnowienia ſzczęśliwość, wiernemu uſzanowaniu y godnemu do niego przyſtępowaniu zawſze przypiſze. Tak albowiem od pierwiaſtkow ſwoich Kościoł ſię pomnażał. Albowiem w dziejach Apoſtolſkich to czytamy, że pierwſi Chrześcianie *trwali* uſtawicznie *na ſłuchaniu nauki* Apoſtolſkiey, *na uczeſtnictwie łamania chleba*, to jeſt na przyimowaniu częſtym tego Sakramentu, y *na modlitwach* (*a*) Wielki

(*a*) Act. 1.

ki im wprawdzie przynoſi pożytek ſłuchanie nauki Apoſtolſkiey, ale ono oziębło w czaſie, jako y teraz widziemy, że chociażby były naydoſkonalſze Kazania y nayczęſtſze, nie wielki pożytek czynić zwykły, ale do tego niech przyſtąpi częſta modlitwa y Sakramentu Nayświętſzego używanie pilne y należyte, a być nie może że żeby wielki pożytek widocznie ſię nie ukazał, a to nie tylko w powſzechności, ale też w ſzczegulności co do każdego. Z tąd płyneła owa wielka Męczeznikow ſtateczność, że jako świadczy S. Cypryan gdy byli napojeni tą krwią, nic ſię nie lękali y ſwoją za Chryſtusa krew wylać wzajemnie. Z czego wam naymilſi Chrześcianie, ten pożytek wyrośnie z używania godnego tego chleba prawdziwego pokarmu, że nic o doczeſność nie trwając żyć na świecie będziecie, jako Swięci w Niebie, o ktorych twierdzi S. Proſper *że łaknąc zawſze jedzą, a jedząc zawſze łakną.* To jeſt, że nigdy ta ſię chwała im nieprzykrzy, ale im bardziey ſię ją napawają, tym bardziey oney pragną. Tak mowię, y wy poſilając ſię tym chlebem Nayświętſzym nigdy w żądaniu Kroleſtwa Boſkiego y zbawienia wiecznego nie

nie uſtaniecie, ale ſzczęśliwym a pożądanym tchnieniem uſtawicznością do niego wzdychać będziecie o jakie to Błogoſławieńſtwo gdy pomocą tego pokarmu, żądań waſzych końca doſtąpicie! o jakie to Kacerzow przekleńſtwo, że nie znając tego pokarmu do trwogi ktorey nie żądają doydą! O tamtym wy, o tym niech oni myślą. Amen.



Na N

Homo qui
Człowiek



Chrześ
cztę,
my za
niey:
zuje na
nią dob
gardzaj
tu bard
ca z wi
bey ni
wzglę
dobro
a to je

KAZANIE
Na Niedzielę wtorą po świąt.

Homo quidam fecit cœnam magnam. Lucæ 14.
Człowiek niektory ſprawił wieczerzą wielką.



Wiele nam dziś do pilney Ewangeliczna przypowieść, a rzecz w niey zawarta do zbawienney uwagi, podaje Naymilſi Chrześcianie. Mamy w niey wſpaniałą ucżtę, mamy zapraſzającego na nią, mamy zaproſzonych wymawiających ſię od niey: Wſpaniało zaſtawiona Uczta, okazuje nam wielkość łaſki, zapraſzający na nią dobroczynność ſerca, zaproſzeni pogardzając oną, niewdzięczność; czemu ſię tu bardziey dziwić mam, czy dobroci ſerca z wielkością łaſki złączoney? czy grubey niewdzięczności na to wſzyſtko bez względney? Nie wiem zaiſte. Bo dziwna dobroć tak ſię nad zamiar wyiſkrzająca, a to jeſzcze ku mniey godnym oney y nie

zasłużonym na nią. Godna podziwienia niewdzięczność, bo mniey dbająca o tak wielką przyjaźń y łaskę, a gwałtem prawie cisnącą się odpychająca, y lekkiemi ten postępek swoy barująca wymowkami, y za sprawiedliwy uznająca, sądzcie sami słuchacze, do waszego odwoływam się zdania, czy nie godna ta dobroć pochwały y wdzięczności, czy nie warta ta niewdzięczność sprawiedliwey nagany. Ale czas już od przypowieści cofnąć myśli y słowa do rzeczy samey. Tyś to jest Chryste sprawujący nam Wieczerzę wielką z Ciała y Krwi swojey Nayświętszey pod osobami chleba y wina. O! was szczęśliwych nader Katolicy, już nie zazdroście Ludowi Izraelskiemu owey Manny Niebieskiey, ktorą go Bog karmił z Nieba, bo ani ona Manna była Bogiem, ani była pokarmem na żywot wieczny zasilającym. Ten chleb Anielski jest Bogiem y jest pokarmem zasilającym was na żywot wieczny. Tyś Bog y człowiek wzywający nas na tę Ucztę, abyśmy przychodzili do Domu twojego to jest Kościoła, pożywali Chleb Anielski y wino, y aby w sytości swey radowała się Dusza nasza. Ale przebog! co widzę, co słyszę; widzę stroniących od Uczty, słyszę wymajających

się

ſię od niey, *cœperunt ſe excuſare.* Stronią y wymawiają ſię od tey Uczty Kacerze, w Kościele prawym, rozumiejąc o niey zuchwaley, jak rozumieć należy, ſtronią y wymawiają ſię od tey Uczty niektorzy Prawowierni, mniey rozumiejąc o niey jak rozumieć powinni, obu niewdzięczność w dalſzey daje ſię widzieć mowie. Kacerze domagają ſię pod dwoma koniecznie oſobami tego Sakramentu, a tym ſamym rozumiejąc zuchwaley o nim jak rozumieć należy, gdy przeto ſtronią od tey Uczty nie ſprawiedliwie wymawiają ſię od niey, a tak wykraczają niewdzięcznością ku Chryſtuſowi *to pierwſza.* Prawowierni niektorzy mniey uważając dobro wynikające z godnego uczęſzczania do tego Sakramentu, mniey rozumieją o nim, a przeto ſtroniąc od tey Uczty Niebieſkiey y płochemi ſkładając ſię wymowkami, niewdzięczni ſtają ſię ku Chryſtuſowi, *to druga część Kazania.* O tym ja mowić będę na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Zaprzedawſzy niegdyś Bracia Jożefa do Egiptu, aby pokryli ſzkaradny ſwoy poſtępek przed Oycem patrzcie co czynią, aby ſędziwego oſzukali ſtarca, a oczy y ro-

rozum mu omamili, ſzatę Jozefa umoczywſzy we krwi kozley nioſą do niego y mowią, że zwierz dziki pożarł go. (*a*) Prżebog! co za kłamſtwo Jozef rozſzarpany, a ſuknia jego cała tylko krwią obmoczona, podobno chcieli ratować Jozefa z paſzczęki zażartey beſtyi, ale ona im tylko ſzatę z niego zdiąć dopuściła, ſamego zaś w czarne unioſła rozboynie. Coś podobnego czynią Kacerze, aby omamili rozum poſpolſtwa ſwego o tey tajemnicy Nayświętſzey, y ohydzili przed nim zdanie y poſtępek Oblubienicy Chryſtuſowey Kościoła w rozdawaniu tego Sakramentu pod jedną Oſobą, Chryſtus, mowią oni, w Kościele Katolickim, nie cały daje ſię przy S. Kommunii, Ciało tylko jedne a Krwi niema, co za krzywda ſłuchaycie co jeden z nich woła; (*b*) co za krzywda proſtemu Xiędzu naydroższą krew Chryſtuſa przeciwko wyraźnemu rozkazowi jego odrywać od pożywających Ciało. Wſzakżeś o Jezu Krwawe rany twoje y dla mnie otworzył, wſzakże y mnie pozwolono na Swiętey Wieczerzy Duſzy mojey uſta do Boku twojego przyłożyć y ſſac Krew twoją Swiętą

(*a*) Gen. 37. (*b*) Prædicans Tobias Herold in ſua epiſtola.

tą y piyć, picie z niego wſzyſcy, wſzak taki jeſt roſkaz twoy, ale oto te Swięte zrzodło zamyka mnie okrutna ona Matka Papiſtow (mowi o Kościele S.) niechce mi dać S. Kielicha, ktorego żąda Duſza moja jako jeleń do wod żywych; czy ſłyſzeliście kiedy naymilſi o owych Sodomſkich jabłkach zewnątrz pięknych, a wewnątrz ſzpetnych y cuchnących, oto ſłowa te właściwym ſą ich podobieńſtwem, gorliwością y Swiętemi affektami zewnątrz ozdobione, a wewnątrz ſprośnego bluznierſtwa pełne, czy widzieliście truciznę zaprawioną ſłodyczą, oto ſłowa te ſą takie. Trują temi Duſze mniey przezorne, uwodzą proſte, omamiają niebaczne, lecz omamić nas niemi nie potrafią, znamy ſię na tych ſidłach, uwikłać ſię w nie nie damy, pociſki ich na nichże ſamych odwracamy, poſłuchaycie tylko czym oni błąd ſwoy barwią y za prawdę udają, napierają z Piſma bo Chryſtus powiedział: *Jeśli nie będziecie pożywać Ciała Syna Człowieczego, y pić Krwi jego, nie będziecie mieć żywota w was.* (a) Więc mowią wſzyſcy, jak ciało pożywać, tak y krew pić powinni, bo inaczey żywota wiecznego mieć nie będą. Smieſzni ludzie! ſa-

(a) Joan. 6.

ſami na ſiebie bicz podają. Albowiem w tych ſłowach jaśnie Chryſtus powiada, że pożywając Nayświętſzy Sakrament, prawdzłwie ſię Ciało y Krew jego pożywa. A czemuż oni wierzyć nie raczą, że tam jeſt prawdziwe Ciało y Krew? Powtore ſię odpowiada, że w tych ſłowach jeſt tylko przykazanie, aby Chrześcianie pożywali tego Sakramentu, a niema przykazania czyli pod jedną czyli pod dwiema oſobami, ponieważ z ktorych ſłow to oni przykazanie pod oſobami oboyga wnoſzą? czyli z tych ſłow; *Ciała y Krwi*! alić pod jedną oſobą jeſt ciało y krew razem, ponieważ tam jeſt Chryſtus żywy, a żywy Chryſtus muſi mieć Ciało y krew. Czyli z tych ſłow: jeść y pić? Alić w Piſmie częſtokroć jedzenie y picie zajedno ſię bierze. Poydziemy do Piſma. S. Paweł w Liście pierwſzym do Koryntczykow: *Mleko wam za napoy dałem.* (*a*) Potym w tymże Liście powiada: *Kto paſie trzodę, a mleka trzody nie je?* (*b*) Gdy tedy według Piſma tożſamo jeſt, mleko jeść y pić, czemuż nie może bydź tożſamo. Chryſtusa pod jedną czyli chleb aczyli wina oſobą jeść y pić. Jeſzcze y drugi przykład z Piſma przytaczam. Dawid śpie-

w

(*a*) Cor. 3. (*b*) Ibid. c. 9.

wa w Pſalmie: *Dali na pokarm moy żołć.*(a) A Mateuſz S. też ſame ſłowa przywodząc mowi: *Dali mi wino pić z żołcią zmieſzane.* (b) Oto ſię żołć je y pije, y to Kacerze rozumieją, a czemuż rozumieć niechcą gdy mowiemy, że Chryſtus pod jedną oſobą może ſię jeść y pić, może być pokarmem y napojem? Przywodzę y drugie Piſmo: Chryſtus mowi przy oſtatniey Wieczerzy podając Kielich, *picie z niego wſzyſcy:* (c) Więc wſzyſcy pić powinni. Ktore wnieſienie tak mocno Kalwinowi w głowę wlazło że wołał: ey dla Boga? tu jeſt *wyrok wiecznego Boga aby wſzyſcy pili.* (d) Y niżey, *przykazującego ſą ſłowa: picie z tego Kielicha wſzyſcy.* (e) Lecz daremne wołanie, bo nie jeſt z rozſądku, ale z zuchwałości pochodzące. Albowiem tu Chryſtus nie kazał, aby wſzyſcy Chrześcianie pili z Kielicha, lecz żeby ſami tylko Apoſtołowie, ktorzy obecni na ten czas przy Wieczerzy byli. To ſię dowodzi z ſameyże tey Ewangelii, bo gdy Chryſtus Chleb Sakramentalny rozdawał, łamał go, y po częſci każdemu Apoſtołowi do jedzenia podał, Kielicha zaś nie mogł łamać, więc jedne-

 mu

(a) Pſalm. 68. (b) Math. 27. (c) Math. 26. (d) Ibid. (e) Ibid.

mu z Apoſtołow do jedzenia podając, kazał aby ſię z niego napiwſzy, drugiemu tenże Kielich podał, a tak porządkiem aby wſzyſcy pili. Co Łukaſz S. toż opiſując, na mieyſcu tych ſłow Mateuſza *picie z niego wſzyſcy*, tak mowi: *Wezcie a podzielcie między wami.* (*a*) Co ſię ſtało jako S. Marek świadczy: *Y pili z niego wſzyſcy.* (*b*) Co tu proſzę za trudność jeſt? jak oni z tąd mogą wnoſić przykazanie Kielicha do wſzyſtkich. Tak właśnie jak gdyby Goſpodarz wziowſzy Kielich wina y ſam ſię z niego trochę napiwſzy, potym ſynom każdemu do ſkoſztowania podał mowiąc też ſłowa: picie zniego wſzyſcy. To jeſt aby żaden z nich całego nie wypił, ale każdy ſkoſztował y tak ſię wſzyſcy jego ſynowie napili, czy dla tegoż inni, ktorzyby ſynami jego niebyli, te przykazanie mieli, aby z tego Kielicha wſzyſcy wino pili? Smieſzne wnieſienie, ale mowią: Chryſtus na innym mieyſcu powiada; *Co wam mowię wſzyſtkim mowię.* Więc kiedy do Apoſtołow mowił piycie, wſzyſtkim to Chrześcianom rozkazał. Te ſłowa przywodzą po ſwojemu, to jeſt nie rzetelnie, ponieważ cały text taki jeſt

(*a*) Luc. 17 (*b*) Marc. 14.

jeſt: *Co wam mowię wſzyſtkim mowię czuycie.* Te ſłowo *czuycie* ci dobrzy ludzie opuſzczają, a na nim cała ſentencya polega. Bo nie ten jeſt ſens jakby mowił cokolwiek zawſze wam mowię, to wſzyſtkim mowię, bo wiele mowił Chryſtus rożnych czasow do Apoſtołow, co wſzyſtkim Chrześcianom nie ſłuży, więc w tych ſłowach to tylko rozkazuie, co ja wam mowię, abyście czuli, to wſzyſtkim mowię, ponieważ wſzyſcy powinni, czuć, aby ich śmierć niegotowych nieznalazła, o czym w ten czas dając naukę o śmierci nauczał. Mowią jeſzcze: Chryſtus powiada w Ewangelii *Co Bog złączył człowiek niech nie rozłącza* (*a*) Jeśli tedy Chryſtus złączył Chleb y Wino w Sakramencie niepowinien Papież, ktory jeſt człowiekiem dla Chrześcian przymuiących, jedną Oſobę od drugiey odłączać. Ten dowod jeſt podobny temu: Człowiek niemoże rozłączać męża od żony, ktorych Bog złączył, więc niegodzi ſię Kommunikować pod jedną Oſobą. Czy nie ſzaleńſtwo? Jeśli tak będziemy wnośić, to nie będzie ſię godziło człowiekowi, ani złoczyńce, ani zwierzęcia, ani bydlęcia, ani ryby, ani ptaka zabijać? bo Bog w nich

F 5

(*a*) Marc. 10.

nich złączył Duſzę z ciałem, więc człowiek nie może zabijając rozłączać. To z Piſma, z racyi ich jeden dowod namienię. Mowią: Chryſtus na oſtatniey Wieczerzy poſtanowił y rozdał ten Sakrament pod oboyga Oſobami, więc y my powinniśmy tak rozdawać. Na to tak odpowiadam. Chryſtus w Emaus rozdał ten Sakrament Uczniom dwom, pod jedną oſobą chleba(*a*) więc y nam godzi ſię pod jedną oſobą rozdawać. Potym: Chryſtus na oſtatniey wieczerzy poſtanowił y rozdał ten Sakrament po drugich pokarmach, y już wieczorem umywſzy pierwiey nogi Apoſtołom. Więc y Kacerze tak czynić powinni. Czemuż oni nie na wieczor kommunikują? czemu przed Kommunią nie umywają nog Kommunikującym, ponieważ tenże Chryſtus przykazał *y wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać.* (*b*) Oniby to czynić powinni jeśli tym dowodem chcieli nas przekonać, że takim ſpoſobem my ten Sakrament rozdawać powinniśmy, jakim ſpoſobem go Chryſtus poſtanowił. Lecz my trzymamy że inſze jeſt poſtanowienie, a inſze przykazanie, tak jak Chryſtus poſtanowił w Kościele Urzędy, opowiadania, Chrzſcze-

(*a*) Joan. 13. (*b*) Ibid.

Chrzſzczenia, poświęcenia, grzechow odpuſzczenia, a przecież y u Kacerzow ludzie świeccy, tych Urzędow nie ſprawują. Inſze jeſzcze oni mają y racye y dowody, ale bez racyi y dowodu, ktore Teologowie już dawno zbili, nam tu doſyć przyznać, że tego ſię domagając aby koniecznie dawano wſzyſtkim ten Sakrament pod obiema oſobami, bezbożność dwojaką pełnią, jedną, iż nie wierzą aby w Sakramencie całym był Chryſtus prawdziwie, drugą że y Katolikom chcą wyperſwadować że w jedney Oſobie niema całego Chryſtuſa. O jaka to bezbożność, jaka zapamiętałość; mowią oni jeſzcze, że tak było za czaſow dawnych Kościoła; ale jak ſię tu rzecz ma pilno uważcie. Wielorakiemi czaſami, dla wielorakich przyczyn y okazyi, były też rożne przykazania w tey rzeczy Kościoła. Tak za czaſow Gelazyuſza Papieża, kiedy Manicheyczykowie z niejakieyſiś fałſzywey opinii o Winie, że nie było od Boga ſtworzone, nauczali że żadną miarą niegodzi ſię onego nawet y w tym Sakramencie pić, y przeto niemożna było rozeznać Prawowiernych od ich kiedy do Kommunii pod jedną Oſobą przyſtępowaną, Papież nakazał wſzyſtkim, a-

żeby

żeby Prawowierni pod Osobami tak Chleba jako Wina Kommunikowali pod karą, że ktoby tego nie czynił był miany za Manicheyczyka, (*a*) To nam zarzucają przeciwni, że był za czasow dawnieyszych ten zwyczay, a rzecz tak się, jakem mowił miała. Potym gdy błąd Manicheyski ustał, ustało też y te Prawo, y wolno było jak chcąc Kommunią przyimować. Aż kiedy Hussytowie w Czechach powstali twierdząc że koniecznie do zbawienia każdemu człowiekowi potrzeba ten Sakrament pod obiema osobami przyimować, Koncylium Konstancyeńskie błąd potępiło, zniosło powszechnym Wyrokiem, żeby ci ktorzy Kapłanami nie są odtąd pod jedną osobą Chleba wszędzie Kommunikowali, ktory Wyrok aż do tych czas nie jest odwołany, a przeto obowiązani Prawowierni onego słuchać y pod jedną tylko osobą Kommunikować. Niewiem tedy jaką się śmiałością ważą domagać oni tego, co Kościoł nie kazał, a ile że żadney do tego procz zuchwałości ukarania y poniżenia godney niemają przyczyny. Czy idzie o pożytek, ktory powiadają większy jest z przyjęcia dwoch osob, niżeli jedney? Alić ten

ten nie bierze ſię z wielości oſob ale Chryſtuſa, ktory pod nimi zoſtaie. Jako więc Chryſtus cały jeſt pod jedną by naymnieyſzą częścią chleba, tak y pożytek by z naymnieyſzey części, nie tylko z Oſob oboyga jeſt cały. Czy idzie oto że Kapłani przy Mſzy pod obiema Oſobami przyimują? alić inſza rzecz jeſt Kapłan przy Mſzy, jak ktokolwiek Kommunikujący, bo inſza rzecz jeſt Mſza, a inſza Kommunia, Mſza jeſt Ofiarą wyobrażającą Ofiarę Krzyżową, na ktorey Chryſtus Ciało zmęczone ze Krwią wylaną Oycu Ofiarował, dla tego y przy Mſzy inaczey ſię ta ofiara obeyść niemoże bez drugiey Oſoby Wina pod ktorą jeſt Krew Chryſtusa, y Kapłan przy Mſzy tylko oną pije, a kiedy Mſzy niemając Sakrament przyimuje, to wſzakże pod jedną Oſobą Chleba przyimuje, Kommunia zaś nie jeſt Ofiarą tylko Sakramentem Chryſtusa w ſobie mającym, ktorego doſyć tak jeſt przyimować, jak jeſt doſtateczność do przyjęcia całego. Inſze przyczyny tego opuſzczam, jako że niebeſpieczna jeſt Krwi Chryſtuſowey pod Oſobą Wina rozdanie, albo dla rozlania ſię częſto w likworach przytrafiającego ſię, albo dla nie wſtrzymania ſłabego żołądka,

a częſto pić Wina wzdrygającego ſię, albo że w niektorych krajach o Wino tak trudno, że ledwo do Mſzy Kapłanom, nie tylko na poſpolſtwo wyſtarczyć może, dla czego y Kalwin chociaż tak wielki w błędzie ſwoim ſkrupulat, nie wiem jaką mocą pozwolił Predykantom na Ruſi będącym, dla niedoſtatku Wina poświęcać na Miedzie. Jacy Kapłani, taka y Ofiara. Więc nie mając żadney domagania ſię tego przyczyny, co Kościoł Swięty poſtanowił przeciwnie, a poſtanowił mający moc y władzę w Namieſtniku Chryſtuſowym zupełną, y dla ſłuſznych okoliczności to tylko zoſtaje że z ſamey tylko zuchwałości to czynią. Widzicie tedy naymilſi Prawdę nad ſłońce jaśnieyſzą, ktorą im bardziey Kacerże przyćmić uſiłują, tym bardziey pokazują, iż czynią to nie z ſłuſzney jakiey przyczyny, ale z ſamey złości y zawziętości ku Kościołowi, jeśli mi nie wierzycie w tym, wierzcież im ſamym. Słuchaycie co o tym przeſławny ich Patryarcha Luter piſze, (*a*) a to właśnie w czaſie tym kiedy nauczał o Kommunii pod dwiema Oſobami to jeſt w Roku 1526. Gdyby mowi on, Koncylium jakie Ka-

(*a*) Lutherus Tom. 3. Jenæ impreſſo per Donat. Richtzenhein Anno 1573. Fol. 673.

Katolickie nakazało Kommunikować pod dwiema Oſobami, już byśmy tak nie Kommunikowali, owſzem w takim przypadku na wzgardę Koncylium y uſtanowienia jego pod jedną tylko Oſobą powinna być Kommunia naſza, albobyśmy żadney nie używali, tych wſzyſtkich wyliczając, ktorzyby ſię ważyli pod dwiema Kommunikować Oſobami otoż wam y zrzodło ſłuchacze, z kąd przeciwna prawey Religi naſzey wypływa nauka Kacerzow o pożywaniu tego Sakramentu pod dwoma Oſobami, uważcież już czy ſłuſznie ſtronią od tey Uczty Niebieſkiey w Kościele naſzym, czy ſprawiedliwie wymawiaią ſię od niey, czy nie wykraczają niewdzięcznością ku Chryſtuſowi, a niewdzięcznością wieloraką, niedowierzając ſłowom jego, ktoremi wſzakże przyobiecał żywot wieczny tak pod jedną Oſobą jako mamy u Jana S. pożywającym, jako pod dwuma, uymę czyniąc wſzechmocności, właśnie jakby nie mogł być cały Chryſtus ze Krwią ſwoją Przenayświętſzą pod Oſobą Chleba, bluźniąc na oſtatek właśnie jakby martwe tam było bez krwi ciało Chryſtuſowe a nie żywe. O! niewdzięczności obrzydła Kacerzow ſtroniących od tey Uczty Niebieſkiey, ale o-

Iaz

raz, O! niewdzięczności niektorych Prawowiernych wymawiających ſię od niey; o czym *w drugiey części.* Na co niegdyś Jeremiaſz Prorok gorzki lament nad nieſzczęśliwą nucąc Jerozolimą utyſkiwał (*a*) iż drogi Syonu płakały przeto iż nie było, ktoby ſzedł na uroczyſtość, na to Oblubienica Chryſtusowa, a Matka naſza Kościoł ciężko ubolewając podobnież mowić może, drogi Syonu płaczą, przeto iż niemaſz ktoby ſzedł na uroczyſtość, jam mowi troſkliwa Matka o dziatki moje, obmyślíłem Duſzom ich zgłodniałym pokarm zawierający w ſobie życie wieczne, Ciało y Krew Oblubieńca mego Jezusa zaſtawiłem ſtoły Swiętych Ołtarzow, wyſłałem Kapłany, Kaznodzieje zapraſzając na tę Ucztę Niebieſką, na tę tak wielką uroczyſtość y rozumiałem, iż jako Jelenie do wod żywych, tak oni ubiegać ſię będą do tey Uczty nayuroczyſtſzey, ale o! płonne nadzieje moje poczęli ſtronić y wymawiać ſię *cœperunt ſe excuſare.* Ten ſię ſkłada ſtaraniem o doczeſność, jako ow co kupił wieś, drugi Przyjaźnią jako ow co pojoł żonę, ow naoſtatek doczeſnemi zabawami, jako tamten pięcią parami wołow, wſzyſcy ſię

(*a*) Thren. I.

ſię wymawiają, ledwo ktory przyidzie kiedy, czegoż ſię dziwię że Lud Izraelſki ohydził mannę? czy nie bardziey dziwic ſię należy nad niemi iż od tego Anielſkiego pokarmu ſtronią, y wymawiają ſię, dając po ſobie znak ohydzenia jego, y toż ſamo oświadczając co niegdyś Izraelitowie, że przykrzy y hydzi Duſza naſza ten pokarm. (a) *Anima noſtra jam nauſeat ſuper cibo iſto leviſſimo.* Czy nie także jeſt? wyznaycie ſami ſłuchacze. O! jak wieluby ſię znalazło między Prawowiernemi, ktorzyby podobno y razu w Rok do tego Sakramentu nie przyſtępowali, gdyby ten obowiązek ſurowym Prawem Kościelnym nie grzebienia nawet takich na mieyſcu świętym obwarowany nie był, lubo y nie nowina ſłyſzeć o tak zapamiętałych Katolikach, że jedni z nich od kilku drudzy od kilkunaſtu lat nie pożywali tego Sakramentu dopiorož o jak wielu jeſt, ktorzy bardziey zezwyczaju, jak z ſzczerey ochoty y Nabożeńſtwa do tey Nayświętſzey przyſtępują Tajemnicy, jeśli kiedy przyſtępują. Z kądże to proſzę pochodzi; oto iż mniey rozumieją o tym Sakramencie, jak rozumieć powinni, mniey zaś rozumieją, bo mniey uwa-

G

(a) Num. 21.

ważaią dobro z niego wynikaiące; nie miarkuią oni ſkutkow, ktore czyni ten Nayśw. Sakrament, nie poymuią uſzczęśliwienia, ktore ſprawuie w godnie go przyimuiących, oby to wſzyſtko uważali y miarkowali, teſkniłaby Duſza ich do tey Uczty Niebieſkiey, nicby im nie było milſzego nad ten pokarm, nic przyjemnieyſzego nad ten Chleb Anielſki, on albowiem, mowi Ambroży Swięty: światłem, jeżeli ciemności uniknąć chcemy, zrzodłem na gorączki naſze, lekarſtwem na rany naſze, Ofiarą za nieprawości naſze, pokarmem poſilnym na głod naſz, pomocą na ſłabość naſzą, życiem na śmierć naſzą, drogą do Nieba Oyczyzny naſzey. Czy widzicie co macie w tym Sakramencie? czy miarkujecie z czego ſamych was pozbawiacie? kiedy w ciemnościach błędow waſzych światła tego nie ſzukacie, w gorączkach pożądliwości waſzych do tego niemacie ſię zrzodła, na rany Duſzne od grzechu zadane, tak ſkutecznego nie chwytacie ſię lekarſtwa, nieprawości waſzych tak świętą gładzić nie chcecie Ofiarą, y głodu tak ſilnym pokarmem uśmierzyć, a weſprzeć nim drobnych ſił waſzych, abyście tak zdolni byli do oprzenia nieprzyjaciołom Duſzy waſzey. Miły

Bo-

Boże, jeżeli Cypryan S. powiedział, że ten Prawowierny niemoże być zdolny do męczeńſtwa, ktory Ciałem y Krwią Chryſtuſową w tym Sakremencie nie uzbraja ſię do utarczki. (a) Jako ten może bydz zdolny do dania odporu Duſznemu nieprzyjacielowi, ktory ſilney niema pomocy y poſiłku? jaki jeſt z Pana Zaſtępow w tym utajonego Sakramencie. Kiedy naoſtatek nie chcecie życia, ktoreby wam y doczeſną śmierć uczyniło ſzczęśliwą y od wieczney uchroniło, y ſtroncie od drogi prowadzącey do ſzczęśliwego kreſu wiecznego. Ach ſłuchacze, co to jeſt? iż przedtym u Prawowiernych ciężką było karą y obelgą, gdy komu zabroniono dla jakiego znacznego exceſſu przyſtępować do tego Sakramentu, dopiero podobnoby niektorzy poczytali za łaſkę, gdyby ich Kościoł Swięty uwolnił od Wielkonocney ſpowiedzi y Kommunii. Za świadectwem Nicefora (b) gdy Arkadiuſz Ceſarz z Eudoxią poſłali na wygnanie S. Jana Chryzoſtoma, Innocenty Papież zwykłą klątwą oddzielając ich od ſpołeczności Prawowiernych, to między innemi dodał: Ja nayninieyſzy, ktoremu Tron wielkiego Apoſtoła Piotra powierzony

(a) S. Cypr. ad Corn. Pap. (b) Lib. 3 Hiſt. Eccl.

ny jeſt, wyłączam ciebie y Eudoxią od przyimowania Nayświętſzych Tajemnic Ciała y Krwi Jezuſowey, czym przeſtraſzone Ceſarſtwo wrociło wraz z wygnania na mieyſce ſwoje S. Biſkupa; zaiſte to nieomylnie że bardziey uważali dobro y uſzczęśliwienie ſwoje z tego przyimowania wynikające, jak my dopiero: że doſtateczniey przenikali te ſkutki, jak my dopiero: a przeto więcey korzyſtali w błogoſławieńſtwie doczeſnym y wiecznym jak my dopiero. Niechże więc przykład ich zawſtydzi niedbalſtwo y oziembłość naſzą. Niech nam (mowię do was ſłowy Chryzoſtoma Swiętego) jedyny będzie żal, być pozbawionym tego pokarmu, bo to jedyne, mowi Hieronim S. mamy Dobro w życiu naſzym, jeżeli pożywamy Ciało Nayświętſze Jezuſa y Krwią jego napawamy ſię, bo tym ſpoſobem wdzięczność naſzą oświadczamy mu, kiedy y Dar tak wielki względnie poważać, y on z radością y ochotą przyimować będziemy, inaczey wſzakże byłoby toż ſamo, co drogie perły rzucać przed Wieprze, gdybyśmy tak wielkiego Dobrodzieyſtwa ani poważać, ani użyć chcieli. Staraycieſież więc często przyſtępować do tego Sakramentu mowię do



do was ſłowy Swiętego Jgnacego Męczennika (*a*) nie ſkładaycie ſię wymowkami, jako ci, o ktorycheście ſłyſzeli w Ewangelii, aby ſię podobnie z wami nie ſtało, iż żaden nie ſkoſztuje po życiu doczeſnym Wieczerzy owey Niebieſkiey. Ey Kacerze, ey Prawowierni! poznaycie jaki jednych dla złości przewrotney, drugich dla niedbalſtwa koniec czeka, Amen.

(*a*) S. Jgnatius Mart. in epiſt ad Epheſios.



KAZANIE

Na Oktawę Bożego Ciała albo podczas Czterech Ewangelii.

Altaria Tua Domine Virtutum, Rex meus, & Deus meus. Pſalm. 83.

Ołtarze Twoje Panie Cnot, Krolu moy, y Boże moy.



Wſzechmocna Boga naſzego wſzędobytność żadnych władzy ſwojey niemająca granic, żadnych też y zoſtawania ſwojego niemoże mieć obrębow; lecz jako potęgą ſwoją wſzyſtkiego ſtworzenia dochodzi, tak bytnością właſną do wſzyſtkiego przychodzi, a przychodząc zoſtaje. Jeſt ona na Niebie przez chwałę, ona jeſt na Ziemi przez władzę: ona jeſt w Aniołach przez rządy, jeſt ona w Ludziach przez ſą-

ſądy; jeſt ona w naywiękſzym zwierzęciu, ona jeſt w naymnieyſzym robaczku, ona jeſt w naywſpaniałſzych gorach, jeſt ona w naynikczemnieyſzych kamyczkach, ſłowem, jak władzą tak bytonością, jak ſtworzeniem tak w ſtworzeniu niema żadnych obrębow. Gdy ja to przez wiarę dochodzę, a przez doświadczenie mowię, co za widok oczy moje przeraża? co to ſerce przenika? co rozum, co myśl zapala? czyli ſię oczy mylą? czy rozum błądzi? nie wiem. To wiem, to uważam, że coś ſerca ſkrytości walecznie doſięga, y porywa do naygorętſzego kochania. Mała rzecz, ale w ſwey waleczności wielka. Mała dla oſoby, lecz wielka dla mocy. Wielka do zadziwienia, choć mała do widzenia; czy nie widzicie Chrześcianie, jaſności przechodzącey ſłońce? czy nie ſłyſzycie przedziwnych głoſow wielbienia? czy nie uważacie świetnych bijących czołem pułkow? o! gdybyście te jaſności widzieli, dnia byście nie żądali, o! gdybyście te głoſy ſłyſzeli, Kapelii byście zaniechali, o! gdybyście te pułki uważali, ſtrachembyście ſię y jakąś z uſzanowaniem bojaznią przerazili; bo przewyżſzająca wſzyſtkie przerachowanie ich liczba, oto nad wami, przy was, za

za wami, przed wami ſię mija, unіżoność przepaściſtą oświadczając komuś. Co to jeſt? rozum noy nie dochodzi, oko przyznawać niechce, lecz ſerce jak ſtrzała, do tego magneſu co to, oto na ołtarzu w malenkim okrągu, dąży. Już wytrwać w ſerdecznych granicach ta miłość nie może, publicznie wyświadcza y wyznaje, *że Ołtarze twoje Panie moy, Krolu moy, Boże moy.* Ach ty to jeſteś Jezu miłości y światłości moja! Rozum cię niepoznaie, oko ſię na tobie myli, ale ſię ſerce do ciebie, naymiłościwſzy w tym Sakramencie Panie, unoſi. Rozum cię nie poznaje, bo mowi z Salomonem: *y więc że rozumieć można, żeby Bog prawdziwie w tey Oſobie będący, mieſzkał na ziemi na tym Ołtarzu?* (*a*) Oko ſię na tobie myli, *jeżeli bowiem Niebo, y Nieba Niebios Ciebie ogarnąć nie mogą, jak bardziey Dom ten* y tak ſzczupły Chleba przybytek? (*b*) Atoli ſerce mowi, y rozum oświeca przez wiarę, oku y zmyſłom uſtępować każe, jako y tym ktorzy zmyślnością ſię koło tego Sakramentu, nie rozumem y wiarą, nie ſercem y miłością rządzą. Kacerzom mowię że na tym Oł-

(*a*) 3. Regum. 8. (*b*) Ibidem.

Ołtarzu ieſt, y na Ołtarzu z tryumfem od nas nieſiony ſtawi ſię w tym Sakramencie w tey jedney tak małey oſobie. *Dominus Virtutum* Pan mocy albo cnoty. Krol naſz, y Bog naſz. Pan mocy dla potęgi. Pan cnoty dla świętości, Krol naſz dla męſtwa, Bog naſz dla łaſkawości. Pan mocy dla potęgi przeciwko Kacerzom, Pan cnoty dla Świątości ku Prawowiernym *to pierwſza Część.* Krol dla Majeſtatu ſtraſzliwy przeciwko Kacerzom, Bog dla łaſkawości litościwy ku Prawowiernym *to druga Część.* O tym ja mowić będę na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Kiedy ſię zmyślność rozumem nie rządzi, na rzeczy rozumem rządzone, zmyślne patrzyć oko weſoło nie może: bo pogrążony paſſyami rozſądek, rozgarnąć tego niedaje jak komu przy ſądzić należytość, chociażby do tego wſtręt czyniła zmyślność. Tegoż, zgromadzeni na tę Bogu naſzemu w Sakramencie przedziwnie ukrytemu tryumfalną czynność, ſłuchacze, widoczność doſtateczną uznacie, gdy na tę cześć Bogu waſzemu przyzwoitą y należytą, jakim okiem patrzą Kacerze poyrzycie. Jeśli gdzie ſię zmyślność rozumem nie rządzi

dzi, tedy u nich, bo nigdy na ten Sakra
ment wesoło nie patrzą, kiedy jemu prze
tryumfalne po Ołtarzach obniesienie, na
leży tą cześć oświadczamy. Mowią bo
wiem sami w swoich zdaniach, przewyż
szający Poganow, że w tey czynności Po
gańskie bałwochwalstwo wszczynamy. B
naylepszym między sobą (jeśli może by
naylepsze między złemi) zdaniem, cho
ciaż niektorzy z nich, zwyciężeni dowo
dami Kościoła zdają się przyznawać ż
Chrystus prawdziwy jest, albo z chlebem
albo pod chlebem, albo w chlebie przyto
mny, to że szczegulnie w ten czas jest twier
dzą, kiedy się od Kommunikujcego poży
wa, y tak ubliżają mocy Bogu swojemu
że w ten czas tylko będąc, a potym alb
w Cyborium, albo w Monstrancyi złożo
nym, zostawać y być nie może dając teg
dowod z Pisma, gdzie Apostoł mowi: *Il
razy będziecie pożywać ten chleb y Kielich pić
śmierć Pańską będziecie opowiadać.* (a)
Więc, mowią, ponieważ Sakrament jes
postanowiony ten dla tego, aby była pa
miątka śmierci Pańskiey opowiadana w nim
w ten czas tylko tam jest Chrystus, kiedy
się przy Kommunii od wiernych pożywa

Lec

(a) 1. Cor. 11.

Lecz błądzą ſzkaradnie gdy tak wnoſzą. Ponieważ jeśli idzie o pamiątkę śmierci Chryſtusowey, ta nie tak jeſt ſzczegulna w pożywaniu, żeby y drugiey pamiątki procz niego nie było, ponieważ też Pismo świadczy; że nie tylko w tym pożywaniu, ale też w opowiadaniu świata, y Chrzcie taż ſię ſama śmierć wiernym przypomina. O Chrzcie mowi tenże Apoſtoł, że w nim *z Chryſtuſem obumieramy y grzebiemy ſię.* (a) A czemuż Chryſtus, Pan mocy potężney ma być tylko w ten czas kiedy go pożywamy? Czyliż nie może? Alić jeſt Pan mocy, ktory jako mogł być przy pożywaniu tak y bez niego, ile że nie używaniu tak y bez niego, ile że nie u- ſtannie przyobiecał zoſtawać z nami na ziemi; co w tym Sakramencie naybardziey wypełnia. Gdyby zaś tylko był przy pożywaniu, jako ten akt jeſt krotki y przemijający tak y bytność jego byłaby uſtającą, co być nie może. A jeżeli manne ktora tylko cieniem y figurą była tego Sakramentu, kazał Bog w jedną miarę zebrawſzy ſchować do Arki (b) ſzczegulnie tylko dla pamiątki tego cudownego z Nieba pokarmu, u Żydow, y raz ſchowaną nie ſkazytelną aż do zburzenia oſtatniego Jé-

(a) Rom. 8. (b) Exod. 16.

Jerozolimy zachował cudownie, czemuż bez tego cudu Kościoł niema chować Ci'a Chryſtuſowego w przemienionym prz dziwnie przez ſłowa Chryſtusa Chlebi, aby nieuſtanna przez to takiego Dobr dzieyſtwa była pamiątka. Y jako Arkę ktorey manna leżała, nie raz żydzi z try umſem noſili, oſobliwie gdy Dawid ją z wiel ką czcią y tryumfem przenoſił (a) alb gdy Kapłani obnoſili koło Jerychońſkic murow, (b) czemuż my niemamy teg Sakramentu, w ktorym że Bog jeſt y Pa naſz zaſtępow naypotężnieyſzy, wierzym z okazaniem wſzelkiey powinney czci weſela, y uſzanowania po Proceſſyach, p Ołtarzach noſić? Atoli jak ten Pan naſ jeſt mocny y potężny y jak ſię mocnym potężnym ſtać może przeciwko Kacerzom z pomienioney obnoſzenia Arki niech wy rażenie mają. Gdy koło murow obnoſzo no Jerychońſkich Arkę, całe Miaſto nie przyjacielſkie wſpaniałe wielce y obronne z ruynowane zoſtało; tego ſię ſpodzie waycie Kacerze, że mocą tego Pana, kto rego teraz noſiemy, by naywſpaniałſze y nayobronnieyſze waſzey Religii dowody, na ktorych jako Miaſto jakie polega, oba-lo-

(a) 2. Regum. 6. (b) Joſue 6.

one y zniſzczone będą, poki ſię aż do oſtatniego kiedyż tedyż w czaſie nieobali kamienia. Gdy też Arkę Dawid z Tryumfem, ſam też na Arſie grając z weſołości ſerca przenoſił, Michol żona jego oknem patrząc naśmiewała ſię, y przeto od Boga niepłodnością ſkarana, tak wſzyſtkie naśmiewania waſze, ktore nie rozumem ale zmyślnością rządząc ſię z tego Kościoła naſzego y należytego takiemu Panu obrządku, czynicie, na ten koniec przyidą, iż jako już poczyna ginąć Kacerſkich zdań waſzych dawnieyſze potomſtwo, tak kiedyż tedyż imie waſze tak nie płodne zoſtanie, że potomne wieki was widzieć nie będą, a będą tylko wiedzieć że kiedyś byliście. Tak mocny ten jeſt Pan, y tak w ſwey mocy przeciwko wam potężny *Dominus Virtutum*, Wy to wſzyſtko Chrześć. Naymilſi w tym waſzym Panie, rozſądnym rozumem przenikacie, y jego za tak mocnego uznajecie Pana, przetoż widząc on już waſze w tym uſpokojone zdania, że ſię Go jako Pana ſludzy boicie, nie tak ſię wam już chce pokazać Panem mocy, jak Panem cnoty. *Dominus Virtutum.* A to zaiſte przyzwoitſza wam jeſt y potrzebnieyſza. Przyzwoitſza, bo ze wſzyſtkich noſze-

ſzenia tego przyczyn jeſt jedna nayokazalſza, abyście widząc y przypatrując ſię Chryſtuſowi waſzemu pod Oſobą Chleba będącemu, żywſzy przykład od niego jako cnot wſzyſtkich Pana, brali; potrzebnieyſza, bo biorąc ten przykład jako od Pana, toż ſamo wyrażać powinniście na ſobie, jako ſludzy y przyjaciele jego. W tey maleńkiey zaś y nikczemney poſtaci, wyſokie nader, y Pańſkie y wſpaniałości przyzwoite cnoty uważcie, a uważając przyznaycie iż to Pan waſz cnoty. Ktorey albowiem alboż wam potrzebnych alboż iemu nayprzyſtoynieyſzych nie widzicie. Naypierwſza jeſt y naywyżſza cnota miłość, tę jeśli kiedy w ſobie jako Bog y człowiek ku ludziom wyraził, tedy w tym Sakramencie. Wyraził wielką y rowney u ludzi niemającą miłość, kiedy z ſtąpił z Nieba na ziemię, kiedy ſię dał umęczyć, kiedy krew ſwoją do oſtatniey za nas wylał kropelki co kto mogł uczynić miłościwſzego? Ożoż on tu miłościwiey uczynił, gdy też Ciało, też Krew nam na pokarm y napoy oddaje. Było w nim poſłuſzeńſtwo przedtym doſkonałe, albo ku Oycu Przedwiecznemu, kiedy żył y umarł dobrowolnie według woli y wyroku onego, albo ku ludziom

dziom, kiedy Nayświętſzey ſwojey Matce y mniemanemu Oycu Jozefowi był poſłuſznym owſzem Pogańſkiemu Ceſarzowi, pozwolając ſię popiſywać y cło za ſiebie płacąc, ale to uczynił w czaſie bytności między ludzmi, niemając jeſzcze takiey w Oſobie człowieczey chwały; owoż on tu poſłuſznieyſzym nierownie jeſt, kiedy do tak podłych a nikczemnych oſob, jakiemi ſą, kawałek pſzennego chleba y trochę wina. na jedno ſłowo Kapłana, ktory może być czaſem y wielkim w ſobie grzeſznikiem, w tym razie bez odwłoki z Nieba z nieogarnionego Majeſtatu zſtępuje. Było w nim uboſtwo przedtym kiedy niemiał, gdzieby głowy ſwojey ſchronił, teraz nierownie w tym Sakramencie większe, kiedy w tak małym chleba mieści ſię okręgu, żadnego przed ludzmi nieokazując Majeſtatu czekając jako żebrak niejaki od ludzi, ſtworzenia ſwojego, ozdoby y uſzanowania. Była w nim przedtym pokora, ale ta ubogiemu jego co do powierzchowney poſtaci ſtanowi przyſtała, teraz tak jeſt, że częſtokroć do ſerca zaſzpeconego grzechami bywa przyjęty. jako perła w błoto wrzucona, albo kwiat od beſtyi ziedzionym zoſtaje; była przedtym cierpliwość, ale

nie

nie tak wyſoka jak teraz, bo chociaż do naygrzeſznieyſzego człowieka, kiedy tylko do ſtołu tego przyſtępuje wchodzi, y krew ſwoją z jego krwią mieſza, a przecie nie karze go za to, nie ciſka piorunami, nie pogrąża do piekła, czeka poſtrzeżenia ſię, owſzem łaſki wielkiey do poprawy żywota złego użycza, gotow wſzyſtkiey tey ſtraſzliwey zapomnieć zniewagi, byleby tylko ſerdecznie za to weſtchnął wyznał y żałował. A nie wielkie to ſą cnoty? nie Pańſkie cnoty? zaiſte Pańſkie, zaiſte wielkie, a tak wielkie, a tak Pańſkie, iż większych nigdy po całe wieczności ludziom w tym życiu okazać nie może. Tym Panem cnoty, ktorym jeſt w ſobie, będzie y ku wam Prawowierni, jeśli ſię z widzenia y patrzenia na niego, jako promienie od Kryſztału obiają, miłość aw ſzięczać będziecie wzajemnym a prawdziwym kochaniem, Poſłuſzeńſtwo, pilnym rozkazow jego zachowaniem, uboſtwo, żadnym ſię ſerca do znikomości nie przywiązaniem, pokorę, ſerdecznym przed nim y przed ludzmi uniżeniem, cierpliwość wſzyſtkich przeciwności wſpaniałym wytrzymaniem, inſze a niezliczone jego cnoty, każdey z nich w podaney okoliczności wyrażeniem

a

a wyrażeniem nie podłym nie jakimkolwiek, lecz Pańſkim y w ſtopniu doſkonałości wyſokim. *Drugą część* poczynającego przeraża mię twoy Majeſtat Krolu moy ſtraſzliwy. Ale wierz mi, nie dla ſtrachu, bo jeſtem w tym Kościele ktorego figurą była Eſter, a ta przyſzedłſzy przed Krola Aſwera zlękła ſię wprawdzie, y omdlała, atoli to jey nie z przerażających owych a gniewem ſię palących oczu ktoremi Krol wyglądał pochodziło, lecz że ſię zdał jey jak Anioł Pańſki w ozdobie, że na twarz Krolewſką patrząc, znieść miłości niemogła, jako ſama przyznaje. (*a*) Nie dla ſtrachu tedy Krolu moy Majeſtat twoy mię przeraża, piękność twoja Panie z tey chleba oſoby wynikająca, ſerce moje przeraża znieść jey niemogę. Jakoż nie teś prawo w tey chleba tablicy napiſał, aby kochający ciebie ſerdecznie prawowierni, do ciebie przyſtępu niemieli, jeżeli patrzyſz ſtraſzliwie, jeśli zapalczywość z oczu twoich wynika, to na tych ktorzy czci y honoru tobie w tym Majeſtacie powinnego ubliżają, a ci ſą Kacerze. Im ſię to tey zapalczywości, im ſię tó tego Majeſtatu ſtraſznego obawiać na-

(*a*) Eſther. 15.

leży. Bo tu wychodziſz do nas, jako ow Krol Salem Melchizedech (*a*) niemając żadney genealogii, to jeſt ani co do Boſtwa, Matki, ani co do człowieczeńſtwa Oyca, będąc też Kapłanem Bōga naywyżſzego, ktōremuś Ciało y Krew ſwoją na Krzyżu ofiarował, a teraz nam w poſtaci Chleba y wina, według porządku Melchizedochowego, jako Abrahamowi y żołnierzom jego podajeſz. Tym nas poſilaſz, lecz na co? trwożcie ſię kacerze! zgineliście z błędami waſzemi, o to ten Sakrament, ktoremu wy prawdziwey iſtotności Chryſtusa y powinnego uſzanowania uymujecie, waſze nauki wybije, zwycięży, pogrąży przez nas, wrócicie nam kiedyż tedyż łupy z Kościołow y z duſz pobrane nieſprawiedliwie, jako y oni Krōlowie pierwiey zwyciężywſzy Lota zabrali alić zwycięzcy Abrahamowi wrócić muſieli. Czem ſię wam, jeśli teraz w ſwym błędzie zaſypiacie, ow chleba bochenek nie śni, ktōry z namiotow ludu Bożego, do ſzałaſzow Filiſtyńſkich tocząc ſię woyſko ich przeſtraſzył, y na głowę poraził. Ach, ten to chleb ktōry z namiotow Kościołow prawowiernych dnia dziſieyſzego, w tym

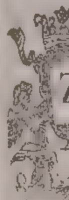
(*a*) Geneſis 14.

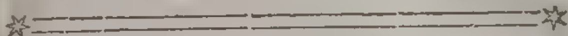
w tym tryumfie w Nayświętszym Sakramencie wychodzi! pogardzacie im w prawdzie atoli skutku jego, jako woyska Filistyńskie nieprzyjaźne ludowi Bożemu doznacie. Przeto trwożcie się! nam prawowierni dostateczniey sza byłaby strachu przyczyna, bo nietylko jest Pan dla mocy potężney, nietylko Krolem dla Majestatu straszliwym, ale też Bogiem, ach ktoż go się nie zlęknie? atoli nie trwożcie się. Ogniem ci on jest, lecz niepożerającym, sam się miłością pali, do miłości też swoich kochankow zapala, wiatrem ci on jest, lecz nie wichrzącym, sam tchnie łaskawością, łaskawie też swoich kochankow obwiewa. Sędzią on jest, ale nie mściwym, sam miłosiernym jest, miłosiernie się też z swojemi kochankami obchodzi. Jest lekarzem duszne rany leczącym, jest gospodarzem pożywienie dającym, jest lwem nieprzyjacioł gromiącym, jest Barankiem grzechy znoszącym, jest manną lud posilającym, jest rozgą Moyżesza węże zajadliwe pożerającą, jest rożczką Aarona, Kapłanow wywyższającą, jest oliwną gałązką pokoy przynoszącą, jest tęczą Niebieską pogodę, chmury rozpędzającą, jest rosą Giedeona świat odwilżającą, jest o-

poką na puſzczy w pragnieniu ochładzającą. O was ſzczęśliwych prawowierni, co w tey chleba oſobie Boga tak łaſkawego macie, czegokolwiek ſobie życzycie nad wymiar żądań waſzych od niego odbieracie. Tego tylko wam potrzeba ſzczegulnie żebyście go jako za Boga wiary waſzey uznajecie, tak za Boga ſerc waſzych mieli, za Boga wiary waſzey, uznajecie go przez wiarę, za Boga ſerc waſzych uznaycie przez miłość. Oto ſzuka w tey maleńkiey poſtaci ſkłonienia głowy ſwojey na świecie, podaycie ſerce ſwe zmieści ſię w nim. On wam za to teraz przytym tryumfie, nie pojedno krotnie w rękach Kapłańſkich błogoſławieńſtwo poda, za ktòrym ſtanie ſię wam Panem cnot y Bogiem łaſkawym, tak jako Kacerzom Panem mocy y Kròlem ſtraſzliwym.



KA





KAZANIE

Na Niedzielę trzecią po Swiątkach.

Et quærit diligenter, donec inveniat eam. Luc. 15.
Y ſzuka z pilnością aż znaydzie go.



Z wymiaru pilności w ſzukaniu, można dochodzić ſzacunku rzeczy zgubioney, w dziſieyſzey Ewangelii tego doyść niemożna. Pilność taka, jakoby w rzeczy znalezioney, cały doſtatek y uſzczęśliwienie zawarte było. Lecz rzecz zgubiona tak nikczemna, że tak wielkiey jako w zachowaniu mianey, tak też w ſzukaniu zgubioney pilności nie potrzebować zdaje ſię: mając albowiem ſto owiec, co za wielka ſzkoda, gdy ſię iedna utraci? mając dzieſięć ſzelągow, co za wielka utrata, gdy ſię jeden zgubi? ſkrzętnych

to y oſzczędnych ludzi jeſt właſność, tak ſwego zdobytku patrzyć, żeby z niego an oka nie ſpuścić. Jeſt ta poſpolita u hoynieyſzych y wſpaniałych animuſzow, dla łakomcow przywara. Ztąd czaſem od Paſterza, gdy jedną owcę z kilkaſet trzody przez jakie nieſzczęście, zgubi kaydany nie miłoſierni Panowie gotują: ztąd dla Podſkarbich y ſzaſarzow, gdy ſię ſzeląga w porachowaniu nie doliczą, gotowa zniewaga. Atoli jako rzeczy powierzoney, każdy z pilnością przeſtrzegać powinien, tak powierzający, gdyby nadwerężenia nie było uważać. W dziſieyſzey Ewangelii inaczey ſię rzeczy miały, ſamże Paſterz był Panem owiec, ſamaż niewiaſta była panią ſzelągow, nikt im nie miał o ſzkodę mowić, nikt ich porachunku nie miał ſłuchać, ſamiż zgubili, ſamiż ſzkodę odnieśli, zgubili przez niedozor, to ſobie wybaczyć albo być na potym pilnieyſzemi, nie dla jedney owce niepewney dziewięciudzieſiąt pewnych odſtępować, dla jednego niepewnego ſzeląga dziewięciu zaniechać. Co to jeſt? myśl moja ſię rzuca, do tłomaczenia w inſzym rozumieniu tego. A trzymając ſię wykładu ſamegoż Chryſtusa, naypierwiey mi przy-

przychodzi, że tą owieczką, jeſt duſza, Paſterzem albo Chryſtus, albo ſam Człowiek. Wſzyſtko należycie y doſtatecznie wychodzi. Ale ſzelągiem co będzie, y kogo ta goſpodyni ma znaczyć? ſzelągiem żeby duſza była nie zdami ſię, ponieważ duſza jeſt żyjąca y nieśmiertelna, ſzeląg jeſt martwy y nietrwały, duſza jeſt ſzacunku wielkiego, ſzeląg nikczemney wagi; Goſpodynią też żeby był Chryſtus albo Człowiek, y na to coś nie wychodzi. Ponieważ Chryſtus jeſt Panem y Oblubieńcem Kościoła, goſpodyni raczey ſłużebnicą. Człowiek też jeſt głową niewiaſty, nie niewiaſta. Oto mi dobra myśl dopiero przyſzła: niechże będzie owieczką y Paſterzem duſza y człowiek, ſzelągiem niech będzie wiara, ktora z pomiędzy dzieſięciu to jeſt wſzyſtkich wiar na świecie muſi być jedna, y dziwnie to podobieńſtwo ſłuży, ponieważ wiara bywa nie zawſze żywa, nie zawſze trwała, bywa martwą y nie trwałą, a do tego tak u niektorych nikczemney wagi, iż o nią nie trwają jak o ſzeląg, goſpodynią niech będzie herezya, y poſpolicie herezyą malują w poſtaci niewieściey. Daymy tedy w tym Kazaniu owieczkę prawowiernym, a

a ſzeląg kacerzom. Jeśli ſię' tylko y w tym zgodzą, ponieważ tey pilności albo prawowierny o duſzy, albo kacerz o wierze nie ma w ſzukaniu, ktòrą częſtokroć mają w zgubieniu. Co na dwie części dla jaśnieyſzey nauki wykładam. *W pierwſzey części*: Kacerze im pilniey wiarę zgubili, tym pilniey oney nie ſzukają. *W drugiey części.* Prawowierni ktòrzy pilniey duſzę zgubili, tym pilniey oney ſzukać mają. O tym ja mòwić będę, na większą cześć y Chwałę Boga.

Rzecz przez przypadek zgubiona, chociaż uſzczerbek w mieniu, gubiącemu przynoſi, atoli myśl ſama, iż nic na świecie trwałego niema, prędko powziętą ztąd żałość uśmierza, jeśli ſię zaś dobrowolnym nie dozorem utraci, już ta myśl tey do wyperſwadowania dzielności mieć nie może, bo nie tak nieſzczęściu, jak ſobie ſamemu przyczynę utracenia przypiſze. A jako przypadek nie powinien wſtrętu do ſzukania czynić tak dobrowolny niedozor pilność w ſzukaniu ma zapalić. Cóż mówić o tym, który nie już przypadkiem, nie już niedozorem, ale właściwą pilnością zgubienia, y ſzkody ſwo-

ſwojey ſzuka? jako to oczywiſtym jeſt właſnego nieſzczęścia życzeniem, tak ſię większa, a ta dwojaka popełnia w tym nieprawość, nieprawość przeciwko Bogu, nieprawość przeciwko ſobie. Nieprawość przeciwko Bogu, bo pozwolonych od niego rzeczy, jako daru Boſkiego pilnować był powinien, z którego potym na ſądzie, gdzie wſzyſtkich by naymnieyſzych, bądź duſznych, bądź doczeſnych dobrodzieyſtw pytanie ſię będzie, rachunek oddać będzie należało. A on nie tylko przypadku ſię nie ſtrzegł, nietylko dozoru w zachowaniu nie miał, ale też wſzelkiego ſtarania dokładał, ażeby rzecz ſobie powierzoną utracił. Pełni nieprawość przeciwko ſobie, bo użyczoney ſobie rzeczy powinien był z pożytkiem właſnym używać, y tego co mu Bóg pozwolił, na ſwoje dobro obracać. A on nietylko z niey korzyſtać nie chce, owſzem pilnie na' zgubę jey godzi. Tu jeſt nauka wam w powſzechności ſłuchacze, jak dobytkow waſzych ſumniennie używać, y ich powinniście pilnować, ponieważ, chociaż naymnieyſza rzecz, wielką wam co do ſumnienia ſzkodę uczynić może, gdy będzie utracona; raczey przykład brać powinniście, albo z

 Ewan-

Ewangelicznego Paſterza mającego tyle owiec, a jedney ſzukającego, albo z niewiaſty dzieſięć ſzelągow mającey, dla jednego zgubionego pilnie dom przetrzęſającey. Ktòrzy że nietylko o zgubę ſię onych nie ſtarali, ale też w pilności ich zachowanie mieć chcieli, znakiem tak pilność w ſzukaniu, jak radość w znalezieniu. To ſię bardziey w rzeczach zbawienia, tykających prawdzić powinno. A te ſą, jakom w przedſięwzięciu tego Kazania namienił, dwojakie duſza y wiara. Duſza ſię poſpolicie wyraża w owieczce. A wiara jak mi ſię widzi, w ſzelągu, o te obie tak pilną mieć pieczołowitość należy, jak wiekie na nich uſzczęśliwienie polega: lecz (nie rozumie człowieka) nietylko o nie dbać częſtokroć nie chcemy, ale też pilnie o ich utratę ſtaramy ſię. Co do wiary, to ſię nayoczewiściey wydało y boday ſię nie wydaje w Kacerzach, co do duſzy w prawowiernych. O Kacerzach ta pierwſza część: o prawowiernych druga być miała. Pytając ſię Kacerzow z kąd u nich utracenie danego ſobie od Boga ſzeląga? z kąd wiary zgubienie? odpowiedź może być od nich ſamych dana, y jeſt gotowa, iż wiele błędow w Ko-

Kościele Rzymſkim widzieli y widzą. To jeſt potwarz, żadnych nie mająca dowodow. y wſzyſtkich zarzutow roztrząśnienie uczynić, czas mi tego Kazania nie pozwala, doſyć wiedzieć, że jako wiary dobrey zdaniem całego świata nie mają, tak też w tym razie od nikogo mieć wiary nie mogą. Inaczey jak jeſt (w ſamey rzeczy to mowmy, że oney utracenia, w ſamey tylko przeciwko Bogu, y ſobie, nieprawości ſzukali. To iż rzetelnie y procz żadnego urażenia oſob ich mowię, dowodem jeſt, że zdanie tego człowieka przytaczam, ktory pierwiey w błędach Kacerſkich młodość wieku przepędził, potym takim zajaśniał w Bożym Kościele Mężem, że na światłość jego, ſamiż nieprzyjaciele z podziwieniem patrzą. A tym jeſt S. Auguſtyn, ten o ſobie w Xięgach ſpowiedzi to wyznaje: *Poſtanowiłem to u ſiebie, ſpoyrzeć w Piſmo Swięte ażebym dociekł co zacz ſą) alić oto widzę, rzecz niepojętą pyſznym, ani zrozumianą dzieciom, lecz w ſwoim kroku niſką, w poſtępku wyſoką y tajemnicami ukrytą. A jam nie był takim, ktoryhym do niey mogł wniść.* Co za przyczyna S. Mężu? *nadętości albowiem mojey niepodobało ſię ułożenie oney, a byſtrość*

ſtrość moja nie przenikała ſkrytości oney: bo ona była coby roſła z maluczkiemi. lecz ja nie chciałem być maleńkim, a wynioſłością nadęty, wielkim ſię być widziałem. (*a*) Czemuż tego nie raczycie przyznawać za przyczynę zguby wiary prawdziwey Kacerze, co o ſobie w Manicheyſkich błędach zoſtającym jeſzcze taki Mąż przyznał? ta jeſt przyczyna zgubienia tego ſzeląga. Czytacie Piſma, lecz jako wielcy y wynioſłością nadęci nie jako maluczczy, przeto też ich niezrozumiewacie, y fałſzujecie na ſwoją y drugich zgubę. A fałſzujecie dla tego, iż własnego wykładu, jako w ſobie ſamych widząc ſię być mądremi nie tłòmaczenia y zdania Kościoła, jako ſynowie jego y maluczcy, trzymać ſię nie chcecie. Nad to co o Pelagianach tenże Auguſtyn powiedział, to ſię y zwami na oſtatek ſprawiedliwie ſtaje: *że Piſma według ſwojego wykładu czytają, dla tego ani co w nim jaſnego jeſt, y żadnego tłómaczenia nie potrzebuje, nie widzą.* (*b*) A boday ſię nie prawdzi, co y Apoſtoł twierdzi: *chcąc być prawa Doktorami, ſami nie rozumieją co mowią y co twierdzą.* (*c*) Y tak: *gdy nie chcą*

(*a*) S. Aug. lib. 3. Conf. cap. 5. (*b*) S. Aug. de gratia Xſti cap. 42. (*c*) 1. ad Tim. 1.

chcą być uczniami prawdy, ſtają ſię miſtrzami błędu. (*d*) Z czego ſię wſzyſtkiego dochodzi, że im więkſzą pilność w roſtrząſaniu y w czytaniu Piſma, ktòre mają za prawidło wiary, pokładają, tym ſami nie rozumiejąc, a dla nadętości umyſłu, nie dając ſię od Kościoła Swiętego naucżyć, wiarę y w ſobie y w drugich prawdziwą, a za tym zbawienie gubią. A zgubiwſzy ją, dotychczas nie znaydują, bo coraz pilniey zguby oney ſzukają, *ktòrzy przyznają ſamych ſiebie za wodzow*, (mowi S. Proſper) *nic nie znaydują.* (*e*) A S. Ireneusz: *ktòrzy* (mowi) *odrzucając opowiadanie Kościoła, tacy nieumiejętności Swiętym Kapłanom zadają, nie uważając jak więcey waży proſty Zakonnik, niż śmiały wykrętacz.* Takiemi ſą wſzyſcy Kacerze, ktòrzy rozumieją że ſzukając więcey co nad prawdę znaydą. (*f*) A jako Piſmo mowi: *Ze wynioſłość zawſze poſtępuje*, tak ta ich pilność z właſnego zdania pochodząca, coraz bardziey zgubienia w ſobie y w drugich zbawienney wiary ſzuka. Y przeto prawda jeſt com powiedział

(*d*) Fulbert Carnot. Epiſt. 1. (*e*) S. Proſper contra collat. cap. 26. (*f*) S. Ireneus lib. 5.

dział, że Kacerze im pilniey wiarę zgubili, tym pilniey oney nie ſzukają, owſzem pilniey gubią. Zgubili przez pilność, nie ſzukają przez pilność. O rzecz przedziwna! o nieprawości ſtraſzliwa! o zgubo duſz ich pewna! czemu nie raczey tegoż świętego Auguſtyna, pierwiey Manicheyczyka naśladują, który wrociwſzy ſię do Katolickiey wiary, y już nadętość umyſłu zdiąwſzy, nie drugich uczyć, ale żeby był nauczonym żądając, y będąc gotowym, patrzcie jaka odmiana! napadł na liſty S. Pawła, *y że cały ich text z świadectwami prawa y Prorokow ſię zgadza obaczył*, jako ſam o ſobie piſze. (*h*) Takiego Męża y tak ſławnego w Kościele Swiętym Doktora przykład, powinienby nauczyć Kacerzow iż choćby ſię dla tego aby ſtali mędrſzeni, umiejętnieyſzemi w piſmie, aby zjednoczyli z Kościołem, w którym tylko prawdziwa jeſt umiejętność, gdzie wiara wedug zdania Proroka, *jeśli nie uwierzycie nie zrozumiecie.* (*i*) A co o Kacerzach pilne ſię zguby wiary ſtarających, to o prawowiernych, o zachowanie bez nadwerężenia jey, albo w ſobie, albo w oyczyźnie niedbających, y o ucalenie jak o po-

(*h*) S. Aug. lib. 7. Confeſs. cap, 22. (*i*) Iſai. 7.

o podły szeląg nie trwających mowić należy, przez co jak wielką szkodę w duszy ponoszą, y z inszych przyczyn duszę gubiąc, a oney z pilnością nie szukając uymę zbawieniu swojemu czynią, to w *drugiey* następującey *części* miałem objaśnić. Jeśli mamy mowić o wierze, ta w wielu prawowiernych kiedy nie utracona, to bardzo nikczemną jako szeląg być może, lecz taką być nie powinna. Ktorą jeśli nie kacerstwo oczywiste gubi to niejakaś zbytkująca w swym zdaniu polityka, nadweręża, y na zgubę godzi. Co się tym łatwiey uczynić może, im przywiązanie do światowych obyczajow, cięższym człowieka czyni do zachowania w swojey ostrości oney, lecz z tym wszystkim ta ciężkość to sprawuje, że się dusza, ktora człowiekowi jest powierzona łatwiey albo do trudnego odyskania, albo bez powetowania utraca. To się widoczniey ukazać nie może, jak w obyczajach, ktòre zwolna od praw wiary ustępując, do tego na ostatek przychodzą, że nie tylko owieczkę człowiekowi powierzoną, duszę gubią, ale też pilniey coraz zgubienia szukają. To nad wszystkich lepiey wyraził Apostoł mowiąc do jednego zatwardziałego grzesznika: *Ty według zatwardziałego y niepoku-*

kutuiącego ſerca twegó, ſkarbiſz ſobie gniew w dzień gniewu. (*k*) To ſłowo *ſkarbiſz*, doſtatecznym jeſt podobieńſtwem grzeſznika, ktòry zkamieniawſzy już w ſercu ſwoim nic tak pilnie nie ſzuka jako okazyi grzechowych, tak właśnie jako łakomy, w zebraniu większych, a większych doſtatkow, żadnemu nie przepuſzczając groſzowi, pilność y przezorność chciwie zachowuje. Jako albowiem rzeczy z przyrodzenia cięſzkie, uſilniey zawſze dążą na doł, y chyba gwałtownie w gòre wynieſione bywają, tak wzięty w zwyczay do nieprawości nałog, już nie jakie przyrodzenie bierze, aby do grzechu był ſkłonny, owſzem pilniey coraz wypełnienia onego ſzukający. Ten ſtan nieſzczęśliwy duſzy, jeſt na podobieńſtwo owieczki, ktòra zabłąkawſzy ſię w leſie, w pada albo w kleiſte błota, albo w głębokie wody, W nim jeſzcze będzie od wilka pożarta. W błocie kleiſtym zoſtaje, ktòry jeſt w nałogu złym uwikłanym, w głębokiey wodzie leży, ktòry nałożony do grzechu jakiego w głębokości zabrnął. Ach coż to za ſtan tak mizerny! ſtan ten jeſt podobny do kamienia, ktòry kiedy deſzcz ſpada ze wnątrz omo-

(*k*) Ad Rom. 2.

omoknie, ale we wnątrz ſię nie odwilża, a w ſwojey twardości zoſtaje, bo człowiek w grzechach nałożony, y ztwardziały, chociaż ſłyſzy, albo duchowne nauki, albo Kazania, ma czaſem z nich ukontentowanie, y do poprawy pobudkę, ale nałog zmiękczyć ſię onemu nie daje. *Jeſt podobny do twardo ſpiącego* (mowi S. Auguſtyn w ſpowiedzi ſwojey jako ſam tego przed nawroceniem ſię doświadczywſzy) *ktory nie chciałby w prawdzie zawſze ſpać, gdyż to ſam zna, że lepiey być czuynym, jak ſpiącym, atoli gdy ſię ocucić chce, ſen go o łożko rzuca,* (a) bo człowiek zacięty w grzechu, chociaż rozum mu mowi, że lepiey jeſt miłości Boſkiey ſię oddać, jak pożądliwości poddać, atoli tamto ſię podoba, a to zwycięża. Ze czas już z grzechu powſtać, przyznają, ale ociężeni ſnem grzechowym, znowu ſię w nałog wrzucają. *Jeſt podobny do zaſtarzałey ciała choroby,* (b) *albo nabraney w ſuknie plamy, które albo nigdy do pierwſzey doſkonałości przyprowadzone być nie mogą, albo iedwie.* Jeſt podobny do domu, w ktòrym ludzie dla wrzaſku y tumultu kołatających

(a) S. Auguſt. l. 1. Confeſs. cap. 5. (b) S. Baſili in Libros Regum.

ſłyſzeć nie mogą. Bo gdy nierządne paſſye górę w duszy wezmą, już ani ſumnienia, ani Boſkiego do ſerca kołatania ſłyſzeć jey nie dają. Oto ſtan nieſzczęśliwy! a w takim zoſtaje owieczka duſzy ludzkiey, kiedy na zgubę godzi, ponieważ nie chcąc znowu ſię do Boga powrocić, już na to wszyſtkie myśli z roſpaczy, natęża, żeby zawsze y bez pokusy grzeszyła. Z ktòrego ſtanu żebyśmy ſię pilniey wydobyć ſtarali, obaczmy jakim ſposobem y fortelem do niego wilk piekielny wprowadza. Widząc on, że już duszę w nałog jaki grzechowy uwikłał, a chcąc żeby z niego nie wybrnął człek, nie zaraz go do grzechow gwałtownie ciągnie nayciężſzych, a to ſztucznie żeby onych ſzkaradą przeſtraſzony człowiek, onego cale nie porzucił. Głaſzcze go y dopuſzcza jakie cnotliwe uczynki pełnić, ażeby zwolna do złego przywiązany, w nim potym cięży zoſtawał; pozwala mu mieć guſt czaſem w ſłuchaniu nauk duchownych y Kazań, to nie dla tego, żeby go miał opuścić, ale żeby przez ponowione ſłowa Bożego wzgardzenia zręczniey go trzymał y związał potężniey. Tak Herodowi w ſwoje ſidła lubieżności uwikłanemu dopuszczał, ażeby

Ja-

Jana Chrzciciela ochotnie ſłuchał, y ſłuchąc go wiele czynił (*c*) za jego poradą w wielu ſprawach chodził, aż poki wielu ſzkaradami y nieprawościami zmazanego, do tego na oſtatek przyciągnął; że niezbożnie nad wſzyſtkie złości ſwoje y to przydał, iż Jana S. zabił, Takiemi to fortelami wilk piekielny z owieczką w grzechach uwikłaną poſtępuje, aż poki człowieka do tego nie nawiedzie, żeby pilniey jeſzcze zguby oney ſzukał, y na oſtatek utracił. Atoli poki żyjemy, mieć możemy nadzieję, że od tey zguby unikniemy, gdy przeciwnie, takiey pilności w ſzukaniu duſzy zgubioney użyjemy jakiey pilności w zgubieniu. A ta pilność wtenczas będzie; gdy tak ſobie poſtąpiemy; jak miſtrzowie Duchowni poſtąpić nauczają. Naypierwiey ſwoje ułomności y niedoſtateczności poznając, bezprzeſtannie Boſkiey pomocy wzywać upokarzając ſię przed Bogiem. Ponieważ Bog pokornym daje łaſkę, (*d*) y w pokuſach zwycięſtwo. Potym Boga obecność zawſze przed ſwoją myślą mieć y jego ſię ſądow a ſprawiedliwości ſię obawiać; to jeſt oſobliwſzy ſpoſob y od Dawida pierwiey grzeſznika zachwalony:

 Upa-

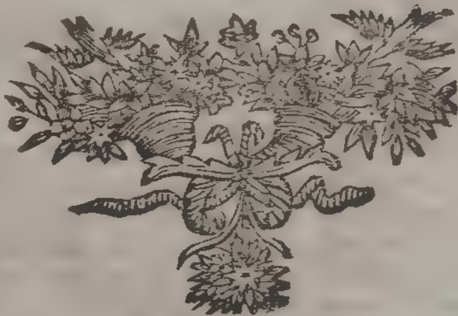
(*c*) Marc. 6. (*d*) Jacob. 3.

Upatrywałem Pana przed obliczem moim zawſze, bo jeſt mi po prawicy abym nie był wzruſzony. (*e*) Potym, żywą uwagą myślić, kto jeſt kto ciebie do grzechu przywodzi? a jeſt djabeł, czego ſzuka? a ſzuka zguby, dokąd prowadzi? a prowadzi do piekła. Tey uwagi kto nawet y w doczeſnych intereſſach nie ma, poczytany za nierozſądnego bywa. Potym mieć przed pamięcią przykłady ludzi świętych, ktòrzy ſię ſprzeciwili pokusom. Potym uważać, że Bóg z Aniołami, na tę twoję z ſzatanem walkę patrzy, y zwyciężyſz jako proſzę radość odnoſzą, ponieważ mamy w dziſieyszey Ewangelii, że nad pokutującym grzesznikiem Aniołowie ſię cieſzą, a coż nad zwyciężającym, a przeciwnie, jak ſię ſzatani zdrugiey ſtrony cieſzą, y naygrawają ſię kiedy zwyciężają według owego: *ktòrzy mię uciſkają, będą ſię radować, gdy poruſzonym będę.* (*f*) Potym z początku pokusy, myśl od niey odwracać, a Chryſtusowe łaſki y pomoc rozważać, na oſtatek, wſpaniale na ſzatana dobremi uczynkami, albo według przemożenia nauką, między ludzmi naſtąpić

(*e*) Pſalm. 15. (*f*) Pſalm. 12.

znim oczywiſtą a nie uspokojoną woy-
ę zacząć z przedſięwzięciem co Dawid
owił: *będę uganiał nieprzyjaciół moich, y*
oymę ich, ani ſię wrocę poki zgubieni nie
ędą, (g) ale z Bogiem nie naſzemi ſiła-
ni. Otoż mają Kacerze, jak oni wiarę
gubili, y jak ją do tąd gubią: biada im.
)toż macie prawowierni, jak duſzę gubi-
ie, y jak pilnie oney ſzukać macie, ſzczęść
Boże wam.

(g) Pſalm 77.



KAZANIE

Na Niedzielę czwartą po Swiątkach.



Rogavit eum a terra reducere pusillum. Luc. 5. Prosił go, aby maluczko odjachał od ziemi.



Przed dzisieyszą Ewangelią wszystkie Kacerstwa ustępować powinne, tak właśnie, jak przed łodzią Piotrową, na ktorą Chrystus wstąpił, wszyscy y sprzyjający onemu y nieprzyjaźni ludzie zostali się na ziemi. Ustępować powinne Kacerstwa dla tego, bo ponieważ one wszystkich sił swoich nawałności na pogrążenie łodzi Piotrowey wzuszają, zaiste gdy dzisieyszą czytając Ewangelią, uyrzą iż Chrystus pominąwszy inszych łodzi, do Piotroweywstępuje, przyznać to Papieżowi Rzym-

Rzymſkiemu, powinni czego dotąd nie tylko nieprzyznają, ba owſzem wſzyſtkiemi ſiłami przeczą, to jeſt: że już powinniby przeſtać prześladowania ſwoją nauką onego, w ktorego Stolicy ſam Chryſtus zaſiada y lud Chrześciańſki przez uſta y wyroki onego naucza: *Chryſtus* (mowi S. Cypryan) *ażeby o jedności oznaymił, jedną poſtanowił Stolicę, a teyże jedności początek od jednego: iż Piotra pochodzi, ſwoją powagą zrządził. Pierwſzeńſtwo Piotrowi daje ſię, ażeby ſię pokazało, iż jeſt jeden Kościoł y jedna Stolica.* (a) Jakże tu Kacerſtwo uſtępować nie ma, na tak oczywiſty dowod przeciw jednemu z naypierwſzych onego błędow? jeſt jeſzcze y inna rzecz dla ktorey uſtępować powinno, nie tylko już Kacerſtwo, ale też odſzczepieńſtwo. Każe dziś Chryſtus ſamemu Piotrowi *zapuścić ſieci na głębokość;* bo *w Pietrze* (mowi S. Epifani) *by naymnieyſze y nayſubtelnieyſze kweſtye, ktore do wiary należą, wyłożone znaydują ſię.* (b) To przeciwko Kacerżom, przeciw odſzczepieńcom Grecki Ociec S. Bazyli niech mowi; mowi on tak w liście do Papieża Rzym-

(a) S. Cypr. lib. de Unitte Eccl

(b) S. Epiph. in Anchorat.

Rzymſkiego: *Ponieważ twojey pobożności dano jeſt, co nieprawdziwego jeſt od prawego y czyſtego rozdzielać y wiarę Oycow bez żadnego nadwerężenia opowiadać.* (c) Jeſt jeſzcze y trzecia, że gdy Chryſtus te ſłowo do Piotra wyrzekł, on zapuściwſzy ſieci, wielką moc ryb z drugiemi zagarnął, y odtąd mu Chryſtus zapowiedział, *że będzie ludzi* tak jak ryby te *łowił.* Co pogrążyć y w głębokości zatopić zdania Kacerzow powinno, ponieważ od ſamego Piotra to jeſt Rzymſkiego Papieża, tak wiele Narodow Pogańſkich, ile tych pułnocnych do wiary jeſt zagarnionych nie od inſzego. Wſzyſtko to tak oczywiście z tey ſię Ewangelii dowodzi, że Kacerſtwo precz od niey uſtępować powinno, jako żadney na to ſłuſzney odpowiedzi niemając. Ja zaś to ſobie na myśl biorę, że Chryſtus wſtąpiwſzy w łodz Piotrową, proſił go ażeby onę od ziemi odciągnoł. Bo jeſt zaiſte co brać na myśl. Proſił go, czemu nie kazał? jako Pan rozkazywać ſludze mogący. Z kąd tak ſobie wnoſzę, że wſzyſtko Chryſtus roſkazywać może, atoli oto aby ſię kto, oddalił od ziemi ſamą prożbą czyli poradą zwykł czynić Z kąd

(c) S. Baſil. in Epiſt. ad Róm. Pontif.

Z kąd gotowa przeciw Kacerzom nauka, ktorey tak nieludzko na tę proźbę chcą się stawić, że y sami od ziemi się co Chrystus prosi nieoddalają, y drugim tego czynić zakazują, a to w ten czas gdy błędliwie nauczają, że się ludziom niegodzi świata rzucać, y przez śluby Zakonne na stan się Duchowny poświęcać. Przeto Kazania tego *pierwsza Część* będzie: Kacerze niedozwalając Chrześcianom przez śluby Zakonne oddalać się od ziemi, niechcą mieć Chrystusa na ziemi. *Druga Część*: Prawowierni chcąc mieć Chrystusa na ziemi, oddalają się przez śluby Zakonne od ziemi. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Ow, ow mowię, co ledwo po wyprowadzonym zniczego wnętrzności tym świecie zuchwale w samym Niebie Bogu wyprowadzić woynę odważył się, ktory też potym na ziemi po swoim z Nieba pogrążeniu, przeciw człowiekowi raz już w Raju zwyciężonemu, ustawicznie a często na swoią stronę pomyślnie wiedzie utarczkę, nie tak sił y mocy, jak zdrady y wykrętow we wszystkich rzeczach używa, ktoremi nad ludzmi na świecie żyjącemi try-

tryumfuje. A że Stworzycielowi nic ſzkodzić nie może, to na ſtworzenie złość ſwoją wylewać uſiłuje, nieinaczey jak zboycy nieodważając ſię na mocne woyſko uderzyć, nie nadzieją zwycięſtwa, ale rabunku, na łupy napadają. Tenże ſpoſobem nayobrotnieyſzego ſzpiega, w inſze przebierając ſię odzienie, przeciwnikow ſwoich, ktorzy Bogu ſłużą. Klaſztory y wały przeſkakuje, y tam ciekawym okiem ſzpera, jeśliże w czymkolwiek onym zaſzkodzić, a przez to nadwerężenie jakie albo Boſkiey chwale, albo Kościoła ſpokoyności uczynić niepotrafi. Wie albowiem iż Zakonnikow y Bogu poświęconych ludzi mieſzkania, ſą Chrześciańſkiey Rzeczypoſpolitey fortece, w ſtępami pobożności, uciekaniem od nie cnot y niewinności ochroną. Tam zamknięci żyią ktorzy aby w Ducha wolności, godniey y lepiey Bogu ſłużyć, a od pokus, ktore ludzi na świecie żyjących napadać zwykły, łatwiey uniknąć mogli, ciało poſkramiają y martwią, a tym ſamym jak żywotem tak imieniem Zakonnym, od ludzi światowych rożnią ſię. Boże! jakiemi ſztukami nieprzyjaciel na nich nienaſtępuje! *Bies* (mowi pewny Aſceta) *będąc naywynieśleyſzym du-*

łuchem, chce tego, żeby tym ſpoſobem jemu ſłużono, jakim ſię Bogu ſamemu ſłuży, ani na tym przeſtaje, jeſzcze ktorych może, od ſłużby jego odwodzi, aby przez to jakoby z ſamego Boga tryumfował. (*a*) Y dokazał tego oprocz wielu nayſzczęśliwiey według chęci ſwoich na Lutrze, ktorego nie tylko od tak wſpaniałey y błogosławioney ſłużby odwiodł, ale też (co żałośnieyſza jeſt) przez niego y Adherentow. światu chce wyperſwadować, iż śluby Zakonne nie ſą potrzebne y Bogu nie miłe, *ſą bezbożne, fałſzywe, Swiętokradzkie, Pogańſkie dla tego, ich ſię czynić niegodzi, a uczynione potrzeba odwołać y złamać chociażby były pobożną y ſzczyrą intencyą uczynione.* (*b*) Gdy ſię pytam co tego za przyczyna? odpowiedzą z Kalwinem: *że Zakonnicy ſwojey ułomności zapomniawſzy rownemi ſiebie bydź tak wielkiey do doſkonałości ſądzą.* (*c*) Ale Bog ktory daje chcieć, daje y wypełniać! mowią Bog tego ani może chcieć, ani do tego pomagać, ponieważ to jeſt nie zgadzające ſię z Przykazaniem jego. Gdzie takie przykazanie? mowią tam: gdzie Bog powiedział, *nie jeſt dobrze być czło-*

(*a*) Albaſpin. in flagel Hær. (*b*) Luth. de votis Monaſt. (*c*) Calvin lib. inſtit. 4. cap. 13.

człowiekowi ſamemu (*d*) a kiedy nie dobrże więc mowią wnioſek gotowy, że przeciw woli y przykazaniu Boga. Zadnemu, mowią, z dawnych Oycow to nie było na myśli ale wſzyſcy jednym głoſem wołają, że żadnego ſłowka od Chryſtusa nie wyſzło ktoregoby ſłuchać nienależało. Ach! jakie kłamſtwo? Apoſtołowie czyliż nieopuścili wſzyſtko? czyliż nie mowili że złota y ſrebra niemają? czyliż żon albo niemieli, albo mając przedtym wzajemnym przedſięwzięciem nieopuścili? czyliż pierwſi Chrześcianie nie czynili ślubu poſłuſzeńſtwa ſwoim Przełożonym. Naydawnieyſzy po Apoſtołach y uczeńich S. Dionizy Areopagita, a ten w Xiędze ſwòjey nie tylko ſtan Zakonny wielkiemi pochwałami wynoſi, ale też ſzeroko opiſuję formę Profeſſyi Zakonney, y obrządki obłoczenia naznacza. (*e*) Ktore obrządki po wſzyſtkich wſzędzie aż dotąd zoſtają Zakonach. Zebym inſzych naydawnieyſzych Oycow nie wſpomniał. Na to Kalwin: *przyznaję, iż zdawna ten był zwyczay ale żeby ow wiek od wſzelkiego błędu wolny był tego niepozwalam, ażeby to za prawidło mieć należało co w ten czas* czy-

(*d*) Gen. 1. (*e*) S. Dionifius Hierarch. Eccl. cap. 6.

czyniono. (*f*) Oto zuchwała śmiałość! co doskonałego y Chrześciańskiemu ludowi przyzwoitego Oycowie tak Swięci czynili błędem y nieprawością nazywać. Czy nieprzystoyna to jest pogardziwszy dostatkami, od wszelkiego zatrudnienia uwalniać się? na to mowi: *Piękna to wprawdzie jest, ale więcey u Boga waży pobożne w gospodarstwie mieć staranie, gdzie Swięty gospodarz od łakomstwa ambicyi, y wszelkich Ciała pożądliwości wolny, to ma w przedsięwzięciu aby według swego powołania Bogu służył.* A ktoż to prosze niewie? czyliż y my to ganiemy? nie ganiemy, owszem do tego Prawowiernych w tym stanie będących usilnie zachęcamy. Lecz kto wspaniale całym sercem chce samego tylko Boga pilnować, czy nieprzystoynaż to jest, aby dobrowolnie się od ziemskich interessow oddaliwszy, myśl tylko w samym Niebie miał wlepiona? potym czy nieprzystoynać jest oddaliwszy się od społeczności ludzkiey, samym się tylko Bogiem z Aniołami zabawiać, y jemu służyć? na to mowi: *Piękna to jest ale Chrześciańskiey cichości nie jest przyzwoita, jakoby z niewinności ludzkiego rodzaju na puszczą*

(*f*) Calvin Ibidem.

czą ÿ osobność uciekáć y razem te urzędy opuszczać, ktore Bóg pierwiey przykazał. A kończy; *Choćbyśmy dali to żeby nic złego niebyło w Professyi, to samo niemałym złym jest iż niepotrzebny przykład y niebespieczny do Kościoła wprowadzili.* Czyliż to proszę jest z nienawiści ludzi, od okazyi grzechowych, ktore ják się często trafiają na świecie, niech sami Kacerze wyznają, unikać? to iest nienawiść ludzi z Bogiem się zabawiając za nich ustawicznie się modlić? to jest nienawiść ludzi, onych powziętą w Zakonie nauką do doskonałości każdemu przyzwoitey prowadzić y zachęcać? to będzie niemałym złym w ślubach że przykład życia Chrystusowego, na ziemi mieć chcą, y na sobie jakokolwiek wyrażić. Co proszę, u Chrystusa podobnego do światowości widziano? światowych on obyczajow, ktore Boga nieobrażają nie zniosł, ani kazał ich odstępować, że jednak mogą ludzie łatwiey oddaliwszy się, Nieba dostąpić, to y przykładem swoim nauczał y nie raz słowami radził, jako w rożnych mieyscach Ewangelii mamy, ktorych ja tu dla krotkości jako wszystkim wiadomych nie przywodzę. Wolno komu życie prowadzić

dzić uczciwie jak ſię podoba, atoli czemu newolno prowadzić one jak naydoſkonaley y nayłatwieyſzą drogą do życia wiecznego? ani niech nie mowią, że Chryſtus dał wolność, więc niegodzi ſię ſiebie ślubami niewolić, bo ta wolność jeſt na tym że, naś uwolnił od więzow piekielnych y przeto wolniey teraz możemy ſłużyć Bogu, do czego on nam pomaga przez łaſkę, ani też niech nie mowią że lepiey jeſt Bogu ſłużyć na wolności jak ſię przez śluby obowiązawſzy; ponieważ chcąc uniknąć przeſzkod ktore mogą być na wolności, dla czego one przez przeciwne tym przeſzkodom obowiązanie oddalać niemożna. Co jeſt wſpaniałego umyſłu y prawdziwie Boga kochającego dziełem. Czy nie oczewiſtaſz to jeſt, że Kacerze zabraniając oddalania ſię przez śluby Zakonne od ziemi, niechcą mieć Chryſtusa na ziemi, ponieważ nie każą onego w tym co on czynił, y jeśli nieprzykazał to radził, ſłuchać dobrowolnie y naśladować, dla ſwojey cieliſtey Religii, niemogąc ſię na taką wſpaniałość ducha wynieść, y przeto u nich niezbożnością jeſt y niepodobieńſtwem, ſco wyſoką doſkonałością jeſt y przy pomocy Chryſtuſowey przynie-

ja

jakim ciała z pożytkiem utrudzeniu łatwością. O czym ta *druga Część.* Chcąc mieć Chryſtusa na ziemi, trzeba ſię podwyſzyć od ziemi, a ta jeſt każdego Chrześcianinem ſię zowiącego powinność; *Co wyſoko jeſt rozumieycie* (mowi S. Paweł) *co wyſoko jeſt ſzukaycie, nieco jeſt na ziemi gdzie jeſt Chryſtus na Prawicy Oyca ſiedzący.* (a) Ktore ſłowa na każdego Chrześcianina obowiązek wkładają chociaż na ziemi zoſtając, przecie ſię nad ziemię wynoſić. A jeśli ſię kto na taką nie zdobędzie wſpaniałość, żeby wſzyſtkie ziemſkie rzeczy jako od ſerca tak od mienia oddalił, to nie już wſpaniałością ale powinnością obowiązany jeſt, aby do nich nieobracając ichtylko na jedyną chwałę Boga ſwojego Chryſtusa żadnego przywiązania niemiał. Ale gdy ſię cale kto od ziemi oddala przez śluby ſię obowiązuie, już nad innych ludzi wzbijając ſię w naśladowaniu Chryſtusa, onegoż ma z ſobą na ziemi, a ma nie tylko mocy jego przytomnością, jako wſzyſcy, ale też żywota jego wyobrażenie jako naydoſkonalſi. A ktoż uwierzy co w tey świętey niewoli zoſtający przez śluby człowiek za uciechy y ro-

(a) Ad Coloſſ. 3.

rofkofzy Niebiefkie odbiera, w porownaniu ktorych dufzy do wiekuiftych radości ftworzoney, y do nich przez nadzieję unofzącey fię, wfzyftkie inne tak od Kacerzow y ludzi światowych poważane, nie fą rofkofzami ale ofzukaniem, nie fą czym, lecz niczym, wierzcie mi Chrześcianie, że fię takiemi myślami Zakonnik oddalony od świata bawi y rządzi; które ja tu namienię; a wy fłuchając, że nayfzczęśliwfze prowadziemy życie, ofądzicie. Tak zaś fobie w tym fię przez śluby oddaleniu myślemy: otośmy naprzykład Chryftusa y Apoftołow y nieżliczonych Bogu fię podobających, a światu dziwnych Mężow, oddalili fię od ziemi. Staliśmy fię towarzyfzami y przyjaciołami Niebiefkich Aniołow, pełniimy tedy y oddaymy Stwórcy Bogu nafzemu te śluby, któreśmy uczynili. Jako nic nie rozmyślnie ślubować nie trzeba, tak co ślubowano rozmyślnie, ma być zachowano wiernie. Małe to jeft umartwienie w porownaniu Niebiefkiey zapłaty, której czekamy. Dobrze handluje, który mało traci, ażeby wiele fkorzyftał. W tych już zoftajemy mieyfcach, w których fię daleko fzczyrzey y przyftoyniey żyje, nie częściey tu człowiek upada,

K nie

nie częściey grzechowemi, ſidłami uwikła-
ny bywa, a jeżeliby upadł prędko ſię po-
dzwignie, większe tu ſą zabiegi do życia
rządzenia, większe jeſt beſpieczeńſtwo do
uſpokojenia. Dary Boſkie tu ſię zlewają
rzęſiściey; y czego tu każdy może doſtą-
pić, przewyższa to wſzyſtkie nadzieje y
żądania. Ołobność wſzyſtkie uſpokaja za-
mieſzania y rozumowi mieyſce y czas da-
je, one wykorzenić z umyſłu. Jako albo-
wiem dzikie zwierzęta, tym łacniey ugła-
ſkane bywają, im ſię kto zniemi łaſkawiey
obchodzi, tak pożądliwości umyſłu, cho-
lera, bojaźń, ſmutek, które ſą naynatar-
czywſze duſzy paſſye, kiedy już poczyna-
ją ſię uſpokajać, y uſtawicznym, jako na
świecie bywa, zamieſzaniem, nie poru-
ſzają ſię y rozjadają, łatwiey ſię podbijają
do poſłuſzeńſtwa rozumu. Y tu ſię ucie-
kając zawojują; nie myślmy, jak Kacerze
mówią, żeby Klaſztory naſze więzieniem
były. Raczey to świat, świat, mòwię,
jeſt, ktòregośmy porzucili więzieniem, y
wſzyſtkiego złego ſtekiem od którego ze
świata wyſzedłſzy, wyzwoleni jeſtemy.
Nie jeſt to więzieniem, ale zamkiem raczey
y fortecą, w którey ſię zamykamy, aże-
byśmy z ſideł bieſowſkich uſzli, a na wie-
czną

czną nie wpadli niewolą. Którzy dobrowolnie tu wchodzą, nie mniey są wolnemi, jak w każdym inszym mieszkaniu. Czemu się mamy wzdrygać na ziemi się zamykać, kiedy nam Niebo otwarte? nie trzeba się troszczyć, w ktorym mieyscu na świecie jesteśmy, bylebyśmy byli oddaleni od świata. Ktorzy w Bogu mieszkają nie są bez mieszkania. Czy my to pierwsi jesteśmy, cośmy się od świata oddalili? bynaymniey, ale sposobu życia naszego chwalić możemy Eliasza, Elizeusza, Jana Chrzciciela, Augustyna, Hieronima, Antoniego, Pawła, Makarego, Bernarda, Dominika, Francisżka, Ignacego y innych ustanowicielow, ktorych Kacerze *Tyranami* nazywają (*b*), ale świat cały za Swiętych Meżow głosi, y cudow jasnością przedziwnych. Przez pustynią y osobności, Bóg swoy lud wybrany z Egiptu do ziemi obiecaney prowadził, na pustyni temuż ludowi prawo dane, na pustyni manna padała, na pustyni wąż ow uzdrawiający wywyższony jest. Co? samże Pan nasz y zbawca JEZUS Chrystus, czyliż nie na puszczy nayczęściey przebywał? na puszczy się przemienił, na puszczy był ochrzczony, na puszczy wielkie

(*b*) Simmoistæ. in dial. 15.

da czynił. Jeśli przez dobrowolne ubóſtwo światowych doſtatkow nie mamy? toć y zbawca nasz wſzyſtkich Króleſtw y Bogactw świata ofiarowaniem, był od ſzatana kuſzonym. Toc y ſamże ten Pan naſz, ſtał ſię ubogim, a tak ubogim, iż nie miał gdzieby głowę ſkłonił. Toć y Apoſtołowie wſzyſtko porzucili, pewni że kto za Chryſtuſem ochotnie idzie na niczym mu zbywać nie może. Wſzyſtko doſtatnie ma, kto żadney pożądliwości nie ma, w wielkim niebeſpieczeńſtwie żołnierz jeſt, ktòry w bliſkości nieprzyjaciela obciążony prowiantami zoſtaje, kto to dobrym nazwie, co jeſt wſzyſtkiego złego początkiem? jeśli to jeſt nam umartwieniem, iż godności światowych nie mamy? a jaki proſzę urząd albo doſtojeńſtwo zbawca naſz na ziemi ſprawował? czyliż nie on gdy go chciano Kròlem uczynić na gòrę z oczu ich ſkrył ſię. Pierwſzy u ludzi ſtopień, oſtatnim jeſt u Boga. Fałſzywa to jeſt jaſność, ktòra jako owe nocne błyſkawki, koło kałuż świecą ſię, tak tym tylko zdaje ſię być miła, którzy w ciemnościach świata tego chodzą, którzy y ſami jak ſą fałſzywe przyznają, kiedy tylko żywym rozſądkiem na wſzelkie w godnościach

ściach zostające umartwienia, rzucą oko. Martwić postami albo wstrzymaniem się od potraw roskosznieyszych, ciało, przykro nam jest y nie wdzięczno? aleć lud wybrany na puszczy, manną był karmiony, a gdy mięsa się napierał daneć są im przepiorki, lecz tego dobrze przypłacili. Moyżesz, Eliasz, y sam Pan nasz JEZUS, czyliż nie pościli? może te szaty światowe ozdobne y drogie oczy nam przerażają? ale. Czemu się mamy zwierząt nie żywych albo skorami, albo wełną chlubić? jakiż mi to honor ztąd wzięty, co jest tylko dla pokrycia ciała ludzkiego wynaleziono? w stanie niewinności nagim był człowiek, y gdy ją utracił, okrytym jest, o jak w oczach Boskich, wdzięcznieyszy był wor Niniwitow, albo Jana Chrzciciela z wielbłądzych włosow szata? jak Królewska Purpura pod płaszczem ubogim często się tai mądrość, owszem podłe a wzgardzone odzienie, częstokróć naypięknieysze y naydostatnieysze duszy znakiem jest. A nad roskoszy ciała, wdzięcznieysze są duszy radości, które ze zrzodła wszelkiego wesela, to jest Boga pochodzą. Takie są myśli unas, które uważając, czyliż nie sądzicie Chrześcianie, że być przez śluby Zakonne oddalonym od

ziemi, jeſt to Chryſtusa mieć na ziemi. Y przeto nie mają ze wſzyſtkich miar onych Chrześcianom zabraniać Kacerze, a gdy zabraniają, na ziemi tylko ſami bez Chryſtusa zoſtają, bez ktòrego kto nie jeſt na ziemi żyjący, zapewnie po życiu pod ziemią zgotowanym ogniom na pożarcie być muſi oddany. Czego żeby nie było, prawowierni naymocnieyſzych ſię śrzodkow chwytają, chwytając śluby Zakonne czynią, czyniąc one przy Boſkiey łaſce pełnią, pełniąc y drugich do goręțſzey Chryſtusa miłości zapalają, Kacerzom ſię w nauce przeciwią, im ſię przeciwiąc prawowiernych do prawdziwey doſkonałego życia nauki pociągają.



KA-



KAZANIE

Na Niedzielę piątą po Swiątkach.

Vade prius reconciliari fratri tuo; & tunc offeres munus tuum ad altare. Mat. 5.
Idź pierwiey, pojednać ſię z Bratem twoim, a wtenczas ofiarować będzieſz dar twoy u Ołtarza



Jeſt w dziſieyszey Ewangelii Ołtarz, jeſt ofiara, ſą ofiarujący, ſą przeszkody do ofiary, jeſt ſpoſob uſpokojenia tychże przeſzkod podany. O dzięki tobie niech bez przeſtanne będą, Nauczycielu nasz y zbawco! ktòry w drodze zbawienia naszego, jak wierzyć, jak czynić mamy, tak doſkonałe nauki podajesz, y nas nieumiejętnych oświecaſz, niewiedzących prowadziſz, na drogę kierujeſz błądzących. Doſkonałe nauki podajeſz, bo iż w Kościele twoim nowym, tak właśnie być Ołtarz, być ofia-

ofiara powinna jak w ſtarym, chociaż inſzym a doſkonalszym ſpoſobem jak w ſtarym; nieumiejętnych oświecasz, bo jak ofiarować powinniśmy, nauczasz; niewiedzących prowadzisz, bo jakie do ofiarowania ſą przeszkody powiadasz, ną drogę kierujesz błądzących, bo jak te przeszkody ułatwiać, ſposob podajesz. O czegoż nam więcey potżeba! Górująca nad wſzyſtkiemi paſſyami zawziętość, do czego człowieka przeciw bliźniemu nie przyprowadza? na taką ſię nieprawość odważa, żeby częſtokroć, ktòremu życia niedał, życie odbierała. Na to w Starym Zakonie podałeś prawo, aby człowiek taki nie człowiek, był ſądzony, y zawzięty drugiemu żywot, ſwoyże przez ſprawiedliwość tracił; ſurowsze, ale miłość wzajemną utrzymujące bardziey, prawo dziś podajesz, żeby nietylko zabijający, ale też zapalczywie gniewający ſię był ſądu godzien, a ſądu jeśli nie tego żywota, to przyſzłego, gdzie jeſt doſtatecznieyſza ſprawiedliwość. A jeśliby wnętrzna zawziętość powierzchownie ſię przez ſłowa wydała, to na wymiar ciężkości onych, ſurowſzą karę naznaczasz. Ktoby mowisz, powiedział bratu ſwemu *Racha* uſzczypliwę

we tylko y proſtego gatunku ſłowo, ten będzie winny Koncylium. A ktoby, *ſzalony*, to jeſt znieważające y ſławy naruszające ſłowo, ten nie tylko ſądu, nie tylko Koncylium, ale jeſt ognia piekielnego godzien. Co tak ſurowie zachować każesz, że pokiby ta zawziętość trwała, żadney ofiary na Ołtarzu przyimować nie chcesz od tego, aż gdy ſię z ſobą gniewający zgodzą, wtenczas dopiero, ofiarować pozwalasz. Co jeżeli tak jeſt, jak ſię na to trwożyć nie macie, ktorzy nietylko urażać ſłownie bliźniego, za grzech ſobie nie poczytacie, ale też za dworność niejakąś macie, y owszem do takiey przez zawziętość nieprawości wchodzicie, że rozjątrzoną w ſercu zapalczywość, coraz bardziey a bardziey wzniecacie, tym czaſem jednak ofiarę pobożności niejakieyś Bogu przynoſić odważacie ſię, właśnie jakoby ogień ſerdeczny, ktory na ofiarowanie zawziętości ſwojey, bliźniemu roſpaliliście, zgodzić ſię mogł z ofiarą przynieſioną do Boga. Będzie o tym ſzerſza w tym Kazaniu mowa, gdzie ſię tey przeszkody do ofiary ułatwienie poda; względem zaś Ołtarza y ofiary, przychodzi mi na pamięć, Kacerſki jeden z nayjadowitszych błąd, wie-

rze powszechney y Kościołowi przeciwny, to jeſt, że przeciw wſzelkiey ſłuszności y powſzechnemu zdaniu, w Kościele Chryſtusowym y Ołtarz y ofiarę znieśli, nauczając iż po Swiątnicach Pańſkich, ani Ołtarzow, ani Mſzy mieć nie należy, co z taką zawziętością czynią iż takie na nią ſłowa wyrzucają, ktoreby nie tylko ſądu, nie tylko Koncylium, ale też ognia piekielnego winne zoſtawały. Będę tedy ich uſiłował z nami pogodzić, co takim ſposobem *w pierwſzey części* uczynię: Kacerze iż Ołtarza y Mſzy nie mają, przeto ſię z ſobą y znami w nauce zgodzić nie mogą. *W drugiey części* prawowierni do Ołtarza y Mſzy przyſtąpić nie mają, ktòrzy ſię z ſobą w miłości nie zgadzają. O tym ja mowić będę, na większą cześć y Chwałę Boga.

W głębokość nieprawości, kogo złość obyczajow poprowadzi, poty go zanurzać zwykła, poki całego w przepaść nie pogrąży. To czyni pierwiey w nim popełnienia nie uważność, a potym wſzelkich czynności cnotliwych y praw przepiſanych pogarda. Przepaść zaś ta, w ten czas jeſt nayſtraſzliwsza, kiedy tak ſię zepſują obyczaje, iż ſię nadweręża y wiara.

Bo

Bo pofpolicie gdy grzechy takiego końca doydą, że wfzyftkie prawa obyczayne podepcą: na prawa wiary fwoją zuchwałość podnoszą. Aleć y w tym naftępowaniu na wiarę, nie zaraz przepaścistość wynika; od mnieyfzych praw zdeptania, tam zwolna poftępować fię zwykło, poki jnż końca, żadnego, procz zniefienia Boga ze świata nie znaydzie. To oczywiście w Kacerfkich fię na wiarę prawdziwą targaniach wydało, które, z mnieyfzych praw oney (jeśli mogą być jakie małe prawa w zbawienney wierze) zdeptania, do tey przepaści na oftatek dofzły, żeby uczyniły lud Boży, bez Ołtarza y bez ofiary. To jeft, kiedy w fwojey nauce. Ludziom Chrześciańfkim ohydzać poczęli Mfzą Swiętą, ktòra jeft jedyną w prawie łafki na świecie ofiarą. Bo o niey powiedział Bóg przez Malachiafza Proroka: *na każdym mieyfcu poświęca fię y ofiaruje mnie ofiara czyfta.* (a) Ktòrą, znioflfzy Żydowfkie nieczyfte (co im pierwiey wymawia) ofiary, miał przez Chryftusa poftanowić, ktòrego fię Ciało y Krew nayczyftfza, y niefkończoney ozdoby, przy Mfzy ofiaruje. Ani mogą Kacerze, tego naydowodnieyfzego z Pifma ftarego

(a) Malach. 1.

go dowodu. (w ktòrym y ofiara Melchizedechowa na chlebie y winie Bogu naywyżſzemu ofiarowana była Mſzy figurą) przekręcić. Chociaż ſię na to wſzyſtkiemi ſiłami zdobywają. Bo mowiąc oni raz, że ofiarą ſą dobre uczynki człowieka, jako modlitwa, dziękczynienie, jałmużny, y tym podobne; ale to nic nie jeſt. Naypierwiey, że ta ofiara powinna być czyſta, a uczynki dobre, za świadectwem Kalwina nie ſą czyſte, ale raczey *gnojem zmazą y plugaſtwem* (*b*) potym, że ta ofiara z ſtrony rzeczy ofiarującey ſię, powinna być przeciwna ofiarom Zydowſkim, ktòra przeciwność na tym polega, że chleb, y zwierzęta, ofiarowane od żydow częſto były nieczyſte y to jeſt, że oni czaſem ofiarowali chleb zmazany, a zwierzęta ślepe, chrome, y nie zdrowe, co im w tymże Malachiaſza rozdziale Bòg wymawia, a co na naſzey Mſzy ſię ofiaruje, zawſze miało być czyſte. To zaś być innego, procz Ciała y Krwi Chryſtusowey, nie może, bo cokolwiek Bogu ofiarujemy, jako dobre uczynki, modlitwa, jałmużna, mogą czaſem być z wielu miar nieprawe y niedoſkonałe; na oſtatek, Małachiaſz mowi o nowey ofierze

(*b*) Calvin. lib. 3. inſtit. cap. 12. & 15.

rze mającey, jeſzcze być na świecie, po znieſieniu ofiar Zydowſkich, aleź uczynki dobre nie ſą nowe, ani też ſamym Chrześcianom tylko przyzwoite, ponieważ one mieli od początku świata, Patryarchowie; Prorocy, więc tą ofiarą, nie ſą dobre uczynki, o ktòrey mowi Malachiaſz. Mowią drugi raz: ta ofiara czyſta, jeſt opowiadanie Ewangelii; ale co za zgadzanie ſię jeſt ofiary z opowiadaniem Ewangelii? co mi to za dowod: Kapłani Zydowſcy ofiarują mi chleby zmazane, zwierzęta ślepe, chromne nie zdrowe, a Chrześcianie będą opowiadać Ewangelią. Co to za ſens? czy nie lepſzy ten jeſt y bardziey ſię zgadzający; Kapłani Zydowſcy ofiarują mnie ofiary nie czyſte, a Chrześcianie ofiarują ofiarę czyſtą, to jeſt co my mowiemy, y po całym świecie jeſt, Mſzą świętą Ciało y Krew Chryſtuſową nayczyſtſzą, owſzem jedynie czyſtą ofiarującą? co gdy tak jeſt, jaka odwagą. Znoſić oni mogą tę Mſzy Swiętey ofiarę? ktòrą tak dawno przed Chryſtuſem Bóg y Prorocy przepowiadali? y owſzem ją znoſząc, na takie ſię pogardy oney zdobywają, że ją (c) *ſtraſzliwym świętokradztwem, bałwochwalſtwem, ofiary Chryſtuſa na Krzyżu*

(c) Luth. de Miſs. priv.

żu zaprzeniem ſię, wymyſlem Papiſtow, obrzydliwością ſzkodliwą przepaścią. Sami świętąkradzcy, gorſi od kałwochwalcow, obrzydliwi, y w przepaści już błędow z tego ſamego pogrążeni, nazywają. A gdy im mowiemy, że Mſzą Swiętą Apoſtołowie, ktòrych ſą y dotąd Liturgie tak greckie jako y łacinſkie, ktòrych przy Mſzy używaii, y z których my teraz powſzechnie w Kościele łacinſkim mało co dla lepſzego porządku odmieniwſzy używamy, odprawowali; na to odpowiadają z Lutrem: *Wiemy że y ſami Proroсy błądzili, nawet Apoſtołowie* (*c*) A gdy mowiemy, że cały Kościoł, y wſzyſcy każdego wieku począwſzy od Apoſtołow Oycowie, Mſzę odprawowali, ktorych świadectwa z xiąg ichże wyjęte, xięgi Teologow o tey rzeczy piſzących napełniają; na to z tymże ludem odpowiadają: *Proteſtuję ſię naypierwiey, przeciwko tym, ktorzy mają krzyczeć, że przeciwko uſtanowieniu Oycow nauczam, iż nic na to uważać nie będę.* (*d*) Y w drugiey xiędze: *tu niedbamy jeśli Papiſtowie wołają:* Kościoł, Kościoł: Oycowie, Oycowie; *bo jakom powiedział, o ludzkie mowy y ſprawy, w tak wielkiey ſprawie nie trwamy.* (*e*) A gdy

(*c*) Luth. lib. de Miſs. Priv. (*d*) Luth. de Abrogand. Miſ. (*e*) Idem lib. de Miſ. priv.

A gdy jeſzcze mowiemy: cały świat przyznaje to, że Mſza w wierze Chrześciańſkiey ofiarą jeſt, na to z Kalwinem rzeka: *nayzaraźliwſzym błędem ſzatan cały świat oślepił, aby wierzył że Mſza jeſt ofiarą* (*f*) Ale przecie na to, co cały świat przyznaje, przyſtaćby należało. Na to tenże: *nie ma przyczyny, dla któreybyśmy, jakąkolwiek ludzi powagą, albo lat przeciągiem wzruſzać ſię mieli.* (*g*) Dziwna rzecz! Luter y Kalwin żadną ſię ludzką powagą poruſzyć y nauczyć nie dają, nawet Prorokow y Apoſtołow, a chcą żeby ich powadze ludzie wierzyli jakoby oni nie ludzmi ale bogami być mieli. Czy nie przepaść tu błędu y nieprawości, ktora już końca nie ma? odwoływają ſię do piſma, niechże idą do Piſma. Mowią: Chryſtus w oſtatniey wieczerzy nie mowił: *ofiaruycie, ale jedzcie y piicie;* więc Mſza nie jeſt ofiarą, ale naywięcey Sakramentem. Na co odpowiadamy: chociaż tam Chryſtus nie mowił tego ſłowa ofiaruycie, ale toż wyraził gdy powiedział. *To czyńcie na moją pamiątkę*, to jeſt ofiaruycie Eucharyſtyą, ktorą teraz poſtanawiam na dziękczynienie y pamiątkę śmierci mojey, ktorą za was y ca-

(*f*) Calv. lib. 4. inſtit. cap. 18. (*g*) Idem ibid.

cały narod ludzki mam podjąc. To zaś dziękczynienie jeſt dwojakie, wnętrzne y zewnętrzne, wnętrzne bywa przez ſerdeczność, którą Chryſtusowi w ſobie ſamych przez affekt dziękujemy. Zewnętrzne przez powierzchowne znaki, ktoremi tę wnętrzną wdzięczność okazujemy. Oboyga tego dziękczynienia Chryſtus po nas wyciąga, wnętrznego przez affekt, zewnętrznego przez Mſzą, ktòrą ze wnętrznie ofiarujemy naſze wdzięczność, jaką tęż ſamę wnętrzną wdzięczność ofiarujemy wnętrznie. Ale mowią, że ofiara Chryſtusa na Krzyżu już miała moc nieſkończoną, zadoſyć uczyniła za grzechy całego świata, więc nie potrzeba jey ponawiać przez Mſzą, y dowodzą piſmem, gdzie Apoſtoł mowi: *Chryſtus raz ofiarowany jeſt na znieſienie grzechow* (h). Ten dowod jeſt temu podobny, ofiara Chryſtusa na Krzyżu, miała moc nieſkończoną na znieſienie grzechow, więc ani chrztu, ani pokuty nie trzeba, Na co y ſami Kacerze nie pozwalają, a należałoby im pozwolić, żeby z tego iż Chryſtus raz ſię nieſkończoną mocą y zaſługą na Krzyżu ofiarował, chcieli wnieść że żadney nie trzeba ofiary oną Krwa-

(h) Ad Hebr. 9.

Krwawą ofiarę wyrażającey, jaką jeſt Mſza. Mają oni y inſze niektóre dowody, które raczey to potwerdzają, że znoſząc tę ofiarę, w przepaść już błędow, z którey ſię aż dotąd wydobyć nie mogą w padli, jak żeby co przeciw wziętemu po całym Chrześciańſtwie zdaniu, uczynić miały. Y nie dziw że do tychczas znami y między ſobą w nauce ſię nie zgadzają. ponieważ to znioſłzy co jeſt w każdym chociaż nawet pogańſkim narodzie związkiem jednoczącym, to jeſt należytą ofiarę, żadnego do zgodzenia ſpoſobu nie mają. Lecz między ſobą walcząc bez Kapłana, bez Ołtarza, bez ofiary ſą rozproſzeni po świecie, wypełniając to na ſobie Chrześcianach, co wyrok Boſki przedtym przegrażał na Zydow. Nie mających więc ani zgody, ani ofiary, zaniechać potrzeba, a raczey tym duſzom nauką zabiegać, które Ołtarz y ofiarę mają, ale zgody między ſobą w obyczajach mieć niechcą, a temi ſą niektórzy prawowierni; O czym będzie *druga część.* Jeśli ſię C. N. zgadzacie w nauce y wiadomości, co to jeſt Mſza, y jaką jeſt ona ofiarą, powinniście ſię zgodzić wzajemnie y w obyczajach, albo jeſli nie zgadzacie ſię w obyczajach, przyſtępować do tey ofiary,

 kie-

kiedy większey zguby ſwojey nie pragniecie, nie macie. Przypomnę wam teraz, co to jeſt ta ofiara, y na jaki koniec ją Chryſtus poſtanowił, a Chrześcianie oną ofiarują. Mſza tedy, *naypierwiey* jeſt oświadczeniem naywyżſzey władzy y panowania, które Bóg ma nad nami, y razem wyznaniem naſzego poddańſtwa ku Bogu. *Powtóre* Mſza jeſt dziękczynieniem za dobrodzieyſtwa od Boga nam dane, *potrzecie* jeſt nowych łaſk wynoſzeniem; *poczwarte*, jeſt wypłaceniem za grzechy przeciwko Bogu popełnione. To o Mſzy naucza Teologia, to o niey wſzyſcy prawowierni przyſtępujący do tey ofiary ſłuchania, wiedzieć powinni. Ten przeto godziwie od ſumnienia do Mſzy ſłuchania przyſtępuje, który chce przez nią oświadczyć ſię przed Bogiem że jeſt ſługą y poddanym jego. Ten tylko do Mſzy przyſtępuje godziwie y ſumniennie, który tym znakiem powierzchownym proteſtuje ſię, że jeſt wdzięcznym za dobrodzieyſtwa od jego odebrane. Ten tylko do Mſzy przyſtępuie należycie y ſprawiedliwie, który oświadcza, że przez nią od Boga, a nie innego nowych dobrodzieyſtw uproſi. Ten tylko do Mſzy przyſtępuje, godnie y przyzwoicie, ktory jeżeli dla grze-

żechcw jego jeſt obrażony, Boga prze-
agać pragnie, y przez tęż Mſzą albo da-
wania, albo wypłacenia onych ſzuka. A
y ztymże umyſłem mogą przyſtępować
kòrzy ku bliźnim ſwoim noſzą w ſercu za-
ziętość. Ach zaiſte, ta ofiara zgodzić ſię
e może z takiemi ofiarującemi. Bo jeżeli ta
ſza jeſt oświadczeniem naywyżſzey wła-
zy Boga nad nami, jakie jeſt oświadcze-
e tey władzy Boga, przez tego, ktòry
echce uważać, że Bóg jako jeſt Panem
ſzyſtkich tak y ſędzią każdego, y że on
Piſmie, wſzyſtkim przykazuje, żeby jemu
ſzyſtkich krzywd w życiu tym przytra-
ających ſię zemſtę zoſtawili. *Mnie* mó-
vi, *zemſta a ja oddam.* (a) A czyliż zoſtawu-
e Bogu zemſtę, czy uznaje w nim powſze-
hne nad wſzyſtkim ſtworzeniem Panowa-
ie y władzę, ktòry całe ſwoje myśli do
ego natęża, żeby ſię nad bliźnim, takim
ak y ſam człowiekiem, krzywdy ſię jakiey
może y nikczemney zemścił? nie zoſta-
vuje, nic nie uznaje. Bo gdyby uznawał,
o Bogu by zoſtawił, w którego ręku jeſt
ycie y śmierć każdego, umartwienie al-
bo uſzczęśliwienie jego. Jeżeli Mſza jeſt
dziękczynieniem za dobrodzieyſtwa od Bo-

 ga

(a) ad Rom. 12.

ga dane; jakie jeſt dziękowanie przez tego, co tey łaſki niechce człowiekowi uczynić żeby mu urazę jaką małą darował, owſzem jak on ma za dobrodzieyſtwa Bogu dziękować, kiedy tym ſamym ſtaje ſię nieprzyjacielem Boga gdy bliźniego? a nieprzyjacielſkie podziękowanie niewem jakiego y między ludzmi ſzacunku. Jeżeli Mſza jeſt uproſzeniem łaſk nowych od Boga; jak ten może uproſić łaſk nowych, który y dawnieyſzych jeſt niewdzięczeń! który tąż łaſką, wzbudzającą do darowania krzywdy, y kochania Chrześciańſkięgo, od Boga do ſerca przez natchnienia zſyłającąſię pogardza?który uſtawicznie zapalczywość noſząc w ſercu uſtawicznością grzeſzy? ieżeli Mſza jeſt wypłaceniem za grzechy przeciw Bogu popełnione; przyſtępujący w gniewie do ſłuchania Mſzy, nietylko zawodzi ſię na ſumnieniu właſnym przed Bogiem, ale śmieſznym jeſt przed ludzmi. Przed Bogiem y pacierza nie może śmiało powiedzieć, w którym jeſt *odpuść nam naſze winy jako y my odpuſzczamy naſzym winowaycom.* Ponieważ Bóg na ſerce patrząc, a widząc że one jeſt zajątrzone na ſwoich, rownych co do natury ludzkiey ſobie, winowaycow jak ma z ſerdecznym we-

ƒeſtchnieniem podane ſobie proźby odpu-
ſzczenia win wyſłuchać? y ſtarać ſię oto
Boga dla ſiebie, czego on ſam nie chce
uczynić dla człowieka bliżniego? a ludzie
też widząc, że nieubłagany, do ofiary
błagalney dla ſiebie, przyſtępuje, czy nie
znaląż do śmiechu przyczyny, nad taką
przeciwnością, tak właśnie jakoby murzyn
wchodził do łaźni chcąc być białym, albo
jakby lampart, o plamy które wewnątrz po-
chodzące na ſzerści ſię wydają, ſtarał ſię
o odmianę ſkory ſwojey. Ten to jeſt nie-
ſzczęśliwy ſtan człowieka zapalczywego,
że jemu taż ſama ofiara, która ieſt y pod-
dańſtwa ku Bogu oświadczeniem, y za ła-
ſki dziękczynieniem, y nowych łaſk upro-
ſzeniem, y grzechow przebłaganiem, jeſt
rebellii przeciw Bogu, Panu ſwemu, jeſt
niewdzięczności przeciw Bogu dobrodzie-
jowi ſwemu, jeſt łaſk przeſzkody od Boga
łaſkawcy ſwego, ieſt odpuſzczenia nie dopu-
ſzczeniem u Boga ſędziego ſwego, okaza-
niem. O zapalczywości! o zawziętości!
przeciwko bliźniemu, jaką ty ſzkodę czło-
wiekowi Chrześciańſkiemu przynoſiſz! kie-
dy go do jedyney do nayczyſtſzey ofiary
nie dopuſzczaſz! jak ciebie ludzie zagnie-
wani poznać nie mogą, którzykolwiek

 tyl-

tylko ſtraſzliwą tę ofiarę poznawać chcą, jako powinni. Lecz niedziw, Chrześcianie, że poznać nie mogą, nic albowiem bardziey rozumu nie zaciemia, jak gniew y zawziętość. Czy uważaliście ktòrego gniewem ſię palącego, jako ogień z oczu ſię jego ſypie? jakie ſłòwa z uſt jego wychodzą, wtenczas on nie ma tyle bieſow w piekle, wiele ich wyprowadzi, nie ma tyle piorunow, wiele on wypala, nie ma tyle karania y nieſzczęścia ludzkiego, wiele on wzywa, nie ma tyle śmierci rodzajow, wiele on nie życzy. A to wſzyſtko jeſzcze na bliżniego y na ſiebie częſtokroć wynurza, jakoby nie doſyć było na grzechu przeciwko bliźniemu, ale też y przeciw ſobie grzeſzy, co mowię przeciw bliźniemu, y ſobie, owſzem a ſtraſzliwiey przeciwko Bogu. Jakie u niego w tenczas rąk, nog, y całego ciała rzucania, jak dziwna cała poſtać człowiecza, jeśliże tylko człowiecza. A z taką on przyſtąpić do Ołtarza, do ofiary odważy ſię? chyba że ſię mu rozum przez gniew odeſzły, nie wraca, to odważy ſię. Czy nie rozumniey ſobie ſłuchacze, poſtąpili Kacerze, że Ołtarze, y ofiarę znieśli? ponieważ to jakoś ſprawiedliwie uczynili

wzglę-



zględem ſiebie, bo wiedząc że ſię z ſo-
ą nigdy zgodzić nie mogą, więkſzyby
rzech rozumieli, w takich nie zgodach
oſtając, do ofiary tak ſtraſzliwey, przed
Oblicze Boga y Aniołow przyſtępować,
Chrześcianie mając Ołtarz y ſtraſzliwą
Ofiarę, przy ktòrey y Bóg, y Aniołow Or-
ſzaki zoſtają, a ſerca przenikają, przyſtę-
pujących, nie chcą ſię pierwiey zgodzić
z ſobą, nim do niego przychodzą? o zaiſte
nierozum!



KAZANIE

Na Niedzielę ſzoſtą po Swiątkach.



Et dabat Diſcipulis ſuis, ut apponerent. Marc. 8.

Y dawał Uczniom ſwoim, aby przed nie kładli.



Niedzieli przeſzłey mieliśmy w Ewangelii Ołtarz y Ofiarę, dziſieyſzey Chrześcianie naymilſi będziemy mieli Kapłanow. Bo jakiby miał być Ołtarz? jaka Ofiara? gdyby Kapłanow ofiarujących nie było. A tych nam podaje Ewangelia w oſobach tych Uczniow, ktorzy Chryſtuſa ſobie za Miſtrza y Nauczyciela obrawſzy, jak Oſobie jego przytomni, tak wſzy-

wſzyſtkim dziełom cudownym byli: a jeśli kiedy zacność ich y godność przed światem ukazał, tedy podczas tego cudu, gdy ſiedmiorgą chleba cztery tyſiące ludu zgłodniałego nakarmił. Chleb albowiem ten dziwnie rozmnożony, gdy po błogoſławieńſtwie Chryſtus ſobie zwyczaynym, a nam przykładnym miał rozdać, nie użył do rozdawania jakich inſzych z poſpolſtwa przytomnego, ludzi, ale ſamychże Uczniow ſwoich, ktorym dawał aby rozdawali. Ci Uczniowie, albo byli Apoſtołowie, albo inni z Uczniow, ktorych już pewnie było na ten czas owych ſiedmdzieſiąt. Jeśli Apoſtołowie? tedy wyrażali Biſkupow; jeśli inni Uczniowie? tedy wyrażali inſzych Kapłanow, jednegoż z Biſkupami charakteru, ale niżſzey powagi. A jako ow chleb rozmnożony już był bliſkim wyobrażeniem chleba Sakramentalnego, bo jako tamten błogoſławieńſtwem Chryſtusa cudownie ſię rozmnożył, y nad ludzkie pojęcie, tak ten błogoſławieńſtwem Chryſtusa y słowy jego przez uſta Kapłanow wymowionemi, już ſię nie rozmnaża ale większym cudem, a ludzkie y Anielskie rozumy przewyżſzającym w Ciało ſię ſamegoż Chryſtusa y Krew przemienia. Już

ſię mowiło o tym w przeſzłych Kazaniach, o Ołtarzu y Ofierze, to jeſt Mſzy Swiętey w bliſko przeſzłym, dziś okoliczność Uczniow Chryſtusa, chleb rozdających przypada, żebyśmy godność Kapłańſką już w tych Uczniach albo przyſpoſobioną albo zoſtającą, a po całym Chrześciańſkim Kościele, bez żadnego przerwania będącą ſzerſzym nieco objaśnieniem otworzyli. Do czego mi z jedney ſtrony pochop daje text Ewangeliczny, opiſujący Chryſtusa chleb rozmnożony rozdającego Uczniom y każącego między drugie ludzie rozdawać, z drugiey ſtrony ſtrony, wiadomość o Kacerſkim niewzględzie na Kapłanow Kościoła Rzymſkiego, że z ſwoim Patryarchą Lutrem ich Kapłańſtwo nie prawdziwym Kapłańſtwem, lecz larwą y zmyśleniem niejakimſi nazywają, ſą ſłowa jego: *Oczewiście wyznaje, że przez owe Papiſtow obrządki, y święcenia, żaden ſię nie ſtaje przed Bogiem, albo Miniſtrem, albo Kapłanem ale wierutną jakąś larwą falſzu y prożności.* (a) Y niżey tak Biſkupow jak Kapłanow zmyślonemi tylko nazywa. Piękne ſłowa y takiemu Prorokowi przyzwoite, lecz nas niegodne. Bo jako wiarę mamy prawdziwą, tak też ża-

(a) Luth. de inſtit. Miniſtr. ad ſen. Prag.

żadney nam larwy nietrzeba; lepiey ſię z nią ſchować dla ſukceſſorow ſwoich, u ktorych y wiara nie prawdziwa y Kapłańſtwo fałſzywe; nam naſtępcom Uczniom Chryſtusa, żadna maſzka niepotrzebna. Jaka u kogo ofiara, tacy y Kapłani: że zaś u nas jeſt Ofiara czci y uſzanowania nieſkończonego, przeto y Kapłani muſzą być czci y uſzanowania godni, dla tego w naſtępujących myślach Kazania tego, zechcę wyrazić *w pierwſzey Części*: Kacerſcy Miniſtrowie że nie rozdają ludowi prawdziwego od Chryſtusa chleba, nie ſą prawdziwey czci godni od ludzi. *W drugiey Części*; Kościoła Rzymſkiego Kapłani że rozdają ludowi Prawowiernemu, chleb od Chryſtusa prawdziwy, godni ſą czci od ludu prawdziwey. O tym ja mowić będę na więkſzą cżeść y chwałę Boga.

Każda cześć y uſzanowanie, w ten czas jeſt prawdziwe y doſtateczne, kiedy jeſt doſtateczna w oſobie ſzanowaney godność; ktora gdy pierwey ſamego uſpoſobi człowieka, wraz mu te prawo poda, za ktorym cześć przyzwoita iść jemu powinna. Bo jeżeli Honor, jeſt cnoty cieniem, cnota być muſi przyczyną honoru. Jako zaś

zaś cnota nie zawſze poznana y uznana bywa, tak częſto honor oddawany w ſwoim ſię zdaniu myli, trzeba tedy widocznego wyrażenia godności, ktoreby w oświadczeniu uczciwości, żadnego nie podało w ſzanującym omylenia. Wyrażenie zaś godności Kapłańſkiey jak jeſt widoczne, y wſzyſtkim jaſnę, tak widoczne, y jawne uſzanowanie być muſi, ktorego odbierać nie powinni ci, ktorzyby tego wyrażenia nie mieli, a jakim ſpoſobem to wyrażenie ſtawać ſię powinno, dość jaśnie tak ſtarego jak nowego Kościoła opiſały obrządki, w ktorych poświęcenia takie y były y ſą uſtanowione, przez ktore, nietylko Kapłan ſtaje ſię czcigodnym, ale też y czci powinney oddania należytość wynika. Tak w ſtarym, jak w nowym Zakonie te ſię powinności y obrządki w poświęcaniu znaydują, *pierwiey* wybranie czyli naznaczenie pewney oſoby. *Powtore*: Oczyſzczenie poprzedzające święcenie. *Potrzecie*: Samo święcenie. *Poczwarte*: Podawanie y przyłączenie ſię do naznaczonego urzędu. *Popiąte*: Moc y urząd. To wſzyſtko jakim porządkiem w ſtarym Kościele było, wyra-

aża oczewiście Pismo (*a*) a jakim w Ko-
ściele nowym, opisują Kanony. W sta-
ym Kościele *wybranie* albo naznacze-
nie osoby, było przez dziedziczne następo-
wanie syna po oycu, jak po Aaronie Ele-
azar, po Eleazarze Finees, y tam daley
w nowym zaś Kościele, jest inaczey, bo
przez podanie y zezwolenie Duchowień-
stwa, do ktorego należy, zgodne osoby
wybierać do urzędow Kościelnych; tak
Kardynali obierają Papieża, Kanonicy
Biskupa, Biskup albo Officyał Xięży, y
Plebanow dla swoich Diecezyi. To już
jest od wielu wiekow, chociaż z początku
Kościoła, dla osobliwszey przyczyny tro-
che się inaczey działo, tak Chrystus ktory
jest głową Duchowieństwa, sam tylko wy-
brał Piotra na Papiestwo, inszych Apo-
stołow na Biskupstwa, siedmdziesiąt Ucz-
niow na Kapłany y Plebany. Po w Niebo-
wstąpieniu jego. Apostołowie wybrali Ma-
cieja, Paweł y Silasz Tymoteusza, Barna-
basz, Marka, y tak daley. W czasie zaś
czasem lud sobie wybierał Plebana albo Bi-
skupa, z zezwoleniem cichym Duchowień-
stwa, co jednak w krotce dla słusznych
przy-

(*a*) Numer. 8. & Exod. 29.

od ludu z potwierdzeniem Rządzcy świeckiego tak oni ſami przyznają (*a*) co być nie może. Ponieważ od początku Kościoła nigdy ſłyſzano nie jeſt, żeby lud miał kiedy Kapłańſtwo komu poruczać, lecz ta moc jako w ſamych tylko była Apoſtołach, tak w ſamych tylko naſtępcach ich, to jeſt Biſkupach zoſtawać aż do ſkończenia świata powinna. Że zaś Apoſtołowie tylko święcili Kapłanow, to jeſt w Dziejach onych, gdzie ſię mowi: *Paweł y Barnabaſz Apoſtołowie, przez wſzyſtkie Kościoły, naznaczali Prezbiterow.* (*b*) Y Apoſtoł Paweł, do Tytusa Biſkupa od ſiebie poświęconego napiſał: *Dla tegom cię zoſtawił w Krecie ażebyś poſtanawiał, po wſzyſtkich Miaſtach Kapłany* (*c*). Mowią oni, że ci mają moc poświęcenia Kapłanow, którym ſą dane klucze do Króleſtwa Niebieſkiego, lecz te klucze, dane ſą całemu Kościołowi, gdy mowiemy że ſą dane ſamemu tylko Piotrowi, oni na to: tu w Imieniu Piotra cały Kościoł znaczył ſię y co do jego powiedziano, wſzyſtkim ſłużyć powinno. Odpowiadam, jeśli tak mamy trzymać że cokolwiek Piotrowi powiedziano wſzyſtkim ſłu-

(*a*) Drejer. Sect. 4. Theſ. 1. & 2. (*b*) Act. 14. (*c*) ad Tit. 1.

ſłuży. Toć y te ſłowa: *ty ſtwierdzay braci twoich*, y do Apoſtołow, *weźcie Ducha Swiętego, czyje grzechy odpuścicie, będą odpuſzczone*, y co na oſtatniey wieczerzy, *to czyńcie na moją pamiątkę.* Jeśli mowię to wſzyſtkim ſłuży, y każdemu z poſpolſtwa, co Piotrowi y Apoſtołom powiedziano, więc żadney u Kacerzow nie ma potrzeby, mieć Predykantow y miniſtrow, ponieważ każdyby ſiebie mogł ſtwierdzić, każdy ſam ſobie grzechy odpuſzczać, każdy by ſobie Sakrament Ciała Chryſtuſowego czynić. Potym y toby, co Piotrowi powiedziano, wſzyſtkim ſłużyło: *Idź precz ſzatanie, nie rozumieſz co Boſkiego jeſt.* Mowią: wſzyſcy Biſkupi y Kapłani nazywają ſię poſpolſtwa miniſtrami, albo ſługami, więc jako w mocy Pana jeſt naznaczyć tych, albo owych ſług, do jakiego urzędu, tak w mocy poſpolſtwa jeſt naznaczać Kapłanow. Ale nic nie jeſt, bo Kapłani nie ſą jakiemikolwiek ſługami, ale ſługami Boſkiemi, nie ſłużący ciału ale duſzy, nie ſzafarzami dobr doczeſnych, ale mają rozdawać chleb prawdziwy, to jeſt dary Niebieſkie, y środki do życia wiecznego Imieniem Chryſtuſowym ludziom podawać, Uſługują ludziom, lecz jako Oycowie ſynom,

nom, jako Pafterze owcom, jak Miftrzowie uczniom. Y cóż? to fobie fynowie Oyca, owce Pafterza, uczniowie Miftrza, naznaczać mają? ale mowią: naznaczać Kapłanow lud fobie powinien, bo Chryftus wfzyftkim kazał, aby fię ftrzegli fałfzywych prorokow y nauczycielow. To takim fpofobem, że owce mają uciekać od wilka, mają obierać Pafterza? że fię wfzyfcy mamy ftrzedz fzatana, to mamy moc naznaczać fobie Aniołow? śmiefzne wniefienie. Atoli śmiefznieyfze, prawdziwe y fprawiedliwe wniefienie, być powinne w tym co powiem: Luter wiedząc to że nie może być Kapłańftwo bez poświęcenia Bifkupa, y ktoby bez niego chciał być Kapłanem, to toż famo byłoby, jak chcieć, żeby ptak pływał, a ryba latała, żeby głowa biegała, a nogi mowiły, y myśląc że żadnym fpofobem dla nowych nowey wiary Kapłanow, poświęcenia od prawdziwych Bifkupow nie uprofi, cóż czyni? naucza rzecz nigdy niefłyfzaną w Kościele, to jeft, *że wfzyfcy Chrześcianie nawet niewiafty, y dzieci, fą prawdziwemi Kapłanami, nic więcey do Kapłańftwa ich nie trzeba, tylko żeby od ludu byli na to wybrani*

ni. (*d*) Y w drugiey Xiędze toż ztwierdza: *u ludu Chrześciańſkiego żadney nie ma różnice w oſobach, żadnego Kleryka, żadnego Laika, żadnego namaſzczonego, żadnego ogolonego, żadnego Mnicha być nie powinno.* (*e*) Toż ſamo y Kalwin przyznaje mowiąc, że *cały Kościoł jeſt Duchowieńſtwem* (*f*) to potwierdzają piſmem, w którym Apoſtoł mowi do Chrześcian: *Wy Królewſkim Kapłańſtwem.* (g) Z czego takie powinno być wnieſienie, ponieważ wſzyſcy, nawet niewiaſty powinni być kapłańſtwem, więc nietylko ich Predykanci ale y żony, y dziewki onych, y wſzyſtkie ile rozumnieyſze powinne być Kapłanami. Bo tym prawem, czy nie mogłyby one powſtać przeciwko ſwoim mężom, mowiąc: my wam Mężowie, we wſzyſtkim co do Kapłańſtwa jeſteśmy równe. Wy nie macie poświęcenia, ale cała waſza świętość na wierze polega, a wiara czy nie może rownie święcić jak męſczyznę tak niewiaſtę, możemy też jako wy, opowiadać, że grzechy ſą komu przez wiarę odpuſzczone, możemy też y Sakrament Cia-

(*d*) Lut. Tom. 1. (*e*) Idem lib. de Abrog. Miſ. priv. part. 1. (*f*) Calv. inſtit. lib. 4. cap. 4. (g) Petr. cap. 2.

Ciała Chryſtusowego święcić, ponieważ ta moc nie jeſt z święcenia Biſkupiego, ale z wiary pochodzi, y ſłowa konſekracyi każdy może wymowić, ile że wy nauczacie, że Ciało Chryſtusowe w tenczas tylko jeſt, kiedy podajecie, y Piſmo Swięte tak możemy pamiętać, y ludziom albo czytać, albo opowiadać jak wy, jeśli idzie o wyznaczenie od poſpolſtwa, czemuż y nas nie mają wyznaczać? tego ſię my ſprawiedliwie domagamy, ponieważ takąż ſpoſobność y prawo mamy. Co na to oni odpowiedzą? podobno ow text Sw. Pawła przywiodą. *Niewiaſty w Kościele niech milczą* (a) lecz gotowa odpowiedź niewiaſt: wſzak mowicie iż wolno u nas każdemu Piſmo tłumaczyć, ponieważ każdy ma rownie Ducha Swiętego. Więc to Apoſtoł mowi tylko, o niewiaſtach proſtych y nieumiejętnych, nie o tych co przez naukę Mężow, y czytanie Biblii ſtają ſię Duchownemi, co mowię na to odpowiedzą? a my to mowiemy, że z tych wſzyſtkich dotąd powiedzianych przyczyn, jako ſię dowodzi, że Kacerſcy miniſtrowie nie ſą kapłanami prawdziwemi, ponieważ żadnego święcenia nie mają, tak żaden im uſzano-

(a) 1. ad Cor. 14.

nowania należytego Kapłanom, oddawać nie powinien, owszem że tegoż święcenia nie mając, chleba prawdziwego od Chrystusa rozdawać, to jest rozgrzeszać, Ciała Chrystusowego święcić y podawać, słowa Bożego przepowiadać nie mogą, więc żaden nawet w ostatnim życia zgonie, im się spowiadać, od ich brać kommunii, y słuchać słowa Bożego nie może, y nie powinien, jak każdy od Kapłanow prawowiernego Kościoła to wszystko przymować może, y przeto onych prawdziwie szanować ma, o czym w tey *drugiey Części.* Ze Kapłani są do rozdawania chleba prawdziwego, to jest Sakramentow y słowa Bożego, Namiestnikami Chrystusa, o tym nam wątpić nie można, gdyż to wszystko co do Kapłańskiego poświęcenia obrządkow należy, mają. Są wybrani nie od pospolstwa, ale przez zwierzchność Duchowną, są oczyszczeni w sumnieniu, y nauce a umiejętności wiary, są poświęceni należycie od Biskupa, mają moc y władzę podaną chrzcić, Mszą odprawować, rozgrzeszać, ostatnie namaszczenia dawać, Ewangelią opowiadać, wiary nauczać. A zacoż nie mają mieć przyzwoitego uszanowania od ludu? sam Chrystus, Kapłanom

now, nie takiey godności jak my jeſteśmy w prawie łaſki, ſzanował, kiedy oczyściwſzy trędowatych, do nich iść kazał, jako mamy w Ewangelii (b) co Swięty Chryzoſtom z podziwieniem przyznaje, że ich tak ſzanował, iż *jakoby im o cudach ſwoich ſądzić, moc przyznawał.* (c) Tym bardziey Kapłani Chryſtusowi, od Chrześcian być powinni ſzanowani. *Czy wieſz co to jeſt Kapłan?* (mowi S. Chryzoſtom) *Aniołem Pańſkim jeſt, nie z ſiebie mowi, jeśli pogardzaſz im, nie im pogardzaſz, ale Bogiem, ktory go poświęcił,* (d) uſzanowanie Kapłanow jeſt uſzanowaniem Boſkim. A gdyby kto tym ſię nie wzruſzył, to przynaymniey z przyzwoitości czynićby powinien. *Szanuy Kapłana* (mowi tenże) *że ci każdego dnia świętości ſprawuje, Piſmo tłómaczy y objaśnia, dla ciebie Kościoł przybiera, dla ciebie czuje, dla ciebie ſię modli, dla ciebie śluby czyni, dla ciebie u niego Religia, obrządki, y przyſługi, dla ciebie to wſzyſtko, ſzanuy tedy Kapłana a uważay.* (e) Co na to powiedzą, którzy nie tylko, tego uſzanowania oddawać nie raczą, ale też albo język, albo rękę na niego podnoſić ważą ſię, *ſzaleń-*

ſtwo

(b) Matt. 8. (c) S. Chryſoſt. hom. 20. in Mat. (d) Idem Hom. 2. in 2. ad Timoth. (e) Idem Ibid.

ſtwo oczywiſte jeſt (mowi tenże Swięty) *taką zwierzchnością, bez ktorey ani zbawienia, ani dobr od Chryſtuſa obiecanych mieć nie możemy pogardzać. Bo jeśli nie może żaden wniść do Krolestwa Niebieſkiego, chyba będzie odrodzonym, z wody y z Ducha Swiętego, jeśli życia wiecznego mieć nie może, kto nie pożywa Ciała Pańſkiego, y Krwi nie pije, a to wſzyſtko nie inaczey, tylko przez Swięte owe ręce ſprawuje ſię, przez ręce mowię Kapłanow, jak być może, ażeby kto bez ich pomocy, albo piekła uyść, albo Niebieſkiey chwały doyść mogł? tym zaiſte imieniem, ſprawiedliwie, Kapłanow nie tylko bardziey jak Xiążąt y Królow ſzanować powinniśmy, ale też większym honorem czcić jak własnych Rodzicow.* Poty ten Swięty Doktor (*f*) więc uſzanowania Kapłanow dla tego ſamego, że tak wielkich pożytkow, jakim jeſt uniknienie od piekła, a doſtąpienie Nieba ſą przyczyną, wielki u wſzyſtkich wynikać powinien obowiązek. A procz tego, ſzanowani być powinni, y żadney nie mieć urazy, żeby te pożytki, jako mowi S. Paweł, *z weſelem czynili nie utyſkując. Bo tego nie trzeba wam* (*g*) to jeſt, te ich pożytki, wam nie z pożytkiem przyidą, kie-

 dy

(*f*) Idem lib. 3. de Sacerd. (*g*) ad Hebr. 13.

dy albo z niepoſłuſzeńſtwa, y pogardy, albo dla nie wdzięczności y zaniedbania waſzego, przychodzi z ſmutkiem y utęſknieniem ſwoy urząd odprawować, a to zwielu miar, *pierwiey* że to jeſt ciężkim grzechem na ludzi, *powtóre*, że to uſzanowanie bardziey pożyteczne ludowi niż Kapłanowi, *potrzecie*, że trudniey ſię lud rządzi y naucza, *poczwarte*, że owce ſwoichby Paſterzow urażali. Wſzyſtko możnaby ſzerzey przykładami Piſma Swiętego objaśnić, doſyć wiedzieć, co już nie raz odemnie wſpomniony S. Chryzoſtom mowi: *Moim zdaniem, wſzyſcy którzy naſzych Kapłanow, łżą y onemi wzgardzają, ſą bardziey nieprawi y większego ukarania godni jak Datan z ſwoimi wſzyſtkiemi* (a). Ta przeſtroga nie ſłuży ludowi Kacerſkiemu, bo Predykantow ſwoich nie mając prawdziwych Kapłanow, prawdziwym też y Kapłanom przyzwoitym uſzanowaniem ich czcić nie powinni. Ale wam C. N. koniecznie ſłuży, ktòrzy macie jak prawdziwych Kapłanow, tak prawdziwego uſzanowania godnych.

(a) Chryſoſt. lib, 3. idem Sacerd.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę śiodmą po Swiątkach.



Omnis arbor quæ non facit fructum bonum excidetur. Math. 7.
Wszelkie drzewo, ktore nie rodzi owocow dobrych, będzie wycięte.



Pożytek z swego niepożytku ten żałośny, drzewo nieurodzayne odnośi; że nie tylko w sobie samym żadney ozdoby nie ma, ale też z towarzystwa drzew inszych, y przyzwoitego rodowitości swojey mieysca, precz wycięte, y odrzucone ma być. Gdyby rozumu pojęcie miało, pewnieby tak wielkie swoje nieszczęście poznawało, a gdyby poznawać mogło, na takieby się z żalem zdobywało słowa: o gdybym się raczey kamieniem nie drzewem urodziło! o gdybym raczey duszy tey rozwiewającey nie miało! niżli-

bym drzewem będąc, y duſzę taką mając na taką nieſzczęśliwość przyſzło. Bo gdybym kamieniem było, wſtrętu by mi ta nieurodzayność nie czyniła, żebym albo z drugiemi kamieniami utajone na ziemi leżało, albo do fundamentow budynku czyli pewnie pałacu jakiego wzięte było, a ktoż wie, mogłby ſię taki Jubiler naleść, coby mię w potomne wieki na wſpaniały wyrobiwſzy poſąg, z uſzanowaniem zoſtawił. Dopiero drzewem będąc a drzewem między inſze ozdoby ziemi policzonym, tak drzewem w gałęzie rozſzerzonym, tak liściem przyozdobionym, tak w wyſokości wſpaniałym, dla jedney niepłodności, y nierodzenia owocow, wycięte mam być, y z ſzeręgu inſzych drzew wyrzucone, owſzem nie tylko wycięte y wyrzucone, ale na ogień do ſpalenia przygotowane. Sama niepłodność moja, ſtała ſię mi przeklęſtwem, y wſzyſtkie inne ozdoby obala. Taką drzewa uwagę y ſłowa tylko odemnie zmyślone, ſłyſząc C. N. czyliż nie uważacie, że to nie drzewo mowi, lecz co ſię przez te drzewo znaczy człowiek tak żałośne głoſy wydawać powinien? tak zaiſte jeſt. Na te ſię ubolewania zdobywać ma, kiedy nie urodzaynym jeſt, a do-

dobrych y Bogu wdzięcznych uczynkow nie przynoſi. Temu imie Chrześciańſkie, do ktòrego ſię przez Chrzeſt wpiſał, temu zaſługi nieſkończone Chryſtusa, y Krew wylana, temu towarzyſtwo Chrześcian, między któremi przez wiarę policzonym zoſtaje, temu ozdoby ciała rodowitości albo talentow powzięte nic nie pomogą, gdyby z nieurodzonym drzewem od liczby Swiętych, owych to ozdob ogrodow Niebieſkich nie miał być wyrzuconym, y owſzem co za tym idzie w płomienie wiekuiſte wrzuconym. Ta myśl jeżeli w inſzych Kazaniach, do dobrych czynności, powſzechnie ſłuchaczow zachęcających, być przełożona powinna, tedy w tym Kazaniu naybardziey, przed którym czytana Ewangelia, nic inſzego nie naucza, jak żeby ludzie złych obyczajow poprzeſtali, a dobrych ſię chwycili, bo złym jeſt ogień wieczny przygotowany, do ktòrego jako drzewa zły owoc przynoſzące, albo cale żadnego nie dające, wrzuceni y nieprawi y leniwi ludzie będą. Co tu na to mowią Kacerze, ktòrzy ſię wiarą y zaſługami Krwi Chryſtusowey jako drzewa gałęziſte zaſzczycają? którzy że w liczbie Chrześcian ſą, y onych jako drzewa między inne-

nemi drzewy policzone, towarzystwem się chlubią? Ale y co tu powiedzą prawowierni, ktòrzy nie tylko wiary ale też Sakramentow Chrystusowych uczęstnikami stają się? którzy tylo rodowitości, albo talentow ozdobami, jako liściem drzewa zielenieją y kwitną: kiedy ani owi dla swojey nauki, ani ci dla obyczajow, dobrych owocow przynosić nie chcą? Kacerze mowią, że tego nie trzeba, prawowierni mowią, że nie zawsze, a ja mowię, że y trzeba, y zawsze, y przeto tamci są nieprawi, a ci leniwi. Na nieprawych jest wrzucenie do ognia, na leniwych jest odrzucenie od Nieba. co dalszey myśli tego Kazania będzie treścią. *W pierwszey części*: Kacerzow do dobrych uczynkow powinien wzruszać ogień piekielny palący. *W drugiey części*, Prawowiernych do dobrych uczynkow powinna zachęcać światłość Niebieska zapalająca. O tym ja mowić będę, na większą cześć y Chwałę Boga.

Sercu wspaniałemu nie jest tak uciążliwa mękami być przyciśnionym, iak od obfitości y chwały oddalonym. Co w tym żywocie, może czasem być y z przeciwieniem, pochodzącym z wyniosłości, lecz

w

w tamtym z swego a prawdziwego uznania, iż utrata szczęśliwości Swiętym zgotowaney, przewyższa nieszczęśliwość na męki zkazanych. Oczywistość tego, da Bóg w tenczas się ukaże, kiedy po skończonym życia przeciągu, oczy się każdemu otworzą. Teraz niech będzie dosyć na tym, że Boska dobroć tego godna jest, iż owa chwała niewymowna ktòrey czekamy tego po nas wyciąga, ażebyśmy odchodzili od złego a czynili dobre. Jeśli zaś to nie wzrusza, jako wzruszać powinnoby, osobliwie co do Kacerzow mowiąc, wzruszyć by się każdemu należało, wspomniawszy na to, iż nie tylko złe owoce przynoszące drzewo, ale też żadnych niedające, w ogień ma być wrzucone. Zeby zaś nie mowili Kacerze, iż ich niewinnie ogniem piekielnym groziemy, chociaż już cały świat wie, o zdaniu ich y nauce, że nie każą drzewom swoim to jest adherentom dobrych czynności owocu przynosić, atoli słowa patryarchy ich Lutra, w ktòrych nie tylko dobrze czynić nie każe, ale też do złych uczynkow zachęca, przywiodę, mowi on w liście swoim do Melachtona ucznia y przyjaciela swojego tak: *grzesz mocno, ale wierz mocniey, y bądź wesoł w Chry-*

Chryſtuſie, który śmierci y grzechow zwyciężcą jeſt: od niego nas grzechy nie oddalą, chociaż byśmy codziennie tyſiąc zaboyſtwa y inſzych ciężkich grzechow pełnili (*a*). To ich nauczyciel, zwyczajem ſwoim śmiały y odważny powiada, uczniowie zaś y naſtępcy, jeśli grzeſzyć tak śmiało nie każą, tedy, żeby dobrych uczynkow nie czynić, uſtawicznie po ſwoich xięgach piſmem, a Kazaniach uſtawnie wołają: wołają bowiem: ktokolwiek chce przyſtawać do Papieżnikow, powinien odſtąpić prawdziwey wiary, y naydrożſzych Chryſtusa Jezusa zaſług, przez które nas Bóg zbawić przeznaczył, a zbawienia ſwojego ſzukać, przez wymyſły ludzkie y właſne uczynki, to jeſt przez śrzodki od ludzi zmyślone, jako ſłuchanie Mſzy, kropienie ſię święconą wodą, peregrynacye czyli mieyſc świętych nawiedzania, Rożańce, Reguły Zakonne, obieraniem potraw, zaſługi Swiętych umarłych, owſzem Mnichow y Mniſzek. A przeciwnie w Kościele Ewangelicznym, cała nadzieja naſza w rożowey krwi Chryſtusa, y jego naydrożſzych zaſługach, przez ſzczegulnie zbawienną wiarę, polega. Takiemi oni ſłowy uwodzą ſwo-

(*a*) Luth. Epiſt. 1. ad Melach.

ſwoje drzewa ażeby owocu dobrych uczynkow nie dawali, które ja tu przywodzę, nie żebym na nie miał odpowiadać. bo ſię już nieraz im odpowiadało, ale że tym ſamym nieprawemi ſą, iż nie każą w ſwojey nauce ludziom tego czynić, za czego opuſzczenie, iż jeſt ogień wieczny zgotowany, Chryſtus w dziſieyſzey Ewangelii twierdzi. A ktoż proſzę takiey trzymając ſię nauki, będzie co dobrego czynił. albo żył pobożnie, kiedy bez żadney pracy y trudności, będzie wierzył, iż życia wiecznego doſtąpi? lecz mylą ſię ſzkaradnie, *każde drzewo, co nie czyni owocu dobrego będzie wycięte, y w ogień wrzucone.* To Chryſtus dziś mowi, y teby tylko ſłowa miały ich do dobrych uczynkow wzruſzyć, lecz że podobno nie poznawają tego ognia piekielnego, co to on jeſt, namienię, ażeby ſię onym przynaymniey wzruſzyli; ponieważ jako ſługa nie zgodny, bity będzie, tak y wſzyſtkich, dobrze czynić niechcących, w nim ukaranie ſprawiedliwego Boga ſurowe czeka. Wiem ia o tymże Kalwin jak o Swiętych trzyma, że nie ſą jeſzcze w Niebie, a czekają chwały aż do dnia ſądnego, podobnież y o przeklętych, że żaden nie będzie w piekle, ale to ukaranie aż po dniu ſądu

du odbierze (*b*). Co 'że nieprawdą jest, y że jak czynić dobrze nie każąc, tak ukaranie mąk piekielnych przedłużając, ludzi tylko uwodzi, świadkiem jest bogacz w piekle się palący, który pierwiey nic dobrego nie czyniąc, jako teraz Kacerze nauczają, do niego się dostał (*c*). Że ten bogacz jest dowodem błędu onych, niech że będzie y dowodem ciężkości mąk, ludzi nieprawych w piekle zostających. Ten bogacz, będąc pierwiey drzewem w towarzystwie innych drzew na ziemi będącym, drzewem ozdobnym, bo wiarą się Zydowską na tenczas prawdziwą szczycącym, drzewem wysokim y gałęzystym, bo w honorze wielkim. Dworzanach y poddanych licznych żyjący, o to proszę, już się pali w piekle, a zaco? nie czytamy onim nic, tylko że się w purpurę y drogie szaty przybierał, że codzień hoynie bankietował, y zbierał dostatki. A cóż to za występki tak wielkiego karania godne? że żył według stanu y fortuny swojey? albożto y teraz między dostatniemi ludzmi nie bywa? a przecie im za to żaden piekłem nie grozi, kiedy to sumniennie y należycie według stanu swojego

(*b*) Calv: Libr. 3. instit. cap. 25. (*c*) Luc: 16.

go czynią? a ktoż to wie, mogł on, y przykazania prawa Moyżeſzowego pełnić, obrządki, poſty, y inne powinności Zakonne zachować, a przecie w piekle, y w jakich jeſzcze ogniach? płomienie te, jak były nieznośne, onże ſam w ſwojey prożbie z ogniow do Abrahama podaney wyraził, kiedy nie proſił, aby owe ognie zgaſzone były, bo wiedział że były wieczne, nie proſił o jakie wielkie naczynie wody, którąby całe ciało palące ſię oblał, bo wiedział że tego nie miał uproſić, ale o coż? o jedną kroplę wody tylko, y to końcem ſzczegulnie palca Łazarza umoczoną, żeby język jego odwilżonym zoſtał. Dziwna odmiano! ſtraſzliwa męko! człowiek pierwiey tak doſtatni; tak obfitujący o jedną kroplę żebrze, w ogniach zoſtając przepaściſtych? lecz za coż proſzę? za to, że dobrego uczynku zaniechał czynić, nie chciał łaknącego a ubogiego Łazarza karmić, nic więcey. Taki jeſt koniec językow Kacerſkich, ktoremi nauczają, że jałmużn, y tym podobnych uczynkow dobrych do zbawienia wiecznego czynić nie potrzeba. Jako ten przykład piekielny, palącego ſię bogacza, onych do odwołania błędu takiego nie wzruſzy? chyba że ſię poruſzyć

dla twardego jako kamień umysłu nie dają. Lecz może szczęśliwsze będzie podobieństwo z drzewa. *Będzie moc wasza* (mowi Izaiasz) *jako prochno kądzieli, a dzieło wasze, jako skra, y będzie to oboje zapalone razem, a nie będzie ktoby ugasił.* (a) Skra wychodzi z rospalonego drzewa, na którey podobieństwo cała moc ludzi albo nauczających nie czynić, albo nieczyniących w życiu dobrych uczynkow, w piekielnych ogniach palić się będzie, y dobrze to nieczynienie mocą się nazywa, a ukaranie skrą prochna, bo ludzie roskoszney, a delikatney wiary, albo obyczayności, im dłużey w życiu y mocniey, wszelkiemu się umartwieniu sprzeciwili, a nic uciążliwego, albo dla miłości Chrystusa, albo za grzechy swoje, cierpieć nie chcieli, ani umartwienia w postach, ani oziębienia na modlitwach, ni gorąca w pracy, tym prędzey, jako prochno albo skra, od tego ognia piekielnego zawezmą się, tym mocniey się palić, y żywiey czuć będą płomienie, ponieważ im bardziey drzewo ogniom się pierwiey nie podaje, tym mocniey, gdy się zaymie pożarte y zniszczone bywa. Takie są ognie Kacerzow, dobrych

(a) Isai. 1.

brych uczynkow zaniedbywać każących: który tu opisany jest wzruszyć by ich powinien do zaniechania tego błedu, chociażby inszych dowodow przeciwko im nie było, jako są. Nam zaś C. N. wspaniałe mieć serce należy, y nie tylko tych ogniow pałących obawiać się, które zaniedbywających wydawania owocu drzew, nie omylnie czekają, ale też utraty chwały Niebieskiey, nasze serca do siebie zapalającey, bojaźń przerażać powinna, *o czym druga część.* Pożądania ziemskie żadnego końca nie mają, lecz im kto więcey ma, tym więcey mieć pragnie. Takim być powinno święte żądanie Boga y rzeczy Niebieskich. Takie mowię, być powinno żądanie, ponieważ nic nie jest człowiekowi do wieczności stworzonemu pożądańszego. Ja wam tego opisać nie mogę, mowię tylko słowy Sw. Chryzostoma: *jeśli wam tego opisać nie mogę, to nie trzeba się bynaymniey dziwować. Nie wiemy albowiem chwały oney zapłaty, jako y nieszczęśliwości, gdy się ona utraci, wiedzieć nie możemy* (*b*). Prawdać to jest, że wielu jest, co się ogniow piekielnych boją, atoli wspaniały y święty umysł, większą mękę powinien przyznawać, w nie-

(*b*) S. Chrysost. Hom. 24. in Matt.

doſtąpieniu takiey chwały. Ach jakaż to y jak wielka chwała? *jeſt ona miaſtem Boga żywego, Jeruzalem niebieſkim, jeſt wielu tyſięcy Aniołow zgromadzeniem, jeſt Kościołem pierwotnych, ktorzy ſą zapiſani w Niebieſiech*, tam jeſt *ſędzia wſzyſtkich Bog, y Duchowie ſprawiedliwych doſkonałych*, tam jeſt *Jezus nowego teſtamentu pośrzednik*, tak tę chwałę S. Paweł opiſał. (*c*) Jeśli ona miaſtem jeſt Boga żywego, jakże nie mamy zapalać ſię chęciami do niego? jeśli Dawid powiedział: *nie dała ſię pocieſzyć duſza moja. Wſpomniałem na Boga y ucieſzonym zoſtałem* (*d*). Jeśli mowię tu Dawid żadney pociechy mieć nie mogł, a tylko ſamą pamięcią na Boga, ktòrego nie widział, rozweſelonym zoſtał, coż mowić jakie weſele będzie w mieście owym, gdzie Boga żyjącego będziemy mieli przytomnym, y jego ſię piękności nieſkończoney przypatrywać? tam rozum naſz w przepaści ſię Boſtwa zatopi, tam wola naſza w dobroci naypożądańſzey zoſtanie, tam ſerce naſze ze wſzyſtkim, w ſwojego Boga uſpokoi ſię kochaniu, a wſzyſtko to będzie bez przeſtannie y nieſkończenie, bez żadney bojaźni utraty. Jeśli ona jeſt Jeruza-

(*c*) ad Hebr. 12. (*d*) Pſalm. 76.

zalem Niebieſkim? o jak do niey w tym wygnaniu naſzym ſerdecznie wzdychać nie mamy? gdzie po tych życia utrapionego uciſkach, po uſtawiczney z nieprzyjaciela-mi woynie, pokoju ſtatecznego, pokoju nieodmiennego, tryumfalnie tam wſzedłſzy zażywać będziemy. Jeśli ona jeſt zgromadzeniem nieźliczonych tyſięcy Aniołow? o czegoż ſerdeczniey pożądać mamy? gdzie owe świetne duchy, ktòre nami w życiu albo rządziły, albo ſtrzegły, już ſię złączywſzy w ſpołeczną ſłużbę z nami Boga, powſzechnego Pana kochać y wychwalać mają. Jeśli one jeſt, Kościołem pierwotnych zapiſanych w Niebie? o jakie uweſelenie będzie widzieć ſię już w liczbie owych Patryarchow: Apoſtołow, Męczennikow y wſzyſtkich, ktòrzy nas poprzedzili do tey chwały, widzieć ſię między owemi Duchami ſprawiedliwych doſkonałych, już ſię z ſzczęścia naſzego ſerdeczniey, jak z ſwego cieſzących. W jakiey na ten czas ſerce twoje opływać będzie radości, kiedy będzieſz w puſzczony do owego świetnego a nigdy nieſkończonego przybytku? Czyliś był kiedy przytomnym, na koronacyach Królewſkich, albo wjazdach y tryumfach świata tego?

a czyliś uważał, powſzechną wſzyſtkich na tenczas radość, czyliś ſłyſzał owe trąb, kotłow, muzyk brzmienia, armat huki y ſtrzelania, uſzykowane woyſka y błyſzczące ſię oręże zgromadzone Rycerſtwa, dla ktòrych Król, albo wjeżdżający Pan czyli zwyciężca, na celu wſzyſtkich oczu y ſerca ſława, y ktòrzy mu ſprzyjają, większym ſię do niego unoſzą affektem, y tey mu chwały odwinſzować ſię nie mogą, y przeciwni nawet blaſkiem oneyże jego chwały przerażeni, chociaż zayzdroſnym okiem, do podziwienia bywają porywani, z ktòrych on ſam na tenczas tryumfować zdaje ſię. A gdyby na to, tobie z zadumieniem y ukontentowaniem patrzącemu: kto pewnie y nieomylnie powiedział, iż w krotkim czaſie, taka godność, taki wjazd, taki tryumf ciebie potka, że na cię wſzyſtkich ſerca, wſzyſtkich oczy obrocone będą, nie będzie ci żaden zayzdrościł, lecz wſzyſcy życzliwie y ſerdecznie powinſzowania ſkładać będą, a nad to długi wiek na teyże godności będzież prowadził, bez żadnych przeciwności, bez przyjacioł podeyrzanych, z miłością u poddanych z chwałą y ſławą przed całym światem. Cobyś rzekł na to? cobyś myślił na tenczas?

ow-

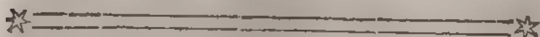
owſzem cobyś przez wſzyſtek czas, poprzedzający owe przepowiedziane ſzczęście, miał w umyśleniu? czybyś uważał na wſzyſtkie trafiające ſię przeciwności w życiu, czylibyś y z ſamego nayciężſzego więzienia ſerce y męſtwo utracił, wſpominając na to, że to wſzyſtko tobie do owego ſzczęśliwego już naſtępującego ſtanu, przeſzkodą być nie ma; to ſię w każdym by naycnotliwſzym człowieku ſtać nie może na ziemi, bo wſzyſtkim tego uſzczęśliwienia w życiu mieć nie można; a to pewna y nie zawodna jeſt, że gdy będzieſz, łaſką Boſką, o ktòrey uſtawicznością wołać potrzeba, wſparty, dobre owoce w czynnościach przywodził, nie taka cię chwała czeka. Oto wnidzieſz nie przed jaką małą cząſtką ludzi, a tych jeſzcze nie wſzyſtkich przyjaźnych, ale przed Orſzaki wſzyſtkich od początku świata ſtworzonych Aniołow, przed zgromadzenie począwſzy od Adama wſzyſtkich Patryarchow, Prorokow, Apoſtołow, Męczennikow, Wyznawcow, Panien, Wdow, y inſzych nieźliczonych Swiętych, a oni z ſzczęścia twojego nie inaczey weſelić ſię będą jako z ſwojego, y te ſerdeczność ſwoją ci, ſerca by ſwoje pod twoje nogi uſławſzy, z gorącego ſprzyjania,

oświadczą. Tak cię przy brzmieniach całego Nieba y tryumfalnych okrzykach, przyprowadzą do Królowey Niebieſkiey Nayświętſzey Pani naſzey MARYI y mowić będą; o to, Królowo naſza, ten ſługa twoy, co na część twoją poſty, Rożańce, Koronki, na tamtym świecie w wygnaniu ſwoim odprawiał, o to który y nas ſobie albo za Patronow mając, albo wzywając, codziennym nabożeńſtwem czcił, do nas y ciebie z głębokości ſerca wzdychał, ten to jeſt, który Modlitwami ſwemi, Mſzami, jałmużnami, grzechy ſwoje wypłacał, y nie tylko ſwoje, owſzem duſz w Czyſcu zoſtających ukarania ochładzał, przyimiże go już, a przytul do pierſi ſwoich, y któraś mu była na ziemi Matką miłoſierdzia, bądź mu teraz Matką miłości w Niebie. Co rozumiesz z jakim cię uciśnieniem ta Monarchini Nieba, ta Matka miłości przyimie y przywita? nuż kiedy cię już przyprowadzą przed Tron chwały nieſkończoney, Boga twego, któregoś chociaż może kiedy w życiu obraził, ale przez pokutę y poprawę życia ſtateczną, przeproſił y całym odtąd ſercem kochał. Tu już przepaść weſela twojego będzie, kiedy ci JEZUS twoy ſerdeczne ucałowanie poda, kiedy

dy ci Oyciec przedwieczny, łzy swoją ręką z jagod otrze, któreś żyjąc dla ucisków rożnych, albo dla grzechow wylewał, kiedy cię Duch przenayświętszy, całego miłością y słodyczą napełnią, owszem w miłość y słodycz przemieni, kiedy cię Bòg na ostatek na Tronie swoim, jaką zwyciężcę świata y piekła posadzi, y ogłosi cię wspoł-kròlem swoim, y towarzyszem wszystkich Kròlow Niebieskich, Swiętych y Aniołow. O wieczności szczęśliwa, o chwało nieskończona! ty mnie łzy z oczu wyciskasz wspominającemu na siebie! ach prawowierni, nie zapalaż was taka chwała do dostąpienia swego? zapalić zaista powinna. Jeśliże zapala, za coż nie macie ochotnie przynosić, owocow czynności dobrych za które czeka taka zapłata? czyli chcecie z Kacerzami, onych owocow przynosić nie każącemi, żebyście w ogień wrzuceni byli? nie rozumiem tego, sercu wspaniałemu, nie jest tak uciążliwa mękami być przyciśnionym, jak od chwały takiey oddalonym zostać.

KAZANIE

Na Niedzielę oſmą po Swiątkach.



Et ſede cito, & ſcribe. Lucæ 16.
A ſiadłſzy na tychmiaſt piſz.



Było w prawdzie Chryſtusa przypowieści, uſty y ſłowy przepowiadane ludzkiemi, atoli Boſkim Duchem y mądrością tchnące. Co ſię głoſem jego, obijało o uſzy, to Duchem jego przenikało do ſerca. Uſzy wdzięcznością, napawały ſię mowy, a ſerce y rozum napełniały ſię Duchem, który tey był y ieſt dzielności, że do przenikania zawartych w przypowieściach tajemnic; y okoliczności wzruſzać ſłuchającego na tenczas muſiał, a teraz czytającego muſi. Bo ſło-

słowa Duchem Bofkim tchnące y jeſzcze w ſtarym Teſtamencie wymowione takiey były wagi, iż nietylko co do iſtności wypełnił, ale że żaden akcent między tymi ſłowami będący, przepuſzczony być nie miał, upewnił. Co tym bardziey w ſłowach Ewangelicznych iścić ſię powinno, gdzie nie przez natchnienia jakie, lecz ſamą oſobą Bog w Chryſtuſie mowił, żeby wſzyſtkie okoliczności ſłow jego przepuſzczone nie były, z ktorychby nauka nam bądź do wiary, bądź do obyczajow potrzebna nie wypłynela. Co ſię y z dziſieyſzey Ewangelii niech unas prawdzi. W niey mamy nam od Chryſtusa wiadomość pewną uczynioną, że niejaki ſzafarz wykrętacz wielki, widząc że ſię jego wſzyſtkie figle, które w ſzafowaniu dobr Pańſkich czynił, wydały, a po zapowiedzianey kalkulacyi dochodząc, iż za tę niewierność już mu dobr nie powierzą, a zatym cały ſpoſob uczciwego życia jemu upadnie, po długich reflexyach, które ſobie albo z pracy rąk odtąd, albo zebrania zadawał, y jednego ſię wzdrygając, a drugiego wſtydząc, ſobie one wybijał, przyſzła mu na oſtatek myśl według jego zdania cale roſtropna, pofałſzować zapiſy

pisy, y obligi kredytorow Pańskich, nie złym ci prawda umysłem, aby Panu szkodę przez to rozmyślnie wyrządził, lecz aby sobie serca dłużnikow uchwycił, by byli na niego za to łaskawi y wypędzonego ze dworu do domow swoich przyjeli. Y tak sobie rozumiał, że tym obrotem bardzo mądrze y chwalebnie postąpił. Lecz się na swym omylił zdaniu: bo mądry y chwalebny postępek od wszystkich mądrych y chwalebnych powinien być za taki uznany. Bo ten jego obrot, lubo Pan bardziey łaskawy, jak sprawiedliwy, a może y sam przedtym podobnyż wykrętacz, pochwalił, atoli dotąd wszyscy mądrzy y chwalebni za przewrotny Pana krzywdzący, sumnienie narażający, ten uczynek poczytają. Co większa, że też swoje wykręctwo nawet w samym wykręctwie pokazał, kiedy przyszedłszy do dłużnikow kazał im, niejakokolwiek obligi po fałszować, ale z prędkością to uczynić, nieuważając że co się prędko y bez rozsądku czyni, źle czyni. Bo gdyby miał rozsądek, pamiętałby na owe prawo, że dokumenta skrobane żadney nie mają wagi. Ten postępek szafarza niecnotliwego dziwnie chwalą Kacerze, a bodayby go dziwniey

wniey nie naśladowali. Ten postępek jego wykrętow ja teraz biorę na uwagę, że on y kazał dłużnikom fałszować zapisy, y prędko to kazał czynić, ztąd tak przeciw Kacerzom jak przeciw prawowiernym w swoim sposobie, onego naśladowcom te Kazanie układam, *w pierwszey Części*: Kacerze wielką złość popełniają, kiedy fałszując Pisma, rozsądne y wieczno-trwałe, chcą uczynić prędko przemijającemi, a swoje nie rozsądne y prędkie chcą czynić wiecznotrwałymi, *w drugiey Części*: Prawowierni wielką nieprawość czynią, kiedy nie według pism rozsądnych y wieczno-trwałych czynią, a swoje nierozsądne y prędkie, na wieczno-trwałość piszą. O tym ja mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Gdyby y jednomyślność y wieczno-trwałość w każdym człowieku była, Pisma by żadnego dla człowieka nie było, lecz że y jednomyślności przez rożność y wieczno-trwałości przez niestateczność żaden mieć nie może, przeto ktoreby y rożność zgadzały, y utrzymywały niestateczność pisma są, jedne z Nieba podane, drugie wynalezione od ludzi. Ktorych gdy

gdy nie było, jednomyślność w wierze, a wieczno-trwałość przez ſame podania od przodkow naſtępcow, w prawie natury rządziła. Pierwſzy Moyżeſz jak prawo z Nieba palcem Boſkim piſane, tak ſpoſob liter y piſania podał, bo już tak gòrę wzięła nieprawość, że w rozdzielonych w właſnych umyſłach ludzi żadney nie było jedności. Które piſma potym przez rożnych dowcipnych ludzi według przyzwoitego krajowi ſwojemu wyrażenia używane były. Nie mam przyczyny tu ſię bawić ciekawym badaniem tego coby było, że ludzie tych rożnych piſania ſpoſobow wynalezcami byli, doſyć mowić, że ktòrzykolwiek oni byli, wielką pożyteczność całemu światu przynieśli. Co bowiem teraz jeſt y czym ſię rządziemy, piſaniom to dawnym winni jeſteśmy. Nadewſzyſtko to nam uſzczęśliwienie przynioſło, że mamy Piſma święte, z ktòrych jako Machabeyczykowie mowili, wielką ſerca radość y rozweſelenie mamy. Nie wiedzielibyśmy albowiem dotąd, jak Bòg czynić kazał, jak ſię do drogi zbawienney doyścia ſpoſobić Chryſtus nauczał, gdyby to nań na piſmie albo dawnieyſi Królowie y Prorocy, albo Ewangeliſtowie na Piſmie nie zoſta-

wi-

wili, owſzem niewiedzielibyśmy jak te piſma rozumieć, gdyby xiąg dawnych a prawdziwych Kościoła Doktorow nie było. Ile że czeſtokroć jedynie zbawienna wiara przez złych ludzi podeyście od potrzebney ſobie jednomyślności rozdzielona bywa, których kiedy zwyciężyć pragniemy, jak wiarę utrzymywać, jak przewrotności Kacerſkiey dowody, albo raczey podeyścia zbijać doſkonale wiemy. Co gdy z jedney ſtrony tak jeſt, z drugiey częſtokroć niektórym ludziom byłoby lepiey, jak czytać, tak onych y piſać nie umieć. Niewiem ktoby to wyrazniey y dowodniey przyznał nad człowieka już w tenczas, gdy ſię poſpolicie prawda zwykła mowić to, przyznającego. A ten jeſt Kalwin jeden z teraźnieyſzych Kacerſtw uſtanowicielow Kacermiſtrz, ten przy zgonie życia, gdy widział, że z powierzonych jemu od Boga talentow, o których, że niegodziwie rozpraſzał, od świata oſławionym, a od ſumnienia oſkarżonym był przed Bogiem. Y uważał że już więcey ſwych figlow na świecie, z których całą ſwoją chwałę y ſpoſoby życia korzyſtał, czynić nie mogł, już ſobie inaczey poradzić niemogł jak prawdę, rzetelnie, lecz bez pomocy wyznać

prze-

przeklinając czas y godzinę tę, ktòrey ſię piſać y czytać zaczoł uczyć (*a*) Otoż pożytek z Piſma. Ale przecie tak wielu lepiey czytało, y więcey piſało jak on, czemuż przecie takiego nie wynurzają przekleſtwa? z piſmem zdami ſię toż ſamo jeſt co z pieniędzmi, ktòre w ſamych ſobie ſą dobre, lecz przez nie dobre użycie onych, w złe ſię obracają. Tak mowię jeſt y umiejętność czytania, albo piſania. Dobre jeſt, potrzebne jeſt, chwalebne jeſt, ale gdy dobre, potrzebne, chwalebnie używane będzie. Czego Kalwin y podobni jemu talentow ſwoich ſzafarze nie czynili, Piſma święte pofałſzował; y z Lutrem, czyliż to dobrze jeſt? one poprzewracali na Niemieckie języki, czyliż to potrzebne jeſt? one na poparcie błędow ſwoich bluźnierſtw przywodzili, czyliż to chwalebna jeſt? jak poſałſzowali piſmo one; albo urywając po ſłowu, albo przykładając według ułożenia religii czyli raczey Kacerſtwa ſwojego przyłożyć zdało. Jużem otym mowił y dowiodł w innym Kazaniu, że poprzewracali na oyczyſte języki, to z dwojakiey przyczyny nie potrzebne było. Naypierwſza y nayſprawiedliwſza, że one inaczey w

(*a*) Bolſec. cap. 22.

w wielu mieyſcach od łacinſkich y greckich Biblii przewracali, co jeden, nieraz drugiemu, publicznie przeciwko ſobie piſząc zadał y dowiodł, powtòre, że przez to lud poſpolity, do ciekawości, tak wielkich y proſtym duchem niezrozumianych tajemnic przywiedli, a przywodząc w nieźliczone błędy wprowadzali, wprowadziwſzy, o zgubę tak wiele duſz przyprawili. Ze na oſtatek tak pofałſzowane y przewrocone, na poparcie błędow ſwoich przywodzą, to dotąd oczywiście widziemy. Wſzyſtko albowiem chcą piſmem dowodzić, a gdy włożą piſmo, piſma, w piſmie ſzukać potrzeba, y z prawdziwemi piſmami, które tylko ſą w Kościele naſzym Rzymſkim znioſłſzy, co miało być dowodem; to ſię pokazuje oſzukaniem. A nie jeſtże to złością przeciw piſmu oczywiſtą? cóż albowiem oni tym dziełem ſwoim czynią? powiadają, że ſą piſma obrońcami, y dla tego tę ſwoją Religią wynieśli, żeby ſię o honor piſma przez tak wiele lat wzgardzonego ująwſzy, cały interes zbawienia na piſmie ſamym gruntowali: a to płaſzczyk jeſt więkſzą złością, pierwſzą nieprawość pokrywający, gdyż niemoże ſię wiara gruntować na piſmie, bez dobrego tłòmaczenia

O nia

nia, ponieważ ſą w nim rzeczy tak wyſokie y nie zrozumiane, że one ſamym tylko Ducha S. oświeceniem, zrozumieć można, procz tego znayduje ſię tyſiąc czteryſta pięćdzieſiąt textow, przeciw drugiemu textowi przeciwnych, (b) ktòre bez bluźnierſtwa oſądzić nie można, żeby miały być nie prawdziwemi, kto ich, proſzę, jedno z drugim zgodzi, jeśli oſobliwſzego od Boga pojęcia mieć nie będzie; które pojęcie nikomu nie jeſt, procz zwierzchności naywyżſzey Kościoła przyobiecane. Raczey tedy, tego chcą Kacerze, żeby piſmo tak rozſądne y wieczno-trwałe było przemijające prędko, y całe zgineło, dopierożby co chcieli dokazali, żeby prawdziwy Kościoł ſpuſtoſzonym doſzczętu zoſtał. A co z Piſmem Swiętym, to z Piſmami Doktorow Kościelnych poczynili, bo widząc że ſię im w wielu, y zawſze ſprzeciwiają, poczeli drukować y rozrzucać tomy, y xięgi ich, między ktòremi albo pourywali ſentymenta ſobie przeciwne, albo podokładali ſwoje nierozſądne y bluźnierſkie, rozumiejąc, że tylko u nich ſamych słońce rozumu świeci, żeby tego Kościelni mędrcy nie poznali, których zdami ſię wię-

(b) Jac. Tirinus in Comment.

więkſza liczba powinna być, y jeſt u nas, ktòrzy ſię łaſką Boſką, y oświeceniem prawdziwey wiary rządziemy, co jeſt początkiem mądrości. Przez te wſzyſtkie wykręty czegoż oni chcą? chcą tego, żeby piſma rozſądne y wieczno-trwałe zagubiwſzy ſwoje prędkie y nierozſądne, żebym nie mowił bluźnierſkie wieczno-trwałemi uczynili. Tego nie trzeba gruntowniey dowodzić, wiemy czego chciał Luter, wiele xiąg napiſawſzy, ponieważ ten ſobie nadgrobek kazał napiſać: *peſtis eram vivus, moriens mors ero tibi Papa*, twoją Papieżu byłem zarazą żyjący, a po śmierci, śmiercią będę. Chciał, mowię, wieczno-trwałości ſwego bluźnierſkiego, przeciw Papieżowi y całemu Kościołowi piſania, gdyż niemogł inaczey przeciwko onym, już ſwoją zawziętość pokazać, y wywrzeć, które piſania jego, prawda, że ledwo niezgineły, bo ſam naſtępca jego Melachton był one pofałſzował, (*c*) chcąc przynaymniey z nich powyrzucać one bluźnierſtwa, y duſzę, y uſzy czytających urażające, w niektórych też zdaniach przeynaczył. Atoli gdyby u Kacerzow zgineły, u nas one trwać będą, nie żebyśmy im honor czy-

O 2 ni-

(*c*) Flor. Rom. lib. de Orig. Hær.

nili, ale żebyśmy wiedzieli, iak, y od których potwarzy, cześć Kościoła naſzego bronić. A co Luter, to y naſtępcy onych czynią, jeśli albowiem co piſzą, to nowym fortelem chcą wieczno-trwałym uczynić, bo one w ſzerokich tomach zwykli wydawać, pozbierawſzy wiele nieſtoſujących ſię rzeczy, y jedney nieſkończywſzy drugą poczynają, a wſzędzie wiarę, zaſługę Chryſtusową, y krew, z affektami przedziwnemi wynoſząc, jakobyśmy ſię na takich ſztukach nie znali. To już jaſna jeſt, że ich piſma ſą prędkie, a nie rozſądne, a przecie tak one chcą układać, jakby miały być wieczno-trwałymi. Lecz da Bog kiedyżkolwiek, że od takiego wykrętnego talentow ſzafowania, będą z Ewangelicznym ſzafarzem, (bo y oni ſię też Ewangelikami zowią,) oddaleni, a gdy ſię nie rozmyślą zawczaſu, boday nie będą przy zeyściu, tak jako Kalwin błogoſławić ſwoje czaſy y godziny, w ktòrych co czytali, albo piſali. *Do drugiey Części* Kazania C.N. przychodzę, a przychodzę poradziwſzy ſię rozſądku, ponieważ z uczonemi ludzmi rzecz zdami ſię mam mieć, piſanie jeſt rzecz potrzebna y chwalebna, ale tym, którzy ſię czytać pierwiey nauczą. Po-

nie-

nieważ powſzechne jeſt zdanie, iż żaden z nas nie przeſzedł w mądrości dawnych Oycow, owſzem ich, jak Oycami nazywamy; tak miſtrzami, a nauczycielami naſzemi uznawać powinniśmy. A nie może być uczeń nad miſtrza. Co gdy we wſzyſtkich naukach, żeby ſię prawdziło przyzwoitością jeſt, tedy w nauce wiary y drogi zbawienney należytością. Już albowiem w tym razie nietylko leniſtwem: ale też nieprawością jeſt, nie dać ſię nauczyć. Wiara albowiem jako ſię z człowiekiem nie rodzi, tak ſię też jego właſnym rozumem nie rządzi. Lecz jako z Ducha Sgo jeſt, tak we wſzyſtkich zdaniach, na jego rządzeniu polegać powinna. Niemaſz zaś potrzeby, żeby Duch Swięty przez ſiebie ſamego każdemu naukę do wierzenia maxym podawał, bo tego porządek wiecznych Kościoła, y Prawowiernych ſwoich, Boſkich rządow wyciąga, aby ludzie przez ludzi nauczonemi byli. Dla tego y o uczących z pierwiaſtkow wiary ſię poſtarał, ich Duchem Swiętym, y prawdy pierwiey, napełniwſzy, żeby zgodnemi byli do nauczania wſzyſtkich, nauki tak doſkonałey y należytey potrzebujących. Przeto wielką nieprawość ten pełni, ktòry zkąd inąd, nie znich nauki wiary zaſięga,

ponieważ niemając w ſobie, oſobliwey Ducha nauczającego, tak jako oni, przytomności na ſwoje ſię zdania rozproſzyć muſi, które że ſą nieſtateczne y prędkie, łatwo jednomyślność wiary rozdzielić mogą. Zkąd owe dziwne wychodzą, a iſtnym kacerſkim duchem tchnące w Prawowiernych zdania, ztąd odważne w poſiedzeniach pytania, a niegodziwſze w intereſſach wiary, y zbawiennych odpowiedzi, ztąd jakieś uwikłanie rozumu, że czego z Artykułow pojąć nie może, w tego ſię wierzeniu chwieje. Ztąd krnąbrność niejakaś umyſłu, że ani ich xiąg czytać, ani z onych, nauki ſwoje y Kazania ſbiorących Duchownych ſłuchać raczy. A jeśli czyta albo ſłucha, to prędko przemijającemi czyni, właśnie jakoby tak rozſądne nauki, miały być tylko na świecie, nie zaś w każdym człowieku wieczno-trwałe. Większa zaś jeſt, y do zguby duſzy bardziey pogrążająca, gdy ſię kto opiſanych w nich żywota dobrego ſpoſobow nie chwyta, ale onymi pogardza, wſzyſtką na Duchowne y Zakony życia doſkonałość zwalając, jakoby onym tylko, a nie też im, zbawienia, doſtąpić należało. Już teraz w opiſaniu obyczajow, naukom, albo piſma, albo Oycow

cow Kościelnych przeciwnych bawić ſię nie będę, a jak w piſaniu prędkim y nierozſądnym wielką nieprawość pełnić może wſpomnę. Różne w piſaniu y wymowie, ułożenia ſpoſoby, różnych ſię wiekow y czaſow odmieniają, ten ſpoſob, który dziſieyſzy Ewangeliczny ſzafarz podał, wykorzenić ſię nie może. Tylu jeſt jego naśladowcow, tylu ſię tego ſpoſobu chwyciło, wielu jeſt prawnych dokumentow fałſzerzow, co to wieczno-trwałe ich zapiſy ſiedząc prędko dopiſują, y przez to z prawdy kłamſtwo, z ſprawiedliwości fałſz, y oſzukanie czynią. Nieprawość ta wykrętna, nazywa ſię u niektórych, zręcznością y wybiegiem dowcipu, to jednak w powſzechnym mądrych y bogobynych zdaniu nie zwycięży, żeby nie za wielki grzech oſądzona była: znowu niektórzy ſza'ują talentem ſwoim, na zgubę y nicowanie ſpraw ludzi uczciwych, one gładką wymową albo wierſzem po świecie rozrzucając, y rozumieją że w tym dziele dowcip ſię ich rozgłoſi przedziwnie, a ono u uczciwych y mądrych mężow, nieprawością owego ſzafarza oſądzonym bywa, Sumnienie zaś ten ſkutek odbiera, że odpuſzczenie grzechu tego, chyba przez publi-

czne odwołanie doſtąpi. Jeſzcze ſą tacy dobr rozumu ſwego ſzafarze, że je na owe amoryczne pioſneczki wyiſkrzają, zachęcając do ſłuchania onych pieſkliwych głoſow wdziękami, w ktòrych jakoby niewiem jakich rozumu cudow tomikami na wieczo-trwałość przepiſywać każą, y onemi nie już biblioteki, ale gdzieby ich w tak częſtey potrzebie, lecz ſtoliki alkierzow napełniają, y tak to za piſmo mając, a przez tradycyą y podanie innych nauczając rozumieją, że ſię dowcipem walecznie popiſali, a oni je z ſobą na ſąd Boſki ponioſą, gdzie przed całym światem czytane, z paſzkwilami y pofałſzowaněmi prawami będą. Chyba tedy ztąd im wieczno-trwałość będzie: a bodayże y w mękach pamiątka ich nie będzie, co tu na świecie nie wſzędzie długo trwają, za pofałſzowane prawa, częſtokroć ręce ucinają, paſzkwile pośrzod rynku palą, y cnotliwi ludzie pioſneczki takie, jako złote dzieła ogniem doświadczają. W tym ſię wſzyſtkim jakiego ſzacunku, takie y tym podobne piſania u mądrych y bogoboynych ludzi ſą, łatwo ſię dochodzić może. Więc gdy taką nieprawość Kacerze w piſaniu kſiąg mają, jak proſzę, albo cale onego zaniechać

chać, albo też na lepſze dzieło używać nie powinni? gdy prawowierni taką ſzkodę z nieczytania rozſądnych, a piſania ſzkodliwych piſm odnoſzą, jak proſzę, takich piſm, albo zaniechać, albo ogniem doświadczać nie mają? to ja w tym Kazaniu do uwagi podaję.





KAZANIE

Na Niedzielę dziewiątą po Swiątkach.

Quia venient dies in te. Lucæ 19.
Albowiem przyidą na cię dni.



Czego nayutęſkliwſzym ſercem zwykliśmy, albo ſobie żądać, albo też innym życzyć, z czego nayweſelſzym ſercem, albo ſami ſię cieſzyć, albo drugim winſzōwać zwykliśmy, tego przeczytawſzy dziſieyſzą Ewangelią y ſami ſię obawiać, y drugich przeſtrzegać potrzeba. Co może być pożądańſzego ſercu, jak dnia światłości używanie, z czego ſię bardziey człowiek weſelić może, jak kiedy wſchodzące ſłońce, ſwoim promieniem dzień zapali? tego my ſobie po ciemnych nocach żądamy, tego y drugim życzemy, z tego ſię

się sami cieszemy, tego, y innym winszujemy. Niechże jeszcze okoliczność Święta, albo wesołości publiczney czyli prywatney dzień przyozdobi, jakim onego utęsknieniem wyglądamy? jakie nie czyniemy przygotowania? spodziewamy się bowiem, że przy uroczystości jakiey, nowych łask uczęstnictwo weźmiemy, a przy wesołości, melancholie przerwiemy. Ktożby się spodziewał, żeby dni tak z siebie pożądane, takż okoliczności wesołe, miały być czasem z bojaźnią oczekiwane, a z troskliwością bojaźliwe? a przecież były takie, bywały takie, będą takie. Job przeklinał dzień narodzenia swojego, (*a*) Psalmista dni swoje nazywa cieniem y dziwnym niejakimsi, pająka rozmyślaniem (*b*) więc muszą być niejakieś dni fatalne, ciemne y zaraźliwe, ach ktoż sobie onych życzyć może? y owszem kto się ich obawiać nie będzie? atoli mowi w Ewangelii Chrystus, że dni takie przyidą, a co on mowi, musi się prawdzić. Straszną wam rzecz C. N. opowiem, Jeruzalem, owo sławne Jeruzalem, miasto waleczne, miasto chwalebne, miasto obfite, miasto, ludu Bożego gniazdo, ktòre Bòg sobie wybrał, w

(*a*) Job. 3. (*b*) Psalm. 89.

w ktòrymby mieſzkał, w którym ow ſławny od Salomona Kościoł, wſzyſtkie narody do widzenia ſiebie zwabiał, to mówię Jeruzalem już ſpuſtoſzone jeſt, już obalone jeſt, już wnim kamień na kamieniu nie zoſtał, A to dla czego? bo już przyſzły dni na nie, dni, które Chryſtus przepowiedział, okrążyli je nieprzyjaciele wałem, y ściſneli je zewſząd, o ziemię one rzucili, ſynow wſzyſtkich jey wycięto. Ach ſtraſzliwa nowino! ktożby ſię ſpodziewał na tak pierwiey ſzczęśliwe miaſto, takich dni nieſzczęśliwych? nieſpodziewał ſię żaden, nawet y ſamiż obywatele nie mogli poznać czaſu tak ſtraſzliwego, owſzem dla tego te dni nieſzczęśliwe przyſzły na nich, że ſię ich nie ſpodziewali y nie poznali. Taki to jeſt kres nieſzczęśliwy tych, ktòrzy śmiało grzeſzą, a nie poznawają, że kiedyż tedyż dzień ten przyidzie, który będzie fatalny, ciemny y zaraźliwy, ktòry trzeba będzie przeklinać, ktòrego trzeba będzie jak cienia ſię obawiać; który trzeba będzie z pająkiem rozmyślać. A nie trzeba takich dni długo czekać, kiedy już człowiek do takich nieprawości przychodzi, w których y ſpoſobu niemaſz do powſtania, zaraz takie nieſzczęśliwe dni

przy-

przychodzą, a częstokroć w ten czas, kiedy ich człowiek nie poznawa. O tym. w tym Kazaniu, nam trzeba będzie mowić, dla lepszego zaś porządku, te wszystkie dni przeklęte, ciemne y zaraźliwe, na dwojaki rodzay ludzi podzielemy. Przeklęte, y zaraźliwe podaymy do myśli Kacerzom, ciemne zaś, podaymy Prawowiernym, nad przeklętemi y zaraźliwemi dniami, niech myślą Kacerze jako pający, nad ciemnemi, niech myślą prawowierni grzeszący, y przeto *w pierwszey części* to będzie. Dla Kacerzow zaraźliwych nauk, przyidą na nich, dni zaraźliwe, *w drugiey części.* Dla prawowiernych ciemnych obyczajow, przyidą na nich dni ciemne. O tym ja mowić będę, na większą cześć y Chwałę Boga.

Niechby nayjaśnieyszy, dla słonecznych promieni dzień był, niechby nayzdrowsze panowało powietrze, dnia jednak takiego jasności nie masz, któregoby cienia nie było, nie ma tak powietrza żdrowego, któreby kiedykolwiek zarazy nie miało. Cień czyni dzień ciemny, zaraza czyni dzień zaraźliwy. Nad obódwóma, gdy będą do uwagi Duchowney wzięte, jest ja-

jakim ſię myśleniem zabawić. A pierwiey myśl rzućmy na dni zaraźliwe, jeſt w piſmie: *Dzień dniowi opowiada ſłowo, a noc nocy pokazuie naukę,* (c) Jeśli to tak, jak w literze leży, czytać będziemy, zapewne nie wielką rzecz przeczytamy, ktoż albowiem od początku świata ſłyſzał, żeby albo dzień z dniem, co kiedy mowił, albo noc z nocą, o jakich naukach rozmawiali. Owſzem gdyby y tak kiedy było, co być nie może, jak noc ciemna o jaſności nauk ma co mowić, ktòra rozmowa światłości tylko rozumow ſłużyć powinna! chyba to ſię ma znaczyć, że gdy ludzie we dnie albo w nocy o naukach mowią, albo myślą, dni przez to y nocy zaraźliwe, albo zdrowe czynią. Ale y to jeſzcze nie tak rozumieć potrzeba, żeby zdrowie albo zaraza, od nauk zawiſła, ponieważ co za porownanie nauki do powietrza? chociaż w prawdzie zdrowość powietrza, będąc łaſką Boga, y dobrodzieyſtwem jego, a zaraza będąc ukaraniem y zemſtą za grzechy, może od nauk dobrych albo złych zawiſnąć, ktòre jeżeli żarliwie, dobre w zdaniach wiary od wſzyſtkich utrzymywane ſą, y kray Katolicki nie tylko tytularnie

(c) Pſalm. 18.

nie, ale też rzeczywiście, y ſerdecznie Katolickim jeſt, y jeśli obyczaje dobrey wierze, y świętey odpowiadają, toć zapewne dni zdrowe, czaſy ſzczęśliwe Bóg na kray zſyła, y oneż pomyślne przychodzą, jeśli zaś prawdziwa wiara naukami niebeſpiecznemi nadwerężona jeſt, y prawie ſię na Kacerſtwo obala, coż za dziw, że tak ſtraſzliwy wyſtępek ſprawiedliwą Boga naypotężnieyſzego zemſtą, ukarany bywa? że jako zaraźliwa nauka, zdania od mądrości przedwieczney podane w umyſłach ludzkich nadweręża y pſuje, tak zaraźliwe dni, ciałom zepſowanie, y zatracenie przynoſzą. Atoli to zoſtawmy ſądom Boſkim. Przykład jednak bierzmy od ukarania Kacerzow; A już teraz nie mowię o przyczynach, dla ktorych w ſwoje Kacerſtwa wpadli, co iż jeſt ſamymże y nayciężſzym ukaraniem Boſkim, w drugiey części obaczemy; mowię tylko jakie teraz dni zaraźliwe mają, które od początku ich Kacerſtwa, na owychże przyſzły, y poty z nimi, poki oni z Kacerſtwem zoſtawać będą. Ani też mowię o powietrzney, dni ich zarazie, niech ſobie ſzczęśliwie nayzdrowſzych używają; lecz jak zarazili ſię z właſneyże nauki ſwojey, tak

jaki

jaki z niey pożytek odnoſzą, niech widzą. A ktoż wypowie, jak nieſzczęśliwy ſtan jeſt duſz ich, poki w dniach takich zoſtają. Dni ich które w tey zarazie pędzą, lepiey ſię y przyzwoiciey opiſać nie mogą, jak rozmyślaniem pająka, o czym namienił Pſalmiſta, bo jako pająk cały jeſt w ſobie nad wſzyſtkie robactwa zarazą, y trucizną, tak myśli jego, jeśliby miał jakie, ſamę, ſą trucizną. a na nic nie zdadzą ſię, czy może być wyrażenie doſkonalſze Kacerzow? *procz jedności Kościoła* (mowi S. Auguſtyn) *cokolwiek czynią Kacerze, chociaż to, z wielką obrotnością y pilnością czynić ſię zdają, to jednak na nic ſię im nie zda, przeciwko gniewu Boſkiemu, nie bardziey, jak ſiatki pająkow, mogą obronić od zimna,* (*a*) z których ſłow widoczna jeſt, że Kacerze iſtnemi ſą co do wſzyſtkich ſwoich czynności pająkami, ktòrzy w czaſie ukarania Boſkiego, ſwoimi ſię uczynkami zaſłonić nie będą mogli, tak jako ſiatką przeciwko zimna, a to dla tego, że nie chcą być w jedności z Kościołem. Bo cożoni myślą chociażby nayobrotniey, nayuczciwiey, co do świata myślili? *ſiatki pająka pletli* (mowi Izaiaſz) *ſiatki ich nie będą na*

(*a*) S. Auguſt. contra Parmen. lib. 2. cap. 3.

na odzienie, ani ſię przykrują uczynkami ſwemi (b). Czynności takich ludzi chociaż na pozor ſchwalebnemi ſą. ſą ſiatkami pająkow, w ktòrych ſię wielka pilność znayduie, a żadnego niemaſz pożytku, y choć jedney miotły zagarnieniem zepſowane giną. Prowadzą woyny, z ſławą imienia, rządzą krajem z powſzechnym uſzczęśliwieniem, wſzyſtkie obyczaje uczciwego y cnotliwego człowieka wyrażaią. Co? owſzem po kryplach y zborach ſwoich, zdają ſię ſpiewać, y zoſtawać przykładaie. mile ſię y ſprawiedliwie z ludzmi obchodzą, a to niczym jeſt, do prawdziwego duſz ich pożytku, czemu? bo mają w ſobie ſamych przez złą naukę, na wzor pająka zarazę y truciznę, która by nayokazalſze dzieła w niwecz obraca, pluje, y gubi. A możeſz co być, człowiekowi niezność nieyſzego do wieczności ſtworzonemu? wſzyſtkie zabiegi y utrudzenia, chociaż co do świata chwalebne y na pozor święte, na nic ſię do zbawienia nie zdadzą. Ponieważ y pogaoie niektórzy, cnotliwie bardzo żyli, a tak cnotliwie, że jeden o Kacerſtwo podeyrzany uczony (c), twierdził o

(b) Iſai. 59. (c) Eraſm. Roterad. in colloqu.

ſobie, że czytając o Sokrateſię ledwo ſię wſtrzyma w ſobie, żeby nie wymowił: Swięty Sokrateſię modl ſię za nami. Ta zaś cnota, jako pajęczyna wiatrem ſię uniosła, bo w pogańſkich błędach prawdziwey wiary nie miał tak, jak Kacerze nie mają, Lecz com mowił, mało to jeſt do dni zaraźliwych opiſania, ponieważ tego, każdy tylko znich, w ſzczegulności doznaje, że chociaż dobrze czyni, na nic ſię to mu do zbawienia nie przyda. Zaraża ta y po drugich w powſzechności panuje, przeto zoſtawiwſzy w nich pająka, pokażmy zaraźliwſzego jeſzcze z gadzin padalca, a y tego, z Piſma Swiętego doydziemy. Czy nie o nich to, tenże Prorok Izaiaſz powiedział: *jayka padalcow rozbili, ktokolwiek z jay ich jeść będzie, umrze, a co ogrzano jeſt wyrwie ſię w bazyliſzka.* (*d*) Jayka padalcow, ſą nauki Kacerzow, ktòre od pierwſzych ich Kacermiſtrzow znieſione, a od naſtępcow zbite y rozgrzane, to jeſt pilnie objaśnione y rozſiane, wyrywają ſię w bazyliſzkow ſtraſzliwych maxym y błędow, ktòre przybliżających ſię do ſiebie zarażają, y śmierć przeſzłey wiary, nową jakąś podając przynoſzą. *Ka-*

(*d*) Iſai. 59.

Kacerſtwo bowiem (mowi S, Auguſtyn) *cokolwiek w błędliwym umyśle, z pychą y nadętością myśląc ułoży, pod religii imieniem zachowuje* (*e*), zkąd idzie, że zaraza ta nie w jednym tylko człowieku, ſwoją nieſzczęśliwość wywiera, ale tyſiącami jednocząc, tyle bazyliſzkow, ile ſekt z oney wywodzi. Luter zaczoł, a z niego Zwinglianie, Nowochrzczeńcy; Kalwini, Maniſte, y tak wielce przedziwnych, a bezbożnych Kacerſtw, po świecie ſię rozeſzło, śmierć y mor wieczny; ludziom przynoſząc. Takie] dni, z nauki żaraźliwey, przychodzić zwykły, których żebyście C. N. nie uznali, ſtrzedz ſię y obawiać powinniście, a to nietylko nie zabieraiąc ścilłey poufałości w przyjaźni, z takiemi zarażonemi, y zarażającemi ludzmi, żeby dyſzkurſami ſwojemi, jako powietrzem w niektòrych częściach wiarę pierwiey zarażając, a potym y całą niſzcząc, ale też złych obyczajow. które gdy taką górę wezmą, że żadnego już ſpoſobu nie ma do poprawy, ſtaja ſię na oſtatek ciemnemi, y dni przez takież Kacerſtwa zaraźliwe przynoſzą, *co w drugiey części* miałem powiedzieć. Gdybyśmy inſzych przyczyn C.N.

 nie

(*e*) S. Auguſt. de una Relig. cap. 38.

nie mieli was, do dobrych obyczajow, naukami zachęcać, tedy ta dostateczna byłaby, żeby na was dni takie nie przyszły, w którebyście mowili: niepodobają się nam. To jest żeby na was, jaka Kacerska nauka nie spadła, któraby do tak nieszczęśliwego, dusze wasze, przyprowadziła stanu, w jakim słyszeliście, dusze Kacerzow zostają, którym, y dobre, y cnotliwe na pozor uczynki, stają się siatką pająkow na nic się nie zdającą, a owszem co żałośnieysza jest, na drugich ludzi, obszernie rozchodzącą się trucizną, obawiacie się Chrześcianie tego? tego sobie nie życzycie? obawiay cież się, przez złe obyczaje przyczynę, do takiey nieszczęśliwości podawać. bo kto pobożnie y sprawiedliwie żyje, od Kościoła jedności nie odchodzi, a przeciwnie sama życia niezbożność, przyprowadza do zbłądzenia od wiary, czyni nachyleniem się do kacerstwa, y społecznictwem odszczepieństwa. Tak Apostoł o niektórych powiedział: *Nie mający sumnienia rozbili się*, jako okręt na morzu *w wierze* (*a*). Żebyś się nie rozbił w wierze raz wziętey, trzeba sumnienia zachować sprawiedliwość; ponieważ coż są Kacerstwa na świe-

(*a*) 1. ad Tim. 1.

świecie, jeżeli niedopuſzczeniem Boſkim, doświadczającym człowieka, jeśli go całym ſercem kocha? kiedyby kto temu nie wierzył, niech przeczyta pewne Piſma Swiętego mieyſce, gdzie Bog naucza lud ſwoy, jak ma ſobie wtenczas poſtąpić, kiedyby kto go, od Boga odprowadzić uſiłował: *jeśli powſtanie* (mowi) *z pośrzod ciebie Prorok, y będzie mowił tobie, idzmy, a podzmy za bogami cudzemi, ktorych nie znaſz, a ſłużmy im, nie będzieſz ſłuchał ſłow jego, bo doświadcza was Pan, ażeby ſię pokazało, jeśli kochacie go, z całego ſerca waſzego, albo nie* (*b*). Gdy tedy tak jeſt, widoczna jeſt, że ci tylko od tey pokuſy zwyciężeni bywają, ci tylko w Kacerſtwa wpadają, y oſzukują ſię błędami, ktorzy z całego ſerca Boga nie kochają, y jemu ſłużyć niechcą, ktòrzy Kościoła nie ſłuchają, y jego nie chcą pełnić przykazań, ktòrzy zwierzchność Duchowną za nic mają, y oney upominania nie przyimują, ſłowem, ktòrzy, y w Kościele żyjąc, dla nie cnotliwych obyczajow ginąć muſzą, bo z takich ſtają ſię Kacerzami, jako naucza S. Auguſtyn (*c*), y poſpolicie Kacermiſtrzowie bywali nie cnotliwego życia, dla którego cho-

 cia-

(*b*) Deut. 15. (*c*) S. Aug. de vera Relig. c. 8.

ciażby Kacerzami nie zostali, wszelako by zgineli; to nam niech będzie C. N. przestrogą, do ułożenia żywota według praw Boskich y Kościelnych, Bo tak nauczają y Swięci Oycowie, Kościoła Swiętego Mistrze, albo raczey słuchaymy S. Chryzostoma: *jeśli* (mowi on) *uczynki sprawiedliwe czyniemy, ani błędem jakim bywamy zawiedzeni, owszem wszelaki błąd poznawamy, bo samą rzecz przywodzi do błędu, która cudzego błędu nie daje poznawać, ponieważ kto nie poznaje kłamstwa drugiego, swojey nie rozumie prawdy. Poki tedy dobre uczynki czyniemy, same światło sprawiedliwości, przed oczema naszemi otwiera prawdę, tak y grzechy, grzeszących zmysły ciemnemi czynią, ażeby nie widząc kłamstwa wpadli w nie. Bo y z początku nie błąd szatański, uczynił złych ludzi, ale ludzie źli, szatański sobie błąd uczynili. Pierwiey bowiem bywa człowiek wielą oślepiony grzechami, a tak szatańskim podeyściem zwiedziony wpada na śmierć: bo jak gdy słońce świeci, noc góry nie bierze, tak poki światłość sprawiedliwego życia, w człowieku będzie, ciemności błędu, onego nie ogarną*, poty S. Chryzostom (*d*). Ach do czego

(*d*) S. Chrysost. Hom: 19. oper: imperf. in Mat.

go proszę, przyprowadza obyczajów nieprawość? że to, na czym sama treść zbawienia polega, obala. że mowię wiary jedynie zbawienney odstąpić, a do zguby wiodącey przyłączyć się każe, co w jak wielu, świat widział przykładach, wszystkie wieki mogą ogłosić. *Niech żaden nie rozumie* (mowi S. Cypryan) *żeby dobrzy mieli odstąpić od Kościoła, Wicher nie porywa pszenicy, ani drzewa mocnie wkorzenionego, nawałność burzy wywraca, prożne plewy porywają się od wiatru, nie mocne drzewa natarczywością wichru wywracają się* (e), kto pięknymi w oczach Boskich czynnościami, jako pszenica pożytek ludziom przez życie przykładne, przez naukę nie zmordowaną przynosi, kacerstwa się trucizną nie zarazi, owszem w czasie pokusy, do tego mocnieyszym w sobie bywa, y drugich w wierze zbawienney utrzymuje, kto zaś jako plewa światowości się wiatrem unosi, y w jakiey mierze mu interes doczesny służy, o taką tylko dba takiego, wicher kacerstwa prędko porwie. Kto zbawiennemi obyczajami, jak pożyteczne drzewo owocami ozdobiony jest, y mocno w wierze prawdziwey w korzenio-

(e) S. Cypryan9 lib: de unit. Eccl.

ny, tego by naytęższy kacerstwa wicher obalić nie potrafi, owszem przez nie, jako wiatrem przechodzącym, rozum swoy oczyści, żeby jaśniey dowody wiary się tykajace widział, y wiedział: ale chwiejącą sie po błotach obrzydliwości grzechowych trzcinę, lada wiatrek porywa, bo cóż on dbać będzie o wiarę, ktòry całą swoją myśl, y żądanie w chciwościach grzechu zatopił, owszem dostawszy wiary, wszystkiego tego, co zmyślność każe dozwalającey, tego się łacniey chwyci, czego żądał, żeby już y same sumnienie zagubił. Nim Aryańskie Kacerstwo całą Afrykę pogrążyło, taka w pospolstwie Afrykańskim bezbożność była, tak wielkie nieprawości, tak wielkie w niey grzechy panowały, że chociaż Kacerzow, którzy ją opanowali wielka okrutność była, atoli mniey ucierpieli, jak zasłużyli na cierpienie (*a*). Nim y te kacerstwo, ktòre się y do tych czas, po Chrześciaństwie włoczy, początek swoy wzieło, już w taką przepaść byli złych obyczajow ludzie zabrneli, że chociaż kacerstwa jeszcze nie uczono, a już w sobie Kacerzami byli, y tylko im odważnieyszego na Kościoł y prawdziwą wia-

(*a*) Salv. de Provident: lib: 7. & 8.

wiarę rebellizanta nie ſtawało, ktòrym potym miał honor być Luter. Ale y każdy z Kacermiſtrzow. pierwiey ſię dobrze w nieprawościach rożnego rodzaju wyćwiczył, poki herſztem wſzyſtkich zwodcow nie zoſtał. Te piſma, ci Oycowie, te przykłady, niech nas nauczą, niech nas oświecą, niech nas utrzymują, żebyśmy od dobrych obyczajow nie odſtępowali, jeżeli od wiary prawdziwie zbawienney odſtąpić nie chcemy, jako niechcieć powinniśmy. Niech dni naſze będą zawſze światłem ſprawiedliwych czynności jaſne, jeżeli nie chcemy, żeby rozum naſz błędami był Kacerſkiemi zaćmiony. Niech będą w nas obyczaje zdrowe, żadnemi nie zarażone grzechami, jeśli nie chcemy jadow pajęczych, albo padalcowych na duſzy cierpieć. Niech nas nauki Kacerſkie mijają, a y przykład zguby ich, y nieſzczęśliwości od złego od ſtraſzy; niech nas nauki Piſma Swiętego y Oycow, w rozumie, y czynnościach rządzą, a do dobrego y ſprawiedliwego żywota zachęcają.

KAZANIE

Na Niedzielę dzieſiątą po Swiątkach

Qui in ſe confidebant tanquam juſti, & aſpernabantur cæteros. Lucæ 18.

Ktorzy ufali w ſobię, jakby byli ſprawiedliwemi, a innemi pogardzali.



Ma jakąś, cnota w ſobie, niezwyczayność ozdoby, która gdyby pod zmyſły, y oko ludzkie, podpadać mogła, wſzyſtkich by ſerca, do ſiebie porywała. Atoli takąż ma delikatność, że kiedy ſię nie uſtrzeżeſz, wnet ſię w niecnotę ſzkaradną przemieni. Co więkſza; że cnota widzieć ſię niemogąca, dla tego, że ſię nie widzi, może być wzgardzona, ale gdy kto ją w ſobie widzi, dla tego że ją bardzo widzi

dzi, może uczynić wzgardzoną. Co że tak jeſt, ſamże naſz Chryſtus w dziſieyſzey Ewangelii nauczył, gdy ſwoje Kazanie, do tych obrocił oſobliwie, ktòrzy w ſobie ufali, jakoby byli ſprawiedliwi, a drugimi pogardzali. Ci ludzie niepodobna żeby w ſobie jakiey cnoty nie mieli, bo ktożby oney choć śladu niemajac, ufał w ſobie, że ją ma, tamci też których pogardzali muſieli w ſobie ją mieć, ponieważ ſię o nich, Chryſtus uymuje. Ale jak to jeſt rzecz delikatna cnota? którzy ją prawdziwie mieli, w ſobie jey doyrzeć nie mogli, a ktòrzy ją podobno pozornie mieli, aż nad to widzieli. A tak ktòrzy prawdziwą mając cnotę, byli wzgardzeni od tamtych, od Chryſtusa rozeznawać bardzo dobrze umiejącego, za cnotliwych byli pochwaleni, y uſprawiedliwieni, a pogardzający pogardzeni. Chryſte moy! jak ſą ſądy twoje przeciwne od ludzkich! lecz z ciekawości możemy roztrząſnąć cnoty Faryzeuſza tego, ktòry od Chryſtusa jeſt w dziſieyſzey Ewangelii przypowieścią wſpomniony. Naypierwiey on przed Bogiem wyznaje, czym nie był, nie był wydzieraczem, nie był nie ſprawiedliwym, nie był cudzołożnikiem. To dobrze

brze jeſt, bo wypełnił ſłowa Piſma *unikay złego*, mowi daley czym był; pościł dwa razy w tydzień, dzieſięciny z wſzyſtkiego co miał Duchowieńſtwu oddawał, y to dobrze jeſt, bo wypełnił ſłowa Piſma, *czyń dobrze*, wſzyſtko to chwalebnie, wſzyſtko ſprawiedliwie, gdyby nie to, że w ſobie te cnoty tak piękne bardzo widział, z czego, drugiego wiele grzechow w prawdzie maiącego uważał, ale iedney cnoty wſzyſtkie grzechy gładzacey, y wſzyſtkie Faryzeuſza cnoty przewyżſzaiącey nie miał. Spoyrzyimy y na jawnogrzeſznika. Ten nietylko ludzi, ale też y Nieba wſtydzi ſię, ani śmie oczu podnieść do Nieba. To nie jeſt koniecznie cnotą, bo cnota ſię y ludzi y Boga nie wſtydzi, *a każdy co źle czyni nie nawidzi światłości* (a). Jedną tylko miał cnotę, po tak cięſzkich nieprawościach, że ſię bił w pierſi, y proſił Boga, o odpuſzczenie, y tym jednym uczynkiem, wſzyſtkie ſwoje poſtępki złe uſprawiedliwił. Sam niewiem, ktorego z nich wziąć, y dać, na przykład ſłuchaczow. Jawnogrzeſznika? to niebeſpieczna, ponieważ to zdanie już prawie z powſzedniało u świata, że chociażby niewiem jak grzeſząc, jednym ſię ude-

(a) Joan. 3.

uderzeniem w pierſi y weſtchnieniem do Boga przy śmierci, ſprawiedliwości doſtąpi, co że jeſt zdaniem omylaiącym. nie mogę im tego jawnogrzeſznika wyſtawiać, żeby z jednego, albo z drugiego przykładu, powſzechnego prawa nie chcieli y dla ſiebie ułożyć. Faryzeuſza? to przeciwnie, bo teraz cnotliwych obyczajow, poſtow, dzieſięcin ſię bardziey wſtydzą. niż z onych ſię chlubią, a co Faryzeuſz o ſobie przyznawał czym nie był. to ſą tacy, ktorzy chcą tey u świata ſławy, że onemi ſą. Wiem co uczynię, w Kacerzach ja to. y w prawowiernych wſzyſtko będę ſię ſtarał pogodzić. Przeto *pierwſzą częśći*; będzie: Kacerze którzy bardziey w ſobie ſprawiedliwości nie widzą, tym bardziey drugiemi ſprawiedliwemi pogardzają, *drugą częścią.* Prawowierni ktorzy bardziey w ſobie ſprawiedliwość widzą, tym bardziey ſobą pogardzać powinni. O tym ja mowić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Inſza jeſt mieć, a inſza widzieć ſprawiedliwość w ſobie, bo mienie nie zawiedzie, jak może zawieść widzenie. Może kto na ſobie widzieć, czego w ſobie nie ma, y co ma w ſobie tego na ſobie niewidzieć

dzieć. Wielka tedy roſtropność w człowieku doſkonałym potrzebna, żeby ſię w ſwym zdaniu, albo co do ſiebie, albo co do drugich nie mylił. A gdy roſtropności używſzy, na ſobie ſię nie zmyli, już ſię obawiać nie trzeba, aby na drugich pobłądził. A nadewſzyſtko to, rozumieć potrzeba, iż poki w tym życiu jeſteśmy, wſzyſtko ſię nam tylko widzi; może kto być grzeſznikiem, a nie jeſt, tylko ſię takim widzi, y przeciwnie, może kto być ſprawiedliwym, a nie jeſt, tylko ſię widzi. Taka to jeſt rozſądkow naſzych ułomność! wielkiey tedy roſtropności człowiekowi, chociaż doſkonałemu, potrzeba, jak w tym razie, ma ſobie poſtąpić, jeżeli tylko potrzeba w jakim razie poſtąpić. Bo naylepiey uczyni, w ſobie wſzyſtko dobre mając, nic dobrego widzieć nie będzie. Ile że nic w ſobie nie ma, coby z ſiebie miał. Okręt to ma z ſiebie, że może wpaść w przepaść, a tego z ſiebie nie ma, żeby ſię w górę wynioſł, ziemia to ma z ſiebie, żeby ciernie y oſet nioſła, a tego nie ma z ſiebie, żeby dobre ziarno dawała. Człowiek nic z ſiebie nie mając, czyliż może co widzieć w ſobie? atoli może kto rzec, ja Boga za dawcę wſzyſtkiego, co mam uzna-

uznaję, z tym wſzyſtkim moje to jeſt, co mi Bóg dał. Prawda, iż twoje jeſt, ale tak twoje, jak on chciał żeby było twoje. Chciał zaś, żebyś ſię nie wynoſił z tego, co ci on dał, lecz tym oſtrożnie dla ſiebie, y dla jego ſzafował, dał ci cnotę, niech to będzie prawda, lecz czyliż to twoja cnota? ſługą jeſteś oney, nie Panem. *Panem cnoty ſam jeſt Krol chwały* (*a*). Dał ci naukę, niech to będzie prawda, lecz czyliż to twoja nauka? ſługą oney jeſteś nie Panem. *On Pánem nauk jeſt* (*b*), lecz to zwyczayna jeſt, że jako kto jeſt prawdziwie cnotliwy y mądry, nigdy nie jeſt wynioſły y pyſzny, bo doświadczenie uczy, iż kto wiele ma prawdziwey nauki, nigdy ſię z niey, y w ſobie nie wynoſi, y drugimi nie wzgardza, bo wie, że każdy używać powinien ſwego talentu, tak, w jakiey mierze mu dano, tak przeciwnie człowiek małey cnoty, y małey nauki, albo nie douczony, nad drugich ſię zwykł wynoſić, a z ſwoim ſię ſam popiſywać, ſtawſzy ſię ſam ſwoim wymowcą, gdy widzi że go nikt nie chwali. Co ſamo jeſt znakiem, iż nie ma tego, w takiey mierze, z czego ſię pyſzni, który trochę ſię wina

ma

(*a*) Pſalm. 23. (*b*) 1. Reg. 2.

napiwſzy prędko ſię upija, że ſłabey jeſt głowy znać podaje, tak kto ſię z ſwojey cnoty, albo talentu wynoſi, znakiem jeſt, że niema tyle, ile o ſobie rozumie. Lecz tego poznać nie mogą, co w ſobie wiele widzą, że mało albo nic nie mają. Trzy zaś ſą ſtopnie takiego widzenia w ſobie; Pierwſzy jeſt; kiedy ſię ſerce naſze ſkrycie raduje, y myślą ſobie wynoſi, przywiodłſzy na pamięć to, cośmy kiedy dobrego uczynić zdali ſię: drugi jeſt, kiedy ſię na właſne pochwały wyrywamy, albo pewnie o naſzych dobrych dziełach chętnie wſpominamy, chcąc żeby nas przez to chwalono. Trzeci jeſt, kiedy kto, chociaż od dwuch pierwſzych, śmieſznych y nieroſtropnych ſpoſobow wolny, z pochwał ſię właſnych, od drugich wychodzących wynoſi. Temi ſtopniami ludzie poniekąd y roſtropni, częſtokroć do Faryzeuſzowſkiey wyniosłości przychodzą, y ſwoje dawne dzieła pſują. Mogłyby ſię ſprawiedliwie, większe znaki wyniosłości Kacerſkiey ukazać, doſyć jednak im tych będzie, żebym o inſzych dla obawiania ſię urazy oſob ich zamilczał, ſkrytey w ſercu wyniosłości, nigdy by świat poznać nie mógł w Lutrze, y Kacerzach jego naſtęp-

cach

cach, żeby ją famiż dobrowolnie światu nie pokazali. Luter albowiem ftawfzy fię herfztem, reformy, jak on mowił, Kościoła, tak fię ztego wefelił, jakby świat nowy ftworzył, y ten honor w wfzyftkich tak uporczywie chciał utrzymać, że gdy jego uczniowie, nową jaką rzecz, przeciwko Kościołowi Rzymfkiemu, y wierze prawdziwey wymyślali, dla tego famego im był z początku przeciwny, że bez jego to dozwolenia uczynili, tak gdy Karol ftadiufz naypierwfzy. Ołtarze kazał w Kościołach poburzyć, wykloł go, z liczby uczniow, dla tego tylko, że mu fię ztym pierwiey nie opowiedział, y odtąd w niezgafzoney z fobą nienawiści żyli (c) co y w drugich wielu działach, z infzemi pokazał, chcąc tylko w fobie utrzymać tytuł Kacermiftrza, ktòrego żądał, y z którego fię naybardziey radował, wfzelkich fpofobow do tego używając, żeby mu nienarufzonym zoftawiono, czyliż to nie śmiefzna w tym człeku wyniofłość? a śmiefznieyfza jefzcze, kiedy fię wzajemnie chwalili; Lutra jego uczniowie, po fwoich xięgach nazywali, drugim Pawłem Apoftołem, drugim Eliafzem Prorokiem, trą-

(c) Flor. Rem. lib. de orig. Hær.

bą Niebieſką, uſtami Boſkiemi, Ducha S. organem, drugim S. Janem Chrzcicielem, pokazującym Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, a po śmierci jego na Obrazach portretowych podpiſywali, *S. Doktor Marcin Luter Apoſtoł Niemiecki* Nazywają go, ową gwiazdą, o którey S. Jan mowi w objawieniu; drudzy owym pierwſzym Aniołem, przez środek Nieba latającym, z Ewangelią wieczną. Mowią, że po Apoſtołach nie było świętſzego człowieka, nad Lutra, y że on wſzyſtkich Doktorow, tak przewyżſza, jak ſłońce xiężyc. A gdy S. Auguſtyn żył, miałby ſobie za honor, być uczniem Lutra. Piſma Lutra, z Piſmem Swiętym zawſze kładli, a gdy ſię co, w jakiey xiędze, nie według ich zdania; napiſano było, to dopiſywali; nie zgadza ſię to z nauką S. Pawła, y Lutra. Oprocz tego w kalendarżach, na mieyſcach niektòrych, y dniach SS. Pańſkich, onych imiona zglozowawſzy, ſwoje kładli, jako to, na mieyſcu S. Marcina Papieża, położyli Marcina Lutra, na mieyſcu S. Hilarego, położyli Jana Huſſa, na mieyſcu S. Saturnina, Serweza, na mieyſcu S. Gennadyuſza, położyli Gentiliſſa, y tak o inſzych. Jeſzcze y na Obrazach ſie-

ſiebie czcili, bo malując wieczerzę Pańſką, na mieyſcu Chryſtusa, malowali Lutra z ſwoją tłuſtą gębą, na mieyſcu S. Piotra, Melachtona, ytak inſzych porządkiem (*d*) jak ſię zaś ſam chwalił, ledwo wierzyć potomne wieki mogą. Nic częściey w uſtach nie miał, jak, że, był od Boga zeſłanym, aby prawdziwe prawo światu podał, że nauka jego, jeſt ſamą Ewangelią, o którey mu Chryſtus, ma dać, na oſtatnim ſądzie świadectwo, że z Nieba wziął oną, że jego ſąd, jeſt ſądem Boga, ktokolwiek nauce jego będzie ſię ſprzeciwiał, nad tym ſię Bòg wiecznym ogniem zemści, y inne przedziwne, a śmieſzne ſobie pochwały daje, ktòrych mi na to mieyſce zebrać czas nie pozwala. Doſtatecznym to ieſt dowodem, jak ſam w ſobie ſprawiedliwość, chociaż inſzey miary, jak Faryzeuſz dziſieyſzy widział. Zkąd też ſzło, iż tąż ſamo nadętością, którą ſobie wſzyſtko przypiſował, drugimi prawdziwie Swiętemi y uczonemi pogardzał. Ale jak przecie pogardzał, świat, nie mogłby wierzyć, gdyby oczewiſtości nie było, wſzędzie on w ſwoich xięgach powiada, że niedba o Oycow, y że oni ſzalejąc, albo ślepo piſali, że xię-

(*d*) Idem lib. 3. cap. 11.

xięgi S. Hieronima, y Orygenesa, w porownaniu jego xiąg, bałamuctwem, są tylko. Y S. Hieronim niegodzien być w liczbie Oycow Swiętych, bo był heretykiem, dla tego, że nic w xięgach swoich, tylko o Panieństwie, y postach, nie pisał, żeby Bòg na niego nie weyrzał, przy skonaniu musiałby pòyść do piekła. S. Bazylego nic nie waży, bo mowi, iż samym tylko był mnichem, nie każe czytać pism Doktorow Kościelnych, żeby się nie oszukali. A też same głosy były, y u następcow jego; Wolno czytać Kalwina pisma, żadney karty nie obaczysz, w któreyby jakiey przygany Oycom nie dał. O Swiętym Augustynie Lutrzy mowili, że był Luteraninem, a Kalwiniści mowią nie prawda, był Kalwinistą, a inszy napisał, że ani Lutrem, ani Kalwinem był, ale bałwochwalcą. Słowem, o to się wszystkiemi siłami starali, żeby Mężow prawdziwie nayświętszych, y naymędrszych, u ludzi w ohydę podać, na ich głowach, chcąc się sami wynieść. Czy nie przepaśćże, tu jest wyniosłości, przed którą Faryzeusz dzisieyszy, musiałby być świętym y niewinnym, chociaż tak sprawiedliwie od Chrystusa y Boga wzgardzonym, lecz swojey tak bezbożney na-

nadętości. już dawno ſprawiedliwe do przepaści pogrążenie odebrali, zoſtawując ſwoim naſtępcom przeſtrogę, żeby ſię tak ſzalonych, Przodkow nie trzymali, jeśli końca im podobnego doſtąpić ſobie nie życzą. U nas C. N. jak Religia jeſt onym przeciwna, tak y w tym ich, nadętym poſtępku, powinna być przeciwność, żebyśmy, jak w ſobie, żadney ſprawiedliwości pyſznie nie uważali, tak też drugiemi nie gardzili, owſzem im by większą, który z nas miał ſprawiedliwość, tym bardziey ſamego ſiebie pogardzał, wſzak o tym *w drugiey części* miałem mowić. Nam już nie trzeba dowodzić, że chociażbyśmy, naywiękſzemi cnot ozdobami przybrani byli, nie mamy ſię z czego wynoſić; wiemy albowiem, że nic niemamy, czegobyśmy nie wzieli, jakoż mamy ſię chełpić, jak byśmy nie wzieli? owſzem to nam zachować potrzeba, co Chryſtus nauczył y rozkazał, że gdybyśmy co dobrego tak, jak powinniśmy uczynili, to mowić należy *ſługami nieużytemi jeſteśmy* (a). Co tak zachować nam potrzeba, że bez tego wſzyſtkie naſze, by naycnotliwſze, y nayokazalſze dzieła, wniwecz ſię obrocą, a nie tylko zapłaty uymy, lecz ukarania, dla

 ſwo-

(a) Luc. 17.

ſwojey wynioſłości będą godnemi, jedna nadętość wſzyſtkie cnoty gubi, wſzyſtkie dobra znoſi, wſzyſtkie wyſokie dzieła prożni, z zapłaty zdziera, owſzem Bogu nienawiſnemi czyni, Eleazar, wſpaniałeby y wyſokie dzieło w zabiciu ſłonia, na woynie z poganami uczynił, gdyby zle zadawſzy beſtyi ranę, y ſam od niey przytłuczonym nie zoſtał (*b*). Coż wtenczas czyniemy, kiedy jaką cnotę w ſobie widziemy? czyniemy to, że grzech zabijamy, y jako ogromną beſtyą, świat, czarta, y ciało pokonywamy, lecz gdy tak wſpaniałe dzieło czyniąc, nie dobrym końcem zmierzamy, a z czego chwałę Bogu oddać mieliśmy, na ſwoją obracamy pochwałę, od tegoż tak pięknego uczynku, ſami zabici y pokonani bywamy, Czy nie lepiey tedy poſtępujemy w tym razie ſobie z Dawidem, ktòry mowił: *umyję między niewinnemi ręce moje*, (*c*) to jeſt, którzy naywiękſze dzieła czyniąc, nic w ſobie widzieć, nad drugich nie chcieli. Mamy tego między nieźliczonemi ten przykład w Gedeonie, o którym Piſmo powiada, że gdy jemu Anioł Pańſki pokazawſzy ſię rzekł: *Pan z tobą, Mężu naymocnieyſzy*, pobożnie rozu-

(*b*) 2. Mach. 6. (*c*) Pſalm. 25.

żumiejąc, że nietylko z nim, ale też y z drugiemi miał być Pan Bog, odpowiedział: *proszę ciebie moy Panie, jeśli Pan z nami jest, dla czego wszystko to przyszło na nas* (*d*). Nie mowi *jeśli Pan zemną*, ale; *jeśli Pan znami jest*, bo kto ma w sobie sprawiedliwość prawdziwą, o wszystkich, że ją mają, rozumie, nikim nie pogardza, każdemu, że toż słońce świeci przyznaje. Pyszny zaś, siebie tylko, aż nadto widzi, na drugich patrzyć nie chce. Prawdziwie sprawiedliwy, mowi ustawicznością w sobie. Co Apostoł mowił: *Chwała nasza to jest, świadectwo sumnienia naszego* (*e*). W sumnieniu ma sprawiedliwość, w sumnieniu ją y ukrywa. Zaden na swoje Kazanie sam dzwonić nie powinien, chyba żeby tego potrzeba, albo powszechny pożytek radził. Co y S. Paweł uczynił, gdy pisząc do Koryntczykow, swoje dobre czynności wspomina, y do Zydow ichże cnoty wylicza, (*f*) atoli oprocz tey przyczyny, z swojemi się darami popisywać prożna chluba jest, a częstokroć wielką nieprawością, dosyć nam jest na sumnieniu sprawiedliwym, dosyć nam z niego

 mo-

(*d*) Judic. 6. (*e*) 2. ad Cor. 1. (*f*) 2. ad Cor. 11. & 12. & ad Hebr. 10.

może być chwały, owſzem właſność jeſt ſprawiedliwego, ſobą ſamym pogardzać. Bo zna, że w ſobie ſamym nie zdrowym jeſt, co ma zdrowia, to z Boga ma. A uważaliście, kiedy człowiekowi choremu krew z żyły puſzczą, gdy czyſta krew wynidzie, a grubſza zoſtanie niebeſpiecznym jeſt, komu zaś, zła krew wychodzi, a czyſta ſię zoſtaje, do zdrowia przyidzie, tak ſprawiedliwy, chcąc być do życia wiecznego przypuſzczonym, czyſte ſwoje y ſprawiedliwe czynności tai, bo wie, iż one Bogu ſą wiadome, y w pamięci, a ułomności ſwoje przed drugiemi wynurza, a tym ſamym zdrowſzym y ſprawiedliwſzym jeſt. Uważa bowiem, że jeśli ma rodowitość wyſoką, doſtatki wielkie co do ciała, cnotę, umiejętność, pobożność, naukę, co do duſzy, że mowię, tak ciało, jak duſza z niczego jeſt ſtworzona, a cóż to za wyſoki fundament? jak ſię ma wynoſić, którego fundamentem jeſt nic, uważa, że co z ſiebie czynić może, żeby nie miłoſierdzie Boſkie, y łaſka wſtrzymywała, we wſzyſtkim do piekła dąży. Jak ſię ma wynoſić, kto piekła jeſt godnym? uważa, że często na natchnienia Boſkie jeſt głuchym, że Chryſtusa pokornego nie wi-

widzi, albo widzieć niechce, że do nabożeństwa jest niemy, że raz do Boga, drugi raz do świata nachramuje. Jak się ma wynosić głuchy, ślepy, niemy, kulawy? to wszystko jak jest wielkiey pogardy godne, tak to w samym sobie uważając samego siebie pogardza wielce, lecz, że tym samym sprawiedliwszym jest u Boga, owszem nietylko u Boga, ale częstokroć u ludzi, tak Święty Paweł przyznaje Koryntczykom, że oni mają o nim tę opinią, *iż był między nimi na pozor nikczemnym, ale co do listow y nauki mocnym* (g). Tak y Pismo przyznaje: *Mądrość upokorzonego wyniesie głowę jego, y w pośrzodku mocarzow onego posadzi* (h). Bo wzgarda samego siebie, jako jest cnotą nayokazalszą, tak Bogu naymilszą. Bądźcie tedy naymilsi Chrześcianie naycnotliwszemi, naymędrszemi, nayrostropnieyszemi, ale do tego wszystkiego własną pogardę mieycie, Bogu to wszystko przypisując, który wam to dał, nie sobie, ktòrzy może tego nie tak używacie, jak dając chciał, żebyście używali. Tym sposobem pogrążycie Kacerską nadętość, która jak się

(g) 2. ad Cor. 10. (h) Eccl. 11.

ſię wyſoko wzbiła, w tym Kazaniu ſłyſzeliście, a ſobie to uczynicie, że Bog was prawdziwą w tym życiu, y nie płonną ſprawiedliwością daruje, y przeto przed ludzmi, y przed Aniołami w Niebie wyniesie.



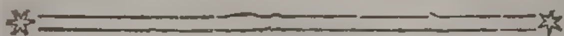
KA-





KAZANIE

Na Niedzielę jedynastą po Swiątkach.



Misit Digitos suos, in Auriculas ejus. Marc. 7.
W puscił palce swojec w Uszy jego.



Słowo, ktore w przepaścistey wieczności Chwalę, samemu tylko Bostwu, widomym będąc, jednym skinieniem świat ten widzialny y nie widzialny stworzyło, patrzcie, jak ludzką przyobłokłszy się naturą, już się widzieć od wszystkich dając nad jednego Człowieka uzdrowięuiem, na wiele się słow y obrządkow zdobywa. Powietrze tak potrzebny, y obszerny Elament, jednym tylko słowem, na całą szerokość świata wpuszczonym zostało. Głos, niemniey wdzięczna, jak potrzebna własność, jednym roskazem wszystkim żyjącym wlany; jednemu ułomnemu Człowiekowi, gdy się od tegoż Wszechmocnego

Wcielonego ſłowa przywracają, y powietrze w uſzy, y głos w uſta, tyle zachodow wydaje ſię, a wydaje ſię ich ſiedm: odprowadzenie na ſtronę, włożenie palcow do uſzu, wypluwanie, ſliną języka dotknienie, wezrzenie w Niebo, weſtchnienie y wymowienie ſłowa *Epheta* znaczyć ſię tu ma jakaś niepoſpolita Tajemnica, z ktoreybyśmy naukę ſobie wziąć mogli, jak y ze wſzyſtkich Zbawiciela poſtępkow, brać powinniśmy. A co ſię proſzę, znaczy? znaczy ſię oczywiſty dowod, ktory z tey Ewangelii, zwykli naybardziey brać Teologowie przeciwko Kacerzom walczący, że jako Chryſtus, mogąc w prawdzie jednym roſkazem, tego ułomnego Człowieka uzdrowić, wiele dla przykładu tylko, y nauki naſzey czynił w tym dziele obrządkow, tak Kościoł Chryſtuſowy, Duchem Boſkim nauczony, powinien y może na Duchowne uzdrowienie Człowieka, wiele obrządkow zachować. Jakoż pomienionych wſzyſtkich ſiedmiu obrządkow, przy jednym Chrzcie używa, odprowadza dziecie na ſtronę, przy ſamych tylko Oycach Chrzeſnych, po wielu Modlitwach, w puſzcza Kapłan palce do uſzu, y śliną uſt ſię dziecięcia dotyka, oczy do Nieba podnoſi, modli-

li się, wzdycha y samo naostatek słowo Chrystusowe *Ephpheta* wymawia. Czyliż nie wszystko to jest na podobieństwo Chrystusowych obrządkow, ktore w dzisieyszey Ewangelii uzdrawiając ułomnego czynił? y jako on mogł jednym słowem uzdrowić, tak y my możemy, jednym polaniem wody, z wyrzeczeniem słow istotnych o chrzcić, lecz że y on, innych nadto obrządkow używał, czemuż niemamy y my używać. Czego Kacerze, nie tylko sami używać nie raczą, ale też Kościołowi Prawowiernemu przyganiają, y sami śmieszni ludzie, śmieją się z tego. Lecz żeby wiedzieli, że obrządkow Kościelnych używać nie jest śmiechem, będę się starał mnieyszym słowem Bożym otworzyć im uszy, a język poskromić, żeby dziwnych rzeczy nie gadał; zachęcając też Prawowiernych, żeby jako wielkie są tajemnice w obrządkach, tak lekce ich sobie niepoważali, przeto *w pierwszey Części* powiem: Kacerze niedopuszczając przez obrządki palcow Chrystusowych do uszu, mając uszy nie słyszą. *W drugiey Części:* Prawowierni dopuszczając, przez obrządki, palcow Chrystusowych do uszu, niemając pierwiey uszu, słyszą. O tym ja mowić będę. &c.

Kto-

Ktòrzy ſię Duchem Swiętym, nie dają rządzić, nie trzeba ſię dziwować, że to tylko przyimują, co im ciało podaje, ſami jak Ducha nie znają, tak tych co, w obrządkach Kościelnych Ducha S. nauki ſłuchając, Tajemnicę wiary ſprawują, przeſzydzają. A niewiem kto znas więkſzego przeſzydzenia był godzien; Bo gdybymſie ſpytał: świat ſam, który tylko tym, co widzi rządzi ſię, na co proſzę tak rożnych używa zwyczajow, przepiſując, jak ſię ma człowiek w mowieniu, w chodzeniu, w poſiedzeniu, w powitaniu, w pożegnaniu zachować? czemu je po wſzyſtkich krajach, choć nie jednakim zachowują ſpoſobem. Czemu, gdy kto onych nie umie, to proſtakiem, kto zaś pogardza, to nieludzkim zowie ſię? zdami ſię, iż ſamiż przeſzydzający znas, nieprzyjaciele odpowiedzą; że człowiek będąc rozumnym ſtworzeniem, powinien nawet, w powierzchowney manierze pokazywać rozum ſwoy, gdyby tylko niechciał być bydlęciem. Więcże czy ludzmi ſą ci, którzy obrządki Kościelne znoſzą? nie pozwalając ſprawować takich przepiſow, ktòre rozumem uważane, to powierzchownie wyrażają, co wnętrznie duch

duch Bofki, y łafka, ztymże wyrażeniem fprawuje. A jeśli, ſłow, oczu, rąk, y całey poftaci fwojey, człowiek dobrze w obyczajach ułożony, używać na wyrażenie tego, co myśli, może, ſłow, oczu, rąk, owfzem ftworzonych infzych rzeczy brać, na Duchownych okazanie ſkutkow nie będzie fię godziło? zaifte jeśli na ludzkość, y rozum fwoy wfpomną Kacerze; Kościoła obrządkom przyganiać by nie powinni; Lecz oni, chociaż to fami wiedzą, pofpolite jednak zdanie, świata całego przewrocić ufiłują, aby tylko zawziętość fwoją, ku Kościołowi wykonać mogli, któremu fię we wfzyftkim przeciwić, przymierze między fobą zawarli, bo jeżeli Lutra to było zdanie, że gdyby Kościoł poftanowił pod oboygu ofobami przyjmować Kommunią, czego oni domagają fię, toby zaraz prawo on wydał, żeby pod jedną Ofobą kommunikowano na pogardę rozkazu Kościoła (a). Toż famoby y oni, w obrządkach zachowania uczynili; gdyby ich Kościoł nie używał, jak teraz używa, toby oni dla famego tylko fprzeciwieńftwa one zachowywali, jak teraz niechcą nawet przy Chrzcie, dzieci fwoich za-

(a) Luth. tom. 3.

zachowywać, nawet śmieją one z Kalwinem, wymyślnemi na nic się nie zdającemi nazywać, a sami rozumieć nic nie mogą, jak przeciwko samymże sobie nauczają. Bo y u nich, w rzeczach do wiary należących, wiele jest obrządkow, a przecie onych nie nazywają błazeństwem. Wszak w swoim rytuale przepisanie mają, które przy Chrzcie używać powinni, *Pierwsza*, ażeby dziecie przy ludziach w Kościele w dzień Niedzielny, albo drugi, ktòrego Kazanie bywa było chrzczone, *powtòre*, ażeby się kumow pytać, jeżeli będą nauczać w wierze dziecie jak do lat przyidzie, *trzecie*, imie dawać dziecięciu, *czwarte*, słowa przy Chrzcie własnym niemieckim, byle nie łacińskim językiem wymawiać, *piąte*, mowić Wierzę w Boga, y Oyczenasz, y insze niektòre Pacierze: y tak, tylko się tym rożnią od nas, że znaku Krzyża przy Chrzcie, y Exorcyzmow nie używają, co że niezbożnie czynią zaraz się powie, tym czasem się mowi, że y oni mają swoje, obrządki, nam one przyganiając. A na pogrzebach swoich nie mając wprawdzie kadzenia, ale za to rękawiczki nowe wkładają, rozmaryn biszkokty, wina, albo miody, ktòremi się po

posiliwszy umarłych, jak do ślubu do grobu prowadzą, a gdzie to jest proszę, w pismie, w ktorym, że naszych obrządkow nie ma, nam zarzucają, Nazywają nas przez to, że obrządkow używamy, Poganami y Żydami, czemu? bo y poganie, y Żydzi, mieli obrządki pewne, przy swoich ofiarach, więc y im jtoć samo służy, bo kiedy tak wnosić będziemy, to y te wniesienie będzie sprawiedliwe, Poganie y Żydzi, przy pogrzebach swoich umarłych, rożne pompy, nadgrobki, y obrządki mieli, Kacerze toż samo, przy swoich pogrzebach mają, więc są Poganami y Żydami, znowu Poganie y Żydzi znaku Krzyża nienawidzą, Kacerze także go nienawidzą, więc są Poganami y Żydami, jeszcze: Żydzi w swoich Synagogach stojąc, Psalmy śpiewają, Kacerze także stojąc w swoich Zborach Psalmy śpiewają, więc są Żydami, czy nie sprawiedliwe wniesienie? Co na to odpowiedzą. A my na ich zarzuty odpowiadamy, że w tych naszych powierzchownych obrządkach, to samo czyniemy, co Chrystus w dzisieyszey Ewangeli, palce w uszy głuchego w kładając czynił, y Kościoł swoy czynić nauczył, przez te palce rozumie Swięty Grzegorz, Dary Ducha

R Swię-

Swiętego (*b*) ktory się nie raz w Ewangelii Palcem Boskim nazywa, O czym sam nasz Chrystus powiedział: *Jeśli ja w Palcu Boskim wyrzucam Czartow, więc przyszło do was Krolestwo Niebieskie.* (*c*) Drugi Ewangelista pisze: *jeśli ja w Duchu Boskim* (*d*) y wnosi tak: *Palce tedy do uszn wpuścić, jest przez dary Ducha S. umyst, głuchego do posłuszeństwa otworzyć.* Więc kiedy jakie Kościoł sprawnje obrządki; to przez to się, Duch S. podaje przyimującemu, w rożnych Darach y łaskach. Czego według tego obrządku, ktorym Bog zwykł ludziom takie Dary zsyłać; pospolicie niemożemy bez obrządkow Kościelnych dostąpić, Ponieważ w ten czas się te Dary dają, kiedy jest sposobność w człowieku do przyjęcia onych; sposobność zaś bywa, przez wyniesienie myśli do Boga; y żywe w Duszę swoją weyrzenie; że zaś natura ludzka łatwo się niemoże bez pomocy rzeczy powierzchownych, do rzeczy Boskich wynosić, więc Swięta Matka Kościoł, obrządki niektore postanowił, jako błogosławieństwa, święcenia; swiece kadzenia, szaty Kapłańskie, y innych tym podobnych wiele

(*b*) S. Gregor. hom. 10. in Ezech. (*c*) Lucæ 13. Math. 12.

le, z Apostolskiey nauki y podania, przez ktoreby, y wspaniałość Tajemnić Boskich była okazana, y myśli wiernych, przez te widome Kościoła wiary y Nabożeństwa znaki do rzeczy Boskich y Niebieskich rozmyślania były wyniesione; śmieją się oni, kiedy znak Krzyża S czyniemy, a niechcą czytać, co Oycowie naydawnieysi Kościoła, o nim napisali; Dawny Tertulian te słowa ma: *przy każdym wychodzeniu, chodzeniu; przychodzeniu; przy ubieraniu się y obuwaniu, do stołu; do umycia się przy przyniesieniu ognia do Domu, czoło Krzyżem znaczemy* (*a*) S. Cyryll Jerozolimski: *nie wstydzmy się Ukrzyżowanego wyznawać, ale z ufnością na czele znak Krzyża S. palcami kładzmy, y wszędzie niech będzie Krzyż przy pożywaniu, na chlebie, przy piciu na szklenicy, w wyściu, y przyiściu, przed poyściem do spania, wstając, idąc spoczywać; bo Krzyż jest znak wiernych, a trwoga szatana; zwyciężył albowiem ich, w tym znaku Chrystusa, pokazmy go odważnie, bo kiedy uyrzą Krzyż, wspominają na Ukrzyżowanego boią się; ktory skruszył głowę smoka piekielnego.* (*b*) Toż, y o wodzie świę-

 co-

(*a*) Tertul. de corona Milit. cap. 3. (*b*) S. Cyryll. Jeros. Cath: 12: & 13.

coney, y o wfzyftkich zwyczaynych Kościołowi nafzemu obrządkach, Oycowie dawni twierdzą, lecz Kacerze, nie chcą fłuchać tego, a mając ufzy nie fłyfzą, przeto głuchemi co do Dufzy, y umyfłu zoftają, kiedy tych obrządkow, ktore, y fam Chryftus, przy otwarciu ufzu głuchego używał; używać nie raczą. O jak dziwnie im fłużą fłowa S. Auguftyna, pifzącego przeciwko jednemu Pelagianowi, ktory także obrządki y Exorcyzmy, ofobliwie tchnienia przy Chrzcie chciał znofić; *Ty jakbyś fam z całego świata chciał bydź wydmuchniony, kiedy temu tchnieniu przeczyfz, ktorym Xiążę świata tego nawet od małych dzieci precz wypędzony bywa.* (c) Te tedy fame obrządkow Kościelnych, przez ktore fię Dary Ducha S. jako przez Palce Chryftusa wlewają, pogardzenie, ftaje fię przyczyną Kacerzom, że nie fłyfzą wołania, ich do prawdziwey wiary nawrocenia wzbudzających, y przeto choć mają ufzy, nie fłyfzą, wy zaś Prawowierni, jako macie przez te obrządki palce Chryftusowe, do ufzu przypufzczać, y co z tego za pożytek bierzecie, w naftępuiącey *drugiey Części* dowiecie fię. Co Chryftus w dzifieyfzey

(c) S. Aug. lib. 6. contra Julian. cap. 2.

ſzey Ewangelii, kładąc Palce w uſzy głuchego mowił *Epheta*, to wam Chrześcianie naymilſi y uczynił Kapłan, kiedy Chrzeſt S. braliście, y jaki ſkutek po Chryſtusowym Obrządku nąſtąpił, taki też, ſwoim ſpoſobem, u was, po Kapłańſkim óbrządku naſtępować powinien; U niego ſię otworzyły uſzy ciału, u was mają ſię otworzyć uſzy Duſzy y umyſłu, Tak S. Ambroży naucza: *Dla tego Kapłan twoich ſię dotknął uſzu, mowiąc Epheta, aby ſię otworzyły twoje uſzy, na naukę Kapłana.* (*d*) Kapłana zaś ktoregokolwiek ſpytacie ſię oto, każdy powie, że przez obrządki, ktore albo widzicie, albo przyimujecie, Duch S. ſwoje Dary z ſyła, chce tedy tego, żeby z tych rzeczy widocznych, myśl, y umyſłwaſz, wzniosły ſię ku rzeczom Niebieſkim, ktore te obrządki znaczą y wyrażają. A co, proſzę, te obrządki wyrażają? *Woda Chrztu* (mowi S. Auguſtyn) *ciała ſię dotyka, a ſerce, obmywa, ciało ſię olejem namaſzcza, aby ſię Duſza poświęciła, ciało Krzyż naznacza, aby ſię Duſza obroniła, ciało ſię włożeniem rąk zaciemia, aby ſię Duſza Duchem oświeciła.* (*e*) Więc Chryſtus poſtanawiając przez

(*d*) S. Ambroſius de Sacram. lib. I. cap. I. (*e*) S. Aug. Tract. 80. in Joan.

przez Kościoł swoy obrządki, chce tego, żeby wierzono, iż przez widoczne stworzenia, zbawienie nasze sprawuje; jako tedy do zbawienia powinniśmy naszym przyłożeniem się pomagać, tak biorąc na nas rzeczy, przez obrządki wyrażone, to w sercu mieć powinniśmy, co one powierzchownie znaczą. Raześmy wodą Ochrzczeni byli, a czyliż uznawamy ten skutek na sercu? to jest: czy mamy serce, tak od grzechow uczynkowych wolne, jak Chrzest uczynił od pierworodnego? Olejem namaszczeni jesteśmy, a czyliż Dusza nasza, tak y teraz iest święta, iak się przy namaszczeniu poświęciła? Czyliż mamy taką statecznosć w wierze, do jakiey stateczności przy bierzmowaniu nam Duch, S. łaskę podał? Krzyżem S. ciało nasze nie raz się naznaczyło, a czyliż używamy tey obrony na Duszę, kiedy od pokus nieprzyjaciela naszego bronić się przychodzi? Czyliż nie raczey, jakbyśmy Krzyżem naznaczeni nie byli, tak dobrowolnie w ręce się jego wdajemy? a ciało nasze włożeniem rąk Kapłańskich, czyliż się raz zasłoniło, a jestże Dusza Duchem oświecona, żeby Niebieskich tylko rzeczy pragnęła? a nie raczey ziemią się nasycając, w ziemię się

we

we wszystkich swoich affektach zmieniła? święconą się wodą kropiemy, a obmycia grzechow nie tylko lekkich, ale też ciężkich nie pragniemy, bo gdybyśmy pragnęli, grzechowbyśmy poprzestali, więc z tąd każdy wnosić może, że chociaż tych obrządkow używamy pożytkow z nich nie odbieramy, bo nie jak należy używamy. Przeto gdy się do tego poczuwamy, one odtąd takim porządkiem, do ktorego są postanowione y takim skutkiem przyimuymy, a jaki z tąd Duszom naszym wyniknie pożytek, posłuchaymy. Jak dziś Chrystus z głuchym y niemym postąpił, tak jeżeli kto dla grzechow na Duszy swojey jest ułomnym, a uzdròwienia potrzebującym, postąpić z sobą, przez łaskę wspomagającego Chrystusa pòwinien, *Naypierwiey* odprowadził go na stronę. Tu się wyraża, że człowiek z grzechow powstać żądający, unikać powinien wszystkich okazyi do nich, słuchaymy S: Chryzostoma: *Poki kto w piecu roskoszy zostaje, chociaż ma nie zliczone przykłady, że ludzie z grzechow naycięższych powstawali, jemu się zdaje nad siłę, atoli gdy choć zwolna zacznie od nich uchodzić, pomału ustępując, ogień zostawuje za sobą, y widzi przed sobą drogę rosistą, y wielkiey ła-*

twości. (*a*) *Powtore:* Włożył Palce do uszu, tu się wyraża, że człowiek z grzechow powstający, powinien częściey słowa Bożego słuchać. słuchaymy Proroka: *Pan Bog otworzył mi ucho; ja się zaś nie sprzeciwię, nazad nieposzedłem* (*b*) *Potrzecie.* Wyplunał. Tu się wyraża, że człowiek z grzechow powstający, powinien precz jako flegmę z piersi, złe chcieć wyrzucić. Słuchaymy Apostoła: *Mądrość ciała nieprzyjaźna jest Bogu, Prawu Boskiemu poddana nie jest.* (*c*) *Poczwarte:* Dotknął się śliną języka, Tu się wyraza, że człowiek z grzechow powstający, powinien wszystkich się wyspòwiadać, słuchaymy Dawida: *Rzekłem, wyznawam przeciwko mnie nieprawość moją Panu, a tyś odpuścił niezbożność grzechu mojego.* (*d*) *Popiątè.* Weyrzał w Niebo y westchnął, tu się wyraża, że człowiek z grzechow powstający, powinien ustawicznością w Niebo patrzyć y wzdychać, słuchaymy Psalmisty: *Do ciebie Panie podnósiłem oczy moje. ktory mieszkasz w Niebie.* (*e*) Tym sposobem człowiek przychodzi do zupełnego zdrowia, już ma uszy otwo-

(*a*) S. Chrysost. Paræn. 1. ad Theodor. laps. (*b*) Jsaiæ 50. (*c*) Ad Rom. 8. (*d*) Psalm. 31 (*e*) Psalm. 122.

tworzone, na przyjęcie wſzyſtkich rozkazow Boſkich, Kościelnych ſtarſzych y rządzących ſobą, Już ma guſt, y ſmak w rozmowach Duchownych onych ſłuchając, już ma język wymowny, na opowiedanie czci Boga ſwojego, *gdy języka ſię dotknie Chryſtus, zaraz ſię na opowiadanie Chwały jego obraca*, mowi S. Grzegorz (*f*) Y tak dopuſzczają, przez obrządki Palce Chryſtuſowe do uſzu, chociaż człowiek pierwiey był *nakſztałt padalca zatykającego uſzy*, od upomnienia zbawiennego ſtaje ſię ſłyſzącym to wſzyſtko, co do zbawienia jeſt przyzwoita y pożyteczna, a to co ſłyſzy, do ſerca ſwojego zachowuje, y ſtaje ſię prawdziwym ſługą, ſłuchającym głoſu y rozkazow Pana ſwojego. Ten jeſt pożytek z obrządkow Kościoła przyjętych godnie y używanych, ktore ſię wprawdzie na ciele wyrażają, ale Duſze poświęcają, ciała ſię dotykają, ale ſerce obmywają, Ciało namaſzczaią, ale Duſze od natarczywości nieprzyjacielſkich ochraniaią. To iako ieſt Kacerzom przyczyną ogłuſzenia, dla pogardy, tak nam niech będzie przyczyną ſłyſzenia dla używania, Amen. KA-

(*f*) S. Gregor. Hom. 10. in Ezech.



KAZANIE

Na Niedzielę dwunaſtą po Swiątkach.

Alligavit vulnera ejus, infundens oleum & vinum. Lucæ 11.

Zawiązał rany jego, nalawſzy oliwy y wina.



Jak ſię wſzyſtkie czynności dobre, mają łączyć z miłością, y dowod, y naukę, dziſieyſza Ewangelia podaje; taką C. N. mamy dziś Ewangelią, ktòra y cnotę pewną, wyſokiey doſkonałości, w uczynku opiſuje, y jak ma być w doſkonałości wyſoką, ſpoſob naznacza. Wyſoki był uczynek Samarytana, w nieſzczęściu człowieka, inſzego narodu, y wiary ratującego, jakby zaś podobna czynność, miała być doſkonałą y do zbawienia zgodną, poprzedzająca o miłości Boſkiey nauką nas uwiadomiła. Bo wſzy-

wszystkie bądź naywyższe cnoty, tak są z miłością związane, iż gdy kto iey nie ma, chociażby wszystkie miał, mowić się może, iż ich niema. Ona albowiem iest węzłem, o ktorym powiada Apostoł: *Nadewszystko miłość mieycie, co iest węzłem doskonałości.* (a) Y dla tego, może kto miłosierdzie, nad nędznym, y potrzebującym ratunku człowiekiem oświadczyć, może kto komu, we wszystkich okolicznościach pomagać, może mieć przyjaźń, y przywiązanie sercem do drugiego, co wszystko naybliżey do miłości się ściąga, a toli doskonałey miłości niedosięga, Ponieważ miłość doskonała, gruntuje się na takiey miłości, z ktorą można dostąpić zbawienia; dostąpić zaś zbawienia inaczey niemożna, tylko wszystkie postępki, tak wywyższając przez łaskę, żeby już z stanu przyrodzonego, w nadprzyrodzony były przemienione; co się czyni w ten czas, gdy postępki, z jedney szczegulney miłości Boskiey czynią się, ktora tey iest dzielności, żę łaskę Boską, ktora iest natury Boskiey uczestnictwem, onym, wlewa, wlewając doskonali, doskonaląc, do tego stanu, jak do zbawienia przyzwoitość iest wywyższa.

Co

(a) Ad Coloss. 3.

Co gdy tak jeſt, śmiem mowić, że tak wyſokie miłości bliźniego dzieło, ktore dziś Samarytan uczynił, nie było zbawienne, bo przez to ſamo, że był Samarytanem, y wiary prawdziweyſniemającym, niemogł tego dla kochania Boga uczynić, a tylko w przyrodzonego porządku obrębach zoſtając, na to ſię jego cnota wyiſkrzyła, żeby miłoſierdzie jako poczciwy człowiek z nędznym uczynił, nie jako Swięty. Jeżeliby zaś kto twierdzić koniecznie ſię zawzioł, że to nie tylko chwalebnie, ale też zbawiennie uczynił, to ſię może odpowiedzieć, że tym uczynkiem mogł ſię przyſpoſobić do wiary prawdziwey, ktorą potym za łaſką Boſką przyjowſzy, mogł zoſtać y Swiętym, bez ktorey być żaden Swiętym nie może; Tego Samarytana wymowić ſię nie może, jak dziwnie noſzą na ſobie Kacerze podobieńſtwo; jużem to w dawnieyſzym Kazaniu opiſał, teraz można przypomnieć, że jako Samarytanie byli ſąſiadami Zydow, y Boga chwalili, Kośioł w niektorych rzeczach podobny Jerozolimſkiemu mieli, lecz ſię w wierze z onemi nie zgadzali, tak Kacerze jednego z nami Chryſtuſa mają, y niejakieś podobieńſtwo z Tajemnić naſzych, w mniemanych ſwoich

ich Kościołach zachowują: czynią też, y wyſokie napozor cnotliwe dzieła, chociażby, y z ſerdeczney pochodzące miłości, coż z tego, kiedy wiary, y prawdziwego niemaiąc Kościoła, nic do zbawienia czynić niemogą, przez co nas ſamych do litości nad ſobą wzbudzają. Twierdzą oni, y o lekarſtwach Duſzy zranioney, że ſą niektore Sakramenta, rany grzechowe leczące, jeſt oley y wino u nich, coż z tego? że z nimi y obchodzić ſię nieumieją, y w liczbie tych lekarſtw, zgodzić ſię z ſobą niemogą. Miłość tedy, y mnie pociąga, żebym im, o tym wſzyſtkim, jakąkolwiek między drugiemi dał naukę ktora ſię y prawowiernym przydać na pożytek może. *Pierwſza Część*: Kacerze Sakramentow lekarſtwem, ran, Duſznych nie leczą, bo ſię o nich y z ſobą, y z Bogiem w miłości niezgadzają. *Druga Część*: Prawowierni y z ſobą, y z Bogiem w miłości ſię zgadzając, leczą rany Duſzne, lekarſtwem Sakramentow. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Chcąc wniść do Domu, y tam ułożenia ſprzętow obaczyć, naypierwiey, trzeba ſpoyrzeć na drzwi, ponieważ wiele

le na nich zawiſło, gdyż powſzechnie ſzacownieyſze ſkarby, po Dworach, y ſkutecznieyſze lekarſtwa po Aptekach, pod mocnieyſzym zamknięciem, zwykły bydź chowane, chociaż w prawdzie, y zmocności drzwi, nie zawſze ſzacunku zamkniętych rzeczy; dochodzić można, gdyż częſtokroć. co na obwarowanie potrzeby, ſporządzone jeſt; może w czaſie nikczemności być zamknięciem; lecz zamknięcia tylko niebeſpieczeńſtwo; poń eważ co z ſiebie podłe jeſt; beſpieczeńſtwa niepotrzebuje bynaymniey, a wydobyte; tak nie przynoſzą mającemu ſzkody; że mogą przez zoſtawienie mieyſca do złożenia ſzacownieyſzego, pożytek przynieść. To ja przeto mowię, żebym o inſzych Sakramentach, ktore w Religii Kacerſkiey zoſtawać zdają ſię; mając rzecz prowadzić, nienaruſzył Sakramentu Chrztu S. u ktorych kiedy w formie iſtotney ſwoiey, jeſt nienaruſzony, teyże jeſt wagi; jak u nas chociażby był, w niektorych nie iſtotnych obrządkach przeciwny; Bo ten Sakrament jeſt drzwiami do drogi zbawienia, ktora droga; że powinna bydź dla wſzyſtkich ſtworzonych ludzi otworzyſta; przeto każdy człowiek; bez braku zdania ſwojego

jego, w wierze, czy Zyd, czy Poganin, czy Kacerz mając wodę, y umiejąc ſłowa iſtotne, może go w potrzebie podawać, y drzwi do zbawienia otworzyć. Mowię *w potrzebie*; bo gdzie panująca jeſt Rzymſka Wiara, y do ſtateczność prawdziwych Kapłanow, od nichby należało, ten Sakrament przyimować, ponieważ on jeſt drzwiami, nie do jakieykolwiek wiary ale wiary prawdziwey, przyzwoitość tedy każe, aby ten go podawał; ktoryby w doroſleyſzym wieku, o prawdziwey Dziecie mogł wierze nauczać; jako więc niezgadzenie ſię, y z ſobą, y z Bogiem w miłości Kacerzom nic Chrztu godności, y dzielności nieubliża, tak może być, y jeſt na rany Duſzy, grzechem pierworodnym zranioney, prawdziwym lekarſtwem; chybaby trucizna wmieſzana ſamey iſtoty onego poruſzyła; Inſze Sakramenta albo w rodzaju ſwoim Kacerze pſują albo w liczbie; w rodzaju pſują, kiedy twierdzą, że Sakramenta nie ſą znakiem, wnętrzney łaſki, że nie ſą przyczyną teyże łaſki, y ledwo ſię doyść z nauki ich może, co oni przez Sakrament rozumieją, bo jedni z ich mowią, iż Sakrament jeſt *obietnicą*. Tak Luter. (*a*) To nie jeſt

(*a*) Lut. libr. de captiv. Babyl. cap. ulti.

jeſt prawda, bo czegoż jeſt obietnicą? odpowie, życia wiecznego. Prawda, ale to nie jeſt w iſtocie Sakramentu obiecano, żeby ktokolwiek na przykład Chrzeſt, albo Sakrament ciała przyjął, już był pewien zbawienia, bo wiemy że wielu te Sakramenta przyjąwſzy, dla ciężkich nieprawości, życia wiecznego nie wzieli, a wzieliby, gdyby Sakrament był obietnicą. Lecz Lutrowi to twierdzić, była potrzebna, bo jakby on dowiodł, że wiara bez uczynkow jeſt zbawienną, gdyby tego nie twierdził? drudzy mowią, że Sakrament nie ſamą obietnicą życia wiecznego jeſt, *ale znakiem powierzchownym, za ktorego położeniem przyobiecane odpuſzczenie grzechow pewne.* Tak Melachton. (b) Y to nie prawda. Bo na przykład, Sakrament ciała Pańſkiego przyięty, nieodpuſzcza grzechy, ale pierwiey iuż przez Sakrament pokuty odpuſzczenie maiącemu, pomnaża świątobliwość, do ſprawiedliwości, y łaſki człowieka poſila, bo może kto prawdziwie chociaż bezbożnie ten Sakrament przyiąć, y w grzechu, a przecie kto przyzna, że odbiera odpuſzczenie grzechow, owſzem Piſmo twierdzi: *Kto pożywa y pi-*
je

(*b*) Melacht. in Apolog. Confeſ. Auguſtanæ

je niegodnie ten Sakrament, ſąd ſobie pożywa, y pie (c) Trzeci mowią: *iż Sakrament jeſt Pieczęcią, ktorą ſię pieczętuje, y utwierdza obietnica Boſkiey przychylności, y odpuſzczenia grzechow. Tak Kalwin y drudzy.* (d) Y pieczętarze nie wiedzą co to jeſt pieczęć, a Sakramenta pieczęcią nazywają. Bo pieczęć, powinna być wiadomſza, od rzeczy pieczętowaney, ponieważ chociażbyśmy nie wiedzieli, co w liście Krolewſkim jeſt, obaczywſzy na pieczęć, poznawamy, że od Krola liſt jeſt, a o Sakramentach, ſami Kacerze nie wiedzą, czym ſą, ponieważ że ſą Sakramenta, z Piſma tylko dowodzą, ktore jednak nie wſzyſtko wyraża, co należy do Sakramentow, jako ſię niżey powie, y więcey z Tradycyi Kościelney, jak z Piſma dochodziemy. Pſują jeſzcze, te Duſzy lekarſtwa, y co do formy, przydając im tego, czego nie trzeba, bo mowią, że koniecznie należy, powiedziawſzy słowa Chrztu, kilka słow nauczających powiewiedzieć, do przytomnych o tym Chrzcie, y mowią że bez tego nie jeſt Chrzeſt ważny, A to nie prawda; bo chociaż to można uczynić, atoli nie koniecznie potrzeba do ważności.

(c) 1. Ad Cor. 11. (d) Calv. lib. Inſt. 4. cap. 15.

Płują y co do ſkutku, bo mowią, że Sakramenta wzbudzają naypierwſzym ſkutkiem w człowieku Wiarę. A to nie prawda, bo przed Sakramentami, powinna już być wiara w człowieku, ponieważ w piſmie mamy, że Filip Apoſtoł, nie chciał chrzcić Rzezanca, proſzącego o Chrzeſt, ale ſię go ſpytał pierwiey, jeśliby wierzył: *Jeżeli z całego ſerca wierzyſz, wolno.* (e) Bo owſzem kto może mowić; że w dziecięciu, Chrzeſt wiarę wzbudza, ponieważ jeſzcze słow nie rozumie, ktore ſię przy Chrzcie mowią, a jakże ma mieć wzbudzenie w ſobie wiary, ktory opowiadających rozumieć nie może. Potym z tegoby ſię wnoſiło, ze trzeba koniecznie ſłowa Chrztu, chrzcząc nawet doroſłego, oyczyſtym językiem wymawiać, ktoryby zrozumiał, a zatymby, u nas co Łacińſkim językiem one wymawiamy, nie był ważny Chrzeſt; czego ſami Kacerze nie śmieją przyznawać, Więc ſkutek Sakramentow nie jeſt wzbudzenie Wiary, ale wlanie prawdziwe, wnętrzney łaſki człowieka poświęcającey, albo go z grzechow uwalniającey, albo nową łaſkę nadawającey według poſtanowienia ſwojego. Co ſ

(e) Actor. 8,

z Pismamamy, mowi bowiem Apostoł, o Chrzcie, *że Chrystus w nim jest oczyszczającym Duszę, obmyciem wody.* (a) O pokucie świadczy Chrystus: *Czyje odpuścicie grzechy, będą im odpuszczone.* (b) O Swięceniu Kapłańskim, y Bierzmowaniu, świadczą Dzieje Apostolskie: *Przez włożenie rąk dawał się Duch S.* (c) Przez co się wszystko wyraża, że łaska poświęcająca, jest skutkiem, w przyimującym Człowieku Sakramentow. Ani niech mowią, że w Pismie nie raz jest, iż Człowiek usprawiedliwia się przez wiarę, jako y Abraham, bo sprawiedliwość przez wiarę, jest tylko przygotowaniem do łaski, nie zaś łaską poświęcającą; ani też niech mowią, że wiele jest, ktorzy mając wiarę, a niemając się Ochrzcić, są zbawionemi, y przeciwnie; mając Chrzest a niemając wiary, jest wielu potępionych, bo się na to odpowiada, iż insza jest w dzieciach, ktore lubo niemają aktualney wiary przez Chrzest, bywają zbawionemi, gdy pomrą, a insza o dorosłych, ktorzy y Chrzest, y wiarę aktualną mieć powinni. Psują naostatek Sakramenta, y w liczbie; w tym ani się z sobą; ani z Bogiem zgadzając, niezgadzają

 się

(a) Ad Eph. 5 (b) Joan. 20. (c) Actor. 8.

ſię z ſobą, bo jedni z nich twierdzą, ż
jeſt jeden Sakrament Chrzeſt, Tak ſam Lu
ter. (*d*) Drudzy, dwa, to jeſt Chrzeſt,
Wieczerzą Pańſką, Tak Melachton y in
ni. (*e*) Drudzy trzy, to jeſt: Chrzeſt
Wieczerzą y Pokutę. Tak teraznieyſi Lu
trowie. w ſwoich Katechizmach: Inn
trzy, to jeſt Chrzeſt, Wieczerzą, y Ma
żeńſtwo. Tak Zwingliuſz. (*f*) Drudz
trzy znowu inaczey, to jeſt Chrzeſt,
Wieczerzą, y Kapłańſtwo czyli święceni
Tak Kalwin. (*g*) Jakże ſię to proſzę,
ſobą w tak wielkiey rzeczy zgadzają? a
ſię też, ani z Bogiem zgadzają, bo Bo
Artykuły Wiary, albo przez piſmo, alb
przez podanie Kościoła objawia. A gdzie
przoſzę, aby jeden w nich dowod z Piſm
o liczbie Sakramentow? jeſzcze żadneg
nań nieprzywiedli, lecz ani przywiodą
bo nigdzie niema w Piſmie, żeby były trz
albo dwa tylko Sakramenta, owſzem n
ma żadnego tam mieyſca, na ktorym b
Chrzeſt, albo Wieczerzą Sakramente
zwano. Nigdzie w Piſmie niema opiſan
c

(*d* Luth. de câptivit. Babilon. cap. 1. (*e*) Me-
lacht. in loc. Commun. (*f*) Zvinglius. d
fal. & vera Relig. (g) Calvin. lib. Inſtit.
cap. 19.

co to jeſt Sakrament nowego Zakonu: Tradycyi też Kościelnych niechcą przymować, przez ktore mamy, y o iſtności Sakramentow, y o liczbie onych że jeſt ſiedm, ktore że od Apoſtolſkich czaſow, ſą w Kościele, obſzernie to, dowodzą Teologowie, ja dla krotkości czaſu omijam. Dla tego ſię y łatwo zarzuty ich zbijają; mowią: nigdzie niema w Piſmie, żeby było ſiedm Sakramentow, odpowiadam, nigdzie nie ma w Piſmie, żeby były dwa, albo trzy Sakramenta, inſze bluznierſkie opuſzczam. To wſzyſtko jeſt dowodem, że oni co do Sakramentow, ani z ſobą, ani z Bogiem miłości niemają: z ſobą, bo jeden tak, a drugi inaczey trzyma, z Bogiem, bo nie chcą tak rozumieć, jak Kościoł dowodzi, y onych nieużywają, na oczyſzczanie y poświęcenie Duſz ſwoich, bez czego jaką mogą mieć miłość, y przyjaźn z Bogiem? Więc gdy niektorych Sakramentow, potrźebnych bardzo lekarſtw, do uleczenia ran Duſzy Człowieka nieprzymuią, o niektorych zaś bardzo błądzą y bluznią, ſam ſkutek ich do uleczenia ſłużący pſując, zoſtaje, że u nich Sakramenta nie leczą, a zatym gorſi ſą nad Samarytana, ktory miał oley, y wino, do uleczenia zbitego

Człowieka, służące lekarstwa. Nam C.N. jako mamy wiele ran na duszy, tak trzeba tych lekarstw, ktore Chrystus Prawdziwy nasz Samarytan, to jest stroż zbawienia, y Dawca łaski, wynalazł, y postanowił używać, a tak używać, żeby skuteczność ich, w nas się wydawała, co na ten czas będzie w nas, kiedy wywyższającą do zbawienney godności, miłość Boską, y bliźniego mieć będziemy, o czym w tey *drugiey Części.* Często was w Kazaniach do takiey miłości zachęcamy, bo kiedykolwiek o poprawę obyczajow umawiamy się, miłości Boskiey, y bliźniego się domawiamy. Teraz wam, z samychże Sakramentow, ktore albo przyjeliście, albo przyjąć możecie w sercach zapalać umyśliłem; Powiada S. Chryzostom o Sakramentach: *żebyś* (Człowiecze) *bez ciała był, bez cielne by tobie Chrystus, dary darował, teraz zaś, że złączona jest z ciałem Dusza twoja, w poddających zmysłom darach to, cobyś razem mogł dochodzić, podał.* (h) Czy rozumiesz, że przez to, iż ci Sakramenta podał, y one przymujesz, niemasz powabu do kochania Bòga twego? masz zaiste y wielki. *Patrz* (co mówi S. Augustyn) *na Dary Kościoło-*

(h) S. Chryś. Hom. 83. in Matt.

owi dane, Dar Sakramentow, Chrztu y Ciała Pańſkiego, y inſzych, o! jaki jeſt Dar? (i) że cię wyrwał z mocy ſzatańſkiey przy Chrzcie, o! jaki Dar? że cię uwolnił od pierworodnego grzechu, o! jaki jeſt dar? że ci wlał cnoty, do zbawienia Duſzy potrzebne, ktorebyś potym, w całym życia przeciągu, ſkutecznie w ſobie, y z łatwością, kiedybyś chciał wyraził, o! jaki jeſt Dar! a zatoż, niemaſz kochać, tak dobrego Boga, y Dobrodzieja twojego? y maſzże to czynić, coby cię od miłości jego, oderwać mogło? czy rozumieſz, że z przyjęcia Sakramnntu Bierzmowania, nie maſz ſię potwierdzać w tymże Boga twojego kochaniu? maſz zaiſte y wielce. *Sakrament Bierzmowania* (mowi tenże) *w znakach widomych Swiętym jeſt, a tak, jako y Chrzeſt.* (a) Ze cię utwierdza w wierze, ktorąś przez Chrzeſt przyjął, to go za to nie kochaſz? Czyli rozumieſz, że z przyjęcia Sakramentu Pokuty, niemaſz ſię zapalić do kochania Boſkiego? maſz ſię zaiſte, y wielce, *Sakrament Pokuty* (mowi S. Maxymus) *ma ſię nazywać kluczem, ktory y ſumnienie do wyznania otwie-*

 ra,

(i) S. Aug in Pſalm. 102. (k) S. Aug. lib. 2 contra Petilian.

ra, y łaſkę do wieczności Tajemnicy zbawiennej zawiera (b) Że cię oczyſzcza, od ſzkarady, y grzechu, że ci ſpokoyność ſumnienia przynoſi, że cię od kary wieczney, y y tyſiąc piekłow uwalnia, nie jeſtże to przyczyna? żebyś takiego Boga kochał? żebyś ſię raz drugi, w nieprzyjaźń z nim nie wdawał? czyli rozumieſz, że z Sakramentu ciała, y krwie Chryſtuſa twego, możeſz go ſerdecznie nie kochać? możeſz zaiſte y wielce. *Dobry Paſterz* (mowi S. Grzegorz) *za owce ſwoje, Duſzę ſwoje położył, aby w Sakramencie naſzym, Ciało ſwoje y krew obrocił, a owce, ktore odkupił, Ciała ſwojego żywnością poſilił.* (c) Że cię Ciałem y krwią ſwoią karmi, że krew twoją, z ſwoją mieſza, że cię w życiu dobrym poſila y utwierdza, ach nie wiem, jak go za to maſz nie kochać, owſzem jak kochając nie zgorzeć! Czy rozumieſz, że Sakrament oſtatniego namaſzczenia, nie ma cię pociągać, do kochania Boga? ma zaiſte y wielce. *Kapłani* (mówi S. Chryzoſtom) *nie tylko kiedy nas, przez Chrzeſt odradzają, ale też gdy chorych olejem namaſzcza-*

(b) S. Maximo hom. 5. in nat. SS. Petri & Pauli
(c) S. Greg. hom. 14. in Evang.

ſzczają, odpuſzczają grzechy:(*d*) Ze cię uwalnia od oſtatków grzechow, y prawie przypuſzcza już przy śmierci, do żywota wiecznego, to niemaſz go za to kochać? że częſtokroć, kiedy inſze lekarſtwa już pomocy umkną tym Sakramentem uzdrowiony bywaſz, to niemaſz go za to kochać? czyli rozumieſz, że przez Sakrament Kapłańſtwa niezſyła ci Bog wielkich łaſk, za ktorebyś ſię zachęcił do kochania Bòga? zſyła zaiſte y wielkie. *Kapłańſtwa Sakrament* (mowi S. Grzegorz) *od Kościoła Doktorow zewnętrznie bierzemy, ale mocą Sakramentu, od wſzechmocnego Boga, wewnętrznie ſię utwierdzamy.* (*e*) Ze cię przez nich, uczęſtnikiem Sakramentow czyni, że Ciałem ſwoim poſila, że grzechy udpuſzcza, że przy ſkonaniu ratuje, niemaſz za to mu być wdzięcznym, a wdzięcznym ſerdecznie kochając? czyli naoſtatek rozumieſz, że w Sakramencie Małżeńſtwa w ktorym pewnie jeſteś. nie odbieraſz łaſk, pobudzających ciebie do kochania Boſkiego? odbieraſz zaiſte y wielkie. *W Małżeńſtwie* (mowi S. Auguſtyn) *trzy ſą dobra, Potomſtwo, wierność, y Sakrament.*

(*d*) S. Chryſ. lib. 3. de Sacerd. (*e*) S. Gregor. in cap. 10. lib. Reg. lib. 4.

(*f*) że cię Potomſtwem obdarza, że ci daie łaſkę, w wierności, y miłości w pożyciu, że to, coś pewnie uczynił albo dla poſagu, albo dla affektu, poświęcił na Sakrament, żebyś y wedle powołania twojego żył, y żyjąc zaſługę ſobie odbierał, czyliż niemaſz w tym ſłuſzney, y pociągającey przyczyny, do kochania Boſkiego? macie, macie Chrześcianie, żebyście inſzych przyczyn nie mieli, zą co ſię zapalać do miłości Boga wa ſzego, z tego tylko ſamego, że wam Sakramentą tak wielu łaſk, y tak wielkich przyczyną poſtanowił. Macie, macie, dla czegobyście y bliźnich kochali, ponieważ jednego z ſobą chleba Nayświętſzego pożywacie, jednych Tajemnic uczęſtnikami jeſteście, a jakże mieć z ſobą niemacie jedności? a zatym ponieważ Piſmo mowi; *Kochającym Boga, wſzyſtko wychodzi na dobre.* (g) Więc gdy ſameż Sakramentą was, do kochania Boga y bliźniego pociągają, ſame Sakramenta, prawdziwym będą lekarſtwem, do uleczenia ran Duſznych, czego że Kacerze Sakramentow, albo w ich liczbie y opiſaniu błądząc, nie ſą doſtąpienia godni, na ich to złę y zgubę, jeśli ſię nie

(*f*) S. Aug. lib. 9. in Gen. c. 7. (g) Ad Rom. 8.



ſię niepoſtrzegą wyidzie. Wam zaś N. C. jeśli one należycie przyimować będziecie, a przymując, Boga jak powinniście kochającym, na ciała Błogosławieńſtwo, na Duſzy zbawienie wyidą, Amen.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę trzynaſtą po Swiąt.

Regreſſus eſt, cum magna voce. magnificans DEUM Luc. 7.
Wrocił, ſię głoſem wielkim, chwaląc BOGA.



Nad trędowatych, nie było nieſzczęśliwſzych ludzi w ſtarym Zakonie, tak ich choroba miała być obrzydliwą ludziom, że ich właśnie, jakoby z liczby żyjących wyrzucano, kiedy od domow, od doſtatkow, od krewnych, od Przyjacioł, precz z Miaſta im uſtępować kazano; co mogło być uciążliwſzego nad to? żylić w prawdzie; atoli takie życie nie jeſt życiem, bo czyli ſpoyrzyſz na ciała ich, czy na towarzyſtwo y obcowanie, tru-

trupami ſzczeremi oſądziłbyś: Ciała zgniłe, towarzyſtwo wſzelkie, y obcowanie, z naymilſzemi oddalone, Duſza tylko jeżeli taką ſię grzechu, jak ciało choroby żarazą nieſzpeciła, im ſię do rozweſelenia y życia miłego zoſtała, jakoż podobno y dziſieyſi w Ewangelii trędowaci, Duſzy pięknością, chociaż w ciele ſtrupiałym muſieli jaśnieć, kiedy oko y miłoſierdzie, zbawcę ſwojego, na ſiebie zwabili, ktory na jedną onychże prożbę; *Jezuſie Nauczycielu zmiłuy ſię nad nami*, ani ſię poſtrzegli, jak od ſżkaradney choroby oczyſzczonemi zoſtali; lecż jako utrapienie, czyniło ich cnotliwemi, że ſię mieli do Boga, tak gdy pociechę w ſwòim umartwieniu wzieli, po oczyſzczeniu ciała, brzydką na Duſzy zarazili ſię ſzkaradą, poczwarą jeſt, w porownaniu do inſzych niecnot niewdzięczność, ktorą bardziey jak trędowatemi, cały świat zwykł ſię brzydzić, a taką na ſiebie dziewięciu trędowatych oczyſzczonych na ciele oblekli. kiedy żaden z nich nieprzyſzedł do Chryſtusa, y nie oddał Chwały, y wdzięczności Bogu, za Dobrodzieyſtwa powinney. O Boże jak ty kiedy możeſz ludziom co dobrego czynić, gdy tak niewdzięcznie twoje łaſki biorą!

czy-

czyliż y nas C. N. o tym myślących, taka żarliwość nie bierze, żebyśmy niewdzięcznikow tych, y z Miaſta wygnali? precz takie od ludzkiego ſtowarzyſtwa poczwary, jak mile nam patrzyć na dzieſiątego z nich; gdy widziemy, że poſtrzegłſzy po ſobie, iż był uzdrowionym cudownie; odłączył ſię od niewdzięcznych; y idzie na òddanie podziękowania Docrodziejowi ſwemu! jak wdzięczno nam ſłuchać wielkim głoſem wielbiącego Boga; y wyznawającego miłoſierdzie jego nad ſobą! jak uważać weſoło, że go Chryſtus wychwala z tey czynności, że jako pierwey zdrowie, tak y zbawienie daje. Tamci trędowaci, ktorzy tak wielką łaſkę od Chryſtusa odebrawſzy, nieznali ſię do wdzięczności powinney wyrażają; Kacerzow (niech mi w tym razie wybacza, bo nie na oſoby ich, ale na wiarę naſtępuię) ktorzy jak wielkie Dobrodzieyſtwa, od Boga odbierają dla ſiebie, tak wielkiemi przeciwko jemu niewdzięcznikami ſtają ſię, Stają ſię zaś dwojako: raz, gdy ſię niewdzięczni Kościołowi, drugi gdy Bogu, ſa niewdzięczni Kościołowi, kiedy jego łaſkami, w daniu odpuſtow pogardzają, ſą niewdzięcznemi Bogu, kiedy niechcą, chodząc na mieyſca Swię-

Swięte, onego głoſno wychwalać: Więc Kacerze pogardzający odpuſtami, trądow grzechowych pozbyć niemogą, a niechcąc po mieyſcach Swiętych chodząc, chwałę Boſką wielbić, ſtają ſię niewdzięcznemi. *To pierwſza Część.* Prawowierni używając ódpuſtow, trądow grzechowych pozbywają; a chodząc po mieyſcach Swiętych wdzięczność Bogu oddają. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Kto wpadłſzy na głębokość, w wielkim utonienia niebeſpieczeńſtwie zoſtaje, ten do wyratowania ſiebie; ile ich, w tym razie może, chwytaś ſie ſpoſobow, kto uprzykrzoną dolęgliwością złożony, dni ſwoje, y godziny na umartwieniu przepędza, ten ile ſpoſobność jego dopuścić mu może, powrotu do zdrowia wynayduje śrzodkow, tak kto, w głębokości grzechowey pogrążonym zoſtaje, ktorego Duſza z ſił, y darow ogołocona na zbawieniu ſzwankuje, jeśli tylko albo zgłębokości, wybrnąć, z ſzwankowania powſtać uſiłuje, jakich proſzę nieużywa ſpoſobow? do Boga ſię rzuci? ten obrażony; a chociaż miłoſiernym jeſt, tego jednak nieuczyni

aż poki ſprawiedliwości zadoſyć nie będzie. Do zaſług Chryſtusa? ten pogardzonym a chociaż łaſkawym jeſt, łaſki jednak nie pokaże, aż poki za pogardę honor mu nie będzie wrocony, y tak chociaż mu Bog z nieſkończoney dobroci, winę żałującemu, y wyznawającemu, z ſerdecznym poprawy powſtaniem odpuſzcza, kara jednak z ſprawiedliwości być muſi, y nieomylnie zoſtaje. A ktoż może albo ſłowy nie opiſać, albo myślą przeniknąć, tey kary ſurowość? zaiſte ani ſię ſłowy okryślić, ani myślą przeniknąć może, Chyba doświadczenie nauczy, w ten czas, kiedy już nauka pożyteczna nie będzie, ja tu nie mowię, o ukaraniu wiecznym do ktorego ten tylko dąży, ktory ſię tak w nieprawościach utopił, że ſię o wybrnienie nie ſtara, lecz mowię o ukaraniu doczeſnym, do ktorego po odpuſzczeniu grzechow, przez miłoſierdzie Boga, y poprawę Człowieka, ſprawiedliwość z łaſkawością złączona poprowadzi. Kto tedy myśli, o ciężkości onego w tamtym życiu, zapewne gdyby ſię nieprzelakł niepodobna, ktore przelęknienie, ten ſkutek ſprawuje, że kiedyby można onego ukarania, albo uyść, albo umnieyſzyć wſzy-

wſzyſtkiemi ſpoſobami zamyśla, jakoż ſą takie w Kościele Chryſtuſowym ſpoſoby; to jeſt: Odpuſty, ktore gdy w tym życiu doſtąpione będą, umnieyſzenie pomienioney kary doczeſney, owſzem y całey darowanie zjednają. a to ſtoſując ſobie, za pozwoleniem Stolicy Apoſtolſkiey, nieſkończone zaſługi Męki, y Krwie Jezusa, także Swiętych jego, wiem ja; co o tym Kacerze mowią: Mowią oni z ſwoimi herſztami, Lutrem y Kalwinem, z Lutrem wprawdzie to: *Odpuſty niczym nie ſą, chyba Rzymſkiego Papieża oſzukaniem.* (*a*) Z Kalwinem zaś to: *Są zás Odpuſty (żebym należycie opiſał) Krwi Chryſtusowey ſprofanowaniem, y ſzatańſką obłudą. przez coby, lud Chrześciońſki od życia, ktore jeſt w Chryſtuſie, odprowadzoay, y od prawdziwey zbawienia drogi był odwrocony.* (*b*) Tak on to odpuſty należycie opiſał, a w tym opiſaniu ile słow, tyle bluznierſtw położył. Lecz niech wiedzą, że Odpuſty, nie ſą Krwi Chryſtusowey ſprofanowaniem, owſzem wywyżſzeniem, y uwielbieniem, ponieważ przez Odpuſty uznajemy w Krwi Chryſkusowey to, co jeſt w ſamey

T rze-

(*a*) Luth. de Captivit. Babil. (*b*) Calvin. lib. 3. inſtit. cap. 5.

rzeczy, to jeſt nieſkończoność ſzacunku ktory ſię nigdy przebrać niemoże, a gdzież te zaſługi być mają, *jeżeli nie w Kościele ktory Krwią tąż uabył.* (c) A jeżeli w nim ſą, coż? niemają być przez tego, ktoremu rządy Kościoła ſą powierzone, to jeſt przez Papieża rozdawane, a rozdawane dla zadoſyć uczynienia, y ukarania in powinnego, albo umnieyſzenia, albo od puſzczenia, to w Kościele Chryſtusowym od początkow onego, y naydawnieyſzych czaſow było, tym ſię ratowali wierni, za grzechy zadoſyć uczynić pragnący, y ro zweſelenie w bojaźni kary odbierali, y ni gdy ſię jeśli godnie one przyjęli niezawie dli. Oprocz zaſług Chryſtusowych, kto rychby doſyć było na zadoſyć uczynienie przez Odpuſty, ſą jeſzcze zaſługi SS. Pań ſkich Nayśw. Maryi Panny, Apoſtołow, Męczennikow, y innych niezliczonych, ktorzy pewnie, albo żadnego grzechu ciężkiego nie mieli, albo mało ich, a tak wiele pokut ſobie zadawali, ktoreby wy ſtarczyć mogły naywiękſzym grzeſznikom pokutującym, gdzież ſą te przewyżſzające potrzebę ich umartwienia? gdzie zadoſyć uczynienia? odebrali wprawdzie o-

(c) Actor. 20.

ni chwałę za to w Niebie, atoli co do i-
ſtności zadoſyć uczynienia, zoſtały ſię w
ſkarbie Kościoła, aby potrzebującym u-
dzielone były, y przed oczyma tego Bo-
ga, ktory z niezbrodzonego miłoſier-
dzia chce, zeby jak naylatwiey ſprawie-
dliwości jego grzeſzni ſię wypłacali, co
ſię dzieje przez Odpuſty, przez ktore ſię
te, y Chryſtusa, y Swiętych zaſługi apli-
kują. Ani niech mowią, że Piſmo wſze-
dzie mowi, iż odpuſzczenie grzechow ſta-
je ſię przez ſamego Chryſtusa, więc nie-
może być, przez zaſługi Swiętych Odpu-
ſtami aplikowane, bo ktoż wątpi, że grze-
chy co do winy ſam Chryſtus odpuſzcza,
lecz co do ukarania za nie należytego, od-
puſzczają ſię, y zaſługami Swiętych, kto-
rym dana jeſt taka dzielność, przez Mękę
Chryſtusową, ani ſię przez to, ubliża go-
dności Chryſtusowey, bo y S. Paweł nic
oney nie ubliżył, kiedy urząd ſobie pomaga-
nia Chryſtusowi zbawienia, y oświecenia
ludzi przywłaſzczał, bo Chryſtus Pawła
ſobie za pomocnika między ludzmi wybrał
y Paweł miał tę dzielność od Cryſtusa,
nie Chryſtus od Pawła. Tak też, gdy Swię-
tym przyznajemy, że zaſługami ſwojemi,
mogą zadoſyć, uczynić za ukaranie grze-

chow naſzych, żaduego niema ubliżen
nieſkończoney godności Chryſtusa, bo
dzielność wzieli, dobroczynnie od nieg
y ſzacunek od Męki jego. Ze zaś te O-
puſty naznaczają ſię, z obowiązkiem n
ktorych dobrych, a umartwiających uczy-
kow, jako, poſtow, modlitwy, jałmużny
procz tego, ſą nadane mieyſcom pe
nym y w czaſy pewne, więc chwal
bnie, y przyzwoicie czynią Prawowier
kiedy ſtarając ſię o doſtąpienie onych, ſa
też wypełniają to, co z ſiebie mogą uczyn
teraz mowię, z okazyi chodzącego tręd
watego, y chwalącego Boga do Chryſtu
o drogach tych, ktorzy na mieyſca świę
Odpuſtem naznaczone odprawują, żeby
nie co od potwarzy Kacerſkiey, tak chwa
lebny y potrzebny zwyczay ochronił; J
w Piſmie ſtarego Zakonu, poſtanowio
od Boga, aby trzy razy do Roku, wſzyſ
Męſzczyzni ſtawali w Kościele Jerozoli
ſkim. (*d*) Co na to odpowiedzą Kacerz
Czyliż Bog mogł co roſkazywać n
przyzwoitego, ktore Prawo ſamże Chr
ſtus wypełniać raczył, jako mamy w
wangelii: *Szli Rodzice jego co Rok do*
ruzalem, w dzień Swiąteczny Paſchy, w
d

(*d*) Deutor. 16.

dług zwyczaju dnia Swiętego. (*e*) Co na to rzeką Kacerze? kiedy y ſam Chryſtus to wypełniał, lecz y Apoſtoł ſtarał ſię, jako mamy w Dziejach, ażeby Dzień Świątecżny odprawić mogł w Jeruzalem, to Bog kazał, to Chryſtus wypełniał, to Apoſtołowie w ſtarym jeſzcze Kościele, chociaż po ufundowanym nowym, mieyſca święte nawiedzali, a Kacerze to ganić, y z tego ſię naśmiewać mają? jakiego oni za to zawſtydzenia y ukarania godni? a niechcą wiedzieć, co S. Auguſtyn przeciwko Kacerzom toż czyniącym, ſwego czaſu napiſał: *Samych mieyſc Swiętych odwiedzeniem więkſzy affekt powſtaje, do zapalenia miłości tak ku Swiętym, ktorych chcemy naśladować, jak ku Bogu, za ktorego pomocą możemy.* (*f*) Co y powſzechny Kościoł z ſamych że początkow ſwoich zachowywał, kiedy Papieże, y Biſkupi, rożne Proceſſye do Kościołow, y mieyſc Swiętych nakazywali, albo na podziękowanie Bogu, za jaką łaſkę odebraną, albo na uproſzenie u Boga oddalenia kar jego, powietrza, głodu, woyny, y tym podobnych. Y ſamiż Kacerze, kiedy jeſt jakie powſzechne ukaranie, ſwoje poſpolſtwo do Zborow zbie-

(*e*) Luc. 2. (*f*) S. Aug. Contra Fauſt. lib. 60.

zbieraią, ażeby zjednoczeni Boga prosili. Jeśli tedy, y ich zdaniem, jest to rzecz chwalebna, za coż maią nasze peregrynacye, droszki, kompanie, Processye, ganić? mowią, że Boga wszędzie można chwalić, na to się odpowie w inszym Kazaniu, mowią, że niepowinni pod pretextem nabożeństwa ludzie gospodarstwa porzucać. A ktoż to każe? czyli nie można mieć rostropności, tak gospodarstwo tym czasem rozrządzić, żeby uszczerbku nie było? kiedy potrzeba doczesna przyciśnie, oddalaią się od domow, y rostropni w ten czas są, a za coż, w potrzebie zbawienney wstręt jaki sobie dla gospodarstwa zadawać maią? nie to tedy jest u Kacerzow, ale sama nieprawość, gdy Odpusty znaszaią ale samo lenistwo y gnuśność w staraniu się zbawienia, gdy kompanii y Processyi zabraniaią, albo się z nich naśmiewaią. Trądu grzechowego porzucić sami niechcą przeto się do Chrystusa, y Swiętych nieudaią, niechcą wielbić głosno y oczywiście Boga za Dobrodzieystwa, y nie są mu wdzięcznemi, Więc iako trędowaci precz niech ustąpią z pomiędzy Wiernych, oczyszczenia grzechow, odpuszczenia kary, y zbawienia żądaiących. Ja do was Pra-

Prawowierni, obracam mowę, y w tey *drugiey Części*, co przy Odpuſtach y nawiedzaniach mieyſc świętych, dla ſiebie y Boga czynicie opowiem; Co do Odpuſtow, już z tego, com w pierwſzey części mowił, wiadomość zabraliście, dla czego ſą wam potrzebne, bo jeżeli trzeba koniecznie, za grzechy co do winy odpuſzczone, ſprawiedliwości Boſkiey co do kary, zadoſyć uczynić, y że wieczna kara, miłoſierdziem Boſkim darowana, doczeſnym ukaraniem, albo w tym, albo w tamtym życiu nadgrodzić ſię powinna, jakie uſzczęśliwienie macie, gdy to z mnieyſzym umartwieniem, przez doſtąpione Odpuſty wypłacacie, a to, zaſługi Chryſtusa nieſkończone, y Nayświętſzey Matki jego Maryi, także Swiętych Boſkich ſobie należytym porządkiem y ſpoſobem przywłaſzczając, jaka to ſzczęśliwość naſza, że w takim Kościele jeſteśmy, w ktorym tak łatwo kary winowaycom przyzwoitey pozbyć ſię, y uniknąć możemy. Zaiſte to ſamo, nasby pobudzić powinno, do zawdzięczenia Bogu naſzemu, y wielbienia wielkim głoſem z dziſieyſzym trędowatym chwałę, y takie Dobrodżieyſtwo jego. Z tym wſzyſtkim trzeba, co mnieyſzego wypełnić, żeby tak

 wiel-

wielką łaſkę, jako ſą Odpuſty, odebrać. Trzy ſą, jakem wyżey namienił, obowiązki do doſtąpienia onych. Modlitwa, poſt, y jałmużna, także nawiedzenie mieſc Swiętych, według przemożenia, albo potrzeby; Co macie łatwieyſzego nad Modlitwę, na ktorey zoſtawać bardziey jeſt uſzczęśliwieniem człowieka, niżeli umartwieniem, ponieważ przez nią rozmawiamy z Bogiem ſwoim, ktory jak jeſt Panem, tak też miłością naſzą, co macie przyjemnieyſzego nad mały jaki poſt, ktory nie wielkim umartwieniem, tak wielką karę, ktorąby za grzechy w czyſcu ponoſić potrzeba wypłacamy. Jałmużna jaki uſzczerbek w dobrym mieniu przynoſi? a jak wielki pożytek, gdy za grzechy ofiarowana będzie odnoſi? że ſię ją za karę nieznośną nadgrodzić może, y nadgradza, jeżeli na uwolnienie od wież, y innych kar prawnych tyſiącow nie żałujecie, bo że milſze wam jeſt uniknienie tey kary, jak pieniądze ſą dzicie, coż to jeſt za porownanie karania tego żywota, do tamtego? ſza jeden grzech śmiertelny, w tym życiu co do winy zgładzony, trzebaby w Czyſcu, o! kto miare czaſu zgadnąć może jak długo pokutować, coż już gdy ſię liczba tych pomno-

żу,

ży, jako ſię nierownie powiękſzy czas wypłacania ſię ſbrawiedliwości Boſkiey, Ach jak to długi przeciąg w tak niewymownych mękach! a tę powinność, przez wypełnienie obowiązkow do Odpuſtow y doſtąpienia onych, za zaſługami Krwi Chryſtusowey, y Swiętych Pańſkich wypłacaſz. Za prawdę, ta jedna myśl, tak wielu o zbawienie ſwoje dbających ludzi, do tego przynagla, że dnia żadnego nieopuſzczają, ktoregoby, jakiegożkolwiek Odpuſtu, czyli w pacierzach, czyli w wzywaniu imienia Jezusowego y Maryi, ktorym ſą dni albo lata przypiſane, niedoſtąpili. A coż mowić o kompaniach, czyli nawiedzeniach mieyſc Swiętych, y Proceſſyach, bo na nich będąc, nietylko obowiązek bytności na mieyſcu tym, ktoremu Odpuſt jeſt od Stolicy Apoſtolſkiey nadany wypełniamy, ale też wdzięczną, y przyjemną Bogu przyſługę czyniemy. One albowiem dla trzech przyczyn ſą poſtanowione, dla okazania miłości ku Bogu, y Swiętym, dla oświadczenia czci y uſzanowania, onym przybytkom Boſkim, y Swiętych, naoſtatek dla więkſzey wiary w ſobie wzbudzenia, tak Swięty Chryzoſtom o ſobie twier-

dzi, chcąc nawiedzić mieyſce tô, w ktorym S. Paweł w Okowach, y więzieniu zoſtawał w Rzymie: *Gdyby mi* (mowi on) *można było, dla prac Kościelnych, y żebym miał ciało zdrowe, niczby mi wſtrętem nie było, żebym nie wdał ſię w podroż, y Okowy owe Pawła, a więzienie gdzie zmęczonym był, oglądał y uſzanował.* (a) Tą miłością pałała, owa S. Wdowa Pawla Rzymianka, o ktorey piſze S. Hieronym, że z Rzymu aż do Jeruzalem poſzła, aby mieyſca one odkupienia naſzego, widziała y uſzanowała. Taką miłością nie raz zapaleni byli, Krolowie, Xiążęta, Panowie, y rożnych ſtanow a kondycyi, pobożni Mężowie, y za to nie tylko odpuſzczenia, y karania za grzechy, ale też wielkiey, a wieczney w Niebie nadgrody doſtąpili, tak to Bog ſzacuje ſobie, miłość, ku mieyſcom Swiętym, y Przybytkom jego, a Swiętych oświadczoną. Nadto z pożytkiem to, y ſamego człowieka przychodzi, ponieważ wzbudza w ſobie więkſze utwierdzenie w Wierze, ktora tym obrządkiem wynoſi ſię ku Boga myślą, ktorego tak czci y kłania ſię, wynoſi ſię do Swiętych ktorych, widząc, że teyże ſamey będąc wiary doſtą-

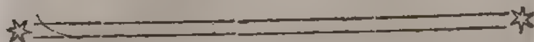
(a) S. Chryſ. Hom. 8. in Epiſt. ad Eph.

ſtąpili chwały wierzącym obiecaney, a dobre, pobożne y doſkonałe życie prowadzącym przygotowaney. Coż kiedy na nich wiele łaſk tak Duſzy, jak ciała odbierają, a od tak miłych Niebu przybytkow, z prożnemi rękami nieodchodzą, pozbywſzy trądu grzechow, czyſtemi ſię napotym przed Bogiem y światem pokazują. To C. N· odnoſicie z Odpuſtow y nawiedzenia mieyſc Swiętych, że uſzczęśliwienie Duſz y ciał waſzych odbieracie. Bądzcież wdzięczni Bogu, tak wielkiemu Dobroczyncy waſzemu, ſłużcie mu w ſercu rzetelnym, ochotnym, y doſkonałym, bo jak Kacerze zaniechawſzy, tak zbawiennych do zadoſyć uczynienia, za grzechy ſwoje śrzodkow, niewdzięcznemi ſię Bogu ſtają, za odebrane od jego jako, Stworcy łaſkawego, Dobrodzieyſtwa, tak wy chwytający ſię należytym ſpoſobem tychże śrzodkow, y ukarania z ſprawiedliwości powinne, przez zaſługi Krwi Chryſtuſowey, przez zaſługi y przyczynę Swiętych Bożych, od miłoſiernego Boga mieć odpuſzczone, y wdzięcznemi będziecie, Amen.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę czternastą po Swiąt.



Ne soliciti sitis animæ vestræ Matt. 6.
Nie troszczcie się o żywot wasz.



Trzymać w rządzeniu człowieka, zawsze Dusza, powinna pierwszeństwo, ciału y zmyślności tyle mieć należy powagi, ile roskazom Duszy skutecznie usłużyc potrzeba: bo tego y sam porządek natury, dómagać się zdaje, ktora temu rządy polecać zwyła, co pierwszym jest w doskonałości nad inne, Dusza zaś wyrażając w sobie, obraz y podobieństwo Boskie, y owszem będąc natury Boskiey iskierką, nie tylko ma w doskonałości, pierwszeństwo nad

nad ciałem, ale też cokolwiek ma doſkonałości ciało, od Duſzy ma, a nieſzczęśliwe te rządy, gdzie jeſt ten natury przewrocony porządek, gdzie nie Duſza ciału, lecz ciało Duſzy roſkazuje, ponieważ albowiem z rządami wraz troſzczenie ſię o dobro poddanych, rządzącemu zleca ſię, to już niewiem, jak ciało może ſię troſzczyć o Duſzy, ktore y ſobie, w potrzebie porady bez Duſzy nie da. To widząc mądrość Przedwieczna, y razem uważając porywczość niejakąś ciała, do rządow nad Duſzą (dla czego też y ſprzeczkę uſtawiczną wiedzie) każe Uczniom, a raczey każdemu z ludzi, ażeby nietroſzczyli ſię o Duſzy, ktora jeśli w rządzeniu ciała, pierwſzeńſtwo będzie brała, radę, y ſobie ſama y ciału dać może, Wielka albowiem jeſt, jak godność, tak dzielność Duſzy, na ktorey, y poſtępowanie w doczeſności oſnowie, y w wieczności zbawienie polega. Rządy oddane Duſzy, ſame tylko, człowieka prawdziwie uſzczęśliwić potrafią, gdyż co ſię przez ją dzieję, wſzyſtko jeſt ſzczęśliwości początkiem. U niey rozum, u niey pamięć, u niey wola; ktorych gdy ciało zmyślności ſwoje poddając używa, wſzyſtko rozumnie, wſzyſtko pamiętnie,

wſzy-

wſzyſtko ź dobrą wolą pełni ſię, a gdy ſię pełni rozumnie, pełni ſię ſzczęśliwie, gdy ſię pełni pamiętnie, pełni ſię pomyślnie, gdy ſię pełni z dobrą wolą, pełni ſię dobrze. To z ſtrony ſzczęśliwości doczeſney, y z ſtrony wieczności zarownie. U Duſzy rozum, u Duſzy pamięć, u Duſzy wola dobra. Co człowiek do wieczności czyni z Duſzą, wſzyſtko to czyni rozumnie, a czyniąc rozumnie, dobrey wieczności nie chybi. Co człowiek do wieczności czyni z Duſzą, wſzyſtko czyni pamiętnie, a czyniąc pamiętnie dobrey wieczności nie zgubi. Co człowiek do wieczności czyni z Duſzą, wſzyſtko czyni z dobrą wolą, a czyniąc z dobrą wolą, dobrey wieczności doydzie. Nie troſzcz ſię tedy człowiecze, nie troſzcz ſię ciało o Duſzy, Duſza niech ſię troſzczy o ciele, a będzie wſzyſtko dobrze, będzie wſzyſtko pomyślnie. Atoli jak z Duſzy y ciała jeden wynika człowiek, tak człowiek, o oboygu troſzczyć ſię powinien, bo ocalenie części, jeſt ocaleniem całego. Zle tedy czyni każdy, kto albo o Duſzy y ciele, jednegoż ſtarania nie ma, albo w ſtaraniu ſię o nich, nierozumnie ſobie poſtąpi, przykład tego będzie w Kacerzach, y prawowier-

wiernych. Z tąd *w pierwſzey Części* powiem Kacerze tak troſzczą ſię o ciało, że ſię nie troſzczą o Duſzę. *W drugiey Części:* Prawowierni tak ſię mają troſzczyć o Duſzę, żeby ſię troſzczyli y o ciało. O tym ja mowić będę na większą cześć, y chwałę Boga.

O bezprzeſtanney Boga naſzego Opatrzności, jeſzcze powątpiwać, albo oney nieufać, jeſt, nie tylko przeciwko Prawu, dziſieyſzey Ewangelii, ale też przeciw Prawu natury, Bo Bog chociażby do oſiągnienia wieczności nieſtworzył człowieka, aleby go w granicach ſamego przyrodzenia zoſtawił, tym ſamym nie jakibyś, iż tak rzekę, obowiązek na ſiebie włożył, opatrować człowieka, jako ſtworzenie ſwoje. *Spoyrzycie na Ptaki powietrzne, bo ani ſieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ociec Niebieſki karmi je. uważcie lilie polne, jako roſną: nie robią, ani przędą, a ani Salomon we wſzyſtkiey chwale ſwojey okrytym był, jako jedna z nich.* To jeſt, czyli na żyjące, czyli na nie żyjące ſpoyrzycie ſtworzenia, czyli zmyślne, czyli na martwe rzucicie okiem żywioły, tak Bog o nich ma ſtaranie, że według potrze-

trzeby przzrodzenia ich, na niczym ni
zbywa im. *Alboż nie więcey wy jeſteście*
Jeśli ptaki nierozumne, jeśli to, co w gra
nicach ſamego przyrodzenia zoſtaje, Bo
tak opatruje y karmi? *jeśli trawę polną,*
ktora dziś jeſt, a jutro będzie w piec wrzu
cona, y zniſzczeje, Bog tak odziewa? jak
bardziey was rozumnych ludzi, y z Duſz
nad naturę wynieſioną ma opatrywać,
jak bardziey was, ktorzy y dziś jeſteście
y dla nie śmiertelności Duſzy, wiecznotrwa
łość mieć będziecie, ma karmić y przy
odziewać? z tąd nieprawość wielką, prze
ciwko Bogu Stworcy ſwojemu pełni, kto
ry o Opatrzności jego, we wſzyſtkich po
trzebach powątpiwa, y krzywdę mu w ta
kim zdaniu czyni, atoli patrzmy na ptak,
te wprawdzie Bog żywi, ale też y one ni
prożnują, nie czekają poki roſa z Nieb
im ſpadnie, tam y owdzie latając, poży
wienia ſzukaią, ktore kiedy znaydują, za
ſte jeſt opatrzenie Boſkie, z ſtaraniem je
dnak onychże, jakimkolwiek złączone
a kiedy to ſię w ptakach żyjących wyraża
czemu ſię niema u ludzi żyjących, takaż zrę
czność znaydować? owſzem rozum d
zmyślności przydany, tym pilniey o ſo
bie myślić powinien, im ma większą na
pta

ptaki do ſtarania ſię biegłość, zawſze ten wierſzyk C. N. na myśli mieć powinniście. *Modl ſię a pracuy*. W Bogu ufać potrzeba, na niego rzucać ſtaranie, ale y ſamemu do ſtarania ſię przykładać. To zaś przyłożenie ſię, powinne być rozumne, tak jako z rozumem, bo gdy rozum w tym ſobie nienależycie poſtąpi, już niebędzie rozumne, z rozumem ſtarali ſię Poganie o ſiebie, ale ſłyſzycie w Ewangelii, że nam nie każą tak ſię ſtarać, y ſzukać jak Poganie ſtarali ſię, y ſzukali, czemu? bo rozum ich w tym nienależycie poſtępował, y przeto ſtaranie te, y wſzyſtkie zabiegi niebyły rozumne, Przyznać potrzeba, że cała obyczerność Kościoła Chrześciańſkiego, z Poganow urosła, a jako wiara w Chryſtusa, zbawienia nas nauczyła, tak y ſtarania, więc ponieważ wiara odmienna, odmienne być powinno y ſtaranie; u kogo tedy wiara w Chryſtusa prawdziwſza, ſtaranie jeſt roznieyſze od Pogan, u kogo zaś wiara fałſzem bardziey jeſt niż wiarą, y ſtaranie bardziey jeſt Pogańſkie, niż Chrześciańſkie, już ſię tu mogą domyślić Kacerze, że o nich mowię; więc niech wiedzą, że im bardziey fałſzywą wiarę w Chryſtusa umyślili, tym bliżey do Pogań-

ſtwa przyſtąpili, przyſtępując zaś bliżey, ſtaranie onychże przejeli: Poganie o ciało tylko troſzczyli ſię, o Duſzę niedbali, toż Kacerze; o ciało tylko troſzczą ſię o Duſzę niedbają; chociaż inſzym ſpoſobem jak Poganie, Poganie niedbali o Duſzę; bo niewiedzieli, że ma być życie wieczne naznaczone dla Duſzy, Kacerze niedbają; bo wiadomość jakąś niewiem zkąd zawzieli, iż żywot wieczny, y chwała Niebieſka; dla ich Duſz przeznaczona; a czyliż to rozum jeſt? rozum wprawdzie, lecz nie rozumny; zkąd albowiem tak przepaściſta wiadomość? niemają żadnego objawienia, ktoreby ich o tym upewniło; bo gdyby mięli objawienie; bardzieyby ſię o Duſzę ſtarali; poniewaź ta jeſt prawdziwego o zbawieniu objawienia ſkuteczność; że gdy bywa; wlewa człowiekowi pilnieyſze troſzczenie ſię o Duſzę; żeby im bardziey jeſt upewniony o Niebie; tym bardziey ſtarał ſię oddalić ſię od ziemi, y Duſzy niewinności pilnował, u nich przeciwnie; tak o Duſzę nietroſzczą ſię; jakby już ją w Niebie między Swiętemi widzieli; a całe tylko zabiegi poświęcają na ciało. Twierdzą, że przez wiarę ſą pewni o Duſzy, y doſyć jeſt tylko troſzczyć ſię

się; żeby wiara nie zniszczała w człowieku, ktorą mając już pewne Duszy zbawienie, to zdanie, ponieważ przewyższa umiejętność przyrodzoną człowieka, musi być powzięte, od wyższey, y Boskiey nauki, Boskie zaś nauki; mamy tylko w Pismie Swiętym; więc pytam się gdzie, y w ktorym mieyscu to Pismo naucza, żeby wiara sama zbawienie miała upewnić. Tego nigdzie niema; a to jest; że nie może upewnić. Ponieważ mamy, że *wiara bez uczynkow umarłą jest.* (a) Jeśli tedy wiara sama umarłą jest, jak może być pewnością życia, ile Niebieskiego; bo jeśli na potępienia życie uważać mamy, to pozwalam, że wiara bez uczynkow może upewnić o nim, lecz jako to, życie nie jest życiem a śmiercią wieczną, tak y wiara taka słusznie go musi poprzedzać. Potym mamy y to w Pismie, że sama miłość będzie w Niebie, wiary y nadziei nie będzie, jakże ma wiara albo nadzieja upewnić kogo o Niebie, ktora y sama tam nie będzie. Więc trzeba wprawdzie w tym życiu wiary prawdziwey, ale żeby była koniecznie złączona z miłością, ktora zostawiwszy, wiarę człowieka na ziemi, onegoby wprowa-

 dzi-

(a) Jacob. 2.

dziła do Nieba. Miłość zaś nie prożnuje, ale *buduje*. (*b*) Więc jako ten co buduje, ma ſtaranie o budowaniu, tak człowiek mający miłość, powinien ſię troſzczyć o dobrym czynieniu, y zebraniu cnot, a dobrych czynności. Czyliż tedy rozumnie poſtępują ſobie Kacerze, kiedy nietroſzczą ſię o Duſzę, ſtarając ſię, żeby .była przez uczynki, z miłością złączona ſpoſobną do Nieba y życia wiecznego? a to ſtaranie bardziey obracają na ciało, ktore ſamo doczeſne jeſt, y w Niebie nie będzie, kiedy tam Duſza nie będzie. To ſtaranie, jeſt takie właśnie, jak kiedyby kto ſtarał ſię o łaſkę u ſługi, nie trwając o Pana; ciało ſługą tylko jeſt Duſzy, y tam povdzie gdzie Duſza, więc o Duſzę trwać bardziey, jak o ciało należy. Ale oni przewrocili ten porządek, nauczają nietroſzczyć ſię o Duſzy, a ciału wſzyſtkiego uſilnie ſtarając ſię, o nie pozwalają. Lecz jak ſię przecie o nie troſzczą? nie wdajemy ſię w poſtępki onych tak, jak oni w naſze, na wiarę tylko naſtępujemy, bc naſzą albo bronić od nich, albo w ich umyſłach wkorzeniać powinniśmy. Atoli można ſię domyślić jakim końcem tam ſię wſzyſtko czyni, gdzie w

(*b*) 1. ad Cor. 8.

w nauce jeſt do wſzyſtkiego czynienia podług upodobania ciała, wolność pozwolona, gdzie w zabiegach Duſza pierwſzeńſtwa niema, tam ciało pierwſzeńſtwo trzyma, gdzie ciało trzyma pierwſzeńſtwo, tam gorę bierze zmyślność, gdzie zmyślność gorę bierzę, łatwo każdy doydzie, jak nawet z rozumu pochodzące maxymy, zbawieniu Duſzy, pomocy nie przynoſzą. Czyli nierozumniey y opatrzniey poſtępują ci, ktorzy we wſzyſtkim ſtaraniu y zabiegach ſwoich, dają pierwſzeńſtwo Duſzy, a tak ſię o Duſzy troſzczą, że nie zapominają y ciała, a takiemi mają być Prawowierni, jako w tey *drugiey Części* mam mowić. Prawowiernym te na żywey pamięci trzeba mieć zawſze Salomona ſłowa: *niepracuy abyś ſię zbogacił, ale miey miarę w mądrości ſwojey.* (*a*) Miarę mieć w mądrości, jeſt nie tak ſię myślą w jednym ſtaraniu zanurzać, żeby y drugiemu potrzebnemu, mieyſca w zabiegach nie dać, kto tedy tak pracuje na Duſzy zbawienie, że mieyſce daje y ſtaraniu ciała, złączył mądrze, powinność z pożytkiem, gdyż tak myśl naypierwſzą poświęcił do świątobliwości obyczajow, co zba-

(*a*) Prov. 23.

wienna jest, że też niezapomniał y o ciało co pożyteczno jest. Ja to nieprzeto mowię, żebym miał jakie ubliżenie uczynić wspaniałym onym mężom, ktorzy światem wzgardziwszy, nic o ciało nie troszczą się, całą swoją usilność na myśleniu o Duszy wyiskrzając; ale ktorzy światowe życie prowadząc, do wieczności w postępkach dążą, naukę podaję. Tych jako nie można od tego odprowadzać żeby nie mieli, y o ciele zabiegow, tak trzeba sposobow przepisania, żeby oboygu, tak dostatecznie zabiegali, aby y ciała pożytek, y Duszy zbawienie w jedneyże, choć nierowney pieczołowitości mieli. Mowię, nierowney, ponieważ mamy w dzisieyszey Ewangelii, *szukaycie pierwey Krolestwa Bożego, y sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.* W ktorych słowach ten się roskaz zamyka, żeby większe o Duszy, jak o ciele, było nasze staranie, gdyż wiadomo jest, że ciało Krolestwa Bożego w swoim staraniu niema, tylko Dusza, rządząca ciałem. Jak zaś człowiek o Duszy powinien mieć staranie? Słuchać powinniśmy S. Grzegorza: *Chce Pan, aby go bardziey kochano, jak stworzenie jego, aby go bardziey o wieczność, jak o doczesność*

pro-

proszono. (b) Człowiek tedy ma staranie o Duszy, kiedy w chęciach swoich, ma Stworzyciela swojego, a tak ma, że go przenosi nad stworzenia, kiedy w prozbie swoiey o wiecznych rzeczach pierwszą modlitwę wkłada, a potym o doczesne przekłada, mieć zaś w chęciach swoich Stworzyciela, o jak rzecz jest wysoka, y jak uszczęśliwiająca! a przecie tego nie każdy ma w staraniu, a dziwna jest że niema, czemuż tak wielkiego uszczęśliwienia nie chwytacie się ludzie? że jeszcze nie macie albo mieć nie chcecie umysłu wspaniałego, ale niskiego y podłego serca w tym razie jesteście; że Duch S. na was nie wleciał, że jeszcze zwierzęcym, y ziemskim umysłem rządzicie się. Lecz żebyście wspaniały umysł mieli, podłego serca nie mieli, chęcibyście wszystkie, y troszczenia naypierwiey, żebyście Duszą całą Boga kochali, obracali. Niech będzie nam wszystkim, w tym razie przykładem chociaż zły potym, y bezbożny Krol Zydowski Saul. Temu nim jeszcze na Krolestwo namaszczonym był, Samuel Prorok opowiedział, że miał być Krolem, na to Saul z pośmiewiskiem jakimsis rzekł, czyliż ja nie

(b) S. Gregor. Moral. lib. 15. cap. 26.

nie jestem, z naymnieyszey Familii między Zydami. Dla czegoż tedy mi takie y niepodobne rzeczy, zebym miał być Krolem, powiadasz? ale gdy już był namaszczony olejem, gdy Duch Pański na niego wleciał. już się w inszego męża odmienił, wziął umysł wspaniały y godne Krolewskiey głowy myśli zapoczął. (c) Tak każdy, kiedy wspaniałość weźmie umysłu, już się odważa o wieczność się zawsze starać, a o doczesności jak tylko potrzeba wyciąga. Jak tylko mowię potrzeba wyciąga, bo się tym staraniem zaprzątać, y zatrudniać, tak na prawowierny umysł nieprzystoi, iż wstydem być musi. Bo czy nie wstydże o Duszy zapominać, a o ciało y doczesność całym wyiskrzeniem się troszczyć. Czyliż przez to niepokazuje po sobie, że mało trzyma o Opatrznym Bogu? a w czym, proszę, o nim masz wątpić, czyże nie może? Bogiem jest. Czy że niechce? Oycem jest. Czy że niewie? czy nie w dzisieyszey Ewangelii mowi: *Wie Ociec wasz, że tego wszystkiego potrzebujecie.* Zaiste, kto wierzy, że Bog, y może w potrzebie doczesney podać rękę, y wie o niey, a niema nadziei, że mu

(c) 1. Reg. 15.

ıu poda rękę, ale zapomniawſzy ò Duſzy, ıſzyſtkie ſwoje uſiłowania, na goſpodarwo, albo inſze doczeſne zabiegi obraca, en mowię takim zdaniem, o ſobie znać aje, iż jeſt potępionym w piekle, a to zemu? temu: bo Bog o potępionych uiſku wie, y widzi go, ale im na wieki ponocy dać niechce, bo tak ſprawiedliwość aże. A czy możnaſz o tym myślić, żeby enże Bog widząc, y wiedząc o potrzebach udzkich, niemiał im zabiedz? zaprawdę ıiemożna bez bluznierſtwa o tak dobym Bogu, ktorego miłoſierdzia pełna jeſt zienia, czego kochający go, y troſzczący ię o Duſzy ſwojey, żeby ſłużyła z pilnością Stworcy ſwemu, doznają zawſze, że ıa niczym im niezbywa, *niewidziałem* (mowi Dawid) *ſprawiedliwego opuſzczonego.* (a) A przeciwnie ten, ktory całe życie, owſzem prawie wſzyſtkie dni, y godziny życia, na ſtaraniach y zabiegach światowych trawi, a małą jakąś cząſtkę żywoa, na chwale Boſkiey, modlitwie, albo zbawiennych uczynkach przepędza, jeſt owym człowiekiem, o ktorym mowi Ekklezyaſtyk; *Jeſt człowiek pracujący y prędki, a tym bardziey nic niemający.* (b) Bo gdy o Du-

(a) Pſalm. 36. (b) Eccl. 11.

Duſzę niedba, a całe ſtaranie na docze
ſne zabiegi obraca. nic ſię mu niewiąże
wſzyſtko ſię urywa; a gdy mu cokolwiek
ſzczęście ſprzyja, to zwykł czynić, c
komuś przypiſał Prorok: *Będzie ofiarowa
garńcowi ſwemu, y ſieciom ſwoim, bo przez
nie zgrubiała część jego, y potrawy wybor
ne jego.* (c) To jeſt: będzie to przypiſy-
wał garńcom, ſzynkom ſwoim, zabiegom
wynalazkom, zręczności dowcipowi jako
bożkom ſwoim: co ſamo, czy niepowin
noby odwieść każdego, od owych to za-
biegow zbytecznych światowych, w kto-
rych niektorzy tak ſię zatapiać dają, że
albo mało co, albo nic Duſzy y zbawie-
niu niedają, wſzyſtkie ſwoje uſiłowania na
ciało wyiſkrzając. To ſię nie przeto mo-
wi, żeby niemiał człowiek ſprawiedliwy
y na ciało pracować, *modl ſię a pracuy.*
Miey zabiegi, miey zręczność, miey ſta-
ranie, owſzem tak pilnuy wſzyſtkiego, że-
byś mogł rachunek ſwego czaſu oddać,
lecz ani zabiegow, ani zręczności, ani
ſtarania mieć pożytecznego nie będzieſz,
kiedy pierwiey ſię o Duſzy nie troſzczeſz.
Przeciwnie, wſzyſtko pożytecznie wyidzie,
troſkliwym, pierwiey o Duſzę, y chwałę
Boſką.

(c) Habacuc. 1.

Bofką. *Jako albowiem* (mowi S. Chryzoftom) *ktorzy ludzkiey chwały fzukają, od Bofkiey odpadają, tak ktorzy fię o Bofką chwałę uftawicznością trofzczą, y ludzką mają.* (*d*) Co y Chryftus w dzifieyfzey Ewangelii upewnia, *a to wfzyftko* mowiąc, *będzie wam przydano.* O Dufzę tedy, o Dufzę, Chrześcianie trofzczcie fię naypierwiey, będzie y ciału dobrze: Rozumnie, mądrze w ftaraniach wafzych poftępuycie, daycie pierwfzeńftwo Dufzy, potym wolno pamiętać y na ciało. Nie naśladuycie Kacerzow, ktorzy o Dufzę nie trwożyć fię, a trofkliwie o ciele myślić, w fwoich naukach, a może y obyczajach każą; biada im: fłuchaycie raczey Chryftusa, a naypierwfze ftaranie na Dufzę, y Kroleftwo Niebiefkie, fprawiedliwość życia poświęcaycie, a y co do ciała, dobrze wam będzie, Amen.

(*d*) S. Chrifoft. Homil. 24. in Gen.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę piętnaſtą po Swiąt.



Et turba multa Civitatis cum illa. Lucæ 7,
Y rzeſza wielka z nią.



Oſtatnia to już przyjaźń, w życia tylko oſnowie, ſwoim ſąſiadom, dobrego ſerca okazałość czynić, raczey ta jeſt właſność Chrześciańſkiey miłości, y zmarłym już przyjaciołom, żywey przychilności ſkutek, y czynność oświadczać; Niepowinien ſłuchacze prawdziwy affekt, z życiem ſię razem przyjaciela kończyć, lecz kiedy z nim, do grobu wrzuconym być nie może, przynaymniey do mieyſca zwłok śmiertelnych złożenia dążącemu, oſobiſtą przytomnością, a ſerdecznym użaleniem, ma być oświadczony. Jeſzcze Chryſtus nie założył ſwego Kościoła ſkute-

:ecznie, jeſzcze owego prawa miłości, po świecie nie rozgłoſzono, a już przy prowadzeniu do pogrzebienia umarłych, taka ſię miłość, ku naśladowaniu Chrześcian okazywała: świadectwem tego jeſt dziſieyſza Ewangelia, w ktorey przy prowadzeniu zmarłego młodzienca rzeſzy wielkiey, Miaſta owego, w ktorym umarł przytomność opiſuje ſię. Jeſt zaiſte za co ten pobożny poſtępek chwalić, trzy ſię wydawały przy tym pobożności obrządku doſkonałe dzieła; pierwſze, że Bogu ztąd była chwała, drugie, że umarły był uczczony, trzecie że owa uboga matka, w ſwoim zaſmuceniu była rozweſelona, Bogu ztąd była chwała, bo tym ſamym, że owi Naimſcy obywatele przytomnemi byli, wyznawać muſieli moc Boſką, ktorą ma nad żyjącemi, y umarłemi ludźmi, gdyż wedle ſwojey woli, y z życia chociaż w młodym y kwitnącym wieku zbierał, y po śmierci z duſzą co chciał to uczynił, y miał jeſzcze toż ſamo ciało, ktore do grobu miało być wrzucone, aby ſię w proch y popioł obróciło, przy powſzechnym Zmartwychwſtaniu wſkrzeſić, umarły był uczczony, bo tą uczynnością oſtatnią, że w dobrey, y w prawdziwey na ten

czas

czas wierze dokończył życie; świadectw
oczewiste dawali, Matka żyjąca była roz
weselona, bo widząc przychilność tak
sąsiadow; pomagaiących jey smutku, uko
jenie niejakie w żalach odebrała; nade
wszystko że sam Chrystus; Bog y prawo
dawca nasz, swoją ten obrządek przyto
mnoscią uczcił, matce płakać nie kazał
y cud naywiększy, wskrzeszeniem tego
umarłego młodzieńca uczynił, co jeże
tak jest, niewiem jak w liczbie żyjącyc
mają się mieścić Kacerze; ktorzy niemo
gą dobrym okiem na pogrzeby, y prowa
dzenia ciał zmarłych prawowiernych pa
trzyć, zgromadzenie Duchowieństwa, ser
ce im przeraża, goraiące pochodnie y świe
ce wzrok im zapalają; śpiewanie Chrze
ściańskie; uszy im umartwiają; niewiem
mowię, jak w liczbie żyjących mieścić si
mogą, ktorzy nam y umarłym, pokoju da
niechcą. Atoli dostatecznym zdania teg
niemowię niechrześciańskiego; ale nie lu
dzkiego miałoby być pohanbieniem; ż
Chrystus sam, ktorego chcą przecie mie
za przykład nauki swojey; tego nietylk
nie zganił, owszem swoją przytomnością
rozweseleniem, y cudownym uszanowa
młodzieńca wskrzeszeniem; muszę tak
t

u nieludzkość ich zburzyć, y naukę, a akiekolwiek oświecenie im podać, żeby ak niesprawiedliwie temu przeczą, uyrzei. Powiem więc *w pierwszey części:* Kacerze, że obrządki przy pogrzebieniu umarych znoszą, dowod żywy podają, że ich nauki między żyjącemi być nie mogą. *W drugiey części,* prawowierni, gdy obrządki przy pogrzebieniu umarłych zachowuą; dowod żywy podają, że między żyjącemi być długo mogą. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Sprzysiężone na sławę czyją; języki, poty swoje pociski wywierać mogą, poki nie miłey osoby bytność przed oczemà; albo pamięcią swoją widzą, gdy zaś taka bytność przez śmiertelną powinność zgładzona, y oddalona będzie, już one w swoim natężeniu ustawać, y swojey zwykły gwałtowności poprzestać, bo coż komu już umarły, za umartwienie przynieść może? jeżeliby przeciwnością obyczajow zgodzić się z żyjącym niemogł, to już tego przez śmierć się oddaliwszy przestaje; jeżeli jasnością sławy y imienia oko zayzdrosne przerażał? oto już między ludzmi zgasnoł. Jeżeli (jako jest ułomność

ludzka) ukrzywdzeniem bądź słownym bądź uczynkowym był szkodzącym? oto już zamilkł, oto już wszystkiey władzy, y poruszenia się pozbył, co tedy ma za przyczynę, jeszcze między ludzmi niechęć podać, ktory już przestał, y być między ludzmi, przeto sam przyrodzony rozsądek, przełożyćby złośliwym, y oczom, y ustom powinien, że niegodziwie na uszanowanie zwłok czyich następuje, ktokolwiek następuje, są jednak Kacerze, (a bodayby Kacerzami nie byli) ktorzy niedosyć, że na wszystkie żywych prawowiernych postępki, y obyczaje, czyli osobiste, czyli ściągające się do wiary, nie dobrym okiem patrzą, umarłym nawet już nic sobie szkodzić niemogącym, spokoyności nie dają, bo chociaż wyniesienie ich z domow, y y pogrzebienie, że jest godziwe przyznają, to nie tak godziwym, jako potrzebnym w swojey nauce, y takimże u siebie zwyczaju sądzą. Potrzebnym mowię, nie godziwym, bo y tegoby obrządku u siebie nie zachowali, gdyby potrzeby dostateczney to czynić, nie uważali, a potrzeba ta nie tak z strony duszy zmarłego, nie tak z strony uszanowania przystoynym pogrzebem zwłok śmiertelnych, jak żeby nie mi-

niłą nozdrzom y oczom przytomnością trupiałe ciało, martwić żyjących niemogło, w umyśle y zdaniu ich zoſtaje przyznana, ale nic bardziey oczu ich przerażać niemoże, jak kiedy, przy rzeſzy miaſta jakiego, y prawowiernego ludu, zgromadzenie Duchowieńſtwa widzą, jak kiedy śpiewających Pſalmy, temu aktowi przyzwoite ſłyſzą, jak kiedy zapalone pochodnie, albo świece, tenże akt ozdabiaią, jak kiedy ofiary, y modlitwy Bogu za duſzę umarłego odprawować ſię uważają, wſzyſtko pogańſtwem, wſzyſtko bałamuctwem, wſzyſtko guſłami, y zabobonami zowią, lecz nie należałoby tak bezrozmyślnie na całego Kościoła naſtępować jednomyślność, a od początkow świata wziętemu zwyczajowi tak nierozſądnie przyganiać. S. Chryzoſtom przed lat tyſiąc kilkaſet piſzący, to wſzyſtko, z czego oni ſzydzą, y wyśmiewają doſkonale objaśnił, y poważnie utwierdził. *Powiedź mi* (mowi on) *co znaczą przy pogrzebie pochodnie te świecące ſię? co śpiewania? jeśli, nie żebyśmy Boga przez to wielbili? now mi dla czego Kapłanow y Duchowieńſtwo zwoływaſz? jeśli nie żebyś rozweſelenie odebrał? jeśli nie żebyś uczcił umarłe-*

X go

go (a). Widzisz tu, wszystkie wszczegul-
ności pogrzebow Katolickich obrządki
widzisz pochodnie albo świece, widzis
śpiewania albo Psalmy, widzisz Kapłanow
y Duchowieństwo, widzisz naostatek y
przyczyny tego bardzo wielkie y poważne
ażeby Bog był wielbiony, ażeby umarły
był uczczony, ażeby żyjący pociechę, w
żalach odebrali, co tu ma oczy komu prze
rażać, gdy się to przy umarłym dla takich
przyczyn czyni, y co tak od dawnych
wiekow już w Kościele Chrześciańskim
było, a jeżeli z Pisma potrzebują dowo
dow, tam obaczą, Abrahama uczciwi
grzebiącego Sarę, (b) tam obaczą, ż
Jakub y Jozef, w Egipcie umierając, przy
kazali dzieciom aby ich w ziemi oyczyste
pogrzebiono, (c) że Dawid podziękowa
tym, ktorzy pogrzebli ciało Saula y Sy
now, (d) tam obaczą Tobiasza grzebią
cego, zabitych w niewoli Zydow, (e) o
baczą Judasza Machabeyczyka, nietylko
zabitych na woynie uczciwie grzebiącego
ale też nabożeństwa y ofiary za nich od
dającego, (f) tam obaczą uczniow S
Ja

(a) S. Chrysost. Hom. 4. in Epist. ad Hebr.
(b) Gen. 33. (c) Ibidem 50. (d) 1. Reg. 2
(e) Tob. 12. (f) 2. Mach. 12.

Jana, onegoż Swiętego chowających, (g) tam naoftatek obaczą, jak Ewangelia wychwala Nikodema y Jozefa, Chryftusa w grobie nowym kładących, (*h*) te tak wielkie, y takich mężow przykłady, powinneby ich wzbudzić, żeby tęż famą czynność, z umarłemi czynili, albo przynaymniey czyniącym nie przyganiali, lecz niechcą fię, na to wfzyftko porufzyć, przeto dowod o fobie dają, że tak fię nieludzko z umarłemi obchodząc, niegodnemi fą być z fwoim takim między ludzmi żyjącemi zdaniem. Dla czegoby to? powiem, tylko jeden trefny przypadek, ktory fię pewnemu z Kacerzow z takich fię nafzych obrządkow naśmiewającemu przytrafił, namienię; w Willanowie umarł pewny Pifarz Mieyfki religii Kalwińfkiey, ktory zwykł fię z Xięży przy prowadzeniu umarłego śpiewających naśmiewać, ofłami ich krzyczącemi nazywając, tego gdy wynofzono po śmierci, oto pokazał fię ofieł jakiś wielki y czarny, ktory przy trunie jego ftrafzliwie krzyczał żadną miarą niemogąc być od przytomnych odpędzonym, naoftatek gdy fię wfzyfcy z pogrzebu wracali do domow, on też fzedł za nimi, y

(g) Mat. 11. (*h*) Joan. 19.

przy dziwujących ſię zniknoł, widzieli t
tak Katolicy, jak Kacerze, y że to, z
naśmiewanie jego w życiu na pogrzebac
używane, ſtało ſię, wſzyſcy przyznali (i)
Teraz do ich ſamych; moglibyście ſię ura
zić, żebym ich, naprzykład tego nieſzczę
śliwego Piſarza, do oſłow krzyczącyc
chciał przyrownać, a w ſamey rzeczy n
zbłądziłby, ktoby tak rozumiał, Bo nie
wiem komuby przyzwoita była, bez ża
dnego fundamentu y rozſądku, umarłyc
pogrzebom ubliżać, to wiem. że to czło
wiekowi, ktory ſam tego kreſu ſpodzie
wać ſię powinien, nieprzyſtoi, jakoż y P
ſmo świadczy, że takich *pamięć ginie z*
hałaſem (k). Krzyczą w ſwoich zdaniach
hałaſują, na te tak potrzebne y święt
Kościoła prawowiernego obrządki, a ſam,
gdy kres życia przychodzi z tym ſwoim ha
łaſem, u ludzi giną, y w wieczney niepa
mięci pogrzebionemi zoſtają, czy nie pra
wdziſz ſię tu, co niegdyś Prorok, o pe
wnym takimże, między ludzmi w zdaniu
ſwoim nieludzkim przepowiedział: *Po-
grzebem oſła pogrzebionym będzie?* (l) b
czy ludzkież ſą u nich pogrzeby, cała u
czyn

(i) Gvalter in Chronog. ſæc. 17. (k) Pſalm.
(l) Jerem. 22.

czynność na wynieſieniu cichym z domu, gdzieś tam za Miaſto, śpiewanie, albo raczey beczenie jakichſiś pofałſzowanych Pſalmow, y czaſem mowa, nie z cnot umarłego, y dobrych uczynkow zalecająca, ale że ſtatecznym w ſwoim błędzie żył y dokonał, na tym ſię cała miłość Chrześciańſka ſkończyła, o duſzy ani wzmianki, ani pamięci, właśnie jak po bydlęciu ſchowanym. Czy to jeſt Chrześciańſka? owſzem czy to jeſt ludzka? y godnaż jeſt żeby taka nauka, mogła być między ludzmi? zaiſte niegodna. U nas zaś dla czego takie obrządki przy pogrzebach bywają, y co za tę uczynność odbierają przytomni, *to w drugiey części* opiſzę. A nayprzod że po zeyściu ktorego z prawowiernych, o ktorym wiemy, y jeſt świadectwo, że w wierze prawdziwey y z przyzwoitym, do wieczności przez Sakramenta Kościelne przygotowaniem, y uzbrojeniem dokonał, zbiera ſię lud prawowierny, to każe miłość ſtateczna, ktora y pośmierci powinna być nieodmienna, bo miłość prawdziwa, nie jeſt co do ciała, ale bardziey, co do duſzy, chociaż tedy ciało, już przez śmiertelność niknie, duſza zaś jak w wieczności, tak w ſercu pozoſtałych powin-

 na

na wiekowáć, przez nieśmiertelność, po
tym że ſię zbiera Duchowieńſtwo, to ſi
oświadcza, że Kościoł Synow ſwoich,
tak jeſt kochającą Matką, że onych nie
tylko duſzy przez Kapłańſkie rządzenie y
pomocy do zbawienia pielęguje, ale ta
y ciał, ktore były tychże duſz przybytka-
mi, żeby z należytym miłości Oycow Du-
chownych okazaniem złożone, z świat
do ziemi zoſtawały, ma ſtaranie, a jeże-
li u Kacerzow, Rodzicow miłość radź
żeby przy zwłokach śmiertelnych dzieci
ſwoich, przytomnemi byli, ktorych czę-
ſtokroć, że poumierali dla ſwoich przy-
czyn podobno y nie żałują, tym bardziey,
u nas Duchowni Oycowie, tę przytomność
przy zgonie Synow ſwoich okazować ma-
ją, ile że dla wielu przyczyn mogą onych
co do doczeſności żałować, bo mogli by
Dobrodziejami, łaſkawcami, fundatorami
żyjący, a nie powinnaż wdzięczność, y
wtym razie być oświadczona, żeby in-
ſzych przyczyn tego zgromadzenia Ducho-
wnych niebyło, jako ſą, tedyby to ſamo
nietylko przyzwoitością, ale też należy-
tością było, że zapalamy świece, prze
to znać dajemy, że jako ogień chociaż na
jednym mieyſcu gaśnie, zawſze jednak w
ſwo

ſwojey iſtności zoſtaje, tak człowiek ktory umarł między żyjącemi, co do ciała zgaſnoł, atoli duſza wiekować ma, ſą tego y inſze przyczyny jako że ſię, przez palące pochodnie, ofiara Bogu zapala, y im więkſza ich jeſt liczba, tym więkſza Bogu ofiara, że śpiewanie Duchownych żałośne, że trąby y muzyki bywają, to jeſt powſzechną za duſze zmarłego modlitwą, y publicznym za nią, do Majeſtatu Boſkiego wſtawianiem ſię, że w dzwony biją, to jeſt ogłoſzeniem y wzywaniem Chrześcian do modlenia ſię za umarłym, że Mſze śpiewania, kadzenia, y tym podobne obrządki, naoſtatek ſię odprawują, to oprocz inſzych bardzo doſkonałych, a wyſokich przyczyn, dzieje ſię dla ratunku duſzy, może ſię w czyſcowych ogniach ſprawiedliwości Boſkiey wypłacającey. O czym ſzerſze da Bog ſwego czaſu będzie Kazanie. Ze naoſtatek na mieyſcu Swiętym pogrzebione zoſtają, to ſię czyni dla tego, że ciało poki było żyjącym niejako przez przyimowanie Sakramentow, poświęconym było, potym aby modlitwy Kościoła, ktore ołobliwie przy Pańſkiey ofierze, za pogrzebionych w tym mieyſcu czynić zwykły ſię, pomagały y duſzy. A

te wſzyſtkie nie ſąż godne przyczyny, do okazania takich uczynności, przy pogrzebieniu umarłym? ile że za te oświadczenie dowodnie ſię pokazać może, iż y żyjącym przyzwoita ſtaje ſię nadgroda, procz ktorey żadney więkſzey w tym życiu pragnąćby nie powinni. Bo czegoż człowiek bardziey y uſilniey życzyć ſobie może, jako miłość odbierać od żyjących, jak dobrze żyć na świecie, jak wiecznie żyć w Niebie? a to ſię czyni za tę uczynność, ktorą oświadcza umarłym. Miłość odbiera od żyjących, bo gdy y na ſamego taki kres przyidzie, zapewnie takiego podobneż przytomności oświadczenie nie chybi. Miłość Chrześciańſka wſzyſtkich do oſtatniey uczynności wzajemnie zgromadzi, y jeſzcze w życiu przeciągu, takich wdzięczne ſerca pozoſtałych kochać zwykły, ktorzy przyjaźni ſwojey, y po zeyściu dowod pokazali. Ale to mnieyſza jeſt w porownaniu tego co powiem. Człowiek przez tę uczynność odbiera, że może żyć dobrze y chwalebnie na świecie. Bo będąc przytomnym śmiertelnemu aktowi, nie podobna żeby ſobie na myśl nie przywiodł, iż onego taki kres długoli, krotkoli czeka, co zaiſte wielkim jeſt pocią-

ciągnieniem do ułożenia cnotliwych obyczaow, y oſtrożnieyſzego między ludzmi żywota. Poniewaź jeśli Panem jeſt y doſtatnim, to widzi że taki los na naypotężnieyſzych przypada, y że żadney ufności w doczeſnościach światowych pokładać niemożę, ktore chociażby naypotężnieyſze y naypożądańſze były, zniknąć ſwego czaſu y odſtąpić maja. Jeśli Swiętym jeſt y pobożnym, w świątobliwości, y pobożności taż ſama śmierci pamięć utwierdza, jeśli grzeſznym jeſt y nieprawym, tenże ſam śmierci widok, ktory kiedyby go nagle, jak może, zaſkoczył, w jakimby ſtanie znalazł do uwagi podaje, a podając chybaby ſkaliſte miał ſerce, nie wzruſza. Jeśli ubogim jeſt, tenże śmiertelny koniec, że kiedyż tedyż uciſkow tych y umartwienia dokończenie naſtąpi, żywo uważyć może, a tym czaſem w cierpliwym wzmocnić ſię wytrwaniu. Czegoż ſobie więcey życzyć na świecie człowiek rożnego ſtanu, tylko rozſądny, może? niech każdy oſądzi. A gdy na wieczne życie obroci oko, to już wſzelkie dalſze pragnienie uſtaje. Bo przez ten obrządek, ugruntowawſzy ſię, jakom rzekł, w dobrych poſtępkach, czego ſię już obawiać, owſzem czego przy miłoſier-

dziu Boga ſpodziewać ſię niema, ktory zwykł y przyobiecał za dobre uczynki Niebem płacić. Ktore Niebo jak wyſokie jeſt y pożądane, już ſię w innym Kazaniu cokolwiek mowiło. (a) A że pobożne zycie y śmierć zwykła w błogoſławieńſtwie między żyjącemi pamięcią wiekować, toć już dalſzych nie trzebaby dowodow, że gdy prawowierni obrządki przy pogrzebieniu umarłym donoſzą między żyjącemi długo bo y po śmierci ſamey zoſtają. Zeby jednak to ſkuteczniey ziścić ſię mogło, trzeba to życie tak ułożyć, żeby ſię żaden nie obawiał umierać, ponieważ wiedząc to, iż ſię wſzyſtko ſkończy, a ſame tylko ſumnienie zoſtanie, z ktorego ściſły przy śmierci będzie, a nie zawodny rachunek, y że po tym albo chwała naypożądańſza y nayſzczęśliwſza, albo kara nayſtraſzliwſza y naynieſzczęśliwſza, a to oboyga w bezprzeſtanne czaſy, y wieki naſtąpi, ponieważ mowię toby wiedząc, nie jeſt rzecz podobna aby ſtrach jakiś człowieka, o tym myślącego y dbającego, jako każdy myślić y dbać powinien, nie ogarnął. Ten tylko jeſt w tym razie beſpieczny y ſzczęśliwy, ktorego duſza jako dziſieyſzego młodzieńca nie umar-

(a) Dominica 7. poſt pentec.

marła, to jeſt grzechami cięſzkiemi od łaſki Boſkiey, ktora tylko prawdziwym jeſt duſzy życiem nie oddalona. Ażeby tak u kogo było, moja rada, niech ſię uda z Matką onego do Chryſtusa, niech ſię mu pokłoni, y żebrze z całego ſerca o miłoſierdzie, zeby przyſzedł do trunny, dotknoł ſię ręką ſwoją ſerca, y Wſzechmocnością ſwoją podzwignoł. Mocny on jeſt, może wſzyſtko uczynić, a ztąd będzie potym wielbił miłoſierdzie jego nad ſobą, że raczył nawiedzić ſtworzenie ſwoje, y wezmie go potym bojaźń już więcey Boga nie obrażać, a duſzy ſwojey nie zabijać. To prawowierni, Kacerze zaś ktorzy to, dla ſamey ſwojey błędney nauki, od Matki ſwojey Kościoła odſtąpili, a taką nieludzkość ku ludziom umarłym pokazują, niech też ſię do tegoż Chryſtusa udają, proſząc, żeby ich przywrocił do światła wiary prawdziwey, y podał rękę, a podzwignąwſzy, z przepaści błędow, oddał Kościołowi Matce ſwojey.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę ſzeſnaſtą po Swiątkach.

Si licet Sabatho curare, at illi tacuerunt. Luc. 14
Czy godzi ſię w Szabas uzdrawiać, lecz oni milczeli.



Nauka niema żadnego nieprzyjaciela, chyba nie uczonego, tak cnoty żaden nienawidzi chyba kto jey niema. To powſzechne już w świecie zdanie, nie tylko zdrowym rozſądkiem, za prawdziwe jeſt uznane, ale też doświadczeniem aż nadto ſtwierdzone, Aż nadto mowię bo chociażby to między ludzmi, w ktorych niema takiey umiejętności, żeby jakieykolwiek niewiadomości nie było, w ktorych niema tak cnotliwych obyczajow że-

żeby niebyło w czymkolwiek przygany, jakąkolwiek pokryć ſię ſprawiedliwością mogło. Atoli co do nauki y obyczajow Chryſtusa, w całym Zywota jego między ludzmi przeciągu, jako żaden ani fałſzu w nauce, ani przygany w obyczajach, mogł upatrzyć, tak też godziwie y bez bluznierſtwa nieprzyjacielem mu być, albo nienawidzącym niemogł. Lecz, patrzcie, czego ſprawiedliwość niemogła, na to ſię Faryzeuſzow odważyła nieprawość; zaproſiwſzy w pewne Swięto do ſiebie na obiad, uważają wſzyſtkie poſtępki jego, nie żeby, jako powinność była one ſobie na przykład y naśladowanie brali, ale zwyczaynym filutow ſpoſobem, co albo z ſłow, albo z uczynkow chwycili, y do Regeſtru na zgubę jego uknowanego w piſali. Ale, o! nauko, jakiego ty jeſteś ſzacunku! o cnoto, jakiey ty jeſteś dzielności! poſtrzegła to, y przenikneła zdradę. Chryſtusowa, y świątobliwość y mądrość, a świątobliwie y mądrze tę ich ſkrytą nieprawość, zayzdrość y nienawiść, światu całemu pokazała. Trafiła ſię do 'tego, y dobra, a ściągająca ſię okoliczność nadeyścia chorego. Wiedzieli oni, że Chryſtus jako Pan y Lekarz łaſkawy, jeſt porywczy do uzdro-

wie-

wienia ułomnych, więc że się niegodziło przez Prawo w dni Swięte leczyć tego ponieważ mowili, że to jest robota, uważali jak Chrystus z tym postąpi; lecz on sam się odzywa y pyta się ich: *Czyli się godzi we Swięto leczyć? a oni milczeli.* A czemu złośliwi ludzie na to nieodpowiadacie? czemu niemowicie, że się niegodzi, tu druga wydaje się nieprawość bo y pytającemu się Chrystusowi odpowiedzieć nieraczą, a wolą czekać, żeby choć przez niewiadomość zgrzeszył, y prawo przestąpił, a zatym słusznie mogłby być do starszych doniesiony, y kiedyżkolwiek skarany, a tym sposobem swoją zawziętość ktorą z prawdziwey nauki y z prawdziwey cnoty, niechcąc go w tych sobie mieć albo wyższego, albo rownego powzieli nad nim niewinnym wypełnili. O nauko! o cnoto! do czego ty na świecie przychodzisz! Chrystus też na to nieuważał, a wolał dzieło łaskawości swey wypełnić, jak ich zawziętości uniknąć. Uzdrowił chorego, y tak potym z tego się im wywiodł, że y odpowiedzieć, czego pierwiey niechcieli ze złości, teraz niemogli z sprawiedliwości. Tu jest oczewiste wyrażenie Kościoła praw-

dzi-

dziwego y Kacerzow. Nauka, niewinność Kościoła, nieprzyjaźń, y nienawiść w nich wznieca. A czegoż, proſzę, niewynaydują, ażeby, bądź w nauce, bądź w obyczajach prawowiernych niepodchwycili? o czym w dalſzym Kazaniu, cokolwiek nie ſwojemi, ale doſkonałego męża łowami namienię. Teraz tylko to do przedſięwzięcia nauki Kaznodzieyſkiey biorę, że tak gorę wzieła Kacerzow na Kościoł zawziętość, że Faryzayſką przewyżſza. Oni bowiem zniewazenie jakiekolwiek Swięta, za płaſzcz ſwojey zawżiętości brali, a ci o ſamychże świąt zachowanie z Prawowiernemi walczą, y one znieść (jako Prorok powiedział) z ziemi uſiłuią. (*a*) Więc to w *pierwſzey Części* będę mowił. Kacerze to o Swiętach Kościoła mowią, coby milczeć powinni. *W drugiey części*: Prawowierni o tym w Swięta Kościoła milczą, coby mowić powinni. O tym ja mowić będę na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Jeśli może być, jaka w przyganie dobrey nauki y obyczajow nieprawość, tedy więkſzey nad taką niema; kiedy toż ſa-

(*a*) Pſalm. 23.

ſamo, co jeſt w ſwojey iſtności y chwal-
brym y Swiętym na oſkarżenie, y pot-
pienie bierze ſię. Lecz taka nieprawość
wyſokość, nie tak nagle wynoſić ſię zwykła,
aż poki ſię pierwiey w nicowaniu obycza-
jow ludzkich ſobie w nauce y zdaniu prze-
ciwnych niewycwiczy. Niechcę z tego
ſwoiemi ſłowy opiſywać Kacerzow, bobym
ſię mogł omylić, raczey ſłowa takiego mę-
ża przywiodę, ktorego zdanie całe po-
waża Chrześciaństwo, a ten jeſt S. Augu-
ſtyn: *Kacerze* (mowi on) *niemając czym
by ſię w ſprawie ſwego oddzielenia od Kościo-
ła bronili, ſame tylko ludzkie poślizgnienia zbie-
rać ſtaraią ſię, y one ſame wiele bardzo fał-
ſzywie roznoſzą, że ponieważ ſamey Bo-
ſkiego Piſma prawdy, ktorą wſzędzie rozle-
gły Kościoł zaleconym jeſt, oczernić y przy-
ćmić niemogą, to ludzi przez ktorych ſię o-
powiada prawda wprowadzają w nienawiść,
o ktorych zmyślać cokolwiek im na myśl przy-
dzie mogą*, y wyżey. *Atoli y oni ſami ki-
dy ſię jaka nieprawość w żonach znaydzie,
nieporzucaią onych, ani przyganiają Mał-
żom ich, gdy zaś o ktorym Swiętego imienia
Wyznawcy* (*to jeſt Prawowiernym*) *jaki ſię
wyſtępek, albo fałſzywy ogłoſi, albo praw-
dziwy odkryje, naſtępują, biegają, krążą*

żeby tak o wszystkich Prawowiernych wierzono. Poty ten S. Doktor. (*a*) To się przywodzi, żebym w tych Kazaniach cokolwiek wspomniał o zawziętości, nietylko nauki, ale y osob ich na obyczaje nas Prawowiernych, bardziey nas to dolega, że same dni Swięte, ktore z roskazu Kościoła obchodziemy, od ich językow nie są wolne. Ale to nie dziw, ponieważ co y o samych Swiętych życiu, albo nauce trzymają, już się o tym ile pamiętam, powiedziało, y może kiedy, mowić się więcey będzie. Jedni tedy z nich nie każą żadnego Swięta, procz Niedzieli zachować, drudzy y samey Niedzieli zachować niechcieli, żeby się z Kościołem Rżymskim niezgodzili, y już naznaczali dzień Czwartkowy na to. Inni te tylko Swięta każą zachować, ktore się ściągają do pamiątki odkupienia ludzkiego, to jest: Boże Narodzenie, Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, y Zielone Swiątki. Inni te tylko Swięta przyimują, ktore są postanowione na pamiątkę tych Swiętych, ktorych jest wzmianka w Ewangelii, jako to Apostołow, Nayświętszey Panny, Jana Chrzciciela, Magdaleny, y S. Stefana pierwszego

Y

(*a*) S. Aug. Ep. 137.

go Męczęnnika, inni y drugich Swiętych, to jeſt Męczennikow, albo Wyznawcow żachowując w prawdzie, ale dla tego tylko jak Kalwin nauczał: *żeby przez to porządek dobry y potrzebny, zachował ſię w Kościele* (b) Też tak rożne zdania, dowcip dają, jak rożnych opinii nauczył duch rozdzielenia, ktorego we wſzyſtkich ſwoich błędach za Miſtrza uznawają. Przeciw temu doſyć jeſt wſpomnieć ſłowa Auguſtyna S. *Sprawiedliwie ci Swięta Kościoła obchodzą, ktorzy ſiebie Kościoła ſynami być znają.* (c) Bo Kacerze niechcą być ſynami Kościoła, więc tak roznie o Swiętych Kościelnych mowią. Ale Prawowierni dla czegoby Swięta nietylko Pańſkie, ale też y inne obchodzili, to zaraz namienię, tylko wſpomnę od kogo, y jak też Swięta ſą poſtanowione. Dzień tedy Niedzielny, Boże Narodzenie, Trzy-Krole, Wielkonoć, Niedziela Biała, Wniebowſtąpienie, Swiątki, Oczyſzczenie Maryi Panny, ſamiż Apoſtołowie zaraz po w Niebowſtąpieniu Pańſkim poſtanowili (d) Swięta Apoſtolſkie od ſamychże Uczniow zaraz po śmie-

(a) Calvinus lib. Inſtitut. 2. cap. 8. (c) S. Aug. ſerm. 253. de temp. (d) Clem. lib. 5. Conſtit.

Apostołow. (*e*) S. Piotra w Okowach Wieku piątym. Wszystkich Swiętych, ęczenników, a potym y innych w Wieku siodmym, S Troycy, S. Jana Chrzciciela, niebowięcie Maryi Panny, w Wieku o-ym, Niepokalane teyże Poczęcie w Wieku dwunastym, Nayśw. Sakramentu w Wieku trzynastym, Nawiedzenie Nayśw. P. w Wieku czternastym, Przemienienia Pań-iego w Wieku piętnastym, (f) Ta sama da-ność powinnaby pogrążyć mowy Kace-ow niekazących te dni, ktore Apostoowie y Kościoł w takich rzeczach błą-zić niemogący postanowił, święcić, y roczyście obchodzić. Coż z takiemi po-zniesz, ktorzy żadney do nauczania sie-ie powagi nieprzyznają, przyznawając bie większą mądrość niż zwierzchności ościoła Duchem Swiętym rządzącego, tory, omylić kim rządzi, niemoże. Atoli dla zegobyśmy Swięta obchodzili, namie-iam: Przyczyna naypierwsza jest, ktorą Dniach Pańskich S. Augustyn położył: *Bogu* (mowi on) *Dobrodziejstw jego przez Uroczystości Swięta y dni postanowione, da-emy y poświęcamy pamiątkę, żeby za cza-*

 sem

e) Idem lib. 8. (*f*) Gvalterus in Cronograp''

ſem niewdzięczna niewdarła ſię niepamięć. (g) A o Swiętach Męczennikow to twierd *Lud Chrześciańſki pamiątki Męczenniko pobożną uroczyſtością obchodzi, żeby ſi w ich ćwiczył naśladowaniu, y zaſług on miał uczeſtnictwo, y modlitwą był wſpom żony.* (h) To z powagi y nauki tak wi go Doktora. *Potym dla tego, żeby w N dziele, y inne Swięta ſłowo Boże było c tane, ſłuchane, y tłumaczone.* (i) *Pot dla tego, ktorzy bardziey światem jak giem ſię zabawiają, y w intereſſach tego wot ſą uwikłani, niektore do zgromadze ſię, dni naznaczyły.* (k) *Potym dla teg żeby był porządek należyty między Chri ściańſtwem co do obrządkow.* (l) *Pot dla tego, żeby było pomnożenie nabożeńſtw w ten czas bowiem* (mowi S Leo) *jeſt ſku znieyſze y świątobliwſze nabożeńſtwo, kie uczynkach pobożnych całego Kościoła jed jeſt umyſł, y jedno zdanie.* (m) Pot dla tego żeby była zaſługa poſłuſz ſtwa. *Bo świętſzym jeſt* (mowi tenże)

(g) S. Aug. de Civ. Dei lib. 10. cap. 4. (h) S. Aug. Contra Fauſtum lib. 20. cap. 21. (i) Euſebius Pamphil. in Dem. Evang. lib. 1. cp. 6. (k) S. Hieron. in Comm. ad Gal. cp. 4. (l) S. Leo ep. 4 cap. 2. (m) Idem ſerm. 4. de jejun.

wszechnym prawem odprawuje się, jako co
ywatny zachowuje się naznaczeniem.
) Naostatek dla tego, żeby było Du-
owne wesele wiernych. (*e*) Co tu pro-
, mają za przyczynę przygany Kace-
, owszem jakiego niemają powabu do
chwały tak dobrego, tak chwalebnego,
pobożnego, y ludziom do wieczno-
i stworzonym, a krwią Chrystusową od-
pionym pożytecznego ustanowienia? te
wagi tak wielkich Mężow, te przyczy-
tak pożytecznych końcow ustaby im
mknąć, y milczenie nakazać powinne,
by Swiąt zniesienia domagali się od
ościoła, jeśli domagają się, a one należy-
, y nie tylko dla porządku wiernych
chodzili, jeśli zachowują. To, com
wił samym tylko Kacerzom służy, to
powiem, służyć powinno Prawowier-
m. Bo insza jest rzecz przeciwko Swię-
n dniom mowić, a insza przeciwko Swię-
n dniom czynić. Jak zas zle y niespra-
edliwie Kacerze mowią, to było w *pier-*
szey części, y dowiedziono. Jak też Pra-
wierni nie dobrze czynią, to będzie w
ugiey części ostrzeżono. We wszystkich
iesięciu przykazaniach, ktore Bog świa-

 tu

) Idem Ibid. serm. 3. (*d*) S. Clem. Const. lib. 7.

tu do zachowania pod ciężkim przewi-
niem y ukaraniem podał, do żadnego
go ſłowa *memento*, *pamiętay* nie dodał,
ko do tego, gdzie święcenie y zachow
dnia świętego przykazał: *Pamiętay*(mo
abyś dzień Swięty święcił! (*f*) Bo to
dno przykazanie z dzieſięciu, Boſką ch
łę y uſługę zamykające, jako naypil
y nayświątobliwiey chciał, aby było z
chowane. Tak właśnie jak my, to co
nić naypotrzebnieyſzego, mamy w na
pſzey pamięci. To albowiem przykaza
nie jak inſze od światła rozumu ſam
pochodzi, ale jeſt oſobliwſze od nayś
tſzey woli Boſkiey podane. Chce
Bog, żebyśmy pamiętnemi na jego D
brodzieyſtwa byli, aby y on wzajem
w Dalſzych Dobrodzieyſtwach pamięt
był na nas. Pamiętnemi zaś abyśmy
li inſzych wſzyſtkich ręcznych robot z
minać mamy. Co jako Kościoł Swię
poſtanowił, lubo jeſt wſzyſtkim wiado
to jednak dla lepſzey pamięci nie zaw
przypomnieć. We wſzyſtkie dni Uro
ſte, tak na cześć Boſką, jak Swię
jego poſtanowione, chybaby potrzeba p
ciſnęła, albo pobożność radziła, od w
ſt

(*f*) Exod. 11.

ſtkich Sądow, a zatym od wſzyſtkich ſłużbiſtych y ręcznych robot wſtrzymać ſię należy. Coby zaś to dzieło było ſłużbiſte, naucza Tomaſz Swięty; (g) Czworakie ſą dzieła, jedne co ſię ściągają do umyſłu. jako uczyć ſię, nauczać, czytać, piſać ryſować y tym podobne, to można y godzi ſię we dni święte czynić, chociażby były y dla pożytku właſnego, bo nie ſą ſłużbiſte, ale uczciwe y wolne, atoli gdy kto je tak czyni, żeby przez nie do uſługi Boſkiey była jaka przeſzkoda, nie bez grzechu czyni. Drugie ſą dzieła ściągające ſię do ciała, a te ſą społeczne tak wolnym jako y ſługom, naprzykład na koniu jezdzić, zwyczaje woyſkowe ſprawować, grać na inſtrumentach, na polowanie wyjezdzać, y te wolno czynić, lecz gdy ſą przeſzkodą do ſłużby Boſkiey niewolno, do ktorey oſobliwie ſą dni święte naznaczone. Trzecie ſą ſłużbiſte, ktore tylko ſługom y proſtey kondycyi ludziom ſą przyzwoite jako wſzyſtkie rzemioſła, ktorych koniecznie czynić niegodzi ſię y zakazano, chyba w nagłey y nieodwłoczney potrzebie, albo z miłości, albo też tylko dla rozrywki bez nadziei zapłaty mogą ſię czynić. Czwar-

(g) S. Thomas 2da 2dæ quæ. 122 Art. 4. ad 3.

Czwarte ſą dzieła ſłużbiſte, nie z przyrodzenia ſwego, ale z poſtanowienia Kościoła, jako kupiectwa, przedawać, kupować, ſądy zaſiadać, tego ſię czynić nie godzi, chyba według pozwolenia Kościoła. Od wſzyſtkich mowię takich dzieł wſtrzymać ſię należy, tak jednak, żeby też y nieprożnować. Co zaś czynić we dni Swięte powinniśmy? ſłchaymy Swiętego Auguſtyna: *Od Swiętych Oycow poſtanowiono jeſt, y Chrześcianom nakazano, ażeby we dni Swięte od ziemſkich zabaw ſpoczeli, aby przez to gotowſzemi y prędſzemi byli do chwały Boſkiey, a porzuciwſzy ſtaranie troſkliwe ziemſkie, łacniey ſłużby y woli Boſkiey patrzali.* (h) Zamiaſt tedy ręcznych robot, dla pożytku ciała czynienia, ſłużby Boſkiey y woli jego patrzać powinniśmy, a to prędkim y gotowym ſercem, dla pożytku Duſzy. Bo inaczey dni naſze Swięte będą obchodzone po Zydowſku. Zydom wymawia Swięty Paweł: *że dni zachowywali y obchodzili, y Mieſiące, y czaſy.* (i) A to przeto jako Swięty Auguſtyn tłumaczy (k) że oni ſwoje odprawowali Swięta, nierozumiejąc y nieuważając na jakich rze-

czy

(h) S. Aug. ſerm. 251. de tempi (i) Ad Gal. 4.
(k) S. Aug. Contra Adamantum.

czy wyrażenie były postanowione, bo y my, mowi, obchodziemy Niedzielę, y drugie Swięta, ale że rozumiemy do czego należą, nie czasy zachowuiemy, lecz co się przez te czasy wyraża. Niedzielę zaś obchodziemy dla tego, że w ten Dzień Chrystus zmartwychwstał. A *Chrystus Zmartwychwstał, tak y my w nowym życiu chodźmy* (mowi Apostoł. (a) Y znowu; *Jeśliście Zmartwychwstali z Chrystusem, co wysoko jest myślcie, co wysoko jest szukaycie nie co na ziemi.* (b) Od grzechu tedy, co jest dziełem niewolniczym, przestać mamy, a sumnienia czystość y niewinność zachować, szukać rzeczy Niebieskich, nie ziemskich, o nich myślić, o nich mowić; takieć Swięto powinno być w całym życiu, ale osobliwie w dni Niedzielne y Swięte mają być zachowane. *W Niedzielę* (mowi S. Grzegorz) *Od ziemskich robot spocząć należy, a wszelkim sposobem na modlitwie czas trawić, aby co się przez niedbalstwo w sześciu dniach tygodnia czyniło, przez dzień dla czci Zmartwychwstania Pańskiego postanowiony, wypłacano było.* (c) A my przecie niewiem jak się o to staramy, kiedy

(a) Ad Rom. 6. (b) Ad Coloss. 3. (c) S. Gregor. lib. 2. epist. 3.

kiedy podobno y iedney godziny na te wypłacenie Bogu żałuiemy: *sto y sześćdziesiąt godzin jest w tygodniu, jedną y szczegulną godzinę sobie Bog odłączył na Mszą tey nie raczysz mu oddać,* *ale ją na działach świata, uciechach, y kompaniach trawisz*, mowi S. Chryzostom. (*d*) *S. dzień w ten czas jest, kiedy doskonała cnot łaska jest, a to w ten czas są doskonałe te dni, kiedy troskliwości świata y ciała powaby zwyciężywszy, umyśl wszelkie zwabienia roskoszy odrzuci, a uwolniwszy się od świata, Bogu poświęci*; mowi S. Ambroży. (*e*) S. Dzien w ten czas iest należyty y pożyteczny, kiedy się może nazwać *Swiętem delikatnym Sabbatum delicatum*, o ktorym powiedział P. Bog przez Proroka: *Jeżeli wezwiesz Swięto delikatne, a będziesz chwalił Boga, gdy nie czynisz drog twoich y nieznayduje się wola twoja, w w ten czas będziesz się roskoszował w Panu.* (*f*) Jako we dni Swięte roskosznieyszych potraw zwykliście pożywać, tak bardziey roskoszować się z Bogiem przez częstsze wzdychania, Modlitwy, rozmyślania Dobrodzieystw jego należy. A my przeciwnie we

(*d*) S. Chrisost. hom. de Euchar. (*e*) S. Ambrosius lib. 2. de Caim et Abel cap. 2. (*f*) Isai. 58

we Swięta rofpuftniey żyiemy, więcey grzechom pozwalamy fwawole y pożądliwości wypełniamy bardziey, niż w infze dni powfzedne, ktore w dobrych y uczciwych pracach częftokroć przepędzamy. Czy toż to ieft w nowości życia, y Ducha we dni Swięte chodzić? Chrześcianin gdy Swięto nadchodzi, nie raduie fię, że będzie miał dzień do rozrywki y uciechy wolnieyfzy, ani też fię fmuci że w ten dzień utraci, czas do roboty y zarobku, ale ciefzy fię że w ten dzień wolniey z Bogiem fwoim będzie fię zabawiał, że doświadczać będzie jak *jeft ſłodki, jak wdzięczny Bog tym, ktorzy fą dobrego ferca y fprawiedliwego fumnienia.* (g) Dobry Chrześcianin Swięta obchodzi wypełniaiąc rofkaz Bofki y Kościelny, nieuczynkiem tylko powierzchownym, chodząc do Kościoła, y czafem Sakramenta przyimując, ani że przez fam tylko uczynek powierzchowny, fiebie ufprawiedliwia przed Bogiem, y Swięto święci, rozumie, lecz z wiary y łafki Chryftusowey one obchodzi, iego dobroczynności w Swiętach uroczyftych rozważa, za wfzyftko ferdecznie dziękuiąc. Bo ta ieft prawdzi-

(g) Pfalm. 33.

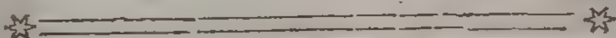
dziwa właſność Swięta, tak Swiętych Pańſkich ktorych dzień ieſt wychwalać y naśladować, za wſzyſtkie łaſki onym y ſobie oświadczone dziękować. Czy będąc na Mſzy uważacie Chreeścianie co Kapłan mowi, albo ſpiewa u Ołtarza: mowi on albo ſpiewa: *Dziękuymy Panu Bogu naſzemu.* Y odpowiadacie, godnie y ſprawiedliwie ieſt, a Kapłan *prawdziwie godnie y ſprawiedliwie jeſt, przyſtoi a y zbawienna, żebyśmy mu zawſze y wſzędzie dzięki oddawali.* Otoż w ten czas nay bardziey to czynić powinuiśmy, ta nayuſilnieyſza ma być zabawa naſza, żebyśmy czyſtym y niewinnym ſumnieniem, przy świętach ſerdecznie dziękowali Bogu y o dalſze łaſki onegoż upraſzali. To czynić tak pracować w Swięta N. C. powinniście, czyncież tak, pracuycięż tak, nieuważaycię co Kacerzę przeciwko Swiętom waſzym mowią, ale to raczy myślcie, że iako oni chociażby y Swięta dla powierzchownego tylko porządku, iako twierdzą, obchodzili, to od Boga co niegdyś do żydow mowił uſłyſzą: Uroczyſtości waſze nienawidziała Duſza moia (*h*) tak wy ſpoſobem opiſanym one obchodząc, doydziecie do Swięta Aniołow. Amen. KA-

(*h*) Iſai. 1.



KAZANIE

Na Niedzielę ſiedmnaſtą po Swiątkach.



Quid vobis videtur de Chriſto. Mat 22.
Co ſię wam zdaje o Chryſtuſie.



Unoſić ſię ſerdecznym natężeniem do Boga, tak jeſt człowiekowi przyzwoita y przyrodzona, jak ogniowi do ſwego Elementarnego mieyſca. Gdyby prawa żadnego tey miłości przykazującego nie było, jużby ſam przyrodzony umyſł, do ſwojey ſię znać miał powinności, to co wrodzenie każe wypełniać. Kochać Boga jeſt to rzecz przyzwoita, kochać Boga jeſt to rzecz wrodzona, jeſt rzecz przyzwoita, bo godzien kochania, jeſt rzecz wrodzona, bo Dawca wrodzenia; kochać Boga jeſt rzecz wdzięczna, kochać Boga jeſt rzecz potrzebna; jeſt rzecz wdzięczna

na, bo dobry, jeſt rzecz potrzebna bo Dobroczyńca. Nie kochać Boga, jeſt rzecz nieſłuſzna, nie kochać Boga, jeſt rzecz nie ludzka, jeſt rzecz nie ſłuſzna, bo jeſt pięknym, jeſt rzecz nieludzka, bo jeſt Bogiem. Nie kochać Boga jeſt rzecz niewdzięczna, nie kochać Boga jeſt rzecz ſzalona; jeſt rzecz niewdzięczna, bo jeſt łaſkawym, jeſt rzecz ſzalona, bo jeſt potężnym. Jak tedy kochać Boga powinnibyśmy bez prawa, tak za niekochanie powinnibyśmy być nad wſzelkie prawa karani. Przeto y prawo od Boga o miłości poſtanowione, jeſt naywiękſzym y naypierwſzym, bo nie tylko na przyzwoitości, ale też na przyrodzeniu polega. Co jeżeli tak jeſt, co ſię uroiło Faryzeuſzom, żeby przyſtąpili do JEZUSA, doświadczając jego o tym zdaniu, y wyſłali z pomiędzy ſiebie jednego uczonego w prawie, ktoryby ſię o tym, pytał coby było za rozkazanie wielkie w prawie? żebyś ſię lepiey nie rodził przeklęty juryſto! co tak podle o mądrości Przedwieczney rozumieſz, żeby tego nie wiedziała, co ty mędrku złośliwy powinienbyś wiedzieć, dla tego tylko, że jeſteś człowiekiem, Aleś to uczynił jakim umyſłem, wiemy, uczyniłeś, ſpytałeś ſię nie

nie żebyś ſię nauczył, lecz żebyś ſię ſpytał. Spytałeś ſię, nie żebyś uczeńſzym; albo lepſzym odſzedł, ale żebyś kuſił Chryſtusa, albo naukę, albo cnotę. Moy Boże! do czego to nauka w prawie, bez pełnienia prawa przychodzi! jak tu dobrze ſłużą owe ſłowa Proroka: *Nie umiejętnym ſtał ſię każdy człowiek od nauki* (a). Umiał prawa, a nauki nie miał, bo gdyby miał, dałby ſię lepiey nauczyć, jak to nietylko rozumieć, ale też wypełniać prawo. Atoż ci jak Chryſtus w tym złośliwym Juryſty kuſzeniu mądrze poſtąpił, ſłyſzeliście. Bo mu powiedział, że o kochaniu Boga y bliźniego, naypierwſze y naywiękſze prawo. Potym gdy ſię wſzyſcy owi mędrkowie zebrali, ſpytał ſię ich coby rozumieli o Chryſtuſie. To uczynił, ażeby im ſkrycie namienił, że jeśli Boga mają prawo kochać, toby powinni y jego, ktory był prawdziwym Synem Boſkim; y gdy odpowiedzieli, że on ma być Synem Dawida, tu ich błądzących nauczył, że nie mogł być Synem Dawida, poniewaź był Panem Dawida. Lecz ſię oni y tu nie dali nauczyć, ale ſię coſneli, y żaden odtąd ani ſpytał, żeby ſię nauczył, ani ſię odważył, aby

(a) Jerem. 10.

aby kuſił. Jakożkolwiek jeſt, chociaż ta wielka nieprawość, może ſię nieco uſprawiedliwić uporownaniu tych, ktorzy wiedzą, że trzeba Boga kochać, y wiedzą co to jeſt Chryſtus, a przecie nieumiejętnemi ſtają ſię od nauki. A ci ſą Kacerze, ktorzy nauczają, że Boga kochać nie można, y przeto te ſame przykazanie jeſt jakoſy drugie do wypełnienia człowiekowi nie podobne, nauczają też y o Chryſtuſie takie rzeczy, ktore ſą Chryſtuſow nie podobne. Przeto y ich trzebaby ſię jeſzcze pytać, co ſię wam zdaje o Chryſtuſie. Lecz ja za nich odpowiem w tym Kazaniu, nieco ſam rozumiem, ale co oni rozumieją. *Pierwſza część.* Kacerze nie kochając Chryſtusa, o nim fałſzywie rozumieją. *Druga część.* Prawowierni rozumiejąc prawdziwie o Chryſtuſie, jego prawdziwi kochają. O tym ja mowić będę na więkſzą cześć, y chwałę Boga.

Wiara jeſt w prawdzie właſnością rozumu, ale rozum ſwoy bierze początek od wiary. Ztąd y w Piſmie jeſt: *jeśl nie uwierzycie, nie zrozumiecie* (*b*). Bo chociaż dobra jeſt rzecz y nader potrzebna

(*b*) Iſai. 7.

na, biegłym być w pojęciu, wszystkich
naxym ściągających się do wiary, atoli
ym tylko jest, dobra, ktorzy rozum swoy
v takiey sferze utrzymywać umieją, w
akiey są powinni. Powinni zaś są, gdzie
ojąć y zrozumieć, światłem przyrodzo-
ym niemogą, tamte światła pod jasność
ad przyrodzoną poddawać, ktora w tym
yciu na nieomylnych przez Boga w Piśmie,
przez Kościoł w wyrokach Rzymskiego
Papieża y Doktorow Kościelnych, poda-
nych obiawieniach polega, tym Pismem
dowodził Augustyn S. Manicheyczykom,
Cypryan S. Żydom, Cyryll Alexandryiski
Julianowi Apostacie, iż jeśliby Pismo zro-
zumieć chcieli, trzeba im było pierwiey,
na wierze prawey ugruntowanym, do nie-
go przystępować (*c*). A nadewszystko, ro-
zum ma być rządzony miłością, ktora ta-
kiey jest dzielności, iż chociażby co było
niepodobnego, byleby Boskiey nieskończo-
ney doskonałości było nieprzeciwne, ani
jego godności ubliżające, łatwo y z przyl-
gnieniem serca, wierzy. Inaczey, gdy al-
bo rozumu wiele będzie, albo miłości ma-

Z ło

(*c*) S. Aug. contra Manich. lib. 4. cap. 4. S. Cyprianus contra Judæos lib. 1. cap. 5. S. Cyrill: Alex. contra Julian. lib. 7.

ło, do takich wchodzi ſię przepaści, ż
pod pokrywką biegłości, w wielkie trzeb
zabrnąć fałſze, nieprawdy y niepodobień
ſtwa. Kochać tedy prawdziwie należ
Chryſtusa naypierwiey, nim co o nim ro
zumieć. Czego że nieczynili, takim uło
żeniem Kacerze, więc niedziw, że tyl
fałſzow y o nim nawet popletli, iż jeśl
nieprzewyżſzyli, tedy ſię zdawnemi ju
od Kościoła potępionemi Kacerſtwam
zrownali. Tuby trzeba wyprowadzić ic
fałſzywe miłości ku Chryſtusowi oświac
czenia, czego, żeby inſzych niebyło do
wodow, ten jeſt naydoſtatnieyſzy, y nie
zwyciężony, że całą ſwoją miłość na wie
rze ſpokładają, y gdy w Chryſtusa ſtate
cznie, jak ſię im zda, wierzą, rozumieją
że go ſtatecznie kochają. A oczewiſta jeſt
że ta miłość nie jeſt miłością Chryſtusa
ale raczey właſną, ponieważ to dla tego
nauczają, że im jeſt dobrze, nie Chryſtu
sowi, gdyż wierzyć w Chryſtusa, y kochać
go, a zdrugiey ſtrony niechcieć, a co nay
nieſprawiedliwſza jeſt wyperſwadować ſo
bie y drugim, jego rozkazow nie czynić
owſzem niepodobnymi do pełnienia ſądzić
nie jeſt nic inſzego tylko kłamać, jako
między inſzemi wyrokami Piſma, wyra
źnie

nie Swięty Jan twierdzi: *kto mowi, że ocha Boga, a rozkazow jego nie pełni, kłama jeſt y prawdy w nim niemaſz* (a). Tuby nowię trzeba o tym mowić, atoli że ſię ieraz mowiło, raczey jakie fałſze w rozunieniu ich o Chryſtuſie, z tey fałſzywey niłości wyniknęły, obaczemy. Prawda o jeſt, y niemożna tego zarzucać, że oni Chryſtusa Synem Boſkim nie twierdzą, ecz ſpoyrzawſzy w ich niektore zdania, ak rozumieją z nieprawości, jak Faryzeuszowie z niewiadomości, iż był y jeſt Synem Dawida, y gdyby to twierdzili co do krwi jego, y cnot rozlicznych w wyokim ſtopniu, w tym kroku będących, dobrze byłoby y prawowiernie, bo tak zaite jeſt, lecz że ſię ważą niektore co Dawid o ſobie mowił, niepodobieńſtwa Chryſtuſowi przyznawać, to nieznośna jeſt y bluznierſka. Bo jako Dawid mowił raz o ſobie te ſłowa, do Boga: *Boże, Boże moy czemuś mię opuścił?* (b) tak Kalwin twierdzi o Chryſtuſie, że mowiąc też ſłowa przy śmierci na Krzyżu deſperował: ſą ſłowa ego: *widziemy że Chryſtus ze wſzyſtkich ſtron tak był uciśniony, że zdeſperacyi wzy-*

 wać

(a) Joan. 1. (b) Pſalm. 21.

wać Boga mufiał przeftać (c). Potym ż jako Dawid fam tylko za fiebie umarł, ta Kalwin twierdzi, że Chryftus nie za wfz ftkich, ale za famych tylko przeznacz nych do Nieba, śmierć podjoł, fą flowa j go: *czemu łafkę innym* (przeznaczonym d Nieba) *podaje, a tych* (przeznaczony do piekła) *omija? jeśli nie dla tego, że naczynia gniewu do zawftydzenia* (d). P tym jako Dawid, nic fobie przez śmie nie zafłużył, tak twierdzi Kalwin, że Chryftus nic fobie nie zafłużył śmierci Krzyżową: y jako Dawid nie jeft pośrz dnikiem między ludzmi a Bogiem, tak o przeciwnie mowi, że Chryftus tak co d natury ludzkiey, jak y Bofkiey jeft pośrz dnikiem nafzym u Oyca. Procz tego twie dzi, że Chryftus gdy ztąpił do piekłow, tam męki piekielne cierpiał. Czy to p dobna jeft o Chryftufie rozumieć? czyż to nie widoczne bluźnierftwa? teraz n czynię, żebym one, jako należyta jeft, zbijał, na infzy to czas odkładam, (e) ja ko y to, że mowi, iż jako Dawid wiele ne wiedział rzeczy, tak Chryftus z początku wi-

(c) Calvinus in Harm. Evangel. adj cap. 2 Math. (d) Idem lib, 3. Inftit. cap. 24. (In Concione de Pafs. Dni 2*da*.

wiele nie wiedział, aż ſię pomału nauczył. Teraz tylko to biorę na krotką uwagę, co inże twierdzi, że jako Dawida niegodzino ſię obrazow czcić y malować, tak ſię y Chryſtusa niegodzi, ſłowa ſą ucznia jego Bezy: *wyznaję ze całym ſercem Ukrzyżowanego Obrazow nienawidzę* (*f*). Co że jeſt zdaniem tak Kalwiniſtow, jak Luteranow powſzechnym, o tym fałſzywym y bluźnierſkim ich rozumieniu, trzeba cokolwiek powiedzieć. Jeden jeſt ich naywiękſzy fundament z Piſma. że tam Bog przykazał: *nie uczyniſz tobie obrazu*, (g) lecz ten fundament ſłaby jeſt, y fałſzywie przywodzą, Słaby jeſt, bo też w inſzym mieyſcu przykazał Bog nad Arką przymierza dwoch Cherubinow poſtawić, (*h*) ktorzy zaiſte z Arką ſzanowane być muſiały, fałſzywie, bo ten text cały taki jeſt: nie uczyniſz tobie obrazu, abyś mu ſię kłaniał jak Bogu. A ktoż proſzę, z prawowiernych kłania ſię obrazowi jak Bogu? ſzanujemy Chryſtusa y Swiętych, onych Dobrodzieyſtwa y żywot, y chwałę opowiadając, piſząc, obrazy ich y malowania przed oczy wyſtawiając. A nie kła-

(*f*) Beza in Coll. Mompelg. (g) Deut. 4. (*h*) Exod. 25.

niamy ſię im jako Bogu, owſzem ani takie im uſzanowanie dajemy, jakie ſamemu Chryſtuſowi, albo Swiętym, ktorych ſą obrazy, albowiem nie od obrazu pomocy, prosiemy ani w nim jaką nadzieję pokładamy ale ſpoyrzawſzy na niego, rzecz wyrażoną ſzanujemy. y ztegoż uſzanowania, a czci oney, ſamże znak czczemy, y pozdrawiamy, albo na kolana upadłſzy, albo jakim inſzym powierzchownym ſpoſobem. Jako y wzajemnie ſzanujemy ſię, y pozdrawiamy, z tey przyczyny, iż na wyobrażenie Boſkie ſtworzeni jeſteśmy, a przecie kto twierdzić może, że ſię ſzanujemy wzajemnie, tak jako Boga? jako ukąſzeni od wężow Izraelitowie czcząc węża miedzianego, y patrząc na niego, nie pokładali nadziei w nim uzdrowienia, ale w Chryſtuſie, ktorego ow wąż znaczył, y był obrazem. Potym obrazy ſą u nas, żebyśmy zawſze przed oczyma mieli pamiątkę Dobrodzieyſtw Chryſtusa, y żywota jego. a Swiętych: ani niech mowią, że do tey pamiątki jeſt doſyć Piſmo czytać. Bo piſmo iako nie każdy zrozumieć może, tak też nie każdy czytać powinien. Więc obrazy, ponieważ tym ſą wſzyſtkim, co Piſmo uczonym, to jeſt zgodnym inſtrumen-

mentem do wspomnienia Chrystusa, y Swiętych na nim wyrażonych, tak być powinne we czci, jak Pismo same. Bo y Kalwiniści Biblię szanują, y oną kiedy czytać poczynają całują, gdy jednak Biblia tylko jest wyrażeniem słowa Boskiego, literami y czarnym kolorem od Drukarza wypisanym, y niemniey stworzeniem, jak y insze obrazy, od Malarza czerwonym, albo niebieskim kolorem malowane, albo od Snicerza na drzewie, a Złotnika na złocie, albo srebrze wyrażone y wyrznięte, Lutrowie też swoich Patryarchow Lutra y Melachtona, albo inszych tychże otrębi, mają malowanych pod Krzyżem klęczących, y podobno kapelusze przed nimi zdeymują. Niepodobna tedy jest, żeby Chrystus, y w wyobrażeniach swoich z Swiętemi nie był czczony, y szanowany. Więc Kacerze y tego niedozwalając w nauce swojey, fałszywie o Chrystusie rozumieją, jako go y fałszywie kochają. Ten ostatni o Obrazach Chrystusowych. Dowod, jest początkiem *drugiey części*, w ktorey miałem mowić, że prawowierni jak prawdziwie o Chrystusie rozumieją, także go prawdziwie kochają. Wspomnicie sobie C. N. co Bog przez Moyżesza przykazał

 Zy-

Zydom; przykazał on, żeby w każdym do-
mu przy drzwiach mieli napiſane niekto-
ſłowa z przykazań Boſkich, (*a*) aby ta
przychodząc, y wychodząc z domow, n
to wyobrażenie ſpoyrzawſzy, byli pami-
tnemi na prawo Boſkie. Co jeſt nowym
dowodem przeciwko naukom Kacerſkim
Obrazach, ktore, jakom rzekł, ku takiey
że pamięci po Kościołach y domach ſw-
ich miewamy; ale przy tym jeſt wyraźn
nauką nam, jak mamy prawdziwie Chry-
ſtuſa naſzego kochać. Prawdziwy jego
Obraz, my ſami jeſteśmy, do kochania
tedy iego, nietylko z powierzchownego n
obrazy weyrzenia, ale też w ſiebie ſa-
mych weyrzawſzy pobudzić ſię mamy. Ja-
ko albowiem na Obraz kſztałtnie wymalo-
wany patrząc, im częściey patrzyſz, tym
zawſze nowego co wnim znaydzieſz, co
byś chwalił y uważał, tak w ſiebie pa-
trząc, y żywym rozſądkiem przenikając
zawſze coraz nowe a nowe miłości praw-
dziwey Chryſtusa powaby upatrzyſz. O
ogniu (mowię ſłowy S. Auguſtyna) *o ogniu
ktory zawſze ſię paliſz, a nigdy nie ga-
śnieſz! o miłości ktora zawſze paliſz, a ni-
gdy nie chłodniejeſz! zapal mię, a będę za-
pa*

(*a*) Deuter. 6.

palonym: Zapalonym mowię będę, ażebym cały ciebie ſamego kochał? mniey albowiem kocha, kto z tobą cokolwiek kocha (*b*). Czy możemy Chrześcianie tak wołać? czy możemy tak miłością Chryſtusa naſzego gozeć? ſpoyrzymy tylko żywo na ſiebie, a zaiſte możemy: a już teraz nie będę mowił o grzechach, ktore ten Chryſtusowy Obraz zaſzpecają. Raczey o ozdobach duſzy, ktore człowiek mieć może: te zaś ſame ukażą nam, jak prawdziwie Chryſtuſa kochać. Kochanie zaś inaczey być nie może, tylko przez oświadczenie ſiebie kochanemu, kiedy maſz w ſobie czyſtość, to oddajeſz Bogu ciała niewinność: kiedy czyniſz jałmużnę, to oddaieſz Bogu cząſtkę twojego mienia, kiedy maſz wiarę, oddajeſz cząſtkę mu twojego rozumu. To wſzyſtko jeſt oświadczeniem miłości, lecz nie natym ſię jeſzcze ſerdeczność oney kończy, bo y ciała twojego, y doſtatkow, y rozumu możeſz dla ſiebie używać, jako inni Boga nie obrażając. Taka tedy jeſt miłość ſerdeczna y prawdziwa, ktora y ciała, y doſtatkow, y rozumu ſzczegulnie na chwałę Boſką używa, chociaż onych y ſtworzeniu udziela. Atoli ten podział

(*a*) S. Aug. Soliloq; cap. 28.

dział powinien być taki, ktoryby był ſa mą miłością Boſką związany, y zjednoczo ny. Cokolwiek maſz y wolnie dać mo żeſz, odday Bogu. To wſzyſtko Bog oddajeſz, kiedy mu całą duſzę, całą myś oddajeſz. Niechciey tego rozdzielać, al całą odday, jeśli prawdziwie kochaſz poniewaź wſzyſtkie cnoty uſtaną, a *miłoś nie uſtaje nigdy* (c) mowi Apoſtoł. Roz dzielać ſię ona niemoże, chyba ſzpetni na drugą część nakręci ſię y rozdwoi, ta właśnie, jak gdyby kto jedną nogą po wy ſokim mieyſcu, a drugą po niſkim chcia chodzić, pewna jeſt, że to chodzenie je go byłoby nierowne, y muſiałby kulawie na obie nogi, tak kto Boga razem, y świa chce kochać, ſwoy affekt położyłby w Bo gu, y tak wyſoko bardzo y wſpaniale mu ſiałby chodzić, położyłby y w świecie, a ta niſko bardzo y nikczemnieby razem cho dził, zkąd wynika, że niemogłby praw dziwie Chryſtusa kochać, ponieważ do tak przeciwnych rzeczy ſerceby ſwoje roz dzielił, y wſzyſtkie jego uczynki byłyb nieużyteczne, nie foremne, ktoremi ſi Bog brzydzi y niedaje ſię kochać. Dwo jaka jeſt miłość, upodobania, y pożądania Chry

(c) 1. ad Cor. 13.

Chryſtus ſamą upodobania miłością powinien być kochanym, ażeby w nim całe ſerce naſze ſpoczeło y ſpodobało, inſzego wſzyſtkiego, albo nie kochać, chyba ſtoſując do Boga, albo kochać miłością pożądania tylko należy, ktorą rzeczom kochanym dobrze życzemy y chcemy, jako miłością nas ſamych y bliźnich prawdziwie kochamy. Inſze cnoty mogą być czaſem złemi, przez przeyście granic ich, jako y Piſmo mowi: *nie bądź ſprawiedliwym nad to* (*d*). Bo zbyteczna ſprawiedliwość wielką ſurowością, y ukrzywdzeniem być może, mądrość w ciekawości, męſtwo w zuchwałosci, wſtrzemięźliwość w nikczemność często ſię przemienia, ſama tylko miłość Chryſtusowa im większa, tym prawdziwſza, żadney zbyteczności w ſobie niema, ktorą jeżeli wſzyſtkie uczynki naſze rządzone będą, będą ſię jako z morza ſtrumyczki wylewać, ktore całą ſwoją iſtność y dobroć od morza biorą. Taka miłość Chryſtuſowa jeſt prawdziwa, y jeſt zrzodłem prawdziwych ſentymentow o nim, rządząca wſzyſtkie zdania rozumu, za ktorą idąc, nie trzeba ſię błędu jakiego lękać, gdyż to tylko poznawać, y

(*d*) Eccl. 7.

y Chryſtuſowi przyznawać każe, co jeſt jemu przyzwoitego, y prawdziwie chwałe objaśniającego onegoż, ażeśmy mowili, że człowiek na ſiebie ſamego weyrzawſzy powinien ſię zachęcać, do prawdziwey miłości Chryſtusa, to też ſtoſuymy y do prawdziwego o nim rozumienia, jak żebyś prawdziwie Chryſtusa kochał, powinieneś wſzyſtko mu oddawać, tak żebyś o nim prawdziwie rozumiał, powinieneś onemu wſzyſtko co maſz, przypiſywać. Maſz ci ... ło, maſz rozum, maſz doſtatki, maſz cnoty w ſobie wielorakie, mowże z Dawidem: *Twoje Panie wſzyſtko, y cośmy z rąk twoich wzieli to: Tobie dajemy* (a). A jako nic nie mamy czegobyśmy nie wzieli, tak Chryſtusowi powinniśmy to wſzyſtko przypiſywać cośmy wzieli. Jego ztąd chwały, jego uwielbienia ſzukać, wzieliśmy przez jego odkupienie od grzechow, przyznaymyż mu naywyżſze Odkupiciela razem y Stworzyciela Imie. Czy nam co pomyślnego, czy złego ſię przytrafi, za dobre to przyimuy my, uznawając jego naypotężnieyſzą moc y władzę nad nami, czy on nam na myśl y na pamięć przychodźi, (a przychodzić zawſze powinien) zaraz ſię do niego jako do Boga my

(a) 1. Paralip. 29.

myślą y sercem unosić, czy nam wyobrażenie jego na Obrazach zdarzy się obaczyć, onego w wyobrażeniu szanować y kłaniać się, a szanować nie tylko sercem, lecz y ciała ułożeniem pokornym, przyznając mu, że nietylko serca y duszy, ale też ciała naszego y członkow jest Stworcą y Panem. A zaraz ztąd powinna się u nas wzniecać żywa pamięć dobrodzieystw jego, ktore albo znas każdemu, albo Swiętym swoim darował, y darować nie przestaje. Nieuważać też powinniśmy, czy Obraz, ktory jest podłey, czy szacowney materyi, czy kształtnie, czy nie tak układnie wyrażający, całą myśl tylko w Chrystusa, albo w Swiętych wlepić należy, y do nich się sercem kochającym, wdzięcznym y pokornym unosić. To będzie prawdziwym zawstydzeniem Kacerzow, ktorzy że nie prawdziwie Chrystusa kochają, o nim zawsze y w Obrazach nawet fałszywie rozumieją, na zgubę swoją. A nas Prawowiernych będzie prawdziwym wiary dowodem, że prawdziwie y kochamy Chrystusa, y rozumiemy o nim zawsze, y w obrazach prawdziwie na zbawienie nasze, Amen.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę ośmnaſtą po Swiąt.



Quid eſt facilius dicere: Dimittuntur tibi pecca-ta tua; an dicere: ſurge & Ambula? Matt. 9.
Co jeſt łacniey rzec, odpuſzczają ſię tobie grze-chy twoje, czy rzec, wſtań, a chodź.



Wolny to żart twoy, nayłaſka-wſzy Panie, ktory na-wet złe, y ſzkaradne rze-czy o tobie myślących nie tylko żgromieniem jak przyſtało nie karzeſz, ale też śmieſzne im pytanie zadajeſz, jakoby ſię nad ſwoją od nich uczynioną zniewagą, uśmiechaſz. Czy nie ucieſzna jeſt, pytać ſię człowieka, co jeſt mu ła-twieyſzego, czy grzechy odpuścić? czy cho-

:horego uzdrowić? kto na to, proszę, od-
»owie? kto temu łatwości choć podobień-
two przyzna, co jest w swojey istno-
;ci niepodobna? Prawdziwieś, Chry-
le moy, mądrze sobie postąpił, bo y nas
pauczyłeś, że ludzi nieprzyjaznych pogar-
ly, y uszczypliwe zdania, gdy temu przy-
zaniają, czego sami niemogą, śmiechem
bywać naylepiey. Jakoż tak sobie postę-
»ować zwykli, ludzie co do mądrości y
:wiątobliwości wysocy, przestają na tym,
» czym wiedzą, że z Boskiey Dobroczyn-
ności mają, na jego to cześć, y sławę we
vszystkich rozumu swego wyiskrzeniach,
bracają, o drugich zdania, podobno te-
o niemających bynaymniey niedbają, ani
vstrętem im są, nierostropne, a często się
sumnieniem niezgadzające pogardy, aby
talentow swoich, tak jako jest powin-
ość zarabiać albo na Duszy zbawienie,
lbo na większey od Boga ktoremu praw-
ziwym sercem służą, w Niebie chwały
siągnienie. Tak właśnie sobie Chrystus
:. N. postąpił; wymowiwszy im skrycie
ym niepodobnym pytaniem, że oni ani
rzechow odpuścić, ani chorego uzdro-
vić mogą, pokazał im, że on może. Y
rzechy choremu odpuścił, y w jednym cza-
sie

ſie, ſłowem uzdrowił. Wielka to jeſt
zaiſte rzecz, y grzechy odpuścić, y ch
rego ſłowem, a jednym roſkazaniem uzdr
wić! nie bez przyczyny też, *Rzeſze to wi*
dząc ſtrwożyły ſię, y wielbiły Boga, kto
dał taką moc ludziom. Strwożyły ſię, n
żeby ſię miały lękać takiego y Duſz y ci
Lekarza. bo ktożby ſobie nie winſzow
tak pewnego na Duſzę y ciało lekarſtwa
lecz że w nich dziw niejakiś powſtał, kto
całą ich myśl przeniknął, że taka moc d
na być może ludziom, zkąd też y Bog
tak łaskawego wielbiły. Tę ſkuteczno
między inszemi dziwnemi, a nadzwycza
nemi darami udzielił Chryſtus Oblubie
cy ſwojey Kościołowi Prawowiernem
a tę nie między wſzyſtkiemi podzielił, le
tym tylko, ktorzy ſą lekarzami Duſz lu
kich od zwierzchności Kościelney poſt
nowionemi. Przeczą temu Kacerze y n
kſztałt onych Skrybow, gdy to mowi
bluznierſtwo nam przyſądzają. My to je
nak, jak na Chryſtusowych naśladowc
przyſtoi, śmiechem zbywamy. Więc ſp
taymy ſię ich: powiedźcie nam Kacerz
Co jeſt łatwiey mowić, odpuſzczają ſię grze
chy twoje, czy mowić, wſtań a chodź?
wiem, iż na to nieodpowiedzą, bo te

ni

nich jeſt niepodobne dla ludzi pytanie. Więc ja odpowiem, *w pierwſzey Części:* Kacerzom tak nie łatwo jeſt mowić o odpuſzczeniu grzechow, y uzdrowieniu chorych, jak im jeſt niepodobna to czynić. *W drugiey Części:* U Prawowiernych tak łatwo jeſt czynić odpuſzczenie grzechow, y uzdrowienie chorych, jak o tym łatwo mowić. O tym ja mowić będę na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Co ſiły ludzkie przewyżſza w przyczynie, a ſkutek oczewiſtym ſię wydaje dowodem, że tak jeſt prawdziwie jak ſię widzi, już o przyczynie tak mowić należy, jak ſama oczewiſtość ſkutku rozumieć każe. Rozumieć zaś powinniśmy w ten czas, że dana jeſt większa jakaś, y wymiar ſił ludzkich przewyżſzająca dzielność przyczynie. Ani tey dzielności pozwolenie od Boga ſtworzeniu jeſt niepodobne, ktory jako człowieka wyprowadzić z niczego potrafił, tak może go do takiey dzielności wynieść, ktoraby dzieła nadprzyrodzone, dla chwały Boſkiey czynić mogła. Bo w każdym ſtworzeniu jeſt takie poddańſtwo ku Bogu, że co on w nim czynić zechce, muſi to przyimować, y gdy jemu chociaż

nadprzyrodzona dzielność daje ſię, iż może dzieła ſiłami ludzkiemi niepojęte ?kazywać, tak łatwo, jako je może mówić. Jeſt pytanie u Teologow; co jeſt trudnieyſzego y większego, czy świat ſtworzyć, czy człowieka z grzechow uſprawiedliwić? y odpowiadają; że co do rzeczy ſamey uczynioney łatwieyſze jeſt ſtworzenie świata, jak uſprawiedliwienie grzeſzników. Jeſt bardzo tego wielka, y zwyciężająca przyczyna, gdyż łatwiey jeſt z niczego co uczynić, jak z przeciwnego przeciwne. Kiedy Bog świat ſtworzył; nic mu więcey nie trzeba było uczynić, tylko powiedzieć *ſtanſię*, żadney nie trzeba było przeciwności oddalać y zwyciężać, ale gdy człowiekowi grzechy odpuſzczać przychodzi, nim łaſka będzie wlana, trzeba pierwiey przeciwność niepojednaną łaſki; to jeſt grzech w ſercu człowieka, po uczynku już zoſtający rugować, dla czego należy koniecznie wolną wolą ludzką odmienić, żeby człowiekowi nie tylko ſię grzech niepodobał (co bywa częſtokroć y z inſzych rożnych przyczyn) ale też więcey onego powtarzać niechciał, y żań ſerdecznie dla ſamey miłości Boga żałował, a ktoż to z ludzi może przyrodzonemi ſiłami uczy-

ni

nić, kto o takim odpuſzczeniu mo-
że łatwo mowić, kiedy żaden z ſtworze-
nia by naydoſkonalſzego y naypotężniey-
ſzego niemoże tego ſłowa mowić: *ſtań ſię*,
za ktorymby świat był ſtworzony? co na
to odpowiedzą Kacerze? czy może z nich
ktory to czynić? ja zaś mowię, że łatwiey
imby było mowić; że mogą świat ſtwo-
rzyć, jak mowić, że mogą grzechy odpu-
ſzczać. Ani niech mowią, że ſam tylko Bog,
jako świat mogł ſtworzyć, tak y grzechy
odpuścić; y że człowiek tego oboyga nie-
może. Niech mowię; tego niemowią,
jeśli niechcą być nazwani Faryzeuſzami,
ktorzy takież bluźnierſtwo w ſercu mieli,
ponieważ mamy wyraźnie w Ewangelii,
że Chryſtus dał tę moc ludziom; aby mo-
gli grzechy odpuſzczać, *ktorych* (mowi)
odpuścicie grzechy, będą im odpuſzczone.
(*a*) Więc bluźnierſka jeſt tego ludziom
niektorym nieprzyznawać. Niech lepiey
wyznają, że oni tego jak czynić, tak y
mowić, nie mogą, bo niemają ſobie mo-
cy takiey od Chryſtusa przez zwierzchność
Kościelną y poświęcenie daney. Bo ktoż
ich poświęcił? czy przez to oni odpuſz-
czają grzechy, że gdy kto przed nimi po-

(*a*) Joan. 20.

wſzechną ſpowiedz wyznając ſię tylko, że wiele nagrzeſzył, a grzechow nie wyliczájąc uczyni? to nić nie ieſt, bo zwyczaynè ludzie, ile kiedy ſię poda okazya, wielkiemi ſię grzeſznikami zowią, y pośrzod rynku, y przy wielu ludziach, a ktoż przyzna, że przez te ſzczegulne ich, y powſzechne, a może y zmyślone upokorzenie grzechy ſię im od ſłuchających odpuſzczają. Czego y ci Kapłani, ktorzy mają moc do tego, uczynić niemogą, chyba przy Konfeſſyonale. Lecz mowią; prawda, że my mocy niemamy odpuſzczać grzechy, ale kiedy ſię kto przed nami z grzechow ſpowiada powſzechnie, w ten czas ſą im odpuſzczone przez wiarę w Chryſtusa, a my tylko to przyznajemy, y opowiadamy, iż im ſą odpuſzczone. A na co proſzę, im to oznaymować, kiedy u nich każdy Biblią czytając (o ktorey nauczają y twierdzą, że jeſt każdemu jaſna) może ſam ſobie oznaymić, byleby tylko ſtatecznie wierzył, że ſą mu grzechy odpuſzczone, choć nie żałując za nie. Tak tedy niepodobna im grzechy odpuſzczać, jak niepodobna świata ſtworzyć, y tak łatwo o tamtym, jak o tym powiadać. Lecz tak mowiąc uwodzą tylko, nieſzczęśliwych

lu-

ludzi, sami dwakroć naynieszczęśliwsi, ktorzy żadnego sposobu pozbycia się grzechow niemając, w onych żywota dokonywają, a tak dokonywając, gdzie idą, sami doświadczą. A co o odpuszczeniu grzechow, toż mowić y o uzdrowieniu słownym, a cudownym chorych. Gdy inszych dowodow fałszywey ich wiary, a naszey prawdziwey u ludzi nawet y nie uczonych nie było, tedy cuda, ktorych Kacerze niemogą uczynić, ani żadnego jeszcze nieuczynili, na potwierdzenie swoiey dziwney Religii, przyznały, że fałszem jest cokolwiek nauczają, jakże się u nas dzieją, jest przyznanie, ze prawdę nauczamy y wierzemy, Te zaś cuda, że są wielkie y widoczne u nas, iż fałszu im oni żadnego przyznać nie ważą się, więc się rzucają do zwyczaynego wszystkim Kacerzom zdania, przyznawając o nich, że jeśl są jakie, to są oszukaniem szatańskim. Toż uczynili y Faryzeuszowie, gdy Chrystusa uzdrawiającego chorych, Czarnoxiężnikiem nazywali. Atoli jak Faryzeuszow zdania, że były bluznierskie y fałszywe, świat potym cały przyznał, tak też y onych mowy są tegoż rodzaju, cały świat na oko widzi. Lecz ja ich w tym

tak dalece niewinuję, muſzą ſię tego ſpo-
ſobu wymowy chwycić, inſzego niewynay-
dując, bo żeby u nich miały być jakie u-
zdrowienia chorych cudowne, o tym im
mowić niepodobna, jako onychże y czy-
nić. Uzdrowić albowiem chorego niemo-
żna, chyba uczyniwſzy wſzelką jego uło-
żenia wnętrżnego poprawę, co ſię czyn
jeśli przyrodzonemi śrzodkami, przez lekar-
ſtwa, jeśli zaś ſłownie y cudownie prze-
danie mocy członkom zepſutym, tey ſa
mey, albo ſkutecznieyſzey niż lekarſtwa
Czego że żaden człowiek ſwojemi ſiłami ni
może, trzeba ſię koniecznie do mocy
ſiły rzucić nadprzyrodzoney. A co pro-
ſzę, Kacerze z tego dwoygą uczynić mo-
gą, czy mają moc w ſobie, y w ſwoich ſło-
wach taką, żeby co mogły lekarſtwa to
też u nich dzielność dokazywała? wſzakże
ſą takiemi ludzmi jak drudzy; czy rzucaja
ſię do ſił nadprzyrodzonych? niemają do
ktorych, wſzyſtkie takie ſpoſoby od ſie-
bie odrzucili precz, y znieważyli. Są zaś
ſpoſoby takiey mocy od Boga pozwolo-
ney y nadaney, Relikwie y Kośćie Swię-
tych, ktore oni albo znieważają naukami
albo precz z Kościołow przy początkach
ſwoich wyrzucili, y popalili, jako S. J-
re-

eneuſza, S. Marcina Biſkupa, koście Swięte
a proch ſpaliwſzy armatę nabili, y wyſtrze-
ali *Agnus Dei* ktore Ociec Swięty zwykł
orocznie poświęcać, y przez ktore po
wſzyſtkie wieki w Kościele Chryſtusowym
ożne uzdrowienia bywaią, oni dziwnie
wyśmiewaią y natrząſaią ſię. Nas baba-
ni zababonnemi nazywaią, że do tych nad-
rzyrodzonych, a Swiętych ſpoſobow, gdy
rzyrodzone uſtaią, rzucamy ſię. Alec
czy im niech zarzucą, owe wiſzące po
łtarzach ſrebra, ktore pobożni ludzie od-
daią na znak wdzięczności za odebrane
od ktorego Swiętego Dobrodzieyſtwo w u-
drowieniu, ktore częſtokroć y przyſięgą
twierdzaią, onymże Swiętym ſzczegul-
nie, do ktorych ſię po wżywaniu Boſkim
pomocy udawali, zdrowie ſwoie przyzna-
waiąc. Lecz to im nic oczu nie otwiera,
chyba że patrzą na ſrebro, radziby one
poſprzątywać, a przeto y ſami na Duſzy
y częſtoktokroć na ciele choremi bez ra-
tunku żadnego zoſtaią, bo ſię do tego Ko-
ścioła, w ktorym tak cudowne znayduią
ſię ſpoſoby, nieudaią. Jako tedy im czy-
nić uzdrowienie chorych niepodobna, tak
też żadney łatwości do tego, przez mo-
wę niemaią żeby to o ſobie twierdzili. U

Aa 4 nas

nas zaś, tak łatwo y grzechy mieć odpu-
ſzczone, y chore uzdrowione; iak łatwo
tym mowić. *Co jeſt drugą Częścią.* Bo
nic Chrześcianie my nie mowiemy, ali-
twierdziemy o ſobie, czegobymy przy po-
mocy Boſkiey uczynić niemogli. Swiata
tylko ſtworzyć w Kościele naſzym niemo-
żna, bo nie potrzeba, ale więkſze daleko
rzeczy czyniemy, ktorych wſzyſtkim żyią-
cym na świecie ludziom bardziey iakśświa-
ta potrzeba. Słowem mowiąc grzechy od-
puſzczamy, a odpuſzczamy ſamym ſłowem
y tak ſtatecznie, że gdy komu odpuści-
my, y w Niebie ſą odpuſzczone. Ach co
za moc, co za władza taka! o! ktoż ſo-
bie nie winſzuje takiego na grzechy nie-
zawodnego lekarſtwa, bez ktorego rowno
z Kacerzami zaginąć potrzeba. Ta ſię
moc znayduje w Kapłanach, ktorą Chry-
ſtuś iako człowiek maiąc wziętą od Oy-
ca, ktory tylko ſam może grzechy odpu-
ſzczać, dał Apoſtołom y ich naſtępcom,
mowiąc: *jako mnie poſłał Oiciec, tak y ia*
was poſyłam, weźcie Ducha S. czyje grze-
chy odpuścicie, odpuſzczone ſą. (a) A to
tak pewnie, y niezawodnie, że chyba
ſam grzeſznik tego co należy nie wypełni,
ſk

(a) Joann. 20.

ſkutku nieodbierze, tak właśnie iako chory gdy wſzyſtkich ſwoich defektow nieodkryie lekarzowi, ſkuteczności z jego lekarſtw niema, owſzem częſtokroć zepſucie, albo smierć właſną. Co żywym rozſądkiem przeniknąć powinni ci, ktorzy do ſpowiedzi, przy ktorey ieſt tylko odpuſzczenie grzechow przyſtępuią, niemaiąc ſzczerego, przedſięwzięcia poprawy, owſzem ważą ſię dobrowolnie grzechy ciężkie zataiać, y onych okoliczności nie wyiawiać, tak jak ſumnienie mogłoby ſtanąć przed ſądem Boſkim, gdzie wſzyſtkie ſkrytości otworzone będą. Co taki, proſzę, za ſkutek z tego lekarſtwa odbiera? owſzem co za zgubę odnoſi? bo ieſt świętokradzcą, że Swiętego Sakramentu na złe zażywa, y ſam grzech w przyjęciu onego popełnia, bo co miało być lekarſtem niezawodnym Duſzy jego, czyni ſobie trucizną jadowitſzą y okrutnieyſzym zaboyſtwem, bo gdzie miał brać zbawienie, tam bierze potępienie, bo kiedy pierwiey był obrzydłym przed Oczyma Boga y Aniołow, to teraz ſtaie ſię obrzydliwſzą y ſtraſzliwſzą poczwarą, bo maiąc z ſiebie dać całemu Niebu radość wielką y weſołą, a piekła pogardę

y znieważenie, całemu Niebu przynoſ wzruſzenie, do zemſty na ſiebie, całemu piekłu podaie weſele, z pewnieyſzego iuż, a pewnie y niechybnego ſwego potępienia. Nie tak, nie tak Chrześcianie czynić należy, ieżeli w tym lekarſtwie odpuſzczenia grzechow, bardziey ſię otruć y zginąć niechcecie. Poſtępuycie lepiey, ile z was jeſt takim ſpoſobem, iak w ſtworzeniu świata, gdzie nic prożnego nie zoſtało, ale ſię wſzyſtko na dobro ſtworzenie przemieniło, tak mowię, nic ſię w waſzym ſumnieniu zoſtać niepowinno lecz jakbyście byli dopiero ſtworzeni, y przez Chrzeſt odrodzeni tak niewinnymi ſtali ſię. A przy wyliczeniu doſtatecznym grzechow, trzeba mieć żal y obrzydliwość doſtateczną, ktora z ſamey miłości Boga, albo przynaymniey boiaźni iego ma pochodzić. Maſz zaiſte obrzydzenie nie przez to, żeby pożądliwość miała być zgaſzona, ale gdy woliſz umrzeć, niżeli ſię na uczynek grzechowy odważyć. Skłonność zaś z nałogu grzechow iuż ſię wyſpowiadanych pochodząca, ile do tegoż ſamego grzechow rodzaju, ieſt ci okazyą cnoty, ażebyś większą miał zaſługę, kiedy nadchodzącą do tegoż grzechu

po-

okuſę wzywaiąc pomocy Niebieſkiey, zwyciężyſz wſpaniale, ktora to ſkłonność za czaſem, gdy będzieſz trwał w dobrym przedſięwzięciu, zwykła uſtawać tak, że nie tak częſto y gwałtownie do tegoż grzechu nagabany będzieſz. Ten to ieſt kutek w tym żywocie ieſzcze odpuſzczenia grzechow, mocą Chryſtusa przez Kapłanow, ktorego kto doſtąpi, tak może obie ſzczęśliwości prawdziwey winſzować, jak Kacerze onym pogardzaiąc, ſą pewni prawdziwego nieſzczęścia. Jeżeli zaś tak pewne choć ſiły ludzkie przewyżzaiące lekarſtwo znayduie ſię, y tak ławo w Kościele naſzym, bez wątpienia Chryſtus obmyślił y na ciało, ktory tak o Duſzy, jak y o ciało ſług ſwoich muſi mieć łaſkawe ſtaranie. Bo iako człowiek ieſt ſtworzony do kochania y uſług Boga ſwoiego, tak Duſzę y ciało ſwoie powinien mieć w pilnym baczeniu, żeby onych mogł używać do tego, do czego ieſt ſtworzony. Aże nic tak prędkiego nie ieſt do oſłabienia człowieka, jak ciało wſzelkiey ſłabości y ſkazytelności podległe, więc o nim nieuſtannie mieć pieczołowanie należy, żeby w mocy ſwojey nieuſtawało, a gdyby uſtawało, ratować. Nato Bog

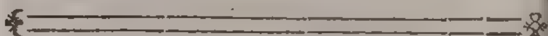
ſtwo-

ſtworzył zioła, y inne przyrodzone lekarſtwa, na to dał y umieiętnosć pewnym ludziom, gdyby jak te lekarſtwa przepiſywać mogli potrzebnym. Lecz gdy oſłabienie zdrowia, wſzyſtkie ſiły przyrodzone przewyżſzy, tak łatwo uzdrowienia u nas doſtąpić można iak łatwo mowić, że mamy y tego ratowania nadprzyrodzone ſpoſoby, te zaś ſą Swiętych Relikwie, ktore iak poważaią ſobie Kacerze, w pierwſzey części widzieliśmy. Atoli u nas tym w większym poſzanowaniu zoſtawać powinny, im prawdziwſze o nich powzieliśmy rozumienie, że gdy należące do nas w tym razie przepiſy wypełniamy, ſkuteczność uzdrowienia weźmiemy. Co do przepiſow, pożyczmy w tym razie wiary od Kacerzow, nie tey, ktorą oni ſwoją Religią chcą nazywać, ale takiey iaką oni ufają, że grzechow odpuſzczenia y zbawienia wiecznego doſtąpia. To ieſt: ieżeli ſię udaiemy do Swiętych mieymy w nich żywą ufność, że gdy tak zbawieniu, naſzemu pożytecznie będzie, uzdrowienie u Boga uproſzą. Nie wątpię nic o tym, ze iako żyią w Bogu Duſze ich, tak y proźby naſze ſłyſzą, a jako Duſze ich żyią, tak y ciała y koście, ktore były przed-

przedtym tak miłych Duſz przybytkami, mocy y dzielności do wſpomożenia naſzego w potrzebach odebrały. Nadewſzytko zdrowie, o ktorego poratowanie prosiemy, ma być na uſługę Bogu ſtatecznie poświęcone, gdyby polepſzywſzy ſię ciało, na większą Bogu zniewagę używane nie było. U nas uzdrowienie ciała, iednoczyć ſię powinno z odpuſzczeniem grzechow, y iedno drugiego ratować powinno. Choroby ciała, mowi S. Bernard, albo dla grzechow, albo dla doświadczenia człowieka w cierpliwości, Bog zwykł dopuſzczać. Na odpuſzczenie grzechow ieſt lekarſtwo przez Sakrament, za ktorym odpuſzczeniem gdy tego do zbawienia potrzeba, zwykło naſtępować zdrowie ciała. Na uleczenie od choroby, ſą lekarſtwa Swięte, ktore dla chwały Boſkiey y ſług iego uwielbienia Bog ludziom kochaiącym ſiebie udziela. Jeśli tedy C. Duſzę zdrową, ciało życzycie ſobie mieć czerſtwe, używaycie ſpoſobow od Chryſtusa na ziemi zoſtawionych. A tak łatwo ſkutku ich doznacie, iak łatwo o tym twierdzicie; Kacerzom zaś, jak niepodobna tego doſtąpić, tak lepieyby im o tym nie mowić. Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę dziewiętnastą po Swiątkach.



Amice. Mat. 22. Przyjacielu,



Czego niegodna jest niewdzięczność tego nie odbiera, a czego jest godna tego dostępuje, z złym ci to w prawdzie swoim, ale z dobrem powszechnym, z złym swoim dla umartwienia, z dobrem powszechnym, dla zatrwożenia, z złym swoim dla umartwienia, bo na nie zasługuje; z dobrem powszechnym dla zatrwożenia, bo od zasłużenia wstręt bie-

ɔierze, y tak co ſię jednym niewdzięczni-
kom, z ſprawiedliwości przytrafia, to dru-
gim na ukajanie ſię obraca, czyliż to nie
ɔczewiſta niewdzięczność, będąc zapro-
ſzonemi pierwiey na weſele Kolewſkie, y
dawſzy ſłowo; potym przyiść niechcieć?
niewdzięczność zaiſte wielka; ponieważ
oż ſamo, iż y od Krola, y na Krolewſkie
gody zaproſzonemi byli, była im nie po-
politą łaſką; a taki zawod wſzelako uczy-
nilił; że gdy już wſzyſtko było gotowo y
ylko ſiadać do ſtołu, oni przyiść nie raczy-
i. Czyli nie śmiech to jedyny y żarty
: Krola; y jeſzcze jakby przenoſząc ſwo-
e nikczemne zabawy, nad łaſkę y gody
Krolewſkie, każdy ſię do nich nawrocił,
en na wieś, a ten do kramu. Ach ni-
czemni ludzie, uważcie co czynicie, wieś
kram wasz nie uciecze, a god Krolew-
kich, z ktorych wam honor y uſzczęśli-
vienie przyſzłoby, pewnie nigdy mieć nie
ędziecie. A drudzy pieknieyſze jeſzcze
vykonali dzieło, przytrzymawſzy ſług po-
ſanych pozabijali, tu już niewiem czym
ch ten poſtępek nazwać mam? nazwę go
iewdzięcznością? więkſza jeſt nad beſty-
lſką: nazwę go okrucieńſtwem, więkſza
eſt nad tyrańſkie, bo nietylko ludzi, lecz
lu-

ludzi niewinnych, nie tylko niewinnych ludzi, lecz sobie dobrze życzących, nie-tylko dobrze życzących sobie, ale też samą życzliwość w zaproszeniu imieniem Krolewskim na tak szczęśliwe gody okazujących pozabijali. Już to jest Chrześcianie powszechne tey Ewangelii tłumaczenie, że Chrystus tą przypowieścią gromił niewdzięczność Zydowską, ktorzy mając przyobiecanie Boskie, że z ich krwi miał się narodzić Messyasz, y ludzką naturę spolnie z Boską złączyć, gdy to się stało, przyiść do jego poznania niechcieli, a woleli się, swoimi karczmami po wsiach y kramami po miastach bawić, na ostatek posłanych do siebie Apostołow y Uczniow, albo powypędzali, albo pozabijali. Ale postuy wściekła niewdzięczności, niebyłaś godna zasług Syna Boskiego Wcielenia, otoż ich nie odbierzesz, byłaś za to godna ukarania, a toż go dostępujesz. Wszyscy wyzabijani, Jeruzalem zburzone, sami się po świecie jako nędzarze włoczycie, a to z złym waszym ale z dobrym naszym, bo czegoście wy nie dostąpili, tośmy odebrali, wyście się stali nieprzyjacielami, a my przyjacielami, atoli Chrześcianie nietrzeba bardzo y nam

w

przyjacielſtwie tym ufać, bo mogą nas prawdzie na tych godach nazywać przyciołami, a nie mieć za takich, gdyż ſię og dobrze zna na przyjaźni. Y te ſłowo *mice Przyjacielu*, może być nam wielkiey nieſzczęśliwości przyczyną, kiedy ie będziemy tak w ſamey rzeczy, jako nas nazywają. Odrzuciwſzy Zydow, vezwał Bog narodow z tych jeden Kościoł uczynił, tu ſię już wſzyſcy przyjacielami zowią, a rozdzieliwſzy ſię w zdaiach przeciwni ſą ſobie; bo y Kacerze y Prawowierni zowią ſię Chrześcianami, a bydwa te rodzaje mogą być nieprzyjaielmi Chryſtusa, biada im! *Pierwſza zęść*, Kacerze, będąc ſkrytemi tylko przyjacielami Chryſtusa, a oczewiſtemi nieprzyjacielami zaginą. *Druga część*, Prawowierni będąc tylko przyjacielami oczewiſtemi Chryſtusa, a ſkrytemi nieprzyjacielami, rownie zaginą. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Wiedzieć co to jeſt przyjaciel, jak wielce jeſt rzecz pożyteczna, tak bardzo niedościgła u ludzi, cały wiek na naukach traciwſzy tey jedney umiejętności doſtąpić niemożna. A chociaż doświadczenie

naylepſzy wſzyſtkiego miſtrz, w tym zwyk
niejakie objaśnienie podawać, tego jedna
doſkonale ukazać niemoże, czego y ſa
należycie przeniknąć nie potrafi, poſpoli
cie zaś cztery ſą właſności dobrey przyja
źni przyzwoite, ktore kto ma, może ſi
nazwać przyjacielem, kto zaś ich niem
nie może. Pierwſza kiedy między dwo
ma jeſt w zdaniu tak o rzeczach Boſkic
jak ludzkich zezwolenie, złączone z wza
jemną ſerdecznością: tę właſność ma za
wſze Chryſtus do ludzi, ktory o ſobie mo
wi: *Ja kochających ſiebie kocham* (a). Czło
wiek zaś wtenczas, kiedy wſzyſtkiego chce
co Chryſtus chce, wſzyſtko czyni co o
każe, y oco proſi. Druga, kiedy między
dwoma, jeſt niejakieś podobieńſtwo w o
byczajach, ktore zwykło przyjaźń jedno
czyć, jak nam Piſmo każe, *żebyśmy byli
podobnemi wyobrażeniu Syna Boſkiego* (b).
Każe nam *poſtępować śladami jego*, (c) ka-
że nam *chodzić jak y on chodził*, (d) trze-
cia, kiedy między dwoma jeſt wzajemne
dobr używanie, bo u przyjacioł powinno
być co twego to y mego, a z ſtrony ſwojey
Chryſtus to obficie czyni, dla nas ſię na-
ro-

(a) Prov. 1. (b) ad Rom. 9. (c) 1. Pet. 2. (d)
1. Joan. 2.

dził, dla nas umarł, *nam Oćiec Przed-*
eczny wszystko z nim darował, (*e*) wza-
nnie też należy, y nam wszystko mu od-
wać, duszę, ciało, serce, życie, zdro-
e, *czwarta*, kiedy między dwoma jest
jakieś porownanie. że jeden to wszyst-
co ma dobrego y godnego, przypisu-
drugiemu. Tak Chrystus nieskończoną, a
ewypowiedzianą swoją dobrocią z podzi-
eniem wszystkiego stworzenia wypełnił,
się stał Bratem naszym, przyjacielem,
warzyszem, ażebyśmy byli synami Bo-
iemi, dziedzicami, y wspoł dziedzicami
ieba. To porownanie przedziwną Bo-
stało się poradą, bo żeby Chrystus był
lko Bogiem owym nieograniczonym, y
edostępnym, bardziey byśmy się go o-
awiali, bardziey byśmy drzeli przed nim,
k sobie poufale postępowali; ale teraz
ym porownaniem, co do natury ludz-
ey już jest,] miłość rzetelnieysza, ko-
anie wdzięcznieysze, przyjaźń prawdzi-
ysza, złączenie ścisleysze, ufność więk-
za, zjednoczenie doskonalsze, między
ogiem a człowiekiem, y coraz to bar-
ziey rośnie. Te własności kto ma, mo-
e się nazwać przyjacielem Chrystusa, a-

 nay-

(*e*) ad Rom. 4.

toli ztym wſzyſtkim wtenczas, kiedy ta też ſkrycie, jak oczewiście: tego niema ją Kacerze, a co dziwnieyſza, bywa cz ſem u ludzi ſkryta nieprzyjaźń, a oczew ſte miłości okazanie, u nich ta obłuda je wywrocona, bo ſkrycie kochają, a ocz wiście nienawidzą, ponieważ ſkrycie ta w ſobie rozumieją, że we wſzyſtkich zda niach ſą z nauką jego zjednoczeni, nic nich nie ſłychać w ſercu, tylko Chryſtus Chryſtus, Ewangelia, Ewangelia, y ta cieſzą ſię, że ſą Chrześcianami, iż twie dzą, że żaden tey wiary od nich odjąć ni może, a gdy ſpoyrzyſz na oczywiſtość gdy ich nauki uſłyſzyſz, albo przeczytaſz nic bardziey u nich nie ma, jak Chryſtu sa, jak Ewangelii, na takie ſię przedzi wne wyiſkrzają ſentymenta, że pierwiey byś ogień z wodą, Niebo z ziemią pogo dził, niżbyś one z nauką Chryſtusa zje dnoczył. Skrycie też podobieńſtwo jeg chcą wyrazić, przypiſując ſobie wſzyſtki zaſługi Chryſtusa, wſzyſtką niewinność wſzyſtką miłość, wſzyſtką wſtrzemięźliwość y wſzyſtkie cnoty całego Chryſtusa w ſiebie wkładają. A ſpoyrzyſz na oczywiſtość tam nic nie obaczyſz, coby radziło życia niewinność, coby radziło wſtrze-

mię-

ęźliwość, coby posty, umartwienia ciała, długie modlitwy, y tym podobne dzieła, twierdzą, że już nam tego czynić nie trzeba, bo dosyć natym, że to już Chrystus kochany, uczynił. Skrycie oddają mu wszystkie dobra swoje, a oczywiście z miłości jego, żadney jałmużny dać nie pozwalają, skrycie go szacują y wielbią, kochać każą. Bo czytając ich Katechizmy, albo słuchając Kazań, tam wiele piszą y mowią o nieźliczonych zasługach jego, że jest Imie jego naysłodsze, jak miod albo cukier, że trzeba kochać go, przykazanie pełnić, tam usłyszysz po razy powtarzających. Ach boycie się BOGA, jego nadewszystko kochaycie, życie świątobliwe prowadzcie, Przykazanie jego zachowuycie, uczęszczaycie do Sakramentow, abyście łaskę y utwierdzenie w wierze odebrali: a oczewiście konkludują, chociaż przez to wszystko nie zasługujemy życia wiecznego, ale nam z samey miłości swojey, za to tylko, że wiarę mamy, one daje, czyliż to nie oczewista, a przedziwna jakaś obłuda, bo któż to słysząc, albo czytając cokolwiek dobrego czynić zechce? kto Przykazanie zachować, kto od grzechow się wstrzymać,

mać kto krzywdy nadgrodzić, kto naoſtatek żywot dobry, y nowy po ſtarym, złym zapocznie? jeżeli to na końcu onych przedziwnych do dobrego żywota zachęcaniach uſłyſzy, że tego, do czego zachęcali czynić nie koniecznie potrzeba? owſzem każdy śmiałości większey nabędzi do czynienia tego, co ſię mu podoba, ponieważ tą nadzieją miłości Chryſtusa, y zaſług uięty, lepiey y tyśiącznie beſpiecznie ſobie wyperſwaduje, że chociażby naygorzey żył, życia wiecznego niechybi, byleby tylko w Chryſtuſa wierzył, y ſtatecznie, według ſwego mniemania kochał a nie jeſtże to na wieczną zgubę ſwoją godzić? jeśli to nie jeſt na zgubę godzenie, już niewiem, ktore może być oczywiſtſze, a gdy jeſzcze przedſięwzięcie takiey obłudy obaczemy, zaiſte w tym zdaniu bardziey nas utwierdzi. Bo Predykanci ich ſwoją tak błędliwą naukę, dla tego nie tak oczywiście wyrażają, ale ſkrycie, a ſwoje Katechizmy, y dzienniki, na pozor kſztałtem Katolickim układają, żeby ci, ktorzy ſą między nimi ſkłonnieyſzemi do wiary naſzey, widząc tak piękne y Katolickie ułożenie, nie odrażali ſię od tych kſiążeczek, a czytając one,

a

niemogąc uwikłanych słowek jado-
itych postrzedz, nie pragneli odłączenia
ę od ich religii, ktorą przez to samo ro-
umieją, że jest jednakową z naszą, tu
zy niewidoczne jest, y przeciw bliźniego
pawieniu podeyście? a zatym tym więk-
za ich jest zguba, im głębsza trucizny
krytość, ponieważ zwykł Bog bardziey
arać grzechy przeciw bliźniemu, y te,
tore zguby jego bywają przyczyną, jak
rzechy przeciw Majestatowi y miłości swo-
ey popełnione. Jeżeli to słysząc Chrze-
ścianie, do sprawiedliwego na naukę Ka-
cerżow, wzruszenia, wasza zapala się żarli-
iwość, że oni tak przedziwną obłudą
skrycie kochając, oczywiście prześladują
Chrystusa waszego, tedy podobnaż żarli-
wość w sercach waszych wzniecać się po-
winna, gdy to, co w *drugiey części* mam
mowić, usłyszycie. Usłyszycie zaś to,
czego bodayby serce ludzkie, serce Chrze-
ściańskie nie mowiło, co usta mają mo-
wić. To jest że Prawowierni (ach wsty-
dzie!) że Prawowierni oczywiście poka-
zują się kochającemi Chrystusa, a w sercu
go prześladują, są w sercu nieprzyjaciela-
mi, a zwierzchu przyjaciołami, że ta
obłuda wielkie za sobą ukaranie ciągnie,

 wiel-

wielką mieć w ſobie muſi nieprawość, jakoż zaiſte tak jeſt, dowodzić jak mam zaprawde niewiem. Powiedziawſzy prawdę, mogę na ſiebie, y na ſtan Duchowny jaką nienawiść zaciągnąć, ile że ta ſtraſzliwa obłuda, bardziey tych ſerca zdaje ſię opanować, ktorzy albo rodowitości zacnością; albo doſtojeńſtwa ſtopniem, albo talentow wyſokością inſzy gmin ludzi przewyżſzają, o ktorych przecie zbawienia ſię ſtarać, miłość prawdziwa bliźniego, zarownie jak y o wſzyſtkich każe. Albo tak uczynię, niema lepſzego y dzielnieyſzego do poprawy życia pociągnienia, jak czytanie xiąg Duchownych, ile tych mężow, ktorzy ſwoją powagą, y życia świątobliwością, całego świata zdanie przewyżſzyli. Więc całe ſłowa S. Auguſtyna, owego to nayjaśnieyſzego Prawowiernych y niemylącego ſię Nauczyciela przywiodę, ktoremi on czaſow ſwoich rządy oczywiſte opiſał, y co znich za ſkutek dla zbawienia duſz ludzkich wynikać mogł oznaymił, te ſą takie: *Mowią oni: niech tylko ſtoi, niech tylko kwitnie, woyſkiem waleczna, zwycięſtwy ſławna, albo co ſzczęśliwſzego jeſt, pokojem beſpieczna Oyczyzna. A co do nas? do nas bardziey należy, żeby każdy*

ſo-

bie doſtatkow, bardziey zawſze przymnaał, ktoreby na codzienną rozrzutność wyarczały, przez ktoreby ſobie, każdy moiicyſzy podbił uboższych, niech ſłużą uboż- doſtatnim dla pożyicienia, y aby pod ich ſpektem żyjący ſpokoynie używali ubożżych doſtatni, do aſſyſtencyi y uſług, do rojcy nadętości, niech lud poſpolity nadſkawie tym, ktorzy nieradzą o dobrym jego, le ktorzy mu daja roſkoſzy, nie trzeba rozazywać co cieſzkiego, nietrzeba zakazyać co nieczyſtego, Krolowie niech nie dba- , jak dobrymi, ale jak poddanemi rządzić, Państwo Krolom ſwoim niejako Rządcom byczajow, lecz jako ſwoim Panom y ſwoh roſkoſzy dozorcom niech podlega, y ich iech nie ſerdecznie ſzanują, ale niewolnicznie ſię boją, Prawa tych tylko niech arzą, ktorzy cudzemu życiu ſzkodzą, ie ſwemu, żadnego niech nie prowadzą lo ſądu, chyba ktoryby cudzey rzeczy, donowi, zdrowiu, albo oſobie był natarczyvym, albo ſzkodliwym. Ztym wſzyſtkim ze ſwoimi o ſwoich, albo z ktorymibykolwiek hciał, niech każdy ſobie czyni, jak ſię mu podoba, wolno cierpieć nieczyſtości, poważy. lla wſzyſtkich, ktorzyby tego żądali wyſtawiać trzeba wſpaniałe, y ozdobne budowa-

 nia

nia, gdzie obfite luſztyki byłyby uczęſzczane, gdzie ktoby tylko chciał y mogł, we dnie y w nocy grał, pił, rozkoſzował, tańce z muzykami niech wſzędzie huczą, komedye nieuczciwe, niech ſię zawſze ſprawują. A komuby taka ſzczęśliwośc niepodobała ſię, niech będzie nieprzyjacielem oyczyzny, ktobyſiękolwiek na jey odmianę, albo ujęcie ważył, tego wolność oyczyſta, niech oddali od uſzu, niech wypędzi z mieſzkania, niech ſtrąci od żywych, ta niech będzie prawdziwa wiara, ten Bog, ktory prawdziwie zrządził, a zrządziwſzy zachował, można go czcić, jak ſię podoba, byleby nic tych pomyślności, od nieprzyjaciela, od powietrza, od jakieykolwiek klęſki, nie trwożyło, kto proſzę zdrowym rozumem, taką oyczyznę, nie mowię, Rzymſkiemu Państwu, ale domowi Sardonapola nie przyrowna, ktory niegdyś takim był rządcą, że to ſobie w nagrobku napiſać kazał, iż to tylko miał po śmierci, co zmyślność jego w życiu, użyła. Jakiego rządcę. gdyby ci mieli tak wſzyſtkiego pozwalającego. y nic żadnemu przez ſurowość nieſprzeciwiającemu ſię, temu bardziey, jak ſtarzy Rzymianie Romuluſowi Kościoł, y Kapłanow poświęciliby. Poty S. Auguſtyn

ſtyn, (*a*) to ja niewiem jeśli ſłuży wam Chrześcianie, to wiem, że ſłużyć może, bo ktoż o tym wątpi, że czujący na zgubę duſz ludzkich nieprzyjaciel, do tego wſzyſtkiego, co ten S. Ociec napiſał poduſzczać może. Co tym łatwiey uczyni, im zdają ſię być oczewiſte zdania, bardziey o doczeſność, jak wiarę w kraju dbające, y boday ſię nieprawdzą te maxymy, ktore pewny Autor (*b*) z Machiawella wydobywſzy, światu pokazał. *Pierwſza*, o ułożeniu Rzeczypoſpolitey y zachowaniu intereſſow oney, pierwſze mieć potrzeba ſtaranie, niż o religii. *Druga*, ſtan polityczny przewyżſza nad ſtan Duchowny. *Trzecia*, oyczyſte wyroki y poſtanowienia pierwſzą mają w kraju powagę. *Czwarta*, ten ſumnienie cięſzko kaleczy, kto w intereſſach wiary, poſłuſzeńſtwa koniecznie wyciąga. *Piąta*, Mężom walecznym ten być koniec, ta pilność, to ſtaranie naypierwſze powinne, życie weſołe, y doſtatnie prowadzić, o wierze zaś zdania ludziom Duchownym, y Zakonnikom porzucić. Co gdyby tak było, jak być może, czy nie oczewiſta jeſt przeciwko Chryſtusowi nieprzyjaźń, czy nie-

wi-

(*a*) S. Aug. de Civ. Dei lib. 2. cap. 20. (*b*) Belloi.

widoczna? czy nie jawna? a przecie tò wſzyſtko Imieniem Wiary Katolickiey, każdy chce pokrywać, owſzem mowi, że całym ſercem kocha Chryſtusa, jego niechce po całą wieczność odſtąpić, gotow na tyſiączne śmierci, za Imie jego ważyć ſię. Co to jeſt jeśli nie nayprawdziwſza obłuda y iſtne z Chryſtusa ſzyderſtwo? tak we wſzyſtkich zdaniach pokazywać ſię mu nieprzyjacielem, a w ſercu ſobie perſwadować, że mu jeſt przyjaźnym? nie tak czynią ludzie prawdziwi, y w ſercu, y powierzchownie Chryſtusa przyjaciele; używają wſzyſtkiego na świecie, czego im Bog pozwolił, ale gotowi ſą wſzyſtko utracić, żeby tylko wiara prawdziwa, naymnieyſzego y w ſercu, y powierzchownie nadwerężenia niemiała, ſtarają ſię oni o pokoy doczeſny, y myślą o rzeczach do pożycia ludzkiego potrzebnych, układają, y godzą przeciwne między ludzmi części, ale tak tylko, jak doſtoyność pobożności y Religii pozwala. Co zwyczayny ſkutek za ſobą od Boga na ſerce, y uczynki każdego człowieka patrzącego, ſprowadza, że y w tym życiu, uſzczęśliwienie oyczyźnie takiey daje, czyni ją pomyślną w ſobie, a nieprzyjacio-

ciołom ſtraſzliwą, owſzem w zamieſzaniach wnętrznych, albo natarczywościach zewnętrznych, pomoc prędką y niezawodną przynoſi, przeciwnie obłudny Katolik, jak może śmiało w Niebo oczy podnieść, ktore ſerce jego przenika, y promieniem wſzyſtkie obłudy y nieszczyrość przeciw Chryſtuſowi oświeca? co na koniec czeka tych, ktorzy ſą podobnymi do owego przyiaciela nieszczerego, ktory ſię w prawdzie na godach Krolewskich, atoli ſzaty godowey, przez ktorą ſię prawdziwa miłość znaczy nie miał tego, jeśli nie tenże ſam, ktory y onego potkał, że będą wrzuceni do ciemności zewnętrznych. A to jeſzcze w tym żywocie, gdzie poſpolicie do takiego zaślepienia przychodzą, że wſzyſtkie Kacerſtwa cierpieć w ſwym kraju radząc, ſami gorſzemi, niż ſame Kacerſtwo ſtają ſię, bo Kacerze jakąkolwiek ſwoją religią, chociaż błędną, ſzanują, y mocno utrzymują, ale ci żadney nie uważają, byleby im dobrze było na świecie, y tak już Chrześcianami być przeſtawają, ſamym ſię tylko świecąc Chryſtuſa Imieniem. Nie trzeba już w tym żywocie większego ukarania, doſyć jeſt na tych ciemnościach, ktore ſą

po-

początkiem ciemności ownych wiecznych, do ktorych chociaż po naypomyślnieyiszym, po naydłużſzym życiu iść koniecznie y niezawodnie muſzą, ſprawiedliwym ſądem Chryſtusa, taką ſtrafzliwą ciężką, bez nadziei miłoſierdzia karzącego. Strwożcie ſię nad tym Chrześcianie jeśli przyiacielami Chryſtusa jeſteście, bądźcież y powierzchownie, y w ſercu, jeżeli nie dla miłości jego, przynaymniey dla czekania ego wſzyſtkich obłudnikow ukarania y bojaźni, ktore tak Kacerzow, jak jednoſtaynie z nimi męki Prawowiernych nie omylnie nie chybi.



KA-



KAZANIE

Na Niedzielę dwudzieſtą po Świątk.

Credidit ipſe, & Domus ejus tota. Ioan. 4.
Uwierzył ſam, y wſzyſtek dom jego.



eżeli czego mają ludzie wyſokim urodzeniem zacni ſobie winſżować y za co Bogu dżięki oddawać, tedy za to naywiękſze, że ſtają ſię obrazem przed oczyma niżſzych poſtanowionym, na ktoryby patrząc mogli ſwoje obyczaie układać. Ale to w ten czas tylko jeſt im, y więkſzey zaſługi y więkſwey chwały pożytkiem, gdy oni ſami pierwiey na dziſiey-

ſze-

ſzego Ewangelicznego Krolika rzucą okiem y wzor od niego wezmą. Patrzcie Panowie moi, jak on ſobie w umartwieniu dla Syna chorującego poſtąpił, niemając już nadziei w lekarſtwach, udał ſię do Chryſtusa, proſił go, aby raczył nawiedzić y uzdrowić chorego. Y chociaż ſię Chryſtus zdaje pierwiey ociągać, y że dla cudow tylko widzenia wierzyć jemu chciał wymawiać: on przecie ſwoją modlitwę ponawia. Na pierwſze Chryſtusa upewnienie, chociaż tak niepodobnego przywrocenia już już umierającego, do zdrowia wierzy zaraz. A niedoſyć natym, że ſam uwierzył, cały naoſtatek Dom upewnieniem, powagą, y przykładem do teyże wiary przyprowadził. Co w nim chcecie naśladować, wſzyſtko godne naśladowania macie. Nadzieję w ſwoim umartwieniu, położył w Bogu, tò y wy w ſwoich trafiających ſię zwyczaynie fraſunkach, (chociaż można ſię chwycić y innych godziwych ſpoſobow,) też nadzieję pokładaycie w onym. Udał ſię do Chryſtusa y trwał w ſwoim proſzeniu, chociaż nie zaraz wyſłuchany, toż y wam niech będzie pilnieyſzego pobudką Nabożeńſtwa, y wytrwania w modlitwach, a chociażby nie

za-

zaraz wysłuchał Bog, o co prosicie, będzcie trwałemi w prosbie, ktorey skutek, gdy Duszy waszey będzie potrzebny, niezawodnie wezmiecie. Uwierzył on zaraz Chrystusowi, chociaż w trudney y niepodobney rzeczy. Otoż y wam należy, w żadne się kwestye do wiary potrzebne nie wdawać, a czego dowcipem waszym dosiągnąć niemożecie, tą Chrystusa tak albo w Ewangelii, albo przez Kościoł mowiącego powagą upewniaycie się, że błądzić on nie mogł, chociaż trudne y niepojęte rzeczy nauczał; a nadewszystko jako on uwierzywszy, starał się o nawrocenie do teyże wiary, całego swego Domu tak wiarę ktorą w sobie macie prawdziwą, utrzymywać y w poddanych powinniście. Ten ostatni punkt, że jest bardzo do uwagi przyzwoity, do wypełnienia potrzebny; dalszego objaśnienia będzie treścią. ile że mającemu przedsięwzięcie jakiekolwiek Kacerskich błędow w tych Kazaniach przełozenie podawać, to przyzwoitością jest doskonale służącą. Bo jako ten Krolik był początkiem y przykładem dobrey Wiary przyjęcia swojemu Domowi, tak przeciwnie, Kacerskie błędy przez to gorę naywięk szą y rozszerzenie wzięły, że się naypier-

 wiey

wiey u Panow zaięły, zkąd niniey ſzego będzie *Część pierwſza* Kazania; Kacerſtwa wſzelkie, jako ſię od Panow zaczęły, tak ſię na Panach y ſkończą, *Część druga.* Prawowierność w Oyczyznie, jako ſię przez Panow zaczęła, tck przez Panow będzie y do końca. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Cudo to jeſt wielkie, gdy grżeſzącego Oyca nienaśladują ſynowie, gdy nieprawego Pana nie biorą za przykład ſłudzy, bo jeśli wrodzoność zepſowaney natury, ma być uważana, nie daleko jabłko od ſwego pnia pada. Y inne gałązki niemogą ſię ſame w gore podnoſić, chwytają ſię wrodzoną ſkłonnością drzew wyżſzych, y mocnieyſzych od ſiebie, tak ludzie w ſwojey naturze ſłabi, jako dzieci, ſłudzy, poddani, nieumiejętni, że przez ſiebie nic nieumieją, chwytają ſię przykładu, Oycow, Panow, y Mężow uczonych, za ktoremi powſzechnie y w obyczajach, y w wierze poſtępować zwykli. Co gdy czaſem ſię nieprzytrafi, ſame Piſmo za cud przyznaje. Bo kiedy ſkoro ow, rebellizant przeciwko Moyżeſzowi powſtał, y za to wſkroś ziemię z drugie-

mi

mi zapadał, dzieci się jego zostały, z czego się dowodzi, że ponieważ kary Oycowskiey nieodebrali, z Oycem grzeszyć nie musieli. Co gdy pismo opisuje, takich słow używa: *Stało się wielkie cudo, że z Kore ginącym, Synowie jego nieumarli.* (a) Atoli podobno już takie cuda ustały, a bardziey potrzeba ustawicznością przestrzegać Panow, ażeby sposobem rakow w swoich obyczajach nazad postępując, dzieci nadaremnym natężeniem prosto iść nie nauczali, jakim albowiem krokiem ich postępowac obaczą, toż y Dzieci uczynią: oni nazad spadną, y Dzieci spadną, oni na bok, y Dzieci na bok, oni w prawo albo w lewo, y Dzieci albo w prawo albo w lewo. A to czemu, bo tak Panowie chodzili y chodzą sami: *Jaki Rządca Miasta,* (mowi Pismo) *tacy y mieszkańcy jego. Jaki Sędzia ludu, tacy y sludzy jego.* (b) Co jeśli się prawdzić zwykło w obyczajach, tedy w Wierze, albo prawdziwey chwyceniu się, albo fałszywey wznieceniu y rozszerzeniu, oczywiste mamy przykładow dowody. A mowiąc naypierwiey o rozszerzeniu y chwyceniu się fałszywey. Niech Krolestwa teraznieyszych

(a) Num. 26. (b) Eccl. 10.

Kacerſtw zarażone jadem wyświadczą, opowiedzą, zkąd u nich Religia panująca zoſtała fałſzywą? wſzyſtkie zaiſte przyznają, że Krolowie, albo Xiążęta ich tak chcieli, y tego dokazali. Całe Chrześciańſtwo Europeyſkie, byłoby wolne od zarazy Luterſkiey, gdyby Fryderyk Xiąże Saſkie Lutra nie bronił, a potym ſię jego błędow tak miłych ciału nie chwycił, co ſwoim potomkom zoſtawiwſzy, całe tak wielkie wyſokie Xięſtwo w Kacerſtwo pogrązonym zoſtało, poki Bog przez podanie Korony Polſkiey Auguſtowi Wtoremu, cały ten Dom Nayjaśnieyſzy, z ciemności y przepaści takich niewynioſł. Anglią ktoż Kacerſką uczynił, jeżeli nie Henryk oſmy ſławny ow pierwiey Wiary obrońca, a potym Kacerſtwa nie tylko wprowadźiciel, ale też głowa. Ktory jad y dotąd z niewymownym Kościoła Swiętego ubolewaniem przez naſtępcow rozſzerzony zoſtaje, Szwecya y Dania winne ſą ſwoim Monarchom te utracenie Duſz, ktore ponoſzą, tamta Guſtawowi, a ta Chriſtiernowi. Pruſſy ſwemu miſtrzowi w ten czas Krzyżackiemu, a potym Xiążęciu Albertowi przypiſać zgubę ſwoją powinne, y tak o innych Xięſtwach y Pańſtwach mowiąc, że zginęły

na

na wieki, że żaden z nich Nieba doſtąpić nie może, to Rządcom ſwoim przyznawać muſzą, ktorzy albo przez niedozor, albo przez właſną nieprawość, ſobie y poddanym takie powietrze ſprowadzili, że żyć wiecznie niemogą. Y w Polſzcze czyliby ſię uwijali ci Duſz zwodce, gdyby Zygmunt Auguſt nie był w ſamey rzeczy, jak był nazwany. *Rex craſtinus* Krolem jutrzeyſzym, wſzyſtko do jutra odkładającym. Przez ktorą nieprzyſtoyną na Monarchę ociężliwość, gdyby Biſkupi y żarliwi niektorzy Senatorowie. nadewſzyſtkich Kardynał Hozyuſz Warminſki Biſkup wieczna Polakow ozdoba, y Filar Kościoła w połnocnych Krajach ſwoją powagą, nauką, y pieczołowitością nie uśmierzali. O jaka to uciężliwość na poddanych, mających Panow niedbających o wiarę, albo też ſkłonnych do odmiany y w odmienney uporczywie, pod pretextem wſpaniałości niejakich (oczym będzie trochę niżey) zoſtających. Bo w takim kraiu to być muſi, co w Domu y całym Dworze Abſalona; Abſolon Krolewić Zydowſki, był to człowiek bezbożny, zuchwały, okrutny, y ſludzy też takiey bezbożności, zuchwałości, okrucieńſtwa na

roſkaz złego Pana, Ammona Brata Pańſkiego okrutnie w ſamym bankiecie zabili. (a) Tak Pan zaboyca Duſzy ſwojey przez złą wiarę, ma ſług takich, chowa y utrzymuje takich Predykantow, ktorzy nauką ſwoją y naygodnieyſze, y nayzacnieyſze ludzie zarażaią. Táś gdy gołąb jeden z dachu zleci, częſto wſzyſtkie za nim ulatuią, koń okazalſzy gdy z ſtada wychodzi, całe ſtado wybiega, za Baranem cała trzoda idzie, y rownie po ulicach iak y po polach y po puſzczach błąka ſię. O! iak tedy wielka rzecz na Panach polega! nadewſzyſtko że taż ſama niejakaś Pańſka wſpaniałość, wſtrętem ieſt im do nawrocenia ſię, ktora całe tego dzieła natężenie osłabia y nieſkutecznym czyni. Bo niektorzy z nich prawie przyſięgą ſwoy umyſł ſtwierdżili, żeby w Religii Przodkow ſwoich, od ktorych ią wzieli aż do końca żywota trwali. Takim zaś dyſkurſem ſobie trwałość, w wzięty od Przodkow Wierze wzniecają; My w prawdzie z wielu miar Kościoł Katolicki za prawdziwy uznawamy, owſzem nieiakieś mamy wnętrzne wzruſzenie, iż ieżeli Katolikami niezoſtaniemy, niemożemy mieć ſpokoyności y beſpie-

(a) 2. Reg. 13.

ſpieczeńſtwa ſumnienia, atoli przyſięgą prawie ſtwierdziliśmy, że niejakiey Religii, tylko naprzykład Luterſkiey będziemy. Ta przyſięga powinna być na uczciwości y na ſumnieniu ſtateczna. Jeſteśmy tey rodowitości, ktora z rzetelnych ſentymentow y z dotrzymanego ſłową wielki ſzacunek bierze. A będziemyż tak wyrodkami, żebyśmy od Przodkow tak odſtąpili, że gdy wiarę odmieniemy, ſłowa y przyſięgi niedotrzymamy, atoli y ſumnienia wielki w tym ieſt interes, bo jak we wſzyſtkim Bogaśmy powinni naśladować, tak y w tym. O Bogu częſto w Piſmie czytamy, że przyſięgi używał, a nigdzie nie czytamy, żeby choć raz oną złamał, owſzem że zawſze iey dotrzymywał. Są jeſzcze y przykłady w Piſmie dla złamaney przyſięgi ſkaranych od Boga. Sedecyaſż y oczy, y Krolestwo dla złamaney przyſięgi utracił. (b) Antyochus Krol Syryi od Woyſka zabity. (c) Alcymus nagłą śmiercią zginoł. (d) To wſzyſtko nas w przedſięwięciu utrzymuie, że raz przyiętą Religią chociażby ona y nieprawdziwa była, utrzymać potrzeba. Ale to nic nie ieſt, owſzem ieśli

(b) 2. Par. 36 (c) 1. Mach. 6. (d) Ibid. 7.

czym ieſt,tedy dowodem ieſt tego, że takiey przyſięgi zachować żaden znich niepowinien. Ponieważ przyſięga ta tylko powinna być ważna, ktora ieſt o rzeczy godziwey y przyſtoyney, ale przyſięgać trzymać ſię tey wiary, ktora ieſt fałſzywa, ieſt przyſięga o rzeczy niegodziwey, y nieprzyſtoyney tak właśnie, jakby kto przyſięgał, że będzie kłamał, że z cudzołoży, że ukradnie, więc żeby kto y przyſięgą ſię obowiązał, nietylko nie grzeſzy gdy odſtępuje fałſzu, ale też chwalebnie y zbawiennie czyni, gdy przyſtaie do prawdy. Kiedy więc mają oczywiſtość Panowie, że Religia ich jeſt fałſzywa, co z wielu miar dochodzić y twierdzić mogą, toć niech ſię ſtaną przykładem całego Domu, całych Państw ſwoich, żeby ſię nawrocili do tey wiary, ktorą Przodkowie ich dawnieyſi, a pobożni y żarliwi Katolicy zachowywali. Niech ſię przez ich powagę zakończy Kacerſtwo w kraiach oyczyſtych, jak przez ichże powagę początek ſwoy wzięło. Chwała ztąd im przed ludzmi, chwała y przed Niebem. Przed ludzmi dla naśladowania, przed Niebem do ukoronowania. O prawdziwey zaś wierze mowę wſzczynaiąc jak ſię po-

poczęła po Państwach, y iak ma wnich trwać do końca, to będzie *druga Część*. Cały świat nie pierwiey Chrystusa poznał, aż Panowie całego świata, onego przez opowiadanie poznali. Kiedy wielki Konstantyn, chrzest y wiarę Chrystusową przyiął, dopiero taż wiara, iak słońce na świat cały roziaśniała się. Dopiero Kościoły y Świątnice Boskie zaczęły ziemię napełniać, dopiero Papieżowi y Duchowieństwu należyta powaga u ludzi iest zjednana, ktora wiara w Cesarzach Rzymskich aż dotąd trwa, y w swoiey istności nigdy nienaruszona zostaie. Y moy Boże iak wielkie były podeyścia Kacerzow, aby ten filar Kościoła był wzruszony, dla stateczności jednak swoiey był nie wzruszonym. Toż y o inszych Państwach wszystkich, ktore się imieniem Chrześciańskim zaszczycaią mowić, że od Panow, od Krolow wiara się poczęła y wzrost swoy wzięła, tak dalece, że niektorzy sami Krolowie Apostołami Państw swoich stali się, tak Święty Stefan Krol Węgierski swoią powagą, namowami, y wszystkiemi sposobami Państwo swoie Bogu pozyskał. Mieczysław Monarcha Polski nietylko swoy kray do Wiary zachęcił, ale też Sąsiedzkim Xię-

 stwom,

ſtwom, żeby tegoż uſzczęśliwienia uczęſtnikami, były ſtarał ſię. Jagiełło dla niedoſtatku Duchownych umieiących ięzyka Litewſkiego, ſam tu w Wilnie y w całym Xięſtwie Litewſkim Ewangelią przepowiadał, ſtawſzy ſię z Krola wiernym Chryſtusa Naczyniem y Apoſtołem. Ta żarliwość była w ten czas u Krolow y Monarchow w roſkrzewieniu wiary, ktorą widzieli że jeſt początkiem y zbawienia wiecznego dla Duſz, y uſzęśliwienia wiecznego dla ciał poddanych. A zatym niepodobna, żeby ſię y w poddanych przykładem tych Panow, taż niewzniecała y do przyjęcia, y utrzymania wiary od nich przyiętey, owſzem opowiadaney żarliwość. Pańſka albowiem cnota zapalać zwykła y ſług do zakochania ſiebie, owſzem kiedy ſię w Panu, to y w ſłudze wydaie. Był Abraham hoyny y miłoſierny, miał też y ſługę do ſwoich hoynych roſkazow prędkiego. (*a*) Y Lot będąc wychowany w Domu Abrahama, z podobney hoyności, z pożaru Sodomſkiego był wybawiony. A nie tylko cnota, ale też y inſze powſzechne obyczaje, owſzem zwyczaie czaſem y śmieſzne Panow wydaią

(*a*) Gen. 18.

śię przez ułożenie umyślney w sługach, że Cyrus Krol Perski, był nosa zakrzywionego, więc y tych, ktorym takiż nos mieć ę zdarzyło, pięknemi y szczęśliwemi sądzili. Plato, że wynioślzy ramiona chodził, y ścisnowszy, więc iego poustali też ciesznę ramion ułożenia wyrażali. Ze Arystoteles miał garb na plecach, więc Uczniowie iego umyślnie garbili się, a ktory go miał z natury, za piękność przyznawali. Tak to iest potężna dzielność Pańskiego wyobrażenia, a coż z zdania w Wierze, że chociażby chciało się ruynować w Państwie, byle w Panu była niewzruszona, obalin się swoich nie boi. Kiedy nastawała Luterya, Karol piąty Cesarz zaraz się w swoim Uniwersale odezwał, że iako z tych Przodkow pochodzi, ktorzy Kościoła prawdziwego zawsze S. nami y Obrońcami byli, tak sącząca się w nim krew onych, tymże strumieniem płynie, y nietylko całe swoje Krolestwa, ale też zdrowie za ocalenie oney łożyć iest gotow. Potym wielkie woyny prowadził z Xiążętami Kacerskiemi, ktorzy swoją prawdziwą wiarę, nie iak Chrystus pokornym opowiadaniem, ale krwi rozlaniem chcieli zaszczepić, przeciwko Bogu, przeciw-

ciwko Kościołowi, przeciwko właſnem
Panu ſtawſzy ſię rebellizantami. Toż
naſtępcy jego, zdrowia, ſubſtancyi ſwo
jey nie żałując czynili, y Bog błogoſła
wił, że zawſze z zwycięſtwem wraca
ſie. Naoſtatek dopuſzczeniem Boſkim z
grzechy podobno, y przewinienia ludzki
pokoy uczynili, cierpiąc ten jad w Wie
rze Chryſtusowey, żeby czego gorſzeg
za zdradą piekielną nie naſtąpiło. To
y wſzyſcy Prawowiernych Państw Kro
lowie czynią, gdy niepozwalają Rządow
wyżſzych, nawet miedzy poſpolſtwem Ka
cerzom, niedozwalają im mieyſca w Sena
cie, bo gdzie rada naywyżſzemu zdan
wierze jeſt w umyśle przeciwna, tam
łatwo chociażby w naypoczciwſzey oſo
bie zdrada pomieścić ſię, y przeciwko
powſzechnemu uſzczęśliwieniu może
Czegoż ten bowiem czynić albo myślić nie
odważy ſię kogo ſurowość wiary niewſtrzy
muie, a na ſamey tylko uczciwości cał
Świątobliwość (jeśli ſię świątobliowości
zwać może) polega. A gdy ſię w kra
dnie ſkrytość owa niejakaś między Ka
walerami Sekretna, ktora całą powierz
chowność wiary prawdziwey wypełnia
każe, a tym wſzyſtkim bardziey y ſkute
cznie

zniey swoią nieprawość pokrywa, gdy
ę mowię ta skrytość w kradnie, iuż tam
ędzie wszelkiey nieprawości widoczność,
cnotą pokryta, iuż tam będzie nieprzy-
źń przyjaźnią obleczona, już tam bę-
zie bezbożność w płaszczyku nabożeu-
wa. O Boże ty sam naznaczysz taki
zas, w ktorym sekreta ich, y tajemnice wy-
ane będą, a uwolnisz lud swoy od zdra-
y y iadow tym zaraźliwszych, im okru-
nieyszych. Ty raczysz owe skryte bezbo-
ności wyjawić, ktore na sług twoich
oniżenie między ludzmi wynayduią, y
nują ustawnie, y kiedyż tedyż wytchnąc
m od nich pozwolisz. Do czego potrzebna
est słuchacze ustawiczna pilność w zacho-
vaniu wszystkich cnot wiodących do Boga
miłości jego, potrzebne jest własne u-
nartwienie z modlitwą złączone, potrze-
ne są wzywania Swiętych Boskich, w tak
czywistym a skrytym Kościoła S. prze-
śladowaniu. Jako się wiara prawdziwa na
Panach zaczeła, tak też wiara nieja-
aś na Panach spoczęła, ale Bog to zrzą-
dzić kiedyż tedyż raczy. że wiara nie-
akaś od Panow się samych wyda, y uka-
aną widocznie, co knowano skrycie bę-
dzie, a wiara prawdziwa żarliwością po-
tę-

tężnieyſzych w Oyczyznie Mężow będz
trwać do końca. Niech nie będę fałſzy
wym Prorokiem. Do tego mi podaje p
chop łaſka Stworcy y Odkupiciela naſz
go, ktory powiedział, że znami miał by
aż do ſkończenia świata. Będzie z nam
gdy ſię Panowie do Wiary prawdziwe
wrocą: Będzie z nami, gdy Panowie r
wiarę prawdziwą przyiętą, bez naymnie
ſzego widocznego, y ſkrytego nadweręż
nia oney utrzymają do końca: Amen.



KA

KAZANIE

Na Niedzielę dwudzieſtą pierwſzą po Swiątkach.

Oblatus eſt ei unus. Matt. 18.
Przywiedziono mu jednego.

Czas już C. N. nadchodzi, ktorego trzeba nam rachunek ze wſzyſtkich ſlow naſzych uczynić, a to tym pilnieyſzy im zbawienia naſzego dotkliwſzy. ażde prożne ſłowo, ma przyść pod ście ſędziego Chryſtusa roztrząśnienie (*a*). o jako w każdey mowie, tak y w Kaznozieyſkich iścić ſię muſi, owſzem zdami ię, jeśli, ktory dyſzkurs ſurowiey roztrząany będzie, tedy Kaznodzieyſki, gdzie vſzyſtkie ſłowa poydą na ſprawiedliwości zale, y chociaż częſtokroć u ſłuchaczow vielkiey były wagi, tam ſię mniey ważąe pokażą: owe bajeczki, owe podchlebſtwa;

(*a*) Math. 12.

ſtwa, owe wierſzyki, owe dyſtyllowan
żarciki, dla ukontentowania tylko ſłucha
czow ſporządzone, ja niewiem między ja
kiemi ſłowy policzone będą to wiem
że Ambona mieyſcem jeſt na to ſzczegul
nie poświęconym, żeby ſłowa tylko zba
wienne z niey ſłuchaczom, ku pożytkow
duſz ich wychodziły, z powagą taką,
żarliwością taką, ktorey tak wyſoki inte
res wyciąga y potrzebuje. Niech ſobi
każdy według ſwego zdania obfituje, mni
z ſobą ſurowo koniecznie poſtąpić należy
ktory tegoroczne Kazania na wykorzenie
nie Kacerſkich nauk przeciwko Wierze na
uczających, y Prawowiernych obyczajow
nie według wiary czyniących, poświęciłem
poświęciłem mowię: więc wſzyſtko co ſię
kolwiek mowiło należałoby być Swięt
mową, niebojącą ſię ſądu. Atoli zoſtawmy
y to jeſzcze, Sądom Boſkim, tym cza
ſem jednak tak ſobie poſtąpmy, jak ludzi
o zbawienie ſwoie dbający poſtępowa
zwykli. Wiedząc oni, że dwa razy ſąd
będzie człowieka po śmierci, raz w ſa
mymże momencie ſkonania, drugi na dniu
oſtatnim powſzechny, na ktorych nic ſo
bie człowiek nie będzie mogł poradzić
więc trzeci ſami ſobie czynią, y precz od

rzu

rzuciwſzy wſzyſtkie podchlebſtwa, albo uwijania; tak jak ſumnienie wyświadcza w ſwoje ſprawy wglądają, y jak były czynione ſądzą, Boga ſamego na świadectwo, ktorego oka w żadney naymnieyſzey myśli uniknąć nie mogli; wezwawſzy. Tak mowię, y my już uczyńmy, jak, y o kim w teraznieyſzych mowiliśmy Kazaniach, roztrząśniimy; a naypierwiey czy prawdą to było, cośmy mowili; y czy nie zdarzyło ſię nam jako ludziom, w czymkolwiek pobłądzić. Czas tedy naſtępujących czterech oſtatnich po Swiątkach niedziel, niech będzie nam naznaczony do weyrzenia tego wſzyſtkiego, a gdy to uczyniemy, pożytek dla wiary y obyczajow naſzych, niejakikolwiek może wyniknąć. Dway ſą naypierwſi herſztowie, tych Kacerſtw, ktore ſię po świecie teraz włoczą; y ktore w tych Kazaniach jakokolwiek zbijamy, Luter y Kalwin, tychże już trzeba będzie niebawiąc śmierć, y dokończenie opiſać, na poſtrach tym, ktorzy ſię jego nauki trzymają, albo też niezbyt daleko w obyczajach ſwoich odnich ſię pokazują, nic nie zawadzi uczynić inkwizycyą *de vita de moribus*. Z ktorych doydziemy, czy mogą rozſądnie ludzie trzymać ſię takich

nauk, ktore od takich Miſtrzow poſzły. Poſtąpiemy zaś tym ſpoſobem z temi dwoma oblubienicy Chryſtuſowey Kościoła Swiętego potwarcami, jak Daniel z ſtarcamiowymi potwarz na niewinną Zuzannę kładącemi (*b*). Rozdzielmy ich od ſiebie, jednego na dziſieyſze Kazanie, drugiego na przyſzłe, *przyſtępuje tedy jeden*, y naypierwſzy Luter, bo tak godność jego wyciąga Patryarchowſka; obaczmy więc czy można jemu te ſłowa Daniela powiedzieć. *Recte mentitus es in caput tuum*, że co gadał przeciwko Kościołowi, przyzwoicie głowie ſwojey kłamał. To przeto wezmiemy dowodow *pierwſzey części* przedſięwzięcie: wſzyſtek żywot Lutra, był wymiarem wſzyſtkiey nauki jego, *w drugiey części*. Cała nauka Prawowiernych, powinna być wymiarem wſzyſtkiego żywota onych. O tym ja mowić będę na większą cześć, y chwałę Boga.

Porywczość opiſania cudzych poſtępkow, tak jeſt w ſwojey iſtocie naganna, że chociażby y dobrym końcem była, nietylko w świątobliwym, ale też w uczciwym człeku znaydować ſię niepowinna. Bo ponieważ każdy człowiek ma prawo wrodzone, do dobrego u wſzyſtkich o ſobie

(*b*) Dan. 13.

ie rozumienia, te prawo ktokolwiek narusza, narusza prawo natury. A chociażby tam widoczność przestępstwa popełnił, jeszcze y tak opisywać nie trzeba, dokogo to nienależy, jednemu tylko rodzajowi stanow ludzkich; to jest przyzwoita, aby sądzić mogli o wszystkim, to jest Duchownym, o ktorych mowi S. Paweł: *Duchowny osądza wszystko* (c). Nie dla tego żeby się im godziło porywczość mieć do sądzenia, ale że kiedy opisują obyczaje, uważają na jaki to koniec czynić mogą, ktory zważywszy, że jest z Bogiem się zgadzający, rozsądnie postępują w opisaniu. Zadenby znas, Lutra obyczajow niewiedział, albo wiedząc światu niepokazywał, gdyby się w Kacerskie błędy tak nie wplątał, iż nietylko został Kacerzem, ale też Kacermistrzem, nietylko członkiem od Kościoła oderwanym, ale też głową oderwanych, z czego że ma wielką u swoich powagę, ktora ich w błędach od niego rozsianych utrzymuje, można obaczyć, czy godzien on by tego był z postępkow swoich, żeby mu mowiącemu tak dziwne rzeczy, wiarę przypisywano, żebym zaś nic mu nie ujoł, coby w nim do-

(c) 1. ad Cor. 2.

doſkonałego, y dobrego było, dzieſięć talentow mu przyznaję, ktore Bog człowiekowi każdemu, według pomiaru y ſpoſobności jego zwykł udzielać. Talenta zaś ſą dwojakie, naturalne, y nadprzyrodzone, naypierwiey co do naturalnych, jeſt ſam Bog, ktory ſiebie jak każdemu człowiekowi, tak y Lutrowi dał, że go we wſzyſtkich nawet przyrodzonych poſtępkach, y uczynkach wſpomagał, według owych ſłow Apoſtoła: *w Bogu żyjemy, ruſzamy ſię, y jeſteśmy* (*a*) Dał mu świat pozwalając go używać według potrzeby ſwojey, dał mu cokolwiek człowiekowi należy, to jeſt: duſzę, ciało, właſności y zmyſły, dał mu naukę rozmaitą, wymowę dobrą, pamięć doſkonałą, dał mu wiek długi, bo żył lat ſześćdzieſiąt trzy, miał zdrowie czerſtwe, doſtatki, y wielkie mnoſtwo przyjacioł, te ſą naturalne talenta jego, lecz miał y nadprzyrodzone. Dał jemu Boga Syna ſwojego ze wſzyſtkiemi zaſługami jego, dał mu używać Sakramentow, wſzyſtko mu pozwolił, cokolwiek człowiek Krwią Chryſtusową odkupiony mieć powinien, powołał go do ſtanu Zakonnego, y do poślubie-

(*a*) Act. 17.

bienia wieczney czyſtości, poſłuſzeńſtwa y uboſtwa, ktory zaiſte dar nie wſzyſtkim jeſt pozwolony, według owych ſłow Chryſtusa: *nie wſzyſcy rozumieją te ſłowa* (b). Dał mu nowego człeka wnętrznego, z łaską powſzechną y ſzczegulną, z wiarą, nadzieją, miłością, y innemi dobrowolnemi łaſkami wlanemi, dał mu nieſkończone natchnienia do dobrego, miłoſierdzie wielkie, wſpomożenia, y śrzodki nadzwyczayne, ktoremiby od grzechu, albo był zachowany, albo uwolniony, y w dobrym p mkniony. Widzicie, Kacerze, jak ja Patryarchę waſzego chwalebnie opiſuję, y to jemu wſzyſtko prawdziwie y rzetelnie przyznaję. w niczym mu nie ubliżam, lecz to było wtenczas, kiedy on niebył jeſzcze Patryarchą waſzym, bo narodziwſzy ſię Roku 1483. aż do Roku 1514. Przez lat tylko trzydzieście dwie wieku ſwojego był w Kościele Katolickim Rzymſkim, gdzie to wſzyſtko mogł mieć chwalebnie, a może y bez żadney przygany onych talentow używał. Przez drugie zaś lat wieku trzydzieście jak ſobie z takiemi talentami poſtąpił, obaczmy. Wſpomagającey łaſki Boſkiey już nie do dobrych

(b) Math. 19.

brych. ale źłych poftępkow używał, y prawdziwie mogł Bog mowić do niego, c niegdyś przez Proroka do złego narodu: *uczyniłeś to. żebym ci fłużył w nieprawościac twoich.* (c) bo to wfzyftko, co już on od dzieliwfzy fię od Kościoła Rzymfkieg czynił, nieprawością było, y Bog mu d tego, czafu pozwalając. a nie uymując ta lentow właśnie jakby fłużył jemu: Bog mu dawał życie, rufzanie fię, y jefteftwo ale on nieżył w Bogu, nie rufzał fię dla Boga, nie był z Bogiem, świata używał, nie dla potrzeby, ale na złe y na wfzelka zmyślności fwojey fwywolę: dufza u niego już nie trwała o wieczność y nieśmiertelność, ciało nie uważało, że miało fię kiedyżkolwiek w proch rozfypać, włafności y zmyfły, już nie były, hamulcem rozumu wftrzymane. Nauka jego y wymowa prawda, że była wielka, ale nie taka jak ją Kacerze wynafzają nad wfzyftkich infzych świata, y Kościoła Doktorow, bo Swiętemu Auguftynowi, Cypryanowi, Bernardowi, Tomafzowi, Bonawenturze, y tyfiącznym innym, niegodzien y trzewika rozwiązać fwoją nauką y mymową, nad to nauki fwojey y wymowy, na co uży-

(c) Ifai. 43.

używal, dowodem ſą wſzyſtkie xięgi jego, z ktorych jako wſzędzie Kacerſtwo ſię wydaje, tak y ſłowa, tak haniebne y uſzczypliwe, że poſpolicie dla nich zwany był jeſzcze za żywota, *propheta ſtercoreus*, pamięć obrocona cała była na doczeſność, błądziła nawet y w nauce, bo co raz przyżnawał, to w drugim mieyſcu przeciwne zdanie położył, że go zrozumieć czego on chce, nie możono. Wiek jego był przeciągiem więkſzych coraz, a więkſzych złości, zdrowia czerſtwość na pijaństwa, doſtatki, na roſkolzy przyjacioł, na figle, y wykręty do Kazania używał. Te już były talenta jego naturalne, a przyznać tu kto może, że znich zoſtawał chwalebnym? a gdy tak naturalne talenta poruynował, co mowić o nadprzyrodzonych, ktore jak więkſze były, tak więkſzą nieprawości, z złego ſwego używania onemu były przyczyną, zaſługi Chryſtusowe na złe obrocił, gdyże całą wiarę ſwoją w nich położył, niechcąc nic czynić do zbawienia ſwojego, narodziwſzy ſię w Kościele prawdziwym zbudowanym na opoce, onego odſtąpił ſam ſobie Kościoł niewiem jaki zbudowawſzy na piaſku, Sakramenta albo odrzucił, albo

onym wſzyſtką władzę do łaſki odebrał, na mieyſce czyſtości wieczney, naſtąpiło weſele świętokradzkie z Mniſzką, Katarzyną Borowną, na mieyſce uboſtwa, naſtąpiła własność pieniędzy, na mieyſce poſłuſzeńſtwa, naſtąpiła rebellia, y zuchwałość przeciwko Papieżowi, Krolom, y Xiążętom; Łaſki wnętrzne y natchnienia Ducha S. pogardzone, śrzodki do poprawy życia zaniechane, uczynki pokutne podeptane, wiara w niedowiarſtwo, nadzieją w zuchwałość, miłość Boſka w cieleſność obrocona. A toż to wſzyſtko jeſt chwalebne życie? mogąż mowić Kacerze, iż mają Patryarchę wiary ſwojey świętego? zwykli oni odpowiadać, że choć Sam był złym, ale wiarę dobrą podał. To śmieſzno nader, złe drzewo ma dobry owoc przynieść? prawda, że y u nas mogą chociąż złych obyczajow y grzeſznych nauczyciele, dobre nauki podawać, atoli to nic wierze nie ſzkodzi, bo oni nie ſami wymyślają nowe, ale tak nauczają drugich jak ſię ſami nauczyli, y żadney w Sakramentach odmiany nie mają. Ale Luter tak przeciwną wiarę, jak dzień od nocy wnoſząc, czyliż mogł dobrze nauczać, kiedy tak źle żył: ponteważ dobra a rożniąca ſię od ſta-

ſtarey nauka, od dobrego męża, a podobno, y cudami ſłynącego wnoſić ſię powinna, jaki cud, proſzę kiedy był przez Lutra? chyba ten: że go w takich nieprawościach, Bog długo cierpiał, a ziemia długo noſiła. Uważać zaś proſzę, jeśli nie cała nauka jego brała ſwoy wymiar nie zkąd inąd, tylko od żywota jego, naucza on, że wiara bez uczynkow zbawia człowieka, to muſiał nauczać, pozwoliwſzy ſobie wſzelkiey zmyślności, z ktoremi że nie można Nieba doſtąpić, całą tedy ufność w wierze, y zaſługach Chryſtusowych muſiał nieborak położyć, znioſł on Sakramenta y Mſzę, to muſiał znoſić. niemogąc już daley ſumnienia znieść, ktore prawie każdemu każe bez grzechu do nich przyſtępować. Sluby Zakonne znioſł, to muſiał znieść, ponieważ będąc pierwiey Zakonnikiem, y przyſiągłſzy, nie mogłby ſwemu umyſłowi światowemu, zadoſyć inaczey uczynić. Czy mogł on przy czyſtości ożenić ſię, przy uboſtwie goſpodarſtwo prowadzić? przy poſłuſzeńſtwie, drugim nie być poſłuſznym? wzywania Swiętych, y ich czczenie, Pacierze Kapłańſkie umartwienie ciała, poſty, y tym podobne ſprzeciwiły ſię leniſtwu jego y cieleſności, w kto-

ktorych mu leżeć y zoſtawać było miło. Papieża nazywa Antychryſtem, bo nie chciał nad ſobą mieć takiego Sędziego, ktoryby go mogł ſkarać, y od złego ży-wota odprowadzić. Toż mowić o rebellii przeciwko Panom, odrzuciwſzy wſzyſt-kich Doktorow Kościoła, ſame piſmo za prawidło wiary poſtanowił, to muſiał u-czynić, bo chcąc ugruntować ſwoje błę-dliwe zdanie, niemiał inſzey powagi, na piſmo, ktore może każdy na ſwoje koło nakręcić, Oycow zaś, ktorzy też Piſmo według nauki Ducha S. tłumaczyli, nie można nakręcić, więc ich odrzucić trze-ba było, a że wſzyſtkie, ſwoje nauki blu-źnierſtwami rożnemi napełnił, y to muſiał uczynić, bo inaczey ſobie powagi zjednać niemogł, tylko przez drugich zniewagę. Czy nie oczewiſta tedy jeſt, że nauki wſzyſtkie ſwoje układał, na wymiar żywo-ta ſwoiego, chcąc przez nie, nie doſkona-łość zbawienną utrzymać, ale ſwoją oby-czayną nieprawość, y ktoż proſzę, taką naukę chwalić, owſzem, kto ſię jey trzymać może, a przecie chwalą ją, trzy-mają ſię jey, znać że y od obyczajow nauczyciela ſwojego nie radzi ſię oddalać. Niechay obaczą, jak u nas ſą powinne

ukła-

układać się obyczaje, a uznają, że wiarę mamy Swiętą, ktora jest wymiarem y życia świętego. co jest *drugą częścią*. W ciemnościach chodząc, a nie mieć rozniecającey pochodni, nie można nie pośliznąć się, albo się nie obrazić, tak chodząc w tym żywocie, a przewodniczey światłości nieuważać, jest na własną zgubę y obrażenie godzić. Jest zaś *światłem nogom naszym słowo Boże*, mowi Dawid (*a*), lecz nie takie słowo Boże, jak chcą Kacerze, to jest, żeby każdy według swego rozumu jasności, brał za wymiar życia y obyczajow swoich, ale jak Pismo wyłożone zdaniem Kościoła, y Nauczycielow powszechnych, objaśnia drogę, y ciasną ścieszkę do życia wiecznego. Nie trzeba już wam C. N. dowodzić wiele, na jaki wymiar obyczaje życia waszego układać powinniście: wiecie to dobrze, y każde nauki Kaznodzieyskie, wam to ukazują, że zaś zdarza się, zły żywot prowadzić, to znikąd inąd nie pochodzi, tylko że się prawdzi, co powiedział S. Jan Apostoł: *Ludzie bardziey ukochali ciemność, jak światło* (*b*). Cała przyczyna złego żywota, nie jest nauka, ktora jest jasna y do-

(*a*) Psalm. 118. (*b*) Joan. 5.

bra, ale ſamoż przylgnienie niejakieś d
ciemności światowych, ktore nie pozwa
la człowiekowi tak w drodze zbawienne
poſtępować, jak potrzeba. A częſto by
wa, że jako Luter ułożył ſobie takie zda
nia, na ktorychby polegając, ſwoje mog
wypełniać zmyślności, tak oni ſwoje ma
ją perſwazye, dla czegoby niemogli dobr
życie prowadzić; wſzyſcy ſię wymawiają
że wolą teraźnieyſzego życia roſkoſzy mieć
jak przyſzłego, dla wielkich, jak rozumie
ją, trudności. Mam, mowią, ciało, więc
muſzę żądać co ciała, jeſtem na świecie
więc muſzę żyć po światowemu. Poku-
ſy mam cięſzkie, więc ſię im oprzeć nie
mogę, pyſzny ſię nie zna do pychy, ale
mowi, że niemożna żyć inaczey na świe-
cie. Ja, mowi kto, nie jeſtem rozrzutny,
ale ten kray wielkiey rozrzutności potrze-
buje, ja nie jeſtem łakomy, ale muſzę na
dzieci y goſpodarſtwo zbierać, że chole-
ryk jeſtem, to nie jeſt moja niecnota, ale
ſtarość mię znarawia, że pożądliwości
cugle roſpuſzczam, temu ja nic niewinien,
młodość moja to czyni, jał ſię nie lubię
napijać, ale przy gościach niepodobna nie
podochocić, y tak we wſzyſtkich niepra-
wościach, nie naſza zda ſię być ślepota,
nie

nie naſz błąd, ale tego wſzyſtkiego, cò koło nas jeſt, a tak podobno, y nam ſłuży, że przyzwoicie głowie ſwojey kłamiemy, bo gdybyśmy rozumieć chcieli, iż nic nam przeſzkodzić, ani powinno, ani może do drogi zbawienney, tobyśmy prawdę powiedzieli, że moglibyśmy ją iść tylko niechcemy, a teraz trudności ſobie niejakieś zadajemy, ktoremi rozumiemy, że na ſądzie Boſkim wymowiemy ſię, ale jak Lutrowi takie perſwazye nie pomogą, tak ſię y nam pewnie na nic nie zdadzą. Zebyśmy poganami byli, y nic po tym życiu nie ſpodziewali ſię, toby nam można było tego wſzyſtkiego używać, co jeſt na świecie, nie pamiętając na życie inſze, teraz mając nadzieję pewną życia wiecznego zarabiającym na nie przyobiecanego, czemu chwycić ſię nie chcemy śrzodkow do niego? a te śrzodki, wſzak wſzyſtkim nam wiadomo jeſt, że ſą dobre uczynki, a te czynione według przepiſu prawa y nauki prawowierney. Powinniśmy ſobie w tym wſzyſtkim poſtąpić przykładem Ezechiaſza Krola, ktorego chwali Piſmo, że *czynił wſzyſtko dobre, proſte, y prawdziwe przed Panem Bogiem ſwoim, według prawa y obrządkow, chcąc ſzukać*

Bo-

Boga ſwego w całym ſercu ſwoim, uczyn
to y był uſzczęśliwiony (*a*). Wſzyſtko ſ
tu wyraża, cokolwiek być może wymia
rem doſkonałego żywota naſzego: mow
ſię, że czynił wſzyſtko, *dobre*, to jeſt rzec
w rodzaju ſwoim doſkonała, mowi ſię, ż
czynił wſzyſtko *proſte*: to jeſt z proſtą
ſzczerą intencyą: że czynił wſzyſtko *pra*
wdziwie, to jeſt gorąco y pilno: że czy-
nił wſzyſtko *przed Panem Bogiem ſwoim*
to jeſt dla Boga, że czynił wſzyſtko *we*
dług prawa y obrządkow: to jeſt nie z ſwo
jey głowy, y nauki, ale na wymiar nauk
Kościoła, że czynił wſzyſtko chcąc ſzu
kać Boga ſwego, w całym ſercu ſwoim,
to jeſt we wſzyſtkim uſilnie ſtarając ſię o
chwałę Boſką, ktorą w ſercu noſił, iſtn
tu jeſt wyrażenie, tego com powiedział
że nauka Kościoła naſzego, powinna
być wymiarem obyczajow naſzych y ży-
wota naſzego. Nadewſzyſtko że ſię tu
wyraża, iż wſzyſtko czynił według prawa
y obrządkow, oraz powinniśmy brać przy-
kład wielki ztegoż pobożnego Krola, że
ten będąc jeſzcze w Synagodze, w kto-
rey Bog nie tak rzęſiście łaſki podawał,
do czynienia tego co kazano, a tak pil-
nie

(*a*) 2. Paralipamenon 31.

nie prawa y obrządki zachował: jak ma proſzę, mieć pilnieyſze baczenie Chrześciańſki człowiek, w wypełnieniu praw y obrządkow Kościoła, w ktorym Bog y pomoc wſzelaką daje, y łatwość w trudnościach żamyka. Niechciał tego wypełniać Luter, jak więc zgubił, y ſiebie y drugich, potym obaczemy. To dowodna jeſt, że Ezechiaſz to, y tak wypełniając *był uſzczęśliwiony.* Ktore uſzczęśliwienie zaiſte y nas C. N. nie minie, gdy wſzyſtko pełnić według prawa y obrządkow, nie według właſnego zdania y widzimi ſię będziemy. Talentow naſzych używanie niech idzie torem Praw Boſkich y Kościelnych, a tak nie będziem kłamać według głowy naſzey, y nie zginiemy, jak Luter talentow ſwoich używając wedle zmyślności ſwojey, kłamał wedle głowy ſwojey, y na głowie ſwojey zaginoł.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę dwudzieſtą wtorą po Swiątkach.

Abeuntes Phariſæi. Matt. 22.
Odſzedłſzy Faryzeuſzowie.



Y przyiście y odeyście Faryzeuſzow, nauce Chryſtuſowey przeciwnych, trzeba mieć w zarowney pilności y baczeniu. Bo jako przyiście onych, zawſze jeſt podeyrzane o zdradę, tak y odeyście trwożliwość z ſobą teyże zdrady unoſi. Przyiście onych zdradzieckie jeſt bo umyślną nieprawością ſtarają ſie podeyść, aby w czym pochwycić ſłowo, ktoreby potym zgubę przynieść niewinne-

nemu mogło, odeyście zdradzieckie jest, bo gdy pierwsze zamysłom nie odpowiedzą figle, już się na jedno schodzą, y w poradzie naydoskonalszym radcą jest; kto nayniepráwsze a nayskrytsze dzieło, do zgubienia przedsięwziętey osoby, ułoży, Tak się z Chrystusem działo; Faryżeuszowie bowiem słysząc Niebieskie nauki jego, ktoremi im powołanie każdego przypominał, y do postrzeżenia się w zgubie swojey upominał, zamiast coby grzechy swoje uznać, y poprawić się mieli, naypierwiey *chcieli go pochwycić, ale się obawiając rzeszy*, dali dokoy (*a*) drugim razem posłali byli oprawcow, ktorzyby go wzięli (*b*). Naostatek już porwali kamienie, aby inni nań ciskali y ukamienowali; (*c*) Lecz gdy się to wszystko nie udało, chcieli go prawnie podeyść y zgubić. Jak sobie uradzili, jak się z Herodianami zebrali, iak Chrystusa o cło Cesarskie w zdaniu pochwycić chcieli; jak im Chrystus mądrze odpowiedział, y usta zawiązał. Słyszeliście w Ewangelii, ja ztymi Faryzeuszami niechcę mieć sprawy, bo też na nich następować już daremna iest, kiedy się z Chrystusem aż do śmierci zgodzić nie mogli.

(*a*) Math. 21. (*b*) Joan. 7. (*c*) Joan. 8.

Już zaiſte za te ſwoje ſprawki, dobrą o-
bierają zapłatę, y ztymi ktorzy ich, w ſprz-
ciwieniu ſię zdradzieckim, nauce Chryſtu-
ſa, naśladowali, A gdybym wiedział, ż
niemaſz żadnych na świecie Faryzeuſzo
potomkow, ichbym zapewne nie doby
wał z piekła, teraz że świat cały tò o K
cerzach przytwierdza, że jeśli kto na mie
ſcu Faruzow Chryſtuſa prześladuje, te
òni, więc miłość Chrześciańſka y żarl
wość o Chryſtuſa każe, żebym niekto
ich zdrady w powſzechności wydał: n
dewſzyſtko że porządek tych Kazań teg
wyciąga. W przeſzłym albowiem Kaza
niu, jednego z Xiążąt Faryzayſkich Lutr
wzieliśmy na rozſądzenie *de vita & mor*
bus, odprawiliśmy go, uznawſzy, że je
godzien takiey śmierci jaką pōnioſł, y
przyſzłym ſię Kazaniu opiſze, teraz dru
giego Kalwina, ktory także wiele ſztu
w nauce Chryſtuſowey, jak ſię widział
przez przeciąg Kazań tegorocznych po
czynił, trzeba wziąć na rozprawę, A nu
y on potwarzy na Kościoł Chryſtuſowy, ja
ko na niewinną Zuzannę òw drugi ſtarze
od Daniela przekonany kładąc, *recte men*
tikus in caput ſuum (d) przyzwoicie gło
wi

(*d*) Dan. 13.

wie ſwojey kłamał, nim tedy ci Faryzeu-
ſzowie odeydą, ſłuſzna jeſt ich przytrzy-
mać jeſzcze, y roztrząſnąć, żeby Potom-
kowie ich wiedzieli komu uwierzyli, y
aby ktory z nich poſtrzegłſzy ſię, uznał
błąd ſwoy, y wrocili ſię do Matki ſwoiey
Kościoła, więc treść tego roztrząśnienia
w *pierwſzey Części* Kazania ta będzie:
wſzyſcy Faryzeuſzowie uſtąpić powinni,
w porownaniu tego żywota, ktory prowa-
dził, y tey nauki, ktorą podawał Kalwin.
W drugiey Części wſzyſcy Prawowierni
odſtępować powinni, jako od tey nauki
ktorą podawał, tak od tego żywota, kto-
ry prowadził Kalwin. O tym ja mowić
będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Zeby zgineło tak naśladowanie, jak ob-
cowanie przemineło między ludzmi
Faruzow, tedyby złote owe wieki, o kto-
rych albo piſzą, albo bają Dziejopiſowie,
panowały na świecie, ponieważ jako złoto
żadnego z ſobą gdy jeſt czyſte metalu nie
cierpi, tak owa Bogu wdzięczna, a miła
ludzkiemu towarzyſtwu ſpokoyność, ża-
dney zdrady, żadnego nie miałaby za-
mieſzania. Faryzeuſzow narod Bog do-
puścił na prześladowanie Kościoła, Oblu-

bienicy ſwojey, a chociaż wprawdzie n
jey to dobro wychodzić zwykło, atoli ż
ſamymże im, złe wielkie, y wiekuiſte przy
noſi, to jeſt oney ubolewaniem nayciężſzym. A co dziwnieyſza jeſt, że te wſzyſtkie ſwoje jadowite zdrady, y podeyści złotem powlekli, to jeſt czyſtym y iſtnym ſłowem Bożym, ktore jeſt w ſobie drożſze wprawdzie jak złoto, ale temu tylko pożyteczne, kto ſię z nim umie obchodzić, nieumiejącym zaś na to ſamo wychodzi, naco ludziom nierozumnym pieniądze, albo też ſame złoto ſzalonym, bo nierozumny mając pieniądze, one niewiem na jakie, nic nieważące potrzeby wydaje, ſzalony zaś złotą rękowieść przyprawiwſzy do miecza, gdy kogo onym zabije, że drogą śmierć mu zadał rozumieć będzie, Taki ſpoſob przejoł od Faryzeuſzow Kalwin, bo jako Faryzeuſzowie piſali ſię prawa Moyżeſzowego Doktorami, y nic nie mowili, nic czynić nie pokazywali ſię, tylko z prawa, tak Kalwin wſzyſto co czynił, y nauczał ſłowem Bożym to głoſił, żadnego inſzego ſłowa niedał ſobie mowić tylko Bożego, a jako Faryyeuſzowie ſłowo Boże tylko w gębie mieli, a w ſercu nic mniey nad też ſłowo, tak y Kal-

win

win w żadnym swoim postępku, nic według słowa Bożego niemiał, owszem tak niemiał, że w porownaniu jego wszyscy Faryzeuszowie ustępować powinni. Co zaraz namienię, tylko gdzie się, y w ktorym kraju narodził, y jak do Kacerstwa przysposobił się oznaymię. Narodził się on w Nowiodumiu Mieście Pikardyi Roku 1569. Ociec jego zwał się Gerard Kalwin, czyli raczey Kawin, ten dla Syna swego postarał się, gdy się wyćwiczył w szkołach, u Biskupa Nowioduńskiego o Beneficium pierwiey w Kościele Katedralnym, a potym o Plebanią w jedney bliskiey Miasta Parafii nazwaney *Poros Episcopi.* To tak stan sobie obrał Kalwin, nie żeby doskonalszą jako należało życia świątobliwość prowadził, ale aby lepiey pod sukienką świątobliwą swoje Faryzaystwo wynurzył. Nigdy zaś Kacerstwo, za zdaniem Oycow Swiętych nie jest pierwszym grzechem, musiały pierwiey insze poprzedzić, poki kto do tey przeyaści nie wpadnie, wystepek poprzedzający Faryzaystwo Kalwina, był ten, za ktory w Krolestwie Francuzkim jest zwyczay, linią rozpaloną, na placach piątnować y z Państwa wypędzać. Tak wypędzony, już się wstydził

dził zwać swoim własnym przeświskiem Kawinem, ale Kalwinem zwać się poczoł, czasem też y inize sobie imiona przybierał jako zowiąc się Karolem Henpejem, a czasem Alkwinem, istnie po Faryzaysku, odmieniając się w imieniu, jak mu interes kazał poki dostawszy się do Genewy, rok Teologii swojey nauczał, ale ztamtąd niemogąc się zgodzić z Teologami Luterskiemi, we dwadzieścia cztery godziny kazano mu z Miasta ustąpić, ustąpił tedy do Basiley, a potym do Argentyny, gdzie do Kapłaństwa swojego przyłączył małżeństwo, wziąwszy niejakąś Idoletę Burowę wdowę jakiegoś hultaja, ktora gdy umarła, lat szenaście już wdowcem był aż do śmierci. Powrocony do Genewy Biskupa prawdziwego z Zheretyczałemi Mieszczanami wypędził, y sam się Mistrzem nowego Kościoła, y rożniącego się w wielu zdaniach z Luterskim, uczynił. Takiemu życiu odpowiadała nauka, życie Faryzayskie y nauka Faryzayska, był ci on w prawdzie wstrzemięźliwszy, y w obyczajach, y słowach od Lutra, od ktorego y wiekiem młodszy, ale tak wykrętny, że ledwo go kto zrozumieć mogł, czego nauczał, ztąd gdzie w jednym mieyscu co twier-

twierdził, to w drugim inaczył: jaki jeſt zwyczay wſzyſtkich Kacerſtw, z ſobą ſamemi walczyć, y pſować to w jednym mieyſcu, co ſię na drugim budowało, co tak im przyzwoita, jak wrodzona jeſt prawdziwey nauce, duchem jedności być złączoną, y przeto ſłuſznie o nim można już przyznać, że *recte mentitus in caput ſuum* przyzwoicie głowie ſwojey kłamał, cokolwiek nauczał przeciwko Kościołowi. Ten jeſt co wſzyſtkich innych Kacerzow liczbą błędow przewyżſzył, bo żadnego niema artykułu w *Credo*, czyli ſkładzie Apoſtolſkim, ktoregoby nieprzewrocił, przeciwko ſamemu temu ſłowu *Wierzę*, piędzieſiąt fałſzow z uczniami napiſał, jako z xiąg jego pozbierali uczeni, (*a*) ſłowa niema w Pacierzu, ktoregoby po ludzku mogł mowić, żadnego przykazania bądź Boſkiego, bądź Kościelnego, żadnego Sakramentu, żadnego obrządku niemaſz, ktoregoby albo nie zniosł, albo nie odmienił, albo nie urwał, co chociaż bezbożnie, ale przyzwoicie głowie ſwojey uczynił, bo będąc wſzyſtkich niecnot przybytkiem, jaką mogł cnotę zachwalić? nie ſpodziewając ſię przynaymniey przez ſumnienie Nieba, jak

(*a*) Gualterus in Chronol.

miał drogi prawdziwey do Nieba nauczać? chcąc Kościoł prawdziwy zburzyć, jak mogł ſkładu Apoſtolſkiego nienaruſzyć? chcąc wſzyſtkich od Kościoła odłączyć, jak miał te rzeczy, ktore w jedności wiernych utrzymują, to jeſt Sakramenta nie pſować? o Przenayświętſzym Sakramencie cudne zdania poplotł, y chcąc przeciwko oczewiſtemu piſmu, wymodz na ludziach, żeby nie wierzyli, iż tam jeſt prawdziwy Chryſtus, z Ciałem, y Krwią ſwoją, lecz tylko pod figurą te ſłowa, *to jeſt ciało moje* na piędzieſiąt razy przeynaczył, w rożnych a przedziwnych tłumaczeniach fałſzywych. Co? kiedy wſzyſtkich obrządkow w ſwojey ſekcie zakazał, dla tego ſzczegulnie, żeby ſię z Kościołem Rzymſkim nie zgodził, chcąc to światu ukazać, że y on mogł wiarę na ziemi zbudować, nietylko Chryſtus. O śmieſzna wynioſłości! o złości Faryzayſka! a to wſzyſtko, jeſzcze ſłowy ſamegoż Chryſtuſa chciał ugruntować; aleć przecie wiemy, że choć ſłowo Boże jeſt złotem, to u niego, y naſtępcow, żadney wagi mieć nie może, jak pieniądze u nierozumnych, jak złota rękojeść, u miecza ſzalonego, bo ktoż temu prawdę przyzna, kto nie zda-

zdanie ſwoje według piſma, ale Piſmo według zdania ſwego układa? a przecież ſą tacy, ktorzy nieuważając y na życia niezbożność, y na takie oczywiſte fałſze, jego ſię jako pierwſzego Adama trzymają. A to czynią żeby na Kościoł prawdziwy naſtępowali, czego kiedy jeſt potrzeba, gotowi y z ſobą zgodzić ſię do czaſu, aby zjednoczeni. ſtraſznieyſzemi ſię potwarcami ſtali, tak iſtnie jako w dziſieyſzey Ewangelii Faryzeuſzowie, bo ſłyszeliście, że Faryzeuſzowie z Herodyany ſię złączywſzy, na zdradę do Chryſtusa przyſzli, ci wzajem byli ſobie wielkiemi nieprzyjacielmi, ponieważ Herodyanie, tak nazwani od Heroda Krola, ktory był od Ceſarza poſtanowiony, y Krolem Zydowſkim, y wybieraczem cła na ſkarb Ceſarſki, wymagali ſię od ludzi cła, a Faryzeuſzowie mowiąc, że lud Boży żadnego cła nie powinien płacić, przeciwili ſię onym, y byli wzajem w nieprzyjaźniach, a gdy przyſzło podchwycić Chryſtusa w nauce, o cle, y ſidła na ułowienie jego naſtawić, patrz jak ſię złączyli? Luteranie z Kalwinami zawſze walczą, a kiedy przeciw Kościołowi trzeba, zawſze ſię jednoczą tak Xiąże Saſkie w pierwſzych owych czaſach

Luteryi wydał był prawo, żeby Lutrowie na Kalwinow nie następowali, a całą swego rozumu, y zręczności dzielność, obrocili na Katolikow. Czy nie naśladowcy w tym, są oni Faryzeuszow? owszem z wielu miar Faryzeuszowie wszyscy ustępować powinni w porownaniu jak życia, tak nauki, tak następcow Kalwina. Więc osądzono już jest przeciw Kalwinowi, że godzien tey śmierci, ktorą w przyszłym da Bog Kazaniu opiszemy. Teraz ztey jego nieprawości trzeba y nam sobie, Prawowierni, ułożyć naukę, jak mamy w zbawienia drodze postępować. Co będzie *w tey drugiey części*, w ktorey miałem mowić, że prawowierni tak od żywota, ktory prowadził, jak od nauki, ktorą podawał Kalwin, unikać powinni. Zawsze w Kościele Chrystusowym była pilność, y pieczołowitość o ucaleniu wiernych. żeby albo w nauce, albo w obyczajach, od Kacerstwa jakiego nadwerężenia nie mieli, zkąd y w starym Testamencie, na wielu mieysfcach postanowione prawo, żeby tych ludzi, ktorzy będąc pierwiey wiary dobrey, nawrocili się do błędliwey, gardłem karano, tak między inszemi jest w Pismie: *jeśliby tobie chociaż*

Brat

Brat twoy wyperſwadował, żebyś ſłużył Bogom cudzym, zaraz go zabiieſz, (a) y na drugim mieyſcu: *Bog kazał tych wſzyſtkich, ktorzy poświecili ſię Beelfegerowi, zabijać* (b). A to wſzyſtko przeto, że tacy ludzie nietylko ſami Boga znieważają, y duſzę właſną gubią, ale y drugim, między ktoremi żyją, bywają przyczyną, do zniewagi Boſkicy, y złego żywota. Dla lepſzey wiadomości tego, trzeba wiedzieć, że w każdym Kacerſtwie dwojaka jeſt nieprawość, jedna, że jeſt grzechem rownym zdrugiemi nayciężſzemi, druga ze mieſza pokoy w oyczyźnie, co jeſt mu właſna tylko z niektoremi grzechami, jako z zaboyſtwem, z zdzierſtwem, z złodzieyſtwem, rebellią; cudzołoſtwem y innemi tym podobnemi, dla tego tylko, że jeſt grzechem niemoże ich karać oyczyzna, ale tylko Duchowieńſtwo przez Exkommunikę, lecz że ma to do ſiebie, iż jeſt zamieſzaniem pokoju publicznego, może wſzyſtkich Kacerzow, gardłem karać ſprawiedliwie, tak jak ſprawiedliwie karze zaboycow, złodziejow, zdziercow, cudzołoźnikow, za to że takie wyſtępki mieſzają pokoy. Mogą rzec Kacerze: mężoboyce y złodzieje karę odno-

(a) Deuter. 12. (b) Rom. 25.

noſzą gardła, bo znoſzą ſpokoyność pol
tyczną, ale my nie znoſiemy ſpokoynoś
polityczney, ale tylko, nie zgadzamy ſię z
Katolikami w wierze, więc doſyć na
jeſt na klątwie, o ktorą my niedbamy
Ale to nieprawda, bo y tę ſpokoynoś
znoſzą Kacerze, znoſzą jedność w wierze
znoſzą pokoy Kościoła, bo niſzczą o
wyrok Piſma: *jeden Pan, jedna wiara, je-
den Chrzeſt* (c), a zatym y pokoy oyczy
żny, ktory bez jedności wiary zachowa
ſię nie może, Gdzie jeſt albowiem publi-
czne, w Religii rozdzielenie, ktore wno-
ſzą Kacerze, tam pokoy publiczny by
nie może. A jakie, proſzę y jak wielki
zamieſzanie po świecie nie uczynili, ſwo-
ją wiarę wymyśliwſzy Kacerże, żebym
ominoł Aryanow, ktorzy cały wſchod
Macedonianow. ktory Grecyą, Donaty-
ſtow ktorzy Afrykę, Obrażoborcow y Al-
bienſow, ktorzy Rzymſkie Państwo, Huſ-
ſytow, ktorzy Czechy niepokojem zamie-
ſzali. Jakie zamieſzanie poczynili Kalwi-
niści w Anglii, w Francyi, Holandyi y
w Polſzcze? jakie też Lutrzy w Niemczech
podczas woyny chłopſkiey? milczę o ro-
żnych buntach, rożnemi czaſy w tym Kro-
le

(c) ad Epheſ. 4.

eſtwie, ktore ſą wſzyſtkim pamiętne, a poday y dotąd ſkrycie ſię nie czynią? jakoż żadney nie było Familii, w ktoreyby Kacerſtwo y rozdzielenie w wierze, pokou nie zamieſzało. Jakub z Izmaelem y z Labanem, Moyżeſz z Zoną Sephorą, nie mogli mieć w jednym tylko domie ſpokoyności, a w całym Kroleſtwie, Prowincyi, Mieście, można ſię ſpodziewać pokoju y zgody. gdzie w ſentymentach wiary jeſt niezgodność? zapewne niemożna ſię ſpodziewać. Albowiem gdzie Kacerſtwo tam pycha, gdzie pycha, tam nie zgoda, ztąd ſię wnoſi, że ponieważ Kacerze ſą pyſznemi, więc jeśli ſię od nas rożnią w Sakramentow ſprawowaniu, jeśli o Kościoły y Klaſztory naſze niedbają, jeśli Ołtarze y Obrazy pſują, jeśli Biſkupami y Duchowieńſtwem pogardzają, jeśli ſię z obrządkow naſzych naśmiewają, jeśli Mſzy, poſtow, y dni Swiętych nienawidzą, jak oni w rzeczach politycznych zgodę y ſpokoyność znami zachować mogą? ktorzy przedtym byli zgodnieyſzemi jak Zydzi, y Izraelitowie? alić gdy Ołtarz przeciw Ołtarzowi, gdy Kościoł przeciw Kościołowi wyſtawiony był, zaraz niepogodzoną nienawiścią ſą rozłączeni y rożer-

zerwani fą. Jakże takich niezabijać? ni wykorzeniać z oyczyzny? atoli ja to mo wiąc nie inftyguję na śmierć, wiem że fię tego Xięży, niegodzi. tylko fię to dla te go mowi, że takby należało koniecznie poftąpić, dla uniknienia y nauk, y podo bno obyczajow Kacerfkich, ktore wielką fzkodę, w dufzach Prawowiernych uczy nić mogą. Owfzem przyftaję na zdanie Kościoła Swiętego, ktory teraznieyfzych Kacerzòw, ktorzy fię porodzili z Rodzi cow Kacerfkich, nazywa *tolerati*, pozwa lając im fwoje niektore obrządki między Katolikami czynić, ale Katolikow na fwoj błąd nie nawracać, bo na takich jeft gar dłowe ukaranie y z nawroconemi. A ta fię toleracya czyni z trzech przyczyn bar dzo fprawiedliwych, y zwyciężających bo pofpolite jeft zdanie, ktore potwierdza fwym zdaniem S. Tomafz Doktor Aniel fki (*a*), ze dwoch złych, kiedy oboyga uniknąć nie możefz, to na jedno mniey-fze trzeba pozwolić, aby większego uni-knąć. Gdy tedy chciałaby Rzeczpofpoli-ta, albo Krol ze wfzyftkim wykorzenić Kacerzow, a widząc że to zacząwfzy, Kacerze udaliby fię do rożnych większych po-

(*a*) S. Thomas 2da 2dæ qv. 10. Art. 11.

potencyi, ktoreby woynę podnioſſzy, mogły zapewne pogrążyć oyczyznę, więc ſłuſznie unikając takiego złego, można ich cierpieć, powtore, kiedy w Kroleſtwie albo Mieście jakim, jeſt y mocnieyſzych Kacerzow, jak Prawowiernych; co w tenczas uczyni Krol? albo Pan? nie może ich gwałtem przymuſić do wiary bo nie jeſt tak mocny jak oni, a inſzego też z uporczywemi nie ma ſpoſobu, więc muſi cierpieć. Trzecia kiedy pozwalając im być w Państwie, jeſt nadzieja większego dobra, (nie profitu doczeſnego, bo ten nie uwalnia od grzechu) naypierwiey że prawowierni żyjąc między Kacerzami z niejakieyſiś emulacyi, ſtają ſię goretſzemi w ſwojey wierze y religii, y nietylko ſię w obyczajach y praw Boſkich zachowaniu, ale też w wiadomości o wierze doſkonalą, potym że mogą ſamiż Kacerze, widząc gorącość Prawowiernych w wierze y obyczajach brać przykład, y zwolna do przyjęcia wiary zachęcać ſię dla tey oſobliwie przyczyny, Kacerzow z miłości duſz ich nie każe wykorzeniać Kościoł, y oyczyzna, ale też dla tey ſamey przyczyny powinniście ſłuchacze, oddalić ſię od wſzelkich złych obyczajow, ktore albo

w

w Faryzeuszach, albo Kalwinie, y jego naśladowcach widzicie albo słyszycie, bo inaczey tego karania nie uydziecie, ktore w przyszłym da Bog Kazaniu, na Kacerzach ziszczone opowiem, teraz tylko to wam do myślenia podaię: Jak Kacerzow ten Herszt y Patryarcha Kalwin, przewyższył w nauce, y obyczajach Faruzow, tak wy powinniście ustępować, tak od obyczajow, jak od nauk Kalwina.



KA-



KAZANIE

Na Niedzielę dwudzieſtą trzecią po Swiątkach.



Et vivet. Mat. 9. Y ożyje.



życie ludzkie, opłakane życie! jak ſię ty zwać nie powinno życiem! czemu C. N. jeſzcze to życie kochacie? czemu, jak drugich zawiodło, tak y was zawiedzie; uważać uie raczycie? życie ludzkie jeſt opłakane, życie ludzkie nie zwać ſię powinno życiem. Zycie ludzkie jeſt opłakane, bo jeſt naypierwſzą przyczyną płaczu; życie ludzkie nie zwać ſię powinno życiem, bo całe ſwoje życie, w nadziei pokłada tylko, *& vivet* y żyć jeſzcze kiedyś będzie. Jeſt naypierwſzą przyczyną pła-

czu, bo gdyby nikt nie żył, niktby nie umierał, nie umierając zaś, nikomuby nie zadawał żałości. Całe swoje życie w nadziei tylko pokłada, bo gdzie ciało ożywia, tam w krotce y niespodzianie niknie, a gdzie bez ciała będzie, tam na wiek żyć pocznie. O życie ludzkie, opłakane życie! jak się ty nazywać niepowinno życiem! a czemuż jeszcze to życie kochacie? rostropny sługa, gdy uważa że go Pan myśli odprawić, sam to poprzedza, y dobrowolnie odchodzi; bo to jest uczciwiey, y dla rzeczy swoich z lepszą poradą, ponieważ tedy to życie wkrotce y niespodzianie nas porzucić może, czy nierozmyślniey sobie poradziemy, kiedy precz przywiązanie od tego życia odrzuciemy, a do owego, ktorego nas nadzieją tylko to życie karmi, serdecznie wzdychać będziemy? zaiste tak czyniąc, y uczciwiey jest, y rozsądniey, bo zbawieniu naszemu pożyteczniey. A czyliż jeszcze niedosyć mamy przykładow, że wtenczas, kiedy się niespodziewasz, rzucać to życie każą! jeśli nam codzienne doświadczenia prawie, oczu otworzyć nie mogą, albo raczey my sami otwierać nie chcemy, niech będzie nam dowodem niemylnym z Pisma

Bo-

ożego, ta dziſieyſza Xiężniczka, ktorey ni młodość wieku; ani urodzenie Xiążęe, ani miękkie wychowanie, ani przyacioł gromada; od śmierci obroną niebya; żeby y tak rychło; y tak nagle, bo v dwunaſtu dopiero leciech; jako S. Marek y Łukaſz świadczą (*a*), życia niekończyła. Ten kwiat młodości; tak prędo zwiędły y zachwycony; powinien wzniecić w nas żywą uwagę, jak jeſt wiek życia naſzego nieſtateczny; a gdy ta będzie uwaga, razem y nienawiść niejakaś tegoż życia przybędzie; ktora nienawiść zachęciwſzy człowieka do żywota wiecznego; ſkuteczność wtym ſwoją okazywać zwykła; że żyie dobrze, ſprawiedliwie; wiary ſię prawdziwey trzyma; y we wſzyſtkich trwoży ſię poſtępkach; żeby na los śmierci nieſzczęśliwey nie trafił. Tę nam krotką reflexyą; ſwoim krotkim życiem Ewangeliczna Xiężniczka podaje, wiele jednak jeſt; co lata ſwoje dłużſzym rozmierzywſzy przeciągiem; kontenci że młody wiek przeżywſzy, doroſłych lat używają; a na śmierć nie raczą pamiętać, Tym, niech będą przykładem, w ſtarſzym niż godni byli; pomarli wieku życia, Lu-

(*a*) Mar. 3. Luc. 8.

ter z Kalwinem. A tak żyjąc pomarl że ſzczęście ich wielkie (jeśli ſię to ſzcz ściem zwać może,) iż ſwoją śmierc dokończyli, godni jako potwarcy Zuza ny, co ſię w przeſzłych dwoch Kazania wywiodło, aby ich wſzyſtkie Chrześcia ſtwo nie jednym kamieniem ubiło. At li ſzczęśliwſzemi byliby; gdyby ſprawie dliwości ludzkiey, jak Boſkiey wyrokiem w ktorym Bog przykład wſzyſtkim Kac rzom podał zeyście odebrali. Ktoreg opiſanie, porządek tych Kazań na to miey ſce ułożyć każe; więc w *pierwſzey częś* to powiem: dwojaka złość życia poprze dzającego Kacermiſtrzow, była początkien dwojakiey złey śmierci onych; a śmier ſtała ſię początkiem, dwojakiego życia złe go naſtępującego. *W drugiey części*, dwo ja[illegible] dobroć życia poprzedzającego Pra [illegible]wiernych, początkiem jeſt dwojakie dobrey śmierci onych; a śmierć ſtaje ſi dwojakiego dobrego życia naſtępującego O tym ja mowić będę na większą cześć chwałę Boga.

Wziąć za treść mowienia śmierć czło- wieka, nic jeſt uciążliwſzego, gdy w takiey, w jakiey jeſt poſturze rozważa- na

będzie; ſtraſzliwa jeſt ze wſzyſtkich miar nietylko o niey mowić, ale też y myślić. Bo od świata ſtrąca, od ludzi oddala, od dostojeńſtw, od doſtatkow ogołaca, słowem mowiąc, z człowieka nie człowieka czyni, a ſtraſzliwſza jeſt, gdy ſtaje ſię początkiem, życia jeſzcze ſtraſzliwſzego y gorſzego naſtępującego. Nayſtraſzliwſza zaś, kiedy nie ſama jedna na człowieka napada, ale y drugą ſobie przybiera, bo wtenczas, nie już jednego ſtraſzliwego życia, ale dwojakiey nieſzcześliwości naſtępującey ſtawa ſię początkiem. Przebog! na jaki to koniec, człowiek w życiu złym zatwardziały przychodzi! nie doſyć mu jeſt życie nieſzczęśliwe kończyć na jedney śmierci, dwoch mu potrzeba, nie doſyć jeſt, że żyć będzie, jednym gorſzym nad wſzelką śmierć życiem, dwojakiego życia mu potrzeba, poprzedzać źaś do tak nieſzczęśliwych ſkutkow zwykła życia złość dwojaka. Jedna z nieprawych obyczajow, druga z nieprawey nauki, ktorych oboyga kiedy kto na BOGA obrazę używa, już wſzyſtek rodzay nieprawości wypełnia. Bo przez obyczaje ſwoją duſzę zabija, jak inni prości, y nieuczeni ludzie, a przez naukę tak wiele duſz o zgubę przy-

przyprawia, co tylko może uczynić ucz ny. Trzeba według porządku ſprawied woſci Boſkiey, aby koniec ich, y kres ż cia był dwojaki, jeden ktoryby odpow dał obyczajom, drugi ktoryby ſię zgadz z nauką. Co Bog ze wſzyſtkiemi Kace miſtrzami, naprzykład całemu świa zwykł czynić, jako ſię z Dziejow Koście nych dowodzi, o obyczajach dwoch K cermiſtrzow, Lutra y Kalwina, ktory naukę w tych Kazaniach zbijamy, już ſię powiedziało w przeſzłych dwoch Kaz niach, że godni byli żeby ſię ſtali głow mi takich Kacerſtw. O nauce też to w dzieliśmy, że tak nauczali, jak ich ob czaje radziły, y ſłuſznie to onich przyzna należy, każdemu co Daniel mowił do p twarcow Zuzanny: *Recte mentitus es in ca put tuum*, że przyzwoicie głowie ſwoje przeciw Kościołowi kłamali, teraz przy patrzmy ſię zgonowi ich, ktory wedłu ſwojey dwojakiey nieprąwości przykładn odebrali. A naypierwiey patrzmy na umie rającego Lutra, przy zgonie życia poſpo licie uważamy, jak człowiek ſobie poſtę puje w przygotowaniu ſię do niego, ja Sakramentow używa, y co mowi; Nay świętſzy Sakrament, ktory zwykł by

dru-

drugim Chrześcianom Wiatykiem na podroż wieczności, ſtał ſię Lutrowi w oſtatniey jego nauce, przyczyną ſtraſzliwſzey śmierci. A to takim porządkiem (a) Roku 1545. kiedy Ociec S. Paweł IV. zwyciężywſzy wſzyſtkie przeſzkody, wykręty, y zabiegi Kacerſkie, Koncylium Trydeńſkie na uſpokojenie bardziey ſię coraz ſzerzących, przez Lutra poczętych Kacerſtw, nakazał, Luter tym przeſtraſzony, nic ſię dobrego na ſiebie, y na naukę ſwoją z tego Koncylium nie ſpodziewając, y owe Kościoła S. pioruny, już już w ſerce ſwoje godzące widząc, zamyślił uciec z Wittembergu, y udał ſię do Meſſemburgu do Jerzego Xiążęcia de Anhalt, z tamtąd piſał do ſwojey Mniſzki mniemaney żony nakazując jey, aby proſiła Melachtona y Pomerana, żeby imieniem jego cały Kościoł Witemberſki pożegnali, że już daley żyć nie mogł, a cierpieć takich przeciwności, niby to ow Eliaſz, ktory z żarliwości proſił Boga raczey o śmierć, niżliby miał patrzać na taką zniewagę Boga, oraz jey przykazał, aby zabrawſzy wſzyſtkie rzeczy, do niego przyjachała, *bo dobrze wiem*

(a) Florim Remundus de Orig. hær. lib. 3. cap. 11.

wiem (mowiąc) *moja naymilſza żona, że po mojey śmierci będzieſz u wſzyſtkich w nienawiści.* Atoli Akademia Wittemberſka, żalem zdjęta z odeyścia ſwojego Proroka y Doktora, poſłała Poſłow do Xiążęcia, aby tak wielkiemu mężowi raczył wyperſwadować, żeby ſię wrocił, a nie porzucał Kościoła ſwojego, ledwo dawſzy ſię tak wielkim perſważyom nakłonić, wrocił ſię do Wittembergu, y tam dokończył ſwoje złote, a oſtatnie w życiu dzieło xiąg tłumaczenia na xięgi rodzaju, ktore przez kata na rynku doświadczane było. Powrociwſzy do Wiembergu odebrał liſty od Xiążąt de Mauſtelt, aby raczył przyjechać do Iślebicu (Miaſta w ktorym ſię narodził) y zgodę między Xiążętami, tak w podziele ſukceſſyi ich po Oycu (widziſz Proroka y Sędziego razem) jako w rożnicach o Nayświętſzym Sakramencie uczynił. Bo jedni znich utrzymywali z Kalwinami, że tam tylko jeſt Figura Ciała Chryſtusowego, a drudzy że jeſt razem z chlebem, ochotnym ſercem przyjął tę prozbę Luter, y tym chętniey w ową ſię podroż puścił, im chciał jeſzcze przed śmiercią ſwoją oyczyznę Iślebicu nawiedzić, a tam ſprawę o Sakramencie po-

go-

godzić, lecz przed wyjazdem zaſięgał rady Melachtona mowiąc do niego: *Moy Filipie, wyznaję żeśmy więcey nad miarę, w zdaniu o tym Sakramencie poſtąpili,* naco Melachton: *więc tak grube* (odpowie) *zdanie, trzeba nam moy Miſtrzu, jakim piſaniem ułagodzić.* Na to Luter: *jam w prawdzie* (rzecze) *długo y wiele o tym myślił, lecz ſię lękam, żebym takim piſaniem jakiego podeyrzenia o prawdzie ſwojey nauki niedał. Dla tego całą już tę ſprawę Bogu zaſtawuję, wy po mojey śmierci co będziecie mogli to uczyńcie.* Te ſłowa już na woz wſiadając, na ktorym ſię niemiał w życiu powrocić, o Nayświętſzym Sakramencie powiedział, ten jego był wiatyk, na śmierć jeſzcze nieſzczęśliwſzą, dla tey nauki, jakby przez ſwoje obyczaje zaſłużył. Gdy ſię zbliżał do Iślebium, wielki odgłos z większych y mnieyſzych armat był dany z Miaſta na powitanie, z czego on omdlał, ale gdy wypił kielich ſpory wedle zwyczaju wina, pokrzepił ſię y przyſzedł do ſiebie, w Mieście z niewymownym applauzem przyjęty. Na zajutrz w Kościele S. Andrzeja miał Kazanie większe nad zwyczay przeciwko Papieżowi, y Kościołowi wymiatając bluźnierſtwa, zaproſzony potym,

tym do Xiążęcegö Pałacu na obiad, ale przed ſamym przyiściem y rozdaniem do ſtołu, kuchnia ktora na honor jego w wielkiey illuminacyi zoſtawała, pożarem zapaliła ſię, ugaſzono przecie. Podczas ſtołu czytano w gazetach, że Ociec S. Paweł IV. umarł: co uſłyſzawſzy Luter: *oto* (rzecze) *z czterma Papieżami walczyłem, y czterech Papieżow przeżyłem.* A nie wiedział co ſię z nim w krotce przytrafić miało, kilka dni bawiąc ſię w tym mieście rano y w wieczor, huczno y weſoło bankietując, naoſtatek dnią 28. Lutego Roku 1545. obiad y wieczerzą dobrze z gośćmi zjadłſzy, y zręcznie podpiwſzy nim ſię do wczaſu układł, taką hyſtoryikę przytomnym powiedział; *Pewny* (mowił) *zgłodniały człowiek, nie mając inſzego do pożywienia ſpoſobu, czartowi ſię zapiſał, żeby mu tylko jeść ſię poſtarał.* Gdy ſzatan tę kondycyą uczynił, y głodny dobrze podjadł, czart ſię upomina o duſzę według wymowy. Naco człowiek niezaraz (odpowie) to będzie, ale muſiſz czekać aż poki nieumrę. Atoli wtenczas duſzy nie weźmieſz, bo ona nic nie winna, tylko ciało, ktore niemogło głodu wytrwać, y przeto je tobie oddam. Lecz

czart

czart mędrſzy tak odpowiedział: czyliż ten kto konia kupił razem, y do cugli, y do kulbaki niema prawa? y ztym ſłowem z duſzą, y ciałem jego porwał. Taka oſtatnia przypowieść była tego Ewangeliſty, nie wiedząc że w kilką momentow, na ſobie ſamym oną wytłumaczy, gdy ſię ztą hyſtoryiką jaki czas śmiechem z drugiemi zabawił, naoſtatek niby oſtatnie ſłowa upominające, do drugich wymowił: *Modlcie ſię* (mowi) *za Pana Boga naſzego, żeby jemu z Kościołem ſwoim ſprawa dobrze poſzła.* Ach przedziwne y nieſłychane ſłowa *modlić ſię za Pana Boga*, do kogo proſzę, czy nie bluźnierſtwo to? *żeby mu ſprawa dobrze poſzła*, jaką kiedy miał Pan Bog u ludzi ſprawę, czy nie ſzaleńſtwo to? ale coż to za trwoga na Pana Boga? *bo* (mowi) *Papież y Koncylium Trydeńſkie jemu ſię bardzo ſprzeciwiaią.* Te tego Proroka oſtatnie były ſłowa, ktore do ludzi mowił, te były jego śmiertelne weſtchnienia, y za tym ſię położył, gdy drudzy chodzili, razem go bole w ſercu ſparły, y nagłą śmiercią zginoł. Mając lat wieku 63. otoż śmierć, a ta nie jedna, lecz dwojaka, jak życia złość dwojaka także była, umarł upiwſzy ſię

bez

bez Sakramentow, y nagle, to odpowiadało jego obyczajom, umarł bluźniąc przeciw samemu Bogu, to odpowiadało jego nauce. Nie trzeba więcey dowodow, dosyć jest natym, jaki miał huczny od Xiążąt pogrzeb, y jak nieutulone żale pozostałey Mniszki, y bękartow, Xiążęta, dawszy jey trzy tysiące złotych ułagodzili, jaki mu nadgrobek y mauzoleum, wystawiwszy na nim z białego marmuru katafel napisano, zostawuje to ciekawości waszey w rożnych Autorach, teraz przystępuję do opisania drugiego jego towarzysza chociaż przeciwnego, ale jednychże otręby Kacermistrza Kalwina: ten nie latał tak barzo jak Luter po świecie, ale w Genewię swoje Biskupstwo osiadłszy, całą swoją potencyą na łasce Burmistrzow Mieyskich, ktorych do swojey religii nawiodł, założył (*a*) w Roku zaś 1564. dnia 27. Maja chorując pierwiey na obrzydliwą francuską chorobę, ktora ciało jego wszystkie robactwem stoczyła wzywając szatanow, przysięgając, łając, złorzecząc, naostatek przeklinając godziny te, w ktorych się czego uczył, albo pisał duszę swoją wyzionoł, mając lat wieku 55.

(*a*) Bolsec. cap. 22.

55. o toż krotka opiſana śmierć, y tego drugiego Kacermiſtrza, a tu dwojaka była, dwojakiey nieprawości żywota przyzwoita. Zycie prowadził roſkoſzne y cieleſne, łajał, fukał, złorzeczył Kościołowi, na ciele robactwem roſtoczony, łając, fukając, złorzecząc y umarł, ta przyzwoitość obyczajom, nauką ſwoją Niebo y ziemię pomieſzał, tak wielkich y licznych błędow ſtał ſię, albo wznowicielem, albo wynalazcą, przeklinał też te wſzyſtkie godziny, w ktore czego ſię uczył, albo piſał. Czy nie oczewiſte tu Boſkiey ſprawiedliwości ukaranie; jeſzcze w tym życiu? zaiſte niewiem, ktoreby było oczewitſze, a gdy ſię na tey śmierci życie ich kończyło; ſzczęściem byłoby jakimkolwiek; chociaż w takim nieſzczęśliwym dokończeniu, atoli że jeſzcze była początkiem dwojakiego im naynieſzczęśliwſzego życia; to ich prawdziwe nieſzczęście y przeklęctwo. Dokąd albowiem duſza Lutra poſzła, gdzie ſwoją nieśmiertelność miała prowadzić, to ſię wyjawiło, raz w tym oczewiſtym widzeniu ſługi Luterſkiego, ktory był na tenczas, gdy Luter Pan jego umierał, a patrząc oknem widział mnoſtwo wielkie ſzatanow ſkaczących; y

tańcujących; nie daleko od tego mieyſca, gdzie Luter umierał, potym, że gdy ciało jego z Iślebium do Witembergu na pogrzeb prowadzono, wielka liczba krukow przy nim latała (*b*). Potym; że tego ſamego dnia ktorego umarł, opętani w miaſteczku Brabańckim Geeli, czekając uwolnienia przy Kościele S. Dympny; wſzyſcy byli od ſzatanow uwolnieni; a wkrotce znowu ſię wrocili. Spytani gdzieby ſię na ten czas utaili; odpowiedzieli; że byli od ſwojego Xiążęcia, wezwani na pogrzeb w piekle nowego Proroka; y wiernego pracowiciela Lutra; na ktorym być przytomnemi muſieli. To że nie jeſt bayką; świadczą tamtegoż wieku piſzący Hiſtorycy; wiary podobno więkſzey godni; jak Kacerze, o Kalwinie zaś kto może wątpić; że do tych poſzedł; ktorych przy zgonie wzywał; a tak bez wątpienia; po tey śmierci żywot nowy zaczeli; ale nieſzczęśliwy dwojako; bo za ſwoje obyczaje; rowne inſzym potępieńcom, według ſwojey miary y zaſługi odbierają karania teraz. Za naukę zaś, w ktorey żyli y umierali, tyle im mąk coraz przybywa; im więcey duſz od nich zwiedzionych do tychczas przy-

(*b*) Petrus, Tiræus par. 1. diſp. 8. ſect. 2.

przychodzi, y tak jako pycha ich w tym, żeby byli Kacermiſtrzami, coraz więkſzy wzroſt aż do śmierci brała, tak z przybywającemi tymi uczniami, ktorzy ich w tym życiu za Patryarchow ſwoich u znają; coraz ſię bardziey męka Kacermiſtrzom przymnaża: Co ſamo Kacerzom żyjącym; powinnoby być powodem do odſtąpienia zdania onych, żeby jeśli o ſwoje duſze nie dbają; to przynaymniey z grzeczności ku Patryarchom ſwoim wiarę odmieniwſzy, drogi tey odſtąpili; ktora ich prowadzi do tego mieyſca, gdzie za ſwoim przybyciem więkſzey męki tak kochanym Oycom zadawać będą przyczynę: Dłużejem ſię nieco w tey części zabawił; alem inaczey uczynić nie mogł, chcąc im doſtateczny już koniec uczynić; żeby wiedzieli Kacerze; ktorych w tych Kazaniach zbawienia ſzukam; jakich mają ſwojey wiary wynalazcow, a tym ſamym odſtręczyli ſię od tych ſtrumykow; ktore z tak obrzydliwego, y nieſzczęśliwego zrzodła pochodzą. Wam C. N. krotką z tey okazyi naukę podaję; jak kto u nas dwojakiey dobroci życie prowadząc doſtępuje dwojako dobrey śmierci, y jak taż śmierć jeſt mu początkiem dwojakiego życia

cia naſtępującego, o czym miała być *druga część* Kazania. Zycie jeſt dwojakiey na tym świecie dobroci, kto ich użyć na zbawienie duſzy ſwojev zechce: jedne z obyczajow, a te wſzyſcy dobre powinni prowadzić, tak uczeni, jako y proſci, drugie z nauki, ktore ſamym tylko uczonym jeſt przyzwoite. Bo kto maiąc talenta, niechce onych na zbawienie duſzy, y chwałę Boſką uzywać, ten nie uydzie ukarania owego ſługi zakopywającego talenta od Pana powierzone. Lecz dobrze żyjąc, tak onemi zarabiać powinien, żeby ſzkodę w duſzach Chryſtuſowych, przez naukę Kacerzow uczynioną, ſwoją nauką według przemożenia nadgrodził. Do tego zmierzają wſzyſtkie ćwiczenia y nauczania ſzkolne, do tego jeſt od Ducha Przenayświęt. Doktorom Kościelnym natchniona Teologia, aby oney, jeśli kto w takim jeſt powołaniu, na pożytek duſzy y ſwojey, y drugich obracał; jeſt za to y oſobliwſza chwała w Niebieſkiey zapłacie przyobiecana, a każdemu trzeba ſię ſtarać, nietylko być świętym, ale też wielkim Swiętym. Ta zaś oſobliwſza chwała jeſt w Niebie nazywająca ſię *Laureola Doctorum*; ktorą tylko Bog tym daje; kto-

rzy

zy ſzczyrze y nieſpracowanie nauką ſwo-
ją duſzom do zbawienia pomagali. Bo
mądrość jeſt zrzodłem, z ktorego ſtrumy-
ki do poſilenia duſz ludzkich wychodzić
powinne, a jeśli kto ma te zrzodło w ſo-
bie tylko zamknięte, nietylko mu nie na
pożytek, ale też częſtokroć na ſzkodę wy-
chodzi. Takie tedy życie powinne być
uczonych ludzi, kiedy niechcą talentow
tak obracać, jak ci Kacermiſtrzowie, na
ſwoją większą zgubę obracali. A gdy y
z obyczajow, y nauki dobroci życie uło-
żone będzie, trzeba ſię y śmierci dwoja-
ko dobrey ſpodziewać; raz że nie czując
ſię do nieprawości, za ktoreby w tym ży-
ciu, albo żałował, albo odpokutował, we-
ſoło ſtanie przed Sędzią ſprawiedliwym, y
miłoſiernym Bogiem. Bo kto ſię do niczego
niepoczuwa, zaraz y śmiało przed ſądem
ſtawa, gdy powołany, drugi raz, że ſię nauką
dobrze y w ſobie opatrzona, y ku drugim o-
kazaną przy pomocy Boſkiey może ſię we
wſzyſtkich natarczywościach śmiertelnych
ratować, y we wſzyſtkich pokuſach prze-
ciw wierze, o ktorey że jeſt prawdziwa,
w życiu przeciągu nie zwyciężenie rozu-
miał, poſilać. Czego wſzyſcy co do je-
dnego od początku świata Swięci razem

y uczeni Mężowie doznawali. Ta ſzczęśliwa śmierć, jeſt początkiem dwojakiego życia naſtępującego, ponieważ według wymiaru zaſług obyczaynych, odbiera chwałę Niebieſką co do iſtności: a według wymiaru używaney nauki, odbiera chwałę Doktorow, o ktorey teraz mowiłem; co y Piſmem S. możnaby gruntownie utwierdzić, gdyby czaś do mowienia przyzwoity pozwalał. Atoli to com wſpomniał, doſtatecznym niech będzie przełożeniem dla ludzi, y Swiętych; y uczonych, ktorych ta jeſt nad wſzelkie zalecenie ſzczęśliwość, że y życie; y śmierć y chwałę, nie poſpolitey dobroci odbierają. O jakie to uſzczęśliwienie, a dla Kacerzow niech będzie dowodem; że y życie y śmierć, y ukaranie jeſt im nie poſpolitego, ale dwojakiego nieſzczęścia, o jakie to potępienie! Amen.

KA-



KAZANIE

Na Niedzielę oftatnią po Swiątkach.

Qui legit, intelligat. Matt. 24.
Kto czyta, niech rozumie.



ie zrozumiane ludzkim dowcipem Xięgi czytaiąc, lepieyby czytać porzucić, a czas ten na inne dzieło zbawienne odłożyć, chyba jeśliby kto, iak we wfzyftkich dziełach, tak y w czytaniu Xiąg takich, chwały naypierwiey Boga, a potym y fwego zbawienia fzukał, bo w ten czas, y czytanie Xiąg, takich by-

wa zrozumiane, y czas poświęca ſię na dzieło zbawienne. To zaś w ten czas zwykło ſię ſtawać, kiedy nierozum, niewiem jakiemi wypolerowany naukami, lecz używaniem Ducha S. Ducha mądrości, oświecony, wſzyſtką Xiąg nierozumność ułatwi. Co Daniel Prorok w ſwoich Proroctwach, o przyſzłym ſtraſzliwym ſpuſtoſzeniu napiſał, przewyżſzało to ludzkie rozumy, atoli w dziſieyſzey Ewangelii, Chryſtus albo radzi, albo przykazuje, żeby one czytaiąc, wſzyſcy poymowali. *Kto czyta*, mowi, *niech rozumie*. Y dobrze, ponieważ cokolwiek mamy w Piſmie o przyſzłych karaniach Boſkich napiſanego, już to czytając żaden nie błądźi; kto one tak jak czyta chociażby bez żadnego oświecenia, do ſiebie w przyzwoitym tłumaczeniu ſtoſował. Czegoż albowiem grzechy ludzkie nie ſą godne? ktore karanie by nayſurowſze y nayſtraſzliwſze, zadoſyć uczyni tey nieprawości, ktora ſię przez grzech ciężki, przeciw Bogu popełnia? zaiſte by ſtworzonym rozumem niedoſiążone ukarania, zniewagi Maieſtatu Boſkiego, niezrownają przewinienia. A zatym w tym razie Xięgi Piſma wſzyſtkie powinneby być zrozumiane, jeśli tylko zaiątrzo

trzo

trzona w ſercu nieprawość, rozumu w ſwo-
jey chociaż wrodzoney światłości nie za-
cmi. Już nayłaſkawſzy Panie, day nam
tylko poznać to, przez co na ukaranie za-
ſłużvliśmv, a poznamy to, co zaſłuży-
liśmy. Wſzyſtkie te, tegoroczne Kazania
C. N. do poznawania was bądz błędow,
ktore Kacerze przeciw wierze prawdzi-
wey nauczaią, bądz obyczajow. ktore
Prawowierni nie według wiary mogą ſpra-
wować, jakokolwiek prowadzić mogły,
a te tylko przypominaniem raczey wam
były, nie nowym jakim wynalazkiem,
więc można to rozumieć, co Kacerze za
błędliwe nauki, co Prawowierni za prze-
ciwne obyczaje, ponoſić kiedy mogą. Pra-
wda to ieſt, że wſzyſtkich ſtworzonych
ludzi, ſą y grzechy, y zaſługi, z imionami
zapiſane w Xiędze, ktorą Chryſtus na o-
ſtatni ſąd przyſzedłſzy, przed całym świa-
tem otworzy, ktore w ten czas wſzyſcy
rozumieć, bez żadnego tłumaczenia po-
trafią. Tam wſzyſtkie by nayſubtelniey-
ſze wykręty Kacerzow, tam wſzyſtkie by
naytaiemnieyſze Prawowiernych uczynki,
bez żadnego zawikłania opiſane, czyta-
ne, y zrozumiane będą, w ten czas Chry-
ſtus do każdego powie: *Kto czyta niech ro-*
zu-

zumie. Wielka tedy jeſt potrzeba, żeby ſię ſpoſobem małych dzieci, tu jakieżkolwiek tey Xięgi zrozumienie powziąć, żeby potym śmiało one bez żadnego zawſtydzenia czytać przed Boſkiemi y ludzkiemi potrafił oczema. Podam tego, jaki będę mogł ſpoſob w tym Kazaniu tak Kacerzom jako y Prawowiernym, y powiem *w pierwſzey Części*: Kacerze wſzyſtkie ſwoje błędy, w Xięgach ſwoich Kacermiſtrzow czytać powinnilw życiu, jeśli życzą ſobie onych, w Xięgach nie czytać na Sądzie. *W drugiey Części*: Prawowierni wſzyſtkie ſwoje obyczaje, w Xięgach ſwego ſumnienia czytać powinni w zyciu, jeśli życzą ſobie onych nie czytać na Sądzie. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Xięgi Kacerſkie ſą wprawdzie dla oczywiſtych, a czałem y uwikłanych jadow Prawem Kościelnym, wſzyſtkim do czytania zakazane. Przyczyna tego wielka nader y ſłuſzna jeſt. Bo ieżeli Xięgi Piſma Bożego, ktore nic w ſobie jadu a wſzelkie lekarſtwo y dobroć zawieraią, te zakazane przyimuią dla ludzi proſtych y nieuczonych, chociażby czytać umiejących

cych

ych, dla tego tylko, że są niezrozumiane
szczegulnym dowcipem ludzkim, bez o-
świecenia Ducha S. ktore pospolicie iest
przez tłumaczenie Kościoła prawdziwego
w zwierzchności Duchowney, tym bar-
dziey zakazanie ponosić muszą Xięgi Ka-
cerskie, ktore jeśli oczywiste mają błędy
niegodne są, aby były czytane od drogą
prawdy idących, jeśli zaś między fałsza-
mi prawdę mieszają (iako pospolicie Xię-
gi uczeńszych Kacerzow) bardziey to za-
kazanie służy, żeby zaprawiona miodem
trucizna, pewnieyszey zguby, nieostrożnym
dzieciom, to jest wysokością nauk Teolo-
gicznych niewydoskonalonym, nieprzy-
niosła. Atoli te Prawo, iakom rzekł, jest
tylko dlą Prawowiernych, Kacerzom zaś
radziłbym swoich Xięgi Kacermistrzow
roztrząsać, niech rozsądnie tylko, y z sa-
mey szukania prawdy, y Duszy swojey
zbawienia pilności, one rotrząsają, y czy-
tają, y w tym razie pozwalamy im ow
text Pisma S. wypełnić, ktory oni przy-
wodzą przeciw zakazaniu Koscielnemu
takiego czytania: *Wszystkie doświadczay-
cie, co dobrego jest, trzymaycie się.* (a)
Niech mowię wszystkiego, co w nich jest,
do-

(a) 1. ad Thesal. 5.

doświadczaią, bo zaiſte z tego czytania, w tym życiu, onych iuż na Sądzie czytania unikną, ponieważ gdy zdrowym rozumem one czytać będą, błędy oczewiſte uznaią, y uchyliwſzy wſzyſtkie do ſwoiey Religii przywiązania, dadzą ſię ſamym ſobie, przy pomocy Boſkiey zwyciężyć, y z ſideł na zgubę ſwoią zaſtawionych oderwać wſpaniale. Co tedy w tych Kazaniach, rożnemi ſię czaſy zbiiało, te w w tym oſtatnim tego Roku, uczyńmy krotkie zebranie, czego w nich y ja dowieść chciałem, y zrozumieć mogliście, Będzie to zda mi ſię większym do nawrocenia ich powodem, y zawſtydzeniem nieiakim w tym życiu, co jeſt mała, jak zawſtydzeniem na Sądzie co ieſt wielka. Nic albowiem w Xięgach y naukach Kacerſkich nie znaydzieſz, tylko te naſtępujące maxymy, y niezawodne wnieſienia. Xięgi ich odmieniaią wiarę od iedney y wſzyſtkiego świata iednomyślney, na rożne, na wielorakie, na wzajem przeciwne ſekty, od ſtarodawney y Apoſtolſkiey do nowey, y niewielu lat przez Lutra Roku 1517. poczętey; od powſzechney y wſzyſtkim narodom społeczney, do ſzczupłey, y niektorym tylko Krajom, a częſto

ſto ſamym Miaſtom, albo **Miaſteczkom** właſney. Od porządney Monarchii pod jednym tylko Chryſtusa Namieſtnikiem, do Anarchii, y nierządney polikracyi. Od tey wiary, w ktorey Rybacy ſtawali ſię Apoſtołami, Swieccy Duchownemi, Swiatowi Zakonnikami, do tey, w krorey Apoſtolſcy Naſtępcy ſtawali ſię Apoſtatami, w ktorey Duchowieńſtwo nie rozni ſię od świeckich oſob: od tey wiary, w ktorey ſię modlą za umarłych Braci, do tey, ktora wſzyſtkie ratowania umarłych, funduſze, zapiſy zniosła. Od dawania jałmużn, do Klaſztorow wywracania, od życia Zakonnego do zbytku dwornego; od ślubu czyſtości, do świętokradzkiego Małżeńſtwa; od Konſekracyi Mniſzek, do ogołocenia nięwinności; od związku małżeńſkiego do częſtych y bezprawnych rozwodow; od ślubu uboſtwa, do Lichwiarſkich doſtatkow, od poſłuſzeńſtwa dobrowolnego, do zuchwałości przeciw ſtarſzym powſtania. Od niektorych poſtow, do uſtawicznego obżarſtwa, od czucia nocnego, do oſpalſtwa dziennego; od nabożeńſtw **Kościelnych**, do Kazań Predykańſkich, od **Kazań** mądrych y Duchownych, do czytania Xiąg amo-

rycznych, od ſzanowania Swiętych do ſpalenia Relikwii, od Proceſſyi y pielgrzymowania Swiętego, do uczęſzczania domow podeyrzanych; od wiary Chrześciańſkiey, do ufności w Luterſkiey, albo Kalwińſkiey niezawodney jakieyſi pewności, od bojazni y trwożliwości, w ktorey każe na zbawienie pracować Apoſtoł. (a) Do perſwazyi, y zuchwałości bezbożney ktorą naucza Kalwin; od cwiczenia ſię w cnotach, do wzgardzenia Praw Boſkich, od wſtydliwey grzechow ſpowiedzi, do chwalby w nieprawościach y weſelenia ſię z rzeczy naygorſzych; od mnieyſzych grzechow nieuwagi, do pogardy naywiękſzych; od tego Kościoła, ktory wſzyſtkie Kacerſtwa potępił, do tey Religii, ktora wſzyſtkie potępione dawne Kacerſtwa wſkrzeſiła; od Kościoła widocznego, nayznajomſzego, y na gurze poſtanowionego według Piſma, do taynego jakiegoś, y ſekretnego, y kryjącego ſię według zdania każdego; od Kościoła Oycow, y wſzyſtkich Swiętych, do gromadki nowych ludzi, y żadney powagi niemających; Od Miſtrzyni Prawdy, do ſzkoły kłamſtwa; od pewnych y niewzru-

(a) 2. ad Cor. 7.

wzruſzonych ſentymentow, do zdania wątpliwego, od wiary, w ktorey ſą pewne y niezawodne fundamenta, do tey ktorey fundamentem jeſt właſny każdego umyſł: gdzie każdy w Piſmie, co chce to wierzy, co nie chce to niewierzy, a tak ani Piſmu, ani Kościołowi, ale ſobie ſamemu wierzy. Od nauki Ducha, do nauki ciała, od całego Piſma, do pofałſzowanego y uiętego; od głoſu tłumaczącego Kościoła, do zdania właſnego y prywatnego. Od Ducha ożywiaiącego, do litery zabiiaiącey, od iedney werſyi Katolickiey, do wielorakich nowych, od jednomyślności Oycow, do Oycow pogardzicielow albo fałſzerzow; od uſtawiczney ofiary, do obrzydliwego ſpuſtoſzenia, od uczciwości obecnego Chryſtusa w Sakramencie, do potwarzy bałwochwalſkiey albo raczey bluznierſtwa, od wiary z dobremi czynnościami złączoney, do iakieyſi ſpecialney wiary uſprawiedliwiaiącey, y zbawienney; od pilności zaſług życia wiecznego, do gwałtownego dobiiania ſię do nauki prezumpcyi onego, y bez utarczki uwięczenia; od przykazań pilnego zachowania, do rozumienia o niepodobności onego, od ſkuteczności poświęcającey

ła-

łaſki, y od nowego w Chryſtuſie ſtworzenia, do nauki nieuleczoney natury, y dawności w Adamie zoſtającey; od wolney woli, do potrzeby grzeſzenia, od uczciwości Kapłanow, albo do zabijania albo znieważania; od poświęconych y ozdobnych Kościołow, do ſpuſtoſzenia onych; od uſzanowania Swiętych, do ich obrazow znoſzenia; od pobożnego Swiąt zachowania, co czynili dawni Chrzecianie, do polítycznego tylko ich obchodzenia, co wymyślili nowi Kacerze. Od praw Kościelnych do zdań przewrotnych; od ſiedmiu Sakramentow, do dwoch, albo trzech, albo czterech; od Chrztu do zbawienia potrzebnego, albo do nowochrzſczeńſtwa, albo do niepotrzeby jego według Kalwina, albo do ſkuteczności uięcia według ich wſzyſtkich; od Mſzy Katolickiey do wieczerzy Kalwińſkiey; od Kapłańſtwa porządnego, święconego, y bezżonnego, do Miniſtrowſtwa proſtego, Swieckiego y żonatego; od Duchowieńſtwa przyjemnego, do Predykańſtwa z dzierżcowego, od tey wiary, ktora maiąc przyobiecaną zapłatę wieczną, pobudza ſię do ſprawiedliwości, do tey ſekty, ktora nadzieją zapłaty doczeſney, wzbudza ſię do nie-

nieprawości; Od jednomyślności obrządkow, do gardzenia Sakramentow; od skruszonego serca, do serca zakamiałego, od poznania grzechu, do zatajenia y odprzysiężenia się onego, od zadosyć uczynienia za grzechy, przez umartwienia, y pokutę, do pełnienia onych, bez trwogi sumnienia dla tego, że sam Chrystus zawszystkich zadosyć uczynił. Te y insze niezliczone błędy, ktore się w tych Kazaniach zbiiały, wszystkie się oczywiście, bez żadnego przypisania nie szczyrego w Xięgach się Kacerskich znaydują. Te wszystkie na sądzie Boskim przed oczyma całego Nieba, y świata, otworzone y czytane będą. Ach co w ten czas za umysł u was Kacerze będzie, gdy się otworzy wasz rozum, ktory teraz zmyślnością przywalony zostaje, y poznacie, że to się wszystko, coście w Religii waszey wierzyli, z rozumem się nie zgadzało. Bo jak się to ma z zdrowym zgadzać rozumem, com teraz wyliczył? gdy się otworzy wola wasza, ktora teraz pożądliwościami zostaie uwikłana, y obaczycie, że to wszystko coście z pozwolenia Religii waszey czynili, nieprawością y swawolą było. Gdy się otworzy pamięć wa-

szą;

ſza, ktora teraz wſzyſtkie zdania dawnych Oycow, y całego Kościoła w niepamięci grzebie, y wſpomnicie że cościekolwiek wierzyli, cościekolwiek czynili, było zdaniu Swiętych Oycow, Swiętego Kościoła przeciwnym, a wyście byli zapamiętali. To co do Duſzy. A co do ciała. Gdy ſię otworzą oczy waſze; ktore teraz na Nayświętſzy Sakrament, na obrazy Swiętych, na obrządki Kościelne patrzyć niechcą, y uyrzycie; że to wſzyſtko godne było widoku Boſkiego, widoku Swiętych, widoku ludzi rozumnych; a wyście na to patrzyć nie raczyli. Gdy ſię otworzą uſzy waſze, ktore teraz rade bałamnctw y kłamſtw, ſłowkami obwinionych wzdychaiącemi ſwoich Predykantow ſłuchają, a tam uſłyſzycie, żeście uſzy od nich odwracać powinni byli, a wyście tym ſłowom zabiiaiącym duſze ludzkie, wiarę dawali. Gdy ſię otworzą uſta waſze, ktore teraz do modlitw przydłużſzych, y chwalenia Swiętych Bożych zamykacie, a tam nic w gębie waſzey nie znaydziecie, cobyście mogli albo na zarzuty nie chybney ſprewiedliwości odpowiedzieć, albo o miłoſierdzie ſędziego znieważonego, Swiętych podeptanych

pro-

proźbę y wſtawienie ſię upraſzać. Gdy ſię otworzą nozdrze waſze, ktore teraz Kapeluſzami po Kościołach chodząc zatykacie, żebyście nie czuli kadzenia przy ofiarach Pańſkich zwyczaynego, a tam nie uczujecie owey naywdzięcznieyſzey wonności z ciała Chryſtusowego y Swiętych Bożych pochodzącey; a uczujecie ſmrod zabijający ciał właſnych waſzych, y duchow ſzatańſkich. Gdy ſię otworzy ſmak waſz; ktory teraz roſkoſznemi łudzicie potrawami, wyboru pokarmow w dni poſtne nieprzyimujecie, żadnego łaknienia, żadnego, pragnienia za grzechy waſze; albo dla zaſługi jakiey wytrzymać niechcecie; a tam poſtrzeżecie, że ſmołę wrzącą, że potrawy z wężow y ſmokow. już dla was ſą zgotowane; ktorych pocałą wieczność w przepaściah ogniſtych pożywać będziecie muſieli. Gdy ſię otworzy dotykanie waſze, ktorym teraz naymnieyſzego uderzenia dyſcypliny łancużkow, bicia ſię w pierſi, złożenia rąk na modlitwie; uklękania na nabożeńſtwach; y przed Bogiem waſzym w Nayświętſzym Sakramencie utajonym, cierpieć niemożecie, a tam ręce kaydanami ogniſtemi zwiążą, tam nogi pętami pie-

kielnemi okui tam ſzyię. ktora ſię pierwiey nakłaniać przed Swiątnicami niechciała, w kłąb z ciałem ſmrodliwym zwinąwſzy, piekielni oprawcy każdy ſwego pilnować będzie, y potym za wyrokiem nayſprawiedliwſzego ſędziego, w ogień piekielny y owych dotkliwych ciemności wrzuci, gdzie doznaſz na ſobie, coś przeciwnie y wykrętnie przeciw zdaniu Kościoła, z Piſma dowodził, że na ktorą ſtronę padnie drzewo, tam będzie wiecznie bez żadnego ochładzaiącego poruſzenia leżało. Ach Duſze krwią Chryſtusową odkupione, wołam z miłości Chrześciańſkiey do was, nie gubcie ſamych ſiebie: nie daycie ſię mydlić błędliwemi a na pozor przyiemnemi zdaniami Kacermiſtrzow waſzych; czytaycie one, a rozważaycie, żebyście; ſię; gdy one na Sądzie otworzone będą; nie wſtydzili z zgubą Duſz waſzych, bez żadney pomocy, y pożytku. Rzecz ieſt niepodobna, żebyście ſami nie poznawali; a przynaymniey nie wątpili, o fałſzu tey Religii, ktorą wyznaiecie, a podobno dla płonnych nieiakichſi wymowek, ludziom do wieczności ſtworzonym nieprzyzwoitych oney ſię trzymacie; poſtąpcież ſobie rozu-

zumnie, a wroćcie się, do tey wiary ktorą Pismo; y powszechne całego świata zdanie; za nieomylną, y szczegulną tylko do zbawienia sądziło, sądzi, y sądzić będzie na wieki, jeśli wam nie prawdę mowiemy, zarzucicie to nam, na tymże sądzie, na większe potępienie nasze. Aleć my was w tym zdaniu oszukać niemożemy, bo y Chrystus nas nie oszukał, gdy tego nauczał, czego my was nauczamy. Co się tu mowiło o Religii przeciwney wierze prawdziwey, to się mowić powinno, z należytym stosowaniem; o obyczajach wierze prawdziwey przeciwnych. Bo jako Kacerze w xięgach owych wiecznych, czytać będą nauki swoje; y zdania błędliwe; tak my czytać będziem w onychże postępki nasze niegodziwe. A jakom radził w *pierwszey części* na uniknienie zawstydzenia Kacerzow, czytać pierwiey w życiu xięgi własne, y z nich swoją błędliwość poznawać, tak teraz *w drugiey części* radzę wam Prawowierni, abyście czytali pierwiey xięgi obyczajow waszych, na uniknienie podobnegoż zawstydzenia. Te zaś są xięgi, nie już opisujące zdania wiary prawdziwey, bo ich nie wszyscy czytać możecie, ale sumnienia waszego, kto-

rego ſą prawidłem zdania wiary. O moy Boże! czegoż my w tey Xiędze nie wyczytamy, jeśli tylko żywo, y jak zbawienie duſzy naſzey każe, bez podchlebiania ſobie w oną ſpoyrzemy. Tymże ſamym porządkiem y obyczaje naſze w duſzy, y zmyſłach czytaymy, ktorymeśmy dopiero błędy Kacerzow czytali, ażebyśmy to żywiey poznali, patrźmy oczema, a ſłuchaymy uſzyma myśli naſzey, jak to Chryſtus według pojęcia naſzego teraźnieyſzego, nam to przekładać będzie, y czytać z Xiąg wiecznych wyrokow: ten człowiek, ktoregom ſtworzył na wyobrażenie moje z duſzą, y z ciałem, ktoregom odkupił Krwią właſną ſwoją, ktoregom ubogacił talentami takiemi, ktore mu doſtateczne były na zarobienie ſobie zapłaty wieczney, ktoremum dawał wſzyſtkie łaſki do zbawienia potrzebne, ktoremum dał ſię narodzić z Rodzicow Prawowiernych, albomu dał do ſerca ſkuteczność, do przyjęcia tey wiary, ktorey był w ſwoich przodkach odſtąpił. Ten mowię człowiek (patrzcie całe Niebo, cała ziemia, całe piekło, (ten mowię człowiek nietylko tego wyobrażenia, y na jedną liniykę nie zoſtawił, ale też całą duſzą ſwoją, całemi

zmy-

zmyſłami ſwojemi, całym ciałem ſwoim; ſtarał ſię mnie Stworcę znieważyć, mnie, Odkupiciela obrazić; mnie w talentach; w powołaniu do wiary, Dobrodziejem ſwoim pogardzić y podeptać. Patrzcie na rozum jego. Ten był wiarą prawdziwą oświecony, a w zdaniu ſwoim o żadną wiarę nie trwał, mając wiarę, jey nie miał, ſy gorſzy nad wſzyſtkich Poganow; rozumiał że wſzyſtko ſię na świecie rządzi zręcznością ludzką; a mnie Rządcę niema. Imieniem Chrześcianina załſzczycał ſię, (y jeśli ſię tylko niewſtydził) a nic w rozumie jego Chrześciańſkiego nie było, wſzyſtkie wiary miał zanic, oświadczając y ſam; y drugich do tego wiodąc, aby tylko żyć poczciwie, o wiarę niedbać. Co jego uſta tam y owdzie, na tym y na owym mieyſcu; w tym y w tym poſiedzeniu bluzgały, albo raczey co o wierze, o wieczności; o nieśmiertelności Duſzy bluzniły? ſtraſzna rzecz! chciał on być mędrſzym nademnie, y ſług moich Duchownych; w rzeczach tak wyſokich tajemnic, ktory y w ſwoim pożyciu jakby miał niebładzić, rady ſobie dać bezemnie, ktory wſzyſtkich rządzę, nieumiał. Patrzcie na wolą jego, kiedy ſię ona mia-

ła do dobrego? a chociaż podobno y do
brze czynił, to tym ſamym złym jeſt, ż
tylko dla uczciwości światowey czynił
nie ſzukając w tym chwały mojey, ale tyl
ko poczciwości publiczney, chociaż we
wnątrz nic w nim uczciwego nie było
Czy ta ſię wola jego zgadzała z moją, ja
ko ſię zgadzać powinna była, który ſer
cem ludzkim walecznie kieruję? jeśli co
dobrego uczynił, to przypiſywał zrę
czności ſwojey, jeśli był na jakie doſto
jeńſtwo wynieſiony. to przyznawał zaſłu
gom ſwoim, jeśli zaś był umartwiony, t
na złości ludzkie, y na nieſtateczność
Fortuny zwalił, ſam ani w pomyślności
ani w umartwieniu, żadnego uſpokojenia u
mnie nie ſzukając, a paſſyom ſwoim zwie
rzęcym podlegając rozwiązle y uporczy
wie! ale patrzcie y na pamięć tego zapa
miętałego człowieka, cały ſię w światowo
ści zatopił, w ktorey być długo nie mogł
ani na moment o wieczności, nie pomyślił,
w ktorey nieſkończenie żyć muſi. Ani go
Niebieſkie roſkoſzy, ktorem zgotował ſłu-
gom moim, ani go piekielne płomienie
ktorem zapalił na ukaranie przeſtępcow
y znieważycielow moich, od złego żywo-
ta odprowadzić mogły. Lecz ſpoyrzycie

y na zmyſły jego, nie zmyſłami, ale zmyślnościami one były, ktore ſpoyrzenie oka jego było proſte, jaką on rzecz widział, z ktoreyby do obrazy mojey ponęty nie brał, y com ja ſtworzył, na poznanie y dochodzenie piękności mojey, to on obracał na doſyć uczynienie zmyślności ſwojey. Jakim on okiem patrzył na ozdoby Kościołow, y przybytkow moich, ktore ſłudzy moi, a pewnie y Przodkowie jego, na okazanie miłości ſwojey ku mnie y ſługom moim oddawali? on to wſzyſtko radby pozdzierał, a na światowe y ziemſkie potrzeby y zbytki obrocił, właśnie jakbym ja niegodnieyſzym był od nieſkończonych świat ow, ktore mogę ſtworzyć, y żadnych granic wſzechmocności mojey nie mam. Co on ſłyſzał, przez coby zbawienia ſwego pomoc odebrał, a czego nie ſłuchał przez coby ſobie na potępienie zaſłużył? Kazanie albo miał zanic, albo za bayki, a żarciki y pioſnki, miał ſobie za rozweſelenie Duſzy ſwojey, nie wiedząc że choć nie miłe ſłowa o zbawieniu, mu więkſzy miały przynieść pożytek, jak wſzelka weſołość z potrąceniem do zgubienia Duſzy. Czego on nie mowił przeciw bliznіemu pierwiey go, albo niewinnie poſądziwſzy,

albo winnego, w ſobie pogardziwſzy, nie wiedząc, że ja grzechy dopuſzczam, dla końca n nie tylko wiadomego, inaczey jak Niebo od ziemi, ſądy moje od ſądow ludzkich. Słow jego ſproſnych, ktoremi uſzy niewinne gorſzyi, żebym Swiętych moich tego Swiętego zgromadzenia nieuważał, jaśniebym w naymnieyſzym czaſie wymowione ogłoſil, atoli to teraz jeſt wſzyſtkim wiadomo. Ręce jego, co kiedy na chwałę moją uczyniły, jaką jałmużnę ubogim moim dawał? wſzyſtką praca na to godziła, przez co oto teraz potępienie ſobie zarobiły. Wſzakem mu nie bronił doſtatkow świata używać, Pałacow, Karczem budować, lecz że to dla ſiebie tylko, nie z moją chwałą uczynił, co mu proſzę, teraz za pożytek przynoſzą? nogi y całe ciało jego, ſamą tylko zmyślnością było, do Kościołow, albo nie zayrzały, albolitez tam uklęknąć przed Majeſtatem moim, przed ktorym drżą Aniołowie nie raczyły. Zwierzęta wſzyſtkie ten człowiek nierządzący ſię natchnieniami mojemi, ktorem mu do ſerca uſtawicznością zſyłał, a on uſtawicznością pogardzał, przewyżſzył, a teraz jeſt nieſzczęśliwſzym nad wſzyſtkie zwierzęta, y nierozumne ſtworzenia,



nia,bo tamte poginęły,a ten żyć będzie życiem nad nieſkończone śmierci ſtraſzliwſzym. Niechże idzie już z oczu moich y, wſzyſtkich z Nayświęt. matką moją Swiętych, niech pozna, że jako Kacerzow piekło niemija, za złą wiarę, tak y jego za obyczaje nieprawe. To ſobie C. N. czytając w Xiędze ſumnienia waſzego, ſtaraycie ſię, aby przeniknęły ſerca waſze takie ſłowa, A ty Ukrzyżowany moy JEZU, ktoregom na pomoc w piſaniu tych Kazań, uſtawicznością wżywał, przenikni ſerca ſłuchaczow, aby do poznania błędow ſwoich, jeśli ſą w Kacerſtwie, a do poprawy obyczajow jeśli ſą w nieprawościach przyſzli. Oto ja ciebie proſzę, tego ja wſzyſtkim ſłuchaczom życzę, Amen.



KAZANIE

Na Poświęcenie Kościoła.

In Domo tua, oportet me manere. Lucæ 19.
W Domu twoim, mnie zmieſzkać potrzeba.



Zniewolonym Bog do niczeg C. N. nie może, bo jeſt iſtn wolnością ku wſzyſtkim rzeczom ſtworzonym. Nie może żadną moc, żadna władza przymuſić, y przyciſnąć, aby co czynił z potrzeby, bo jeſt ſam w ſobie nad wſzyſtkie wynieſionym potrzeby. Raz tylko wtenczas (kiedy ſię tak mowić godzi o niemającym początku y końca Boga, ku pojęciu naſzemu), gdy poczoł być Bogiem, muſiał być nieſkończenie mądrym, nieſkończenie dobrym, a ztey mądrości muſiał porodzić Syna, ztey dobroci mu-

ſiał

ſiał z Synem, tchnąć Duchał S. inſza zadna rzecz ſtworzona potrzeby mu nie zadaje, a wſzyſtko czyni *w ręku porady ſwojey*, przyjąwſzy zaś naturę ludzką, y tak był jednakimże woli ſwojey Panem, a chociaż mieyſca ſobie ſzukał, y bywało że niemiał, gdzieby głowę ſwoją ſkłonił, żadna jednak go nie przyciſnela potrzeba, abym w tym koniecznie, albo owym mieyſcu miał zoſtawać. Atoli o łaſko Boga mojego! nad grzeſznikami! jak ty walecznie ſamego Boſkiego ſerca wolnośei doſięgaſz! ktora w domu publikana jednego, człowieka bardziey o pieniądzach, jak o Bogu, y zbawieniu ſwoim myślącego, nietylko być, ale też z potrzeby być Chryſtuſa przymuſzaſz. *W domu twoim* mowi, *potrzeba mi być*, ſam niewiem, nad czym ſię tu mam pierwiey zadziwić, czy nad tym jakimſiś przedziwnym zdaniem Chryſtuſa, czy nad uſzczęśliwieniem grzeſznego Zacheuſza? zdanie Chryſtuſa dziwne jeſt, bo wolności Boſkiey zdaje ſię być przeciwne, uſzczęśliwienie Zacheuſza dziwne jeſt, bo zewſzech miar niegodnym jeſt zdania takiego. Lecz Chrześcianie, nie dziwne jeſt zdanie Chryſtusa, bo miłość jego, nad wymiar wolności Boſkiey,

 do

do więkſzych go rzeczy przymuſiła; uſzczęśliwienie Zacheuſza nie dziwne jeſt; bo miłość Chryſtuſowa tey jeſt dzielności, że z nayniegodnieyſzych, godnemi mieſzkania w Domu ſwoim czyni. Tak jeſt Chrześcianie, nie dziwne to jeſt uſzczęśliwienie, może być y nam wyświadczone, chociażbyśmy nay-większemi grzeſznikami byli, domy naſze mogą zniewolić miłościwego Chryſtusa, że ſkłoni głowę ſwoją w nich, że w nich zoſtanie, że zoſtając zbawienie nam uczyni. Ach coż już bardziey człowiekowi pożądańſzego być może? naſze zaś domy ſą dwojakie, jedne te, w ktorych mieſzkacie, drugie te, do ktorych chodzicie, jeśli tylko chodzicie! domy w ktorych mieſzkacie, zbawienia mieć nie mogą bez tych domow, do ktorych chodzić powinniście, bo te Domy ſą Kościoły, a domy waſze nie powinne być bez Kościołow. Bo te Domy ſą przybytkami Chryſtusa, a domy waſze podobno ſą przybytkami Zacheuſza: Domy te, ſą przybytkami Chryſtusa zbawiającego, a domy waſze ſą przybytkami Zacheuſza grzeſzącego. Więc kto chce mieć Chryſtusa zbawiającego, powinien między domami Zacheuſza grzeſznego, mieć Kościoł Dom Chryſtusa. Tego

go wſzyſtkie, Chrześciańſkie Miaſta, miaſteczka, wſie przeſtrzegają, ktorekolwiek o zbawienie duſz ſwoich dbają. Nawet y ci, ktorzy w ręku ſwoim, już mieć ſobie twierdzą zbawienie, dla jakieyſiś przedziwney nad wymiar dowcipu ludzkiego ſkuteczności wiary, to jeſt Kacerze ſtarają ſię, owſzem domagają ſię uſilnie. y z przegroſkami, aby między domami Katolickiemi, mogli mieć Domy ſwojego Chryſtusa, atoli to nieſprawiedliwie, bo Domy ich Chryſtusa, nie ſą naſzego Chryſtusa. Owſzem powiem w *pierwſzey części* Kazania, między domami ludzkiemi, Kryple, y Zbory Kacerſkie nie ſą domami Boſkiemi, a zatym Kacerze, niemając Domow Boſkich, nie powinni mieć domow między ludzmi. *W drugiey części*, Prawowierni między domami ludzkiemi, mają prawdziwe Domy Boſkie, a zatym y w domach ludzkich powinni mieć Domy Boſkie. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Niżeli ſłowo wcielone, mieſzkanie ſobie między ludzmi obrało, Bog jeden tylko dom, y w jednym kąciku świata, ſobie zbudować, nie kazał, ale pozwolił.

lił. Nie kazał zbudować, bo sam tego nie potrzebował; pozwolił, bo świat tego potrzebował (*a*) A gdy Bog natenczas jeden szczegulnie dom miał, ktory pozwoliwszy zbudować, przykazał siebie chwalić, a tak przykazał, że w inszym jakimkolwiek domu, siebie chwalić, uroczystym całego ludu obrządkiem nie pozwolił, tym czasem po wszystkich Pogańskich narodach, wystawione Kościoły, bożkow piekielnych przybytkami, y ofiar mieyscami były. Lecz jako jeden ow dom tylko, był Domem Boskim na świecie, tak wszystkie inne tysiączne domy Pogańskie, nie były domami Boskiemi, a zatym, jak w jednym tylko owym domie mieszkało zbawienie, tak w inszych domach Pogańskich, przebywało potępienie, uczynił to zaś Bog wcielony Chrystus, że zwyciężywszy całe piekło, razem też wszystkie piekielne bałwany pokruszył, a nietylko z siedlisk ich wyrugòwał, ale też to zrządził potężnym mocarstwem swoim, że same po wszystkim swiecie wywrocił siedliska, na ich obalinach, swoje Kościoły, na ich posągach swoje Ołtarze wystawiwszy. Y dobrze, bo jeśli szaleństwem swoim, jaką moc kie-

(*a*) 1. Paralip. 17.

kiedy w bałwanach uznawali Poganie, to w ſobie zebrawſzy jednym, całemu światu okazuje; wſzyſtkie onychże wſzeteczeńſtwa ze świata do piekła, zkąd ſą rodem pogrążywſzy. Można to jaśniey w tym widzieć, że żadnego między ludźmi żyjąc nie uczynił cudu, ktorymby jakiegokolwiek bałwana Pogańſkiego imienia, nie obalił. Tak przez poſelſtwo, ktore Anioł przynioſł Nayświętſzey MARYI, Merkuryuſza ſtrącił do piekłow, z ktorych wyſzedł, ktory Boſzkow był poſłem, y wiatronogim pocztarzem. Przez cud ktory uczynił rodząc ſię z Panny, oto ſpuſtoſzony Parnas ze wſzyſtkiemi Muzami, wiatrom y nawałnościom roſkazywał, precz Boreas y Eolus, y cokolwiek Niebo, alboli ziemię mieſza, ſuchemi nogami po wodach chodził, uſtąpcie Neptunowie, Tedy, Tryfonowie, y wſzyſcy boſzkowie morza, wodę przemienił w wino, zginołeś Bachuſie. Rozmnożył chleb, niepotrzebnaś Cerero, ślepym wzrok przywrocił, y nawrocił niewiaſty grzeſzące, oto Kupidyn, y Wenera wygnani z ſwego Kroleſtwa. Słońce, przy śmierci ſwojey zaćmieniem powlokł, oto Febus, y Dianna z liczby bogow wyjęci, zſtąpił do piekłow na-

nawiedził, y uwolnił Oycow, zgineło imie Plutona, y Prozerpiny. Pokoy dał Chrześcianom, y mocarzow wszystkich zwyciężył, jużeś niepotrzebny Marsie, y ty Jowiszu, precz z pioruny swojemi, bo Chrystus nie poruszony Laur krzyża swojego wystawił. Więc w jednym Chrystusie naszym, my to teraz mamy; co nasi Pogańscy przodkowie, w tak wielu bożyszczach czcili, y adorowali. Takiego tedy; gdy mamy w Chrystusie Boga; jakże mu niemamy, między domami naszemi wystawiać Kościołow? chybabyśmy nad samych Pogan w nieludzkości stworzeniu przyzwoitey przeszli, ile że mamy go, w Nayświęt. Sakramencie istotnie; y prawdziwie przytomnego; ktorego; że niemają Kacerze; ktoż przyzna, że Kryple ich; są domami Boskiemi? o ktore się przecie domagać w Państwach Katolickich zwykli. A czemu nie naśladują, pierwotnych czasow swojey Religii, w ktorych kiedy się zbierali, y swoją bałamutną wieczerzę pożywać schodzili się, albo słowa owego, więcey niż Bożego słuchać, nieinaczey to tylko w gumnach, albo stayniach czynili. Takiey ich Religii bez Boga, taki jest przyzwoity y Kościoł, ale się tego domagają,

ie żeby Domy Boſkie ſtawili, lecz ſwo-
ch bałamuctw zgromadzenie mieli, y gdy
naczey niemogą, ſwego uſtanowić Kościo-
a, z duſz piekłu przyobiecanych złożone-
go; chcą z cegieł, albo z drzewa ten ſo-
ie między prawdziwemi Boga Kościoła-
ni, Dom wyſtawić, żeby był znak, że y
ni ſą między ludem Bożym, jak Jebu-
eyczykowie między Izraelitami. Ani
iech mowią, że w nich chcą chwalić Bo-
a, ponieważ nie chwałą jeſt by niewiem
akie śpiewanie, kiedy prawdziwey wiary
v ſercu; y uſtach nieſłychać, nie jeſt to
vielbienie Boga, co jeſt jedności Kościo-
a jego ubliżeniem, y umnieyſzeniem. Ta-
kim dowodem, y Turcy ſwoich by ſię Me-
czetow, w Miaſtach Chrześcian domagali;
bo y oni Pſalmy niektore Dawida, w onych-
że śpiewają, a przecie żaden z Kacerzow
tak zuchwałym nie jeſt, aby tego y w Pań-
ſtwach ſwoich dozwolić mieli, bo widzą
że ich Meczety nie ſą domami Bożemi; toż
amo y my twierdziemy, że Zbory Kacerzow
nie ſą domami Boſkiemi; ani też Chryſtus,
nie może być chwalony tam gdzie nie jeſt
prawdziwie, y być nie może. Ponieważ on
ſię dobrze zna na uſtach ludzkich, y rozezna-
wa słowa, ktore ſię z ſercem zgadzać po-
wia-

winne. O śpiewaniach, ich, czyliź nie może Bog przyznawać owych słow, ktore niegdyś przez Proroka do żydow powiedział: *ten lud ustami mię wielbi, a serce ich dalekie odemnie* (a)? bo Psalmy usty śpiewane, jak, się mają z tym sercem zgadzać, ktore tyle bluźnierstw, ma przeciwko Bogu, ile zdań przeciwnych Kościołowi Rzymskiemu, to jest prawowiernemu? zaiste, jeśli to chwałą Boską jest, już niewiem jakie znieważenie? a gdy tak jest, już niewiem jak się mają mieyścić, y między ludzmi tacy mężowie, ktorzy y Domow Boskich mieć między niemi nie mogą? procz tego, mieścić się niesmogą między ludzmi, że nietylko sami tych świętych Domow nie mają, ale też mającym chcą wyperswadować, żeby onych nie mieli. Już zamilczę o tym, że przodkowie ich z Kościołow Katolickich poczynili *jaskinie zboycow*, jako Chrystus mowi: (b) to jest, że nawiększe zaboystwa kiedyś w Kościołach czynili, one ze wszystkich ozdob żdzierając, Ołtarze wywracając, srebra y Kielichy profanując, Obrazy Swięte depcąc, Kapłanow naostatek tyrańsko, y nieludzko zabijając (c) Dla

(a) Isai. 29. (b) Lucæ 19. (c) Claud. Sanct: de Eccl. Gall. dirept.

Dla ktorych nieludzkich ſprawek, jak maią mieć mieyſce między ludzmi? już mowię zamilczę o tym, ſamą ich naukę na plac wyprowadzam. Poſtanowili nayprzod te prawo, żeby ich Predykanci nie kazali ludowi długo ſię modlić po zborach, ale żeby ſię tam zbierali tylko, na ſłuchanie nauki (*d*). Czy za to godni ſą być między ludzmi, bo naypierwſzy jeſt koniec wiary naſzey, w wyſtawieniu Kościołow, aby były mieyſca ofiary, y modlitwy. Co Bog przez Izaiaſza ſam powiedział: *Dom moy Dom modlitwy będzie, nazwany wſzyſtkim ludziom* (*e*) nie będzie, mowi Bog; Dom moy nazwany, Domem Kazania, ale Domem modlitwy. Przeto Kazania tylko po Kościołach bywaią, z przyzwoitości pewnych, a naypierwiey ſą poſtanowione do modlitwy, y ofiar, potym wmawiaią ludziom, że rownie ſię podoba Bogu modlitwa, y jednego jeſt pożytku w domu; albo w polu, jak y w Kościele, y ktoby inaczey twierdził, ſądzi Kalwin, zdanie takie jeſt grube, y Zydom tylko a Poganom, nie Chrześcianom przyzwoite (*f*). Czy za to godni ſą być między ludzmi? czy

(*d*) in Confeſ. Helvet. (*e*) Eſai. 56. (*f*) Calvini inſtit. lib. 3. cap. 21.

nie tak mowił, y ow Jeroboam odſtępca wiary niegdyś prawdziwey Izraelſkiey: *ludzie, wiedzcie otym; że żadnego mieyſca niema bez Boga, y że on w żadnym ſię mieyſcu nie zamyka; ale wſzędzie modlitwy wyſłucha, y wſzędy na ſwoich czcicielow patrzy* (g). A czemu inſzego zdania był S. Piotr y Jan; o ktorych mamy w dziejach Apoſtolſkich; że *chodzili do Kościoła na godzinę modlitwy dziewiątą* (*h*). Poco im było do Kościoła chodzić, kiedy rownego jeſt pożytku modlitwa w Domu? ani niech mowią; że Chryſtus każe Boga czcić: *w Duchu tylko y wprawdzie* (*i*) ztąd wnoſzą, jeśli w Duchu, y wprawdzie; to nie w Kościele; mądre wnieſienie! to też ani na ziemi, ani na powietrzu; ani wleſie, ani w domu, ani w komorze; ani na jakimkolwiek mieyſcu można ſię modlić. Czemu? bo tylko w Duchu, y wprawdzie; czy nie ſzaleńſtwo to? potym, perſwadują ludziom, że im tylko w Kościele, y nigdzie go znaleść nie można, nigdzie on niewyſłucha, bo mowi Kalwin, tylko w Kościele ucha Bog nam nadſtawia. Czy zato godni ſą być między ludzmi? ktorzy ta-

(g) Joſeph. Ant. Jud. lib. 8. cap. 3. (*h*) Act. 3. (*i*) Joan. 4.

aką potwarz kładną na ludzie, jakoby miał znas kto kiedy to twierdzić, że Boga nigdzie niema, tylko w Kościele? kto o kiedy z nas twierdził? y jeſzcze przeiwko nam przywodzą Piſmo, gdzie S. Stefan powiedział do Żydow: *Bog w Kościołach ręką budowanych nie mieſzka* (k). Tak to oni ſobie drwiny czynią z ludzi proſtych, owſzem y z ſamego Piſma, bo ktoż tego niewie, że Bog na żadnym mieycu okrążonym być nie może, atoli tam ię bardziey zoſtawać zdaje, gdzie więkzą przychilność, y przytomność ſwoją ku ſtworzeniu oświadcza, co iż czyni naybardziey w Kościołach, tego ſię dowiedzą Kacerze w *drugiey części* tego Kazania. Teraz tym kończę, że gdy za inne woje bluźnierſkie zdania, nie powinni mieć domow między ludzmi Kacerze, to za e oſobliwie, że y ſami Domow Boſkich niemają, y Prawowiernym chcą perſwadować, żeby ich nie mieli, lecz u nas y domy prawdziwie Boſkie ſą, y domy ludzkie Domami Boſkiemi być mają. *To w drugiey części; to mowi Pan*, Prawowiernicie *ufaycie w ſłowach kłamſtwa mowiąc: Kościoł Pańſki, Kościoł Pańſki, Kościoł Pańſki,*

Ii 2 *jeſt*

(k) Act. 7.

jeſt. Bo jeśli dobrze będziecie kierował drogi waſze, y ſtarania waſze, będę mieſzkał zwami na mieyſcu tym (*l*). Słyſzycie Chrześcianie, co mowi Pan? macie między domami ludzkiemi, Domy Boſkie: już temu przeczyć żaden niemoże, Bog w nich mieſzka, nietylko, jak w owym Kościele Salomona, przez figurę w Arcę, ale ſam żywą oſobą ſwoją w Nayświętſzym Sakramencie będący: to wierzycie, a żaden was ſtrącić od tey wiary nie może, ale ſłyſzycie co mowi Pan? nie ufaycie w ſłowach kłamſtwa mowiąc Kościoł Pańſki, Kościoł Pańſki, Kościoł Pańſki jeſt. Jak to? y macie Kościoł, y kłamiecie, że macie? tak to w każdym Kościele Pańſkim, trzy ſą Pańſkie Kościoły, y prawowierni mając one, trzy kłamſtwa pepełnić mogą, mowiąc że mają, Jeden Kościoł Domem jeſt ſamego Boga, tam rownie jak na każdym mieyſcu przytomnego, drugi jeſt Domem y przybytkiem Chryſtusa, w Nayświęt. Sakramencie utajonego. Trzeci Dom jeſt Swiętych Bożych, na ktorych cześć ſą wyſtawione Kościoły, y ktorych Relikwie, albo Obrazy w nim znaydują ſię. Przeciwko tym trzem Domom, w iednym Ko-

(*l*) Jerem. 7.

Kościele, trzy Kałamſtwa mogą być w Prawowiernych, jeśli nie w zdaniu po Kacerſku, to w układności. A zatym jakie kłamſtwo popełniaſz człowiecze, kiedy będąc w Domu Boſkim, tak myśliſz, tak mowiſz, tak czyniſz. jakby tam Boga niebyło, ktory na każdym mieyſcu myśli,; ſłowa, uczynki wſzyſtkie przenika, ſłyſzy, y widzi? atoli jak myśliſz, jak mowiſz, jak czyniſz? ja tego niewiem, to wiem że S. Chryzoſtom raz w Kazaniu ſwoim, tak do Antyocheńczykow ſwoich mowił: *Co? niemacie domow do gadania? Kościołem Bożym pogardzacie? ktoby tu chciał byc ſkromnym, y milczącym, to go gorſzycie? ale rzeczecie, miła jeſt rozmowka z przyjacielem, niech tak będzie nie bronię, lecz w domu, lecz za Kościołem, lecz w poſiedzeniu. Kościoł bowiem nie rozmowy, lecz modlitwy y nauki jeſt mieyſcem. Teraz zaś nic ſię nie rożni od rynku, ażebym ſię nie zmylił, podobno y od mieyſca komedyi; tak tu oſoby ſtroyne y zwabiające zchodzą ſię, komu ſię co kupować podoba? to na to, zgodnieyſzy jeſt Kościoł, jak rynek, częściey bowiem o tych rzeczach tu, jak po kramach dyſzkurują. Chceſz co złego mowić, chceſz co złego uſłyſzeć? y to częściey w Kościele, jak za Kościołem, wſzyſtko naoſtatek*

 bar-

bardziey w Kościele, jak Kościoł obaczyſz. To S. Cryzoſtom, (*a*) jeśli te ſłowa ſłużą wam Chrześcianie, ja niewiem jak mocno wierzycie żeby to mieyſce było Domem Boſkim, bo w Domu Boſkim, gdzie on jeſt przytomnym to ſię czynić nie ma. Jakie kłamſtwo popełniaſz człowiecze przeciwko Domowi Chryſtuſowemu, ktory w Nayświętſzym Sakramencie tak jeſt tu obecny, jak w Niebie? kiedy tak ſię przed nim ſprawujeſz jakby to jego niebyło. *Stoi Kapłan u Ołtarza* (mowię ſłowy tegoż S. Doktora) *ofiarując* Baranka Bożego, *y modlitwę wſzyſtkich, a ty ſię śmiejeſz nic ſię nie trwożąc, nie lękaſz ſię? nie rekolliguješz ſię* (*b*)? y na inſzym mieyſcu: *wſzedłeś do Kościoła o człowiecze, uraczony jeſteś ſpołeczeńſtwem Chryſtuſa, nie wychodz, aż poki nie każą ci wychodzić* (to jeſt poki nie uſłyſzyſz od Kapłana przy Mſzy S. *Ite, Miſſa eſt*) *Bo jeśli przed tym roſkazem wynidzieſz, właśnie jakobyś zbiegiem zoſtał, jakbyś uciekł z Kościoła, cały dzień na rzeczach doczeſnych trawiſz, a dwóch godzin duchownym nie oddajeſz. Na komedyą przyſzedłſzy nie odchodziſz, poki ſię nie dokończy*

(*a*) S. Chryſoſt. Hom. 36. in 1. ad Cor.
(*b*) Idem Hom. 15. in Epiſt. ad Hebr.

szy. a do Kościoła przyſzedłſzy nim ſię Boſki Tajemnice odprawią wychodziſz (c). Uważcie z tych słow jak kłamiecie, że to z obrazą jeſt Chryſtuſa, kiedy tak czynicie. Jakie kłamſtwo popełniaſz człowiecze, przeciwko Domowi temu Swiętych Bożych, y Aniołow, kiedy w nim tak zoſtajeſz, jakby to mieyſce im poświęcone niebyło? *Nie jeſt tu rynek, albo giełda* (mowi tenże) *ale mieyſce Aniołow, mieyſce Archaniołow, Pałac Boſki, Niebo ſame* (d). Czy tak ſię między Aniołami, y Swiętemi Bożemi, ktorych wyobrażenie maſz po Ołtarzach ſprawować należy? y chodziſz do Kościoła tylko abyś chodził, y bawił ſię w nim; aleć to nie powinna, żebyś tylko dla tego chodził. Kupiec nie żegluje po morzu, aby tylko żeglował; lecz żeby z tego żeglowania większy ſobie odebrał pożytek; inaczey, ſzkodliwa jeſt żegluga. Tak my do Kościołow chodziemy, nie żebyśmy tylko w nich byli, lecz żebyśmy wielkie, a duſzy potrzebne, odnieśli pożytki; inaczey ſzkodliwe jeſt takie uczęſzczanie, gdy bez pożytku będzie. Wtenczas tedy macie, Chrześcianie, prawdziwe między domami waſzemi, Domy Boſkie, gdy tak w nich poſtępujecie, że żadnego o nich w obyczajach waſzych, y poſtępkach w nich kłamſtwa niepopełniacie, y nie maſz w was tego, na coby ſię, tenże już nieraz chlubnie wſpomniony S. Chryzoſtom użalał: *u pierwſzych Chrześcian ſame domy były Kościołami, teraz zaś Kościoły*

(c) Idem Hom. de non contemn. Eccl. Dez.
(d) Idem Hom. 36. in 1. ad cor.

ły jak nierządnemi domami ſą (e). Raczey to przewroćcie y mowcie, naſze domy ludzkie, ſą takie, jak u pierwſzych Chrześcian domy były Kościołami. Niech w domach waſzych będzie Bog zawſze przytomny, w nich tak ſobie poſtępuycie, jak jeſt w ſamey rzeczy, że Bog wſzyſtkie myśli waſze przenika: Że Bog wſzyſtkie słowa waſze ſłyſzy, że Bog na wſzyſtkie waſze czynności patrzy. niech w domach waſzych będzie Chryſtus. Niech ściany bez ukrzyżowanego JEZUSA, prożnemi ſię nie świecą, na ktoregoby patrząc mogliście wzbudzić miłość jego ku ſobie tak wielką. y niezmierzoną. że ſię dał umęczyć za was, y żeby ztąd wynikała w was żądza, nigdy go przez grzech niewdzięcznością nie obrażać. Niech w domach waſzych, będą częſtſze Swiętych Bożych Obrazy, jak owych Kupidynow, y niewiem jakich ſproſnych bałwanow wyrażenia, żebyście ſię nie wſtydzili (jako ſię uczciwi według świata ludzie wſtydzą) że domy waſze ſą jak Kościoły, y Kaplice Obrazami przybrane. z ktorych możecie mieć zachęcenie do naśladowania ich, y oddania prożb ſwoich przed nimi. Niech wſzyſtko to będzie co w Kościele, żebyście nie przyſzli na los Kacerzow, ktorzy nie mając Domow Boſkich ſtają ſię niegodnemi, mieć domow między ludzmi, Amen.

(e) Idem Ibidem.

KONIEC
NA CHWAŁĘ BOZĄ.

